

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Szkoła Doktorska Nauk Społecznych – Academia Rerum Socialium
Wydział Filozofii i Nauk Społecznych

Beata Królicka

Rola emocji w konstruowaniu tożsamości zbiorowej
Analiza polskiej debaty publicznej o polityce zagranicznej wobec
Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej w latach 2015–2020

Rozprawa doktorska
napisana pod kierunkiem
dr. hab. Radosława Sojaka, prof. UMK

Toruń 2023

Skłócony naród, król niepewny, szlachta dzika
Sympatie zmienia wraz z nastrojem raz po raz.
Rozgrywka z nimi to nie żadna polityka,
To wychowanie dzieci, biorąc rzecz *en masse*.

Dlatego radzę: nim ochłoną ze zdumienia
Tą drogą dalej iść, nie grozi niczym to;
Wygrać, co da się wygrać! Rzecz nie bez znaczenia,
Zanim nastąpi europejskie *qui pro quo*!

Jacek Kaczmarski, *Rejtan, czyli raport ambasadora* (1980)

Podziękowania

Chciałabym w tym miejscu wyrazić wdzięczność trzem osobom. Pierwszą jest dyrektor Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych – Academia Rerum Socialium prof. dr hab. Tomasz Szlendak, któremu dziękuję za to, że jako słuchaczka ww. Szkoły oraz uczestniczka projektu pn. Toruńska Szkoła Nauk o Społeczeństwie, Edukacji, Nauce i Technologii, miałam okazję spędzić cztery lata w bardzo dla mnie inspirującym i rozwijającym naukowo środowisku.

Drugą osobą, ku której kieruję moją wdzięczność, jest dyrektor Instytutu Socjologii UMK dr hab. Krzysztof Pietrowicz, prof. UMK, któremu dziękuję za życzliwość oraz wsparcie instytucjonalne.

I wreszcie trzecia osoba, jaką jest mój promotor dr hab. Radosław Sojak, prof. UMK, któremu dziękuję za Jego cierpliwość, wszystkie cenne wskazówki i uwagi, które na różnych etapach pracy pomagały mi uporządkować myśli oraz za wiarę we mnie, że ten projekt doprowadzę do szczęśliwego zakończenia.

Spis treści

Wstęp.....	10
Część I.....	16
Rozdział 1. Teoria postkolonialna i jej recepcja w Polsce.....	17
Wprowadzenie.....	17
Relacje centro-peryferyjne	17
Rozwój społeczny w ujęciu teoretycznym	17
Rozwój społeczny jako kategoria klasyfikacji państw i regionów	24
Polska w systemie centro-peryferyjnym	25
Teoria postkolonialna – charakterystyka i rozwój	28
Tło historyczne	28
Definicje, podłoże intelektualne i etapy rozwoju teorii postkolonialnej.....	31
Założenia, najważniejsze pojęcia i obszary badawcze.....	34
Nieklasyczne zastosowania teorii postkolonialnej.....	36
Polska odmiana teorii postkolonialnej	39
Początki debaty, główne osie sporu, specyfika i dalszy rozwój.....	39
Obszary badawcze i potencjał interpretacyjny	41
Zachód jako hegemon	44
Podsumowanie	46
Rozdział 2. Tożsamość zbiorowa jako konstrukt.....	48
Wprowadzenie.....	48
Pojęcie tożsamości	49
Tożsamość a nauki społeczne	49
Definicje i rodzaje tożsamości	50
Teoretyczne źródła tożsamości indywidualnej.....	51
Odmiennność.....	53
Tożsamość zbiorowa	54

Teoria socjologiczna a tożsamość zbiorowa	54
Podmiot, rodzaje i definicje tożsamości kolektywnej	56
Konstruowanie, modyfikowanie i utrzymywanie tożsamości.....	58
Tożsamość narodowa jako szczególny przypadek tożsamości zbiorowej.....	60
Geneza i definicje tożsamości narodowej	60
Naród i nacjonalizm – definicje, koncepcje i paradygmaty	60
Konstruktywizm w narodoznawstwie	65
Konstruktywizm a perspektywy opozycyjne	65
Konstruowanie tożsamości narodowej.....	68
Integralna teoria narodu	71
Podsumowanie	73
Rozdział 3. Dyskurs elit a tożsamość zbiorowa.....	74
Wprowadzenie.....	74
Teorie i rodzaje elit	75
Pojęcie elit.....	75
Klasyczne i współczesne ujęcia elit	76
Identyfikacja elit.....	80
Elity w państwach komunistycznych	81
Elity ponadnarodowe.....	83
Reprodukcja ładu społecznego wg Bourdieu	84
Polemika z obiektywizmem i subiektywizmem.....	84
Pojęcie habitusu.....	85
Kapitały i pola	86
Przemoc symboliczna.....	89
Elity symboliczne i ich rola w konstruowaniu tożsamości	90
Elity peryferyjne.....	91
Model teoretyczny stosunków centro-peryferyjnych.....	91

Elity peryferyjne a dominacja centrum nad peryferiami.....	93
Dyskurs tożsamościowy elit peryferyjnych	94
Podsumowanie	95
Rozdział 4. Emocjonalny wymiar tożsamości postkolonialnej.....	96
Wprowadzenie.....	96
Emocje jako przedmiot badań naukowych.....	97
Zarys historii badań nad emocjami	97
Definicje i teorie emocji	98
Emocje pierwotne i wtórne (mieszane).....	103
Emocje a tożsamość	107
Socjologia emocji	107
Teorie tożsamości w socjologii emocji	110
Emocje i tożsamość a status społeczny	114
Rekonstrukcja tożsamości postkolonialnej	116
Ujęcie klasyczne.....	116
Kwestie tożsamościowe w ujęciu klasycznym a kontekst polski	121
Ujęcie polskie.....	122
Resentyment (<i>ressentiment</i>)	125
Podsumowanie	130
Rozdział 5. Kontekst społeczno-kulturowy i polityczny badań.....	131
Wprowadzenie.....	131
Geneza elit III Rzeczypospolitej	132
Wymiana elit na ziemiach polskich	132
Elity w latach 1939–1944.....	132
Elity w okresie PRL	133
Elity a transformacja	137
Elity symboliczne w polskich mediach.....	140
Polski system medialny	140

Media a podziały polskiej sceny politycznej po 2015 roku	144
Obecność elit symbolicznych w programach publicystycznych (2015–2020)	145
Polska scena polityczna w latach 2015–2020	146
Podział polityczny w ujęciu teoretycznym.....	146
Podział elit politycznych w III RP	147
Polska pod rządami PiS.....	149
Polityka zagraniczna i relacje Polski z UE i USA	153
Główne kierunki polskiej polityki zagranicznej po roku 1989	153
Reorientacja w polskiej polityce zagranicznej w roku 2015.....	157
Polska a Stany Zjednoczone (2015–2020)	159
Relacje Polski z Unią Europejską (2015–2020).....	168
Polityka historyczna PiS a polityka zagraniczna.....	172
Podsumowanie	174
Część II.....	176
Rozdział 6. Metodologia i metodyka badań własnych.....	177
Wprowadzenie.....	177
Pojęcie dyskursu.....	177
Kwestie definicyjne pojęcia „dyskurs”	177
Rozwój badań nad dyskursem.....	179
Dyskurs, wiedza i władza.....	179
Metody badania dyskursu.....	181
Rodzaje dyskursu	181
Analiza dyskursu i jej rodzaje	182
Podejście postkolonialne w analizie polskiego dyskursu.....	183
Badanie emocji w dyskursie.....	184
Stan badań	186
Metodyka badań własnych	188
Założenia badań własnych	188

Pytania badawcze	190
Próba badawcza.....	190
Metoda badawcza	192
Podsumowanie	195
Rozdział 7. Mentalna mapa świata.....	196
Wprowadzenie.....	196
Hegemon a wiedza i władza.....	196
Ze Wschodu na Zachód i z powrotem.....	197
Relacje centro-peryferyjne i hierarchia międzynarodowa.....	211
Nowoczesność vs zacofanie	215
Dorosłość vs dzieciństwo	218
Dominacja vs podporządkowanie.....	221
Racjonalność vs emocjonalność	227
Hegemon kontra hegemon	231
Polska między USA i UE	232
Stany Zjednoczone i Unia Europejska a „wojna polsko-polska”.....	234
Wspólnota i suwerenność w cieniu hegemonia.....	243
Migranci i uchodźcy a tożsamość	249
Dyskusja i wnioski	251
Rozdział 8. Pamięć o przeszłości	254
Wprowadzenie.....	254
Pamięć o dawnych hegemonach	254
Upadek Pierwszej Rzeczypospolitej	254
Wielkość Pierwszej Rzeczypospolitej.....	258
Druga wojna światowa	262
Okres PRL.....	270
Martyrologia i sukces	275
Dyskusja i wnioski	276

Rozdział 9. Emocjonalny wymiar debaty o polityce zagranicznej	280
Wprowadzenie.....	280
Przegląd rozpoznanych emocji.....	280
Duma/poczucie wartości	280
Empatia/współczucie.....	281
Gniew/złość	283
Kompleksy/poczucie niższości.....	284
Pogarda/potępienie, obrzydzenie/wstręt.....	284
Resentyment/ <i>ressentiment</i> /oburzenie/obraza/uraza	287
<i>Schadenfreude</i>	289
Strach/obawa/niepokój	290
Wstyd/zażenowanie.....	291
Zazdrość/zawiść	292
Dyskusja i wnioski	293
Zakończenie	296
Dyskurs elit jako dyskurs postkolonialny i peryferyjny.....	296
„Postkolonialna mentalność polskich elit”	298
Wielość głosów	299
To, co łączy i to, co dzieli	300
Dysfunkcjonalność dyskursu?.....	300
Bibliografia.....	302
Aneks 1. Wykaz audycji wykorzystanych w badaniu.....	347
Aneks 2. Drzewo kodowe	357

Wstęp

W centrum zainteresowania mojej rozprawy znajduje się tożsamość, a raczej szczególna jej odmiana, określana w literaturze jako „tożsamość postkolonialna”. O ile samo pojęcie jest dobrze ugruntowane w teorii postkolonialnej i kojarzone m.in. z takimi teoretykami, jak Frantz Fanon (1985; 2020) czy Homi Bhabha (2010), to w polskiej odmianie studiów postkolonialnych łącznie jest przede wszystkim z nazwiskiem Ewy Thompson. To ona w pierwszej dekadzie XXI wieku sporządziła diagnozę polskich elit utrzymaną w nurcie postkolonialnym (Thompson 2005; 2006; 2007). Zawdzięczamy jej także koncepcję hegemonu zastępczego, opisującą relację, jaka zachodzi pomiędzy krajami zachodnimi a Polską (Thompson b.r.). Samo pojęcie tożsamości postkolonialnej czy też mentalności postkolonialnej funkcjonuje również w tej części polskiej publicystyki, która kojarzona jest z poglądami konserwatywnymi (Nowicka-Franczak 2017b; Bill 2014).

Wprowadzenie teorii postkolonialnej do Polski od początku budziło kontrowersje (np.: Bolecki 2007; Borkowska 2010; Golinczak 2008), ponieważ klasyczne studia postkolonialne dotyczyły obszaru Bliskiego Wschodu (np. Said 2018) czy Afryki (np. Fanon 1985), a pomiędzy imperiami kolonialnymi a ich koloniami występowały bardzo duże różnice, dotyczące poziomu rozwoju, położenia geograficznego, kultury oraz rasy (Loomba 2011). Ponadto w teorii postkolonialnej Polska miała niejednoznaczny status, mogła bowiem być traktowana zarówno jako byłe imperium kolonialne, jak i ofiara podbojów kolonialnych (zob.: Bakula 2011; Cobeł-Tokarska 2020; Uffelmann 2020b). Istniały także wątpliwości, czy Rosję, a następnie Związek Radziecki można uznać za hegemon (zob.: Thompson b.r.; Cavanagh 2003).

Zgodnie z teorią postkolonialną, jedną z konsekwencji kolonializmu, a zarazem sposobem zachowania przez hegemonia dominującej pozycji, także po dekolonizacji, jest zaakceptowanie przez kolonizowanych wizerunku narzuconego im przez kolonizatora. Postkolonializm jest bowiem skutkiem długotrwałej przemocy symbolicznej, polegającej na deprecjonowaniu przez hegemonia: rasy, kultury, historii, obyczajów, a także systemu wierzeń i wartości ludności podbitej. Negatywny obraz wytworzony przez kolonizatora zostaje w efekcie zinternalizowany przez kolonizowanych, stając się częścią ich tożsamości (Loomba 2011; zob.: Fanon 2020; Said 2018; Bhabha 2010). W literaturze zwraca się uwagę na rolę miejscowych elit, które dzięki działaniom na rzecz mocarstwa kolonialnego utrzymują swój wysoki status społeczny. Na negatywną rolę tzw. elit kompradorskich wskazywano także w teoriach zależności (Krzysztofek i Szczepański 2002).

Jako podejście krytyczne w badaniach nad dyskursem, teoria postkolonialna demaskuje język, poprzez który, zwłaszcza w relacji do byłego hegemonu, dają znać o sobie zakorzenione w świadomości zbiorowej mieszkańców byłych kolonii przekonania o własnej niższości kulturowej i cywilizacyjnej. Skutkiem tych przekonań są dysfunkcje w zakresie postaw i emocji, ujawniające się po dekolonizacji, a dotyczące m.in. braku poczucia sprawczości, braku wiary we własne siły, mentalnego uzależnienia od byłego hegemonu, pesymizmu, resentymentu, mityzacji własnej przeszłości itd. (Fanon 1985; 2020; Thompson 2005; 2006; 2007; b.r.).

Przyjmuje się, że ze względu na współczesny kształt infosfery to media w dużej mierze odpowiadają za formowanie tożsamości zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej. Szczególną rolę w budowaniu tożsamości odgrywają tzw. elity symboliczne. Pod pojęciem tym kryją się bowiem politycy, dziennikarze, komentatorzy, eksperci, działacze społeczni, ludzie nauki i kultury czy duchowni (van Dijk 1993), których dyskurs dominuje w przekazie medialnym (Czyżewski i in. 2014a). Elity symboliczne, sprawując władzę w sferze symbolicznej, wpływają na treść dyskursu publicznego, ustalanie obowiązującego kanonu wartości, (re)interpretację historii oraz kształt pamięci zbiorowej (van Dijk 1993).

Propozycje wykorzystania teorii postkolonialnej na gruncie polskim pojawiły się w pierwszych latach XXI wieku (np.: Cavanagh 2003; Fiut 2003; Thompson 2005; Skórczewski 2006). Początkowo kontrowersyjne w przypadku Polski, specyficzne uwarunkowania historyczno-polityczne i etniczne stworzyły jednak szerokie możliwości prowadzenia badań w różnych nurtach i obszarach (zob. szerzej: Zarycki 2008a). Jednym z podejść w tych badaniach jest uznawanie Polski za ofiarę podbojów kolonialnych, co tłumaczy się trwającym ponad 120 lat okresem zaborów, drugą wojną światową czy pozostawaniem PRL przez niemal pół wieku w orbicie wpływów ZSRR (Skórczewski 2006; Thompson 2007; 2012). W innym podejściu Polska traktowana jest jak byłe imperium w stosunku do Litwy, Białorusi czy Ukrainy, co z kolei uzasadnia się istnieniem Rzeczypospolitej Obojga Narodów czy stosunkiem Polaków do Kresów Wschodnich (np. Bakula 2006; zob. Uffelmann 2020a).

Pierwszemu podejściu patronowała Ewa Thompson (zob. szerzej Uffelmann 2020c), autorka koncepcji tzw. hegemonu zastępczego. Polakom, jak twierdziła Thompson, w stosunku do Rosji czy ZSRR brakowało respektu czy podziwu typowych dla relacji kolonizowanego do kolonizatora, a postawy te żywili wobec państw zachodniej Europy i USA. Kraje te stały się dla Polaków wyznacznikiem norm i wartości, wzorem demokracji, stylu życia i poziomu rozwoju (Thompson 2005; 2006; 2007; b.r.).

Kiedy w październiku 2015 roku Prawo i Sprawiedliwość wygrało wybory, uzyskując samodzielną większość w parlamencie, oznaczało to przełom w polskiej polityce. Szczególnie że kilka miesięcy wcześniej wybory prezydenckie wygrał Andrzej Duda, kandydat popierany przez PiS. Po ośmiu latach rządów koalicji Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, obie partie znalazły się w opozycji parlamentarnej. Polska scena polityczna, już wcześniej silnie spolaryzowana, po 2015 roku stała się miejscem permanentnej walki politycznej pomiędzy obozem rządzącym a opozycją.

W latach 2015–2020 na arenie międzynarodowej miały miejsce wydarzenia, które w większym lub mniejszym stopniu wpływały na politykę zagraniczną Polski i jej relacje z innymi państwami, jak: kryzys migracyjny w Europie (2015), referendum w sprawie wystąpienia Wielkiej Brytanii z UE (2016), wybory prezydenckie w USA (2016), wybuch pandemii COVID-19 (2020) i inne.

Po dojściu PiS do władzy w 2015 roku nastąpiła zmiana wektorów w polskiej polityce zagranicznej, związana ze zbliżeniem Polski ze Stanami Zjednoczonymi, zwłaszcza po objęciu urzędu prezydenta przez Donalda Trumpa. Rozpoczął się także długotrwały kryzys pomiędzy Polską a Unią Europejską, wzmacniany dodatkowo przenoszeniem wewnętrznego konfliktu politycznego na forum instytucji unijnych.

Polityka zagraniczna prowadzona przez rząd PiS oraz aktywność prezydenta w tym obszarze były komentowane w licznych programach publicystycznych, a wypowiedzi zarówno ich gości, jak i gospodarzy charakteryzowały się odniesieniami do czasów zaborów, lat wojny i okupacji czy braku suwerenności w okresie PRL. Ze strony przedstawicieli i zwolenników koalicji rządzącej padały wobec polityków opozycyjnych oskarżenia o przenoszenie wewnętrznych sporów za granicę i donoszenie na własny kraj. Sięgano do takich określeń, jak „targowica” czy „zdrada narodowa”. W opinii przedstawicieli i zwolenników opozycji polityka zagraniczna PiS, prowadzona rzekomo pod hasłem „wstawania z kolan” i „odzyskiwania podmiotowości”, przynosiła odwrotny skutek: następowała marginalizacja Polski w Unii Europejskiej. „Wasalny stosunek” PiS wobec USA skutkować miał natomiast zawieraniem przez stronę polską niekorzystnych umów, przyzwalaniem na ingerowanie w polskie prawodawstwo przez obce podmioty czy upokarzaniem Polski na arenie międzynarodowej.

Celem niniejszej rozprawy jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób polskie elity symboliczne w dyskursie o polityce zagranicznej konstruują tożsamość zbiorową Polaków. Interesować będzie mnie także emocjonalny wydźwięk debat medialnych. Materiałem do badań są nagrania audycji publicystycznych z lat 2015–2020, emitowanych w najważniejszych stacjach

telewizyjnych i radiowych, których tematyka oscylowała wokół polityki zagranicznej Polski w stosunkach z Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi. W analizie dyskursu jako podejście krytyczne wykorzystuję perspektywę postkolonialną. Ramę teoretyczną badań będzie stanowić także socjologia Pierre'a Bourdieu oraz teorie tożsamości w socjologii emocji. Zamierzam zweryfikować, na ile koncepcja hegemonu zastępczego Thompson i jej diagnoza polskich elit, jest słuszna. Interesować mnie będą również ujawniane w dyskursie odniesienia do relacji centro-peryferyjnych (Zarycki 2008b).

Niniejsza rozprawa składa się z dwóch części, z których pierwsza, obejmująca pięć pierwszych rozdziałów, ma charakter teoretyczny. Część druga z kolei zawiera rozdział metodologiczno-metodyczny (szósty) oraz rozdziały (od siódmego do dziewiątego), w których zamieszczam analizę i interpretację badań własnych.

W pierwszym rozdziale przedstawiam genezę i założenia teorii postkolonialnej oraz specyfikę jej polskiej adaptacji. W związku z tym najpierw prezentuję pojęcie rozwoju społecznego oraz odwołujące się do tego pojęcia teorie modernizacji i zależności oraz teorię systemów-światów Immanuela Wallersteina. Rekonstruję również miejsce, jakie Polska zajmuje w systemie centro-peryferyjnym. Przedstawiam następnie genezę i rozwój teorii postkolonialnej, jej główne pojęcia i zagadnienia, jak np. „orientalizm” Edwarda Saïda, a także przykłady jej nieklasycznych zastosowań. Ostatnią część rozdziału zajmuje rekonstrukcja polskiej adaptacji teorii postkolonialnej, w tym jej obszarów badawczych i interpretacyjnych, a także prezentacja koncepcji hegemonu zastępczego.

Rozdział drugi jest poświęcony konstruowaniu tożsamości zbiorowej. Przedstawiam w nim pojęcia i teorie dotyczące tożsamości indywidualnej i zbiorowej. Zawiera on również genezę tożsamości narodowej oraz definicje i paradygmaty w badaniach nad narodem i nacjonalizmem, w tym autorstwa Anthony'ego D. Smitha. Szczególną uwagę poświęcam koncepcjom narodu, nacjonalizmu i tożsamości narodowej, które mieszczą się w perspektywie konstruktywistycznej. Rozdział kończy prezentacja integralnej teorii narodu Michała Łuczewskiego.

W rozdziale trzecim zamieszczam najpierw zagadnienia teoretyczne związane z pojęciem elit. Przedstawiam następnie koncepcje Bourdieu, stanowiące wyjaśnienie teoretyczne dla procesu reprodukcji ładu społecznego, w tym systemu znaczeń, wyobrażeń i ideologii służących jego podtrzymaniu. Kluczowa z punktu widzenia kształtowania tożsamości zbiorowej jest tu koncepcja przemocy symbolicznej jako mechanizmu prowadzącego do przyjmowania przez klasy podporządkowane perspektywy klas uprzywilejowanych. Rozdział zawiera również rekonstrukcję pojęcia elit symbolicznych autorstwa Teuna van Dijka oraz ich znaczenia dla

kształtowania tożsamości zbiorowej w kontekście uprzywilejowanego dostępu do mediów i sprawowanej kontroli nad dyskursem. Przedstawiam także, za Tomaszem Zaryckim, w jaki sposób relacje centro-peryferyjne wpływają na specyfikę tożsamości peryferyjnej oraz dyskurs elit peryferyjnych.

W rozdziale czwartym, opierając się zarówno na teorii postkolonialnej, jak i socjologii emocji, rekonstruuje emocjonalny wymiar tożsamości postkolonialnej. Zamieszczam w nim zarys badań nad emocjami, definicje i teorie emocji. Rozdział zawiera także główne podejścia w badaniach nad emocjami w socjologii emocji, sformułowane w jej ramach teorie tożsamości oraz teoretyczne ujęcia relacji między tożsamością a emocjami w zależności od pozycji w strukturze społecznej m.in. takich autorów, jak Theodore D. Kemper i Robert Thamm. Przedstawiam następnie charakterystykę emocjonalnego wymiaru tożsamości postkolonialnej, opierając się na literaturze klasyków teorii postkolonialnej, w tym zwłaszcza Fanona, jak i ustaleniach Thompson. Rozdział kończy się prezentacją resentymentu i *ressentiment*, jako dwóch ważnych emocjonalnych komponentów tożsamości postkolonialnej.

Rozdział piąty jest poświęcony kontekstowi społeczno-kulturowemu i politycznemu badań. Przedstawiam w nim zatem najpierw genezę elit Trzeciej Rzeczypospolitej, a następnie charakterystykę polskiego systemu medialnego, w tym kwestie dotyczące stroniczości polskich mediów. Prezentacja danych Centrum Monitorowania Dyskursu Publicznego na temat udziału przedstawicieli różnych środowisk w programach publicystycznych radiowych i telewizyjnych stanowi uzupełnienie informacji na temat skali obecności polskich elit symbolicznych w mediach. W ramach wprowadzenia do rekonstrukcji sytuacji na polskiej scenie politycznej w latach 2015–2020, przedstawiam podziały polityczne w Polsce po 1989 roku. Dalej znajduje się prezentacja najważniejszych wydarzeń w polityce wewnętrznej po objęciu władzy przez PiS. Rozdział zawiera także informacje na temat polityki zagranicznej oraz relacji Polski z Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi w latach 2015–2020, poprzedzone prezentacją głównych kierunków polityki zagranicznej Polski po upadku komunizmu. Pewne aspekty polityki zagranicznej PiS wyjaśnia także, kończący rozdział, zarys – preferowanej przez tę partię – koncepcji zagranicznej polityki historycznej.

W rozdziale szóstym przedstawiam metodologię i metodykę badań własnych. Zawiera on zatem prezentację pojęcia „dyskurs”, historię badań w tym obszarze, a także rekonstrukcję relacji dyskursu, wiedzy i władzy w ujęciu Michela Foucault. Zamieszczam w nim następnie rodzaje i sposoby klasyfikowania dyskursu. Rozdział zawiera także prezentację analizy dyskursu, jako metody i obszaru badawczego, oraz jej odmian, w tym perspektywy postkolonialnej.

Przedstawiam dalej wskazówki metodologiczne i metodyczne na temat identyfikacji emocji w dyskursie, opierając się na propozycji Simona Koschuta. Rozdział zawiera także przegląd literatury z zakresu analizy dyskursu publicznego. Przedstawiam następnie główne założenia badań własnych oraz stawiane pytania badawcze. Rozdział kończy opis próby badawczej i stosowanej w badaniu klasyfikacji polskiej sceny politycznej, a także informacje na temat metody badawczej i narzędzia badawczego.

Zawarta w rozdziale siódmym analiza i interpretacja badań własnych koncentruje się na ujawnianiu w dyskursie wpływu zachodniocentrycznej koncepcji hegemonu uznawanego za źródło wiedzy, norm i standardów. Poszukuję zatem w badanym materiale par opozycyjnych, opisujących Zachód w stosunku do Wschodu (czy centrum wobec peryferii). Interesuje mnie dyskursywne odzwierciedlenie oddziaływania USA i UE jako dwóch rywalizujących hegemonów, a także polaryzacji polskiej sceny politycznej, w której orientacja na jeden ze wskazanych podmiotów międzynarodowych staje się istotnym elementem konfliktu wewnętrznego. W rozdziale tym przedstawiam również wpływ migrantów czy uchodźców, jako Innych/Obcych, na konstruowanie tożsamości.

W rozdziale ósmym odpowiadam na pytanie, jakie wydarzenie czy okres historyczny, w którym Polska nie posiadała niepodległości lub była państwem niesuwerennym, wywarł największy wpływ na pamięć i świadomość zbiorową Polaków. Podstawę do jego identyfikacji stanowi ujawnianie w dyskursie wszelkich odniesień do upadku Pierwszej Rzeczypospolitej i czasów zaborów, okresu drugiej wojny światowej oraz lat 1944–1989. Interesują mnie także nawiązania do idei Polski jako przedmurza chrześcijaństwa czy wizje Polski jako mocarstwa. W rozdziale tym poświęcam również uwagę, poddawanej debacie, zagranicznej polityce historycznej PiS.

Dziewiąty, a zarazem ostatni rozdział jest poświęcony analizie i interpretacji wymiaru emocjonalnego debaty o polityce zagranicznej. Rozpoznaję zatem w badanym materiale terminy, konotacje, metafory czy analogie wskazujące na doświadczane lub ujawniane w dyskursie emocje i postawy, zwłaszcza stanowiące komponenty tożsamości postkolonialnej. Część merytoryczną rozprawy zamyka zakończenie, stanowiące podsumowanie całości. Na koniec zamieszczam bibliografię oraz dwa aneksy, z których pierwszy zawiera wykaz audycji poddanych badaniu, wraz z nazwiskami uczestniczących w nich gości oraz prowadzących, drugi natomiast – wykorzystany w analizie klucz kodowy.

Część I

Rozdział 1. Teoria postkolonialna i jej recepcja w Polsce

Począwszy od późnego XVIII wieku życie po klęskach, rozbiorach, wojnach, okupacjach i próbach kolonizacji kulturowej pojawiło się w literackim samoopisie Polaków jako stały topos. Jednak dopiero od połowy pierwszej dekady XXI wieku narracja ta została osadzona w postkolonialnych pojęciach teorii literatury i kultury oraz zdefiniowana jako wiedza (p)o krzywdach historycznych (...).

Uffelmann 2020a, s. 5

Wprowadzenie

Głównym celem niniejszego rozdziału jest przedstawienie genezy i założeń teorii postkolonialnej oraz ukazanie specyfiki jej polskiej adaptacji, ze szczególnym uwzględnieniem nurtu traktującego Zachód jako hegemon. W związku z tym najpierw zaprezentuję pojęcie rozwoju społecznego oraz odwołujące się do tego pojęcia teorie socjologiczne, które można umieścić w dwóch paradygmatach: modernizacyjnym i zależnościowym. Drugi z tych paradygmatów stanowi jedną z prób teoretycznego wyjaśnienia globalnego zróżnicowania stopnia rozwoju, czyli wyłonienia się tzw. centrum i peryferii. Przedstawię również miejsce Polski w systemie centro-peryferijnym.

Kolejny punkt zostanie poświęcony genezie i rozwojowi teorii postkolonialnej. Przedstawię zatem najpierw jej tło historyczne, obejmujące podboje kolonialne, kolonializm i procesy dekolonizacji, a także podłoże intelektualne. Następnie zaprezentuję główne pojęcia i zagadnienia znajdujące się w obszarze zainteresowania studiów postkolonialnych, takie jak orientalizm czy hybrydowość. Ten punkt zakończą przykłady nieklasycznych zastosowań teorii postkolonialnej, dotyczące obszaru europejskiego, w tym krajów postkomunistycznych.

Ostatni punkt rozdziału poświęcę polskiej adaptacji teorii postkolonialnej – jej początkom i specyfice, a także potencjałowi badawczemu i interpretacyjnemu. Zrekonstruję również pojęcie hegemonu zastępczego oraz przedstawię inne sposoby interpretowania relacji Polski z krajami Zachodu, stanowiące podstawę do uznawania, w ramach polskiej odmiany postkolonializmu, państw Europy Zachodniej oraz Stanów Zjednoczonych za hegemon.

Relacje centro-peryferyjne

Rozwój społeczny w ujęciu teoretycznym

Jednym z procesów mieszczących się w obszarze zainteresowania różnych dyscyplin naukowych jest rozwój społeczny, definiowany jako kierunkowy „proces rozwijania się pewnego potencjału zawartego w istocie systemu” (Sztompka 2005, s. 23), który polega na przechodzeniu do coraz wyższego poziomu jakiejś cechy systemu lub zbliżaniu się do stanu

systemu uznawanego za pożądany. Według innej definicji pod tym pojęciem można rozumieć pewien proces, kumulujący „pojedyncze zmiany o postępowym charakterze, które zachodzą w poszczególnych elementach systemu społecznego” (Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 16). Zmiany te mogą dotyczyć sfery ekonomicznej, politycznej, kulturowej i in.

Pierwsze teorie rozwoju społecznego, wyjaśniające zarówno przyczyny tego procesu, jak i jego przebieg pojawiły się w okresie oświecenia. Za twórcę jednej z nich uznaje się Adama Smitha, który w swoich wykładach (*Lectures on jurisprudence*, 1762–1763) oraz dziele *Bogactwo narodów* z 1776 roku przedstawia czteroetapowy model rozwoju społecznego, obejmujący kolejno: polowanie, pasterstwo, rolnictwo oraz handel. Zgodnie z tym modelem główną przyczyną rozwoju jest konieczność rozwiązania problemu zdobywania pożywienia i środków utrzymania (zob. Pauchant 2017; por. Paganelli 2022). Adam Ferguson z kolei w pracy *An essay on the history of civil society* (1767) wyróżnia trzy okresy rozwoju: dzikości (polowanie i zbieractwo), barbarzyństwa (pasterstwo i rolnictwo) oraz cywilizacji (handel). Według tego modelu, kiedy dany etap zaspokaja potrzeby będące przyczyną zmian, możliwe jest przejście do kolejnego etapu. Do czynników hamujących postęp Ferguson zalicza z jednej strony warunki (fizyczne albo środowiskowe), z drugiej zaś despotyzm (Sklair 1970, s. 30).

Rozwój społeczny pozostawał w centrum zainteresowania wielu teorii socjologicznych, w tym sformułowanego w XIX wieku ewolucjonizmu, kojarzonego z nazwiskami Augusta Comte’a, Herberta Spencera, Lewisa Morgana i in., a także neoewolucjonizmu, rozwijanego w drugiej połowie XX wieku, którego przedstawicielami byli m.in. Talcott Parsons, Gerhard Lenski i Leslie White. Ewolucjonistów, reprezentujących różne szkoły, łączyło uznawanie takich zjawisk, jak zmiana, ruch i rozwój za wszechobecne. Charakter zmian był kierunkowy, a w jego rezultacie następował postęp. W ewolucji społecznej można było zatem wyróżnić pewne etapy, z których każdy kolejny reprezentował wyższą fazę rozwoju (zob. Szacki 2004, s. 283–287; Sztompka 2005, s. 103–129).

Po drugiej wojnie światowej, w efekcie debaty nad rozwojem społecznym i zacofaniem, powstawały liczne koncepcje i teorie rozwoju społecznego, klasyfikowane jako: (1) teorie modernizacji, (2) teorie zależności oraz (3) teorie systemów-światów (zob. np. So 1990). Teorie rozwoju społecznego można także ujmować w trzy paradygmaty¹: (i) modernizacyjny

¹ Podział przyjęty przez Marka S. Szczepańskiego i Kazimierza Krzysztofka (zob. Szczepański 1989b; 1991; Krzysztofek i Szczepański 2002).

(obejmujący teorie modernizacji), (ii) zależnościowy (w którym mieszczą się teorie zależności i systemów-światów) oraz (iii) alternatywny (skupiający koncepcje rozwoju endogennego).

Teorie modernizacji

Teorie modernizacji, mieszczące się w pierwszym z wymienionych paradygmatów, zostały sformułowane w latach pięćdziesiątych XX wieku. Źródłem inspiracji i zapleczem teoretycznym dla ich twórców były m.in.: historyczna szkoła niemiecka w ekonomii, ewolucjonizm dziewiętnastowieczny, dychotomiczne wizje społeczeństw różnych autorów, poglądy historyczno-socjologiczne Maxa Webera oraz funkcjonalizm strukturalny Parsonsa (Szczepański 1989b, s. 19; Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 29).

Pojęciu modernizacji przypisuje się rozmaite znaczenia. Może być rozumiane m.in. jako proces przechodzenia od społeczeństw tradycyjnych do nowoczesnych (Szczepański 1989b, s. 28; Gavrov i Klyukanov 2015, s. 707). W ujęciu teorii modernizacyjnych pojęcie to odnosi się do starań, jakie podejmują państwa słabo rozwinięte, aby osiągnąć taki poziom rozwoju, jaki mają współczesne im kraje wysoko rozwinięte (Sztompka 2005, s. 130).

Teorie modernizacji zakładają, że rozwój następuje według schematu, na który składają się takie etapy, jak: (1) społeczeństwo tradycyjne (przedprzemysłowe), (2) społeczeństwo połowicznie zmodernizowane, (3) społeczeństwo nowoczesne (przemysłowe), (4) społeczeństwo poprzemysłowe (ponowoczesne), (5) społeczeństwo informacyjne (postmodernistyczne) (Szczepański 1989b, s. 30; Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 35–36).

W ramach paradygmatu modernizacyjnego przyjmuje się, że zacofanie jest stanem naturalnym i pierwotnym dla ludzkości. Społeczności pozostające w tym stanie są mało podatne na zmianę w przeciwieństwie do społeczeństw nowoczesnych, których zaawansowany rozwój jest m.in. efektem działalności różnych instytucji oraz aktywności wyróżniających się jednostek (Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 38). Jednostki te reprezentują specjalny typ tzw. osobowości nowoczesnej (Szczepański 1989b, s. 34; Sztompka 2005, s. 133).

Według teorii modernizacji, zmiany zachodzą stopniowo i obejmują pewną określoną sekwencję zdarzeń. Społeczeństwa tradycyjne na swej drodze do nowoczesności powinny zatem pokonać taką samą drogę, jaką już przebyły społeczeństwa rozwinięte. Nie jest to jednak proces o charakterze spontanicznym. Teoretycy, odnosząc się do krajów Trzeciego Świata, wskazywali bowiem, że to wysoko rozwinięte państwa zachodnie stanowią wzór, do którego powinny dążyć społeczeństwa słabo rozwinięte. Szczególną rolę na drodze do nowoczesności przypisywano elitom krajów zacofanych, które miały podejmować działania zmierzające do podniesienia stopnia rozwoju własnych społeczeństw (Sztompka 2005, s. 131–132).

W ramach teorii modernizacji, mających charakter interdyscyplinarny, można wyróżnić perspektywę socjologiczną, ekonomiczną i politologiczną. Wspólne dla tych perspektyw są natomiast następujące założenia: (1) modernizacja jest procesem rozłożonym na pewne etapy, (2) prowadzącym do ujednoczenia różnych społeczeństw, (3) można ją utożsamiać z europeizacją lub amerykańską, (4) jest nieodwracalna, (5) ma charakter postępowy i (6) rozłożony w czasie (So 1990, s. 33–34).

Do teorii modernizacji można także zaliczyć teorię konwergencji, rozwijaną m.in. przez Clarka Kerra, Samuela P. Huntingtona i Walta W. Rostowa, zakładającą, że na skutek dominacji nowoczesnych technologii nastąpi upodobnienie społeczeństw pod względem stopnia rozwoju. W przeciwieństwie do teorii modernizacji, teoria konwergencji skupiała się na problemach Drugiego Świata w relacji do Pierwszego Świata (Sztompka 2005, s. 132, 134–135).

Teorie modernizacji od końca lat sześćdziesiątych XX wieku zaczęto poddawać krytyce. Na poziomie teoretycznym kwestionowano m.in. perspektywę europocentryczną oraz założenie o istnieniu jednego modelu dochodzenia do nowoczesności. Na poziomie empirycznym podawano w wątpliwość rezultaty działań modernizacyjnych. Kraje zacofane doświadczały w ich efekcie raczej wzrostu ubóstwa oraz pojawienia się licznych patologii życia społecznego, politycznego czy rodzinnego. Przedmiotem krytyki stało się także minimalizowanie wpływu kolonializmu i neokolonializmu na zacofanie i ubóstwo krajów słabo rozwiniętych (Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 81–89; Sztompka 2005, s. 135–136).

Reaktywacja paradygmatu modernizacyjnego, pod postacią teorii neomodernizacji (lub postmodernizacji), nastąpiła w latach osiemdziesiątych XX wieku. Do jego głównych teoretyków można zaliczyć Jeffreya C. Alexandra, Edwarda A. Tiryakiana i Shmuela N. Eisenstadta. Upadek bloku wschodniego stał się dla nich impulsem do zajęcia się działaniami państw postkomunistycznych, których dążeniem było dołączenie do grupy wysokorozwiniętych państw zachodnich (Sztompka 2005, s. 137).

Teorie zależności

Pod wspólną nazwą teorii zależności (ang. *dependency theory*), które pojawiły się w opozycji do paradygmatu modernizacyjnego, kryją się rozwijane na przestrzeni wielu lat koncepcje, których celem było wyjaśnienie różnic stopnia rozwoju pomiędzy krajami Pierwszego i Trzeciego Świata. Można zatem mówić raczej o szkole zależności, a nie jednej spójnej teorii (Mahoney i Rodríguez-Franco 2016).

Teorie zależności przyjmują pewne ogólne założenie, że kraje wysoko rozwinięte, określane mianem centrum, bogacą się dzięki krajom słabo rozwiniętym, czyli tzw. peryferiom. Dokonuje

się to na skutek przepływu dóbr, przy czym do peryferii są wysyłane dobra przetworzone, a w odwrotnym kierunku eksportuje się dobra nieprzetworzone (surowce) oraz półprodukty. Głównym obszarem zainteresowania teorii zależności jest relacja pomiędzy byłymi imperiami kolonialnymi i ich dawnymi koloniami (zob. Veltmeyer 1980).

Za oficjalną datę powstania teorii zależności przyjmuje się rok 1966, kiedy to został opublikowany artykuł André Gundera Franka *The development of underdevelopment* (zob. Frank 1966), wyjaśniający przyczyny zacofania Ameryki Łacińskiej. Oprócz Franka badaniami nad rozwojem zależnym zajmowali się m.in. Celso Furtado, Fernando Henrique Cardoso czy Enzo Falleto (zob. np.: Furtado 1965; Cardoso i Faletto 1969). Teoria zależności odnosiła się początkowo do krajów Ameryki Łacińskiej, jednak z czasem stała się podstawą do ogólnego wyjaśniania relacji pomiędzy krajami wysoko rozwiniętymi a zacofanymi. Badaniami nad rozwojem zależnym zajmowało się wielu naukowców z różnych regionów świata. Z teorią zależności można kojarzyć takie nazwiska, jak: Samir Amin, Arghiri Emmanuel, Immanuel Wallerstein czy Alain Touraine. Budziła także zainteresowanie w krajach komunistycznych, w tym w Polsce (Szczepański 1989b, s. 65; Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 104).

Koncepcje zależnościowe opierały się na kilku źródłach teoretycznych. Teoretycy paradygmatu czerpali przede wszystkim z tradycji marksistowskich oraz teorii imperialnej, w tym prac takich jej teoretyków, jak John A. Hobson, Włodzimierz I. Lenin, Nikołaj I. Bucharin, Róża Luksemburg, Karol Kautsky czy Paul A. Baran (Szczepański 1989b; Krzysztofek i Szczepański 2002; Mahoney i Rodríguez-Franco 2016).

Kolejnym źródłem inspiracji dla teorii zależności była, poddawana krytyce, koncepcja podziału świata na strefę umiarkowaną i tropikalną, zaproponowana przez Williama Arthura Lewisa (1954). Pierwsza strefa produkowała artykuły zarówno przemysłowe, jak i rolnicze, druga zaś – tylko rolnicze i żywnościowe. W strefie umiarkowanej wydajność pracy była znacznie wyższa niż w strefie tropikalnej, która z kolei miała duże zasoby taniej siły roboczej i możliwość utrzymywania niskich zarobków (Szczepański 1989b, s. 59; Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 98).

Istotny wpływ na koncepcje zależnościowe miała także teoria systemów Ludwiga von Bertalanffy'ego (1984), sformułowana w ramach nauk biologicznych, rozwijana jednak następnie także w innych dziedzinach i dyscyplinach. Teoria systemów zakładała, że świat można uznawać za system, oparty na określonej hierarchii i kierujący się własną logiką (Szczepański 1989b, s. 59; Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 99).

Ogromną rolę w rozwoju teorii zależności odegrały prace Komisji Gospodarczej Narodów Zjednoczonych ds. Ameryki Łacińskiej², w których uczestniczyli m.in. Raul Prebisch, Furtado czy Cardoso (Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 101; Mahoney i Rodríguez-Franco 2016). W ramach ww. komisji prowadzono badania nad systemem światowym i nierównomierną dynamiką rozwoju poszczególnych państw. Zasługą Prebischa (1950) było natomiast wprowadzenie pojęcia „kraje rozwijające się” zamiast „kraje słabo rozwinięte”, a także upowszechnienie terminów „centrum” i „peryferie”.

Zgodnie z paradygmatem zależnościowym powstanie rynku światowego w XVII wieku spowodowało włączenie pojedynczych państw do systemu globalnego. Stało się to kosztem utraty (w mniejszym lub większym stopniu) ich autonomii i samowystarczalności (gospodarczej, politycznej i kulturowej). Na skutek podboju państw pozaeuropejskich dokonanego przez bogate kraje europejskie nastąpił podział na kraje rdzenia (Europa Zachodnia i Północna) oraz kraje peryferyjne (czyli późniejszy tzw. Trzeci Świat). Rozwój państw zachodnich odbywał się kosztem eksploatacji pozaeuropejskich kolonii.

W ramach szkoły zależności rozwinęło się wiele nurtów. Jedną z proponowanych typologii jest podział na: 1) koncepcję całkowitego zdominowania (rozwijaną m.in. przez Franka), 2) koncepcję wymiany nierównej i nierównej akumulacji w skali światowej (kojarzoną z nazwiskami Amina i Emmanuela) oraz 3) koncepcję subimperializmu. Ta ostatnia dała początek teorii systemów-światów Wallersteina (Szczepański 1989b, s. 66–67; Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 105; por. Palma 1978).

W radykalnym ujęciu badaczy teorii polaryzacji: kapitalizm centralny (kraje wysoko rozwinięte) vs kapitalizm peryferyjny (kraje zacofane) można wytłumaczyć najpierw zależnością kolonialną, a następnie jej współczesną formą w postaci neokolonializmu. Zacofanie może być wyjaśnione jedynie na tle całego systemu kapitalistycznego. Zależność ta dotyczy zarówno krajów Trzeciego Świata, jak i krajów postkomunistycznych. Kraje wysoko rozwinięte i słabo rozwinięte tworzą system, który wzajemnie się uzupełnia, z asymetryczną pozycją i nierównym podziałem zysków (Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 107–108).

W paradygmacie zależnościowym gwarantem utrzymywania stanu zacofania krajów podległych są miejscowe elity (m.in. biznesowe i polityczne), które realizują interesy metropolii kapitalistycznych i są wobec nich lojalne, czerpiąc z takiego układu korzyści. Elity

² ECLA, ang. *United Nations Economic Commission for Latin America*; CEPAL, hiszp. *Comisión Económica para América Latina*. Od 1984 roku – Komisja Gospodarcza Narodów Zjednoczonych ds. Ameryki Łacińskiej i Karaibów (skrót ang. ECLAC lub hiszp. CEPAL).

zaczynają aspirować do poziomu metropolii, a ich tożsamość również przenosi się poza kraj ojczysty. Dla nazwania elit państw zależnych współpracujących z metropolią, zainteresowanych w utrzymaniu *status quo*, używa się określenia „burżuazja kompradorska” albo „elita kompradorska” (Sztompka 2005, s. 95–96; zob. Sarnacki 2019, s. 28).

Kontrola nad krajem zależnym dokonuje się nie tylko w wymiarze ekonomicznym, ale i na innych poziomach. W wymiarze politycznym przybiera m.in. rozmaite formy nacisku o różnym nasileniu, do zamachu stanu włącznie (Szczepański 1989a). Na poziomie kultury i instytucji sprawowanie kontroli dokonuje się poprzez narzucanie własnych norm i systemów wartości, prowadząc do zmian lub utraty tożsamości kulturowej (Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 117). Kraje zależne są ponadto włączane w system komunikowania międzynarodowego. W komunikacji panuje nierównowaga w przekazie informacji, dominują bowiem wiadomości z centrum. Cechą charakterystyczną tego systemu jest także słaby przepływ informacji pomiędzy poszczególnymi peryferiami (Galtung 1971).

Teoria zależności była poddawana krytyce i modyfikowana. Niektóre z jej założeń okazały się wątpliwe lub trudne do udowodnienia. Wskazywano m.in. na jednostronność przy ocenie przyczyn niedorozwoju, wyrażającą się w nieuwzględnianiu czynników wewnętrznych. Na kwestionowanie teorii znaczący wpływ miał kryzys naftowy lat siedemdziesiątych XX wieku, który pokazał, że Zachód jest częściowo uzależniony od peryferii, w tym przypadku od surowców. Teorie zależności podważał też niezgodny z paradygmatem rozwój społeczny niektórych krajów peryferyjnych, jak Argentyna, Brazylia, Meksyk czy Korea Południowa (Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 121, 135).

Teoria systemów-światów³

Podstawą teoretyczną dla teorii systemów-światów, rozwijanej od lat siedemdziesiątych XX wieku, były m.in.: koncepcje centrum i peryferii, opracowane w ramach działalności ECLA, teorie zależności oraz prace francuskiej szkoły historiograficznej *Annales*, w tym zwłaszcza perspektywa długiego trwania autorstwa Fernanda Braudela (Wallerstein 2007, s. 26; zob. Braudel 1999).

Teoria systemów-światów zakłada, że współczesna gospodarka globalna wyłoniła się w efekcie długotrwałego procesu, na który składają się cztery etapy: (1) lata 1450–1640, czyli tzw. długi wiek XVI. Do końca tego okresu dokonał się podział na kraje rdzenia (czyli Zachód, zwłaszcza Anglia i Holandia), półperyferie (Europa śródziemnomorska) oraz peryferie (głównie Europa

³ Tłumaczenie terminów zob. Starnawski i Wielgosz 2007.

Wschodnia oraz państwa półkuli zachodniej opanowane przez Europejczyków); (2) 1650–1730; w okresie tym na skutek recesji nastąpił wzrost konkurencji, czego efektem było zajęcie przez Anglię najlepszej pozycji w światowym handlu; (3) od 1760 roku do pierwszej wojny światowej. W tym czasie, w związku ze wzrostem produkcji przemysłowej, nastąpiło poszerzenie rynków zbytu. Gospodarka europejska została wzbogacona o Rosję. Dołączyły do niej kolejno Azja (z Japonią) oraz Afryka; (4) od 1917 roku do czasów obecnych. W tym ostatnim okresie nastąpiła zmiana hegemonia – miejsce Anglii zajęły Stany Zjednoczone (Wallerstein 2011a; 2011b).

Współczesny system gospodarczy składa się z trzech elementów: (1) rdzenia/centrum (*core*) – do którego należą wysoko rozwinięte kraje kapitalistyczne, czyli Stany Zjednoczone, państwa Europy Zachodniej oraz Japonia; (2) półperyferii obejmujących kraje kapitalistyczne o średnim stopniu rozwoju i państwa postkomunistyczne oraz (3) peryferii, do których zalicza się kraje Trzeciego Świata i kraje socjalistyczne (pozaeuropejskie) (Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 127–128).

Gospodarkę-świat, cechuje osiowy podział pracy, oparty na nierównej wymianie między rdzeniem a peryferiami oraz transferze wartości dodanej z peryferii do rdzenia. Przejście z pozycji peryferyjnej do półperyferyjnej jest możliwe, natomiast przejście z pozycji półperyferyjnej do rdzenia niemal w ogóle się nie zdarza⁴ (Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 126–130; Wallerstein 2007, s. 133).

Rozwój społeczny jako kategoria klasyfikacji państw i regionów

Stopień rozwoju społecznego stanowi jedno z kryteriów wykorzystywanych do klasyfikowania państw i regionów. Od lat pięćdziesiątych XX wieku, w związku postępującym procesem dekolonizacji, wobec państw słabo rozwiniętych zaczęto używać zbiorczego określenia: kraje „Trzeciego Świata”. Nazywano tak na ogół, położone w Afryce, Ameryce Łacińskiej, Azji i Oceanii, ubogie i zacofane państwa o dziedzictwie kolonialnym. Wymiar geograficzny pojęcia był wprawdzie różnie definiowany i zmieniał się na przestrzeni lat, jednak pomimo swej niedookreśloności oraz kontrowersji, jakie budziło, okazało się bardzo użyteczne

⁴ Zdaniem Salvatore Babonesa (2016), o miejscu w systemie-świecie decyduje siła polityczna, a nie ekonomiczna. Od końca XIX wieku, kiedy to wyłonił się współczesny system gospodarki-świata, tylko jeden kraj, Japonia, przeszedł z pozycji półperyferyjnej do rdzenia. Mobilność pomiędzy peryferyjnością a półperyferyjnością jest większa, a o włączeniu do grupy krajów półperyferyjnych decyduje wzmocnienie aparatu państwa, skutkujące na przykład lepszą ściągalnością podatków. W przypadku krajów półperyferyjnych zasadniczą przeszkodą uniemożliwiającą włączenie do rdzenia są elity, które, za przyzwoleniem państwa, bogacą się kosztem eksploatacji mas. Japonia pokonała tę przeszkodę, niszcząc własne elity, m.in. poprzez nałożenie na nie wysokich podatków.

i cieszyło się dużą popularnością (Solarz 2009b; zob. też Ryrie 1995). Na drugim biegunie pod względem stopnia rozwoju znajdowały się uprzemysłowione, zamożne, wysoko rozwinięte kraje „Pierwszego Świata”. Zaliczano do nich początkowo Stany Zjednoczone i państwa Europy Zachodniej. Zakres przestrzenny pojęcia poszerzono następnie o Japonię i kilka innych krajów Dalekiego Wschodu. Określenia „Drugi Świat” natomiast używano wobec bloku państw komunistycznych (Sztompka 2005, s. 130; Ryrie 1995). W wymiarze politycznym podział na Pierwszy i Drugi Świat wpisywał się zatem w podział zimnowojenny, z Trzecim Światem, skupiającym od czasu konferencji w Bandungu (1955) grupę tzw. państw niezaangażowanych (Solarz 2009b).

Podział na kraje Pierwszego, Drugiego i Trzeciego Świata stracił na znaczeniu wraz z upadkiem Związku Radzieckiego i końcem zimnej wojny. Jednocześnie nazwy te zaczęły być zastępowane przez takie pojęcia, jak centrum, półperyferie i peryferie, wywodzące się z teorii systemów-światów Wallersteina (Sztompka 2005, s. 97; zob. też Nowak 2016).

Odwołując się do innego nazewnictwa, tzw. kraje Trzeciego Świata można utożsamiać z globalnym zacofanym, rolniczym, biednym Południem, przeciwstawianym globalnej uprzemysłowionej, zamożnej Północy, czyli krajom Pierwszego i Drugiego Świata (zob. Solarz 2009a; 2009b). Używanie dychotomii Północ–Południe w ww. znaczeniu, obserwowane od lat pięćdziesiątych XX wieku, przetrwało zarówno upadek komunizmu, jak i wiele innych przemian o charakterze politycznym i gospodarczym. Linia wokół kuli ziemskiej przecinająca Morze Śródziemne (otaczająca jednak Australię i Nową Zelandię) nadal zatem stanowi granicę stopnia rozwoju w wymiarze globalnym (Solarz 2009a; zob. też Haug, Braveboy-Wagner i Maihold 2021).

Nazewnictwo stosowane do określenia grup państw o zbliżonym stopniu rozwoju pojawiło się znacznie później niż same zbiorowości, do których się odnosiło. W rzeczywistości Pierwszy Świat narodził się w okresie industrializacji. W tym samym czasie pojawił się Trzeci Świat, co nastąpiło poprzez niewłączenie się w strumień nowoczesności. Narodziny Drugiego Świata z kolei można utożsamiać z rokiem 1917, kiedy dokonał się przewrót w Rosji i powstało pierwsze państwo komunistyczne (Solarz 2009b, s. 12).

Polska w systemie centro-peryferyjnym

Zgodnie z polską szkołą historii gospodarczej, reprezentowaną przede wszystkim przez Mariana Małowistę, Witolda Kulę, Andrzeja Wyczańskiego i Jerzego Topolskiego, Polska była krajem zacofanym, jednak każdy z ww. historyków w odmienny sposób objaśniał przyczyny tej kondycji, charakterystycznej dla całej Europy Środkowo-Wschodniej. Spośród nich

zwłaszcza Małowist i Kula próbowali znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego niektóre kraje podążają drogą nowoczesności, a inne pozostają zacofane. Prace obu historyków były znane na Zachodzie i cytowane m.in. przez tamtejszych socjologów historycznych. Wizja Europy Środkowo-Wschodniej autorstwa Małowista, w połączeniu z koncepcjami Braudela, stała się dla Wallersteina głównym źródłem informacji na temat tej części świata (Sosnowska 2004, s. 84–85).

Według teorii systemów-światów Polska w okresie PRL znajdowała się w położeniu peryferyjnym, jako państwo zależne od Związku Radzieckiego, będącego w pozycji półperyferyjnej, ale aspirującego do pozycji rdzenia⁵. Po upadku bloku wschodniego i transformacji ustrojowej Polska uznawana jest za półperyferie lub peryferie (zob. szerzej Zarycki 2016).

Po transformacji ustrojowej, w związku z coraz bardziej realną wizją akcesji do wspólnot europejskich, pojawiły się w Polsce ambicje i nadzieje na szybkie, czyli liczone w perspektywie zaledwie kilku czy kilkunastu lat, dołączenie do grupy państw wysoko rozwiniętych. Stąd też koncepcje zależnościowe, które analizowały przyczyny zacofania w perspektywie długiego trwania i przy wykorzystaniu kategorii strukturalnych, musiały stracić na popularności. Awans do centrum okazał się jednak znacznie trudniejszy, niż pierwotnie zakładano, a horyzont czasowy wyrównania stopnia rozwoju i poziomu życia w Polsce oraz krajach rdzenia zachodniego zaczął się wydłużać (Zarycki 2016a, s. 9–10).

Na zagrożenia i koszty związane z transformacją ustrojową prowadzoną według paradygmatu modernizacyjno-zależnościowego wskazywano już w dyskursie naukowym na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku (zob. Szczepański 1991). Krytycznej oceny polskiej transformacji dokonywali także w tamtym okresie członkowie byłej (PRL-owskiej) opozycji demokratycznej (np. Modzelewski 1993). Mimo podnoszonych w dyskursie głosów o istnieniu rozwiązań alternatywnych, nie zostały one uwzględnione.

Alternatywna w stosunku do obowiązującej w oficjalnym dyskursie publicznym ocena polskiej transformacji ustrojowej, dokonanej według tzw. Konsensusu waszyngtońskiego⁶, wskazuje na

⁵ Na temat obrazu Europy Wschodniej wg socjologii historycznej zob. Sosnowska 2004.

⁶ Określenie „Konsensus waszyngtoński” odnosi się do dokumentu zawierającego zespół praktyk zalecanych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Bank Światowy do stosowania w krajach słabo rozwiniętych, doświadczających trudności gospodarczych czy też znajdujących się w okresie transformacji systemowej. Dziesięciopunktowy program Konsensusu obejmował m.in.: dyscyplinę finansową, otwarcie rynków dla inwestycji zagranicznych, reformę systemu podatkowego oraz prywatyzację przedsiębiorstw. Był wdrażany początkowo w krajach Ameryki Łacińskiej, później również w innych regionach świata, a także w Polsce, gdzie – przygotowany przez doradcę Solidarności Jeffreya Sachsa – znany jest pod nazwą planu Balcerowicza. Wielu

jej wyraźnie neokolonialny charakter. Najbardziej bezpośrednia krytyka polskich przemian przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku za pomocą interpretacji neokolonialnej została przedstawiona z perspektywy teorii organizacji w książce zatytułowanej *Patologia transformacji* (2013). Jej autor, Witold Kieżun, opisuje mechanizmy dekolonizacji i popadania byłej kolonii w zależność od Zachodu, jakie poznał podczas swojej pracy w Afryce Subsaharyjskiej w charakterze konsultanta ONZ. Zgodnie z oceną Kieżuna, takie same mechanizmy zostały zastosowane w Polsce. Przyczyn współczesnej peryferyjności Polski można zatem upatrywać m.in. w kształcie polskiej transformacji systemowej⁷ (Kieżun 2013; Kowalik 2009) i wyłonionym w jej efekcie modelu Trzeciej Rzeczypospolitej, który miał determinować pozycję peryferyjną Polski w Europie (zob. np. Krasnodębski 2003).

Pozycja państw peryferyjnych w systemie międzynarodowym jest na ogół niska, stąd poszukują one sposobów zwiększenia swojej roli, zapewnienia sobie autonomii od mocarstw czy też zachowania stabilnej pozycji geopolitycznej (zob. Grosse 2016). Po transformacji ustrojowej Polska, jako kraj peryferyjny, poszukiwała sojuszników w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa oraz możliwości rozwoju, co w wymiarze militarnym znalazło odzwierciedlenie we wstąpieniu do NATO, a w wymiarze politycznym i ekonomicznym – w akcesji do Unii Europejskiej. Przyłączenie się do struktur unijnych przebiegło według paradygmatu modernizacyjnego (Jasiecki 2003), a Polska zajęła w UE pozycję peryferyjną.

Tomasz Zarycki (2016b) proponuje, by Polskę traktować jako peryferie stykowe, zgodnie z kategorią wprowadzoną przez Steina Rokkana i Dereka Urwina (1983). Odróżniali oni bowiem peryferie zewnętrzne (ang. *external peripheries*), charakteryzujące się zależnością od jednego centrum, od peryferii stykowych (ang. *interface peripheres*), na obszarze których swoje wpływy zaznaczają co najmniej dwa centra. Peryferyjność zewnętrzna czy stykowa jest uzależniona od położenia i warunków geograficznych, które determinują rozciąganie wpływów jednego czy większej liczby ośrodków wyższego rzędu. Peryferie stykowe są często obszarem rywalizacji dwóch ośrodków, a zdobycie poparcia przez jeden z nich prowadzi do fragmentacji i osłabienia drugiego. Położenie Polski pomiędzy Niemcami (państwo rdzenia) a Rosją miałyby stanowić istotny argument za przydatnością kategorii peryferii stykowych, zarówno w kontekście historycznym, jak i współczesnym (Zarycki 2016b).

ekonomistów odnosi się krytycznie zarówno do zaleceń Konsensusu, jak i efektów jego wdrażania. Dokument, autorstwa Johna Williamsona, powstał pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku, a jego zalecenia były w późniejszych latach modyfikowane (zob. Williamson 1997; Fine, Lapavitsas i Pincus 2001; zob. też: Kołodko 1992; 2007).

⁷ Krytycznie o polskiej transformacji systemowej wypowiadał się również Grzegorz Kołodko (np.: 1992; 2007).

Teoria postkolonialna – charakterystyka i rozwój

Tło historyczne

Zinstytucjonalizowany obszar badań naukowych, znany pod nazwą studiów postkolonialnych, liczy sobie zaledwie około trzech dekad, wyłonił się jednak w konsekwencji wydarzeń zapoczątkowanych jeszcze w okresie wielkich odkryć geograficznych. Przedmiotem zainteresowania teorii postkolonialnej są bowiem kulturowe następstwa kolonializmu oraz zjawisk i procesów z nim powiązanych. Tło historyczne dla powstania postkolonializmu stanowią zatem nie tylko nowożytne podboje kolonialne, ale także walka antykolonialna, procesy dekolonizacyjne i wreszcie neokolonializm (Loomba 2011).

Z kolonializmem łączą się takie pojęcia, jak kolonia, kolonizacja i system kolonialny, a także imperium i imperializm (zob. np. Young 2015). Kolonizacja, rozumiana jako proces tworzenia kolonii, była znana już w czasach starożytnych. Kolonie (od łac. *colonia* ‘osada rolnicza’) tworzono zarówno na obszarze wcześniej niezamieszkałym lub opuszczonym, jak i poprzez podbój terytoriów należących już do kogoś. Mogły mieć różny charakter, np. osadniczy, eksploatacyjny czy militarny (Young 2015, s. 27). Kolonializm kojarzony jest jednak na ogół tylko ze specyficznym okresem historycznym i typem kolonii (zob. Kieniewicz 1986, s. 15).

W literaturze można znaleźć różne definicje, a co za tym idzie – także różne ramy czasowe kolonializmu. Znaczenie oraz konotacje pojęcia zmieniały się z biegiem czasu. Na przełomie XIX i XX wieku termin miał wydźwięk pozytywny i używany bywał wymiennie z terminem „imperializm”. Dopiero wraz z procesami dekolonizacyjnymi, czyli w XX wieku, kolonializm zaczął nabierać znaczenia negatywnego (Kieniewicz 1986, s. 18; Young 2015, s. 28).

Kolonializm jest pojmowany najczęściej „jako zbiór zjawisk wynikłych z posiadania kolonii” (Kieniewicz 1986, s. 19). Przy czym zjawiska te dotyczą zarówno kraju kolonizującego, jak i kolonizowanego (Kieniewicz 2008, s. 99). Można go także traktować jako związany specyficznie z powstaniem kapitalizmu, zwłaszcza w jego fazie imperialnej (Kieniewicz 1986, s. 19).

W szerokim znaczeniu kolonializm, rozumiany jako „podbój i kontrolowanie ziem oraz dóbr przynależących do innych ludzi” (Loomba 2001, s. 18), był znany już od czasów starożytnych, kiedy na obszarze Europy, Azji i północnej Afryki powstały pierwsze wielkie imperia (m.in. Imperium Rzymskie, Imperium Achemenidów czy Imperium Macedońskie). Zgodnie z tą definicją, o kolonializmie można by mówić np. w przypadku Polski, w kontekście osiemnastowiecznych rozbiorów, drugiej wojny światowej czy zależności od Związku Radzieckiego w okresie powojennym do 1989 roku (zob. np. Young 2015, s. 27–28).

Według myśli marksistowskiej, należy odróżnić przedkapitalistyczne podboje kolonialne od nowoczesnego kolonializmu, który powstawał jednocześnie z kapitalizmem i był z nim nierozzerwalnie związany. Tworzył bowiem system przepływu zasobów naturalnych, niewolników, pracowników kontraktowych i towarów pomiędzy kolonią (koloniami) a metropolią, przynosząc zyski państwu kolonialnemu przy jednoczesnej eksploatacji i ubożeniu kraju skolonizowanego (Loomba 2001, s. 19–20).

Epoka wielkich odkryć geograficznych rozpoczęła się pod koniec XV wieku, dzięki usprawnieniu żeglugi, kartografii i nawigacji, jakie nastąpiły jeszcze w średniowieczu wraz z rozwojem handlu. Pierwsze zdobycze kolonialne Hiszpanii i Portugalii położone były w Ameryce Środkowej i Południowej. Jednak najważniejszy dla procesów kolonialnych był okres od końca XVIII do początku XX wieku, kiedy to nastąpił podział świata pomiędzy wielkie mocarstwa kolonialne. W rezultacie tzw. wyścigu o Afrykę (1885–1914) Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Włochy i Belgia dokonały rozbioru niemal całego kontynentu (zob.: Ferro 1994; Chamberlain 2010).

Zgodnie z teorią imperialną, sformułowaną w pierwszej połowie XX wieku m.in. przez Johna A. Hobsona, Włodzimierza I. Lenina oraz Nikołaja I. Bucharina, kolonializm jest integralnie związany z imperializmem, uznawanym za najwyższe stadium kapitalizmu. Na skutek nadprodukcji, której towarzyszy spadająca stopa zysku, gospodarkom kapitalistycznym grozi upadek. Środkiem zaradczym jest w takim przypadku ekspansja imperialna, która może przybierać rozmaite formy: bezpośredniego podboju, kolonizacji albo pośredniego podporządkowania ekonomicznego dokonującego się poprzez kolonizację i przejęcie kontroli ekonomicznej. Ekspansja zapewnia: tanią siłę roboczą, tanie surowce oraz nowe rynki zbytu. Imperializm prowadzi do powstania asymetrii w skali globalnej, gdzie niewielka liczba centrów kapitalistycznych eksploatuje liczniejsze, słabo rozwinięte, społeczeństwa peryferyjne (Sztompka 2005, s. 95).

Istotnym wyróżnikiem kolonializmu rozumianego jako pewien zbiór doktryn i postaw będący skutkiem posiadania kolonii, był paternalizm i uznawanie wyższości rasy białej nad innymi rasami. Rozróżniano zatem silniejszych białych i słabszych kolorowych, którzy nie potrafili sami zadbać o swoje sprawy. Towarzyszyło temu przekonanie o wyższości moralnej i intelektualnej tych pierwszych. Eksploatacja zasobów kolonii miała wiązać się z poczuciem misji cywilizacyjnej, tak aby miejscowa ludność odniosła korzyści na wielu polach: intelektualnych, moralnych, kulturowych i in. (Kieniewicz 1986, s. 16–17).

James M. Blaut (1993) tłumaczy europocentryczny, czy szerzej zachodniocentryczny, obraz świata wpływem dziewiętnastowiecznego dyfuzjonizmu, który zakłada, że nowe kultury, idee, wynalazki czy innowacje powstają w jednym czy niewielu ośrodkach, a następnie są rozprzestrzeniane na inne obszary. W efekcie tego poglądu powstał model dzielący świat na dwa obszary, czyli Europę i nie-Europę czy też centrum i peryferie. Każdemu z tych obszarów zostały przypisane pewne cechy tworzące razem pary opozycyjne (Blaut 1993, s. 17):

Centrum	Peryferie
Odkrywczość/wynalazczość	Naśladownictwo/wtórność
Racjonalność, intelekt	Irracjonalność, emocje, instynkt
Myślenie abstrakcyjne	Myślenie konkretne
Rozumowanie teoretyczne	Rozumowanie praktyczne, empiryczne
Umysł	Ciało, materia
Dyscyplina	Spontaniczność
Dorosłość	Dzieciństwo
Zdrowie psychiczne	Szaleństwo
Nauka	Magia
Postęp	Stagnacja

Blaut (1993) podważa jednocześnie pogląd, jakoby Zachód dokonał podbojów, ponieważ cywilizacja europejska posiadała jakieś wyjątkowe właściwości dotyczące zdolności umysłowych, sfery duchowej, kultury czy też środowiska. Argumentuje natomiast, że Europejczycy swą późniejszą przewagę uzyskali dzięki eksploatacji kolonii.

Termin „dekolonizacja” znany był przypuszczalnie już na początku XIX wieku, jednak dopiero w latach sześćdziesiątych XX wieku stał się powszechnie używany (Kennedy 2017, s. 12). *Encyklopedia PWN* definiuje dekolonizację jako „proces wyzwalamia się narodów z zależności kolonialnej i tworzenia niepodległych państw w dawnych terytoriach zależnych”⁸.

Pojęcie dekolonizacji można rozumieć w sposób szeroki lub wąski. Dane Kennedy (2017, s. 15), odwołując się do pierwszego sposobu, wymienia cztery fale dekolonizacji: (1) od roku 1776 do lat dwudziestych XIX wieku, obejmującą wyzwalamia się kolonii w Ameryce Północnej⁹ i Południowej; (2) od roku 1917 do lat dwudziestych XX wieku, związaną z odzyskiwaniem niepodległości przez państwa europejskie po pierwszej wojnie światowej;

⁸ <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/dekolonizacja;3891445.html> [dostęp: 21.10.2021].

⁹ Ze względu na różnorodność i złożoność doświadczenia kolonialnego te same państwa mogą mieć w ramach teorii postkolonialnej podwójny status: kolonizowanego i kolonizatora. Dotyczy to m.in. Stanów Zjednoczonych, które uzyskały wyzwolenie spod panowania brytyjskiego, a jednocześnie dokonały kolonizacji ziem rdzennej ludności Ameryki Północnej.

(3) w XX wieku, zwłaszcza po II wojnie światowej, dotyczącą wyzwolenia się byłych kolonii spod panowania mocarstw kolonialnych oraz (4) po 1989 roku, kiedy na skutek upadku Związku Radzieckiego były państwa postkomunistyczne odzyskiwały niepodległość (lub suwerenność).

Na ogół jednak pojęcie dekolonizacji kojarzone jest z jej trzecią falą (Kennedy 2017), która dokonywała się od pierwszej połowy XX wieku, a zakończyła się w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Dwudziestowieczna dekolonizacja zmieniła kształt współczesnego świata, pojawiła się bowiem w jej efekcie grupa krajów Trzeciego Świata. Nie wpłynęło to jednak na funkcjonujący wówczas dwubiegunowy podział zimnowojenny, ponieważ ze względu na swą słabą pozycję nowo wyłonione państwa stawały się sojusznikami bądź USA, bądź ZSRR (Solarz 2009b, s. 56).

Neokolonializm może być różnie rozumiany, czyli „zarówno jako strategia polityczna dawnych metropolii wobec swoich dawnych posiadłości, jak i stan, w którym znalazły się państwa powstałe w wyniku dekolonizacji” (Polus 2010, s. 6). Teoretyk myśli postkolonialnej Kwame Nkrumah (1965), odwołując się do marksizmu, definiował neokolonializm jako najwyższą i przypuszczalnie najbardziej niebezpieczną formę imperializmu. Państwo neokolonialne jest bowiem „teoretycznie niezależne i posiada wszystkie zewnętrzne oznaki międzynarodowej suwerenności, a w rzeczywistości jego system gospodarczy, a tym samym i jego polityka są sterowane z zewnątrz” (s. ix).

Definicje, podłoże intelektualne i etapy rozwoju teorii postkolonialnej

W pierwotnym znaczeniu przymiotnik „postkolonialny” (ang. *postcolonial* lub *post-colonial*) odnosił się do konkretnego momentu historycznego, czyli dekolonizacji, nabrał jednak z czasem głębszego znaczenia, wskazując na trwanie następstw kolonializmu (Lazarus 2006, s. 2; zob. Gandhi 2008, s. 14–17).

W rozwoju myśli postkolonialnej można wyróżnić dwa podstawowe etapy. Pierwszy wiąże się z ruchami antykolonialnymi i dążeniem państw kolonialnych do uzyskania niepodległości, drugi natomiast – z formowaniem się teorii postkolonialnej i instytucjonalizacją obszaru badań naukowych o nazwie „studia postkolonialne” (Go 2016; Loomba 2011). Za symboliczną cezurę oddzielającą te dwa etapy można uznać rok 1973, w którym Gwinea Bissau, jako ostatnie państwo kolonialne na świecie, proklamowała niepodległość od Portugalii. Jednocześnie, wybuch w tym samym roku wojny izraelsko-arabskiej i poprzedzające ją medialne prezentacje muzułmanów jako tchórzliwych i niezdolnych do walki miały stanowić dla Edwarda W. Saida

inspirację do napisania *Orientalizmu*, książki należącej do kanonu teorii postkolonialnej (Go 2016, s. 38–39).

Z pierwszym okresem rozwoju myśli postkolonialnej kojarzony jest rozmaity zestaw nazwisk. Obejmuje on jednak na ogół osoby związane z walką antykolonialną: pisarzy, przedstawicieli świata nauki, aktywistów, działaczy społecznych i polityków pochodzących z różnych krajów i kontynentów. Wymienia się w tym kontekście m.in. takie postacie, jak: W.E.B. Du Bois¹⁰, Aimé Césaire, Frantz Fanon, Mahatma Gandhi, Kwame Nkrumah czy Albert Memmi (Go 2016, s. 20). Drugi etap wiąże się z intelektualistami zatrudnionymi na zachodnich uniwersytetach. Wymieniane są tu na ogół trzy nazwiska: Edwarda W. Saida, Gayatri Chakravorty Spivak i Homiego Bhabhy (Go 2016, s. 39; Gandhi 2008, s. 160).

Instytucjonalizacja nowego obszaru badań następowała od lat osiemdziesiątych XX wieku i w ciągu zaledwie kilku dekad zdobył on dużą popularność i renomę w świecie akademickim. W trzeciej dekadzie XXI wieku studia postkolonialne są obecne w wielu ośrodkach akademickich na kilku kontynentach. Ukazują się liczne publikacje prezentujące wyniki badań rozmaitych aspektów tematyki postkolonialnej, prowadzonych w ramach różnych dyscyplin naukowych, wydawane są także czasopisma naukowe¹¹ (Lazarus 2006).

W literaturze przedmiotu takie pojęcia, jak teoria postkolonialna czy postkolonializm określa się jako: podejście, tendencję, perspektywę badawczą, paradygmat, a nawet dyscyplinę naukową. Podręcznik *Teorie literatury XX wieku* sytuuje postkolonializm jako „subdyscyplinę badań kulturowych” (Burzyńska i Markowski 2006, s. 551). Ewa Domańska (2011, s. 158) z kolei przychyliła się do głosów tych postkolonialistów, którzy krytykują próby uznawania studiów postkolonialnych za nową dyscyplinę naukową czy paradygmat, i proponuje mówić raczej o perspektywie postkolonialnej. Ania Loomba (2011, s. 9) z kolei określa postkolonializm jako interdyscyplinarny dyskurs w obrębie humanistyki.

Kontrowersje dotyczą nie tylko samego statusu postkolonializmu w ramach nauki, ale także zakresu badań i metodologii (Gandhi 2008, s. 13). Pomimo oczywistych podobieństw studiów postkolonialnych do takich obszarów, jak studia genderowe czy etniczne, trudno przypisać teorię postkolonialną do określonej dziedziny czy dyscypliny. Kojarzona jest na ogół z naukami humanistycznymi, w tym zwłaszcza z literaturoznawstwem, studiami kulturowymi czy

¹⁰ W pełnym brzmieniu: William Edward Burghardt Du Bois. W literaturze utrwalił się zapis imion w postaci inicjałów.

¹¹ Np.: *Interventions: International Journal of Postcolonial Studies*, *Journal of Postcolonial Writing*, *Postcolonial Studies* i in.

antropologią, jest jednak wykorzystywana, jako perspektywa badawcza, także w dziedzinie nauk społecznych, historycznych czy ekonomicznych. Teoria postkolonialna uznawana jest zatem za perspektywę interdyscyplinarną. Początkowo umiejscowiona w humanistyce czy historii sztuki, poszerzyła się o nowe dziedziny i dyscypliny: nauki społeczne, w tym socjologię, nauki polityczne i in. (zob. Huggan 2002). Ze względu na fakt, że teoria postkolonialna dotyczy przede wszystkim dyskursu, pierwotnie literackiego czy okołoliterackiego, obejmuje się nią także inne dyskursy, w tym dyskurs nieliteracki.

Teoria postkolonialna czerpie z różnych nurtów intelektualnych. Wskazuje się przede wszystkim na bliskie związki teorii postkolonialnej z poststrukturalizmem i postmodernizmem. Relacje pomiędzy postkolonializmem a marksizmem są natomiast niejednoznaczne. Marksizm stanowił przede wszystkim źródło inspiracji dla intelektualistów i działaczy zaangażowanych w walkę antykolonialną. W myśli marksistowsko-leninowskiej imperializm, jako najwyższe stadium kapitalizmu, był wręcz utożsamiany z kolonializmem, uznawanym jednak przez marksistów za niezbędny etap na drodze postępu wiodącej do komunizmu. Z tego powodu, nastawienie teorii postkolonialnej do marksizmu jest dość krytyczne. Szczególne miejsce w teorii postkolonialnej zajmuje myśl Michela Foucault, stanowiąca m.in. podłoże teoretyczne dla *Orientalizmu* Saïda (Gandhi 2008; Loomba 2011).

Kolejnym nurtem, jaki pojawia się w myśli postkolonialnej, jest psychoanaliza, zarówno w ujęciu Sigmunda Freuda, jak i Jacques'a Lacana, wykorzystywana jako metoda badania tożsamości postkolonialnej. Do psychoanalizy odwoływał się zarówno Fanon, jak i Bhabha (Go 2016, s. 33–34, 43–44; zob. Fanon 2020; Bhabha 2010).

Studia postkolonialne budzą liczne kontrowersje. Krytykowany jest ich niedookreślony, bardzo złożony obszar badań oraz brak wypracowanej metodologii. Kluczowe dla teorii postkolonialnej prace uznaje się za niezrozumiałe i trudne w odbiorze. Z jednej strony, jako umiejscowione w nurcie krytycznym, studia postkolonialne spotykają się z zarzutami upolityczniania nauki. Z drugiej strony natomiast oskarżane są o elitarność i oderwanie od rzeczywistych problemów (Loomba 2011, s. 9–10; zob. też Gandhi 2008, s. 55–62). Teoria postkolonialna, w opinii krytyków, ma stanowić sposób na unikanie podejmowania takich kwestii, stanowiących konsekwencję kolonializmu, postkolonializmu i neokolonializmu, jak eksploatacja ekonomiczna, ubóstwo, głód, trudna sytuacja uchodźców, niski status kobiet i in. (zob. np. Young 2003).

Założenia, najważniejsze pojęcia i obszary badawcze

Przedmiotem zainteresowania teorii postkolonialnej jest dyskurs kolonialny, który służy do takiego konstruowania swego przedmiotu, aby stanowić uzasadnienie zarówno dla samego podboju, jak i panowania nad podbitym terytorium i tamtejszą społecznością. Funkcją owego dyskursu jest konstruowanie rzeczywistości na podstawie określonej ideologii. Na ów konstrukt składają się stereotypy i wyobrażenia, obejmujące również tożsamość skolonizowanego, która zostaje mu narzucona. Wytworzony w ten sposób obraz społeczności oraz kultur nieeuropejskich uzasadnia wyższość białej rasy, cywilizacji zachodniej, jej norm, wartości i kultury nad rasami kolorowymi oraz ich wartościami i kulturami (Burzyńska i Markowski 2006, s. 559).

W teorii postkolonialnej na plan pierwszy wysuwa się kilka pojęć i zagadnień, które wyznaczają jednocześnie całe obszary badań postkolonialnych. Pojęciem kluczowym, które wywarło decydujący wpływ na badania postkolonialne, jest orientalizm. Said, który zaadaptował już istniejący termin dotyczący studiów nad Orientem, nadając mu nowe znaczenie, sytuował go w obszarze, w którym wiedza łączyła się z władzą. Jako palestyński Arab, zamieszkały w Stanach Zjednoczonych, doświadczał konsekwencji stereotypowego i jednostronnego postrzegania Bliskiego Wschodu przez świat zachodni (zob. Said 2018).

Zdaniem Saida (2018), wiedza na temat Orientu, zgromadzona w XVIII wieku, nie była prawdziwym opisaniem Orientu, ale jego zachodnią reprezentacją, czyli konstruktem opartym na wyobrażeniach, stereotypach, zafałszowaniach i uproszczeniach. Konstrukt ten opierał się na epistemologicznej i ontologicznej dychotomii pomiędzy Wschodem a Zachodem. Reprezentacje Bliskiego Wschodu, zawarte w licznych pracach tworzonych przez zachodnich uczonych, przygotowały grunt do panowania nad tym terytorium, a zatem orientalizm jako konstrukt umożliwił dominację i sprawowanie władzy nad Orientem. Wytworzenie wiedzy na temat Bliskiego Wschodu, nawet jeśli była to wiedza fałszywa, zapewniło Zachodowi przewagę, bowiem Orient stał się w oczach świat taki, jak został przedstawiony.

Jak pisze Said (2018), orientalizm nie zniknął wraz z dekolonizacją. Obraz Araba i Orientu wywarł ogromny wpływ na współczesną kulturę popularną oraz nauki społeczne. Miejsce dawnych wielkich imperiów, czyli Wielkiej Brytanii i Francji, zajęły Stany Zjednoczone, ale współczesna polityka zagraniczna obecnego mocarstwa światowego została ukształtowana przez orientalizm (Said 2009; 2018).

Sposób, w jaki tworzona była wiedza, skutkujący narzuceniem obowiązującego dyskursu i orientacji według wzorców zachodnich, spowodował, że świat w swej perspektywie stał się

europocentryczny. Wyrazem tego jest asymetria dotycząca wartości systemów wiedzy, występująca we wzajemnych relacjach pomiędzy byłą metropolią a byłą kolonią. W ramach studiów postkolonialnych podejmuje się zatem starania o przywrócenie myśli niezachodniej należnego miejsca w stanowieniu wiedzy (Loomba 2011, s. 46). Odzwierciedleniem tych starań stała się m.in. koncepcja prowincjonalizacji Europy (zob. Chakrabarty 2011).

Rasa stanowiła jeden z najistotniejszych wyznaczników konstruowania różnicy pomiędzy kolonizatorami (Europejczykami) a kolonizowanymi (nie-Europejczykami) oraz tworzenia tożsamości kolonialnej i postkolonialnej. Z pojęciem rasy wiąże się bowiem, oparty na naturalnych (wrodzonych) właściwościach, podział ludzkości na grupy, którym przypisuje się jednocześnie pewne określone różnice intelektualne, moralne i behawioralne. Stereotypizacja polegająca na skojarzeniu nie-Europejczyków z takimi cechami, jak prymitywizm, lenistwo, agresja, rozwiąłość czy irracjonalność, była jednym z mechanizmów wykorzystywanych dla uzasadnienia dominacji kolonialnej (zob. Ashcroft, Griffiths i Tiffin 2007, s. 180–187).

Różnica rasowa była ściśle powiązana z płcią, seksualnością oraz relacjami płci. W klasycznym nurcie postkolonialnym wskazuje się bowiem, że kolonizowanie nowych terytoriów wiązało się z: „odkrywaniem” tamtejszych kobiet i ich ciał, fascynacją „nieokiełznaną” seksualnością rdzennych mieszkańców kolonii, przedstawianiem mężczyzn z podbitych ludów jako dzikich i prymitywnych, a także kwestionowaniem i redefinicją relacji pomiędzy płciami w lokalnych społecznościach (Loomba 2011, s. 164–183; zob. np. Said 2018; Fanon 2020).

Hybrydowość (hybrydyczność, hybrydyzacja, ang. *hybridity*) należy do kluczowych zagadnień podejmowanych przez pisarzy postkolonialnych. Zgodnie z teorią postkolonialną istotnym elementem doświadczenia kolonialnego było spotkanie z Innym, odbywane na wielu poziomach. W jego efekcie dochodziło do mieszania się ras (metysaż), kultur (kreolizacja), języków (kreolski, pidgin), religii i idei (Loomba 2011, s. 183; zob. też Ashcroft, Griffiths i Tiffin 2007, s. 108–111).

Imperia kolonialne podchodziły do kwestii mieszania ras w różny sposób. Brytyjczycy nie popierali związków mieszanych, w Ameryce Łacińskiej natomiast współczesna ludność stanowi mieszanekę rasową, a ludność rdzenna egzystuje w niewielkich grupach na peryferiach. Sama transmisja elementów kultury czy idei miała charakter dwustronny, prowadząc do powstawania nowych wzbogaconych form i wielokulturowości (Loomba 2011, s. 125–126).

Powstawanie hybryd, które stanowiło jedną ze strategii imperium, mającą doprowadzić do „ucywilizowania” Innego, było procesem naznaczonym ambiwalencją, a jego rezultaty mogły przynieść skutek odwrotny od zamierzonego. Taką koncepcję hybrydyzacji zaproponował

jeden z teoretyków pojęcia, Homi Bhabha (2010). Kolonizator oczekiwał od kolonizowanego naśladowania kultury, zachowań czy wartości hegemonu, jednak w rezultacie mimikra przeradzała się niekiedy w kpinę (ang. *mockery*), co podważało autorytet zarówno dyskursu kolonialnego, jak i samego imperium.

Powstawanie hybryd było rezultatem nie tylko doświadczenia kolonialnego, ale także procesów z nim związanych, takich jak migracja, uchodźstwo i tworzenie się diaspor. Hybrydowość prowadziła do powstawania problemów z tożsamością, będącą kolejnym obszarem badań postkolonialnych. Stan „bycia pomiędzy” stanowił bowiem istotny element tzw. tożsamości postkolonialnej¹². Z jednej strony pojawiała się próba pogodzenia nieprzystających kultur i systemów wartości, z drugiej strony towarzyszyła jej świadomość, że nigdy nie osiągnie się stanu, jaki jest udziałem białych (Gandhi 2008, s. 118–119; zob. też np. Fanon 2020).

Tożsamość postkolonialna powstawała w opozycji do hegemonu, jego kultury i systemu wartości. Jej kształtowanie następowało za pośrednictwem m.in. instytucji oświatowych, które przekazywały wiedzę na temat metropolii, jej kultury i historii za pomocą kanonu lektur (Loomba 2011, s. 100–109).

Kolejnym istotnym obszarem zainteresowania teorii postkolonialnej jest nacjonalizm, pojęcie narodu i tożsamości narodowej wiązało się bowiem z dążeniem państw afrykańskich czy azjatyckich do utworzenia państw narodowych, które powstawały w procesie dekolonizacji. Pozostawało to z kolei w opozycji zarówno wobec tendencji globalizacyjnych, jak i marksizmu, do którego często odwoływali się aktywiści ruchów antykolonialnych (Loomba 2011; Gandhi 2008; zob. też np. Fanon 1985).

Nieklasyczne zastosowania teorii postkolonialnej

Prace zaliczane do kanonu studiów postkolonialnych dotyczyły obszarów związanych przede wszystkim z kolonializmem dziewiętnastowiecznym, a zatem Bliskiego Wschodu (np. Said 2018), Dalekiego Wschodu (np. Chakrabarty 2011) czy Afryki (np. Fanon 1985) oraz zachodnich imperiów kolonialnych, takich jak Wielka Brytania i Francja. W klasycznym postkolonializmie relacja kolonizator – kolonizowany utożsamiana była zatem z występowaniem różnic rasowych, etnicznych, kulturowych, religijnych (dotyczących systemu wierzeń) oraz z odległością geograficzną pomiędzy stolicą imperium a kolonią. Jednym z najistotniejszych wyznaczników tej relacji była także różnica stopnia rozwoju społeczno-gospodarczego (zob. np. Gandhi 2008). Kwestia włączania w obszar badań studiów

¹² Tożsamość postkolonialna z perspektywy socjologii emocji będzie tematem rozdziału 4.

postkolonialnych krajów niezwiązanych z klasycznym kolonializmem dotyczy zatem najpierw samej definicji kolonializmu, a następnie określenia, na ile wskazane wyżej różnice są determinantem zarówno doświadczenia kolonialnego, jak i kondycji postkolonialnej, a co za tym idzie – także tożsamości postkolonialnej.

Wprawdzie w *Kulturze i imperializmie* Said (2009) skupia się na trzech imperiach: Anglii, Francji i Stanach Zjednoczonych, wymienia jednak także w kontekście dominacji imperialnej takie kraje, jak Rosja, Austro-Węgry czy imperium osmańskie (s. XXI). Irlandię natomiast stawia w jednym rzędzie z innymi byłymi koloniami, jak Algieria czy Indonezja (np. s. IX).

Dyskusje nad zasadnością prowadzenia badań dotyczących literatury, kultury i tożsamości irlandzkiej z perspektywy teorii postkolonialnej stały się przedmiotem debaty badaczy irlandzkich już w latach osiemdziesiątych XX wieku. Irlandia, jako była kolonia brytyjska, która uzyskała niepodległość dopiero w 1921 roku, stała się pierwszym krajem zamieszkałym przez białą ludność wyznania chrześcijańskiego (katolickiego), włączonym w obszar badań postkolonialnych (Laird 2015). W przypadku Irlandii, jako byłej kolonii, występował jeszcze jeden element odmienny niż w klasycznym kolonializmie, a mianowicie bliskość geograficzna pomiędzy kolonizatorem a kolonizowanym.

Kontrowersje związane z traktowaniem Rosji i Związku Radzieckiego jako imperiów kolonialnych dotyczą nie tylko zajmowania przez nie w większości terytoriów przyległych (a nie zamorskich), ale także faktu, że nie były to kraje kapitalistyczne. Kolonializm był bowiem uznawany za nieodłączny element rozszerzania się światowego systemu kapitalistycznego¹³. Ekspansja imperialna feudalnej Rosji i komunistycznego Związku Radzieckiego nie mieściła się zatem w ww. schemacie. W przypadku uznania statusu imperialnego ZSRR problemem był także fakt, że teoria postkolonialna jest silnie osadzona w marksizmie, a fascynacja zachodnich intelektualistów Związkiem Radzieckim szła na ogół w parze z ich brakiem znajomości realiów życia w państwie komunistycznym (zob. np. Cavanagh 2003, s. 62).

Niezależnie od głosów krytyków, badania postkolonialne są podejmowane w odniesieniu do różnych obszarów nieklasycznego kolonializmu (zob. np. Albrecht 2020). Jak wskazuje Monika Albrecht (2020a), wyłączenie z badań postkolonialnych następstw form podboju innych niż zachodni kolonializm, zubożyłoby studia postkolonialne, ponieważ pozbawiłoby je

¹³ Takie stanowisko zajmuje np. Neil Lazarus (2012), argumentujący przeciwko włączaniu byłych krajów komunistycznych do badań postkolonialnych.

potencjału porównawczego, dotyczącego „praktyk kolonialnych lub form oporu wobec nich w sposób, który może znacząco różnić się od porównań w obrębie znanych obszarów mapy postkolonialnej” (Albrecht 2020a, s. 4). Jednym z takich nieklasycznych obszarów objętych badaniem w ramach studiów postkolonialnych stały się kraje postkomunistyczne¹⁴.

W badania nad Rosją jako imperium kolonialnym, prowadzone w zachodnim świecie akademickim, istotny wkład wniosła Ewa Thompson, która w 2000 roku opublikowała książkę *Imperial knowledge. Russian literature and colonialism* (polskie tłumaczenie: *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*), stanowiącą próbę przeniesienia koncepcji Saïda na obszar słowiański (zob. Thompson 2000, s. V).

Debata nad stosowaniem teorii postkolonialnej do badań nad literaturą i kulturą krajów nadbałtyckich (np. Litwy) oraz Ukrainy rozpoczęła się na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku (zob. Uffelmann 2020c, s. 670). W przypadku tych krajów za mocarstwa imperialne są uznawane zarówno Rosja czy Związek Radziecki, jak i Polska. Badania postkolonialne dotyczące literatury węgierskiej czy słowackiej mają natomiast charakter marginalny (Kuśnir 2015).

Specyficznym obszarem badań postkolonialnych stała się także Unia Europejska i relacje pomiędzy jej krajami członkowskimi. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w skład tzw. starej Unii wchodziły m.in. mocarstwa kolonialne lub kraje posiadające w przeszłości kolonie (Belgia, Dania, Francja, Hiszpania, Holandia, Niemcy, Portugalia, Wielka Brytania, Włochy). Istotna jest także odmienna pozycja poszczególnych krajów UE z perspektywy modelu centro-peryferyjnego oraz różnice w stopniu rozwoju poszczególnych państw członkowskich. Obszarem badań stał się zatem zarówno sam proces rozszerzania Unii Europejskiej, obejmujący m.in. spełnienie ściśle określonych wymogów i dostosowanie krajowych ustawodawstw (np. Böröcz i Kovács 2001), jak i relacje pomiędzy państwami starej Unii a krajami postkomunistycznymi przyłączonymi do UE w 2004 roku i później¹⁵. Również sama Unia Europejska jako instytucja jest analizowana m.in. z perspektywy postkolonialnej (np. Böröcz i Sarkar 2005).

¹⁴ Istnieje analogia pomiędzy postkolonializmem a tzw. postsocjalizmem (studia postsocjalistyczne, ang. *postsocialism, postsocialist studies*). O ile ten pierwszy sytuowany jest głównie w obrębie literaturoznawstwa, przedmiotem jego zainteresowań jest szeroko rozumiany tekst, a metodą badania analiza dyskursu, to ten drugi mieści się w obrębie antropologii kulturowej. Postsocjalizm zajmuje się badaniem skutków transformacji w krajach postkomunistycznych, a jako metodę badania przyjmuje głównie obserwację (Lubaś 2017; zob. np. Hann 2002).

¹⁵ Przegląd badań zob. Obad 2008.

Polska odmiana teorii postkolonialnej

Początki debaty, główne osie sporu, specyfika i dalszy rozwój

O ile początków debaty na temat możliwości i zasadności zastosowania teorii postkolonialnej w badaniach dotyczących Polski można dopatrzeć się już w końcu lat dziewięćdziesiątych XX wieku¹⁶, to teksty o charakterze „manifestów” (zob. Skórczewski 2013, s. 3, 89), wyznaczające w dużej mierze drogi rozwoju polskich studiów postkolonialnych zostały opublikowane w pierwszej dekadzie XXI wieku. W tym kontekście wymienia się na ogół artykuły: Clare Cavanagh *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii* (2003), Aleksandra Fiuta *Polonizacja? Kolonizacja?* (2003), Dariusza Skórczewskiego *Postkolonialna Polska – projekt (nie)możliwy* (2006), które ukazały się na łamach „Tekstów Drugich”, czy felietony Ewy Thompson (2005; 2006; 2007), publikowane w „Europie. Tygodniku Idei”, stanowiącym dodatek do dziennika „Fakt”.

Polskiej debacie postkolonialnej, toczącej się głównie w obrębie polonistyki, towarzyszyły nadzieje w związku z możliwościami, jakie stwarzała nowa perspektywa badawcza. Zastosowanie teorii postkolonialnej w warunkach polskich budziło jednak od początku wątpliwości i kontrowersje (np. Bolecki 2007). Dwie podstawowe osie sporu, jakie można było dostrzec w debacie, dotyczyły następujących kwestii: 1) czy można zaimplementować teorię postkolonialną, która powstała w zupełnie innych warunkach historycznych, geograficznych i kulturowych, do Polski; 2) jaki był status Polski w ramach teorii postkolonialnej, a mianowicie czy była ona kolonizatorem czy ofiarą podbojów kolonialnych.

W kwestii zasadności stosowania teorii postkolonialnej wobec krajów spoza obszaru tradycyjnie kojarzonego z podbojami kolonialnymi pojawiało się m.in. pytanie, na ile Rosja, a później Związek Radziecki mogą być uznawane za imperia kolonialne. Przykładowe argumenty w tym sporze wyartykułowała Grażyna Borkowska w tekście *Perspektywa postkolonialna na gruncie polskim – pytania sceptyka* (2010). Polemizując z artykułem Cavanagh (2003), badaczka argumentowała, że nie każda przemoc, w wyniku której tworzy się relacja dominujący – zdominowany, może być uznana za kolonializm. Należy także odróżnić ekspansję polityczną od mentalnej i kulturowej. Rosja nie narzuciła bowiem światu, jak miało to miejsce w przypadku imperiów zachodnich, własnej wizji krajów i kultur podbitych. Borkowska (2010) wskazywała także na atrakcyjność kultury polskiej dla Rosjan oraz wpływ, jaki wywarła na kulturę rosyjską.

¹⁶ Rekonstrukcja początków debaty: zob. Uffelman 2020c.

Kolejną ważną cechą polskiej debaty postkolonialnej był wyraźny podział opierający się na statusie Polski w teorii postkolonialnej. Istotą tego podziału było uznawanie Polski za ofiarę kolonizacji (nurt postkolonialny) lub kolonizatora (nurt postimperialny). Wyżej wymieniony podział w dużym stopniu odpowiadał polskiej polaryzacji politycznej, stąd w literaturze spotkać można określenia odwołujące się do światopoglądu: nurt lewicowy, liberalny czy lewicowo-liberalny, utożsamiający Polskę z kolonizacją na Wschód, oraz nurt konserwatywny, prawicowo-konserwatywny, w którym Polska była ofiarą agresji (Bill 2014; Cobel-Tokarska 2020; Uffelmann 2020c).

Jednym z koronnych argumentów za włączaniem Polski w obszar badania studiów postkolonialnych jest doświadczenie historyczne utraty niepodległości (zabory, druga wojna światowa) oraz braku suwerenności w okresie PRL. Kolejnym istotnym powodem jest także wpływ, jaki te wydarzenia wywarły na polską literaturę, czy szerzej – kulturę, oraz polską tożsamość (Skórczewski 2013; Thompson 2005; 2006, 2007; b.r.; Uffelmann 2020).

W związku m.in. z zarzutami nacjonalizmu, kierowanymi przez niektórych badaczy pod adresem polskiej odmiany studiów postkolonialnych i samej Thompson (Uffelmann 2020d, s. 711–718), a także wątpliwościami dotyczącymi wykorzystywania kategorii interpretacyjnych zaczerpniętych z teorii postkolonialnej do badań nad Europą Środkowo-Wschodnią i Polską (Skórczewski 2013, s. 93–98), wyłonił się w Polsce odrębny nurt zwany studiami postzależnościowymi. Kojarzone są z nim m.in. Dorota Kołodziejczyk czy Hanna Gosk¹⁷. Obszar zainteresowania studiów postzależnościowych obejmuje badanie rozmaitych dyskursów, odzwierciedlających specyfikę polskiego doświadczenia historyczno-kulturowego, w tym porobiorowego, pookupacyjnego, poemigracyjnego, postpeerelowskiego czy posttransformacyjnego. W obszarze tym mieszczą się także dyskursy mniejszości seksualnych, grup marginalizowanych i zdominowanych (CBDP).

Polska odmiana teorii postkolonialnej jest wykorzystywana w wielu dziedzinach i dyscyplinach, w tym m.in. w naukach humanistycznych, w ramach takich dyscyplin, jak literaturoznawstwo, kulturoznawstwo, nauki o sztuce czy historia¹⁸. Znalazła także zastosowanie w dziedzinie nauk społecznych. Jednym z obszarów badań jest analiza dyskursu nieliterackiego podejmowana w obrębie nauk społecznych¹⁹, w tym socjologii i nauk politycznych.

¹⁷ Zob. np. dyskusję na łamach tomu specjalnego „Tekstów Drugich” (2014, 1), zatytułowanego „Postcolonial or Postdependence Studies?”.

¹⁸ Zob. debatę ujętą w tomie: Kieniewicz 2016.

¹⁹ Zastosowanie teorii postkolonialnej w analizie dyskursu nieliterackiego przedstawię w rozdziale 6.

Obszary badawcze i potencjał interpretacyjny

Już od początku debaty naukowej dotyczącej zastosowania teorii postkolonialnej do badań nad polską literaturą i kulturą zarysował się podstawowy podział dotyczący statusu Polski w ramach studiów postkolonialnych, traktowanej zarówno jako byłe imperium kolonialne, jak i była ofiara kolonializmu (np. Cavanagh 2003; Fiut 2003). Jednak specyficzne dla Polski uwarunkowania historyczno-polityczne, kulturowe, etniczne i społeczne, w połączeniu z interdyscyplinarnością teorii postkolonialnej, umożliwiają prowadzenie badań przy wykorzystaniu podejścia postkolonialnego nie tylko w ramach wskazanej wyżej dychotomii, ale także w wielu innych wymiarach i obszarach. Ilustruje to przedstawione poniżej zestawienie²⁰, uwzględniające rozmaite możliwości zastosowania teorii postkolonialnej, odnoszące się do różnych okresów historycznych Polski, traktowanej jako całość lub do jej poszczególnych regionów.

Polska a klasyczny kolonializm i postkolonializm

W najistotniejszym dla kolonialnego podziału świata okresie, czyli od końca XVIII do początku XX wieku, Polska nie posiadała własnej państwowości, a jej ziemie znajdowały się pod zaborami. Pewne ambicje kolonialne, dotyczące krajów zamorskich, pojawiły się w dwudziestoleciu międzywojennym, czyli już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Ich wyrazem była działalność Ligi Morskiej i Kolonialnej. Plany te zniweczył wybuch drugiej wojny światowej (zob. Borkowska-Arciuch 2007). W ramach klasycznego nurtu kolonializmu i postkolonializmu można umieścić tematykę oraz sposób przedstawiania krajów klasycznego kolonializmu w polskiej literaturze i kulturze. Poszukiwanie śladów tego typu wizerunków pojawiło się już w pierwszych latach adaptowania teorii postkolonialnej do warunków polskich, czego przykładem jest analiza powieści Henryka Sienkiewicza *W pustyni i w puszczy* autorstwa Anny Cichoń (2004).

Na poziomie analizy dyskursu w tym nurcie można umieścić wszelkie odwołania i porównania odnoszące się do kolonializmu, neokolonializmu, dekolonizacji krajów tzw. klasycznego kolonializmu, do ich kultury czy historii, a także do kwestii rasowych.

Polska jako byłe imperium

Traktowanie Polski jako byłego imperium kolonialnego odnosi się przede wszystkim do okresu Pierwszej Rzeczypospolitej (Rzeczypospolitej Obojga Narodów), ale także do czasów Drugiej Rzeczypospolitej. W ramach podejścia postimperialnego uznaje się, że biorąc pod uwagę

²⁰ Podstawowe obszary badawcze możliwe do eksploracji w ramach polskich studiów postkolonialnych przedstawił Zarycki (2008a), z którego propozycji w niniejszym punkcie w dużej mierze korzystam. Uwzględniłam także ustalenia innych badaczy.

charakter relacji między centrum a peryferiami Pierwszej Rzeczypospolitej, takie współczesne państwa, jak Litwa, Białoruś i Ukraina, można uznać za byłe polskie kolonie. Konieczność reinterpretacji polskiej historii w relacjach ze wschodnimi sąsiadami jest m.in. efektem dojścia do głosu w międzynarodowych debatach wcześniej marginalizowanych elit intelektualnych ww. krajów (Zarycki 2008a, s. 34).

Szczególne miejsce w polskiej odmianie postkolonializmu zajmują Kresy Wschodnie²¹. Niemal od początku polskiej debaty postkolonialnej wskazywano na ten obszar jako na argument za występowaniem nurtu postimperialnego. Już sama nazwa „Kresy Wschodnie” miała nosić znamiona orientalizmu (zob. Bakula 2006; Fiut 2003). Jednak dyskurs na temat Kresów Wschodnich może być także umieszczany w nurcie postkolonialnym, jako dotyczący pamięci o obszarach utraconych, a szczególnie istotnych dla polskiej kultury i tożsamości narodowej (Zarycki 2008a, s. 35).

W nurcie postimperialnym, który odnosi się m.in. do potęgi Pierwszej Rzeczypospolitej, jej zasięgu terytorialnego i wpływu na arenie międzynarodowej, można także umieścić różne objawy wyższości, poczucia misji oraz paternalizmu ze strony Polski, wyrażające się np. zaangażowaniem politycznym w kwestie dotyczące krajów położonych na wschód, np. Ukrainy (Zarycki 2008a, s. 36; Bakula 2006).

Zmiana granic w wyniku zakończenia drugiej wojny światowej i przesunięcie terytorium Polski w kierunku zachodnim może być powodem do uwzględnienia tematyki Kresów Zachodnich w ramach studiów postkolonialnych (zob. Fiut 2003), szczególnie w kontekście tzw. wypędzonych lub eksploatacji Ziemi Zachodnich, dokonywanej tuż po drugiej wojnie światowej nie tylko przez radziecką administrację wojskową, ale i władze polskie (Zarycki 2008a, s. 42).

Polska jako ofiara podbojów kolonialnych

W polskiej odmianie teorii postkolonialnej przyjmuje się, że początkiem polskiego kolonializmu była utrata niepodległości na skutek rozbiorów (np. Cavanagh 2003; Thompson 2005; 2006; Bakula 2011). Gdyby jednak ujmować chronologicznie popadanie w zależność na skutek obcych podbojów, to na pierwszym miejscu należałoby wymienić odosobnioną i uznawaną za kontrowersyjną²² koncepcję Marii Janion, przedstawioną w książce *Niesamowita słowiańszczyzna* (2007). Autorka uznaje w niej bowiem, że słowiańszczyzna została

²¹ Zob. Uffelmann 2020b.

²² Zob. np. Bill 2014.

skolonizowana przez chrześcijańską cywilizację zachodnią, czego śladów można doszukać się w polskiej tożsamości.

W kontekście podbojów postkolonialnych należy przywołać przede wszystkim trzy rozbiory Polski (1772, 1793, 1795), dokonane przez Rosję (I, II i III), Prusy (I, II i III) oraz Austrię (I i III). W ich wyniku Polska utraciła niepodległość na 123 lata. Okres zaborów wydaje się naturalnym polem do badań postkolonialnych, zarówno jeśli chodzi o stopień zależności, jak i długość jego trwania. W tym obszarze można wymienić wszelkie badania dotyczące zależności od zaborców oraz śladów tej zależności, np. w obrębie współczesnych regionów Polski należących do określonego zaboru. Ziemie polskie były w tym czasie zarówno przedmiotem eksploatacji ekonomicznej, jak i obiektem kolonizacji kulturowej. Ponadto, co ważne, można analizować wszystkie trzy mocarstwa osobno, czyli Rosję carską, Prusy i Austrię (Zarycki 2008a, s. 39–40).

Kolejnym okresem jest druga wojna światowa i pozostawanie ziem polskich pod niemiecką okupacją (1939–1945). Sam temat jednak rzadko pojawia się w kontekście postkolonialnym, mimo że źródeł zarówno klasycznego kolonializmu, jak i podbojów hitlerowskich można upatrywać w imperializmie i rasizmie (zob. Andrzejewski 2017, s. 80–83).

Istotnym nurtem w ramach badań postkolonialnych jest traktowanie Związku Radzieckiego jako imperium kolonialnego i Polski jako kolonii radzieckiej (Zarycki 2008a, s. 40–42; Bakula 2011). Polska Rzeczpospolita Ludowa w latach 1944–1989 pozostawała w orbicie wpływów Związku Radzieckiego wraz z pozostałymi krajami tzw. bloku socjalistycznego, z których część wchodziła w skład ZSRR jako republiki (np. Litewska Socjalistyczna Republika Radziecka, Łotewska SRR, Estońska SRR, Ukraińska SRR, Białoruska SRR), a pozostałe jako odrębne państwa (np. Węgry, Rumunia). Polska była w tym okresie uzależniona politycznie, militarnie (jako członek Układu Warszawskiego) oraz ekonomicznie (w ramach członkostwa w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej²³) od Związku Radzieckiego. Indoktrynacja ideologiczna, obowiązkowa nauka języka rosyjskiego w polskich szkołach oraz narzucanie wzorów radzieckiej kultury i sztuki (realizm socjalistyczny) stanowiły kolejne wymiary dominacji ZSRR.

Traktowanie PRL jako kolonii radzieckiej jest charakterystyczne raczej dla prawej strony sceny politycznej. Lewa strona sceny politycznej podkreśla z kolei efekty modernizacyjne okresu PRL (Zarycki 2008a, s. 41).

²³ Ros. *Совет Экономической Взаимопомощи*.

Kolejnym obszarem badawczym, mało popularnym w głównym nurcie, jest traktowanie Polski jako kolonii zachodniej po roku 1989 (zob. Zarycki 2008a, s. 42–46). Kraje zachodnie w polskiej debacie postkolonialnej mają różny status. Pierwszy to uznawanie Zachodu za hegemonia zastępczego (Thompson b.r.; 2005; 2007), a drugi za hegemonia realnego.

Polska jako obszar kolonializmu wewnętrznego

Polska może być obecna w badaniach postkolonialnych także w kontekście tzw. kolonializmu wewnętrznego (ang. *internal colonialism*). Pojęcie to pierwotnie odnoszone było do nierównomiernego rozwoju regionów Wielkiej Brytanii, spowodowanego eksploatacją Irlandii, Szkocji czy Walii – zjawiska opisanego przez Michaela Hechtera (1975). W warunkach polskich używano tego terminu w stosunku do sytuacji ekonomicznej Górnego Śląska w okresie PRL albo do narzucania unifikacji etnicznej i kulturowej poszczególnym regionom (Zarycki 2008a, s. 37).

Orientalizacja wewnętrzna i zewnętrzna. Samoorientalizacja

Pod pojęciem orientalizacji można rozumieć utożsamianie zacofania (niższości cywilizacyjnej) z tym, co wschodnie lub co pochodzi ze Wschodu. Przypisywanie takiego atrybutu konkretnemu regionowi Polski (np. uznawanie polskiej ściany wschodniej za zacofaną) jest traktowane jako tzw. orientalizacja wewnętrzna. Z kolei ocena krajów (lub ich mieszkańców) położonych na wschód od Polski jako znajdujących się niżej w rozwoju cywilizacyjnym nosi nazwę orientalizacji zewnętrznej i może być traktowana jako element postimperialny. Samoorientalizacja z kolei to przekonanie o własnej niższości w porównaniu do regionu lub kraju znajdującego się na wyższym szczeblu w rozwoju (zob. Zarycki 2008a, s. 41).

Zachód jako hegemon

Kraje zachodnie mogą być uznawane za hegemonia jako całość (czyli tzw. kolektywny Zachód), jako konkretne państwa (USA, Niemcy) lub jako Unia Europejska (Zarycki 2008a, s. 43). Przy czym status tych krajów w ramach polskiej teorii postkolonialnej przybiera postać albo pewnego mentalnego konstruktu o charakterze substytutu, albo też realnego hegemonia.

Hegemon zastępczy

Zdaniem Ewy Thompson (b.r.; 2005; 2007), zjawiskiem nieznanym w klasycznym kolonializmie, a charakterystycznym dla Polski, było pojawienie się tzw. hegemonia zastępczego (*surrogate hegemon*). Mechanizm tego zjawiska polegać miał na Freudowskim przeniesieniu części uczuć i emocji typowych dla relacji kolonizator – kolonizowany z hegemonia realnego, jakim dla Polski w okresie PRL był ZSRR, na kraje Europy Zachodniej

i USA. Jedną z przyczyn tego zjawiska miał być niski prestiż hegemonu. Związkowi Radzieckiemu – jak argumentowała badaczka – brakowało bowiem kompetencji cywilizacyjnych, by mógł odgrywać taką samą rolę wobec państw skolonizowanych, jak imperia zachodnie, np. Wielka Brytania czy Francja. O ile w klasycznym kolonializmie i postkolonializmie podrzędna pozycja skolonizowanego i jego poczucie niższości w stosunku do hegemonu były internalizowane, ponieważ to imperium stanowiło dla mieszkańców kolonii punkt odniesienia oraz wzór do naśladowania, to Polacy i inni mieszkańcy państw podporządkowanych Związkowi Radzieckiemu odczuwali pogardę i wyrażali się z kpina na temat jego poziomu cywilizacyjnego, oddzielając przy tym (podziwianą) kulturę rosyjską od (pogardzanej) radzieckiej. ZSRR wzbudzał strach wśród mieszkańców bloku wschodniego, ale nie szacunek.

Zastępczym hegemonem, a zatem obiektem podziwu i wzorem do naśladowania stał się dla Polaków Zachód, będący synonimem wolności, dobrobytu i swobody podróżowania. Na proces ten duży wpływ miały kolejne emigracje polskiej inteligencji i jej działalność polityczna na Zachodzie, m.in. po powstaniu listopadowym (tzw. Wielka Emigracja) czy po drugiej wojnie światowej (np. środowisko paryskiej „Kultury” Jerzego Giedroycia). Autorytet, jakim w kraju cieszyła się elita emigracyjna, spowodował, że z czasem nie tylko dyskurs emigracyjny, ale także zachodni sposób interpretacji historii i teraźniejszości stały się dla Polaków obowiązującym wzorem (Thompson b.r.). Mieszkańcom Zachodu zostało zatem przyznane prawo „do interpretowania świata i społeczeństwa, w tym społeczeństwa polskiego” (Thompson b.r., s. 4), a „[f]akt, że hegemon zastępczy został niejako dobrowolnie zaakceptowany, sprawił, że podporządkowanie się mu polskich elit było znacznie głębsze niż podobne internalizacje wśród intelektualistów arabskich, pakistańskich, hinduskich czy irlandzkich” (Thompson b.r., s. 5).

W związku z tematem niniejszej rozprawy należy zwrócić uwagę na specyficzny kontekst historyczno-polityczny, w którym Thompson pisała o polskim postkolonializmie oraz diagnozowanej przez nią „kolonialnej mentalności polskich elit”²⁴. Nawiązywała bowiem w swoich tekstach do wydarzeń z lat 2005–2007, kiedy to w wyniku podwójnej wygranej Prawa i Sprawiedliwości w wyborach w 2005 roku, najpierw parlamentarnych (wrzesień), a następnie prezydenckich (październik), Jarosław Kaczyński został premierem mniejszościowego rządu,

²⁴ Zob. szerzej w rozdziale 4 niniejszej rozprawy.

a Lech Kaczyński prezydentem (zob. szerzej: Dudek 2016, s. 529–592)²⁵. „Rząd Kaczyńskich”, zdaniem Thompson (2007), miał być pierwszym, który podejmował starania, aby „wyciągnąć Polskę z postkolonializmu” (s. 9).

Hegemon realny

W kontekście polskiego postkolonializmu Zachód występuje także jako hegemon realny. Tego typu podejście wynika z oceny zarówno transformacji ustrojowej przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, jak i akcesji Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku oraz ratyfikacji przez Polskę Traktatu lizbońskiego, która ostatecznie dokonała się w 2009 roku.

Taka interpretacja jest niemal nieobecna w dyskursie akademickim (Zarycki 2008a, s. 45; zob. np. Golka 2009), stanowi natomiast element konserwatywnego dyskursu publicystycznego (zob. Bill 2014). Wskazuje się w nim, że Polska jest ofiarą dwuetapowej neokolonizacji. Pierwszym etapem był okres transformacji ustrojowej (po 1989 roku), w którym popadła w zależność ekonomiczną i polityczną od Zachodu, stając się miejscem eksploatacji dla państw zachodnich oraz korporacji ponadnarodowych. Drugim natomiast było wstąpienie do Unii Europejskiej, gdzie Polska zajmuje pozycję peryferyjną i wraz z innymi państwami postkomunistycznymi jest traktowana przez państwa tzw. starej Unii jako kraj drugiej kategorii. Nieobecność w głównym nurcie wątków neokolonialnych i postkolonialnych w kontekście akcesji Polski do Unii Europejskiej wiąże się z dominującym w dyskursie publicznym i politycznym poglądem o braku alternatywy dla członkostwa Polski w UE ze względu na zagrożenie ze strony Rosji. Krytyka Unii ze strony środowisk radykalnych jest traktowana jako działania nieodpowiedzialne i szkodliwe dla interesów kraju (Zarycki 2008a, s. 44).

Podsumowanie

Według polskiej socjologii historycznej oraz teorii systemów-światów Polska uznawana jest za kraj półperyferyjny. Po akcesji do Unii Europejskiej, która przebiegała zgodnie z paradygmatem modernizacyjnym, Polska wraz z innymi krajami byłego bloku wschodniego zajęła pozycję peryferyjną, przeciwstawianą centrum, czyli krajom starej Unii. Wyłoniona w drugiej połowie XX wieku teoria postkolonialna, badająca kulturowe następstwa kolonializmu, ewoluowała zarówno poprzez podejmowanie nowych wątków i obszarów badawczych, jak i poszerzanie zakresu pojęcia kolonizacji. W ramach rozwoju studiów

²⁵ Analogiczna sytuacja miała miejsce w 2015 roku, jednak wówczas Prawo i Sprawiedliwość uzyskało samodzielną większość w Sejmie i Senacie.

postkolonialnych w obrębie zainteresowania teorii postkolonialnej znalazły się także kraje i obszary niezwiązane z tzw. klasycznym kolonializmem, w tym państwa postkomunistyczne. Polska odmiana teorii postkolonialnej rozwijała się od początku XXI wieku, początkowo w obszarze badań nad literaturą i kulturą, a następnie także w ramach innych dziedzin i dyscyplin. Jej specyfiką jest ambiwalentność statusu Polski, która z jednej strony jest traktowana jako byłe imperium kolonialne, z drugiej natomiast jako ofiara podbojów kolonialnych. W obszarze polskiej odmiany teorii postkolonialnej wyłoniła się, zaproponowana przez Ewę Thompson, koncepcja tzw. hegemonia zastępczego, którą to funkcję pełnią wobec Polski kraje zachodnie. Badaczka uznała jednocześnie, że polskie elity charakteryzują się tzw. mentalnością kolonialną, ujawnianą w relacjach z Zachodem. Między innymi dlatego, pojęciu tożsamości, stanowiącemu jedną z centralnych kategorii teorii postkolonialnej, poświęcę kolejny rozdział.

Rozdział 2. Tożsamość zbiorowa jako konstrukt

Patriotyzm (czy szeroko rozumiany nacjonalizm) ma janusowe oblicze: rzekomo archaiczne symbole i pierwotne emocje wykorzystuje do całkiem nowoczesnych celów, takich jak konsolidacja państwa narodowego – głównej politycznej instytucji nowoczesności, masowa mobilizacja obywateli do udziału w polityce czy wytwarzanie identyfikacji z abstrakcyjnym narodem.

Jaskułowski 2012, s. 124–125

Wprowadzenie

W poprzednim rozdziale zwróciłam uwagę na podobieństwa pomiędzy państwami postkolonialnymi i postkomunistycznymi. Jedną z cech typowych dla rdzennych mieszkańców dawnych kolonii jest tzw. tożsamość postkolonialna, powstała w relacji do dawnego hegemonu. Część badaczy zajmujących się polskimi studiami postkolonialnymi zbliżony typ tożsamości identyfikuje w społeczeństwie polskim. Zbieżności pomiędzy państwami postkolonialnymi i postkomunistycznymi dotyczą także zjawiska nacjonalizmu jako reakcji na skolonizowanie czy długotrwały brak niepodległości lub suwerenności. W związku z powyższym, niniejszy rozdział będzie poświęcony tożsamości, zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej, ze szczególnym uwzględnieniem tożsamości narodowej.

W pierwszym punkcie znajdzie się prezentacja pojęcia tożsamości indywidualnej w relacji do nauk społecznych oraz definicje i rodzaje tożsamości. Przedstawię w nim także źródła tożsamości indywidualnej. Osobny punkt zostanie poświęcony „odmienności” jako aspektowi, który umożliwia budowanie tożsamości w relacji do Innego/Obcego. Następnie zaprezentuję zagadnienia związane z tożsamością zbiorową, a zatem jej podstawy teoretyczne, rodzaje i definicje, a także sposoby konstruowania.

Dalszy punkt będzie poświęcony jednemu z najważniejszych rodzajów tożsamości zbiorowej. Znajdzie się w nim geneza tożsamości narodowej, definicje oraz paradygmaty w badaniach nad narodem i nacjonalizmem. W charakterze wprowadzenia do następnego punktu przedstawię perspektywę konstruktywistyczną, jako jeden z dominujących współcześnie modeli poznania, wyjaśniających sposób powstawania i funkcjonowania różnych fenomenów świata społecznego, w tym tożsamości. Następnie zrekonstruję koncepcje narodu, nacjonalizmu i tożsamości narodowej, których cechą wspólną jest szeroko rozumiana perspektywa konstruktywistyczna.

Rozdział zakończy prezentacja integralnej teorii narodu Michała Łuczewskiego. Stanowi ona bowiem istotny dla niniejszej rozprawy sposób interpretacji roli dyskursu elit symbolicznych dla konstruowania tożsamości narodowej.

Pojęcie tożsamości

Tożsamość a nauki społeczne

Zagadnienia tożsamości były przedmiotem rozważań naukowych na długo przedtem, zanim sama „tożsamość” stała się ważną kategorią z perspektywy różnych dyscyplin naukowych, tematem debaty publicznej i pojęciem szczególnie istotnym dla uczestników życia społecznego. Już od czasów starożytnych stanowiły bowiem przedmiot dociekań filozofii (zob. np. Skarga 2009). Zainteresowanie tożsamością w dzisiejszym rozumieniu tego słowa przyniósł dopiero wiek XX.

Źródłem angielskiego słowa *identity* (pol. ‘tożsamość’) jest łacińskie słowo *idem*, oznaczające ‘ten sam’²⁶. Początkowo słowo *identity* było wykorzystywane w matematyce i logice, natomiast w znaczeniu odnoszącym się do relacji ciała i umysłu (jako *personal identity*) znane jest z prac filozofów Johna Locke’a (1690) i Davida Hume’a (1739). Przez długie dziesięciolecia słowo pojawiało się w literaturze w znaczeniu potocznym. Jego rozpowszechnienie, które przypisuje się przede wszystkim psychologowi Erikowi H. Eriksonowi, nastąpiło dopiero w latach pięćdziesiątych XX wieku. Wówczas też „tożsamość” stała się terminem wykorzystywanym w socjologii, gdzie stopniowo wyparła używane wcześniej przez interakcjonistów symbolicznych słowo „jaźń” (*the self*). Jednocześnie odnotowywane zmiany znaczenia słowa *identity*, zarówno w użyciu potocznym, jak i naukowym, były odzwierciedleniem przemian, jakie następowały w społeczeństwach zachodnich na przestrzeni XX wieku (Gleason 1983, s. 911–914; Weigert 1983).

Debata nad tożsamością, rozwijana w ramach nauk społecznych, stanowiła odpowiedź na konsekwencje stopniowego przekształcania się społeczeństwa przemysłowego w późno przemysłowe, a następnie postprzemysłowe. Zmianie uległ przede wszystkim status jednostki w strukturze społecznej oraz jej relacje ze zbiorowościami. Następował zanik tradycyjnych ról i pozycji społecznych, a rozluźnieniu tradycyjnych więzi społecznych towarzyszyły zmiany w sposobie funkcjonowania rodziny. Jednostki zaczęły doświadczać zatem z jednej strony problemów z określeniem swego miejsca w społeczeństwie, z drugiej zaś pojawiła się niepewność co do statusu innych uczestników życia społecznego (Boksański 2015, s. 15–21). Zaistniała w związku z tym konieczność zastosowania w naukach społecznych nowych kategorii pojęciowych, które potrafiłyby opisać obserwowane procesy. Tożsamość, pomimo

²⁶ Polskim odpowiednikiem łacińskiego *idem* jest słowo „tożsamy”, oznaczające ‘ten sam, taki sam’, <https://sjp.pl/to%C5%BCsamy> [dostęp: 01.06.2022].

swojej nieostrości znaczeniowej i wielu współwystępujących definicji, zaczęła wypierać pojęcie roli społecznej, którego przydatność dla opisu współczesnych społeczeństw była już kwestionowana (Boksański 2015, s. 24; zob. też Gleason 1983).

Globalizacja stanowiła kolejny istotny czynnik wpływający na zmiany w zakresie tożsamości. Wiązały się z nią bowiem: większa mobilność, wzmożone migracje, nowe możliwości komunikacji i powstanie tzw. społeczeństwa sieciowego (Castells 2013). Zjawiska te pogłębiły jeszcze problemy jednostek z określeniem swojego miejsca i autoidentyfikacją. Podmiot, mający do wyboru wachlarz możliwości dotyczących pracy, miejsca zamieszkania czy podejmowanych aktywności, zaczął poszukiwać własnej tożsamości i sam ją kształtować. Pojawiły się tożsamości dwukulturowe i tożsamości rozproszone (Arnett 2002).

Do wskazanych wyżej zjawisk odnosiło się wielu badaczy życia społecznego, jak Zygmunt Bauman (2000; 2006), Anthony Giddens (2010) czy Ulrich Beck (2002). Próbowali oni przy użyciu nowych terminów odzwierciedlić i diagnozować zachodzące zmiany.

Badania nad tożsamością podejmowane w ramach nauk społecznych rodzą szereg pytań i kontrowersji, takich jak: jaka jest natura tożsamości, jak badać tożsamość, jaka jest relacja między tożsamością indywidualną a zbiorową, jak może istnieć i czy w ogóle istnieje tożsamość zbiorowa. Kolejnym problemem dla badań nad tożsamością jest fakt występowania różnych jej form i odmian. Tożsamość stanowi zatem wyzwanie dla badaczy zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i metodologicznym.

Definicje i rodzaje tożsamości

Współcześnie tożsamość jest pojęciem o charakterze interdyscyplinarnym, stanowiącym przedmiot zainteresowania m.in. psychologii, socjologii, pedagogiki, antropologii kulturowej, kulturoznawstwa czy politologii. Odzwierciedleniem tego są liczne, różniące się od siebie w wielu aspektach, definicje i koncepcje tożsamości.

Na najbardziej ogólnym poziomie pojęcie to odnosi się do odpowiedzi na pytanie „kim jestem?”, w przypadku osoby lub „kim jesteśmy?” w przypadku zbiorowości. Dotyczy zatem wiedzy człowieka o samym sobie i o zbiorowości, której jest częścią, a także wiedzy zbiorowości o samej sobie. W kontekście tożsamości funkcjonują zbliżone znaczeniowo pojęcia, takie jak „jaźń”, „koncepcja siebie”, „charakter”, „samoświadomość” czy „autoidentyfikacja”.

W literaturze naukowej dotyczącej różnych dyscyplin można spotkać się z wieloma rodzajami tożsamości, m.in.: jednostkową, indywidualną, społeczną, grupową (zbiorową, kolektywną), etniczną, kulturową, religijną, lokalną, regionalną, narodową, ponadnarodową, europejską,

zawodową czy płciową. Najogólniej, tożsamości można podzielić na jednostkowe – dotyczące osób oraz grupowe – dotyczące grup. Tożsamość jednostkowa z kolei obejmuje tożsamość indywidualną (dotyczącą bycia tą samą osobą) oraz tożsamości społeczne (Budyta-Budzyńska 2010, s. 91).

Na podstawie przeglądu definicji tożsamości jednostki, wywodzących się z różnych dyscyplin, jak psychologia społeczna, socjologia czy antropologia kulturowa, Bokszański (1989, s. 12) proponuje następującą: „Tożsamość aktora społecznego pojmować można (...) jako zbiór wyobrażeń, sądów i przekonań, które konstruuje on wobec samego siebie”. Antonina Kłóskowska (1992, s. 138) z kolei uznaje, że „tożsamość to suma identyfikacji jednostki”.

Anna Brzezińska (2017, s. 34–35), na podstawie literatury przedmiotu, identyfikuje cztery komponenty opisujące tożsamość z perspektywy jednostki: (1) *poczucie odrębności*, wskazujące na istnienie granicy pomiędzy jednostką a innym człowiekiem; (2) *poczucie identyczności*, dające pewność, że jednostka pozostaje tą samą osobą niezależnie od roli, jaką pełni w danym momencie oraz sytuacji i kontekstu społecznego, w jakich się znajduje; (3) *poczucie ciągłości*, które w perspektywie upływającego czasu umożliwia jednostce dostrzeganie zmian, jakim podlega, przy jednoczesnym zachowaniu tego, co stałe i odróżniające ją od innych osób; (4) *poczucie integralności*, sprawiające, że rozmaite pełnione przez jednostkę role i zadania tworzą spójną całość.

Autorami koncepcji tożsamości społecznej są Henri Tajfel i John Turner. Tajfel (1978, s. 63) zdefiniował tożsamość społeczną jako „tę część koncepcji-siebie jednostki, która wynika z jej wiedzy o przynależności do grupy społecznej (lub grup społecznych), wraz z wartością i znaczeniem emocjonalnym przypisywanym tej przynależności”. Jednostka może mieć jednocześnie i w ciągu całego życia wiele zmieniających się w czasie tożsamości społecznych, są one bowiem przypisane do jej ról społecznych oraz do jej grup odniesienia (Budyta-Budzyńska 2010, s. 91).

Tożsamość grupowa (zbiorowa czy kolektywna) dotyczy rozmaitych form zbiorowości. Występuje m.in. jako tożsamość etniczna lub tożsamość narodowa, a także jako tożsamość ruchu społecznego. Może mieć też postać tożsamości ponadnarodowej, np. europejskiej, a nawet globalnej.

Teoretyczne źródła tożsamości indywidualnej

W literaturze wskazuje się na ogół na dwa źródła teoretyczne tożsamości indywidualnej: prace psychologa Erika H. Eriksona oraz interakcjonizm. Najpierw zainteresowano się tożsamością

indywidualną na gruncie socjologii, chociaż prekursorem podejścia przejętego później przez interakcjonizm był psycholog William James.

Koncepcja tożsamości Erika H. Eriksona, zawarta w książce *Dzieciństwo i społeczeństwo* (*Childhood and society*, I wyd. 1950), wyrosła na gruncie psychoanalizy. Erikson powiązał proces tworzenia się tożsamości z krytycznymi momentami, jakie następują w procesie rozwoju społecznego człowieka. W koncepcji Eriksona (2000) występuje osiem faz życia ludzkiego, z których każda wiąże się z doświadczaniem jakiegoś konfliktu. Udana przejście do kolejnego stadium rozwojowego jest uwarunkowane pomyślnym rozwiązaniem sytuacji kryzysowej. Uformowanie stabilnego poczucia tożsamości stanowi zadanie piątej fazy, czyli okresu dojrzewania płciowego. Młody człowiek poszukuje wówczas odpowiedzi na pytanie, kim jest i co chce robić w dorosłym życiu, doświadczając konfliktu „tożsamość a niepewność ról”.

Teoria Eriksona zyskała bardzo dużą popularność i stała się impulsem do podjęcia badań nad tożsamością w ramach innych dyscyplin. Jego prace trafiły na podatny grunt, bowiem w okresie po drugiej wojnie światowej tożsamość zaczynała się jawić jako problem, a dotychczas wykorzystywane kategorie przestały wystarczać do opisu zmieniającej się bardzo szybko rzeczywistości społecznej (Boksański 2015, s. 23; Gleason 1983).

Za prekursora teorii tożsamości w ujęciu interakcjonistycznym uznaje się Williama Jamesa, który w pierwszym tomie swojej pracy *Principles of psychology*, wydanej po raz pierwszy w 1890 roku, przedstawił zarys teorii jaźni, która wywarła wpływ na koncepcje rozwijane w ramach interakcjonizmu. Otóż, według Jamesa (1918, rozdział X), na jaźń składają się dwa jej aspekty: jaźń przedmiotowa (poznawana) i jaźń podmiotowa (poznająca). Jaźń podmiotowa lub empiryczne ego składa się z trzech elementów: (1) jaźni materialnej, obejmującej te obiekty świata fizycznego, które są dla człowieka istotne, a zatem nie tylko jego ciało, ale także ubrania, rodzinę, dom i majątek; (2) jaźni społecznej, dotyczącej kontaktów z innymi ludźmi, związanej z uznaniem ze strony otoczenia, przy czym, jak pisze James, „człowiek ma tyle społecznych jaźni, ile jest jednostek, które go uznają i noszą jego obraz w swoim umyśle” (s. 294); (3) jaźni duchowej, stanowiącej wewnętrzną sferę człowieka, dotyczącej zatem jego „zdolności psychicznych lub dyspozycji” (s. 297).

Dla Charlesa Hortona Cooleya (1964, I wyd. 1902) jaźń jest procesem, za pomocą którego jednostki postrzegają siebie i innych jako obiekty w środowisku społecznym. Jaźń powstaje w procesie komunikowania się dziecka z innymi: matką, rówieśnikami i osobami z jego otoczenia społecznego. Cooley jest autorem istotnego z punktu widzenia socjologicznej teorii tożsamości pojęcia jaźni odzwierciedlonej. Oznacza ono, iż jednostki w interakcji mogą

dostrzegać siebie poprzez innych. Człowiek tworzy bowiem własne „ja”, wyobrażając sobie, jak postrzegają go inni.

Z dorobku Jamesa i Cooleya korzystał George Herbert Mead. W jego koncepcji (1975, wyd. oryg. 1934) jaźń powstaje w kontekście społecznym. Kształtuje się podczas dwóch faz rozwoju dziecka. Pierwszą jest faza zabawy, podczas której dziecko uczy się przyjmowania ról odrębnych innych i rozumienia postaw innych dzieci. Kolejną jest faza gry, w trakcie której dziecko uczy się wchodzenia w role wszystkich uczestników gry. W rezultacie powstaje kompletna jaźń. Wiąże się z tym wprowadzone przez Meada pojęcie „uogólnionego innego”, oznaczające zdolność do przyjmowania perspektywy każdego członka danej społeczności.

Prace Jamesa, Cooleya i Meada stanowiły początkowy etap rozwoju socjologicznej teorii tożsamości indywidualnej. Koncepcje związane z zagadnieniem tożsamości były podejmowane następnie zarówno w ramach interakcjonizmu symbolicznego, jak i innych nurtów i perspektyw socjologii²⁷.

Zagadnienia tożsamości i pokrewne, czyli roli i jaźni, pojawiają się w wielu pracach Ervinga Goffmana (np. 2007; 2008). Przykładowo w *Piętnie* Goffman (2007, s. 32–33) wymienia następujące rodzaje tożsamości: społeczną, osobistą oraz tożsamość ego. Dwa pierwsze rodzaje tożsamości są konstruowane podczas spotkania (sytuacja społeczna). Pojawiające się natomiast w nurcie dramaturgicznym wątki to wielość odgrywanych ról (i tożsamości) oraz relacje pomiędzy odgrywaną rolą a „ja”.

Anselm L. Strauss w książce *Mirror and masks* (2017, I wyd. 1959) definiuje tożsamość jako koncept „powiązany z istotnymi ocenami dokonywanymi na swój temat – przez siebie samego i przez innych” (2017, s. 11). Ważną rolę w kształtowaniu tożsamości odgrywa język. Tożsamość zmienia się w sposób nieuchwytny na przestrzeni życia, a powodem jej transformacji są wydarzenia o charakterze punktów zwrotnych²⁸.

Odmienność

Spśród wskazanych wyżej wymiarów i aspektów tożsamości warto poświęcić więcej uwagi odmienności, czyli temu aspektowi, który wskazuje na odróżnialność podmiotu od innych. Kwestia odmienności, umożliwiająca wprowadzanie podziału na „ja – inny” czy „my – inni”,

²⁷ Na temat socjologicznych teorii tożsamości indywidualnej zob. szerzej: Bokszański 1989.

²⁸ W niniejszym punkcie zaprezentowano w zarysie psychologiczne i socjologiczne ujęcia jaźni/tożsamości. Tożsamość jest też przedmiotem zainteresowania socjologii fenomenologicznej (np. Schütza) oraz różnych teorii zaliczanych do socjologii emocji. Te ostatnie zostaną przedstawione w rozdziale 4.

stanowi przedmiot zainteresowania różnych dyscyplin, w tym psychologii, antropologii i socjologii.

W psychologii społecznej odmiennosc stanowi ważny element teorii tożsamości społecznej. Jednym z wielu zjawisk dotyczących relacji międzygrupowych jest, z jednej strony, wyolbrzymianie różnic pomiędzy grupami, z drugiej zaś podobieństw obiektów należących do tej samej grupy. Przy czym członkowie grupy obcej wydają się bardziej jednorodni niż członkowie grupy własnej (Tajfel i Turner 1979).

Henri Tajfel i John Turner (1979) zidentyfikowali trzy etapy związane z oceną przynależności do grupy własnej lub obcej: (1) *kategoryzację społeczną*, czyli ocenę według pewnych kategorii; (2) *identyfikację społeczną*, czyli utożsamienie się z jakąś grupą oraz (3) *porównanie społeczne*, polegające na porównywaniu różnych grup.

Antropologia podejmuje kwestie rozróżniania pomiędzy tym, co swojskie, a tym, co obce, m.in. w kategoriach granic oraz oddzielenia sfery *sacrum* od *profanum*. To, co znajduje się na zewnątrz, jest związane z chaosem i brudem, może zatem nieść zagrożenie (np. Douglas 2007).

W socjologii z odmiennością wiążą się pojęcia „innego” lub „obcego”. Socjologiczne ujęcie obcego ma stosunkowo długą historię, wprowadził je bowiem Georg Simmel (2005), w którego ujęciu obcy jest kimś, kto nie należał od początku do danego kręgu, przez co wnosi do niego jakieś nowe jakości. Obcość oznacza stan, kiedy osoba znajdująca się blisko jest jednocześnie daleka. U Alfreda Schütza (2012) „obcy” jest definiowany jako osoba, „która próbuje być trwale akceptowana albo przynajmniej tolerowana przez grupę, do której się zbliża” (s. 213). Z kolei, obcość w ujęciu Floriana Znanieckiego (1990a) nie jest cechą przypisaną do podmiotu indywidualnego czy zbiorowego, ale ma charakter względny. Przy definiowaniu obcych należy bowiem wziąć pod uwagę *współczynnik humanistyczny*. „Obcy w odniesieniu do badanej jednostki lub gromady są ci, i tylko ci, których ta jednostka lub gromada doświadcza jako obcych” (s. 292).

Tożsamość zbiorowa

Teoria socjologiczna a tożsamość zbiorowa

Kwestie dotyczące tożsamości zbiorowej są przedmiotem zainteresowania różnych dziedzin i dyscyplin naukowych. Pojawia się ona, lub wręcz stanowi centralną koncepcją, m.in. w badaniach nad etnicznością, narodem i nacjonalizmem, ruchami społecznymi, seksualnością, polityką tożsamości czy multikulturalizmem. W obszarze nauk społecznych jest więc stosowana jako pojęcie analityczne m.in. w socjologii kulturowej, socjologii ruchów

społecznych, socjologii narodu, a także w rozmaitych interdyscyplinarnych obszarach i perspektywach badawczych, jak studia postkolonialne czy *gender studies* (zob. Hunt i Benford 2004; Owens, Robinson i Smith-Lovin 2010). W związku ze zróżnicowaniem obszarów i perspektyw, w których podejmowane są zagadnienia tożsamościowe, zorganizowanie literatury socjologicznej na temat tożsamości zbiorowej może dotyczyć bardziej pojęć i procesów niż konkretnych tradycji socjologicznych czy też odrębnych teorii socjologicznych średniego zasięgu (Owens, Robinson i Smith-Lovin 2010).

Można przypuszczać, że koncepcja tożsamości zbiorowej z jednej strony stanowiła kontynuację funkcjonujących w obszarze badań nad narodem takich pojęć odnoszących się do zbiorowości, jak „charakter narodowy”, z drugiej zaś – pojawiła się na skutek przeniesienia czy rozszerzenia na zbiorowość koncepcji tożsamości indywidualnej (Bokszański 2015, s. 44–50).

Podstaw teoretycznych dla współczesnych ujęć tożsamości zbiorowej upatruje się na ogół w kilku źródłach: w koncepcjach klasyków teorii socjologicznej (m.in. Karola Marksa i Emile’a Durkheima), w psychologii społecznej i interakcjonizmie symbolicznym (mikrosocjologia) oraz konstruktywizmie społecznym (Hunt i Benford 2004; Cerulo 1997).

W przypadku Marksa koncepcją, którą można uznać za zbliżoną do pojęcia tożsamości zbiorowej, jest „świadomość klasowa”, stanowiąca warunek dla podjęcia działań o charakterze rewolucyjnym. Pojawia się w niej bowiem zarówno element „identyfikowania się zbiorowości” z jakimiś wartościami czy celami, uznawanymi za wspólne, jak i „poczucie wspólnoty i solidarności” z innymi członkami zbiorowości (Hunt i Benford 2004, s. 434).

W pracach Durkheima, m.in. ze względu na jego zainteresowanie więzią społeczną i spójnością społeczną, można odnaleźć te zagadnienia i koncepcje, które przywodzą na myśl współczesne rozumienie tożsamości zbiorowej. Za prekursorskie w tym kontekście uważane są m.in. takie jego koncepcje, zaliczane do kategorii niematerialnych faktów społecznych, jak świadomość zbiorowa i wyobrażenia zbiorowe. Pierwszą Durkheim określił jako „[z]espół wierzeń i uczuć wspólny kategoriom przeciętnych członków danego społeczeństwa” tworzący pewien „system, który żyje własnym życiem” (2011, s. 104). Świadomość zbiorowa, jak wyjaśniał dalej, mimo że różni się od świadomości poszczególnych członków społeczeństwa, to „realizuje się tylko przez jednostki” (s. 105). Wyobrażenia zbiorowe z kolei Durkheim uznawał za stany świadomości zbiorowej, które obrazują „sposób myślenia grupy o samej sobie w jej stosunkach z dotyczącymi jej przedmiotami” (za: Lukes 2012, s. 19–20). Z Durkheimowskiej „zbiorowej ekscytacji” (Durkheim 2010) z kolei można wnioskować, jaką rolę dla tożsamości zbiorowej odgrywają wspólnie odczuwane emocje. Te bowiem wpływają na zmianę postrzegania

elementów świata zewnętrznego poprzez przypisanie mu wyjątkowych właściwości czy mocy (zob. Hunt i Benford 2004).

Spośród innych klasyków, którzy stworzyli podstawy dla koncepcji tożsamości zbiorowej, wymienia się także Maxa Webera. Chodzi tu zarówno o jego koncepcję *Verstehen* (zob. Cerulo 1997), jak i o wskazywaną przez Webera konieczność identyfikacji zbiorowej, jako niezbędnej do podjęcia działań zbiorowych (zob. Hunt i Benford 2004).

Teoretycznym zapleczem dla pojęcia tożsamości zbiorowej są także (przywołane wyżej) teorie tożsamości zaliczane do interakcjonizmu, zwłaszcza prace Meada (zob. Hunt i Benford 2004; Cerulo 1997). Jako ostatnią w tym kontekście wymienia się perspektywę konstruktywistyczną, wywodzoną od Petera L. Bergera i Thomasa Luckmanna (2010), która zakłada, że tożsamość zbiorowa ma charakter konstruktu społecznego (Hunt i Bedford 2004).

Podmiot, rodzaje i definicje tożsamości kolektywnej

Zainteresowanie tożsamością zbiorową ze strony nauk społecznych nastąpiło później, niż miało to miejsce w przypadku tożsamości indywidualnej, jednak to właśnie tożsamość kolektywna wydaje się najważniejszym rodzajem tożsamości z punktu widzenia współczesnych społeczeństw (Snow i Corrigall-Brown 2015).

Wzrost zainteresowania tożsamością zbiorową nastąpił w rezultacie dwóch procesów, jakie dokonywały się w społeczeństwach zachodnich. Korzeni pierwszego upatruje się w postępującym podziale pracy i wzroście złożoności społecznej. Skutkowało to bowiem powstawaniem dużej liczby zbiorowości oraz przenikających się nowych zobowiązań, co sprzyjało powstawaniu tzw. problemów tożsamościowych. Przyczyn drugiego procesu można doszukać się w zmianach zachodzących w społeczeństwie ostatnich dekad XX wieku, kiedy to następował spadek znaczenia państwa oraz takich kategorii, jak religia, ekonomia, rasa czy historia (Boksański 2015, s. 51–53).

Tożsamość kolektywna odnosi się do rozmaitych form zbiorowości. W zasadzie może pojawić się w każdej grupie, nawet niewielkiej, o ile opiera się na różnicowaniu „my” – „oni”, którego podstawą jest jakaś kategoria, czyli m.in. w: fanklubach (sportowych, muzycznych), grupach przestępczych (mafiach, gangach), grupach religijnych (w tym także sektach), etnicznych, narodowych, politycznych, w zbiorowościach opartych na orientacji seksualnej, płci itd. (Snow i Corrigall-Brown 2015). W przypadku ruchów o charakterze politycznym tożsamość kolektywna może powstawać na bazie istniejącej polaryzacji politycznej (della Porta i Diani 2009, s. 123).

Tożsamość zbiorowa stanowi jedno z centralnych pojęć w badaniach ruchów społecznych, zwłaszcza tzw. nowych ruchów społecznych, formowanych od lat sześćdziesiątych XX wieku. Oparte są one bowiem nie na klasie społecznej, jak tzw. stare ruchy społeczne (np. chłopskie czy robotnicze), ale na tożsamościach kolektywnych. Obszarem zainteresowania nowych ruchów społecznych są takie kwestie, jak: ekologia, mniejszości seksualne, prawa mniejszości etnicznych, pacyfizm i in. (Hunt i Benford 2004; Castells 2009).

W literaturze część definicji traktuje tożsamość zbiorową jako proces (Snow i Corrigall-Brown 2015). Przykładowo, Alberto Melucci (1995) pod tym pojęciem rozumie „interaktywną i wspólną definicję sformułowaną przez kilka osób (lub grup na bardziej złożonym poziomie), a dotyczącą kierunków działania oraz pola możliwości i ograniczeń, w którym to działanie się odbywa” (s. 44). Proces ten jest związany z (1) „definicjami poznawczymi dotyczącymi celów, środków i pola działania” (s. 44) oraz (2) istnieniem sieci aktywnych relacji. Wymaga także (3) „jakiegoś stopnia zaangażowania emocjonalnego” (s. 45).

Rezultatem tego procesu jest natomiast „produkt” czy też „właściwość aktorów społecznych”. Na podstawie wielu różnych definicji tożsamości zbiorowej David Snow i Catherine Corrigall-Brown (2015, s. 175) przyjmują, że jej istotą jest wspólne poczucie jedności, oparte na „rzeczywistych lub wyobrażonych wspólnych cechach i doświadczeniach osób tworzących zbiorowość oraz w relacji lub kontraście do jednego lub więcej rzeczywistych lub wyobrażonych zbiorów »innych«”, a także „odpowiadające mu poczucie »sprawstwa zbiorowego«”. Manuel Castells (2009, s. 22) z kolei definiuje tożsamość jednostki lub aktora zbiorowego jako „proces konstruowania sensu na podstawie pewnego atrybutu kulturowego lub powiązanego zbioru atrybutów kulturowych, któremu/którym przyznaje się pierwszeństwo przed innymi źródłami sensu”.

Kwestie wpływu różnych czynników na charakter i treść tożsamości zbiorowej można ujmować z rozmaitych perspektyw. Perspektywa esencjalistyczna zakłada, że tożsamość zbiorowa powstaje na bazie podstawowego zestawu cech, czy wręcz jednej dominującej cechy. W ramach tej perspektywy można wyróżnić dwa podejścia: prymordialistyczne i strukturalistyczne. Pierwsze przyjmuje, że tożsamość jest definiowana przez takie cechy, jak płeć, orientacja seksualna czy rasa (cechy askrytywne). W podejściu strukturalistycznym z kolei tożsamość definiują cechy strukturalne, takie jak klasa społeczna, pochodzenie etniczne i narodowość. Zgodnie z perspektywą konstruktywistyczną, opozycyjną wobec esencjalizmu, tożsamości zbiorowe są tworzone (a nawet „sklepane naprędce”), redefiniowane i podtrzymywane (Snow i Corrigal-Brown 2015, s. 175).

Współcześnie wiele argumentów przemawia za przewagą perspektywy konstruktywistycznej nad podejściem prymordialistycznym i strukturalistycznym, które nie wytrzymują konfrontacji z obserwacją socjologiczną i dowodami empirycznymi, co jednak nie eliminuje ich całkowicie. Uznaje się zatem wprawdzie, że tożsamości są konstruowane, nie odbywa się to jednak w próżni, ale na podstawie dostępnej wiedzy, dziedzictwa kulturowego, wspomnień, pamięci zbiorowej i in. Przy czym sposób organizacji tych elementów i ich znaczeń jest uzależniony od rozmaitych uwarunkowań społecznych i kulturowych oraz ram przestrzenno-czasowych, w jakich się dokonuje (Snow i Corrigan-Brown 2015; Castells 2009, s. 23).

Konstruowanie, modyfikowanie i utrzymywanie tożsamości

Teoretyczny model konstruowania tożsamości zbiorowej zaproponowali Shmuel Eisenstadt i Bernhard Giesen (1995). Jego podstawą jest założenie, iż tożsamość zbiorowa jest tworzona poprzez społeczne konstruowanie granic. Do wyznaczania tych granic służą następujące kody symboliczne, umożliwiające rozpoznawanie różnic pomiędzy „my” i „oni”: (1) kod pierwotności (*primordiality*), dotyczący takich cech, jak płeć i pokolenie, pokrewieństwo, etniczność i rasa; (2) kod ogłady (*civility*), obejmujący znajomość zasad zachowania, tradycji i praktyk społecznych oraz (3) kod kultury/świętości (*culture/sacredness*), określający relację podmiotu zbiorowego do sfery *sacrum* i tego, co wzniosłe, a zatem takich pojęć, jak np. bóg, rozum czy postęp.

Marian Golka (2012) przedstawia zastaw różnych czynników społeczno-kulturowych, a zarazem mechanizmów, które mają wpływ na formowanie i funkcjonowanie tożsamości indywidualnej i zbiorowej. Pierwszym z nich jest *autorefleksja*, za pomocą której jednostka lub zbiorowość identyfikuje swoje cechy: fizyczne (np. dotyczącego własnego ciała i płci), społeczne (związane np. z pełnieniem ról społecznych) czy kulturowe (towarzyszące osadzeniu w określonej kulturze, która podobnie jak czynniki społeczne, ogranicza dostępny repertuar tożsamości). Na podstawie *analizy potrzeb, skłonności i motywacji* aktor społeczny, indywidualny lub zbiorowy, identyfikuje swoje aspiracje i wyobrażenia dotyczące własnej przyszłości. Przyczyny dokonywania zmian (np. podejmowania nowych ról) są trudne do określenia. Może je do pewnego stopnia tłumaczyć teoria racjonalnego wyboru. W procesie *kategoryzowania*, który ma miejsce w relacji ze światem zewnętrznym, jednostka lub zbiorowość identyfikuje różnice pomiędzy sobą a innym(i) oraz sytuuje siebie w strukturze świata społecznego. Poprzez *różnicowanie* następuje podział na „ja” i „inny” lub „my” i „inni”. Własna tożsamość jest *sprawdzana* zarówno w interakcji z innymi uczestnikami życia społecznego, jak i poprzez doświadczanie samego siebie. Jednostka lub zbiorowość *reaguje* na

wydarzenia i zachodzące zmiany w otoczeniu społecznym, politycznym, religijnym i in. Odtwarzając zasoby pamięci, *zbiera* informacje o sobie. W procesie funkcjonowania w środowisku tożsamość jest poddawana *pielęgnacji, utrzymywana i wzmacniana*. Aktor czy aktorzy społeczni są świadomi części z wyżej wymienionych czynników i mechanizmów, jednak pewne z nich mają charakter spontaniczny lub wręcz pozostają nieświadomione.

Proces budowania, modyfikowania i podtrzymywania tożsamości zbiorowej związany jest z tzw. pracą nad tożsamością, obejmującą wiele działań. Dotyczą one, najogólniej mówiąc, definiowania siebie i swoich wartości w opozycji do „innych”. Podstawą tych działań są zasoby symboliczne, w tym ramy interpretacyjne, kody ekspresji i zachowania, których zadaniem jest m.in. tworzenie więzi z własną zbiorowością oraz odróżnianie jej od innych zbiorowości (Snow i Corrigan-Brown 2015). Zasadniczym elementem pracy nad tożsamością są zatem charakterystyczne dla zbiorowości rytuały, symbole i praktyki (della Porta i Diani 2009, s. 118–122), z których część może mieć charakter nieświadomiany (Billig 2008).

W procesie modyfikowania i podtrzymywania tożsamości indywidualnej i zbiorowej zasadniczą rolę odgrywa pamięć, zarówno indywidualna, jak i zbiorowa. Mechanizm „przypominania” nie zawsze musi polegać na retrospekcji autentycznych wydarzeń i wspomnień, ale obejmuje także ich modyfikowanie oraz zapominanie (Golka 2012; zob. Halbwachs 1969).

Jednym z kluczowych współcześnie czynników wpływających na kształtowanie tożsamości zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej są media. Oddziałują one na tożsamość na wiele sposobów, przede wszystkim jednak poprzez dostarczanie określonego obrazu świata. Jednym z ważniejszych w ostatnich latach jest udział mediów społecznościowych w konstruowaniu tożsamości. *Social media* stały się bowiem dla wielu uczestników życia społecznego głównym miejscem interakcji. W wymiarze indywidualnym zatem pozycja zajmowana w mediach społecznościowych może zastępować pozycję w świecie fizycznym. Media społecznościowe są ponadto dla wielu ludzi nie tylko miejscem ekspresji tożsamości, ale także polem do eksploracji i przeprowadzania eksperymentów, np. poprzez tworzenie fikcyjnych tożsamości (Gündüz 2017). *Social media* stanowią również istotny element konstruowania tożsamości kolektywnej, m.in. w kontekście mobilizacji i działania zbiorowego podejmowanych za pomocą portali społecznościowych (zob. np. Khazraee i Novak 2018).

Anthony D. Smith (2007, s. 33) zwraca uwagę na różną trwałość tożsamości kolektywnych, w zależności od tego, na jakich elementach zostały oparte. Najbardziej stabilne są tożsamości zbiorowości kulturowych, jak wspólnota etniczna czy naród. Ich podstawą są bowiem

„wspomnienia, wartości, symbole, mity i tradycje”, które dzięki swej trwałości zapewniają zbiorowości poczucie więzi. Znacznie słabszy charakter mają tożsamości, których podstawą jest identyfikacja klasowa lub regionalna, utrzymują się one bowiem na ogół tylko do czasu, aż dana zbiorowość osiągnie swój cel. Funkcjonują zatem na zasadzie grup interesu.

Tożsamość narodowa jako szczególny przypadek tożsamości zbiorowej

Geneza i definicje tożsamości narodowej

W odniesieniu do poszczególnych ludów czy narodów używano początkowo określeń, które wskazywałyby na istnienie pewnych wspólnych cech tych zbiorowości (Bokszański 2015, s. 44–45; Smith 2007, s. 31). Mowa tu przede wszystkim o takich pojęciach, jak „charakter narodowy”, spopularyzowany przez Davida Hume’a w eseju *O charakterze narodowym* (z 1748 roku) czy też pojęcia odwołujące się do istnienia „duszy”, „ducha” czy „geniuszu narodu”. Badania nad charakterem narodu podejmowali m.in. Johann Gottfried Herder (Schmidt 1956) oraz Wilhelm Wundt, którego dzieło zatytułowane *Psychologia ludów* rozwijało koncepcję „duszy narodu” (Pankalla i Stachowski 2011).

Samo pojęcie tożsamości narodowej upowszechniło się stosunkowo niedawno, w okresie po drugiej wojnie światowej. Przyczyn tego upatruje się m.in. we włączeniu zachodnich państw opiekuńczych w struktury ponadnarodowe, a także w napływie migrantów tworzących w państwach zachodnich etniczne grupy mniejszościowe (Rex 1996). Wydaje się, że „tożsamość narodowa” zastąpiła wcześniej używane pojęcie świadomości narodowej. Przy czym to wcześniejsze pojęcie odnosiło się raczej do takich kwestii, jak budzenie się w jednostce więzi z własnym narodem i jego kulturą (Bokszański 2015, s. 105–106).

Naród i nacjonalizm – definicje, koncepcje i paradygmaty

W literaturze naukowej można napotkać rozmaite definicje i koncepcje narodu. Jedną z przyczyn tego stanu jest wielość współwystępujących w jednym czasie form narodów oraz ich zmienność historyczna. Ponadto, naród stanowi przedmiot zainteresowania co najmniej kilku dyscyplin naukowych, m.in. historii, socjologii, antropologii czy politologii, a każda z nich charakteryzuje się specyficznym dla siebie podejściem do badań nad narodem oraz własną metodologią.

Ze względu na wielość i różnorodność narodów, tak historycznych, jak współczesnych, a także w związku z „politycznością” samego zjawiska, definicje siłą rzeczy zmieniają się w czasie i do pewnego stopnia stanowią odzwierciedlenie zarówno narodowości i poglądów politycznych

autora danej definicji, jak i okresu, w którym zostały sformułowane (Budyta-Budzyńska 2010, s. 18).

Wskazane wyżej kwestie, wpływające na kształt definicji i koncepcje narodu, można zilustrować na przykładzie socjologii, która nie jest dyscypliną jednolitą, ale zbiorem rozmaitych subdyscyplin, nurtów, szkół i teorii, w odmienny sposób podchodzących do własnego przedmiotu badań. Ponadto, w przypadku socjologii najważniejszą kategorią jest „społeczeństwo”, a nie „naród”, który wprawdzie pojawia się w obszarze badań rozmaitych prądów socjologicznych od XIX wieku, ale z różnym nasileniem i konceptualizowany w odmienny sposób. Kwestie narodu budziły stosunkowo małe zainteresowanie w przypadku socjologów mieszkających w państwach narodowych, należących do centrum (jak np. Francja), natomiast dla badaczy z obszarów peryferyjnych, zwłaszcza państw, które doświadczyły braku państwowości (jak Polska) czy kolonizacji (jak kraje Trzeciego Świata), stanowiły obiekt szczególnego zainteresowania (Kurczewska 1987).

Na koncepcje narodu, powstające w ramach poszczególnych socjologii krajowych, wpływają zatem liczne uwarunkowania, m.in. historyczne, kulturowe i społeczne. W przypadku Polski, o szczególnej uwadze, jaką w ramach socjologii poświęcano pojęciu „naród”, oraz o znaczącym dorobku polskiej socjologii narodu i jej specyfice zadecydowały m.in. odmienne od zachodnich warunki, w jakich zaczęto uprawiać socjologię (okres zaborów) oraz bliskie więzi, jakie łączyły tę dyscyplinę z polską myślą społeczną i ideologiami narodowymi (Kurczewska 1987, s. 73; zob. też Kurczewska 1979).

Samo pojęcie narodu bywa definiowane poprzez rozmaite elementy, z których część ma charakter obiektywny, dotyczący np. sfery materialnej i kulturowej, a część – subiektywny, związany m.in. ze sferą odczuwania i poglądów. Definicje narodu można zatem umieścić na pewnym kontinuum, od skrajnie subiektywistycznych do skrajnie obiektywistycznych (Smith 2007, s. 23). Na ogół naród jest określany jako pewna wspólnota ludzi, którą charakteryzują takie elementy, jak: własna nazwa, wspólna historia, kultura i język, zamieszkiwanie określonego terytorium w ramach danego (własnego lub nie) państwa. Istotną cechą takiej wspólnoty jest poczucie więzi emocjonalnej i świadomości czy tożsamości narodowej. Ta definicja, stanowiąca swego rodzaju typ idealny (Budyta-Budzyńska 2010, s. 31), może znacznie różnić się u poszczególnych teoretyków narodu. O ile definicje obiektywistyczne na ogół pomijają jakieś narody, np. te niemające odrębnego języka, to definicje subiektywistyczne są nieostre i mogą powodować problemy z odróżnieniem narodu od innych wspólnot (Smith 2007, s. 23–24).

Z pojęciem narodu ściśle wiąże się pojęcie nacjonalizmu, które wywołuje nie mniej kontrowersji i problemów definicyjnych jak sam „naród”. Elie Kedourie (1993, s. 1) definiuje nacjonalizm jako doktrynę, która „stanowi, że ludzkość w sposób naturalny dzieli się na narody, a narody różnią się między sobą pewnymi cechami, które da się ustalić, a także, że jedynym właściwym typem rządu jest samorząd narodowy²⁹”.

Jako zjawisko bardzo złożone, występujące ponadto w wielu formach zarówno historycznych, jak i współczesnych (zob. Calhoun 2007), nacjonalizm bywa opisywany poprzez wskazywanie różnych jego wymiarów. Smith (2007, s. 16–22) wymienia w tym kontekście przede wszystkim (1) ideologię, która stawia w centrum zainteresowania „naród” oraz związany z tą ideologią (2) ruch społeczno-polityczny, którego celem jest zdobycie i/lub utrzymanie autonomii danego narodu (potencjalnego lub rzeczywistego), a także zachowanie jedności i tożsamości członków wspólnoty, która jest uznawana za „naród”. Nacjonalizm obejmuje również takie elementy, jak (3) język (dyskurs) oraz symbolika narodowa (m.in. nazwa własna narodu, flaga, hymn oraz nadawane im znaczenia). Istotnym wymiarem pojęcia jest także (4) komponent emocjonalny, czyli sentyment do narodu.

Craig Calhoun (2007, s. 15–16) z kolei dostrzega w nacjonalizmie trzy wymiary, a mianowicie: (1) *dyskurs*, za pomocą którego ludzie są wdrażani do postrzegania świata i funkcjonowania poprzez idee narodu i zgodnie ze swoją tożsamością narodową; (2) *przedsięwzięcie*, wyrażające się poprzez aktywność ruchów społecznych i instytucji państwowych, nakierowane na osiągnięcie rozmaitych celów korzystnych dla danej zbiorowości uznawanej za naród, np. autonomii narodowej; (3) *wartościowanie*, nadające m.in. danemu narodowi status wyższości i związane z tym dążenie, aby status ten został uznany przez innych.

Smith (2003, s. 170) identyfikuje w obszarze badań nad narodem i nacjonalizmem pewne kwestie, które najczęściej stają się przedmiotem przeciwstawnych poglądów badaczy i wokół których tworzą się antynomie. Pierwsza antynomia dotyczy statusu ontologicznego narodu. Narody zatem w pracach narodoznawców posiadają swoją prawdziwą istotę (*essence*) albo też są konstruowane. Kolejna odnosi się do czasu pojawienia się narodów, które są postrzegane jako zjawisko głęboko zakorzenione w przeszłości lub też uznaje się je za produkt nowoczesności. Ostatnią antynomią jest przeciwstawienie „kulturowych podstaw nacjonalizmu jego aspiracjom i celom politycznym”.

²⁹ Cytat z Kedouriego (1993, s. 1) w przekładzie Bohdana Piaseckiego (za: Calhoun 2007, s. 22).

Jedną z najbardziej znanych typologii nacjonalizmu jest zaproponowany przez Hansa Kohna, m.in. w pracy *The idea of nationalism* (I wyd. w 1944 r.), podział na nacjonalizm polityczny i kulturowy. Ten pierwszy miał się pojawić w takich krajach, jak Wielka Brytania, Francja czy Stany Zjednoczone i wiązał się z istnieniem silnego trzeciego stanu. Jego wyrazem były zmiany zwłaszcza o charakterze politycznym i ekonomicznym. Drugi rodzaj nacjonalizmu dotyczył Niemiec, Włoch oraz ludów słowiańskich, gdzie w związku ze słabo rozwiniętym trzecim stanem, przejawiał się przede wszystkim w obszarze kultury (zob. Kohn 2017, s. 4). Podział ten został zaakceptowany przez badaczy i wywierał duży wpływ na badania nad nacjonalizmem, funkcjonując w literaturze naukowej pod postacią dychotomii: nacjonalizm „obywatelski” vs „etniczny” czy też „zachodnioeuropejski” vs „wschodnioeuropejski” (Jaskułowski 2009, s. 112–113). W dychotomii tej zawierał się element wartościowania, bowiem nacjonalizm obywatelski był uznawany za dobry (łagodny, otwarty, prowadzący do integracji), a etniczny – zły (agresywny, szowinistyczny, zmierzający do dezintegracji) (Jaskułowski 2009, s. 112–113; Smith 2007, s. 58–59). Wskazany podział w literaturze przybiera niekiedy postać rozróżnienia miłości do ojczyzny w postaci „dobrego” patriotyzmu od jej wypaczenia, czyli „złego” nacjonalizmu³⁰ (zob. szerzej Calhoun 2007, s. 132–140).

Jednym ze sposobów radzenia sobie z wielością definicji i podejść do badań nad narodem i nacjonalizmem jest grupowanie różnych koncepcji w kilka paradygmatów czy szkół narodoznawczych. Do najbardziej znanych typologii w ramach badań nad narodem należy podział zaproponowany przez Anthony’ego D. Smitha (2003; 2007), który wymienia pięć takich paradygmatów: (1) prymordializm, (2) perenializm, (3) etnosymbolizm, (4) modernizm i (5) postmodernizm.

(1) Prymordializm, sięgający korzeniami romantyzmu, zakłada, że naród jest bytem naturalnym, pierwotnym w stosunku do innych zjawisk. Paradygmat występuje w kilku odmianach. Według jednej z nich, tzw. socjobiologicznej, na powstanie narodów i grup etnicznych wywarły wpływ takie czynniki, jak popęd seksualny, strategie reprodukcyjne i nepotyzm, prowadzące do powiększenia własnej puli genów. Przedstawicielem takiego stanowiska jest Pierre Van den Berghe (1978; 1995), który uważa, że grupa kulturowa stanowi poszerzoną sieć krewnych, a symbole kulturowe odwołują się do autentycznych więzi biologicznych. Według kolejnego podejścia, mieszczącego się w paradygmacie

³⁰ W teorii postkolonialnej podejmowana jest kwestia sprzeczności pomiędzy zachodnią krytyką antykolonialnych nacjonalizmów a jednoczesnym uznawaniem pojawienia się zachodniego państwa narodowego za wyraz nowoczesności i aprobatą dla takiej formy organizacji społecznej (zob. Gandhi 2008, s. 96–101).

prymordialistycznym, na kształtowanie się grup etnicznych i narodów wpływa połączenie dwóch rodzajów więzi: pierwotnych i obywatelskich. Takie stanowisko reprezentuje Clifford Geertz (2005) (zob. szerzej: Smith 2003; 2007).

(2) W ramach paradygmatu perenialistycznego mieszczą się teorie uznające, że narody istniały zawsze albo od bardzo dawna (np. Armstrong 1982). Perenialiści uznają zatem stopniowy, ewolucyjny rozwój narodów. Wsparciem dla tego typu teorii były badania archeologiczne i ustalenia historiografów. Perenializm występuje w odmianie ciągłej i cyklicznej. Pierwsza zakłada, że dany naród ma nieprzerwaną historię, sięgającą na ogół średniowiecza, a w niektórych przypadkach wręcz czasów starożytnych. Druga przyjmuje założenie o cykliczności narodów, których cykl rozwoju powtarza się w czasie. Perenializm jest paradygmatem spotykanym na ogół wśród historyków, jak np. Hugh Seton-Watson (1977) (zob. szerzej: Smith 2003; 2007). Paradygmat perenialistyczny, aczkolwiek zbliżony do prymordialistycznego, różni się od niego tym, że „[p]erenialiści nie muszą postrzegać narodów jako tworów naturalnych, organicznych czy pierwotnych” (Smith 2007, s. 71), uznając często takie teorie za ahistoryczne.

(3) Dla etnosymbolistów charakterystyczne jest spoglądanie na badane zjawiska w perspektywie długiego trwania. Szukają zatem korzeni narodu i nacjonalizmu we wcześniejszych wspólnotach kulturowych (jak wspólnota etniczna), a także we wcześniejszych formach zbiorowej tożsamości kulturowej. W przeciwieństwie do modernistów, którzy w procesie narodotwórczym akcentują rolę elit, etnosymboliści dostrzegają znaczenie niższych warstw (ludu), w tym ich tradycji kulturowych. W paradygmacie etnosymbolicznym Smith umieszcza m.in. własne prace (1989; 2009) oraz koncepcje Armstronga (1982) i Johna Hutchinsona (1987) (zob. szerzej: Smith 2003; 2007).

(4) Paradygmat modernistyczny łączy pojawienie się narodów z nowoczesnością. Takie zjawiska jak nacjonalizm, tożsamość narodowa jako forma tożsamości zbiorowej oraz państwa narodowe mogły pojawić się bowiem dopiero w określonych warunkach. Poszczególne koncepcje przypisują zasadniczy wpływ na powstanie narodów i nacjonalizmu różnym czynnikom. Na tej podstawie Smith (2003; 2007) wyróżnia kilka odmian modernizmu: (a) modernizm socjoekonomiczny skupia się na czynnikach społeczno-ekonomicznych, a mieszczą się w tej odmianie koncepcje Michaela Hechtera (1975) i Toma Nairna (1977), zakładające, że do nacjonalizmu przyczyniają się nierówności związane z rozwojem kapitalizmu, czyli np. różnice w stopniu rozwoju poszczególnych regionów, nierówności klasowe czy nierówności pomiędzy centrum a peryferiami; (b) modernizm socjokulturowy,

reprezentowany zdaniem Smitha (2003; 2007) przez Ernesta Gellnera (1991), upatruje związków narodu i nacjonalizmu z epoką przemysłową, zamianą dominującej wcześniej „kultury niższej” na „kulturę wyższą” oraz powszechnym systemem szkolnictwa; (c) modernizm polityczny zakłada, że naród i nacjonalizm są ściśle związane z istnieniem nowoczesnego państwa i prowadzoną przez nie polityką. Tę odmianę reprezentują m.in. John Breuilly (1993) i Anthony Giddens (1985); (d) modernizm ideologiczny, którego przedstawicielem jest Elie Kedourie (1960), zasadnicze znaczenie dla powstania narodów przypisuje sile ideologii nacjonalistycznej (opartej się na myśli oświeceniowej), która, jak twierdził, pojawiła się w środowisku niemieckich intelektualistów na początku XIX wieku; (e) modernizm konstruktywistyczny podkreśla społecznie konstruowany charakter narodów i nacjonalizmu. Do tej odmiany paradygmatu modernistycznego Smith (2003; 2007) zaliczył prace Erica Hobsbawma, z jego koncepcją „tradycji wynalezionej” (Hobsbawm i Ranger 2008) oraz Benedicta Andersona (1997), który określał naród mianem „wspólnoty wyobrażonej” (zob. szerzej: Smith 2003; 2007).

(5) W paradygmacie postmodernistycznym znaleźli się badacze podejmujący kwestie tożsamości w kontekście m.in. takich współczesnych zjawisk, jak globalizacja czy wielokulturowość. Tożsamości narodowe postrzegane są zatem np. jako fragmentaryczne czy hybrydowe. Jednym z podejść stosowanych w tym paradygmacie jest dekonstruktywizm. Smith zaliczył do tego paradygmatu m.in. Homiego Bhabhę (1990) i Michaela Billiga (2008). Paradygmat postmodernistyczny można w pewnych jego aspektach postrzegać jako kontynuację paradygmatu modernistycznego (zob. szerzej: Smith 2003; 2007).

Konstruktywizm w narodoznawstwie

Konstruktywizm a perspektywy opozycyjne

Próba odpowiedzi na pytanie, czym jest konstruktywizm, napotyka na spore problemy, w literaturze naukowej występują bowiem rozmaite definicje pojęcia „konstruktywizm”, który w zależności od kontekstu określany jest jako podejście, perspektywa, stanowisko czy kierunek w nauce. Zadania nie ułatwia także interdyscyplinarny charakter konstruktywizmu oraz współistnienie licznych jego odmian, co jest m.in. powodem panującego w literaturze naukowej zamieszania terminologicznego.

Konstruktywizm, jako pojęcie odnoszące się do pewnego podejścia w nauce, ma stosunkowo krótką historię. Początkowo (lata 70. i 80. XX wieku) występował w literaturze bez dodatkowych określeń, jednak wraz z formułowaniem i rozwojem podejścia konstruktywistycznego

w ramach poszczególnych obszarów nauki pojawiały się liczne, niekiedy bardzo od siebie różniące się, odmiany konstruktorywizmu, takie jak konstruktorywizm radykalny, konstruktorywizm epistemologiczny, konstruktorywizm edukacyjny, konstrukcjonizm społeczny i wiele innych (Wendland 2013). Poszczególne perspektywy konstruktorywistyczne charakteryzuje się ponadto jako występujące w wersji umiarkowanej czy radykalnej, umieszcza się je zatem na pewnym kontinuum pod względem poziomu radykalizmu przyjmowanych założeń.

Na najbardziej podstawowym poziomie konstruktorywizm odnosi się zarówno do kwestii poznania, jak i do samej natury rzeczywistości, odpowiadając na pytanie o relacje między podmiotem a przedmiotem poznania oraz między wiedzą a rzeczywistością. Jest to jedną z przyczyn braku konsensusu wśród badaczy co do genezy konstruktorywizmu i jego prekursorów. Pewne aspekty konstruktorywizmu, wynikające z ww. opozycji, pojawiały się już bowiem w pracach filozofów starożytnych i średniowiecznych. Wśród prekursorów podejścia konstruktorywistycznego wymienia się także Giambattistę Vico (XVII/XVIII w.) czy Immanuela Kanta (XVIII w.) (Fleischer 2010).

Przez pojęcie „konstruktorywizm” można rozumieć zespół interdyscyplinarnych stanowisk czy perspektyw teoretycznych i metodologicznych, które podzielają podstawowe założenie, iż o charakterze wiedzy, zarówno w jej wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym, decydują społeczne okoliczności, w jakich ta wiedza powstaje i funkcjonuje. W bardziej radykalnej wersji konstruktorywizmu nie tylko wiedza, ale i cała rzeczywistość społeczno-kulturowa jest uważana za tworzoną przez człowieka (Wendland 2011, s. 12; 2013; Zybertowicz 1995, s. 12; 1999).

W celu uporządkowania występujących obecnie licznych odmian konstruktorywizmu klasyfikuje się je według rozmaitych kryteriów. Michał Wendland (2013) za najważniejsze uznaje dwa. Pierwsze bierze pod uwagę *aspekt przedmiotowy*, a zatem: czy konstruowana jest wiedza naukowa czy też wszelka wiedza. Drugie kryterium odnosi się do *aspektu podmiotowego*. Tu różnice dotyczą kwestii, czy wiedzę wytwarza mózg jednostki (autopojetyczny system poznający), czy też człowiek osadzony w danym kontekście historycznym i społeczno-kulturowym. Przy klasyfikacji odmian uwzględnia się także różnice stanowisk na temat *genezy* konstruktorywizmu, a zatem, czy perspektywa ta liczy sobie kilka dziesięcioleci, czy też sięga korzeniami daleko w przeszłość. I wreszcie, bierze się także pod uwagę kryterium *dyscyplin naukowych*, w ramach których poszukuje się uzasadnienia teoretycznego dla danej wersji konstruktorywizmu. Niektóre odmiany osadzone są bowiem w tradycji filozoficznej

i socjologicznej (np. konstruktywizm w socjologii wiedzy), inne zaś czerpią z takich dyscyplin, jak cybernetyka czy neurofizjologia (np. konstruktywizm radykalny).

Perspektywa konstruktywistyczna jest wykorzystywana współcześnie w wielu dziedzinach i dyscyplinach naukowych, m.in. w: socjologii wiedzy (np.: Sojak 2018; Zybertowicz 1995), gdzie można ją utożsamiać z nieklasyczną socjologią wiedzy, której wymiar empiryczny stanowią studia nad nauką i technologią (Zybertowicz 1995, s. 23; zob. np. Bińczyk i Derra 2014), a także w nauce o stosunkach międzynarodowych (np.: Onuf 2013; Wendt 2008) czy naukach o komunikacji (np. Wendland 2011).

Zgodnie z perspektywą konstruktywistyczną zarówno cały świat społeczny, jak i poszczególne jego elementy są konstruowane społecznie. Konstrukdami są zatem: wiedza (naukowa i potoczna), instytucje, państwa i narody, religie i ideologie. W ujęciu konstruktywistycznym konstruowany charakter mają także tożsamość indywidualna i zbiorowa.

W literaturze naukowej konstruktywizm jest stawiany w opozycji do takich koncepcji i prądów myślowych, jak: esencjalizm, fundamentalizm epistemologiczny, indywidualizm poznawczy, modernizm, obiektywizm, pozytywizm, racjonalizm (filozoficzny lub epistemologiczny) czy realizm, które stanowią podstawę tzw. obiektywistycznego modelu poznania. Konstruktywistyczny model poznania można zatem utożsamiać z poglądami i nurtami przeciwnymi, czyli m.in. z: antyesencjalizmem, antyfundamentalizmem, postpozytywizmem, postmodernizmem, poststrukturalizmem czy relatywizmem (Zybertowicz 1995, s. 58–59; 1999, s. 16).

Obiektywizm zakłada dualizm podmiotu i przedmiotu poznania, czyli wiedzy i świata. Rzeczywistość jest zatem pojmowana jako zewnętrzna wobec poznania i od niego niezależna, a wiedza na temat świata, który ma już jakąś określoną postać, wcześniejszą od samego procesu poznania, jest dopiero przez podmiot odkrywana. Podmiot może wejść w posiadanie wiedzy (czyli prawdy) o świecie, pod warunkiem że będzie stosował właściwe metody. Obiektywizm pojmuje zatem prawdę w sposób klasyczny, czyli w kategoriach odpowiedniości treści wiedzy odkrytej przez podmiot oraz kształtu przedmiotu, do którego ta wiedza się odnosi. O tym, czy wiedza o świecie jest prawdziwa, decyduje empiria. Z perspektywą obiektywistyczną wiążą się na ogół takie podejścia, jak ewolucjonizm i optymizm poznawczy (Zybertowicz 1995, s. 58–71, 85).

W konstruktywistycznym modelu poznania dualizm podmiotu i przedmiotu poznania zanika. O sposobie postrzegania rzeczywistości decydują praktyki społeczne, uregulowane kulturowo, a rzeczywistość pozakulturowa (o ile istnieje) jest nieznaną. Fakty dotyczące świata, w tym również fakty naukowe, są jedynie artefaktami kulturowymi. O adekwatności opisów świata

decydują różne grupy społeczne (w tym zwłaszcza producenci wiedzy). O tym, czy fakty są prawdziwe, rozstrzygają zatem w dużej mierze okoliczności społeczne, a nie eksperymenty. Nie może istnieć wiedza neutralna, nienacechowana ideologicznie. Każda wiedza sprzyja bardziej pewnym grupom, realizując ich potrzeby kosztem innych grup. Nauka jest tylko jedną z form poznania i nie ma większego dostępu do rzeczywistości pozakulturowej niż inne formy, takie jak magia czy religia (Zybertowicz 1995, s. 58–71).

Andrzej Zybertowicz w książce *Przemoc i poznanie* (1995), stanowiącej studium z nieklasycznej socjologii wiedzy, na podstawie której zrekonstruowałam dwa przedstawione powyżej modele poznania, stawia tezę, że to „przemoc odgrywa konstytutywną rolę w procesie tworzenia, upowszechniania i funkcjonowania wiedzy w społeczeństwie” (s. 14).

Konstruowanie tożsamości narodowej

Jako podejście złożone i niejednorodne, konstruktywizm bywa przypisywany bardzo niekiedy od siebie odmiennym koncepcjom narodu, nacjonalizmu i tożsamości narodowej. Perspektywa konstruktywistyczna może bowiem występować w różnym nasileniu i uwzględniać m.in. następujące cechy narodu: nie ma on charakteru realnego i obiektywnego; nie można go odkryć, odnaleźć czy się do niego „przebudzić”; nie jest konieczny; ma charakter przypadkowy i nietrwały; nie powstaje na skutek obiektywnych procesów historycznych; jest tworzony (konstruowany); jest artefaktem kulturowym; jest wytworem elit; jest produktem nacjonalizmu (ideologii); ma charakter instrumentalny; istotną rolę w jego tworzeniu odgrywa język (dyskurs); elementem konstruowania narodu jest „wymyślanie” tradycji; ma charakter procesualny i zmienny. Do konstruktywistycznych natomiast można zaliczyć te koncepcje tożsamości narodowej, które uznają jej procesualny, nietrwały, konstruowany, głównie dyskursywny charakter. W paradygmacie konstruktywistycznym utrzymane są także koncepcje wskazujące na wielokulturowy i hybrydowy charakter tożsamości narodowych (Smith 2003; 2007, s. 106–114; Walicki 1998; Bokszański 2015, s. 122–123).

Wprawdzie Smith (2003; 2007) w swojej typologii do modernizmu konstruktywistycznego zaliczył Hobsbawma i Andersona, jednak cechy konstruktywizmu są obecne także w koncepcji Gellnera (zob. Walicki 1998). Wszystkich trzech ww. teoretyków narodu i nacjonalizmu łączą cechy wspólne, takie jak uznawanie nowoczesnego charakteru narodu, jednak ich koncepcje różnią się w wielu kwestiach.

Ernest Gellner (1991) definiuje nacjonalizm jako zasadę polityczną, zgodnie z którą „jednostki polityczne powinny pokrywać się z jednostkami narodościowymi” (s. 9). Nacjonalizm jest zjawiskiem o podwójnej naturze, można go bowiem określić „jako sentyment i jako ruch”. Ten

pierwszy obejmuje uczucia gniewu i satysfakcji, pojawiających się w reakcji na łamanie lub przestrzeganie ww. zasady, drugi (ruch nacjonalistyczny) jest przez te uczucia powodowany. Zgodnie z poglądem Gellnera (1991), „[n]acjonalizm stwarza narody, a nie na odwrót” (s. 72). Czyni to na bazie zasobów kulturowych, które jednak dobierane są selektywnie i poddawane znacznym przekształceniom.

Gellner (1991) upatruje przyczyn pojawienia się nacjonalizmu i narodów w zmianach spowodowanych przejściem od społeczeństwa przednowoczesnego do nowoczesnego. W epoce agrarnej (a tym bardziej przedagrarnej) oba zjawiska nie miałyby racji bytu. W społeczeństwie przedindustrialnym bowiem większość ludności stanowili wieśniacy żyjący w niewielkich izolowanych społecznościach o różnych kulturach. Warstwy rządzące z kolei charakteryzowały się własną kulturą i w ich interesie leżało zachowanie tej odrębności. Umiejętność czytania i pisania, która pojawiła się w epoce agrarnej, ograniczała się do wąskiej grupy klerków. Przejście do epoki industrialnej wiązało się z upowszechnieniem umiejętności pisanie i czytania oraz powstaniem publicznej edukacji.

Za główny czynnik, dzięki któremu narodził się nacjonalizm, stanowiący niezbędny element procesu modernizacji, Gellner (1991) uznaje industrializację i jej nierównomierną dystrybucję. Konstruowany charakter narodów ilustruje m.in. poniższy cytat:

Narody pojęte jako naturalny, przez Boga dany sposób klasyfikowania ludzi, pojęte jako przyrodzone, choć często odwołane w czasie przeznaczenie polityczne – takie narody są mitem. Realnie istnieje tylko nacjonalizm, który czasem przekształca zastane kultury w narody, czasem kultury owe wymyśla, a często je unicestwia (s. 64).

Benedict Anderson (1997) z kolei uznaje narodowość i nacjonalizm za artefakty kulturowe, będące wynikiem „splotu rozmaitych, niezależnych od siebie czynników historycznych” (s. 18). Powstanie narodów wiąże ze zmniejszeniem roli religii i monarchii dynastycznych z jednej strony, z drugiej zaś upowszechnieniem czytelnictwa książek i gazet.

Naród, w definicji Andersona (1997), „jest to wyobrażona wspólnota polityczna, wyobrażona jako nieuchronnie ograniczona i suwerenna” (s. 19). Wyobrażony charakter wspólnoty wynika z faktu, iż członkowie danego narodu przechowują w swoich umysłach jej obraz, mimo że znają tylko pewną część swoich rodaków. Ograniczoność wiąże się z zajmowaniem określonego terytorium. Wspólnota jest natomiast suwerenna, ponieważ tylko państwo suwerenne jest gwarantem wolności. Naród jest wspólnotą, ponieważ opiera się na solidarności, w imię której jego członkowie gotowi są poświęcić życie. Zdaniem Andersona (1997) istnieje silne pokrewieństwo pomiędzy nacjonalizmem a religią, którą nacjonalizm w dużym stopniu zastąpił poprzez nadanie sensu śmierci. Zmiana sposobu postrzegania czasu, jaka nastąpiła, umożliwiła

wyobrażenie sobie narodu. Przyczyniły się do tego z jednej strony powieści, z drugiej gazety. Te pierwsze umożliwiały śledzenie losów bohaterów powieściowych. Gazety z kolei umieszczały w jednym czasie wydarzenia ze sobą niezwiązane.

Brytyjski historyk Eric Hobsbawm (2010) w swojej definicji nacjonalizmu odwołuje się do koncepcji Gellnera (1991), czyli do doktryny zgodności jednostek politycznych z jednostkami narodowościowymi, wzbogaca ją jednak o dodatkowy element, a mianowicie o zasadę, iż zobowiązania wobec państwa „przesłaniają wszelkie inne zobowiązania o charakterze publicznym, a w skrajnych przypadkach (takich jak wojny) – również jakiegokolwiek inne zobowiązania” (Hobsbawm 2010, s. 17–18). Podobnie jak Gellner (1991), uznaje, że „nacjonalizm pojawia się przed narodami” (Hobsbawm 2010, s. 18). Naród z kolei definiuje jako byt związany wyłącznie z pewnym określonym okresem historycznym, jako swego rodzaju artefakt – produkt inżynierii społecznej, tworzony odgórnie (przez elity), ale nie bez wpływu oddolnego (zwykłych ludzi).

W koncepcji narodu Hobsbawma (2008) pojawia się pojęcie tradycji wynalezionej³¹, definiowanej jako „zespół działań o charakterze rytualnym lub symbolicznym” (s. 10) mających na celu wytworzenie więzi z przeszłością i kontynuowania jakiejś fikcyjnej historycznej ciągłości. Samo zjawisko występuje w różnych czasach, ale nasila się w okresie przeobrażeń społecznych i instytucjonalnych, dlatego jest charakterystyczne dla takich stosunkowo nowych zjawisk, jak naród, nacjonalizm, państwo narodowe itp. Celem tradycji wynalezionej w tym przypadku jest bowiem zamaskowanie sztuczności i nowości narodów, poprzez nadanie im cech naturalności i zakorzenienia w bardzo niekiedy odległej przeszłości.

Bardziej skrajną postać konstruktywizmu można zidentyfikować w pracach Rogersa Brubakera, który przedstawia swoją koncepcję narodu i nacjonalizmu m.in. w zbiorze esejów zatytułowanych *Nacjonalizm inaczej* (1998, wyd. oryg. 1996), odnoszących się do nowych form nacjonalizmu w Europie i Eurazji po upadku komunizmu. Brubaker (1998) odrzuca istnienie narodów jako realnych i trwałych zbiorowości, przeciwstawiając się substancjalnemu i reifikującemu rozumieniu tego pojęcia. Uznaje, że „naród” powinien być traktowany jako kategoria praktyczna, a nie analityczna. Jednocześnie nie zaprzecza istnieniu struktury narodowej jako zinstytucjonalizowanej formy kulturowej i politycznej oraz przynależności narodowej, taktując jednak tę ostatnią jedynie w kategorii „zdarzenia”.

³¹ Zob. szerzej Hobsbawm i Ranger 2008.

Utrzymana w perspektywie konstruktywistycznej jest także koncepcja psychologa Michaela Billiga, zaprezentowana w książce *Banalny nacjonalizm* (2008, wyd. oryg. 1995). Billig zajął się w niej postacią nacjonalizmu na ogół pomijaną w badaniach, czyli rutynowym, „banalnym” nacjonalizmem, który występuje w rozwiniętych państwach narodowych. W przeciwieństwie do tzw. nacjonalizmu „gorącego”, nakierowanego na uzyskanie narodowej niepodległości, „zimny” nacjonalizm” ma zadanie utrzymanie państw narodowych, które aby trwać muszą „być zabezpieczone siecią codziennych praktyk, nawykowych czynności” i „ideologicznych przekonań” (Billig 2008a, s. 10). Służą temu takie działania, jak wieszanie flag w miejscach publicznych, mających przypominać o tym, że „wszyscy podzieleni jesteśmy na narody” (Billig 2008, s. 175). Istotną rolę w podtrzymywaniu nacjonalizmu odgrywają nawyki językowe, które funkcjonują w charakterze *narodowych przypominaaczy*. Flagowanie ma zatem charakter nie tylko fizyczny, w postaci umieszczania w różnych miejscach symboli narodowych, ale przede wszystkim dyskursywny. Billig (2008) analizuje język dyskursu politycznego i publicystycznego, zwracając uwagę na powszechne i niekwestionowane używanie przez polityków i dziennikarzy takich sformułowań, jak „naród”, „społeczeństwo”, „ludzie”, „my”, „tutaj”, które w odpowiednim kontekście odwołują się do wspólnej tożsamości narodowej. Banalny nacjonalizm w *mass mediach* przejawia się także poprzez pokazywanie różnych wydarzeń (politycznych, sportowych) z perspektywy narodowej. Jego celem jest habituacja tożsamości narodowej, którą można określić nie tylko jako pewien stan wewnętrzny, ale jako formę życia jednostki w świecie podzielonym na państwa narodowe.

Integralna teoria narodu

W kontekście niniejszej rozprawy na odrębne przedstawienie zasługuje integralna teoria narodu Michała Łuczewskiego (2012a; 2012b). Jej autor, odnosząc się do występowania różnych sposobów definiowania i opisywania narodu oraz istnienia wielu szkół narodoznawstwa, a także identyfikowanego przez część socjologów kryzysu subdyscypliny zwanej socjologią narodu (zob. Łuczewski 2010), proponuje własną koncepcję narodu.

Łuczewski (2011; 2012a; 2012b) definiuje naród jako ruch (zbiór) ideologów narodowych³², identyfikując tym samym ten fenomen jako podklasę ruchów społecznych. Takie podejście do badań nad narodem, zdaniem Łuczewskiego, zapewnia przewagę w stosunku do innych podejść. Umożliwia przede wszystkim wykorzystanie w tych badaniach narzędzi socjologii ruchów

³² Łuczewski powołuje się tu m.in. na dorobek polskiej socjologii humanistycznej, w tym prace Stanisława Ossowskiego (1984) i Floriana Znanieckiego (1990).

społecznych. Pozwala także na odejście od traktowania elit jako jedynych propagatorów ideologii narodowej, mogą ją bowiem rozpowszechniać wszyscy aktorzy świata społecznego. Ponadto, taka definicja daje dynamiczny obraz wspólnoty. Jej przedstawiciele mogą być zwolennikami różnych ideologii narodowych, które wywołują antagonizmy i/lub podlegają negocjacom³³. Ze względu na zmienność ideologii w czasie sama wspólnota nabiera charakteru historycznego.

Ideologię narodową z kolei Łuczewski (2012b, s. 65) definiuje jako „zbiór zdań, obrazów i symboli dotyczących narodu”, który nie ma charakteru stałego, ale stanowi proces społeczny. Do scharakteryzowania tego procesu Łuczewski wykorzystuje triadę Bergera i Luckmanna (2010), a mianowicie: (1) internalizacja ideologii narodowej polega na jej przyswojeniu; (2) eksternalizacja następuje podczas jej artykułowania i rozpowszechniania, (3) obiektywizacja natomiast ma miejsce, gdy ideologia jest utrwalana w kulturze.

Łuczewski (2012b, s. 65–66) identyfikuje trzy wymiary narodu odpowiadające ww. triadzie. Otóż: zinternalizowana ideologia narodowa jest równoznaczna z tożsamością narodową, eksternalizowana ideologia narodowa tworzy dyskurs narodowy, a zobiektywizowaną ideologię narodową można określić jako ideologię narodową *sensu stricto*, czyli mającą charakter faktu społecznego.

Dyskurs narodowy odgrywa zasadniczą rolę w procesie unarodowienia, pośredniczy bowiem pomiędzy ideologią narodową a tożsamością narodową. Za pomocą dyskursu następuje nie tylko eksternalizacja ideologii narodowej, ale także jej aktualizacja. Dyskurs może mieć różny sposób transmisji: indywidualny, międzypokoleniowy oraz kulturowy. Jego zasięg z kolei może ograniczać się do sfery prywatnej lub odbywać się w sferze publicznej czy politycznej. Od sposobu transmisji i zasięgu zależą siła dyskursu narodowego oraz możliwości jego rozprzestrzeniania się w czasie i przestrzeni (Łuczewski 2012b, s. 67–68).

Jednostka przyswaja i przetwarza ideologię narodową za pomocą mechanizmu internalizacji w procesie socjalizacji pierwotnej i wtórnej. Zinternalizowana w postaci reprezentacji mentalnych ideologia staje się tożsamością narodową jednostki. Na poziomie indywidualnym pojęcie narodu służy jednostce do klasyfikowania i kategoryzowania świata społecznego, w tym do określania: (1) kto jest, a kto nie jest „Polakiem” (kategoria logiczna) albo też (2) w jakim stopniu ktoś jest „Polakiem” (kategoria prototypiczna) (Łuczewski 2012b, s. 70–72).

³³ Jak pisze Łuczewski (2012b, s. 554–555), „w przypadku Polski powinniśmy mówić nie tyle o wspólnocie ideologów narodowych i nie tyle o narodzie polskim, ile o wspólnotach ideologów narodowych i o narodach polskich”.

W procesie obiektywizacji powstaje obiektywna ideologia narodowa, która w zależności od kategorii, z którą się łączy, może występować w różnych wersjach (np. szlachecka, państwowa, klasowa itd.) (Łuczewski 2012b, s. 68–70).

Koncepcja narodu Łuczewskiego, zakładająca, że tożsamość narodowa jest zinternalizowanym dyskursem narodowym ideologów narodowych, pozostaje w zgodzie z podejściem teoretyczno-metodologicznym niniejszej rozprawy, która koncentruje się na badaniu dyskursu medialnego elit symbolicznych w związku z jego funkcją narodotwórczą.

Podsumowanie

Spośród różnych perspektyw wyjaśniających sposób powstawania tożsamości, w socjologii dominuje perspektywa konstruktywistyczna, która zakłada, że tożsamość ma charakter konstruowany, jednak z udziałem czynników społeczno-kulturowych i w określonych ramach historyczno-przestrzennych. W literaturze podkreśla się nietrwały i zmienny charakter zjawiska tożsamości, i to zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. Tożsamość jest zatem nie tylko konstruowana, ale także modyfikowana i podtrzymywana, a dokonuje się to za pomocą różnych czynników i mechanizmów, z których jednym z ważniejszych jest określanie swojej relacji wobec „innego” („innych”). Dwa współcześnie szczególnie istotne rodzaje tożsamości kolektywnych, czyli tożsamość ruchów społecznych i tożsamość narodową, łączy integralna teoria narodu Michała Łuczewskiego, zakładająca, że tożsamość narodowa jest zinternalizowanym dyskursem ideologów narodowych.

W perspektywę konstruktywistyczną wpisana jest przemoc jako narzędzie narzucania dominującego obrazu świata, a zatem i kształtowania tożsamości, dokonującego się przede wszystkim za pomocą języka (dyskursu). W procesie tym istotną rolę odgrywają relacje władzy. W kolejnym rozdziale zatem zostaną rozwinięte pojęcia przemocy symbolicznej i elit symbolicznych, podjęta także szerzej będzie rola dyskursu jako narzędzia sprawowania władzy.

Rozdział 3. Dyskurs elit a tożsamość zbiorowa

W rzeczy samej, czyż nie jest najwyższą formą sprawowania władzy nakłonienie innej osoby lub innych osób do posiadania pragnień, jakie chcemy, aby posiadały, czyli zapewnienie sobie ich podporządkowania poprzez kontrolowanie ich myśli i pragnień?

Lukes 2005, s. 27

Wprowadzenie

W niniejszym rozdziale interesować mnie będzie mechanizm reprodukcji tożsamości kolektywnej, w tym takiej, którą z perspektywy zbiorowości można uznać za szkodliwą, skutkującą bowiem postawami i działaniami podtrzymującymi relacje postkolonialne czy neokolonialne.

W różnych koncepcjach narodu i nacjonalizmu podkreśla się znaczenie elit w upowszechnianiu pojęcia narodu. Wskazuje się także współcześnie na gruncie socjologii na konstruowany i dyskursywny charakter tożsamości narodowej. O ile według integralnej teorii narodu ideologami narodowymi mogą być wszyscy członkowie społeczeństwa (Łuczewski 2012a, s. 31–32), to kluczową rolę w procesie konstruowania, podtrzymywania i modyfikowania tożsamości narodowej odgrywają elity. Interesować mnie zatem będą w niniejszym rozdziale najpierw zagadnienia teoretyczne związane z pojęciem elit, w tym definicje, teorie i rodzaje elit. Oddziaływanie elit na różne obszary życia społecznego oraz powiązane ściśle z tym zjawiskiem mechanizmy reprodukcji struktury społecznej i uprzywilejowanej pozycji klas dominujących znajdują na gruncie socjologii różne uzasadnienia teoretyczne. Spośród rozmaitych teorii za najbardziej odpowiednie w kontekście tej rozprawy uznaję koncepcje Pierre'a Bourdieu, zapewniające wyjaśnienie teoretyczne dla procesu reprodukcji ładu społecznego, w tym systemu znaczeń, wyobrażeń i ideologii służących jego podtrzymywaniu. Przedstawię zatem w kolejnym punkcie niniejszego rozdziału pojęcia habitusu, kapitałów i pól oraz kluczową z punktu widzenia kształtowania tożsamości zbiorowej koncepcję przemocy symbolicznej.

Dalszy punkt będzie poświęcony koncepcji elit symbolicznych Teuna van Dijka (1993) i ich znaczeniu dla kształtowania tożsamości zbiorowej, zwłaszcza w kontekście uprzywilejowanego dostępu tych elit do mediów oraz sprawowanej przez nie kontroli nad dyskursem.

Rozdział zakończy prezentacja, za Tomaszem Zaryckim (2007; 2008b; 2009), istotnych z punktu widzenia teorii postkolonialnej kwestii teoretycznych ujmowania elit w relacjach centro-peryferyjnych, w tym zagadnień kompensacji kapitałów. Interesować mnie także będzie, w jaki sposób relacje centro-peryferyjne i mechanizm kompensacji wpływają na specyfikę tożsamości peryferyjnej oraz dyskurs elit peryferyjnych kształtowany w relacji do centrum.

Teorie i rodzaje elit

Pojęcie elit

Elity są przedmiotem zainteresowania rozmaitych dyscyplin naukowych, przede wszystkim nauk politycznych i socjologii. Można je analizować na różnym poziomie – od lokalnego, poprzez regionalny, aż do narodowego (państwowego). Współczesne badania elit dotyczą także struktur ponadnarodowych (np. elit UE) lub poziomu globalnego.

Teoriami elit określa się zespół teorii odnoszących się do relacji władzy w społeczeństwie, przyjmujących wspólne założenie o istnieniu podziału na rządzącą mniejszość oraz masy. Teorie te próbują wyjaśnić w sposób naukowy, przejawiający się niezależnie od okresu historycznego i lokalizacji geograficznej schemat, zgodnie z którym niewielka grupa osób ma w swoim posiadaniu większość różnego rodzaju zasobów, co umożliwia jej sprawowanie władzy nad resztą społeczeństwa (Mariotti 2020, s. 427).

Teoretyków zagadnienia interesują m.in. takie kwestie, jak: definicja i zakres znaczeniowy pojęcia „elita”, przyczyny występowania elit, sposób odtwarzania elit, relacje znaczeniowe „elit” w stosunku do pojęć opisujących inne zbiorowości (jak grupa społeczna) czy jednostek stratyfikacji (jak klasa społeczna), ewolucja elit, relacje między elitami a masami, a także wpływ elit na różne obszary życia społecznego. Badania obejmuje się genezę, przemiany i funkcjonowanie elit w różnych systemach społecznych i politycznych oraz różnych okresach historycznych.

Znaczenie słowa „elita”, wywodzącego się od łacińskiego *eligere*, czyli ‘dokonywać wyboru’, zmieniało się z upływem czasu. W XVII wieku w języku francuskim terminem *d’élite* określano towary charakteryzujące się wyjątkową jakością. Później słowa „elita” zaczęto używać w odniesieniu do wyższych grup społecznych. W tym właśnie znaczeniu odnotowano je po raz pierwszy w języku angielskim (*elite*) w trzeciej dekadzie XIX wieku. Upowszechnienie pojęcia „elita” w teorii socjologicznej zawdzięczamy przede wszystkim pracom Vilfreda Pareta (zob. Bottomore 2001, s. 1, 12–13; Sztumski 2014, s. 13).

Podobnie jak ma to miejsce w przypadku innych teorii socjologicznych, poszczególne koncepcje elit stanowią w pewnym stopniu odzwierciedlenie rzeczywistości społeczno-politycznej, w jakiej powstawały. Ze względu na różnorodność występujących systemów politycznych, zarówno historycznych, jak i współczesnych, a także ich różną trwałość oraz rozmaity charakter przemian, jakim podlegały, w literaturze przedmiotu można znaleźć liczne teorie elit (zob. Żyromski 2007).

Jak dotąd nie wypracowano wspólnej definicji czy typologii elit. Nie wyjaśniono także w sposób zadowalający ani mechanizmów i okoliczności prowadzących do wymiany elit, ani relacji pomiędzy elitami a masami (Higley 2010, s. 162). „Elita” jest bowiem pojęciem nieprecyzyjnym i definiowanym przez poszczególnych teoretyków zagadnienia w odmienny sposób. Pod pojęciem elity można zatem rozumieć grupę osób wyróżniających się w określonej dziedzinie, np. na polu naukowym czy artystycznym, albo zawęzić pojęcie jedynie do dziedziny polityki. W drugim przypadku „elita” będzie utożsamiana z elitą władzy lub elitą polityczną. Obydwa sposoby definiowania elit pojawiają się od samego początku teoretycznego namysłu nad elitami (Żyromski 2007, s. 21). Z pierwszymi teoretykami elit można też wiązać dwojakie użycie pojęcia „elita”, a mianowicie w sposób wartościujący (pozytywny), równoznaczny z byciem „najlepszym”, lub w charakterze neutralnym, odnoszącym się do osób znajdujących się „na szczycie hierarchii społecznej lub politycznej” (Mariotti 2020, s. 428).

Klasyczne i współczesne ujęcia elit

Prekursorów myśli teoretycznej na temat elit można doszukać się już w czasach starożytnych, zaliczając do teoretyków elit filozofów greckich zajmujących się m.in. kwestiami władzy, jak Pitagoras, Platon czy Arystoteles. W średniowieczu zagadnienie systemu hierarchii w społeczeństwie podejmował św. Tomasz z Akwinu. W czasach nowożytnych za prekursorów teorii elit można uznać takie postacie, jak Niccolò Machiavelli, Henri de Saint-Simon, August Comte, Alexis de Tocqueville czy Hyppolite Taine (zob. Mariotti 2020, s. 428; Stefaniuk 2001, s. 44–60; Żyromski 2007, s. 61–76).

Początek rozwoju teorii elit wyznacza tzw. szkoła włoska, sytuowana pod koniec XIX i w pierwszych dekadach XX wieku, do której zalicza się Gaetana Moskę, Vilfreda Pareta i Roberta Michelsa (Mariotti 2020, s. 427). Pojawienie się pierwszych teorii elit we Włoszech stanowiło z jednej strony odpowiedź na problemy, na jakie napotkał w tym kraju proces zjednoczeniowy, z drugiej zaś było wyrazem rozczarowania kierunkiem, w jakim podążała demokracja, w tym planami rozszerzania prawa wyborczego, jak w przypadku Moski i Pareta, czy też sposobem funkcjonowania partii politycznych, jak w przypadku Michelsa (Stefaniuk 2001, s. 79; Żyromski 2019, s. 76). Socjologiczne teorie elit można także uznać za formę polemiki „z marksowskim, klasowym ujęciem struktury społecznej” (Żyromski 1992, s. 138). Pierwszy z twórców teorii elit, Gaetano Mosca, koncepcję elit zawarł przede wszystkim w swoim głównym dziele *Elementi di scienza politica* (I wyd. 1896, II wyd. 1923). W swoich pracach nie używał terminu „elita”, stosował natomiast w tym znaczeniu wymiennie terminy „klasa rządząca” lub „klasa polityczna”, z przewagą drugiego. Pojęcie elity, podobnie jak

arystokracji, miało bowiem, jego zdaniem, w stosunku do osób tak określanych często niezasłużenie pozytywny wydźwięk (zob. Żyromski 1996, s. 53–70; 2007, s. 80).

W koncepcji Moski społeczeństwa dzielą się na dwie klasy: rządzącą mniejszość i rządzoną większość, a podział ten ma charakter uniwersalny, można go bowiem zidentyfikować we wszystkich epokach i systemach społecznych. Klasa rządząca, jako odgrywająca szczególną rolę dla pomyślności państwa i utrzymania systemu społecznego, musi być stale odnawiana. W przeciwnym razie ulega degeneracji i zagraża funkcjonowaniu państwa. Składa się z dwóch warstw: wyższej, pełniącej funkcje decyzyjne oraz niższej, pełniącej funkcje wykonawcze. Dalsze istnienie warstwy decyzyjnej jest uzależnione od jakości warstwy wykonawczej, bowiem kontakt z masami dokonuje się na ogół za pośrednictwem tej drugiej. Przewaga klasy panującej nad masami jest efektem jej zorganizowania, umożliwiającą skuteczne działanie. Niezorganizowane masy nie mogą przeciwstawić się rządcom mniejszości, o ile nie wyłonią swoich przedstawicieli, którzy z kolei znów tworzyć będą zorganizowaną mniejszość. Utrwalanie klasy rządzącej następuje dzięki przyjmowaniu w jej szeregi nowych członków na podstawie określonych kryteriów, które zmieniają się wraz z rozwojem cywilizacji (Żyromski 1996, s. 53–70). Mosca z czasem zaczął do elit zaliczać także osoby spoza sfery polityki. Ostatecznie pojęcie klasy rządzącej w jego rozumieniu obejmowało elitę społeczną kraju, czyli także osoby z gremiów kierowniczych administracji, wojska, a także sfer religijnych, gospodarczych i moralnych (Żyromski 2007, s. 81).

Istotnym elementem koncepcji Moski była tzw. formuła polityczna (*formula politica*), zwana także zasadą legitymizacji. Rządząca klasa polityczna poszukiwała bowiem uzasadnienia dla swego panowania, niezależnie od stanu faktycznego, czyli pozostawania u władzy. Zasady legitymizacji zmieniały się na przestrzeni dziejów i były dostosowywane do danego systemu politycznego. Klasy rządzące używały formuł politycznych dla zapewnienia sobie posłuszeństwa mas i utrzymania się przy władzy (Żyromski 1996, s. 71–73; zob. Sztumski 2014, s. 65).

Najbardziej znany spośród pierwszych teoretyków elit był Vilfredo Pareto, który swoje koncepcje dotyczące elit zawarł w różnych pracach, m.in. w: *Un'applicazione di teorie sociologiche* (wyd. oryg. 1900), *Les systèmes socialistes* (wyd. oryg. 1902) i *Trattato di sociologia generale* (wyd. oryg. 1916) (zob. Stefaniuk 2001, s. 16–34; Żyromski 2007, s. 103). Pareto za oczywistą i niewymagającą dowodów uznawał heterogeniczność społeczeństw oraz związany z nią brak obiektywnej równości ludzi. Proponował podział społeczeństwa na dwie grupy: elitę³⁴,

³⁴ Pareto początkowo używał terminów „arystokracja” albo „klasa panująca” (Stefaniuk 2001, s. 129).

definiowaną jako osoby najlepsze w danej dziedzinie, oraz pozostałych, czyli nieelitę. Przy czym zaliczenie kogoś do elity nie zawiera elementu wartościującego pozytywnie, ale sprowadza się do obiektywnego uznania faktu. Każda z dziedzin ludzkiej działalności, nawet jeśli jest moralnie wątpliwa, charakteryzuje się bowiem posiadaniem jakiejś „elity”. W koncepcji Pareta elita dzieli się następnie na elitę rządzącą i nierządzącą, która obejmowała całą elitę danego społeczeństwa, czyli te osoby, które odniosły sukces, niezależnie od dziedziny aktywności. Pojęcie elity rządzącej nie dotyczy jednak ludzi o największych zdolnościach do rządzenia, bowiem taka sytuacja miałaby miejsce jedynie przy mobilności społecznej, która premiowałaby faktyczne zdolności do rządzenia. Za najważniejsze kryterium selekcji umożliwiającej wejście do elit Pareto zalicza dochody, wskazując, że rozkład bogactwa zmienia się na przestrzeni wieków tylko w nieznaczny sposób (Stefaniuk 2001, s. 127–131).

Jednym z najważniejszych elementów teorii Pareta jest koncepcja cyrkulacji (krążenia) elit. Jej podstawą jest konstatacja, że każda elita rządząca ulega z czasem degeneracji zarówno pod względem fizycznym, jak i moralnym. Pomimo utrzymywania się w społeczeństwie struktury hierarchicznej, skład grupy osób znajdujących się na szczycie hierarchii zmienia się w czasie. Może to odbywać się drogą kooptacji, poprzez stopniowe wprowadzanie do elit nowych osób, co pozwala na utrzymanie władzy w rękach tej samej elity. Kooptacja nie zapobiega jednak dalszemu procesowi rozkładu elity, prowadzącego ostatecznie do przejęcia władzy przez elitę konkurencyjną. Proces wymiany elit następuje zatem nieustannie, tyle że dokonuje się to w różnym tempie, niekiedy powoli, a niekiedy w sposób gwałtowny (Stefaniuk 2001, s. 141–143; Sztumski 2014, s. 63–65).

Trzeci spośród twórców teorii elit, Robert Michels, jest znany zwłaszcza z tzw. żelaznego prawa oligarchii, które zawarł w książce *Zur Soziologie des Parteiwesens in der modernen Demokratie*, opublikowanej w 1911 roku. Michels rozszerzył teorię Moski na funkcjonujące już w jego czasach liczne organizacje masowe, jak partie polityczne czy związki zawodowe. Na podstawie własnych doświadczeń, wynikających z członkostwa w Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej, doszedł bowiem do wniosku, że wszystkie wielkie organizacje, które mogą sprzyjać demokracji, jak partie polityczne, przekształcają się nieuchronnie w oligarchie. Jest to rezultatem z jednej strony ich dużego stopnia złożoności, wymagającej rozbudowanych struktur biurokratycznych, z drugiej zaś skoncentrowania władzy nad organizacjami w rękach ich przywódców (Stefaniuk 2001, s. 79–84; Żyromski 2007, s. 126–134).

Teorie elit szkoły włoskiej, zwłaszcza prace Pareta, po ich przetłumaczeniu na język angielski i upowszechnieniu w Stanach Zjednoczonych, wywarły znaczący wpływ na zainteresowanie

teoriami elit w krajach anglosaskich od połowy lat trzydziestych XX wieku. Pośród amerykańskich badaczy elit można wymienić m.in. Harolda D. Laswella (prowadzącego badania również z Abrahamem Kaplanem) czy Jamesa Burnhama. Szczególne znaczenie miały jednak wnioski z badań nad elitami autorstwa Charlesa Wrighta Millsa (Mariotti 2020, s. 429). W książce *Elita władzy* (1961, wyd. oryg. 1956) wykorzystał on bowiem koncepcję elit do opisu współczesnego społeczeństwa amerykańskiego. Według Millsa (1961) elitę tworzą „osoby zajmujące stanowiska, które umożliwiają im wzniesienie się ponad zwykłe środowisko zwyczajnych ludzi. Dzięki temu mogą one podejmować decyzje pociągające za sobą doniosłe konsekwencje” (s. 2), a zatem utożsamiał on pojęcie elity z elitą władzy. Opierając się na zebranych materiale badawczym, Mills uznaje, że ośrodkiem władzy w USA jest tzw. Wielka Trójka, czyli „sfera instytucji ekonomicznej, politycznej i wojskowej” (s. 5). Na elitę władzy składają się zatem: (1) elita ekonomiczna (dyrektorzy wielkich korporacji), (2) elita polityczna (członkowie kierownictwa politycznego) oraz elita wojskowa (członkowie sztabu generalnego oraz osoby zajmujące najwyższe stanowiska wojskowe). Mills stwierdza, że o przynależności do elity decyduje nie tyle sam stan posiadania największej ilości *pieniędzy, władzy czy prestiżu*, ile raczej zajmowanie kierowniczych stanowisk w instytucjach, które umożliwiają dostęp do tych zasobów.

Do najnowszych teorii elit należy neofunkcjonalny paradygmat elitystyczny, rozwijany od połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku (zob. Żyromski 2019), z którym wiąże się m.in. nazwiska G. Lowella Fielda i Johna Higleya (1980). Autorzy paradygmatu przyjmują, że istnienie elit jest spowodowane tym, że w dużych i złożonych zbiorowościach trudno zidentyfikować jakiś wspólny interes. Członkowie takich zbiorowości kierują się bowiem swoimi interesami, a te często pozostają ze sobą w sprzeczności. W związku z tym dla przetrwania i funkcjonowania takich zbiorowości niezbędne są decyzje o charakterze autorytatywnym, wykraczające poza interesy indywidualne (Higley 2010, s. 162).

Autorzy neofunkcjonalnego paradygmatu elitystycznego wiążą występowanie elit z wielkimi organizacjami biurokratycznymi, które pojawiają się po osiągnięciu przez zbiorowość określonego poziomu rozwoju społecznego. Na poziomie, który można określić jako przedindustrialny, a którego trwanie różniło się znacznie w poszczególnych częściach świata (do XVI–XX w.), elity jeszcze nie występują. Pojawiają się dopiero na poziomie półindustrialnym, wraz ze stopniowym procesem urbanizacji i rozwojem klasy pracującej. W społeczeństwach industrialnych, w związku z rozwojem przemysłu, biurokracja się rozrasta,

przybywa menedżerów i urzędników. W społeczeństwach poindustrialnych z kolei duża część ludności pracuje w usługach (Field i Higley 1980, s. 24–25).

Neofunkcjonalny paradygmat elitystyczny przyjmuje pozycyjną definicję elit. Jedną z definicji utrzymanych w tym paradygmacie zalicza do elit osoby, które dzięki zajmowaniu strategicznej pozycji „w dużych lub w inny sposób kluczowych organizacjach i ruchach są w stanie regularnie i znacząco wpływać na wyniki polityczne” (Higley 2010, s. 163). Do elit należą zatem: czołowi politycy, ważni biznesmeni, urzędnicy wysokiego szczebla oraz wyżsi rangą oficerowie wojskowi. Definicja ta obejmuje także przywódców organizacji masowych, m.in. związków zawodowych.

W ramach neofunkcjonalnego paradygmatu elitystycznego Field i Higley (1980, s. 35–43) wyróżniają trzy podstawowe typy elit odpowiadające różnym systemom politycznym: (1) elity sfragmentaryzowane, których członkowie są wobec siebie nieufni, tworzą rozmaite kliki czy ugrupowania. Ten typ elit wiąże się z brakiem stabilności politycznej i jest charakterystyczny dla państw autorytarnych oraz demokracji nieliberalnych; (2) elity zintegrowane ideologicznie, na które składają się osoby zajmujące strategiczne pozycje w zwartych ruchach politycznych. Występowanie tego typu elit wiąże się wprawdzie z dużą stabilnością polityczną, jest jednak cechą charakterystyczną państw totalitarnych; (3) elity zintegrowane konsensualnie, których członkowie dążą do porozumienia w kwestiach pewnych zasad i wartości wspólnych dla grup tworzących elitę. Ten typ elit występuje w krajach stabilnej demokracji.

Identyfikacja elit

W literaturze przedmiotu można spotkać się z typologią wyróżniającą trzy typy definicji elit oraz odpowiadające im trzy metody stosowane w badaniach nad elitami, umożliwiającymi określenie składu elit politycznych: (1) pozycyjną, (2) decyzyjną oraz (3) reputacyjną. Pierwsza z metod zalicza do elit politycznych osoby zajmujące formalne stanowiska w instytucjach i organizacjach funkcjonujących w różnych obszarach: polityce, biznesie, mediach, wojsku czy społeczeństwie obywatelskim. Jest wykorzystywana przez tych badaczy, którzy przyjmują, że elity polityczne mają pluralistyczny charakter, ale także przez tych, którzy uznają ów pluralizm organizacyjno-instytucjonalny za pozorny, maskujący bowiem rzeczywistą koncentrację władzy w rękach niewielkiej grupy osób. Stosował ją w swych badaniach m.in. Mills (1961) (Hoffmann-Lange 2018). Metoda decyzyjna utożsamia z elitami politycznymi osoby, które w istotny sposób wpływają na podejmowanie decyzji lub też faktycznie je podejmują. Została rozwinięta przez Roberta Dahla (1961). Krytycy metody wskazują, że fałszywie identyfikuje jako podejmujące decyzje te osoby, którzy w rzeczywistości reprezentują interesy innych

aktorów, a nie uwzględnia faktycznych, nieraz bardzo silnych, wpływów o charakterze niejawnym (Hoffmann-Lange 2018). Zgodnie z podejściem wykorzystującym metodę reputacyjną, w skład elit politycznych wchodzi osoby, którym opinia publiczna przypisuje największy wpływ na podejmowanie decyzji. W podejściu tym zatem zasadniczą rolę odgrywa autorytet. Metodę reputacyjną jako pierwszy zastosował Floyd Hunter (1953). W badaniach przy użyciu tej metody wykorzystuje się opinie ekspertów. Jest ona jednak oceniana jako najsłabsza spośród wymienionych (Hoffmann-Lange 2018).

Elity w państwach komunistycznych

Teorie elit, jako że zostały sformułowane w świecie zachodnim, wykorzystywane były przede wszystkim do badań i rozważań nad funkcjonowaniem zachodniej demokracji, jednak dzięki swej uniwersalności znajdują również zastosowanie w przypadku innych systemów politycznych i ekonomicznych, zarówno historycznych, jak i współczesnych. Przykładem takiego wykorzystania teorii elit są badania nad elitami państw totalitarnych.

O ile cechą systemów totalitarnych jest ingerencja w życie obywateli oraz sprawowanie kontroli nad różnymi obszarami życia społecznego, to poszczególne kraje totalitarne różnią się pomiędzy sobą zarówno pod względem zakresu totalitaryzmu, jak i stopnia jego nasilenia. Zakres totalitaryzmu może dotyczyć tylko niektórych obszarów życia społecznego, jak w hitlerowskich Niemczech czy faszystowskich Włoszech, gdzie obejmował przede wszystkim sferę polityczno-ideologiczną, w obu krajach natomiast panowała względna swoboda gospodarcza oraz istniała własność prywatna. W Związku Radzieckim z kolei pod całkowitą kontrolą państwa znajdowała się także sfera gospodarcza (Sztumski 2014, s. 156). Różnice pod względem stopnia nasilenia totalitaryzmu występowały także pomiędzy poszczególnymi krajami tzw. demokracji ludowej, a także pomiędzy nimi a modelowym dla nich systemem radzieckim (Żyromski 2007, s. 303; Sztumski 2014, s. 156–157). Te uwarunkowania wywarły istotny wpływ na kształt i funkcjonowanie elit w poszczególnych państwach totalitarnych.

Ze względu na tematykę niniejszej rozprawy spośród elit państw totalitarnych interesuje mnie elita państw komunistycznych, która w okresie transformacji przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku wywarła duży wpływ na sam proces zmiany ustrojowej, stając się następnie istotną częścią elit państw postkomunistycznych.

Na nieuchronność wyłonienia się elit w państwach komunistycznych wskazywali już pierwsi teoretycy elit, polemizujący z Marksem. Mosca przewidywał, że władze w potencjalnym państwie komunistycznym będą dysponowały nieznanymi wcześniej możliwościami nacisku na obywateli. Michels z kolei twierdził, że w społeczeństwie bezklasowym, w którym istnieje

tylko własność państwowa, będą potrzebne osoby do zarządzania majątkiem wspólnym. Z tych właśnie osób – jak przewidywał – wyłoni się nowa oligarchia (zob. Stefaniuk 2001, s. 60–69). Pomimo wątpliwości, jakie budziła zasadność stosowania socjologicznej teorii elit do badania społeczeństwa radzieckiego, za jej wykorzystaniem przemawiało wiele cech tej grupy osób, która tworzyła układ władzy w ZSRR, a mianowicie: „wysoka integracja, utrudniona rekrutacja nowych członków, ogromny dystans społeczny od reszty społeczeństwa, rozbudowany system przywilejów” oraz „poczucie przynależności grupowej” (Żyromski 1992, s. 137).

Elity Związku Radzieckiego wyróżnia się na ogół w literaturze, zgodnie ze wskazaną wyżej typologią, za pomocą definicji (i metody) pozycyjnej. Zalicza się do nich bowiem osoby związane z aparatem partyjno-państwowym. W literaturze wskazuje się zgodnie, że elity radzieckie wywodziły się spośród członków partii komunistycznej, jednak zarówno liczba członków elity, jak i ich umiejscowienie w poszczególnych instytucjach i obszarach życia społecznego są różnie identyfikowane. Wymienia się tu przede wszystkim takie ciała Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, jak Biuro Polityczne czy – szerzej – Komitet Centralny (zob. Żyromski 2007, s. 303–306).

Od okresu rewolucji październikowej (1917) aż do upadku ZSRR (1991) radzieckie elity komunistyczne ulegały wielu przemianom, m.in. pod względem liczebności, struktury wiekowej czy poziomu wykształcenia. Zmieniał się także sposób i tempo cyrkulacji elit, która przebiegała zarówno w sposób powolny, jak i gwałtowny. Najbardziej dramatyczny wyraz znalazła w okresie czystek stalinowskich z lat 1937–1938, kiedy to znaczna część elit została wymordowana. Wymiana elit była w dużej mierze inicjowana przez kolejnych sekretarzy generalnych KC KPZR i uzależniona od realizowanych przez nich celów politycznych (zob. Mawdsley i White 2000).

Elity komunistyczne nazywane były tzw. *nową klasą*. Pojęcie to wprowadził do literatury Milovan Đilas, wysoko usytuowany w hierarchii partyjnej jugosłowiański działacz komunistyczny, współpracownik Josipa Broz-Tity, a następnie dysydent. Rozczarowany mechanizmami władzy komunistycznej, zarówno w wydaniu radzieckim, jak i jugosłowiańskim, opublikował w 1957 roku w Stanach Zjednoczonych książkę zatytułowaną *Nowa klasa*³⁵. Stwierdza w niej, że w państwach komunistycznych własność kolektywna, zarządzana przez komunistycznych biurokratów, staje się w rzeczywistości *nową formą własności*, a jej zarządcy – nowymi właścicielami. Nową klasę społeczną tworzą osoby zajmujące stanowiska

³⁵ Zob. szerzej Zacharias 2015.

polityczne, pozostali urzędnicy natomiast pełnią funkcje wykonawcze. Wyłanianie się nowej klasy na bazie partii komunistycznych Đilas uznawał za nieuniknione (Zacharias 2015, s. 197). Dostrzegał zatem zarówno w partii bolszewickiej, jak i rodzimej jugosłowiańskiej podobny mechanizm, jaki wcześniej zaobserwował Michels w Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (Żyromski 2007, s. 321).

Innym pojęciem kojarzonym z elitami komunistycznymi jest tzw. nomenklatura, czyli system mianowania na stanowiska kierownicze na podstawie rekomendacji partii komunistycznej. Samo pojęcie odnosiło się do praktyki wprowadzonej jeszcze przez Lenina, ale zostało upowszechnione przez Michaiła Woslenskiego, radzieckiego pisarza, naukowca, a następnie dysydenta, który opisał je w książce *Номенклатура. Господствующий класс Советского Союза*. Książka, napisana w 1970 roku, ukazała się najpierw w ZSRR jako samizdat. Jej tłumaczenia w kolejnym dziesięcioleciu zostały opublikowane za Zachodzie i w Polsce (zob. Woslenski 1983³⁶). W okresie transformacji ustrojowej tzw. uwłaszczenie nomenklatury stanie się istotnym elementem procesu prywatyzacji, a jednocześnie procesu formowania się elit państw postkomunistycznych³⁷ (np. Tarkowski 1994, s. 251–261), w czym zaznaczył się udział tajnych służb (np. Łoś i Zybortowicz 2000) i różnych grup nieformalnych (zob. Wedel 2007).

Elity ponadnarodowe

Współcześnie, w epoce globalizacji, europeizacji oraz funkcjonowania wielu organizacji i instytucji ponadnarodowych, dużego znaczenia nabiera kwestia elit ponadnarodowych (Kauppi i Madsen 2018, s. 381). Zjawisko istnienia elit o charakterze ponadnarodowym nie jest niczym nowym, występowało bowiem w Europie jeszcze w okresie państw przednarodowych. Dotyczyło w różnym stopniu europejskich elit politycznych i wojskowych, arystokracji, a także rodzin królewskich oraz Kościoła katolickiego. Wraz z procesem wyłaniania się państw narodowych w okresie od końca XVIII do XX wieku jednocześnie zmieniał się charakter elit politycznych, które również stawały się narodowe. Pewna internacjonalizacja elit narodowych mogła natomiast następować w ramach współpracy pomiędzy partiami politycznymi różnych krajów, np. socjalistycznymi czy marksistowskimi. Przykładowo, organizacją zrzeszającą światowe elity komunistyczne była tzw. Trzecia Międzynarodówka. Po drugiej wojnie światowej z kolei umiędzynarodowieniu, czy też raczej sowietyzacji, ulegały do pewnego stopnia elity państw komunistycznych, skupione w bloku wschodnim (Cotta 2018, s. 644–646).

³⁶ Książka wydana w drugim obiegu.

³⁷ Transformacja polskich elit po 1989 roku zostanie przedstawiona w rozdziale 5.

Do rozwoju elit ponadnarodowych przyczyniły się, powstające po drugiej wojnie światowej, różne ciała międzynarodowe, jak Bank Światowy (1944), Międzynarodowy Fundusz Walutowy (1944), Organizacja Narodów Zjednoczonych (1945), Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (1945) czy Światowa Organizacja Zdrowia (1948) (Kauppi i Madsen 2018, s. 381; Cotta 2018, s. 646–648), brakuje jednak szerzej zakrojonych badań w tym obszarze. Szczególnie ważna wydaje się rola takich instytucji, jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy Bank Światowy, wdrażających swoje programy w różnych krajach, co bywało powodem konfliktów na krajowych arenach politycznych. Trudno jednak określić, na ile polityka ww. instytucji jest prowadzona niezależnie od innych krajów, a na ile jest podporządkowana jednemu z nich, np. Stanom Zjednoczonym (Cotta 2018, s. 647).

Współcześnie uwagę badaczy elit skupia Unia Europejska, powstała w 1993 roku. Sam proces tworzenia się ponadnarodowych struktur europejskich, sięgający korzeniami lat pięćdziesiątych XX wieku, został zainicjowany przez elity (Haller 2008). Istotną cechą elit UE jest ich dwojaki charakter. Z jednej strony nadal bardzo istotnym elementem są w ich ramach elity narodowe poszczególnych państw członkowskich, z drugiej zaś strony elity UE mają także charakter ponadnarodowy. W drugim przypadku chodzi głównie o takie ciała, jak: Komisja Europejska, Parlament Europejski, Europejski Bank Centralny czy Trybunał Sprawiedliwości (Cotta 2018, s. 648–649; 2012).

Cechą charakterystyczną Unii Europejskiej jest występowanie w jej strukturach tzw. elit niewybieralnych o charakterze technokratycznym. Ich genezy doszukuje się w próbach odejścia od nacjonalizmów, które przyczyniły się do wybuchu drugiej wojny światowej. Można tu zaliczyć urzędników Komisji Europejskiej, Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich czy Trybunał Sprawiedliwości UE. Elity niewybieralne prowadzą do pewnego stopnia politykę alternatywną wobec polityki elit wybieralnych (Kauppi i Madsen 2018).

Reprodukcja ładu społecznego wg Bourdieu

Polemika z obiektywizmem i subiektywizmem

Usytuowanie koncepcji Bourdieu na tle teorii socjologicznej wskazuje na jego dystansowanie się zarówno wobec obiektywizmu, jak i subiektywizmu. Kwestia ta znajdowała odzwierciedlenie w takich, używanych przez niego, zdawałoby się, sprzecznych pojęciach, jak strukturalizm konstruktywistyczny i konstruktywizm strukturalistyczny (Bourdieu 1989, s. 14). Francuski socjolog sytuował zatem swoje koncepcje gdzieś na kontinuum pomiędzy determinizmem, uznającym nadrzędność struktur nad ludzkimi dążeniami i wolą a – jak to

ujmował – finalizmem³⁸, zakładającym, że każdy człowiek jest „kowalem swojego losu”. Uznawał bowiem, że funkcjonując w ramach danego ładu społecznego, jednostki czy zbiorowości obdarzone zdolnością do działania i refleksji mogą w określonych kontekstach reagować w różny sposób i dokonywać takich wyborów, aby wpływać na swoje położenie i zastaną rzeczywistość społeczno-kulturową (zob. Wacquant 2001, s. 15–16).

Bourdieu (2008, s. 190, 195) dystansował się także wobec interakcjonizmu, uznając, że każdy podmiot społeczny jest umiejscowiony w strukturze społecznej i działa w pewnym kontekście. Interakcja pomiędzy podmiotami jest zatem uwarunkowana klasowo i może zachodzić tylko w określonych ramach. Z kolei w swojej krytyce ekonomizmu (2008, s. 155–156) podważał czysto ekonomiczny wymiar wymiany, wskazując, że interesy aktorów społecznych kierują się własną logiką, uwzględniającą inne formy kapitału niż tylko kapitał ekonomiczny.

Pojęcie habitusu

W kontekście tematyki niniejszej rozprawy, zajmującej się dyskursem elit symbolicznych (zob. van Dijk 1993), które to pojęcie odnosi się do tej części elit, która sprawuje władzę symboliczną, niezbędne jest wprowadzenie pewnego zestawu pojęć teoretycznych.

Do kluczowych koncepcji w socjologii Bourdieu należy habitus. Chociaż samo pojęcie kojarzone bywa najczęściej z jego nazwiskiem, stosowane było już w czasach starożytnych. W *Etyce Nikomachejskiej* (IV w. p.n.e.) Arystoteles użył terminu *hexis* w znaczeniu *nabytego, głęboko zakorzonego stanu charakteru moralnego, ukierunkowującego ludzkie uczucia i pragnienia, a w konsekwencji i działanie*. Z kolei w *Sumie Teologicznej* (XIII w.) św. Tomasz z Akwinu zaproponował łaciński odpowiednik greckiego *hexis* w postaci *habitusu*, rozszerzając przy tym nieco pierwotne znaczenie pojęcia. Spośród socjologów tworzących przed Bourdieu „habitus” pojawia się m.in. w pracach Durkheima, Marcela Maussa, Webera i Thorsteina Veblena (Wacquant 2016, s. 164).

W ujęciu Bourdieu habitus jest „społecznie wytworzonym systemem dyspozycji (...), nabytym w trakcie praktyki i trwale nakierowanym na funkcje praktyczne” (Bourdieu i Wacquant 2001, s. 107). Jest on przyswajany przez jednostkę w procesie socjalizacji, na skutek przebywania w określonym środowisku, przy oddziaływaniu takich instytucji, jak rodzina, szkoła czy religia. Ma charakter wielowymiarowy i złożony, a przy tym w dużej mierze nieuświadomiony. Obejmuje takie kwestie, jak sposób postrzegania świata, dyspozycje dotyczące norm, wartości i ocen, reakcji emocjonalnych czy zachowań (Bourdieu i Wacquant 2001). Odzwierciedla się

³⁸ Zob. Bourdieu i Wacquant 2001, s. 112.

także w stylu życia jednostki: poprzez preferowanie przez nią określonego rodzaju jedzenia czy ubioru, a także poprzez określony gust (smak), czyli upodobanie do danego stylu w sztuce oraz określonych praktyk kulturowych (Bourdieu 2005). Wyrazem habitusu jest także cielesna *hexis*, obejmująca m.in. sposób mówienia, poruszania się i postawę ciała (Bourdieu i Wacquant 2001, s. 140).

Jednostki wywodzące się z tego samego środowiska, wychowane w podobnych warunkach, mają wspólne habitusy, co wyraża się poprzez zbliżony sposób myślenia, mowy czy działania, a także preferencje dotyczące jedzenia, ubierania, spędzania czasu wolnego itd. Habitus, będąc właściwością zarówno jednostek, jak i klas społecznych czy ich poszczególnych frakcji, umożliwia zatem klasyfikowanie poszczególnych osób czy zbiorowości ze względu na takie cechy, jak pochodzenie, wykształcenie i miejsce w strukturze społecznej (Bourdieu 2005).

Zbliżone systemy dyspozycji cechujące przedstawicieli tej samej grupy czy klasy społecznej są związane z tzw. harmonizacją praktyk, co sprawia, że praktyki te są postrzegane jako zrozumiałe i przewidywalne dla wszystkich osób współdzielących te same habitusy (Bourdieu 2007, s. 198).

Koncepcja habitusu Bourdieu nie oznacza, że ludzie są zdeterminowane do podejmowania ściśle określonych działań czy zachowań. Implikuje natomiast istnienie określonych ograniczeń, w ramach których natomiast możliwe jest tworzenie nieograniczonej liczby praktyk. Te jednak ostatecznie prowadzą do odtwarzania obiektywnych struktur (Bourdieu 2008, s. 75–76; 2007, s. 193).

Kapitały i pola

W swojej koncepcji, zakładającej występowanie różnego rodzaju kapitałów, Bourdieu (1986, s. 241) odwołuje się do pojęcia kapitału znanego z teorii ekonomii, rozszerzając je na inne obszary. Definiuje mianowicie kapitał jako *nagromadzoną pracę*, która może występować w formie zmaterializowanej lub ucieleśnionej. Kapitał ten, będący w prywatnym posiadaniu poszczególnych agentów bądź też grup agentów, „umożliwia im przywłaszczanie energii społecznej w postaci pracy zreifikowanej lub żywej”. Kapitał występuje w kilku postaciach, a istotną jego cechą jest możliwość konwersji z jednej postaci w inną. Właściwością kapitału jest także ilość czasu potrzebna na jego zgromadzenie lub konwersję.

Bourdieu wymienia trzy podstawowe rodzaje kapitału: ekonomiczny, kulturowy i społeczny (Bourdieu 1986; Bourdieu i Wacquant 2001, s. 104). Pierwszy jest uznawany przez teorię ekonomii za jedyną formę wymiany opartej na zysku. Cechą kapitału ekonomicznego jest

możliwość jego natychmiastowej i bezpośredniej wymiany na pieniądze. Kapitał ten może występować w formie zinstytucjonalizowanej jako prawo własności (Bourdieu 1986).

Kapitał kulturowy występuje w trzech postaciach: ucieleśnionej, zobjektywizowanej oraz zinstytucjonalizowanej. Postać ucieleśniona obejmuje „trwałe dyspozycje ciała i umysłu” (Bourdieu 1986, s. 243), stanowi zatem integralną część podmiotu oraz jego habitusu. Obejmuje m.in. wiedzę, umiejętności i znajomość zasad. Zgromadzenie kapitału kulturowego wiąże się z określonym nakładem czasu i osobistego wysiłku. Sam kapitał kulturowy jest także przypisany do poszczególnych klas i frakcji oraz związanych z tym strategii inwestycji edukacyjnych podejmowanych przez ich przedstawicieli. Ponieważ ucieleśniony kapitał kulturowy jest przypisany do osoby, zanika wraz ze śmiercią jego właściciela (Bourdieu 1986; zob. Bourdieu i Passeron 2006).

Zobjektywizowanie kapitału kulturowego dokonuje się za pośrednictwem przedmiotów materialnych oraz mediów, a zatem dóbr kultury, jak dzieła literackie czy dzieła sztuki, oraz wytworów nauki i techniki, jak np. maszyny. Ta postać jest przekazywana podobnie jak kapitał ekonomiczny, czyli poprzez prawo własności (Bourdieu 1986). Postać zinstytucjonalizowana kapitału kulturowego obejmuje natomiast kwalifikacje będące efektem wykształcenia (edukacji), czyli m.in. stopnie i tytuły naukowe, certyfikaty, dyplomy czy wyniki udziału w konkursach. Posiadacz określonych kwalifikacji może je wymienić na rynku pracy w wartość pieniężną (Bourdieu 1986, s. 248; zob. Bourdieu i Passeron 2006).

W ujęciu Bourdieu (1986) kapitał społeczny wiąże się „z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych relacji wzajemnej znajomości i uznania” (s. 248). Jego podstawą jest zatem przynależność do określonej grupy zapewniającej „oparcie we wspólnie posiadanym kapitale” (s. 248–249). Relacje tworzące ową sieć mogą mieć rozmaity charakter, zarówno czysto praktyczny, jak i ustanowiony społecznie czy też gwarantowany przez różne akty. Kapitał społeczny danego agenta jest uzależniony od wielkości sieci, do której agent należy, jak i od wielkości kapitałów wszystkich agentów tej sieci. Mimo że kapitał społeczny może zostać zapoczątkowany np. poprzez pokrewieństwo, to wymaga nieustannych inwestycji, m.in. w postaci nawiązywania i utrzymywania relacji. Zinstytucjonalizowaną formą kapitału społecznego są np. tytuły szlacheckie.

Szczególną odmianą kapitału społecznego jest kapitał polityczny, który przekłada się na znaczące przywileje umożliwiające zawłaszczanie zasobów zbiorowych. Sposób zawłaszczania tych zasobów jest uzależniony od danego systemu politycznego. W krajach demokratycznych

udział w zawłaszczaniu mogą mieć związki zawodowe, w krajach totalitarnych natomiast zasoby zbiorowe zawłaszcza partia komunistyczna (Bourdieu i Wacquant 2001, s. 105).

Kapitał symboliczny jest odrębną formą kapitału, którą mogą przybierać wszystkie pozostałe kapitały. Szczególnie predysponowany do funkcjonowania w formie kapitału symbolicznego jest kapitał kulturowy. W jego przypadku bowiem bardziej zamaskowany niż w przypadku kapitału ekonomicznego jest sposób jego nabywania. Stąd wydaje się on dyspozycją wrodzoną. Kapitał symboliczny wiąże się z prawomocnością i legitymizacją (Bourdieu 1986; Bourdieu i Wacquant 2001, s. 104).

Do koncepcji kapitałów stosuje się zasadę, zgodnie z którą „zyski w jednej dziedzinie są z konieczności pokrywane kosztami w innej” (Bourdieu 1986, s. 253). Miernikiem jest tu szeroko rozumiany czas pracy potrzebny zarówno na akumulację kapitału, jak i jego konwersję.

Z pojęciem kapitału łączy się ściśle koncepcja pola, które Bourdieu (Bourdieu i Wacquant 2001, s. 78) definiuje jako „sieć albo konfigurację obiektywnych relacji między pozycjami”. Pole jest zatem pewnym mikroświatem, wydzielonym z większej przestrzeni i rządzącym się własnymi regułami gry, która toczy się o określoną stawkę. Przy czym zarówno reguły gry, jak i najwyższy interes w grze, określane mianem *illusio*, różnią się w przypadku poszczególnych pól. Jednostki rywalizujące w polu akceptują zarówno sam udział w grze, jak i jej zasady.

Struktura pola jest określana przez „stan stosunków siły między graczami” (Bourdieu i Wacquant 2001, s. 80). Istotną kwestią jest nie tylko posiadanie określonej ilości cenionego kapitału, ale także ustalanie stawek i zmienianie reguł gry.

Pozycja w polu jest związana z istnieniem hierarchii. Można zatem zajmować w nim pozycję dominacji, równorzędną oraz podporządkowania (Bourdieu i Wacquant 2001, s. 78). Pole jest miejscem rywalizacji o kapitał, występujący w rozmaitych postaciach, charakterystycznych dla danego pola. W przypadku pola ekonomicznego stawką jest zysk ekonomiczny, natomiast w polu władzy kapitałem jest kapitał społeczny (polityczny). Pole naukowe z kolei i artystyczne nie mogą odwoływać się wprost do wartości materialnych. W polu artystycznym dominuje zatem stawka estetyczna, w naukowym zaś – poszukiwanie prawdy.

Wszystkie wymienione wyżej pojęcia są ze sobą ściśle powiązane i składają się na mechanizm reprodukcji struktury społecznej. Istnieje ścisły związek pomiędzy strukturą klasową a posiadanymi kapitałami i ich rozkładem w obrębie klas oraz frakcji w ramach klas. Poszczególnym frakcjom z kolei odpowiada określony habitus i związany z nim styl życia (Bourdieu 2005, s. 323).

Przemoc symboliczna

Jednym z najważniejszych mechanizmów reprodukcji struktury społecznej, a zarazem uprzywilejowanej pozycji klas dominujących jest tzw. przemoc symboliczna. Siła tego mechanizmu tkwi w nieświadomości podmiotu społecznego, iż jest on poddawany przemocy. Kluczowym elementem tego pojęcia jest autodeprecjacja własnej kultury i uznanie kultury klasy dominującej za wzorcową, wyższą i bardziej wartościową. Istotny jest tu czynnik nierozpoznania, polegający na tym, iż ludzie akceptują pewne założenia jako naturalne, nie wiedząc, że ich schematy poznawcze, za pomocą których dokonują oceny i interpretacji świata, są wytworem struktur obiektywnych (Bourdieu i Wacquant 2001, s. 162).

Działanie przemocy symbolicznej dokonuje się poprzez rozmaite instytucje, pośród których najważniejsza jest szkoła, będąca przy tym głównym miejscem reprodukcji struktury społecznej. Wiedza przekazywana za pośrednictwem szkoły nie ma bowiem charakteru neutralnego, ale składa się na nią zespół kategorii i rozstrzygnięć sprzyjających elitom i klasom dominującym.

Mechanizm wpływu systemu szkolnictwa i dokonującej się za jego pośrednictwem przemocy symbolicznej na reprodukcję struktury społecznej opisał Bourdieu w pracy *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania* (Bourdieu i Passeron 2006), gdzie zwrócił uwagę m.in. na rolę, jaką w przyswajaniu wiedzy odgrywa wcielony kapitał kulturowy. Nabywany jest on bowiem na długo przed rozpoczęciem szkolnej edukacji, a obejmuje m.in. takie kluczowe w procesie kształcenia umiejętności, jak sprawność w posługiwaniu się językiem czy sposób myślenia. Zróżnicowane osiągnięcia szkolne, których powodem jest m.in. uwarunkowana klasowo, zamaskowana nierówność w dystrybucji kapitału kulturowego, legitymizują z kolei późniejsze nierówności ekonomiczne, utrwalając w ten sposób strukturę społeczną. Szkoła zapewnia zatem pozorną równość szans wszystkim uczniom, jednak w rzeczywistości są oni w odmienny sposób wyposażeni w kapitał kulturowy, będący efektem wychowania w określonych rodzinach oraz zróżnicowanego poziomu ich wyposażenia. Ponadto, rodzice o większym kapitale ekonomicznym, uwolnieni od przymusu ekonomicznego, zamiast posyłać swoje dzieci do pracy, mogą przeznaczyć dłuższy czas na ich edukację, co jeszcze bardziej pogłębia już istniejące różnice (Bourdieu 1986).

Innym przykładem oddziaływania przemocy symbolicznej są relacje płci, czyli dominacja mężczyzn oraz podrzędna pozycja kobiet. Androcentryzm jest bowiem uważany za naturalny i niewymagający uzasadnienia. Kluczowy podział na to, co męskie i to, co kobiece, implikuje istnienie dalszych dychotomii, w postaci par: wysokie – niskie, prawe – lewe, dominujące – podległe, religijne – magiczne, publiczne – prywatne itd. Szczególnym wyrazem przemocy

symbolicznej jest postrzeganie i ocena ciała, mającego charakter konstruktów społecznego. Wyrazem męskiej dominacji jest zatem traktowanie ciała kobiecego jako obiektu podlegającego wymianie na rynku matrymonialnym, stąd szczególnego znaczenia nabiera dbałość kobiet o ich atrakcyjność fizyczną. Kolejnymi obszarami, w których wyraża się androcentryzm, jest podział przestrzeni społecznej na publiczną, zarezerwowaną dla mężczyzn i prywatną, przeznaczoną dla kobiet, a także przypisywanie konkretnym zawodom charakteru męskiego lub kobiecego (Bourdieu 2004).

Elity symboliczne i ich rola w konstruowaniu tożsamości

Zgodnie z zaproponowanym przez Bourdieu (2005) podziałem społeczeństwa na klasy i posiadane przez nie kapitały, to najniższa frakcja klasy dominującej, na którą składają się przede wszystkim intelektualiści i twórcy kultury, skupia większą część kapitału kulturowego i symbolicznego, przy jednocześnie niewielkiej ilości kapitału ekonomicznego. Stan ten, przy uwzględnieniu stopniowego zmniejszania się zasobów wszystkich kapitałów, a także zmiany wykonywanych zawodów i pełnionych ról społecznych, powtarza się w klasach średniej i niższej. Przykładowo, do najniższej frakcji klasy średniej zaliczają się m.in. nauczyciele oraz pracownicy instytucji kulturalnych, dysponujący stosunkowo wysokim kapitałem kulturowym i symbolicznym, przy braku lub niewielkiej ilości kapitału ekonomicznego.

Teun A. van Dijk (1993) z kolei, identyfikując rolę elit w tworzeniu i reprodukcji uprzedzeń na tle rasowym i etnicznym we współczesnych społeczeństwach zachodnich, podkreśla, że oddziaływanie współczesnych elit ma charakter przede wszystkim dyskursywny. Wcielanie w życie rasizmu i jego legitymizacja dokonują się bowiem na ogół za pomocą tekstów i rozmów. Oddziaływanie elit jest zatem związane z ich uprzywilejowanym dostępem do mediów oraz sprawowaniem kontroli nad dyskursem publicznym. Szczególna rola przypada tu tzw. elitom symbolicznym (s. ix–x). Wprawdzie, jak pisze dalej van Dijk (s. 46), większość elit ma preferencyjny dostęp do dyskursu publicznego, a zatem ich potencjalny wpływ na kształtowanie opinii publicznej jest znaczący, jednak tylko część z nich sprawuje ścisłą kontrolę nad dyskursem. Kryterium stanowi tu bowiem kwestia bezpośredniego zaangażowania w podejmowanie i legitymizowanie określonych decyzji politycznych.

Van Dijk (1993), przypisując szczególną rolę elitom symbolicznym, powołuje się na dorobek Bourdieu (1984, 1988) i jego koncepcję kapitału symbolicznego. Kapitał ten stanowi bowiem podstawowy zasób elit symbolicznych, które – poza wiodącymi politykami – nie dysponują ani znaczącym majątkiem, ani władzą podejmowania decyzji dotyczących dużych grup ludzi (van Dijk 1993, s. 46–47).

Do grona elit symbolicznych van Dijk (1993) zalicza „czołowych polityków” oraz te osoby, które „bezpośrednio zajmują się opinią publiczną i debatą, jak czołowi redaktorzy, dyrektorzy programów telewizyjnych, publicyści, pisarze, autorzy podręczników oraz uczeni z obszaru nauk humanistycznych i społecznych” (s. 46). Władzą symboliczną dysponują zatem nie tylko przedstawiciele *mass mediów*, ale także edukacji i nauki. Wszyscy wpływają bowiem na ustalanie agendy, czyli dobór i zakres tematów podejmowanych w debacie publicznej, a także „na formułowanie problemów, o których ludzie mówią i myślą” (s. 47).

Spółeczna rola, jaką odgrywają elity symboliczne, opiera się nie tylko na dostarczaniu społeczeństwu „prawomocnych objaśnień” na temat rzeczywistości, w tym m.in. kwestii politycznych, ekonomicznych, społecznych czy dotyczących życia prywatnego, ale także na skali samego zjawiska. Współcześnie bowiem dyskurs elit symbolicznych obejmuje znaczną część przekazów medialnych (Czyżewski i in. 2014a, s. 9).

Uwagi van Dijka (1993) na temat roli elit symbolicznych w procesie produkowania i reprodukcji uprzedzeń rasowych i etnicznych znajdują również zastosowanie do innych form świadomości kolektywnej, takich jak np. pamięć zbiorowa (Czyżewski i in. 2014a, s. 8), ale także do procesu konstruowania i podtrzymywania tożsamości zbiorowej, który to proces obejmuje m.in. wyobrażenia różnych wspólnot, takich np. jak naród, a także stojące za tymi wyobrażeniami ideologie (Piotrowski 2010b, s. 186–187).

Elity peryferyjne

Model teoretyczny stosunków centro-peryferyjnych

O ile badanie poszczególnych elit postkolonialnych może powodować pewną trudność ze względu na różnorodność, z jednej strony, uwarunkowań geograficznych, kulturowych, historycznych i politycznych poszczególnych krajów, z drugiej strony zaś samego doświadczenia kolonialnego oraz następującego po nim procesu dekolonizacji, to można pokusić się o przyjęcie pewnego ogólnego modelu funkcjonowania elit w zależności od usytuowania danego kraju czy regionu w tzw. hierarchii przestrzennej.

W przypadku relacji pomiędzy centrum a peryferiami, niezależnie od poziomu, na jakim te dwie kategorie są rozpatrywane, można bowiem mówić o istnieniu elit peryferyjnych i elit centralnych. Na specyfikę funkcjonowania elit peryferyjnych wskazywały już teorie zależności. Pojęcie burżuazji kompradorskiej czy elit kompradorskich odnosiło się bowiem do tej grupy ludności peryferii, która dla własnych korzyści materialnych i statusowych współpracowała z metropoliami kapitalistycznymi, z jednej strony ułatwiając centrom eksploatację własnego

kraju, z drugiej zaś stanowiąc gwarant utrzymania stanu zacofania własnego społeczeństwa i rodzimej gospodarki (zob. Krzysztofek i Szczepański 2002, s. 115, 117).

W kontekście tematyki niniejszej rozprawy interesuje mnie zwłaszcza kwestia teoretycznego umiejscowienia elit w relacjach centro-peryferijnych oraz wpływu tych relacji na tożsamość i dyskurs tożsamościowy. Punktem wyjścia dla ww. kwestii będzie interdyscyplinarny model stosunków centro-peryferijnych, zaproponowany przez Tomasza Zaryckiego (2007). Model ten, jako charakteryzujący się wysokim poziomem ogólności, można stosować na różnych szczeblach – od globalnego po regionalny. Ma on przy tym charakter dynamiczny, oparty na interakcji aktorów centralnych i peryferijnych (zob. Zarycki 2009).

Jak wskazuje Zarycki (2007; 2009), tradycyjne modele centro-peryferijne skupiały się na ogół na jednym z trzech wymiarów: ekonomicznym, politycznym lub kulturowym. Przykładem pierwszego podejścia są teorie zależności i teoria systemów-światów Wallersteina. Na drugim wymiarze koncentrowali się Seymour Lipset i Stein Rokkan (1967), analizujący konflikt pomiędzy centrum a peryferiami, gdzie centrum rozumiane jest jako dominujący ośrodek polityczny, podporządkowujący sobie za pomocą aparatu państwowego resztę kraju. Za przykład trzeciego podejścia można natomiast uznać studia postkolonialne, których głównym obszarem zainteresowania jest trwająca dominacja kulturowa metropolii nad byłymi koloniami. Zdaniem Zaryckiego (2007; 2009) wspólną płaszczyzną dla ww. podejść wydaje się koncepcja kapitałów: ekonomicznego, społecznego i kulturowego autorstwa Bourdieu. Jako że typy kapitału odnoszą się do statusu i hierarchii społecznej, można je także zastosować do opisu hierarchii przestrzennej odzwierciedlonej w relacjach pomiędzy centrum a peryferiami. Zgodnie z proponowanym modelem, niedobór kapitału ekonomicznego peryferii, będącego głównym zasobem rdzenia, jest kompensowany przez aktorów peryferijnych za pomocą różnych podtypów kapitału kulturowego i społecznego oraz ich form pośrednich. Przykładowo, w Rosji kapitałem kompensacyjnym jest kapitał polityczny, dominujący nad kulturowym i ekonomicznym. W Polsce natomiast funkcje kapitału kompensacyjnego pełni przede wszystkim kapitał kulturowy, przy słabości kapitałów ekonomicznego i politycznego. Uprzywilejowany kapitał kompensacyjny danego kraju peryferijnego definiuje jednocześnie jego elity.

Jak wskazywał już w swoich pracach Ivan Szelényi (zob. Eyal, Szelényi i Townsley 1998), różnice między społeczeństwami wyrażają się poprzez dystrybucję i hierarchię poszczególnych kapitałów. Status kapitałów oraz sposoby ich konwersji mogą ulegać zmianie wraz z ewolucją społeczeństw, stanowiąc jednocześnie wskaźnik ich rozwoju. W przypadku bloku wschodniego tzw. uwłaszczenie nomenklatury stanowiło przykład zamiany kapitału politycznego

w ekonomiczny³⁹, dokonującej się zarówno w okresie liberalizacji systemów komunistycznych, jak i w czasie transformacji ustrojowej po upadku ZSRR. Kapitałem dominującym wielu państw postkomunistycznych pozostaje jednak nadal kapitał kulturowy.

Zgodnie z interdyscyplinarnym modelem stosunków centro-peryferyjnych (Zarycki 2007; 2009) świat społeczny peryferii cechuje się dwoistością. Z jednej strony bowiem posiada własny system wartości i hierarchii społecznych, oparty na określonych typach kapitałów kompensacyjnych, z drugiej zaś pozostaje w interakcji z rdzeniem, stanowiącym dla peryferii punkt odniesienia. Wysoko cenione na peryferiach typy kapitałów kompensacyjnych mogą przedstawiać niewielką wartość w centrum, i odwrotnie. Odmienne logiki społeczne, jakimi rządzą się centra i peryferia, skutkują z kolei dysfunkcjonalnością instytucji peryferyjnych tworzonych na wzór instytucji centralnych. Dwoistość peryferii jest także powodem częstych napięć, pojawiających się na ogół pomiędzy aktorami peryferyjnymi, z których jedni odwołują się do rodzimych systemów wartości, hierarchii, pojęć i znaczeń, drudzy zaś – do centralnych. Problem dwoistości świata społecznego peryferii dotyczy zwłaszcza tych aktorów peryferyjnych, którzy lokują się wysoko w hierarchii społecznej. Przystwojenie kultury rdzenia umożliwia im bowiem z jednej strony funkcjonowanie w świecie centrum, z drugiej zaś odgrywanie roli pośredników pomiędzy dwoma światami. Funkcje pośredniczące w różnych obszarach życia społecznego pełnią elity kontrolujące poszczególne pola społeczne peryferii. Przy czym funkcja sprawowana przez elity kulturowe ma charakter szczególny, obejmuje bowiem przede wszystkim sferę norm i wartości kulturowych (Zarycki 2007; 2009), a sposób jej oddziaływania można ujmować w kategoriach przemocy symbolicznej.

Elity peryferyjne a dominacja centrum nad peryferiami

Teoretyczne uzasadnienie dominacji centrów nad peryferiami w dużej mierze wyjaśnia z kolei koncepcja władzy i przemocy symbolicznej Bourdieu. Władza symboliczna w takim ujęciu ma bowiem możliwość narzucania całym grupom społecznym niekorzystnej dla nich sytuacji, poprzez umieszczanie ich w pozycji podrzędnej czy podporządkowanej. Oparte na zamaskowanej arbitralności uprawomocnienie dominacji centrum nad peryferiami sprawia, że system percepcji społecznej zostaje zaakceptowany i przyjęty przez podporządkowanych. Ilustracją narzuconego systemu wartości jest zespół opozycyjnych sformułowań, charakteryzujących oba podmioty relacji dominacji vs podporządkowania, przeciwstawiający: umysł – ciało i materii, dyscyplinę – spontaniczności, intelekt – emocjom, dorosłość –

³⁹ Zob. np. Łoś i Zybortowicz 2000.

dziecinności, czystość – brudowi, naukę – przesadowi, postęp – stagnacji⁴⁰ itp. W ocenach tych można dostrzec schematy odzwierciedlone w habitusach klas społecznych w ujęciu Bourdieu, dotyczące gustu, postaw i sposobu działania (Zarycki 2009, s. 96–97; zob. Bourdieu 2005; 2008). Kapitał kulturowy i społeczny peryferii jest przedmiotem ocen estetycznych i moralnych aktorów centrum i deprecjonowany, poprzez uznanie go za zaściankowy, banalny, będący powodem do wstydu. Jednocześnie centrum jest traktowane jako wzór smaku i stylu, a także źródło aktualnie obowiązujących trendów i mód (Zarycki 2009, s. 97–98).

Elity kulturowe peryferii, zajmując w centro-peryferyjnej hierarchii przestrzennej pozycję frakcji zdominowanej w klasie dominującej, przy niewielkiej ilości kapitału ekonomicznego, ale wysokich zasobach kapitału kulturowego i symbolicznego, a także społecznego, w postaci kontaktów z centrum, są pośrednikami i interpretatorami kultury centrum na peryferiach (Zarycki 2009, s. 182). Siła oddziaływania peryferyjnych elit kulturowych (silny kapitał kulturowy i symboliczny) w dziedzinie narzucania wartości i norm centralnych może być na tyle duża, że skutkuje fasadowością parlamentów peryferii. Z kolei przy dużej sile kapitału społecznego elit peryferyjnych większego znaczenia mogą nabierać układy i struktury o charakterze nieformalnym (klanowe, kastowe) (Zarycki 2007, s. 15).

Dyskurs tożsamościowy elit peryferyjnych

Szczególne pozycja i rola elit peryferyjnych, w tym zwłaszcza elit kulturowych, znajduje wyraz zarówno w dyskursie pomiędzy centrum a peryferiami, jak i w dyskursie wewnętrznym. Zarycki (2008b, s. 256) identyfikuje następujące cechy tożsamości peryferyjnej: (1) traktowanie centrum jako punktu odniesienia oraz wzorca zachowań, stylu życia, norm, przy jednoczesnym odczuwaniu kompleksu niższości wobec centrum oraz (2) kompensowaniu własnej niepełnowartościowości za pomocą porównań z Obcym zajmującym jeszcze niższą pozycję w hierarchii; (3) definiowanie wewnętrznych podziałów politycznych w stosunku do centrum oraz w odniesieniu do stopnia przyswojenia standardów obowiązujących w centrum; (4) występowanie problemów z określeniem własnej przynależności – do centrum czy do peryferii, dostrzegalne zwłaszcza w postaci napięć tożsamościowych elit peryferyjnych.

Poszczególne frakcje elit mogą przyjmować przeciwne orientacje – reprezentantów interesów centrum na peryferiach lub reprezentantów peryferii w centrum. Pierwsza strategia może wyrażać się np. w dążeniu do modernizacji peryferii na wzór centrum, druga – w obronie zagrożonej

⁴⁰ Zob. szerzej Blaut 1993.

tożsamości narodowej. Możliwe są też formy pośrednie albo też zmiana strategii dokonywana w zależności kontekstu, czyli sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej (Zarycki 2007, s. 16).

Dwoistość świata społecznego peryferii wyraża się w dyskursie elit poprzez tzw. zmianę kodów, czyli używanie innego języka w centrum, a innego na peryferiach. Problem ten dotyczy różnych pól. W polu nauki może to wyrażać się np. w terminologii i metodologii naukowej oraz kompozycji dostosowanej do planowanego miejsca publikacji, w polu władzy – używaniem odmiennego języka (dyskursu) przez polityków skierowanego na zewnątrz i do wewnątrz (zob.: Zarycki 2007; 2009; Krasnodębski 2003; Sosnowska 1997).

Różny status kapitałów rdzenia i peryferii oraz dominacja kapitału ekonomicznego w centrum wpływają na wzajemną percepcję mieszkańców obu światów. Przedstawiciele peryferii mogą postrzegać przedstawicieli centrum jako nastawionych materialistycznie, żyjących w świecie jednowymiarowym, pozbawionym wyższych wartości, a nawet upadłym moralnie. Z drugiej strony centrum, rządzące się jasnymi regułami, bywa też traktowane na peryferiach niczym ziemia obiecana, uosobienie dobrobytu, dobrej organizacji i nowoczesności (Zarycki 2009, s. 172–173).

Podsumowanie

Tożsamość zbiorowa, w tym tożsamość postkolonialna, jako szczególny typ tożsamości, w państwie postkolonialnym jest konstruowana i reprodukowana przy znaczącym udziale elit symbolicznych, które utrzymują w ten sposób swoją uprzywilejowaną pozycję. Jakkolwiek socjologiczne teorie elit, koncepcja przemocy symbolicznej Bourdieu oraz model stosunków centro-peryferyjnych Zaryckiego zapewniają wyjaśnienie mechanizmów konstruowania i reprodukcji tożsamości postkolonialnej, to należy przywrócić się jeszcze jednemu bardzo istotnemu elementowi owej tożsamości, czyli emocjom. Tożsamość postkolonialna bywa bowiem definiowana m.in. poprzez zespół określonych emocji i postaw. Zagadnieniem tym zajmę się w kolejnym rozdziale.

Rozdział 4. Emocjonalny wymiar tożsamości postkolonialnej

Każdy skolonizowany lud – a więc taki, u którego na skutek pogrzebania rdzennej kultury zrodził się kompleks niższości – konfrontuje się z językiem narodu cywilizującego, czyli kulturą metropolii. Skolonizowany wyrwie się z buszu tylko wtedy, kiedy przyswoi sobie wartości kulturowe metropolii.

Fanon 2020, s. 17

Wprowadzenie

Przedstawiony w pierwszym rozdziale rozprawy ogólny opis tożsamości postkolonialnej, wskazuje na występowanie m.in. takich zjawisk tożsamościowych, jak hybrydowość, będącą efektem mieszania się różnych ras i kultur. Opis ten wymaga jednak uzupełnienia o wymiar emocjonalny, wydaje się bowiem, że to właśnie zestaw specyficznych postaw i emocji stanowi najważniejszy wyznacznik tożsamości postkolonialnej. Zostanie on zrekonstruowany zarówno na podstawie kanonu teorii postkolonialnej, jak i ustaleń socjologii emocji. Najpierw zaprezentuję zatem zarys badań nad emocjami, a następnie różne definicje i teorie emocji. Przedstawię także pojęcie emocji podstawowych oraz ich przykładowe zestawienia autorstwa różnych badaczy.

Kolejny punkt rozdziału zostanie poświęcony socjologii emocji. Zrekonstruję w niej początki socjologicznych badań nad emocjami. Następnie zaprezentuję główne podejścia w badaniach nad emocjami wypracowane przez socjologię emocji, a także sformułowane w ramach tej subdyscypliny różne teorie tożsamości. Przedstawię także teoretyczne ujęcia relacji pomiędzy tożsamością i doznawanymi emocjami w zależności od pozycji podmiotu w strukturze społecznej oraz doświadczanych przez ów podmiot zmian statusu.

W ostatnim punkcie zamieszcze zestaw emocji i postaw, które składają się na tożsamość postkolonialną. Rozpocznę od jednego z prekursorów badań nad doświadczeniem kolonialnym, czyli W.E.B. Du Bois, a następnie zaprezentuję ujęcia dwóch klasyków teorii postkolonialnej, czyli Aime Cesaire'a oraz Frantza Fanona. Dalej pojawi się opis tzw. mentalności kolonialnej identyfikowanej w społeczeństwie polskim przez Ewę Thompson. Rozdział zakończy prezentacja dwóch istotnych komponentów tożsamości postkolonialnej, czyli resentymentu i *ressentiment*, jako tzw. emocji moralnych.

Emocje jako przedmiot badań naukowych

Zarys historii badań nad emocjami

Obserwowane od kilku dziesięcioleci zainteresowanie emocjami, m.in. w naukach społecznych i humanistycznych⁴¹, określane bywa współcześnie w literaturze *zwrotem ku emocjom*, *zwrotem emocjonalnym* czy też *zwrotem afektywnym*, co wskazuje na zasadniczą zmianę podejścia do emocji ze strony badaczy reprezentujących różne dyscypliny (zob. Lemmings i Brooks 2014, s. 3). Tak jak miało to miejsce przy okazji innych „zwrotów”, np. lingwistycznego, zogniskowanie uwagi na jednym aspekcie, czyli w tym przypadku emocjach, otworzyło nowe możliwości zarówno dla interpretacji, jak i lepszego zrozumienia wielu zjawisk kulturowych i społecznych. Początek zwrotu emocjonalnego można określić jedynie umownie, wskazując na pojawiające się w drugiej połowie XX wieku nowe koncepcje psychologiczne czy socjologiczne. Z kolei na zmiany kultury emocjonalnej współczesnych społeczeństw, ujawniane w różnych dyskursach, szczególny wpływ wywarł rozwój nowych technologii, a co za tym idzie – nowych rodzajów mediów i form komunikacji (Przybylska 2017, s. 125–128).

O ile zwrot emocjonalny jest zjawiskiem stosunkowo niedawnym, to samo zainteresowanie emocjami sięga czasów starożytnych. Zajmowali się nimi zarówno filozofowie greccy (m.in. Sokrates, Platon, Arystoteles i Chryzyp), jak i rzymscy (Seneka). Temat emocji podjęła następnie myśl chrześcijańska (św. Augustyn z Hippony i św. Tomasz z Akwinu). Zarówno w przypadku filozofów starożytnych, jak i chrześcijańskich rozważania nad emocjami miały związek z etyką. W czasach nowożytnych z kolei emocje były przedmiotem rozważań wielu filozofów, m.in. Kartezjusza, Barucha Spinozy, Johna Locke’a, Davida Hume’a czy Immanuela Kanta (Shields i Zawadzki 2012; Solomon 2005).

W literaturze dominuje na ogół pogląd, że od czasów starożytnych aż do współczesności emocjom przyznawano niższy status, przeciwstawiając je rozumowi. Traktowane były z nieufnością, jako nieprzewidywalne, a przez to wymagające kontroli racjonalnego umysłu. Pewien wyjątek miał tu stanowić Arystoteles, którego poglądy na emocje były bliższe współczesnym (Shields i Zawadzki 2012; Solomon 2005; por. Dixon 2003).

Zdaniem Thomasa Dixona (2003), sama „kategoria emocji pojmowana jako wolna od konotacji moralnych, mająca charakter cielesnych, pozapoznawczych i mimowolnych uczuć została

⁴¹ Wyrazem tego zainteresowania jest bardzo duża liczba publikacji podejmujących w ramach poszczególnych dyscyplin rozmaite zagadnienia związane z emocjami (np. Demertzis 2013; Flam i King 2005; Koschut 2020; Slaby i von Scheve 2019; Plamper 2017; Rajtar i Straczuk 2012).

wynaleziona stosunkowo niedawno” (s. 3), a jej upowszechnienie się jest związane z dokonującą się w czasach nowożytnych sekularyzacją nauki o umyśle. W używanym wcześniej przez filozofów, teologów czy moralistów bogatym zestawie terminów szczególne znaczenie miało bowiem, sięgające pism najpierw św. Augustyna, a następnie św. Tomasza z Akwinu, rozróżnienie pomiędzy namiętnościami czy pragnieniami z jednej strony a afektami i uczuciami z drugiej. Tych pierwszych, jako wiodących do grzechu, należało unikać, a do drugich, utożsamianych z cnotą i boskością, należało dążyć. W myśli chrześcijańskiej emocje były bowiem ściśle związane z ludzką wolą. „To rozróżnienie pomiędzy namiętnościami zmysłowymi a afektami intelektualnymi, choć rozmaicie interpretowane przez poszczególnych teoretyków i rzadko szczegółowo opracowywane, stanowiło przez wiele wieków podstawę myśli moralno-filozoficznej” (Dixon 2012, s. 339).

Definicje i teorie emocji

Emocje są obecnie przedmiotem zainteresowania różnych dziedzin i dyscyplin naukowych, m.in.: nauk humanistycznych (filozofia, antropologia kulturowa), historycznych (historia), medycznych (medycyna), biologicznych (biologia), społecznych (psychologia, socjologia, stosunki międzynarodowe), nauk ścisłych i przyrodniczych (informatyka – w obszarze badań nad sztuczną inteligencją), a także interdyscyplinarnej kognitywistyki. W literaturze występuje bardzo duża liczba definicji i teorii, ujmujących zjawisko emocji z różnych perspektyw, a wśród badaczy brakuje zgody zarówno co do samej natury emocji, jak i pełnionej przez nie funkcji. Niektórzy kwestionują wręcz zasadność posługiwania się koncepcją emocji w nauce, wskazując m.in. na jej wieloznaczność czy ogólnikowość (zob. np. Izard 2010; Kleinginna i Kleinginna 1981). Brak powszechnie uzgodnionej definicji emocji hamuje postęp w badaniach i utrudnia współpracę interdyscyplinarną (Mulligan i Scherer 2012).

Problemy z definiowaniem emocji wynikają w dużym stopniu z bardzo złożonej natury zjawiska, na które składają się m.in. takie komponenty, jak: odczuwanie (doświadczenie) emocji, procesy zachodzące w mózgu i układzie nerwowym, reakcje układów oddechowego i hormonalnego, motoryka czy ekspresja twarzy (zob. np.: Izard 1977, s. 4; Oatley i Jenkins 2003, s. 99–112), a także rozmaitych funkcji, jakie pełnią, m.in. poznawczej, motywacyjnej, regulacyjnej i adaptacyjnej (Oatley i Jenkins 2003, s. 248–284; Frijda 2002a).

Zamieszanie terminologiczne i definicyjne jest spowodowane również współwystępowaniem wielu częściowo nakładających się na siebie pojęć odnoszących się do sfery emocjonalnej człowieka, jak: uczucie, odczucie (wrażenie), afekt, stan afektywny, sentyment, namiętność,

pasja, nastrój, temperament, preferencje, skłonności czy dyspozycje (Mulligan i Scherer 2012; Scherer 2005).

Dixon (2003; 2012), badający historię „emocji” jako kategorii psychologicznej, upatruje wręcz w samym terminie przyczyn chaosu definicyjnego związanego z wieloznacznym pojęciem emocji stosowanym w nauce. O ile bowiem komponent emocjonalny towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów i jest nieodłączną częścią ludzkiego doświadczenia, zarówno na poziomie indywidualnym, jak i zbiorowym, to samo słowo „emocja” jest stosunkowo nowe. Wywodzi się z francuskiego *émotion* (od *émouvoir*, wcześniej *esouvoir* ‘powodować, wzbudzać’). W języku angielskim (jako *emotion*) zostało odnotowane po raz pierwszy w 1579 roku w znaczeniu zakłócenia⁴².

W XVII wieku słowo „emocja” było w języku angielskim używane do nazywania pobudzenia fizycznego, natomiast stany psychiczne zaczęto w ten sposób określać w wieku XVIII. Jednak dopiero w pierwszej połowie XIX wieku termin „emocja” upowszechnił się w znaczeniu kategorii teoretycznej stosowanej w rozważaniach na temat umysłu. Zaczęto bowiem w tamtym czasie używać go do określania rozmaitych stanów psychicznych, wcześniej nazywanych w języku angielskim za pomocą wielu odrębnych terminów, takich jak *affections*, *appetites*, *desires*, *feelings*, *passions* czy *sentiments* (Dixon 2003; 2012). Szczególną rolę w tej unifikacji odegrał szkocki filozof i lekarz Thomas Brown, którego Dixon (2003, s. 109) nazwał wręcz „wynałazcą emocji”.

Poszczególne definicje emocji mogą odwoływać się do cech zjawiska, pełnionej funkcji albo do określonej orientacji teoretycznej. Podejmowane są także próby tworzenia definicji częściowych, które obejmowałyby pewien zestaw kryteriów umożliwiających rozpoznanie, co jest, a co nie jest emocją.

Klasyfikację 92 definicji, opartą na dominującej kategorii, zaproponowali Paul R. Kleinginna i Anne M. Kleinginna (1981). Wyróżnili dziesięć typów definicji emocji, z których każdy kładzie nacisk na inny aspekt zjawiska: (1) *afektywne* – uczucie pobudzenia; (2) *kognitywne* – ocena; (3) wpływ *bodźca zewnętrznego* na wzbudzanie emocji; (4) *fizjologiczne* – wewnętrzne mechanizmy fizyczne; (5) *zachowań emocjonalnych* – obserwowalne reakcje emocjonalne; (6) *zakłócające* – dezorganizujące lub dysfunkcjonalne skutki emocji; (7) *adaptacyjne* – organizujące lub funkcjonalne skutki emocji; (8) *wieloaspektowe* – kilka wzajemnie powiązanych komponentów emocji; (9) *ograniczające* – odróżnianie emocji od innych

⁴² <https://www.merriam-webster.com/dictionary/emotion> [dostęp: 04.01.2023].

procesów; (10) *motywacyjne* – związek pomiędzy emocją a motywacją. Autorzy klasyfikacji przytoczyli także różne wypowiedzi kwestionujące zasadność koncepcji emocji.

Definicja wieloaspektowa, zaproponowana przez Keitha Oatleya i Jennifer M. Jenkins⁴³ (2003, s. 95), za (1) przyczynę pojawienia się emocji uznaje „wartościowanie przez podmiot jakiegoś zdarzenia jako istotnego dla jakiejś ważnej dla niego sprawy” (czy też celu). Jeśli to zdarzenie zostanie ocenione jako korzystne dla danej sprawy, to podmiot odczuje emocję pozytywną. Uznanie zdarzenia za niesprzyjające sprawie wywoła natomiast emocję negatywną; (2) Istotą „emocji jest gotowość do działania”, a „konkretna emocja nadaje priorytet jednemu lub kilku rodzajom działania”; (3) doznawanie konkretnej emocji wiąże się ze specyficznym rodzajem „stanu umysłowego, któremu niekiedy towarzyszą lub następują po nim zmiany somatyczne, akty ekspresji i działania”.

Przykładem innego podejścia do definiowania emocji jest, zaproponowana przez Kevina Mulligana i Klause R. Scherera (2012, s. 346), definicja częściowa, podająca zestaw warunków koniecznych, aby z jednej strony ustalić, co jest emocją, a z drugiej – odróżnić emocję od innych *epizodów psychologicznych*. Autorzy stwierdzają zatem, że:

- x jest emocją tylko wtedy, gdy
- x jest epizodem afektywnym
- x posiada cechę intencjonalności (tj. bycia ukierunkowanym)
- x zawiera zmiany cielesne (pobudzenie, ekspresja itp.), które są odczuwane
- x zawiera epizod percepcyjny lub intelektualny, y , który posiada cechę intencjonalności
- intencjonalność x jest pochodną intencjonalności y
- x jest wywołany przez co najmniej jedną ocenę
- x jest kierowany przez co najmniej jedną ocenę.

Podobnie jak ma to miejsce w przypadku pojęcia emocji, tak i pozostałe stany i zdarzenia afektywne są rozmaicie definiowane przez badaczy⁴⁴. Mogą być natomiast różnicowane przy użyciu dwóch podstawowych kryteriów: (1) istnienie relacji pomiędzy podmiotem odczuwającym jakąś emocję a obiektem, który tę emocję wywołał vs brak takiej relacji; (2) stan przemijający vs trwała cecha dyspozycyjna (Frijda 2002b, s. 56).

W literaturze termin „afekt” jest używany w znaczeniu szerszym niż „emocja” i odnosi się go do całego zakresu zjawisk o charakterze emocjonalnym. Z kolei jedną z cech pozwalających odróżnić „emocję” od innych stanów jest czas trwania. Zmiany wyrazu twarzy i reakcje

⁴³ Definicja została oparta na pracy Nico H. Frijdy (1986).

⁴⁴ Zob. np. stanowiska różnych badaczy w pracy: Ekman i Davidson 2002, s. 50–89.

somatyczne trwają najkrócej, bo od 0,5 do 4 sekund. Czas trwania emocji, którą jednostka może świadomie opisać, rozciąga się w przedziale od kilku minut do kilku godzin (Oathley i Jenkins 2003, s. 125). „Nastrój” jest stanem emocjonalnym charakteryzującym się niską intensywnością i długim czasem trwania (kilka godzin, dni, a nawet miesiące). W przeciwieństwie do „emocji” brakuje tu wyraźnych powiązań pomiędzy jakimś wydarzeniem a pojawieniem się danego nastroju (Oathley i Jenkins 2003, s. 125–126; Scherer 2005, s. 705). „Postawy” można zdefiniować jako „względnie trwałe przekonania i preferencje w stosunku do określonych obiektów” (Scherer 2005, s. 703) (np. przedmiotów czy wydarzeń) oraz osób (jednostek, grup i kategorii). W zjawisku tym zawierają się komponenty: (1) poznawczy, (2) afektywny i (3) motywacyjny (behawioralny). Pierwszy dotyczy sfery przekonań, drugi – wartościowania, a trzeci – skłonności do podejmowania określonych działań (Scherer 2005).

W literaturze występują liczne teorie emocji, a tworzone typologie teorii mogą dotyczyć jednej dyscypliny lub mieć charakter interdyscyplinarny. Wymienia się, w zależności od przyjętego kryterium, m.in. następujące grupy teorii emocji: biologiczno-ewolucyjne (ewolucyjne), fenomenologiczne, fizjologiczno-somatyczne (somatyczne), kognitywne (oceny, przetwarzania informacji, percepcyjne), konstrukcjonistyczne (konstrukcjonizm psychologiczny), konstruktywistyczne, neurobiologiczne, psychoanalityczne, sieci czy społeczno-kulturowe (zob.: Gasiul 2007; Shields i Zawadzki 2012; Moors 2017; 2022).

Autorzy jednej z typologii (Shields i Zawadzki 2012) przyjmują, że najważniejsze współczesne teorie emocji funkcjonujące w ramach psychologii można przyporządkować do jednej z dwóch kategorii: (1) teorii zakładających istnienie emocji podstawowych, czyli pewnego *zbioru emocji wrodzonych*, mających podłoże biologiczne. W ramach tej kategorii mieszczą się różne teorie identyfikujące wzory ekspresji o charakterze uniwersalnym; (2) teorii, które akcentują rolę aspektu oceny i wartościowania w procesie powstawania emocji. Do tej grupy należą teorie, według których *powstawanie i struktura emocji są efektem przetwarzania informacji*, identyfikujące zatem związek między emocjami a poznaniem.

Z drugą z ww. kategorii jest spokrewniony konstruktywizm społeczny, zakładający, że „emocje, doświadczenie emocjonalne i okazywanie emocji to artefakty kulturowe, wyłaniające się z dyskursu społecznego” (Shields i Zawadzki 2012, s. 1090). To podejście ma duże znaczenie dla badania emocji w ramach takich dyscyplin, jak socjologia czy antropologia. Mniej istotne współcześnie teorie to podejście fenomenologiczne czy psychoanalityczne.

Według innej, zbliżonej do powyższej, typologii (Niedenthal i Ric 2007, s. 4–19), opartej na trzyskładnikowym kryterium, uwzględniającym (a) *okoliczności poprzedzające pojawienie się*

emocji, (b) przesłanki biologiczne oraz (c) sposób integracji doświadczenia emocjonalnego, można wyróżnić trzy grupy teorii: (1) ewolucyjne, skupiające się przede wszystkim na aspekcie wrodzonych zdolności do odczuwania emocji; (2) oceny, dla których najważniejszą kwestią są przyczyny pojawienia się emocji oraz (3) konstruktywizm psychologiczny, koncentrujący się głównie na sposobach dopasowania się poszczególnych komponentów emocji.

Do najstarszych teorii emocji w psychologii należy klasyczna teoria Jamesa, reprezentująca podejście somatyczne, nazywana także teorią Jamesa-Langego. Została sformułowana niezależnie przez Williama Jamesa oraz duńskiego psychologa Carla Langego w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Teoria zakłada, że emocja jest percepcją zmian w ciele, pojawiających się niezależnie od woli, w reakcji na zdarzenie wywołujące pobudzenie (Oatley i Jenkins 2003, s. 10–11).

Teorie ewolucyjne zostały zapoczątkowane przez Karola Darwina, który w książce *Wyraz uczuć u człowieka i zwierząt* (2020, I wyd. oryg. 1872) wyjaśniał ekspresję emocjonalną twarzy w kategoriach korzyści ewolucyjnych, czyli jako pozostałości nawyków, które w przeszłości mogły odegrać jakąś rolę dla przetrwania gatunku ludzkiego. Darwin zauważył z jednej strony ciągłość wyrażania emocji (podobieństwa pomiędzy dorosłymi ludźmi a zwierzętami i dziećmi) (Oatley i Jenkins 2003, s. 8–10), z drugiej zaś – uniwersalność ekspresji emocjonalnej u przedstawicieli różnych kultur, co stanowiło wsparcie dla jego teorii ewolucji. Ekspresja twarzy miała też pełnić funkcję komunikacyjną, np. wskazywać na rodzaj akcji, jaka powinna być podjęta w danej sytuacji.

Z perspektywy ewolucyjnej wywodzi się psychoewolucyjna teoria emocji Roberta Plutchika, a także cała grupa, rozwijanych od lat sześćdziesiątych XX wieku, teorii skupiających się na identyfikowaniu tzw. emocji podstawowych. Do najważniejszych badaczy tego nurtu należą: Paul Ekman, Silvan Tomkins oraz Carroll E. Izard (zob. niżej).

Kolejną grupą teorii są teorie wyjaśniające emocje za pomocą procesów percepcyjnych i poznawczych. Rozwijane były od lat pięćdziesiątych XX wieku, po trwającym około trzech dekad okresie zastoju w badaniach nad emocjami, spowodowanego dominacją w USA paradygmatu behawioralnego (Shields i Zawadzki 2012, s. 1093). Jedną z najbardziej znanych jest teoria Magdy B. Arnold, zakładająca, że najważniejszą rolę w powstawaniu emocji ogrywa ocena poznawcza. Emocje pojawiają się bowiem wówczas, gdy jednostka ocenia jakiś obiekt, sytuację czy zdarzenie jako korzystne dla niej albo niekorzystne w danym momencie. Obiekt odpowiedni wzbudza emocję pozytywną, a nieodpowiedni negatywną (Oatley i Jenkins 2003,

s. 29–30). Do tego samego paradygmatu zalicza się także teorie Richarda Lazarusa czy Nico H. Frijdy (Shields i Zawadzki 2012, s. 1095).

Pośród teorii mieszczących się w paradygmacie konstruktywistycznym można wymienić teorię Jamesa Averilla, a także teorię emocji konstruowanej Lisy Feldman Barrett. Averill (1980) zrównuje emocje z rolą społeczną, uznając, że ludzie uczą się reguł zachowania i reakcji emocjonalnych w relacji do określonych ról. Feldman Barrett (2017a; 2017b) z kolei, opierając się na metaanalizach, twierdzi, że nie da się wskazać powtarzalnych, fizjologicznych wzorców emocji, czyli zespołu wskaźników typowych dla konkretnych emocji. Te zatem są konstruowane na podstawie kilku elementów, jak bodźce cielesne, wcześniejsze doświadczenia wraz z koncepcjami i kategoriami, którymi operujemy, a także oczekiwania związane z określoną sytuacją.

Emocje pierwotne i wtórne (mieszane)

W ramach badań nad emocjami jedną z ważniejszych kwestii jest pytanie o to, ile emocji mogą odczuwać ludzie. Proponowane odpowiedzi różnią się w zależności od przyjętego podejścia teoretycznego. W skrajnych podejściach konstruktywistycznych, reprezentowanych m.in. przez Averilla (1980), odpowiedź brzmi, że liczba ludzkich emocji jest „nieskończona”, ponieważ liczba sytuacji i kontekstów, które mogą wywoływać określone stany emocjonalne, jest nieograniczona, podobnie jak i liczba etykiet nadawanych tym stanom (por. Kemper 1987, s. 263–264).

Równoległe do proponowanych wykazów emocji w literaturze występują rozmaite sposoby ich klasyfikowania. Do najbardziej znanych należy kategoria emocji pierwotnych, zwanych także podstawowymi lub bazowymi. W zależności od zastosowanego podejścia teoretycznego badacze proponują także inne kategorie, jak emocje wtórne (mieszane), prototypowe czy modalne (zob. np. Ekman i Davidson 2002).

Pomimo powszechności użycia w literaturze kategorii emocji podstawowych, poszczególni badacze nadają określeniu „podstawowy” różne znaczenie. Przykładowo, Paul Ekman (1992) zakłada, że: (1) pewne emocje w istotny sposób odróżniają się od pozostałych oraz że (2) na kształt i funkcje tych emocji znaczący wpływ miał proces ewolucji. Badacz podaje także listę kryteriów, za pomocą której można odróżnić od siebie poszczególne emocje podstawowe, a także wyodrębnić je spośród innych stanów afektywnych. Chodzi mianowicie o cechy, które są wspólne dla emocji podstawowych. Są to: (a) specyficzna ekspresja twarzy, (b) występowanie podobnej (porównywalnej) ekspresji u zwierząt, w tym zwłaszcza u naczelnych, (c) specyficzna reakcja fizjologiczna, (d) pojawianie się emocji poprzedzone

pewnymi zdarzeniami o charakterze uniwersalnym, (e) pewna spójność pomiędzy ekspresją a zmianami (reakcjami) autonomicznymi. Ponadto emocje te (f) pojawiają szybko, (g) są krótkotrwałe, (h) wiążą się z automatyczną oceną bodźca oraz (i) pojawiają się poza kontrolą.

Z kolei Carroll E. Izard (1991, s. 49) wymienia inną listę kryteriów, na podstawie których wyodrębnia kategorię emocji podstawowych. Uznaje mianowicie, że mają one wyraźne i specyficzne (1) podłoże neuronalne oraz (2) mimikę i ekspresję twarzy; (3) są odczuwane na tyle wyraźnie i specyficznie, że jednostka jest ich świadoma; (4) pojawiły się na drodze biologicznych procesów ewolucyjnych; (5) dzięki swym własnościom organizującym i motywacyjnym pełnią funkcje adaptacyjne.

Jednym z istotnych obszarów zainteresowania w badaniach nad emocjami, blisko związanym z wyodrębnianiem kategorii emocji podstawowych, jest emocjonalna ekspresja twarzy. Ten nurt badań nad emocjami został zapoczątkowany wspomnianą już wyżej pracą Darwina *Wyraz uczuć ludzi i zwierząt* (zob. Darwin 2020), w której twórca teorii ewolucji, dla zilustrowania swoich tez o ewolucyjnej ciągłości emocji oraz ich uniwersalności, zamieścił ryciny ludzkich twarzy wyrażających określone emocje oraz ryciny różnych gatunków zwierząt, u których również można zidentyfikować stan emocjonalny.

Zainicjowane w połowie XIX wieku badania nad ekspresją emocjonalną twarzy były wprawdzie kontynuowane w kolejnym stuleciu, m.in. przez Floyda Allporta, Roberta Woodwortha, Roberta Plutchika czy Silvana Tomkinsa, jednak prawdziwy postęp w tej dziedzinie dokonał się dopiero na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Było to spowodowane z jednej strony badaniami międzykulturowymi, które prowadzili niezależnie od siebie Ekman ze współpracownikami oraz Izard, potwierdzającymi uniwersalność ludzkiej ekspresji emocjonalnej⁴⁵, z drugiej zaś – opracowaniem nowych technik umożliwiających obiektywny pomiar mimiki twarzy (Keltner i Ekman 2005, s. 308; zob.: Ekman, Sorenson i Friesen 1969; Ekman i Friesen 1971; Izard 1977).

Listy emocji uznawanych przez poszczególnych badaczy za podstawowe znacznie się różnią, licząc na ogół od kilku do kilkunastu emocji. W większości przypadków są to emocje o wydźwięku negatywnym, co wynika z pewnością z mechanizmów ewolucyjnych i funkcji, jakie te emocje pełniły w celu zapewnienia przetrwania. Najczęściej powtarzają się strach

⁴⁵ Metodologia oraz wyniki badań międzykulturowych nad ekspresją emocjonalną twarzy bywają współcześnie kwestionowane (zob. np. Feldman Barrett 2017a).

i złość, nieco rzadziej – smutek i radość/szczęście (zob.: Kemper 1987, s. 266; Turner i Stets 2009, s. 28–29).

Ekman wraz ze współpracownikami początkowo wyróżniali sześć emocji podstawowych, a następnie dodali siódmą. Ostatecznie proponowany przez nich wykaz obejmuje: szczęście, strach, złość, smutek, zaskoczenie, wstręt i pogardę (Turner i Stets 2009, s. 27). Z kolei według Izarda (1991, s. 49) do emocji podstawowych należy zaliczyć: zainteresowanie, przyjemność, zdziwienie, smutek, złość, wstręt, pogardę oraz strach. Listę tę można, pod pewnymi warunkami, uzupełnić o wstyd, nieśmiałość i poczucie winy.

Według Kempera (1987), istnieją jedynie cztery emocje podstawowe: strach, złość, przygnębienie i zaspokojenie. Odegrały one istotną rolę w ewolucji, co potwierdziły ustalenia wielu badaczy. O ile znaczenie strachu, złości i zaspokojenia wydaje się w kontekście biologicznego przetrwania organizmu oczywiste, to problematyczna może być funkcja przygnębienia. Kemper, powołując się na wyniki badań, argumentuje jednak, że przygnębienie odgrywa istotną rolę w takich kwestiach, jak: nakłanianie do opieki nad potomstwem, wzrost spójności społecznej czy ustalanie hierarchii w grupie. W identyfikacji emocji podstawowych pomaga także obserwacja rozwoju osobniczego człowieka, ponieważ można podejrzewać, że emocje te pojawiają się podczas ontogenezy najwcześniej.

Jonathan Turner (Turner i Stets 2009, s. 30–31), podobnie jak Kemper, wymienia cztery emocje pierwotne: zadowolenie-szczęście, awersję-strach, asercję-złość oraz rozczarowanie-smutek. Wskazuje jednocześnie na możliwość występowania różnej intensywności ww. stanów emocjonalnych. Przykładowo, ogólny stan awersji-strachu, może – w zależności od stopnia intensywności – obejmować m.in.: niepokój, wahanie (niski); obawę, zdenerwowanie (umiarkowany); przerażenie, zgrozę (wysoki). Z kolei osoba odczuwająca rozczarowanie-smutek może być np. zniechęcona (niski), zrezygnowana (umiarkowany) albo zrozpaczona (wysoki).

Listę emocji podstawowych zaproponował także w swojej teorii emocji Robert Plutchik (1962, 1980). Teoria ta zakłada, że (1980, s. 41–42): (1) „Istnieje niewielka liczba emocji (...) podstawowych”, natomiast (2) „pozostałe (...) mają charakter mieszany” i powstają na skutek „różnego łączenia emocji pierwotnych”; (3) „emocje podstawowe różnią się od siebie pod względem fizjologii i zachowania”; (4) „w swojej czystej formie mają charakter hipotetycznych konstruktów lub stanów idealnych”; (5) tworzą pary opozycyjne; (6) mogą „występować w różnych poziomach natężenia i pobudzenia”.

Plutchik (1962) wymienia osiem emocji podstawowych, z których każda odpowiada jakiemuś podstawowemu wzorcowi zachowań w reakcji na wyzwania stwarzane przez otoczenie. Są to: akceptacja (włączenie), zaskoczenie (orientacja), strach (ochrona), smutek (reintegracja), wstręt (odrzućenie), oczekiwanie (eksploracja), złość (destrukcja) i radość (reprodukcja). Emocje, w kolejności podanej powyżej, układają się na okręgu zgodnie z ruchem wskazówek zegara, w odległości 45 stopni jedna od drugiej, przy czym te położone najbliżej siebie są najbardziej podobne. Z kolei emocje leżące na pozycji przeciwległej tworzą pary opozycyjne (akceptacja *vs* wstręt, zaskoczenie *vs* oczekiwanie, strach *vs* złość, smutek *vs* radość).

Według teorii Plutchika (1962; 1980) emocje wtórne powstają na skutek łączenia emocji podstawowych, przy czym tzw. diady pierwotne powstają przez połączenie emocji leżących najbliżej siebie (np. złość i radość tworzą dumę), diady wtórne – na skutek kombinacji emocji położonych o jedno miejsce od siebie (np. wstręt i złość tworzą pogardę), a diady trzeciego rzędu – dzięki połączeniu emocji położonych dwa miejsca od siebie (np. akceptacja i smutek tworzą rezygnację) (zob. Turner i Stets 2009, s. 31–32).

Plutchik (1962; 1980) zaproponował także wielowymiarowy model emocji, uwzględniający stopień natężenia emocji. Każda z emocji podstawowych występuje w nim w takiej postaci, jaka uwzględnia różny poziom jej intensywności. Przykładowo: akceptacja to poziom niski, zaufanie – umiarkowany, a podziw – wysoki.

Koncepcja emocji wtórnych pojawia się także w teoriach innych badaczy, przy czym brakuje zgody co do natury emocji wtórnych: czy są one niejako „wbudowane” w ludzką naturę, czy są uwarunkowane kulturowo (zob. Turner i Stets 2009, s. 32–33). Zdaniem Kempera (1987) tylko emocje podstawowe mają charakter autonomiczny, emocje wtórne natomiast, takie jak duma, wstyd, poczucie winy, powstają w sytuacjach społecznych, mają zatem charakter konstruktów społecznych. Przy czym każda z emocji wtórnych pojawia się w związku z jakąś jedną lub dwiema emocjami podstawowymi, np. poczucie winy opiera się na pierwotnym strachu, a wstyd jest powiązany z pierwotną złością.

Zbliżoną do propozycji Plutchika (1962; 1980) i Kempera (1987) koncepcję emocji wtórnych zaproponował także Turner (zob. Turner i Stets 2009, s. 33–36). Polega ona bowiem na idei, że emocje wtórne pojawiają się na skutek mieszania dwóch emocji pierwotnych (kombinacje pierwszego rzędu). Możliwe są także kombinacje drugiego rzędu, gdzie emocje wtórne stanowią efekt połączenia aż trzech emocji pierwotnych. Do emocji „drugorzędowych” uważanych za najważniejsze dla ludzkich interakcji Turner zalicza wstyd i poczucie winy.

Emocje a tożsamość

Socjologia emocji

Początki socjologii emocji datuje się na lata siedemdziesiąte XX wieku. W tej dekadzie zaczęto prowadzić regularne badania nad emocjami w ramach socjologii, ukazało się wówczas także wiele prac kluczowych dla rozwoju nowej subdyscypliny, m.in. takich autorów, jak Randall Collins, Arlie Hochschild, Theodore D. Kemper, Thomas J. Scheff czy Susan Shott (zob. Kemper 1990; Turner i Stets 2009, s. 15). Kemper (1990b, s. 3–4) uściśla datę powstania socjologii emocji, wskazując na rok 1975, jako przełomowy, oraz na trzy istotne wydarzenia, jakie miały wówczas miejsce: (1) w pracy zbiorowej, poświęconej feminizmowi, opublikowany został artykuł Arlie Hochschild pt. *The sociology of feelings and emotions*⁴⁶, (2) w ramach spotkań Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego (*American Sociological Association*, ASA) po raz pierwszy zorganizowano sesję poświęconą emocjom, i wreszcie (3) wydana została książka Randalla Collinsa, zatytułowana *Conflict sociology*⁴⁷. W kolejnej dekadzie dokonała się instytucjonalizacja socjologii emocji, czego wyrazem było m.in. powołanie w ramach ASA sekcji poświęconej emocjom.

Tak późne podjęcie socjologicznych badań nad emocjami może budzić pewne zdziwienie, zważywszy na fakt, jak dużą rolę odgrywają emocje w różnego rodzaju relacjach społecznych, od poziomu małych grup aż do poziomu makrostruktur społecznych i kulturowych (zob. Jasińska-Kania 2006, s. 41; Turner i Stets 2009, s. 15). Jednak dopiero w latach siedemdziesiątych XX wieku, m.in. w związku z wyczerpaniem się możliwości wyjaśniania zachodzących zjawisk przy użyciu dotychczasowych pojęć i paradygmatów, nastąpił odpowiedni klimat dla rozwoju nowego obszaru wiedzy naukowej, a emocje, pozostające dotychczas na marginesie zainteresowań, zyskały status „uprawnionej i interesującej problematyki badawczej” (Kemper 1990b, s. 3).

Niezależnie od powyższych uwag, samo zainteresowanie emocjami można dostrzec już w klasycznej myśli socjologicznej, m.in. w pracach Marksa, Pareta, Durkheima, Cooleya czy Meada (zob. Cerulo i Scribano 2022). Problematyka emocji u klasyków teorii socjologicznej nie jest jednak prosta do identyfikacji, ponieważ posługują się oni pojęciami odmiennymi od terminologii wypracowanej w ramach socjologii emocji (Shilling 2012, s. 182–183). Chris Shilling (2012), odwołując się do funkcjonującego w teorii socjologicznej podziału na

⁴⁶ Zob. Hochschild 1975.

⁴⁷ Zob. Collins 1975.

socjologię ładu społecznego oraz socjologię działania⁴⁸, wyróżnia dwie tradycje w socjologii emocji. Do pierwszej zalicza Comte'a i Durkheima, do drugiej – Simmela i Webera.

W ujęciu socjologicznym przyjmuje się, że emocje są konstruowane społecznie. Jednostka podczas socjalizacji pierwotnej i wtórnej uczy się je odczuwać i interpretować tak, jak jest to przyjęte w danej rodzinie, środowisku, instytucjach i kulturze. Na sposób nazywania i odczuwania emocji wpływają m.in. normy i wartości kulturowe, rola społeczna czy miejsce w strukturze społecznej. W podejściach skrajnie konstruktywistycznych w ramach socjologii emocji uznaje się, że różne stany fizjologiczne i psychiczne, które ludzie nazywają emocjami, w rzeczywistości mają charakter niespecyficzny, niedający się zatem przyporządkować do konkretnej emocji. Interpretacja danego stanu jako określonej emocji oraz sposób jej odczuwania są możliwe tylko dlatego, że w danej kulturze i strukturze społecznej zostały wcześniej zdefiniowane, a ich rozpoznawanie, przeżywanie oraz sposób ekspresji (np. poprzez skojarzenie z określoną sytuacją) zostały przyswojone przez członków społeczności, grupy czy kategorii społecznej (Turner i Stets 2009, s. 14–15).

Eduardo Bericat (2016) wymienia dwie podstawowe przyczyny, dla których tak istotne jest badanie emocji w ramach socjologii. Pierwszą jest fakt wskazany przez Kempera, że ludzkie emocje w większości przypadków pojawiają się w konkretnych relacjach i interakcjach społecznych, mają więc naturę społeczną. Drugą natomiast kwestią jest konstatacja Hochschild, że nie sposób zrozumieć w pełni zjawisk społecznych, bez zrozumienia stojących za nimi ludzkich emocji. Rzeczywistość społeczna ma bowiem naturę emocjonalną.

W ciągu minionego niemal półwiecza rozwoju socjologii emocji powstały liczne teorie emocji, które można przyporządkować do rozmaitych orientacji teoretycznych (zob. np. Bericat 2016; Stets i Turner 2006; 2014; Turner i Stets 2009). Generalnie można przyjąć, że współcześnie w socjologii emocji dominuje pięć głównych podejść teoretycznych, a mianowicie: (1) dramaturgiczne/kulturowe, (2) interakcjonizm symboliczny, (3) rytuału interakcyjnego, (4) władzy i statusu/strukturalne oraz (5) teorii wymiany (Turner i Stets 2008; Bericat 2016).

Teoria dramaturgiczna emocji czerpie z dorobku Goffmana, zakładając, że zachowania jednostek są determinowane przez skrypt kulturowy, na który składają się takie elementy, jak: „ideologie, normy i reguły, logika, słownictwo i ukryte zasoby wiedzy o tym, jakie uczucia powinny być doświadczane i wyrażane w epizodach interakcji twarzą w twarz” (Turner i Stets 2008, s. 26). Jednostki są zatem traktowane niczym aktorzy, którzy odrywają swoje role.

⁴⁸ Zob. Dawe 1970.

Wprawdzie w każdym przypadku rola jest „napisana przez kulturę”, ale aktor ma pewną swobodę działania, w granicach zakreślonych przez „scenariusz”. Elementem gry aktora są gesty i mimika, a także rekwizyty w postaci odpowiedniego stroju. Łamanie zasad wiąże się z odczuwaniem negatywnych emocji, z których najważniejszą jest wstyd. Jednostki mogą z różnych powodów manipulować zarówno emocjami, jak i ekspresją, a także wykorzystywać je strategicznie w interakcjach (Turner i Stets 2008; Bericat 2016). Przedstawicielami podejścia dramaturgicznego i kulturowego są m.in.: Candance Clark, Arlie Hochschild, Morris Rosenberg i Peggy Thoits (zob. Turner i Stets 2009).

Interakcjonizm symboliczny w socjologii emocji wywodzi się z dorobku Meada i Cooleya, przy czym komponent emocjonalny został wniesiony do teorii przede wszystkim przez Cooleya (zob. niżej). Najważniejszym wyróżnikiem teoretycznego ujęcia emocji w ramach tego podejścia jest konieczność potwierdzania swojego ja przez jednostkę. Takie emocje, jak duma czy satysfakcja, wiążą się z pozytywną weryfikacją wizerunku samego siebie, natomiast brak potwierdzenia poglądu na swój temat przez innych generuje emocje negatywne, jak złość, lęk, wstyd i poczucie winy (Turner i Stets 2008). Do tego podejścia zalicza się m.in. prace: Susan Shott, Sheldona Strykera, Lynn Smith-Lovin i Davida R. Heise, George’a McCalla i Jerry’ego Simmonsa, a także Petera J. Burke’a (zob. Turner i Stets 2009; Bericat 2016). W ramach interakcjonizmu symbolicznego można także umieścić teorie Thomasa Scheffa, dotyczące m.in. wstydu, mają one jednak także wymiar psychoanalityczny (zob. Turner i Stets 2008; 2009).

Teorie rytuału w socjologii emocji czerpią z dorobku Durkheima (2010), dotyczącego badań nad praktykami religijnymi Aborygenów australijskich oraz powodowaną przez nie „zbiorową ekscytacją, będącymi podstawą solidarności zbiorowej (Turner i Stets 2008; 2009; Bericat 2016). Najbardziej znanym przedstawicielem tego podejścia jest Randall Collins. Istotnym elementem jego teorii (zob. Collins 2011), skupiającej się na codziennych interakcjach, jest pojęcie energii emocjonalnej. Energia ta przejawia się podczas spotkań twarzą w twarz i stanowi podstawę działań społecznych. Collins podkreśla znaczenie tzw. łańcuchów rytuałów interakcyjnych, przyczyniających się do wzrostu energii emocjonalnej, zarówno indywidualnej, jak i grupowej. Dzięki niej powstaje i umacnia się solidarność grupowa, która znajduje swój wyraz m.in. w tworzeniu świętych symboli.

Teorie strukturalne czy też władzy i statusu wyjaśniają powstawanie oraz przepływ emocji w relacji do miejsca w strukturze społecznej, a zwłaszcza zachodzących w tym zakresie zmian. Najogólniej można przyjąć, że doświadczanie takich emocji, jak satysfakcja czy poczucie bezpieczeństwa jest związane ze zdobywaniem władzy, natomiast utrata władzy pociąga za

sobą strach i brak pewności siebie. Mieszczą się w tym podejściu m.in. teoria władzy-statusu Theorode'a Kempera, teoria władzy i statusu Roberta Thamma, a także makrostrukturalna teoria emocji Jacka Barbaleta (przedstawione poniżej) (zob. Turner i Stets 2008; 2009).

Teorie wymiany w socjologii emocji opierają się na podstawowym założeniu, że doświadczanie emocji pozytywnych wynika z takiego rachunku kosztów i zysków, zgodnie z którym – przy zachowaniu zasad sprawiedliwości i uczciwej wymiany – otrzymane korzyści i wypłaty przewyższają poniesione koszty i inwestycje. W odwrotnym przypadku jednostka będzie doświadczać emocji negatywnych. Przy czym zarówno rodzaj odczuwanych emocji, jak i ich intensywność są uzależnione od rozmaitych warunków, jak rodzaj wymiany, władza i zależność aktorów od siebie względem zasobów, obowiązujące standardy sprawiedliwości, oczekiwania, atrybucja przypisywana rezultatom wymiany itd. Pośród przedstawicieli tego podejścia można wymienić: Petera M. Blaua, Richarda Emersona, Karen S. Cook, Edwarda J. Lawlera i Jeongkoo Yoona (zob. Turner i Stets 2008; 2009; Bericat 2016).

Teorie tożsamości w socjologii emocji

Socjologiczne teorie tożsamości, wywodzące się z interakcjonizmu symbolicznego, jeszcze do niedawna podejmowały kwestie emocji jedynie w ograniczonym zakresie. Według Meada reakcje emocjonalne stanowiły dla aktorów sygnał, jak są oni postrzegani przez innych. Z kolei wyrażane przez jednostkę gesty emocjonalne, będące nośnikami znaczeń, skłaniały innych do reagowania w określony sposób (Turner i Stets 2009, s. 120–121). W większym stopniu wymiar emocjonalny uwzględniała koncepcja interakcji społecznej Cooleya (1964). Istnienie jaźni odzwierciedlonej zakłada bowiem, że jednostki mogą odczytać w gestach innych ludzi: (1) wyobrażenie, jak nas widzą inni, (2) odbieraną ocenę (osąd) ze strony innych oraz (3) emocje odczuwane w związku z tą oceną. Za najważniejsze emocje towarzyszące interakcjom społecznym Cooley (1964) uznawał dumę, pojawiającą się, jeśli jednostka spełnia oczekiwania, oraz wstyd, gdy ich nie spełnia. W drugim przypadku może pojawić się także strach (przed negatywnymi sankcjami czy wykluczeniem). Wszystkie wymienione emocje są zatem istotnymi narzędziami kontroli społecznej (Turner i Stets 2009, s. 124).

We współczesnych teoriach tożsamości formułowanych w ramach socjologii emocji można zidentyfikować trzy podejścia: (1) strukturalne, (2) interakcyjne oraz (3) kontroli percepcyjnej. Pierwsze, reprezentowane przez Sheldona Strykera (1980), koncentruje się na wpływie struktury społecznej na tożsamość. Drugie podejście, rozwijane przez George'a J. McCalla i Jerry'ego L. Simmonsa (1978), zajmuje się sposobami utrzymywania tożsamości w procesie interakcji dzięki negocjacjom z innymi. Ostatnie, reprezentowane przez Petera Burke'a i Stetsa

(2009), skupia się na dynamicznym procesie weryfikacji tożsamości przez jednostkę oraz będących jego efektem zmianach w jej zachowaniu. We wszystkich wyżej wymienionych podejściach można zidentyfikować jedną wspólną zasadę, a mianowicie, że pojawienie się emocji następuje „w wyniku spełnienia (lub niespełnienia) oczekiwań behawioralnych związanych z tożsamością” (Stets i Trettevik 2014, s. 34).

Zgodnie z teorią tożsamości Strykera (1980; 2004) jednostki posiadają wiele tożsamości, które składają się na jaźń. Przyczyna tej wielości leży w strukturze społecznej, ponieważ ludzie funkcjonują w rozmaitych kontekstach społecznych. Każda z tożsamości jest zatem przypisana do jednej z sieci, w której jednostka odgrywa jakąś rolę i zajmuje określoną pozycję. Tożsamości jednostki są zorganizowane, tworząc tzw. hierarchię uwydatnień. Prawdopodobieństwo aktywizacji danej tożsamości będzie tym większe, im wyżej jest umiejscowiona w hierarchii. Jednostki nie mają jednak pełnej swobody wyboru tożsamości, ograniczenie stanowi tu bowiem przymus strukturalny i kulturowy. Im bardziej dana sytuacja jest powiązana z zajmowaniem określonego miejsca w strukturze społecznej oraz wyraźnie zdefiniowanymi oczekiwaniami normatywnymi, tym mniej swobody ma jednostka w kwestii demonstrowania danej tożsamości.

Zaangażowanie w daną tożsamość wpływa na jej umiejscowienie w hierarchii uwydatnień. Stopień zaangażowania jednostki w tożsamość można określić w dwóch wymiarach: ilościowym i jakościowym. Pierwszy dotyczy liczby osób w sieci społecznej, z którymi jednostka jest połączona dzięki posiadaniu tej tożsamości. Drugi wymiar wyraża się w intensywności relacji z osobami weryfikującymi daną tożsamość. Im bardziej rozległa jest sieć osób połączonych z daną tożsamością, tym wyższe miejsce w hierarchii zajmuje ta tożsamość. Im silniejsze są związki z osobami potwierdzającymi tożsamość, tym bardziej jest ona istotna.

W teorii tożsamości Strykera (2004) stopień nasilenia oraz wartość emocji przejawianych w związku z procesem weryfikacji tożsamości są uzależnione od miejsca tożsamości w hierarchii uwydatnień jednostki oraz rozległości sieci osób połączonych z daną tożsamością. Reakcja emocjonalna na opinie innych w związku z demonstrowaną tożsamością pozwala zatem ocenić zaangażowanie jednostki w prezentowaną tożsamość. Pozytywna informacja zwrotna ze strony innych podnosi samoocenę jednostki i wpływa na wzrost zaangażowania w daną tożsamość. W przypadku braku potwierdzenia tożsamości jednostka odczuje negatywne emocje, co może skutkować autoweryfikacją jej zaangażowania w daną tożsamość.

Ocena prezentacji tożsamości ze strony innych dokonuje się także pod względem adekwatności z obowiązującymi modelami kulturowymi. Kiedy zachowanie jednostki zostanie uznane za

zgodne z oczekiwaniami normatywnymi, doświadczy ona emocji pozytywnych, podniesie się także jej samoocena. W przeciwnym przypadku u obu stron interakcji pojawią się emocje negatywne. U prezentującego tożsamość będzie to m.in. zakłopotanie, wstyd czy poczucie winy. Po stronie innych pojawi się natomiast rozczarowanie i złość w związku z zachowaniem jednostki nieadekwatnym do wartości obowiązujących w ramach istniejących modeli kulturowych. W przypadku gdy to inne osoby w sieci nie spełniają oczekiwań jednostki w związku z odgrywaną rolą dla danej tożsamości, będzie ona wobec nich demonstrować swoje niezadowolenie w postaci okazywania negatywnych emocji czy nakładania negatywnych sankcji. W razie negatywnej informacji zwrotnej od innych jednostka może modyfikować swoje zachowanie, tak aby dopasować je do oczekiwań normatywnych. W przypadku kolejnych niepowodzeń weryfikacji tożsamości jednostki, dana tożsamość może stracić na znaczeniu i zająć niższą pozycję w hierarchii uwydatnień. Jednostka może też ostatecznie wycofać się z sieci, która była związana z daną tożsamością (Turner i Stets 2009, s. 133–140).

W teorii tożsamości McCalla i Simmonsa (1978) widać pewne podobieństwa do teorii Strykera. Teoria ta zakłada bowiem, że każda jednostka ma wiele tożsamości, składających się na jaźń. Są one zorganizowane hierarchicznie, na podstawie kryterium ważności, odzwierciedlającego idealne „ja”. Najwyżej w hierarchii znajdują się zatem te tożsamości, które są odbiciem priorytetów oraz wartości preferowanych przez jednostkę. Na hierarchię tożsamości jednostki wpływ wywierają także: (1) wsparcie ze strony innych dla określonej tożsamości; (2) nakłady poczynione w związku z zaangażowaniem się w daną tożsamość oraz (3) otrzymywane ze względu na tę tożsamość nagrody. Tożsamości mogą jednak podlegać w dużej mierze negocjacji i improwizacji, przy zachowaniu pewnych ram wyznaczanych przez strukturę społeczną i związane z tym oczekiwania.

W przypadku kiedy jednostka może dokonać wyboru tożsamości, wybiera tę odzwierciedlającą idealne „ja”, chyba że konkretna sytuacja, w jakiej się znajduje, czyli przewidywania dotyczące zachowań innych oraz spodziewanych nagród, skłonią jednostkę do wyboru takiej tożsamości, która w danej chwili otrzyma najwięcej wsparcia. Zdaniem McCalla i Simmonsa (1978) wybór określonej tożsamości ma w dużej mierze charakter samoświadomy. Potwierdzeniu i podtrzymaniu tożsamości, jako jednej z najważniejszych potrzeb człowieka, służą trwałe relacje interpersonalne, które z kolei powodują stabilizację hierarchii tożsamości. Ta jednak, niezależnie od tego, może ulegać zmianie w ciągu życia jednostki.

McCall i Simmons, podobnie jak Stryker, uznają, że brak poparcia dla danej tożsamości wiąże się z pojawieniem się negatywnych emocji. Wskazują przy tym, że jednostka ma do dyspozycji

rozmaite strategie obronne służące uniknięciu lub złagodzeniu tej bardzo niekomfortowej dla niej sytuacji. W przypadku, kiedy w interakcji pojawia się rozbieżność pomiędzy oczekiwanym a otrzymywanym wsparciem dla danej tożsamości, może zareagować zatem w różny sposób – począwszy od potraktowania zdarzenia jako jednorazowego incydentu, korzystnej dla siebie selektywnej percepcji czy interpretacji zdarzenia, poprzez wycofanie się z interakcji albo przełączenie na inną tożsamość, aż do różnych form obwiniania innych czy też negatywnych sankcji nakładanych na innych w związku z brakiem potwierdzenia danej tożsamości (Stets 2006; Turner i Stets 2009, s. 139–140).

Od początku lat pięćdziesiątych XX wieku rola emocji w teoriach tożsamości zaczęła budzić większe zainteresowanie badaczy. Jedną z ważniejszych prac z tego okresu jest artykuł Burke'a (1991) na temat stresu, jakiego doświadcza jednostka w związku z brakiem potwierdzenia tożsamości (Stets i Trettevik 2014, s. 34). Swoją teorię autor rozwijał w kolejnych pracach (np. Burke 1996).

Teoria Burke'a skupia się na dynamice tożsamości oraz zawartych w niej procesach kontroli percepcyjnej wpływających na zmianę zachowania. Tożsamość można rozumieć jako pewien system znaczeń, odzwierciedlający się w zachowaniu, które z kolei potwierdza daną tożsamość (Turner i Stets 2009, s. 142). Wraz z aktywacją tożsamości uruchamia się pętla sprzężenia zwrotnego, na którą składają się następujące elementy i procesy: (1) *standard*, obejmujący zbiór znaczeń tożsamości; (2) *dane wejściowe*, pochodzące z sytuacji lub środowiska, które zawierają odzwierciedlone oceny postrzegania jednostki przez innych; (3) *porównanie*, polegające na zestawieniu standardu tożsamości z danymi oraz identyfikacji rozbieżności pomiędzy nimi; i wreszcie (4) *dane wyjściowe*, czyli zachowanie, będące efektem procesu porównania. System kontroli tożsamości, dążąc do tego, aby została zachowana zgodność pomiędzy standardami tożsamości a odzwierciedlonymi ocenami, modyfikuje zachowanie, aby zmienić w ten sposób dane wejściowe, czyli odzwierciedlone oceny (Burke 1991, s. 837).

Burke, podobnie jak Stryker oraz McCall i Simmons, zakładał istnienie wielu tożsamości tworzących układ hierarchiczny. U Burke'a tożsamości znajdujące się najwyżej w hierarchii są związane z wartościami i przekonaniami jednostki, tworząc „tożsamość moralną, która kieruje funkcjonowaniem tożsamości niżej umiejscowionych” (Turner i Stets 2009, s. 144).

W teorii kontroli percepcyjnej tożsamości Burke'a, podobnie jak w innych podejściach, pojawienie się emocji jest związane z procesem weryfikacji siebie (zob. Stets i Trettevik 2014, s. 34). Jeśli jest on pomyślny, wzbudzi emocje pozytywne u jednostki, a jej samoocena wzrośnie. W przeciwnym przypadku skutkiem będą emocje negatywne. Przy czym pojawią się

one zarówno przy rozbieżności standardu i danych percepcyjnych *in plus*, jak *in minus*. Przy wystąpieniu zakłócenia siła odczuwanych przez jednostkę emocji będzie tym większa, im wyżej w hierarchii znajduje się dana tożsamość (Turner i Stets 2009, s. 144–145).

Emocje i tożsamość a status społeczny

Doświadczenie emocji jest powiązane z kwestiami władzy i statusu, nierówności społeczne znajdują zatem odzwierciedlenie w nierównym rozkładzie emocji w społeczeństwie. Posiadanie władzy i wysokiego statusu przez jednostkę powoduje, że będzie ona częściej doświadczać emocji pozytywnych, natomiast osoba o niskim statusie będzie częściej odczuwać emocje negatywne (Turner i Stets 2009, s. 320).

Jedną z teorii wyjaśniających doświadczenie emocji w związku z posiadaniem władzy i statusu oraz w sytuacji zmian w zakresie posiadanej władzy i statusu stworzył Theodore D. Kemper (1978; 1984; 1990a). Wyróżnia on trzy rodzaje emocji: (1) strukturalne – występują w związku z posiadaniem władzy i statusu; (2) sytuacyjne – pojawiające się, kiedy dochodzi do zmian w dystrybucji w zakresie władzy i statusu; (3) antycypacyjne – doświadczone w związku z oczekiwaniem dotyczącym zmian w zakresie władzy i statusu. Generalnie, posiadanie lub pozyskiwanie władzy i statusu wiąże się z odczuwaniem zadowolenia, poczuciem bezpieczeństwa i pewnością siebie. Natomiast utrata tych wartości pociąga za sobą wystąpienie takich emocji, jak niepokój czy strach. Jednostka traci też pewność siebie. W przypadku pozytywnych oczekiwań związanych ze zmianami w zakresie władzy i statusu, ich spełnienie przynosi pozytywne emocje oraz wzrost pewności siebie. Jeśli oczekiwania się nie spełnią, pojawią się uczucia negatywne (niepokój i strach). Przy negatywnych oczekiwaniach, ich niespełnienie przyniesie uczucia pozytywne, ale w stopniu łagodnym.

Osoby posiadające status odczuwają w związku z tym zadowolenie i mają dobre samopoczucie. Żywią też pozytywny sentyment do osób, które obdarzyły je statusem. W przypadku utraty statusu o rodzaju odczuwanych emocji decyduje dynamika atrybucji. Utrata statusu, za którą jednostki winią siebie, wywołuje zakłopotanie i wstyd, a przy dużej stracie – smutek czy przygnębienie. Gniew natomiast pojawia się wówczas, gdy za utratę statusu zdaniem jednostki winne są inne osoby. Jeśli zmiany w posiadanym statusie były poprzedzone jakimiś oczekiwaniami, to odczuwane emocje będą szczególnie silne.

Zdaniem Kempera solidarność społeczną tworzy wzajemne obdarzanie się zasłużonym statusem, co budzi uczucia zadowolenia. W przypadku odmowy zasłużonego statusu solidarność społeczna może ulec rozkładowi w związku z pojawieniem się u ludzi uczucia żalu (Turner i Stets 2009, s. 240–243).

Robert Thamm (1992; 2004) rozwinął własną teorię władzy i statusu przy wykorzystaniu teorii Kempera. Thamm wiązał pojawianie się emocji z pewnymi uniwersalnymi własnościami struktury społecznej, czyli w przypadku jednostek chodzi o poznawczą ocenę sytuacji, co z kolei prowadzi do pojawienia się emocji w związku z uruchomieniem układów fizjologicznych. Emocje wzbudzone są w dwóch formach społecznych. Pierwsza dotyczy oczekiwań co do sposobu zachowania w danej sytuacji, druga z kolei sankcji w związku z zachowaniem zgodnym (lub nie) z oczekiwaniami. Jednostki mogą ocenić swoje zachowanie na podstawie rozkładu wyników oraz rozkładu sankcji.

Thamm jest także autorem pewnego uniwersalnego schematu reakcji emocjonalnych. Zakłada bowiem, że da się przewidzieć reakcje emocjonalne pojawiające się w związku z oceną dokonywaną przez jednostkę, a dotyczącą jej miejsca w uwarunkowaniach strukturalnych, które mają charakter uniwersalny. Odczuwanie określonych emocji wiąże się z faktem, że jednostka albo inny spełnili oczekiwania (lub ich nie spełnili), oraz że jednostki i inny otrzymali sankcje (lub ich nie otrzymali). W zależności od warunków i statusu jednostka będzie doświadczać rozmaitych emocji, jak zadowolenie, duma itp.

W teorii Thamma władza vs bezsilność oraz status vs brak statusu są definiowane także na podstawie sankcji w związku ze spełnieniem lub niespełnieniem oczekiwań. Władzę posiada ten, kto otrzymuje nagrody, nawet jeśli nie spełni oczekiwań, czyli nagroda jest niezasłużona. Bezsilność występuje w sytuacji spełnienia oczekiwań i braku nagrody. Status występuje w przypadku spełnienia oczekiwań i gdy jednostka jest nagradzana, a brak statusu, gdy nie spełniła oczekiwań i nie dostała nagrody. W przypadku gdy ktoś inny ma władzę i otrzymuje niezasłużoną nagrodę, jednostka, która ten fakt ocenia, odczuwa wstręt, a w stosunku do kogoś, kto nie ma władzy i nie otrzymał nagrody, na którą zasłużył, jednostka odczuwa współczucie.

W przypadku posiadania władzy przez jedną ze stron interakcji, gdy otrzyma ona niezasłużoną nagrodę, będzie miała poczucie winy, zwłaszcza gdy jednostka nieposiadająca władzy nie dostanie nagrody, a na nią zasłużyła. U osoby niemającej władzy i pozbawionej niezasłużenie nagrody pojawi się resentyment.

Thamm definiuje sytuacje, w których pojawia się określona emocja: żal – gdy jednostka nie spełniła oczekiwań, przez co ktoś inny nie dostanie nagrody; wdzięczność – gdy nagrodę dostanie jednostka na skutek spełnienia oczekiwań przez innych; złość – jednostka nie dostaje nagrody z powodu braku spełnienia oczekiwań przez innych; wielkoduszność – jednostka spełnia oczekiwania, ale pozwala, by kto inny dostał nagrodę, mimo że nie zasłużył (Turner i Stets 2009, s. 244–252).

Jack M. Barbalet (1998) jest jednym z niewielu socjologów emocji, który analizował pojawianie się emocji w związku z procesami społecznymi na poziomie makrostruktur (Bericat 2016). Zdaniem Barbaleta (1988) makrostruktury oddziałują na jednostki na poziomie mikro. W przypadku gdy jednostki odczuwają kolektywnie emocje wzbudzone na skutek oddziaływania strukturalnego, mogą wówczas dokonać zmian na poziomie makrostruktur. Barbalet interesował się zwłaszcza nierównościami społecznymi, poświęcając uwagę kilku emocjom, pojawiającym się w związku z oddziaływaniem struktury społecznej, jak żal (resentyment), ufnosć, wstyd, mściwość i strach.

Teoria wstydu Thomasa Scheffa (zob. np.: 1988; 1990; 2000; 2003) wywodzi się wprawdzie z interakcjonizmu symbolicznego i psychoanalizy, jednak jej autor łączy poziom interpersonalny i pojawiające się na poziomie mikro emocje z poziomem makrostrukturalnym. Na poziomie mikro jednostki monitorują jaźń i dokonują samooceny, co prowadzi do odczuwania dumy albo wstydu. Pierwsza z emocji jest podstawą do tworzenia więzi społecznych i solidarności, a w końcu i społeczeństwa. Z kolei wstyd oddziałuje w dwojaki sposób, z jednej strony, rozpoznany, może prowadzić do wzmocnienia więzi, poprzez ich rekonstrukcję, z drugiej zaś, wyparty może wywoływać złość i ponowny wstyd (w naprzemiennych cyklach), co skutkować będzie osłabieniem więzi społecznych. Tego typu wzory odczuwania wstydu mogą występować w kolejnych pokoleniach rodziny. Z kolei na poziomie makro, kiedy to struktury i obowiązujące tabu tłumią wstyd, może to prowadzić do wybuchów gniewu i agresji na poziomie społeczeństw, poprzez wzbudzone akcje polityczne, a nawet wojny, kiedy to obiektem zawstydzania jest własny naród i kultura (Turner i Stets 2009, s. 174–176).

Rekonstrukcja tożsamości postkolonialnej

Ujęcie klasyczne

Odniesienia do emocjonalnego wymiaru tożsamości postkolonialnej można znaleźć w wielu dziełach klasyków myśli postkolonialnej. Spośród bogatej literatury wybrałam prace trzech autorów, zaliczanych do tzw. pierwszej fali myśli postkolonialnej, a mianowicie W.E.B. Du Bois, Aimé Césaire'a oraz Frantza Fanona (zob. Go 2016, s. 20). W rekonstrukcji emocjonalnego wymiaru tożsamości postkolonialnej skupiam się przede wszystkim na ostatnim z wymienionych autorów i jednej jego pracy, stanowiącej swoiste kompendium wiedzy na temat mentalności i zachowań podmiotu uwikłanego w sytuację kolonialną i postkolonialną.

Charakterystykę emocjonalnego wymiaru tożsamości postkolonialnej należy rozpocząć od pojęcia podwójnej świadomości. W odniesieniu do odmiennej rasowo grupy ludności, która doświadczyła kolonizacji i dominacji, zastosował je po raz pierwszy W.E.B. Du Bois, najpierw w artykule *Strivings of the Negro people*, opublikowanym na łamach czasopisma „Atlanta” w roku 1897, który następnie, po drobnych zmianach, jako *Of our spiritual strivings*, został włączony do wydanego w 1903 roku zbioru *The souls of Black folk* (Bruce 1992). Autor wzmiankowanych tekstów, amerykański socjolog, historyk i ekonomista, profesor na Uniwersytecie w Atlancie, jest uznawany za prekursora teorii postkolonialnej, którego prace z jednej strony podejmowały, a z drugiej zapowiadały tematy rozwijane przez jego następców. Jako Afroamerykanin z pochodzenia, Du Bois obok prowadzenia pracy naukowej był jednocześnie bardzo zaangażowany w działalność na rzecz zrównania praw ludności afroamerykańskiej w Ameryce oraz dekolonizacji na świecie (Go 2016, s. 12).

Samo pojęcie podwójnej świadomości nie było nowe, a wywodziło się z dwóch różnych źródeł. Pierwszym była literatura dziewiętnastowieczna, w tym przede wszystkim pochodzący z roku 1843 esej Ralpa Waldo Emersona zatytułowany *The Transcendentalist*, w którym pojęcie to odnosiło się do rozdźwięku między rozumem a duszą czy też światem materialnym a transcendentnym. Drugim źródłem pojęcia podwójnej świadomości były medycyna oraz rozwijająca się pod koniec XIX wieku psychologia, w których to dziedzinach określano w ten sposób przypadki rozdwojenia jaźni (Bruce 1992).

Du Bois (1903) używa pojęcia podwójnej świadomości w nieco odmienny sposób, bowiem odnosząc je do ludności afroamerykańskiej, definiuje je jako:

poczucie, że zawsze patrzy się na siebie oczami innych, że mierzy się swoją duszę taśmą świata, który patrzy z rozbawioną pogardą i politowaniem. Człowiek zawsze czuje swoją dwoistość – Amerykanin, Murzyn; dwie dusze, dwie myśli, dwa nieuzgodnione dążenia; dwa walczące ideały w jednym ciemnym ciele, którego nieugięta siła sama utrzymuje je przed rozerwaniem (b.p.).

Podwójna świadomość w ujęciu zaprezentowanym przez Du Bois (1903) w eseju *Of our spiritual strivings* dotyczy kilku wymiarów. Pierwszym jest, poruszona w zacytowanym powyżej fragmencie, kwestia wpływu, jaki na Afroamerykanów wywiera stereotypowe postrzeganie czarnej ludności przez białych Amerykanów. Kolejnym wymiarem jest wykluczenie rasowe, jakiego doświadczała czarna [„drzwi możliwości zatrzaśnięte brutalnie przed nosem”, b.p.]. I wreszcie ostatnim jest, wynikający z bycia Afroamerykaninem, konflikt wewnętrzny, który powstaje na skutek zderzenia tego, co *afrykańskie*, a zatem duchowości, zakorzenionej w rodzimym folklorze, wierzeniach i doświadczonego cierpieniu, a tym, co

amerykańskie, czyli materializmem i komercją. Ten ostatni wymiar jest zbliżony do Emersonowskiego rozumienia pojęcia podwójnej świadomości (Bruce 1992, s. 301).

Związłą charakterystykę emocjonalnych następstw kolonializmu, jakie można zidentyfikować u ludności skolonizowanej, drugi z teoretyków, Aimé Césaire, zawarł w eseju zatytułowanym *Dyskurs o kolonializmie*⁴⁹ (tytuł oryg. *Discours sur le colonialisme*). Autor, z pochodzenia Afrokaraib, był jednym z najważniejszych polityków Martyniki, wyspy leżącej w archipelagu Małych Antyli, zaangażowanym w działalność na rzecz dekolonizacji, a ponadto poetą i pisarzem frankofońskim, współtwórcą ruchu polityczno-literackiego Négritude (Loomba 2001, s. 39). Sam esej natomiast, zaliczany do klasyki literatury postkolonialnej (Kelley 2000, s. 8), miał demaskować hipokryzję zachodnioeuropejskiej narracji utożsamiającej kolonizację z cywilizacją. Zdaniem Césaire'a (2000) rzeczywistym celem kolonizacji, opartej na przemocy i nienawiści rasowej, był bowiem zysk ekonomiczny, a środkiem do celu – z jednej strony niewolnicza praca i eksterminacja ludności skolonizowanej, z drugiej zaś niszczenie rdzennych kultur i gospodarek.

Césaire (2000) podkreśla przy tym niszczący wpływ kolonializmu na wszystkich uczestników relacji kolonialnej. Pomiędzy obiema stronami „nie ma bowiem kontaktów międzyludzkich, ale stosunki oparte na dominacji i podporządkowaniu” (s. 42), odczłowieczające zarówno kolonizatora, jak i kolonizowanego. W jednym z najbardziej znanych fragmentów eseju tak charakteryzuje skolonizowanych: „Mówię o milionach ludzi, którym z rozmysłem zaszczerpiono strach, kompleks niższości, rozpacz i służalczość, kazano drzeć i padać na kolana” (s. 43)⁵⁰.

Frantz Fanon, uczeń i przyjaciel Césaire'a, tak jak on urodzony na Martynice, wykorzystał powyższy cytat jako motto we wstępie swojej książki *Czarna skóra, białe maski* (tytuł oryg. *Peau noire, masques blancs*, I wyd. 1952), w której przedstawia pogłębioną charakterystykę tożsamości postkolonialnej. Na jego wiedzę złożyły się zarówno osobiste doświadczenia i obserwacje, kiedy doświadczał przejawów rasizmu albo był ich świadkiem, jak i jego praktyka zawodowa jako lekarza psychiatry. Fanon, urodzony jako Afrokaraib, pochodził z mieszanej rodziny. Jego ojciec był potomkiem czarnych niewolników z Afryki, matka natomiast córką białego i czarnej kobiety, pochodzącej z Indii Wschodnich. Jako że rodzice należeli do klasy

⁴⁹ Esej został wydany po raz pierwszy w języku francuskim w 1950 roku. W tym samym roku ukazał się w polskim przekładzie jako *Rozprawa z kolonializmem* (wyd. Czytelnik, tłum. Zofia Jaremko-Żytyńska). Korzystam z przekładu angielskiego, dla którego podstawą była poprawiona przez autora wersja eseju opublikowana w 1955 roku (zob. Kelley 2000, s. 7; Césaire 2000).

⁵⁰ Cytat w tłumaczeniu Urszuli Kropiwek (w: Fanon 2020, s. 5).

średniej, Fanon mógł zdobyć dobre wykształcenie. W czasie drugiej wojny światowej walczył we Francji, przebywał także w Algierii. Po wojnie mieszkał we Francji, gdzie po ukończeniu studiów pracował jako lekarz psychiatra. Przeniósł się następnie na kilka lat do Algierii, gdzie praktykę lekarską łączył z aktywnością polityczną. Należał bowiem do algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego (*Front de Libération Nationale*, FLN), którego celem było uzyskanie niepodległości od Francji. Po ujawnieniu kontaktów FLN za swoją działalność został wydany z Algierii (Gordon 2015).

Pokłosiem pobytu we Francji była wspomniana wyżej *Czarna skóra, białe maski* (Fanon 2020), natomiast pobyt w Algierii znalazł w dużym stopniu odzwierciedlenie w książce *Wyklęty lud ziemi* (*Les damnés de la terre*, I wyd. oryg. 1961). Na tę drugą pracę składają się bowiem eseje, w których autor uzasadnia użycie przemocy wobec kolonizatorów w walce antykolonialnej, poświęca też sporo miejsca kulturze narodowej oraz świadomości narodowej, uznając istnienie narodu za etap niezbędny w procesie dekolonizacji. W ostatnim z esejów analizuje przypadki kliniczne zaburzeń psychicznych, jak nerwice czy traumy, powstałych na skutek doświadczania rasizmu, przemocy i tortur ze strony kolonizatora (zob. Fanon 1985).

Esej *Czarna skóra, białe maski* (zob. Fanon 2020) stanowi studium psychopatologii człowieka zmagającego się z psychicznymi skutkami kolonizacji i rasizmu. W tej klasycznej pozycji literatury postkolonialnej podejmowanych jest wiele tematów rozwijanych następnie przez teorię postkolonialną, czyli takich kwestii, jak dominacja języka i kultury hegemonu, rasa i jej wpływ tożsamość, rasizm, hybrydowość, seksualność, w tym relacje seksualne między białym mężczyzną a czarną kobietą oraz czarnym mężczyzną i białą kobietą, poczucie niższości i niepełnowartościowości oraz związane z nimi problemy tożsamościowe.

Fanon (2020) uznawał, że zaburzenia postrzegania samego siebie w stosunku do drugiej strony relacji kolonialnej/postkolonialnej prowadzą do zachowań neurotycznych. Zatem, podobnie jak wcześniej Césaire (2000), dostrzegał, że zarówno kolonizator, jak i skolonizowany zachowują się w sposób zaburzony:

w każdej z rozpatrywanych przeze mnie dziedzin uderzyło nas jedno: zarówno Murzyn, niewolnik własnej niższości, jak i Biały, niewolnik własnej wyższości, zachowują się w sposób neurotyczny. Skłoniło nas to do przyjrzenia się ich alienacji w odniesieniu do opisów psychoanalitycznych. Zachowanie Murzyna wskazuje na nerwicę natręctw, można je też przypisać, jeśli wolimy, nerwicy sytuacyjnej (Fanon 2020, s. 64).

Analiza wskazanych w cytacie problemów osób czarnych jest zatem w eseju dokonywana z perspektywy psychoanalitycznej. Fanon korzysta przy tym, podobnie jak we wspomnianym wyżej *Wyklętym ludu ziemi*, z doświadczeń własnej praktyki lekarskiej.

Gdyby wymienić najważniejszą przyczynę problemów z tożsamością osoby skolonizowanej, to jest to wskazywany przez Fanona (2020) fakt, że dla Czarnego Biały jest punktem odniesienia i wzorem. A skutkiem takiego postrzegania jest chęć bycia Białym czy też takim jak Biały. Drugim istotnym powodem problemów tożsamościowych jest narzucanie drogą przemocy symbolicznej języka i kultury hegemonu oraz związanych z nią systemów norm i wartości, które jednak, nawet gdy zostaną przez Czarnego w pełni zinternalizowane, nigdy nie sprawiają, że stanie się on równy Białemu.

Spoglądanie na siebie oczami Białego jest przyczyną głębokiego kompleksu niższości i poczucia braku, który Czarny próbuje sobie rekompensować na wiele sposobów. Jednym z nich jest szukanie potwierdzenia własnej wartości u innych:

Murzyni są porównaniem (...), czyli nieustannie przejmują się samooceną i ideałem ego. Za każdym razem, gdy wchodzi w kontakt z kimś innym, pojawia się kwestia wartości, zasługi. Antylczycy nie mają własnej wartości, zawsze zawdzięczają ją obecności Innego. Zawsze jest mowa o mniej inteligentnym ode mnie, o czarniejszym niż ja, nie tak dobrym jak ja (s. 236).

Zaburzone postrzeganie samego siebie skutkuje poczuciem wyższości i pogardą dla gorszego Innego, ale i narcyzmem, bowiem Czarny, oczekując w oczach Innego potwierdzenia swojego obrazu, uprzedmiotawia go. Inny staje się jedynie „narzędziem” czy „rekwizytem” wzmacniającym ego Czarnego (s. 237).

Z drugiej strony,

(...) w momencie, gdy Murzyni stykają się z białym światem, następuje coś w rodzaju działania uczulającego. Jeśli struktura psychiczna okaże się słaba, dochodzi do rozpadu ego. Czarny przestaje zachowywać się jak jednostka *działająca*. Celem jego działania będzie Inny (w postaci Białego), bo tylko Inny może nadać mu wartość (s. 173, wyróżnienie w oryginale).

Antylczycy są zatem nieustannie zorientowani na Innego. Kobiety, odzegnując się od związków w obrębie własnej rasy, marzą o relacji intymnej z Białym, jako o sposobie na awans społeczny, podniesienie prestiżu i samooceny. Mężczyzn z kolei pociągają białe kobiety, bowiem związek z Białą stanowi dla Czarnego potwierdzenie jego własnej wartości.

W świecie Czarnych panuje hierarchia, układająca się na kontinuum, od tego znajdującego się najniżej, czyli „najbardziej czarnego”, do tego, który jest „prawie biały”. Czarny z Afryki jest więc gorszy od mieszkańca Antyli (także Murzyna), dlatego Kongijczycy czy Senegalczycy podszywają się pod Antylczyków, by zyskać wyższy status (s. 25–26, 39).

Miejsce w hierarchii jest także zależne od znajomości języka i kultury hegemonu, które stają się przepustką do świata cywilizowanego. W miarę jak Antylczyk „przyswaja sobie język

francuski”, „staje się coraz bielszy, czyli upodabnia się do prawdziwego człowieka (...)” (s. 16). Dla Martynikanina szczególnie nobilitujący jest też bezpośredni kontakt z metropolią. Z pobytu we Francji wraca „całkowicie odmieniony” (s. 18).

Kwestie tożsamościowe w ujęciu klasycznym a kontekst polski

Posługiwanie się tezami dotyczącymi kwestii tożsamościowych, wypracowanymi w ramach badań nad kolonializmem oraz klasycznych studiów postkolonialnych napotyka na gruncie polskim na pewne ograniczenia. Jednym z nich są odmienne *uwarunkowania społeczno-polityczne* charakteryzujące dawne kolonie imperiów zachodnioeuropejskich, a nieprzystające do realiów państw postkomunistycznych (Skórczewski 2013, s. 110).

Kolejną kwestią jest charakterystyczne dla badań kolonialnych i postkolonialnych definiowanie tożsamości i problemów tożsamościowych wokół *kwestii rasowych*, które w warunkach Polski i innych państw byłego bloku wschodniego nie mają większego znaczenia (Skórczewski 2013, s. 110). Istnieje wprawdzie uzasadnienie dla podejmowania w ramach polskich, czy szerzej – wschodnioeuropejskich, studiów postkolonialnych wątku nadrzędności *vs* podrzędności ras w nazistowskiej ideologii rasowej w okresie drugiej wojny światowej (zob. np. Andrzejewski 2017), jednak w Polsce takie badania nie zostały szerzej podjęte.

Zagadnieniami, wokół których koncentruje się postkolonialny dyskurs tożsamościowy, a które tylko do pewnego stopnia znajdują odzwierciedlenie na gruncie polskim, są: *gender*, *seksualność* oraz *relacje płci*.

Dla kształtowania tożsamości postkolonialnej szczególnie ważna jest *hybrydowość* oraz różne stany *bycia pomiędzy*, powstałe w efekcie przenikania ras, kultur i języków (zob. Bhabha 2010; Loomba 2011). W ramach polskiego nurtu badań postkolonialnych pojęcie hybrydowości budzi zainteresowanie raczej w kontekście Kresów Wschodnich (np. Skórczewski 2013; Zarycki 2013). O ile w interpretacji Bhabhy (2010) hybrydowość rodzi problemy tożsamościowe poprzez swą nieostrość, rozmycie oraz problemy identyfikacji z daną kulturą, narodem czy językiem, to u Fanona (2020) ten stan powoduje inne problemy. Chodzi o typowy dla kondycji kolonialnej i postkolonialnej stan bycia „nie dość białym”, który powstaje na skutek nieustannych porównań z jednej strony z hegemonem i jego kulturą, co stanowi oś przemocy symbolicznej, z drugiej zaś z Innym, gorszym (zob. Loomba 2011, s. 187). Wydaje się, że taka interpretacja hybrydowości może zostać przetransponowana do warunków polskich.

Jako wspólne dla klasycznego postkolonializmu oraz polskich studiów postkolonialnych można uznać doświadczenia związane z *oporem antykolonialnym* – co w warunkach polskich przekłada się na *walkę niepodległościową* – jako czynnikiem kształtującym tożsamość

postkolonialną (Skórczewski 2013, s. 110). Tożsamość ta wykazuje bowiem silny związek z narodem i nacjonalizmem (Loomba 2011, s. 103). Różnica polega na tym, że w przypadku doświadczenia klasycznego kolonializmu i dekolonizacji chodzi o przejście od etniczności do narodowości, czemu towarzyszą przemiany w zakresie tożsamości zbiorowej. W przypadku byłych krajów postkomunistycznych, w tym Polski, można mówić o odzyskaniu suwerenności i procesie odbudowy tożsamości (Skórczewski 2013, s. 115; zob. też Fanon 1985).

Zakładam jednak, że obok wskazanych powyżej zagadnień, na tożsamość postkolonialną składają się także cechy oraz towarzyszące im emocje i postawy, które wydają się mieć charakter uniwersalny, niezależny zatem od kwestii rasowych czy realiów społeczno-politycznych, a będące efektem doświadczonych przez ludność skolonizowaną (podbitą) różnych procesów *depersonalizacji*, *urzeczowienia*, *wyzysku*, *dyskryminacji*, a także *deprecjonowania* i *pozbawiania własnej kultury* oraz stojących za nią *wartości*.

Szczególnie istotny dla niniejszej rozprawy kontekst kształtowania tożsamości postkolonialnej jest związany także z *relacjami centro-peryferyjnymi* łączącymi poszczególne podmioty sytuacji kolonialnej i postkolonialnej, a także statusem materialnym i pozycją społeczną jako skutkami tych relacji (zob. Zarycki 2007; 2008b; 2009).

Ujęcie polskie

Zaprezentowany w pierwszym rozdziale niniejszej rozprawy koncept hegemonia zastępczego traktuję jako wprowadzenie do rekonstrukcji pojęcia tożsamości postkolonialnej w ujęciu Ewy Thompson⁵¹. Perspektywa amerykańskiej badaczki, przedstawiona w kilku artykułach publicystycznych (Thompson b.r.; 2006; 2007) i naukowych (Thompson 2008; 2014), stanowi bowiem dla mnie podstawę dla prowadzonej analizy, na ile dyskurs medialny polskich elit symbolicznych na temat polskiej polityki zagranicznej w relacjach z USA i Unią Europejską ujawnia istnienie tożsamości postkolonialnej, zwłaszcza na poziomie emocji, sygnalizowanych i identyfikowanych w wypowiedziach rozmówców.

Thompson, powołując się na klasykę literatury postkolonialnej, m.in. prace Saida, Fanona czy Bhabhy, w tym na Saidowskie pojęcie orientalizmu, uznaje, że teoria postkolonialna dobrze wyjaśnia nie tylko mentalność polskich elit, ale także wewnętrzną sytuację polityczną Polski i jej pozycję na arenie międzynarodowej. Stawia diagnozę, że elity III RP mają kompleks

⁵¹ Pomijam w niniejszej rozprawie krytykę, z jaką spotkały się koncepcje Thompson oraz dokonana przez nią ocena polskiej sceny politycznej (zob. np. Golinczak 2008). Warto w tym miejscu jednak przytoczyć opinię badaczki (zob. Thompson b.r.) o niezdolności polskiej inteligencji do autorefleksji.

niższości wobec Zachodu, a ich zachowania i postawy noszą znamiona tożsamości postkolonialnej.

Badaczka upatruje przyczyn uformowania się polskiej tożsamości, najpierw kolonialnej, a następnie postkolonialnej, w utracie państwowości Pierwszej Rzeczypospolitej na skutek rozbiorów. Wówczas też Polacy stracili możliwość samodzielnego prezentowania własnego wizerunku i swojego punktu widzenia na arenie międzynarodowej, a na sposób postrzegania Polski i Polaków na świecie wpływ zaczęli wywierać zaborcy, a ściślej – reprezentujący ich interesy wpływowi intelektualiści, jak chociażby Wolter (Thompson 2012). Można zatem wnioskować, że ci ostatni odegrali taką samą rolę, jak twórcy serii prac naukowych opisujących Egipt, która została zainicjowana przez Napoleona po tym, jak dokonał podboju tego kraju. To wydarzenie według Saida stanowiło bowiem „akt założycielski” orientalizmu i narzuciło obowiązujący, zachodni dyskurs i sposób postrzegania Orientu (zob. Thompson 2005). Ukształtowanie i podtrzymywanie takiej tożsamości u podbitych ludów leżało w interesie kolonialistów (zaborców), ułatwiało bowiem panowanie na podbitych terenach oraz ich eksploatację ekonomiczną.

Tak jak mieszkańcy klasycznych kolonii zinternalizowali, a po dekolonizacji zachowują swój obraz i tożsamość skonstruowane i narzucone im przez dominujący dyskurs hegemonu, a powielane przez zachodnie opiniotwórcze uniwersytety i media, tak Polacy po odzyskaniu niepodległości w 1989 roku nadal posiadają tożsamość ukształtowaną przez rozbiory, podtrzymywaną przez literaturę romantyczną i utrwaloną przez doświadczenie kilku dekad sowieckiej dominacji. Szczególną rolę w utrzymywaniu tego typu tożsamości odgrywają elity, najbardziej podatne na zniewolenie, a jednocześnie czerpiące z niego najwięcej korzyści.

Dowodów na przemiany, jakie zachodziły w mentalności Polaków po utracie niepodległości w końcu XVIII wieku, dostarcza zdaniem Thompson porównanie pomiędzy literaturą przedrozbiorową czy – jak ją nazywa – sarmacką a literaturą porozbiorową. Ta pierwsza, nie była wprawdzie „wielka ani godna moralnego podziwu, była jednak literaturą zdrową. Głęboka przepaść oddziela normalność Paska od neuroz Mickiewicza, spokój Kochanowskiego od goryczy Wyspiańskiego” (Thompson 2006). Dopiero w polskiej literaturze XIX wieku pojawił się zatem kult postaci naznaczonych klęską: nieudaczników, ofiar, bohaterów niedojrzałych, cechujących się brakiem szacunku do samego siebie. Daleko przy tym odbiegających od bohaterów prezentowanych przez autorów zachodnich czy rosyjskich. Polska literatura, jak diagnozuje Thompson, nabrała zatem „cech dyskursu narodów skolonizowanych” (2006). Po rozbiorach pojawił się też w polskiej literaturze resentyment będący – jak definiuje badaczka

za Nietzschem i jego dziełem *Z genealogii moralności* – „cechą ludzi słabych i niepewnych własnego miejsca na ziemi. Resentym⁵² to zgoda na cierpiętnictwo, poczucie, że jest się poniżonym przez los i ludzi, to chroniczne litowanie się nad sobą, przyjęcie postawy ofiary. Przekonanie, że jest się niesprawiedliwie pokrzywdzonym (...)” (Thompson 2006).

Badaczka stawia zatem diagnozę, że najważniejszą emocją dla polskiego społeczeństwa, odpowiedzialną za jego dysfunkcjonalność, jest resentment, wyrażający się jednak w różny sposób. Odnosząc się do podziału politycznego z pierwszej dekady XXI wieku, uznaje, że w przypadku tzw. „oświeconych” skutkiem resentym⁵² jest pogarda dla własnego kraju, jego kultury oraz Polaków, ocenianych jako zacofani i ksenofobiczni, w przeciwieństwie do, stanowiących wzór, cywilizowanych i kulturalnych społeczeństw Zachodu. Z kolei dla „ciemnoprodu”, odwołującego się z jednej strony do chwalebnej przeszłości i tradycji, z drugiej zaś do martyrologii, resentment przybiera formę poczucia krzywdy, rozgoryczenia oraz gniewu wobec Innych.

Kompleks niższości w połączeniu z resentmentem tworzy u Polaków, zwłaszcza polskich elit, pewien zespół postaw i emocji wpływających, zdaniem Thompson, na całość funkcjonowania polskiego życia społeczno-politycznego oraz relacje międzynarodowe. „Kolonialna mentalność polskich elit”, jak ją nazywa Thompson (b.r.; 2007), przejawia się w relacjach z Zachodem na wiele sposobów. Jednym z nich jest kwestionowanie legitymacji polskich władz i odwoływanie się do autorytetu Zachodu w wewnętrznych sporach politycznych poprzez tzw. skarżypęctwo. Polega ono publikowaniu przez przedstawicieli polskich elit tekstów w opiniotwórczej prasie zagranicznej, krytycznie naświetlających sytuację w kraju i szukanie w ten sposób poparcia zachodniej opinii publicznej, której presja miałyby wpłynąć na działania polskich władz. Kolejnym przejawem kolonialnej mentalności miało być, zdaniem Thompson (b.r.), zapraszanie zagranicznych (zwłaszcza niemieckich) dziennikarzy do wypowiedzania się na temat Polski w charakterze ekspertów i traktowanie tych wypowiedzi z najwyższym szacunkiem, mimo że wiedza zagranicznych komentatorów o polskich sprawach jest na ogół dość ograniczona, a polscy komentatorzy nie są zapraszani do mediów zachodnich jako eksperci od spraw zagranicznych. W reakcji na ówczesną kampanię lustracyjną miał miejsce, jak podaje Thompson (2007), bunt inteligencji uniwersyteckiej. Wówczas to polscy intelektualiści szukali poparcia na Zachodzie, publikując na łamach francuskiego „Le Monde” (Bronisław Geremek) czy amerykańskiego „New York Timesa” (Adam Michnik) artykuły krytykujące polskie władze i oskarżające je

⁵² Na temat różnych zapisów nazwy emocji „resentym⁵²” zob. niżej.

o autorytaryzm. Przejawem mentalności postkolonialnej miała być także krytyka ze strony polskiej inteligencji, z jaką spotkali się Lech Kaczyński czy Anna Fotyga, domagający się traktowania Polski jako równorzędnego partnera dla Niemiec w UE.

Inne przejawy mentalnej kolonialności, to zdaniem Thompson, „brak solidarności ze zwykłymi ludźmi” i pogarda dla mas (2005), a także nieumiejętność myślenia o Polsce w perspektywie długofalowej (2007). Dysfunkcjonalność polityki wewnętrznej wyraża się m.in. zajmowaniem się sprawami nieistotnymi. Wygląda ona bowiem jak „gwarzenie dzieci w przedszkolu”. Politycy kłócą się „o rzeczy mało ważne, dziecinne: kto o kim co powiedział (i kiedy), kto kogo obraził, kto kradł, a kto nie” (Thompson 2007). W wymiarze międzynarodowym natomiast polskie elity, uznając swój niższy status, charakteryzują się brakiem samodzielności, a przede wszystkim postawą uległości i podporządkowania wobec Zachodu, który traktują niczym hegemon. Nie dbają o interesy własnego kraju, poszukując zamiast tego jedynie uznania i aprobaty. Kolonialna mentalność polskich elit jest zakorzeniona w polskiej historii, a badaczka nie dostrzegała tego typu zachowań i postaw np. wśród elit ukraińskich, których ojczyzna również ma kolonialne dziedzictwo (zob. Thompson 2008)⁵³.

Tożsamość czy mentalność postkolonialna, zarówno w wariacie klasycznym, jak i polskim ma zatem wymiar przede wszystkim emocjonalny. Istotnym powodem jej dysfunkcjonalności jest, będąca skutkiem przemocy symbolicznej, deprecjonująca samoocena, oparta na porównaniu z hegemonem, który jest zarazem źródłem narzucanych i zinternalizowanych norm, standardów i kryteriów stanowiących podstawę dla owej samooceny.

Resentyment (*ressentiment*)

Charakteryzując tożsamość polskich elit przy użyciu koncepcji wypracowanych przez teorię postkolonialną, Thompson wskazuje na resentyment jako emocję, a zarazem postawę, szczególnie destruktywną zarówno dla polskiej sceny politycznej, jak i pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Warto zatem przyjrzeć się bliżej tej bardzo złożonej emocji, która wzbudza duże zainteresowanie wśród badaczy. Resentyment był wiele razy konceptualizowany w literaturze, brakuje jednak zgody co do jego definicji. Ponadto, można zauważyć pewną niekonsekwencję w sposobie zapisu samego terminu. W literaturze współistnieją bowiem dwa

⁵³ Występowanie tzw. mentalności postkolonialnej wśród Polaków jest również elementem diagnozy dokonywanej przez publicystów konserwatywnych (takich jak np. Rafał Ziemkiewicz czy Jarosław Marek Rymkiewicz), którzy, podobnie jak Thompson, upatrują w tej cesze dziedzictwa kolonizacji najpierw ze strony mocarstw zaborczych, a następnie Związku Radzieckiego (Bill 2014, s. 109).

pojęcia: „resentiment” i „*ressentiment*”, odwołujące się wprawdzie do podobnych, ale jednak różnych emocji i postaw.

Słowo „resentiment” wywodzi się z francuskiego *ressentiment*. W języku polskim oznacza potocznie ‘żal’ lub ‘urazę’ „do kogoś odczuwane przez dłuższy czas i zwykle powracające na wspomnienie doznanych krzywd”⁵⁴. W znaczeniu specjalistycznym natomiast odwołuje się do zjawiska filozoficznego i teorii sformułowanej przez Friedricha Nietzschego⁵⁵, a rozwijanej przez innych badaczy, w tym Maxa Schelera. W tym drugim znaczeniu w polskiej literaturze przedmiotu można spotkać się także z zapisem „*ressentiment*”, dotyczy to jednak raczej nowszych publikacji.

Podobnie w anglojęzycznej literaturze naukowej funkcjonują dwa terminy: *resentment* oraz *ressentiment*, dotyczące dwóch nieco podobnych, ale jednak odrębnych kategorii emocji. Obie emocje są kojarzone z zachowaniami i zjawiskami o charakterze politycznym, m.in. z populizmem (zob. np. Salmela i von Scheve 2017; 2018). Identyfikowano je w wielu krajach i w różnych okresach historycznych⁵⁶, pojawiają się bowiem m.in. na skutek doznanej traumy. Mogą przejawiać się niezależnie od siebie, występować na skutek wzbudzenia jedna po drugiej albo też wchodzić w interakcję. W literaturze bywają ze sobą mylone i/lub używane zamiennie, a w przekładach na obcy język nie zawsze zachowywana jest forma zgodna z zamysłem autora danej publikacji (Demertzis 2020, s. 113).

Emocja zapisywana w języku angielskim jako *resentment* oznacza uczucie, jakie pojawia się u kogoś, kto został urażony czy obrażony, spotkał się z brakiem szacunku lub zniewagą. W literaturze wskazuje się, że emocję wzbudza negatywna ocena ze strony innych, będąca próbą podkopania poczucia własnej wartości podmiotu i jego dyskredytacji w oczach innych ludzi. Reagując emocjonalnie, podmiot ponownie potwierdza w ten sposób swoją pozycję i wartość (zob. Meltzer i Musolf 2002, s. 241).

Z pojęciem i koncepcją *ressentiment* jest kojarzone nazwisko Nietzschego, który opisał je w pracy *Z genealogii moralności* (I wyd. 1887; zob. Nietzsche 1905). Koncepcja została następnie rozwinięta przez Maxa Schelera w rozprawie z 1912 roku *O resentymencie i etycznym sądzie wartościującym* oraz jej późniejszej (poprawionej) wersji pt. *Resentiment a moralność* (Meltzer i Musolf 2002, s. 243; Buczyńska-Garewicz 1977, s. 7; zob. Scheler 1977).

⁵⁴ <https://sjp.pwn.pl/sjp/resentiment;2574063> [dostęp: 03.03.2023].

⁵⁵ <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/resentiment;3967276.html> [dostęp: 03.03.2023].

⁵⁶ Zob. np. Ferro 2013.

Pomimo swego podobieństwa *resentment* i *ressentiment* różnią się, co ilustrują poniższe cytaty ze słownika Merriam-Webster, który definiuje oba pojęcia w sposób następujący: (1) *resentment* – „uczucie oburzenia, niezadowolenia lub uporczywej złej woli z powodu czegoś, co postrzega się jako zło, zniewagę lub krzywdę”⁵⁷; (2) *ressentiment* – „głęboko zakorzeniona uraza, frustracja i wrogość, połączone z bezsilnością w bezpośrednim wyrażeniu tych uczuć”⁵⁸.

W przypadku *ressentiment* mamy do czynienia ze stanem przedłużającym się (długotrwałym) oraz z bezsilnością, uniemożliwiającą podjęcie jakichś działań odwetowych wobec źródła (przyczyny) negatywnych uczuć. Nie są to jedyne różnice pomiędzy analizowanymi pojęciami (Meltzer i Musolf 2002, s. 243). Na podstawie przeglądu literatury Nicolas Demertzis (2020, s. 115) identyfikuje kolejną. Resentyment, jako sprzyjający zaangażowaniu obywateli, bywa postrzegany jako emocja bardziej pozytywna od negatywnego *ressentiment*. Ten drugi z kolei jest czasem traktowany jako pewna forma (odmiana) resentymentu, uznawanego za ogólną emocję moralną.

W kontekście obu pojęć wymieniany jest zespół powiązanych emocji, które łączy fakt, że są one zaliczane do tzw. emocji moralnych. Zwłaszcza resentyment, definiowany czasem jako tzw. moralne oburzenie pojawiające się w reakcji na krzywdę nie tylko własną, ale także osób, z którym można się w jakiś sposób identyfikować (Demertzis 2020, s. 113–114), wykazuje silny związek z kwestiami etycznymi.

Pojęcie emocji moralnych jest związane z moralnością, czyli z występującymi we wszystkich społeczeństwach wartościującymi kodami kulturowymi, które odnoszą się do kategorii dobra i zła, do tego, co właściwe czy niewłaściwe, dopuszczalne (akceptowane) lub niedopuszczalne (nieakceptowane) (Turner i Stets 2006). Dokonywanie ocen moralnych stanowi nieodłączny element zarówno relacji interpersonalnych, jak i całości życia społecznego. Tego typu oceny są formułowane nie tylko na poziomie racjonalnym, ale także emocjonalnym (Weiner 2012, s. 110).

Listy emocji moralnych, zestawiane przez poszczególnych badaczy, różnią się między sobą w zależności od przyjętych kryteriów. Wymienia się w tym kontekście m.in.: wstyd, poczucie winy, współczucie, empatię, ale także pogardę, złość i wstręt. Wydaje się jednak, że emocji

⁵⁷ “Resentment.” *Merriam-Webster.com Dictionary*, Merriam-Webster, <https://www.merriam-webster.com/dictionary/resentment> [dostęp: 03.03.2023].

⁵⁸ “Ressentiment.” *Merriam-Webster.com Dictionary*, Merriam-Webster, <https://www.merriam-webster.com/dictionary/ressentiment> [dostęp: 03.03.2023].

odnoszących się w różny sposób do moralności jest znacznie więcej. Nieprzestrzeganie kodów moralnych ma bowiem różną wagę, w zależności od poziomu, na którym owe kody są definiowane. Najwyżej w hierarchii znajdują się wartości (dotyczące wszystkich kontekstów społecznych), nieco niżej ideologie (odnoszące się do szerokich domen instytucjonalnych, jak np. rodzina, polityka czy religia), a dalej kolejno normy instytucjonalne (dotyczące pełnienia ról), normy jednostek organizacyjnych (realizowane na poziomie grup, organizacji czy wspólnot) oraz normy sytuacyjne (regulujące spotkania twarzą w twarz) (Turner i Stets 2006). Psycholog Bernard Weiner (2012) klasyfikuje emocje moralne na podstawie trzech rodzajów kryteriów: (1) kierunek/obiekt uczucia – emocja jest kierowana na samego siebie albo na innych; (2) czynnik sprawczy – emocja odnosi się do oceny zdolności i niekontrolowalności vs wysiłku i kontrolowalności; (3) wartość – emocja pozytywna lub negatywna. Zdaniem Weinerta, lista emocji moralnych powinna obejmować: podziw, gniew, zawiść, wdzięczność, winę, oburzenie (urazę), zazdrość, żal, *Schadenfreude* (radość z cudzego nieszczęścia), pogardę (lekceważenie), wstyd (upokorzenie) oraz współczucie (litość). Przytoczone wyżej kryteria pozwalają natomiast ocenić właściwości poszczególnych emocji. Przykładowo „wstyd” jest emocją negatywną, skierowaną na siebie, w związku z ocenianymi (własnymi) zdolnościami, natomiast wdzięczność ma wartość pozytywną, jest skierowana na innych i wiąże się z oceną (cudzego) wysiłku.

Z kolei Turner i Stets (2006), na podstawie przeglądu literatury, wyróżniają cztery rodzaje emocji moralnych: (1) samokrytyczne – wstyd i poczucie winy, (2) krytyczne wobec innych – pogarda, gniew i wstręt, (3) pojawiające się w reakcji na cierpienie innych – współczucie i empatia oraz (4) odnoszące się do pochwał (czy błogosławieństw) w stosunku do innych – wdzięczność i wzniosłość. Trzy pierwsze grupy wiążą się z doświadczaniem stanów negatywnych, natomiast ostatnia – pozytywnych.

W literaturze resentyment został skonceptualizowany dużo wcześniej niż pokrewny z nim *ressentiment*. Ten pierwszy można bowiem odnaleźć w pracach wielu filozofów. Pojawia się już w *Traktacie o ludzkiej naturze* Davida Hume’a (1738), który uważał resentyment za niejako „wbudowany” w ludzką naturę. Reakcje na doznaną krzywdę opierają się bowiem na rozróżnieniu pomiędzy dobrem a złem. Hume dostrzegał jednak także pewien negatywny aspekt resentymentu, poprzez wiążące się z nim uczucie chęci odwetu. Do koncepcji resentymentu jako urazy na skutek doznanej krzywdy odwoływał się również Adam Smith w swojej *Teorii uczuć moralnych* (1759), rozważając resentyment w kategoriach emocji

moralnej, łączącej się z poczuciem sprawiedliwości i dokonywanymi ocenami moralnymi, tak ze strony widza (oburzenie), jak i sprawcy (poczucie winy) (Demertzis 2020, s. 114–116).

Spośród współczesnych filozofów moralnych włączających pojęcie resentymentu w obszar swoich zainteresowań, warto wymienić Johna Rawlsa (1994) i jego teorię sprawiedliwości. Rawls oddzielał uczucia moralne od niemoralnych. Do tych drugich zaliczał m.in. resentyment, definiowany jako reakcja na doznaną przez nas krzywdę. Oburzenie moralne z kolei pojawiało się, kiedy krzywda została wyrządzona osobom, z którymi w jakiś sposób jesteśmy związani. Zdaniem Rawlsa odczuwanie takich emocji opiera się na akceptacji zasad sprawiedliwości (zob. Demertzis 2020, s. 117–118).

Resentymentem zajmował się także Barbalet (1998), dla którego była to jedna z kilku emocji doświadczanych w związku z oddziaływaniem struktur społecznych, czyli m.in. takimi zjawiskami, jak antagonizmy klasowe czy nierówności społeczne. Resentyment jest wzbudzany w sytuacji, w której inni weszli w posiadanie władzy czy majątku w sposób oceniany jako niesprawiedliwy, np. wbrew obowiązującym normom. Jeśli emocja jest doznawana w sposób świadomy, może stać się powodem do działań zbiorowych, nakierowanych na poprawę własnej sytuacji. Jeśli natomiast pozostanie nieświadoma, może znaleźć ujście w postaci działań o charakterze destrukcyjnym czy nawet zbrodniczym.

Z kolei *ressentiment* kojarzony jest przede wszystkim z Nietzschem (1905), wywodzącym tę emocję z moralności chrześcijańskiej i uznającym ją za cechę ludzi słabych, niewolników. Miała się ona charakteryzować postawę serwilistyczną, pełną pokory, bierną i uległą, będącą przeciwieństwem postawy ludzi zdrowych i silnych.

Dla Schelera (1977) natomiast, który genealogii *ressentiment* doszukiwał się nie w chrześcijaństwie, a w moralności mieszczańskiej, dwoma niezbędnymi warunkami pojawienia się tej emocji są stłumiona potrzeba zemsty oraz bezsilność, czyli brak możliwości wywarcia wpływu na zaistniały porządek. Emocji mogą towarzyszyć na różnych etapach jej przeżywania także inne, jak irytacja, złość czy zazdrość. Jednak aby można było mówić o *ressentiment*, z jednej strony nie może nastąpić przebaczenie (wewnętrzne oczyszczenie), z drugiej zaś emocja ta nie może zostać aktywnie wyrażona. Pomiędzy tymi dwoma aktami zatem mieści się *ressentiment*. Podobnie jak Nietzsche, Scheler (1977) uznaje emocję za typową dla zdominowanych. We współczesnych społeczeństwach demokratycznych, jak twierdzi, *ressentiment* jest podtrzymywany poprzez rozdźwięk pomiędzy posiadanymi prawami, czyli równością formalną a posiadanymi (lub nie) dobrami, czyli nierównością materialną. *Ressentiment* opiera się zatem na nieustannym porównywaniu się z innymi.

Definiowanie resentymentu jako reakcji na doznaną krzywdę, a przypadku *ressentiment* uczucia bezsilności i frustracji sprawia, że obie emocje są kojarzone z kolonializmem i postkolonialnością (zob. np.: Ferro 2013, s. 146–180; Naicker 2019; Gundorova 2007; Said 2009).

Podsumowanie

Tożsamość postkolonialna charakteryzuje się wprawdzie pewnym typowym zestawem emocji i postaw, jednak podlega reprodukcji w specyficznych warunkach społeczno-kulturowych i politycznych (czy też geopolitycznych) danego kraju. W Polsce w analizowanym okresie 2015–2020 na te warunki składają się przede wszystkim: sytuacja na polskiej scenie politycznej i obowiązujące podziały polityczne z jednej strony, z drugiej zaś – relacje z dwoma głównymi podmiotami zagranicznymi, czyli Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi. Dynamika tych relacji stwarza warunki do podejmowania przez polskie elity symbolicznej tematyki tożsamościowej na poziomie krajowym i międzynarodowym, co znajduje odzwierciedlenie w dyskursie publicznym. Kontekst badań własnych zostanie podjęty zatem w kolejnym rozdziale.

Rozdział 5. Kontekst społeczno-kulturowy i polityczny badań

...by upewnić się co do swego zakotwiczenia na Zachodzie, a zarazem przeciwdziałać wszelkim próbom powrotu Rosji do agresywnej polityki, Polska prewencyjnie przystąpiła do NATO, kryjąc się pod amerykańskim parasolem, zanim jeszcze państwa członkowskie Unii Europejskiej przyjęły ją do swego grona.

W końcu: jakąż to wdzięczność Polska miałaby odczuwać wobec Europy?

Raczej resentment, bo nic jej nie zawdzięcza.

Ferro 2013, s. 124

Wprowadzenie

W niniejszym rozdziale przedstawię kontekst społeczno-kulturowy i polityczny badań nad dyskursem elit symbolicznych. Rozpocznę od genezy elit Trzeciej Rzeczypospolitej, a zatem uwarunkowań, jakie wpłynęły na kształt polskich elit po 1989 roku, z jednej strony sięgających okresu drugiej wojny światowej i lat powojennych, kiedy to formował się nowy ład polityczno-gospodarczy, z drugiej zaś – czynników związanych ze sposobem przeprowadzenia w Polsce transformacji systemowej, opartym na porozumieniach okrągłego stołu.

Kolejny punkt zostanie poświęcony elitom symbolicznym w polskich mediach. W tym celu przedstawię charakterystykę polskiego systemu medialnego w ujęciu komparatystycznym, a także zagadnienie własności podmiotów funkcjonujących na polskim rynku radiowym i telewizyjnym. Odniosę się także do stronniczości mediów w obliczu podziałów na polskiej scenie politycznej. I wreszcie, w charakterze uzupełnienia zagadnień dotyczących władzy elit symbolicznych nad dyskursem, przedstawię dane dotyczące obecności przedstawicieli różnych środowisk w programach publicystycznych emitowanych w polskich mediach (radio i TV) na podstawie danych Centrum Monitorowania Dyskursu Publicznego.

Rekonstrukcję sytuacji na polskiej scenie politycznej w latach 2015–2020 rozpocznę od podziałów politycznych w Polsce po upadku komunizmu, z uwzględnieniem ich podstaw teoretycznych. Następnie zaprezentuję najważniejsze wydarzenia w polityce wewnętrznej po objęciu władzy przez Prawo i Sprawiedliwość, dotyczące m.in.: kolejnych wyborów, przegrupowań na polskiej scenie politycznej, a także kryzysów i protestów, związanych z prowadzoną przez PiS reformą sądownictwa, w których aktywną rolę odgrywała opozycja.

Ostatni punkt poświęcę polityce zagranicznej oraz relacjom Polski z Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi. Najpierw jednak zarysuję główne kierunki polityki zagranicznej Polski po roku 1989 roku, a także zwiastuny zwrotu, jaki nastąpił w polskiej polityce zagranicznej w 2015 roku. W celu wyjaśnienia pewnych aspektów polityki zagranicznej prowadzonej w latach 2015–2020 przedstawię koncepcję zagranicznej polityki historycznej PiS.

Geneza elit III Rzeczypospolitej

Wymiana elit na ziemiach polskich

Na kształt współczesnych polskich elit trzeba spojrzeć przez pryzmat wydarzeń sprzed około osiemdziesięciu lat oraz sprzed ponad trzech dekad, kiedy to na ziemiach polskich dwukrotnie zaprowadzano nowy ład polityczno-gospodarczy. Za każdym razem następowała w Polsce jednoczesna zmiana elit (Wasilewski i Wnuk-Lipiński 1995, s. 59). W związku z przemianą ustrojową dotyczyła ona przede wszystkim elit politycznych i gospodarczych, objęła także w różnym stopniu elity w innych dziedzinach życia społecznego.

W pierwszym przypadku za przełomową datę można uznać 22 lipca 1944 roku, w którym to dniu ogłoszono powołanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, jako tymczasowego rządu odrodzonego państwa polskiego. Ziemie polskie były wprawdzie w tamtym okresie stopniowo wyzwalane spod okupacji niemieckiej, jednak wraz z powołaniem PKWN Polska stała się „oficjalnie” państwem zależnym od Związku Radzieckiego. Jednocześnie rozpoczął się kolejny etap procesu eksterminacji i wymiany elit, zapoczątkowanego w 1939 roku przez niemieckiego i radzieckiego okupanta (Sztumski 2014, s. 144–146). Druga zmiana systemu polityczno-gospodarczego rozpoczęła się w roku 1989. Gdyby wskazać jakąś datę przełomową, to 4 czerwca, jako dzień przeprowadzenia tzw. wyborów kontraktowych, wydaje się rozstrzygający dla dalszej historii Polski, bowiem wówczas rozpoczęła się w Polsce zarówno wymiana, jak i reprodukcja elit.

Elity w latach 1939–1944

Inteligencja, spośród której rekrutowały się elity, poniosła podczas drugiej wojny światowej ogromne straty, na które złożyły się różne przyczyny. Do najważniejszych można zaliczyć: (1) same działania wojenne; (2) zamierzoną, systematyczną eksterminację polskich elit przez Niemcy hitlerowskie, czyli tzw. Intelligenzaktion, prowadzoną na ziemiach włączonych do Trzeciej Rzeszy, a skierowaną m.in. przeciwko nauczycielom różnego szczebla, artystom, duchowieństwu, przedstawicielom ziemiaństwa oraz przedwojennym działaczom społecznym i politycznym, a realizowaną albo poprzez masowe egzekucje, albo wysyłanie do obozów koncentracyjnych; (3) prowadzone przez władze radzieckie od 1940 roku deportacje w głąb ZSRR ludności zamieszkującej wschodnie tereny Drugiej Rzeczypospolitej, a skierowane m.in. wobec rodzin nauczycieli, urzędników czy wojskowych; (4) tzw. zbrodnia katyńska (1940), czyli mord dokonany przez NKWD na polskich oficerach; (5) powstanie warszawskie (1944); (6) emigracje z okresu wojny (zob. np. Szarota i Materski 2009).

Na skutek ww. strat przedwojenne, już i tak dość ograniczone zasoby polskiej inteligencji zostały mocno uszczuplone, proporcjonalnie znacznie bardziej niż pozostałe warstwy społeczne. W niewielkim tylko stopniu były one uzupełniane poprzez prowadzony w latach okupacji system tajnego nauczania oraz powroty części ludności z emigracji i wywózek (Roszkowski 2010; Sztumski 2014, s. 146–148).

Elity w okresie PRL

Pod koniec wojny rozpoczął się w Polsce proces odtwarzania elit politycznych. Wprawdzie w okresie politycznego chaosu mogły uformować się różne potencjalne ośrodki władzy, istniał także Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, zachowujący ciągłość wobec władz II RP, jednak to wokół PKWN, a zatem pod nadzorem komunistycznych władz ZSRR, zorganizowała się przyszła elita polityczna. Istotnym „argumentem” za takim właśnie rozwiązaniem były stacjonujące na wyzwolonych terenach oddziały Armii Czerwonej. Tworzący się na ziemiach polskich nowy komunistyczny ład zyskał międzynarodową legitymizację w 1945 roku na konferencji w Jałcie, a Polska pozostała w strefie wpływów Związku Radzieckiego przez niemal pół wieku (Sztumski 2014; Sowa 2012).

Początkowo brakowało zasobów, spośród których można było rekrutować nową elitę polityczną. Przedwojenne elity komunistyczne, w postaci kierownictwa Komunistycznej Partii Polski, przebywającego na terenie ZSRR, wymordowano podczas tzw. wielkiej czystki drugiej połowy lat trzydziestych XX wieku, a KPP została rozwiązana w 1938 roku. Z kolei polskie przedwojenne elity polityczne przebywały w większości na emigracji, były przy tym oceniane bardzo krytycznie przez polskie społeczeństwo. Zręby nowych elit politycznych tworzono więc z jednej strony na bazie niedawno powstałych organizacji komunistycznych, jak Polska Partia Robotnicza (zał. 1942) wraz z jej przybudówką w postaci Związku Walki Młodych (zał. 1943) czy utworzony w 1943 roku Związek Patriotów Polskich (będący w rzeczywistości agenturą ZSRR), z drugiej zaś – przy wykorzystaniu przedstawicieli partii politycznych o tradycji przedwojennej, jak Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy czy Stronnictwo Demokratyczne. Ci drudzy mieli za zadanie w pewnym stopniu legitymizować nowe władze, nieciesząc się zaufaniem społeczeństwa. Po eliminacji lub podporządkowaniu sobie części dawnych elit z PSL, nowy układ polityczny utworzyła ostatecznie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, powstała w 1948 roku z połączenia PPR i PPS (które uległo faktycznej likwidacji), oraz jej dwie partie satelickie w postaci SD i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, powstałego na skutek wymuszonego połączenia prokomunistycznego

Stronnictwa Ludowego oraz spacyfikowanego PSL („mikołajczykowskiego”). Taki podział polskiej sceny politycznej przetrwał aż do 1989 roku (Sztumski 2014; Wrona 2005).

Legitymizację nowej władzy i wprowadzanego ładu polityczno-gospodarczego zapewniło referendum oraz wybory do Sejmu. Pierwsze zostało przeprowadzone w 1946 roku, a zestaw zadawanych pytań dotyczył akceptacji dla: (1) zniesienia Senatu; (2) podstaw nowego ustroju (reformy rolnej oraz nacjonalizacji głównych gałęzi gospodarki) oraz (3) nowego układu zachodnich granic Polski. Władze komunistyczne traktowały referendum jako rodzaj testu poparcia ze strony społeczeństwa, mającego wyznaczać kierunki przyszłych działań. Z kolei przeprowadzenie demokratycznych wyborów parlamentarnych było jednym z warunków postawionych na konferencji jałtańskiej. Odbłyły się one w 1947 roku. Zarówno wyniki referendum, jak i wyborów do Sejmu zostały sfalszowane przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego z udziałem NKWD, tak aby okazały się korzystne dla nowej władzy (Wrona 1997/1998; Zaćmiński 2014; Sowa 2012).

Skład odtworzonych elit politycznych, uformowany w pierwszych latach PRL miał charakter mieszany. Obok komunistycznej agentury oraz karierowiczów o niskim morale polskie elity tworzyli zwykli ludzie, którzy nie byli wprawdzie przychylni nowej władzy, ale zmęczeni wojną i terrorem organów bezpieczeństwa, pragnęli powrócić do w miarę normalnego życia i włączyć się w odbudowę kraju. Duży wpływ na tę postawę miało rozczarowanie postanowieniami jałtańskimi, ocenianymi jako „zdrada” Zachodu. Jednocześnie następował proces odtwarzania elit w innych obszarach życia społecznego, w jakiejś mierze opierający się na tej ich części, która przetrwała wojnę (Sztumski 2014, s. 154–155).

Wraz z nacjonalizacją głównych gałęzi gospodarki (od 1944 roku) oraz reformą rolną (1944), przy wcześniejszej ucieczce z kraju w 1939 roku i w okresie 1944–1945 burżuazji oraz wielkich właścicieli ziemskich, a także w związku z eksterminacją podczas wojny ludności żydowskiej, tworzącej dużą część drobnomieszczaństwa, nastąpiła w Polsce eliminacja pewnych warstw społecznych. Zniknęły zatem całkowicie stare elity gospodarcze, a zastąpiły je nowe, na które składali się dyrektorzy dużych państwowych przedsiębiorstw (Sowa 2012; Wasilewski i Wnuk-Lipiński 1995, s. 60, 69; Jasiński 2002, s. 52–62). Z kolei na kształt elit związanych z duchowieństwem wpłynęły przede wszystkim: eksterminacja z lat wojny, szykany okresu stalinowskiego oraz infiltracja Kościoła katolickiego przez komunistyczne służby bezpieczeństwa (Sowa 2012).

Proces formowania się i przemian polskich elit politycznych, a w późniejszym okresie także kontrelit, w latach 1944–1989 można podzielić na kilka etapów, wyznaczonych przez

przełomowe dla polskiej historii powojennej daty: 1944–1949; 1949–1956; 1956–1970; 1970–1981; 1981–1989 (zob. Wasilewski i Wnuk-Lipiński 1995; Sowa 2012).

W pierwszym okresie, który trwał do 1949 roku, miał miejsce, zrekonstruowany powyżej, proces kształtowania się nowych elit. Kolejny etap kończy się symbolicznie w roku 1956, kiedy to po terrorze stalinowskim nastąpiła tzw. odwilż, a do władzy powrócił Władysław Gomułka, wybrany na I sekretarza KC PZPR. Nieco wcześniej, bo w połowie lat pięćdziesiątych, zaczęła tworzyć się w szeregach partii opozycja, której celem była demokratyzacja socjalizmu. Członkowie tej opozycji będą stanowić załóżek przyszłej kontrelity, nadając jej lewicowego charakteru. W czasie odwilży formowały się również elity związane m.in. z zapoczątkowanymi wówczas Klubami Inteligencji Katolickiej i Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Społecznym, a także czasopismami katolickimi tolerowanymi przez władze komunistyczne (Wasilewski i Wnuk-Lipiński 1995; Sowa 2012; Sztumski 2014, s. 164–165; zob. też Friszke 1994).

Kolejny etap wyznaczają dwie przełomowe daty – rok 1968, kiedy to miały miejsce protesty studenckie oraz rok 1970, w którym odbywały się protesty robotnicze. Druga data wiąże się ze zmianą na stanowisku I sekretarza KC PZPR. Wówczas to Gomułkę zastąpił Edward Gierek. W dekadzie lat siedemdziesiątych, przedzielonej kolejną falą protestów robotniczych w roku 1976, wyłoniła się duża opozycja demokratyczna o rozmaitej proveniencji, stanowiąca przyszłą kontrelitę. Można tu wymienić m.in.: Komitet Obrony Robotników (zał. 1976), Niezależne Zrzeszenie Studentów czy Konfederację Polski Niepodległej, a także powstałe już wcześniej KIK, działające przy Kościele katolickim. W roku 1980, po fali strajków i podpisaniu tzw. porozumień sierpniowych, powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, do którego przystąpiło dziesięć milionów osób, w tym duża liczba członków PZPR, zmieniło układ sił na scenie politycznej (Wasilewski i Wnuk-Lipiński 1995; Sowa 2012; zob. też np.: Friszke 1994; Łaszczuk 2004; Gasztold-Seń 2013).

Wprowadzenie 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego powstrzymało proces demokratyzacji systemu. Solidarność zdelegalizowano, a opozycja została internowana lub rozpoczęła działalność podziemną. W tym czasie nastąpił także duży odpływ członków spośród szeregów PZPR, wynoszący około jedną trzecią (Sowa 2012; Gasztold-Seń 2013). W 1983 roku stan wojenny został zniesiony, jednak dopiero zmiana na stanowisku I sekretarza KC KPZR w 1985 roku oraz zainicjowana przez Michaiła Gorbaczowa polityka pieriestrojki, stała się początkiem odwilży, doprowadzając ostatecznie do upadku całego bloku komunistycznego w Europie. W Polsce oznaką nadchodzących zmian stała się m.in. amnestia dla więźniów politycznych, ogłoszona w 1986 roku. Po kolejnej fali strajków w 1988 roku, 31 sierpnia odbyło się spotkanie

ówczesnego ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszcza z Lechem Wałęsą, przewodniczącym Solidarności. Skutkiem tego spotkania były obrady okrągłego stołu w roku następnym (Sowa 2012; zob. też np. Skrzypek 2002). Warto także wspomnieć, że w dekadzie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych polska opozycja otrzymywała wsparcie finansowe z Zachodu. Dotyczyło ono także osób wywodzących się z elit komunistycznych. Służyły temu celowi m.in. rozmaite fundacje i stypendia, a celem takich działań było ukształtowanie zorientowanej prozachodnio przyszłej elity (Sztumski 2014, s. 170–171).

Proces całkowitej wymiany elit w Polsce zakończył się na początku lat pięćdziesiątych XX wieku. Do tego czasu wyeliminowano z życia społecznego nie tylko przedwojennych polityków, ale i przywódców z okresu wojny o proweniencji niekomunistycznej. Wymieniono również m.in. przedwojennych dyrektorów, pracowników administracji państwowej oraz prawników. Przyspieszone kształcenie nowych kadr odbywało się wówczas za pomocą systemu kursów wieczorowych (Wasilewski i Wnuk-Lipiński 1995, s. 66; zob. też np. Kładoczny 1998).

W początkowym okresie proces rekrutacji do elit komunistycznych odbywał się w większości przypadków drogą partyjną (zob. Bertram 2016; por. Wasilewski 1990, s. 744; Wasilewski i Wnuk-Lipiński 1995, s. 66). Występowały wówczas dwa wzory rekrutacji: wzór *komunisty-kombatanta* (tuż po wojnie) oraz *komunisty-kombatanta-proletariusza* (koniec lat 40. i początek lat 50.). Kryteriami były tu, w pierwszym przypadku – członkostwo w partii i wcześniejszych organizacjach komunistycznych oraz walka podczas wojny w armii powstałej w ZSRR. W drugim przypadku natomiast ważne było także odpowiednie pochodzenie społeczne i przynależność klasowa. W czasach Gomułki pojawił się wzór *partyjnego specjalisty*, łączącego przynależność polityczną z kwalifikacjami. Nadal jednak kryterium polityczne dominowało. Ten model obowiązywał również w okresie Gierka, z tym że większego znaczenia nabrały kwalifikacje, co wiązało się m.in. z poprawą poziomu wykształcenia pokolenia powojennego. Czwarty wzór rekrutacji do elit pojawił się w czasie Solidarności. Po 1980 roku tzw. *lojalny ekspert* miał stanowić odpowiedź władz na postulaty brania pod uwagę kryterium merytorycznego. Niezbędnym warunkiem w tym przypadku była jednak akceptacja dla zasad ustrojowych państwa, a przynależność partyjna nie miała już większego znaczenia (Wasilewski 1990; Wasilewski i Wnuk-Lipiński 1995, s. 66–67).

Cztery modele rekrutacji do elit w PRL stanowią tylko pewien wzór, ilustrujący zarazem zmiany, jakim podlegała polityka personalna w zależności od aktualnej sytuacji politycznej i ekonomicznej. Rekrutacja na szczeblu KC PZPR oraz Prezydium Rządu odbywała się

natomiast w odmienny sposób, była bowiem bardziej uzależniona od osobistej pozycji kandydata na członka elit rządzących (Wasilewski i Wnuk-Lipiński 1995, s. 68).

Polskie elity polityczne lat 1944–1989 można określić mianem elit totalitarnych. Pomimo pozorów demokracji, czyli istnienia Sejmu, stanowiącej odpowiednik prezydenta Rady Państwa oraz rządu, władza należała do elity partyjnej. Ponadto, w Polsce, tak jak i w innych krajach komunistycznych, obowiązywał system nomenklatury, a więc o obsadzie kluczowych stanowisk decydowały władze partyjne. Elitę rządzącą tworzył Komitet Centralny PZPR, Biuro Polityczne i Sekretariat KC, w tym kilka osób faktycznie podejmujących decyzje, stanowiących tzw. superelitę. Do tej ostatniej trzeba zaliczyć też najważniejsze osoby zasiadające w strukturach niejawnych, związanych z aparatem bezpieczeństwa. Łącznie do superelity należało nie więcej niż dziesięć osób. Poniżej w hierarchii znajdowali się funkcjonariusze szczebla centralnego, w tym członkowie ww. organów. Z kolei na elitę nomenklaturową składało się: kierownictwo partii satelickich, członkowie rządu, osoby na stanowiskach kierowniczych w NIK, NBP, SN i prokuraturze, członkowie Rady Państwa, osoby na kierowniczych stanowiskach w administracji centralnej, związkach zawodowych oraz organizacjach różnego typu (Sztumski 2014, s. 156–164; zob. też Szumiło i Żukowski 2015).

Specyfiką PRL było istnienie tolerowanej przez władze opozycji, którą można określić mianem koncesjonowanej. Już istnienie dwóch partii satelickich, chociaż całkowicie podporządkowanych PZPR, stwarzało pozory demokratycznego pluralizmu. Ze względu na specyficzne, ukształtowane historycznie, uwarunkowania oraz rolę Kościoła katolickiego w Polsce tolerowana była opozycja związana ze środowiskami katolickimi, za którymi stały różne instytucje, jak Katolicki Uniwersytet Lubelski czy PAX. Z tych środowisk wywodziła się część kontrelit, które po 1989 roku miały znaczący wpływ na kształt polskiej transformacji (Sztumski 2014, s. 164–165).

Elity a transformacja

Przejście z jednego systemu politycznego do innego, szczególnie jeśli obejmuje ono proces demokratyzacji, stanowi przedmiot zainteresowania tranzytologii. O ile w polskiej literaturze taką zmianę systemową określa się na ogół mianem transformacji, to w języku angielskim używa się terminu *transition*. „Tranzycja” bywa też rozumiana jako sam etap początkowy, a „transformacja” jako proces dłuższy i bardziej złożony (zob. szerzej Mieczkowska 2014).

Teoretyczne wyjaśnienia procesu demokratyzacji poszukiwały jego uzasadnienia w zjawisku modernizacji, traktując osiągnięcie określonego stopnia rozwoju społeczno-gospodarczego jako warunek niezbędny. Demokracja byłaby zatem, zgodnie z tym paradygmatem,

pozytywnym „skutkiem ubocznym rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturowego” (Burton i Higley 1987, s. 295). Z kolei Dankwart Rustow (1970) uznaje, że na ten proces największy wpływ mają elity. Zaproponował także kilkietapowy model procesu demokratyzacji, w którym elity odgrywają rolę decydującą. To od aktywności liderów politycznych zależy bowiem ustanowienie reguł demokratycznych (etap decyzji) oraz przyswojenie tych reguł przez polityków i społeczeństwo (etap habituacji). Burton i Higley (1987) natomiast dostrzegają dużą rolę porozumienia elit (*elite settlement*) dla przeprowadzenia zmiany politycznej. Stabilność polityczną osiąga się w tym przypadku na skutek kompromisów zawieranych pomiędzy przeciwstawnymi, walczącymi ze sobą wcześniej, frakcjami politycznymi. W początkach polskiej transformacji można było dostrzec podobny problem, jaki występował w latach czterdziestych XX wieku, a mianowicie braki kadrowe związane z niewielką liczebnością elit, z których można byłoby ukonstytuować nową władzę. Opozycja nie była jednak w okresie PRL zbyt liczna. Drugi problem stanowiło jej słabe, na ogół, przygotowanie merytoryczne do sprawowania władzy, zwłaszcza w obliczu planowanego, bardzo złożonego, procesu transformacji systemowej. Stanowi to, do pewnego stopnia, wytłumaczenie faktu współdziałania władzy z byłymi elitami komunistycznymi (Sztumski 2014, s. 172–173). Należy także wskazać na rolę tajnych służb, które m.in. poprzez infiltrowanie środowisk opozycyjnych wpływały na proces transformacji, tak aby przybrała ona kształt zgodny z interesami elit komunistycznych (Łoś i Zybortowicz 2000).

Na skutek porozumień okrągłego stołu w 1989 roku przeprowadzono częściowo wolne wybory parlamentarne. W ramach 460 miejsc do Sejmu 35% było przeznaczone dla bezpartyjnych, a 65% dla PZPR i jej partii satelickich. Wybory do odrodzonego Senatu miały charakter całkowicie wolny. Wygraną w wyborach okazała się opcja solidarnościowa, która zdobyła wszystkie możliwe miejsca w Sejmie oraz 99% w Senacie. Pomimo posiadanej przewagi w Sejmie, rządzące elity komunistyczne utraciły w ten sposób legitymację do sprawowania władzy. Kolejne wybory (1991) były już wolne i wygrała w nich postsolidarnościowa Unia Demokratyczna (13,48%), tuż przed postkomunistycznym Sojuszem Lewicy Demokratycznej (13,04%) (Sowa 2012; PKW). Przedterminowe wybory z roku 1993, przeprowadzone według nowej ordynacji wyborczej, zakończyły się zwycięstwem opcji postkomunistycznej (SLD – 37,17% w Sejmie i 37 mandatów w Senacie; PSL – 28,70% i 36) oraz klęską opcji postsolidarnościowej (UD – 16,09% i 4) (Dudek 2016; PKW).

Proces transformacji w Polsce i innych krajach bloku radzieckiego budził duże zainteresowanie badaczy elit. Z jednej strony bowiem elity wywarły bardzo duży wpływ na jego przebieg,

zwłaszcza na przeważnie pokojowy charakter, z drugiej zaś same będąc częścią tego procesu, ulegały różnym przeobrażeniom. Stwarzało to okazję do weryfikacji teorii elit, szczególnie koncepcji reprodukcji i krążenia elit. Dodatkowo, skala transformacji, przebiegającej równoległe w krajach o różnych uwarunkowaniach społeczno-politycznych i kulturowych, dawała możliwość prowadzenia badań o charakterze komparatystycznym (zob. Best i Becker 1997; Szelenyi, Treiman i Wnuk-Lipiński 1995).

Badania elit prowadzone w pierwszych latach transformacji pokazały, że w Polsce elity po transformacji miały charakter mieszany. Wystąpiła zatem zarówno cyrkulacja, jak i reprodukcja elit, z przewagą tej pierwszej (Wasilewski i Wnuk-Lipiński 1995).

W procesie transformacji zaszło, wskazywane już wyżej zjawisko uwłaszczenia nomenklatury, wyjaśniane za pomocą konwersji kapitału politycznego (społecznego) na ekonomiczny. Ten pierwszy, rozumiany jako członkostwo w partii komunistycznej, w momencie transformacji stracił bowiem na znaczeniu. *Aktywa polityczne* zostały zatem zamienione na *zasoby ekonomiczne*. To zjawisko w mniejszym lub większym stopniu zostało odnotowane we wszystkich krajach byłego bloku komunistycznego, w tym w Polsce. W społeczeństwach postkomunistycznych dla klasy politycznej najważniejszy okazał się kapitał kulturowy, czego dowodem był fakt zajęcia najważniejszych stanowisk w państwie przez inteligencję humanistyczną (Szelenyi i Szelenyi 1995; zob. też Staniszkis 2001, s. 190–216).

W okresie transformacji wyłoniła się zarówno, prowadząca własną działalność gospodarczą, klasa średnia, jak i nowa elita ekonomiczna. Krzysztof Jasiński (2002) zidentyfikował dwie główne drogi jej rekrutacji. Wywodziły się one, z jednej strony, z górnych warstw społecznych PRL, czyli partyjno-państwowych elit władzy, dyrektorów oraz kadry zarządzającej socjalistycznych przedsiębiorstw, którzy wykorzystywali swoją uprzywilejowaną pozycję w związku z liberalizacją gospodarki drugiej połowy lat osiemdziesiątych XX wieku. Zachodziło tu więc zjawisko „nomenklaturowej” akumulacji kapitału. Drugim sposobem był rozwój spontanicznej przedsiębiorczości indywidualnej, związanej z indywidualnymi talentami czy umiejętnościami oraz pojawiającymi się możliwościami ich zagospodarowania. W obu przypadkach działania te miały często charakter – jak je określa Jasiński (2002, s. 286) – „łupieżczy”. W związku z zerwaniem ciągłości społecznej i historycznej, elity gospodarcze po transformacji były zjawiskiem pod każdym względem zupełnie nowym, m.in. w takich wymiarach, jak pochodzenie społeczne, źródła zasobów czy sposób wejścia do biznesu. Ich skład miał w jakiejś mierze charakter postnomenklaturowy, obejmował również działaczy dawnej opozycji.

Elity symboliczne w polskich mediach

Polski system medialny

Przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, w których obszarze zainteresowań znajdują się media i/lub polityka, są zgodni co do istnienia ścisłego związku pomiędzy funkcjonowaniem systemu politycznego i medialnego. Coraz silniejsze przenikanie się obu tych systemów odzwierciedla się w wielu współczesnych zjawiskach, takich jak polityzacja mediów czy mediatyzacja polityki. Tę współzależność można wyjaśniać teoretycznie m.in. za pomocą teorii systemów. Prowadzone są także międzynarodowe badania porównawcze systemów politycznych i medialnych (Engesser i Franzetti 2011; zob. Hallin i Mancini 2007; 2012).

Klasyczny już podział systemów medialnych w ich relacji do systemów politycznych, zaproponowany przez Daniela C. Hallina i Paolo Manciniego (2007), zakładał występowanie trzech modeli: (1) spolaryzowanego pluralizmu (śródziemnomorskiego), (2) demokratycznego korporacjonizmu (północno-środkowoeuropejskiego) i (3) liberalnego (północnoatlantyckiego). Jego autorzy opierali się jednak wyłącznie na zachodnich systemach medialnych, nie uwzględniając państw komunistycznych (zob. Hallin i Mancini 2012a). Wyodrębnienie ww. modeli opierało się na kryteriach: (1) rozwoju rynków medialnych, (2) paralelizmu politycznego, (3) profesjonalizmu dziennikarskiego oraz (4) stopnia i charakteru interwencji państwa w system medialny (Hallin i Mancini 2007, s. 21).

Pojęcie paralelizmu politycznego odnosi się do stopnia oraz charakteru powiązań, jakie zachodzą pomiędzy mediami i partiami politycznymi, czyli do poziomu odzwierciedlenia w mediach podziałów politycznych występujących w danym społeczeństwie. Paralelizm polityczny jest zjawiskiem złożonym i obejmuje następujące elementy: (1) zawartość mediów, (2) połączenia organizacyjne mediów z partiami politycznymi, (3) skłonność do aktywności politycznej pracowników mediów, (4) skłonność do wybierania przez pracowników mediów organizacji medialnej zgodnej z ich własną orientacją polityczną, (5) stronniczość odbiorców mediów oraz (6) role lub praktyki dziennikarskie (Hallin i Mancini 2007, s. 21, 28–29).

Paralelizm polityczny jest związany ze zjawiskiem pluralizmu, który z kolei może mieć charakter wewnętrzny i zewnętrzny. Pierwszy jest identyfikowany w obrębie jednej instytucji czy też organizacji medialnej, która charakteryzuje się niskim paralelizmem politycznym, czyli unika związków z konkretnymi partiami politycznymi, aby zachować neutralność. Pluralizm zewnętrzny z kolei oznacza, że różnorodność opinii i poglądów politycznych osiąga się nie na poziomie jednej instytucji czy organizacji medialnej, ale w ramach całego systemu medialnego (Hallin i Mancini 2007, s. 29–30).

Systemy medialne, jako układy o charakterze dynamicznym, ulegają stałym przekształceniom, reagując na zachodzące zmiany otoczenia. Ich zależność od systemu politycznego, a co za tym idzie – również ekonomicznego, sprawia, że każda zmiana ustrojowa pociąga za sobą zmianę funkcjonowania systemu medialnego (Hallin i Macini 2007; Dobek-Ostrowska 2011; 2022). Taka transformacja mediów nastąpiła zarówno w Polsce, jak i innych krajach bloku wschodniego po upadku komunizmu.

Decyzje o dostosowaniu polskiego systemu medialnego do standardów demokratycznych i funkcjonowania w gospodarce rynkowej zapadły już podczas obrad okrągłego stołu (zob. Pokorna-Iganowicz 2013). Demokratyzacja i pluralizacja mediów w Polsce po 1989 roku przebiegała stopniowo, wymagała bowiem wielu zmian natury prawnej i organizacyjnej. Przystąpienie Polski do Rady Europy w 1991 roku spowodowało, że polski system medialny musiał być kształtowany w zgodzie ze standardami prawa wspólnotowego, czyli takimi dokumentami, jak: Europejska Konwencja Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Deklaracja o Wolności Wypowiedzi i Informacji oraz Europejska Konwencja o Telewizji Ponadgranicznej (Waniek 2013).

Do pierwszych działań w obszarze polityki medialnej III RP należały: odejście od koncesjonowania prasy i wprowadzenie w to miejsce obowiązku administracyjnego rejestracji w sądzie tytułów prasowych, zniesienie cenzury i likwidacja, funkcjonującego od 1946 roku, Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk, a także uchwalenie nowelizacji ustawy – Prawo prasowe z 26 stycznia 1984 roku⁵⁹, zapewniającej prasie wolność wypowiedzi. W 1990 roku rozpoczęła się prywatyzacja dotychczasowego monopolisty w obszarze wydawnictw – Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch”. Na mocy ustawy o łączności z 23 listopada 1990 roku⁶⁰ zniesiono także monopol w dziedzinie mediów elektronicznych, ale rozpowszechnianie programów radiowych i telewizyjnych objęte zostało koncesjonowaniem. Z kolei na podstawie ustawy o radiofonii i telewizji z 29 grudnia 1992 roku⁶¹ powołano Krajową Radę Radiofonii i Telewizji (KRRiT), w której gestii leży m.in. przyznawanie koncesji nadawcom. KRRiT jest organem regulacyjnym i zgodnie z ustawą, „stoi na straży wolności słowa w radiu i telewizji (...) oraz zapewnia otwarty i pluralistyczny charakter radiofonii i telewizji” (art. 6.1) (Waniek 2013; Oleszkowicz 2013).

⁵⁹ Ustawa z dnia 11 kwietnia 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy – Prawo prasowe (Dz.U. nr 29, poz. 173).

⁶⁰ Dz.U. 1990, nr 86, poz. 504 ze zm.

⁶¹ Dz.U. 1993 nr 7, poz. 34.

Państwowe media od początku transformacji znajdowały się w centrum zainteresowania polityków jako narzędzie sprawowania władzy i kształtowania opinii publicznej. Wyrazem konsensusu środowisk politycznych była wspomniana wyżej ustawa o radiofonii i telewizji, regulująca także status radiofonii i telewizji publicznej. Funkcjonowanie mediów publicznych, których zadaniem miało być pełnienie misji publicznej, przy zachowaniu bezstronności i neutralności politycznej, okazało się dalekie od oczekiwanego. Obsadzanie zarządów mediów publicznych będących spółkami skarbu państwa, przy każdej zmianie władzy staje się obiektem targów politycznych, bowiem to od składu tych zarządów zależy m.in. polityka informacyjna telewizji publicznej (Konopka 2013; Konarska 2021; Doktorowicz 2010; zob. też Szot 2020).

W pierwszej dekadzie XXI wieku wprowadzone zostały zmiany w funkcjonowaniu KRRiT, które umożliwiły przejęcie kontroli nad mediami publicznymi przez partie, które odniosły zwycięstwo w wyborach w 2005 roku, czyli PiS, Ligę Polskich Rodzin i Samoobronę (Waniek 2013). W ramach realizowanego przez PiS w latach 2005–2007 tzw. projektu Czwartej Rzeczypospolitej, stanowiącego program politycznej odnowy dystansujący się do osiągnięć III RP, miała zostać przeprowadzona m.in. lustracja dziennikarzy, co stało się powodem poważnego konfliktu w środowisku dziennikarskim. Spór zakończyło orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, uznające przepisy w sprawie lustracji za niezgodne z konstytucją (Kuca 2018).

W pierwszej dekadzie XXI wieku polski system medialny, zgodnie z podziałem Hallina i Manciniego (2007), był zaliczany do modelu hybrydowego, stanowiącego połączenie modelu spolaryzowanego pluralizmu i liberalnego, z przewagą pierwszego (zob. Dobek-Ostrowska 2012) lub do modelu spolaryzowanego pluralizmu (zob. Nierenberg 2011). Istotną rolę odgrywały tu dwa kryteria, a mianowicie wysoki stopień paralelizmu politycznego oraz duży wpływ państwa na funkcjonowanie systemu medialnego w Polsce (Nierenberg 2011, s. 60–61).

Sytuacja zmieniła się w kolejnej dekadzie, kiedy PiS po wygranych wyborach parlamentarnych rozpoczął zmiany w polityce medialnej. Pierwszą wprowadzała nowelizacja ustawy o radiofonii i telewizji z 30 grudnia 2015 roku (tzw. mała ustawa medialna), na mocy której to minister skarbu, a nie jak dotychczas KRRiT, powoływał i odwoływał zarządy i rady nadzorcze mediów publicznych, skracając także kadencje dotychczasowych władz mediów publicznych. Ustawa spotkała się w Polsce z krytyką ze strony opozycji i różnych środowisk, m.in. Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, wzbudziła także duże wątpliwości Rady Europy i Komisji Europejskiej, stając się jednym z tematów debaty o praworządności w Polsce zorganizowanej w Parlamencie Europejskim (zob. IAR/PAP/rk/aj 2015; *Koniec debaty*

o Polsce w PE 2016; Konarska 2021; Uhma 2019). W styczniu 2016 roku nowym prezesem zarządu Telewizji Polskiej został Jacek Kurski (swa 2016). Kolejną zmianę wprowadzała Ustawa o Radzie Mediów Narodowych z 22 czerwca 2016 roku. Rada, licząca pięć osób, miała za zadanie powoływać i odwoływać zarządy i rady nadzorcze TVP, Polskiego Radia oraz PAP. Działania PiS zmierzały do przekształcenia mediów publicznych w media narodowe (Kozielski 2016; tw 2016; zob. też: Dąbrówka 2022; Konarska 2021; Golińska-Konecko 2018).

Po 2015 roku jednym z celów polityki medialnej PiS stała się także repolonizacja mediów, a przedmiotem uwagi był przede wszystkim rynek dzienników i tygodników regionalnych. Zbieżny z tymi celami stał się zakup w 2021 roku przez grupę PKN Orlen grupy Polska Press, będącej wcześniej własnością niemieckiego koncernu Verlagsgruppe Passau (Konarska 2021; tw 2021).

Bogusława Dobek-Ostrowska (2022) identyfikuje obecnie w państwach byłego bloku wschodniego cztery modele systemów medialnych: (1) liberalno-hybrydowy; (2) mediów upolitycznionych; (3) mediów w okresie przejściowym oraz (4) autorytarny. Pierwszy dotyczy krajów należących do UE, o stosunkowo wysokich, na tle regionu, standardach demokratycznych. W porównaniu z modelem Hallina i Manciniego (2007) system hybrydowo-liberalny znajduje się pomiędzy liberalnym i spolaryzowanego pluralizmu. Obejmuje państwa bałtyckie oraz Czechy, Słowację i Słowenię. Charakteryzuje się najniższym upolitycznieniem, przeważa w nim własność podmiotów zagranicznych. System ten jest silnie skomercjalizowany i podatny na tabloidyzację, przekazy informacyjne są słabe jakościowo, podobnie jak dziennikarstwo.

Drugi system, mediów upolitycznionych, również obejmuje kraje UE (z wyjątkiem Serbii, która też się do niego zalicza), a mianowicie: Bułgarię, Chorwację, Polskę, Rumunię i Węgry⁶². Jest on bliski modelowi spolaryzowanego pluralizmu Hallina i Manciniego (2007). Kraje te cechuje najniższa jakość standardów demokratycznych w UE. Media publiczne znajdują się pod kontrolą partii pozostającej u władzy, a przez to są silnie upolitycznione. Media prywatne, będące w rękach podmiotów zagranicznych, służą osiągnięciu zysków. Są przez to skomercjalizowane, a ich treść poddana tabloidytacji, za to słabo upolityczniona. Profesjonalizm dziennikarski jest przy tym na niskim poziomie. Zdaniem Dobek-Ostrowskiej (2022), po 2015 roku polski system medialny przeszedł z modelu liberalno-hybrydowego do mediów upolitycznionych.

⁶² Na temat podobieństwa zmian w polskim i węgierskim systemie medialnym zob. Konarska 2021.

System mediów w okresie przejściowym dotyczy krajów najbiedniejszych, w których po upadku komunizmu demokracja jest nadal niepewna, a rozwój systemu medialnego trudny do przewidzenia. Media prywatne pozostają w rękach krajowego biznesu, charakteryzującego się bliskimi koneksjami z władzą. Dobek-Ostrowska (2022) zalicza tu Albanie, kraje wyłonione z byłej Jugosławii – Bośnię i Hercegowinę, Czarnogorę, Kosowo i Macedonię Północną oraz z byłego Związku Radzieckiego – Armenię, Gruzję, Kirgizję, Mołdowę i Ukrainę. Media są mało obiektywne, jakość dziennikarstwa jest niska, a autonomia dziennikarzy ograniczona.

System mediów autorytarnych obejmuje dawne republiki radzieckie: europejskie – Białoruś i Rosję oraz azjatyckie – Azerbejdżan, Kazachstan, Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan. W tych państwach komunizm przekształcił się w autorytaryzm, media są zatem silnie upolitycznione i zależne od władzy, służąc jej jako narzędzie propagandy (Dobek-Ostrowska 2022).

Dobek-Ostrowska (2022), charakteryzując polski system medialny po 2015 roku według czterech kryteriów wykorzystanych przez Hallina i Manciniego (2007) do wyodrębniania systemów medialnych, wskazuje na skrajne upolitycznienie mediów publicznych, które zostały całkowicie podporządkowane koalicji rządzącej. Badaczka uznaje te zjawiska za główne przyczyny zakwalifikowania polskiego systemu medialnego do modelu mediów upolitycznionych. Natomiast pośród mediów komercyjnych radiowych i telewizyjnych dostrzega występowanie pluralizmu zewnętrznego.

W Polsce trzy największe stacje telewizyjne to publiczna TVP oraz dwie komercyjne – TVN i Polsat, obie funkcjonujące od lat pięćdziesiątych XX wieku. Wśród nich tylko jedna jest własnością podmiotu zagranicznego, a mianowicie TVN, należąca od 2022 roku do koncernu Warner Bros. Discovery, wcześniej była własnością Discovery (Kurdupski 2020; *Struktura właścicielska TVN* 2021; Pallus 2022; *Telewizja, portale* 2020).

Największe rozgłośnie radiowe to komercyjne RFM FM należące do spółki Bauer Media Polska (z kapitałem niemieckim) oraz Radio ZET – część holdingu Eurozet, od 2018 roku będącego w posiadaniu Czech Media Invest. Obie powstały w 1990 roku. Trzecia rozgłośnia – Polskie Radio – jest nadawcą publicznym (Pallus 2020; *Telewizja, portale* 2020).

Media a podziały polskiej sceny politycznej po 2015 roku

Od 2015 roku media publiczne są uznawane za szczególnie upolitycznione, stroniczne i podporządkowane partii rządzącej (zob. np. Golińska-Konecko 2018; Seklecka 2017; Klepka 2017; Gołębiowski 2018; Bartoszewicz i Gołębiowski 2021), jednak prowadzone badania przekazów medialnych wykazują stroniczość także po stronie mediów komercyjnych. Jak

stwierdzono, telewizja TVN prezentuje stanowisko proopozycyjne i antyrządowe, natomiast przekaz stacji Polsat wydaje się bardziej obiektywny (zob. np. Bartoszewicz i Gołębiowski 2021; Gołębiowski 2018)⁶³. Jednym z powodów radykalizacji przekazu medialnego może być kwestia jego opłacalności pod względem finansowym. Dziennikarstwo stronnicze przynosi bowiem wydawcom większy zysk niż dziennikarstwo mniej zaangażowane politycznie (Bartoszewicz i Gołębiowski 2021).

Obecność elit symbolicznych w programach publicystycznych (2015–2020)

Zgodnie z przytoczoną w rozdziale trzecim definicją (van Dijk 1993), elity symboliczne charakteryzują się ułatwionym dostępem do mediów, co stanowi jeden z ważniejszych elementów sprawowania przez nie kontroli nad dyskursem publicznym. Częsta obecność w mediach jest możliwa dzięki licznym audycjom publicystycznym, do których członkowie elit symbolicznych są regularnie zapraszani w charakterze gości.

Wprawdzie zadaniem niniejszej rozprawy nie jest zbadanie wpływu dyskursu elit na tożsamość zbiorową, a jedynie roli tego dyskursu oraz jego wymiaru emocjonalnego, warto jednak przy tej okazji odnotować, jaka jest skala uczestnictwa przedstawicieli elit symbolicznych w polskich mediach. Szczegółowe dane na ten temat można pozyskać dzięki prowadzonemu od maja 2015 roku, w systemie ciągłym, projektowi Centrum Monitorowania Dyskursu Publicznego⁶⁴. Celem projektu jest „dostarczenie systematycznej i zobiektywizowanej charakterystyki programów publicystycznych w radiu i telewizji”⁶⁵.

Projekt CMDP opiera się na podstawowym założeniu, iż „[s]iła wpływu osoby wypowiadającej się w mediach koreluje pozytywnie z zasięgiem stacji oraz oglądalnością/słuchalnością konkretnej audycji”⁶⁶. Dlatego szczególną uwagę poświęca się w nim tym stacjom radiowym i telewizyjnym (w mniejszym stopniu także internetowym), które charakteryzują się największym zasięgiem. Monitorowane są audycje emitowane w pasmach: porannym (od godz. 7 do 9) oraz wieczornym (od godz. 18 do 21).

W metodologii projektu istotne są trzy wskaźniki: (1) *obecność* – „określająca procentowy udział przedstawicieli danego środowiska politycznego w mediach”; (2) *wpływ* – określający „łączny procentowy udział w rynku stacji, w których danego poranka lub wieczora wystąpili

⁶³ Część badań dotyczyła kanałów informacyjnych, czyli TVP Info, TVN24 i Polsat News.

⁶⁴ Projekt jest realizowany w strukturach Instytutu Socjologii UMK w Toruniu. W monitoringu uczestniczą wolontariusze, pracownicy IS UMK oraz studenci WFiNS UMK.

⁶⁵ <http://cmdp.umk.pl/pl/cmdp/> [dostęp: 09.03.2023].

⁶⁶ Na temat metodologii projektu zob. szerzej: <http://cmdp.umk.pl/pl/metodologia/> [dostęp: 09.03.2023].

przedstawiciele poszczególnych środowisk politycznych” oraz (3) *efektywność*, wyrażająca się w proporcji pomiędzy wskaźnikami obecności i wpływu⁶⁷.

Wprawdzie projekt koncentruje się – przynajmniej na poziomie wizualizacji prezentowanych na stronie CMDP – na środowiskach politycznych, ale dostarcza znacznie szerszych danych, m.in. informacji dotyczących obecności w mediach przedstawicieli poszczególnych kategorii, takich jak: politycy (aktualni i byli), przedstawiciele duchowieństwa, pracownicy administracji publicznej, publicyści, członkowie fundacji i stowarzyszeń, ludzie kultury, pracownicy nauki, nauczyciele, członkowie służb mundurowych, osoby wykonujące zawody medyczne, przedstawiciele biznesu, sądownictwa, sportowcy czy goście zagraniczni. Stąd też dane na temat ogólnej obecności gości w mediach oraz z podziałem na poszczególne środowiska polityczne i kategorie dają przybliżony obraz skali udziału elit symbolicznych w mediach.

W okresie objętym badaniem realizowanym w ramach projektu doktorskiego, wyznaczonym przez daty od 25 października 2015 roku do 12 lipca 2020 roku⁶⁸, w bazie CMDP odnotowano łącznie 63 852 obecności gości audycji publicystycznych, z czego m.in.: 38 492 polityków (aktualnych), 11 203 publicystów, 4751 pracowników nauki, 1775 byłych polityków, 1079 pracowników lub osób związanych z kulturą, 750 przedstawicieli sądownictwa oraz 624 osoby duchowne⁶⁹. Tygodniowo, w audycjach poddanych monitoringowi, gościło zatem średnio niemal 263 przedstawiciele elit symbolicznych, co wydaje się liczbą bardzo znaczącą.

Polska scena polityczna w latach 2015–2020

Podział polityczny w ujęciu teoretycznym

Pojęcie podziału politycznego jest wykorzystywane zarówno w politologii, jak i socjologii. Przedmiotem zainteresowania badaczy obu dyscyplin są występujące we współczesnych społeczeństwach podziały i konflikty, które znajdują odzwierciedlenie w preferencjach politycznych, a co za tym idzie – w wynikach wyborczych.

Spośród ujęć teoretycznych odnoszących się do podziału politycznego w socjologii najbardziej znana jest koncepcja Martina Lipseta i Steina Rokkana (1967), wyjaśniająca mechanizmy, które uformowały partie polityczne w Europie Zachodniej. Autorzy zaproponowali model, który pozwala zrozumieć ogromną złożoność i różnorodność współczesnych systemów partyjnych i ich pakietów programowych. Zgodnie z tym modelem podstawą podziałów politycznych

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Uzasadnienie zakresu badania znajduje się w rozdziale 6.

⁶⁹ Dane CMDP.

(*cleavages*), odzwierciedlanych przez tworzone od okresu tuż po pierwszej wojnie światowej systemy partyjne, były historyczne konflikty społeczne związane z trzema wielkimi wydarzeniami, a mianowicie (1) reformacją (XVI wiek) i w jej następstwie kontrreformacją; (2) rewolucją narodową i demokratyczną (od 1789 roku) oraz (3) rewolucją przemysłową. Na skutek tych wydarzeń pojawiły się konflikty (podziały) społeczne na liniach: państwo – Kościół, centrum – peryferie, miasto – wieś (gospodarka ziemská – gospodarka miejsko-przemysłowa) oraz posiadacze – pracownicy najemni. Uformowane wówczas opcje światopoglądowe i podziały polityczne miały, zdaniem autorów, przetrwać na skutek zjawiska „zamrożenia”. Umieszcza się je zatem w perspektywie długiego trwania.

Podział elit politycznych w III RP

Przyjmuje się, że rok 1989 stanowi cezurę pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową, jako państwem niesuwerennym, zależnym od ZSRR, w którym panował ustrój określany mianem demokracji ludowej, a Trzecią Rzeczpospolitą, opartą na systemie wolnorynkowym, społeczeństwie obywatelskim oraz demokracji. Ten przełomowy rok był naznaczony wieloma wydarzeniami, które przesądziły o dalszych losach państwa polskiego. Zanim to jednak nastąpiło, musiały zajść rozmaite procesy, wydarzenia i okoliczności, zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej, które umożliwiły dokonanie się w Polsce transformacji systemowej. W wymiarze wewnętrznym można tu wymienić m.in.: kolejne kryzysy (1956, 1970 i 1980), umożliwiające stopniowy wzrost autonomii obywateli wobec partii rządzącej, działalność opozycji, wpływ Kościoła katolickiego czy procesy deregulacji z końca lat osiemdziesiątych. Te ostatnie wynikały m.in. z ustawy o działalności gospodarczej, zwanej ustawą Wilczka⁷⁰. W wymiarze międzynarodowym kluczowe znaczenie miała zmiana polityki prowadzonej przez ZSRR wobec państw podporządkowanych (Dudek 2016, s. 17; zob. Sowa 2012).

Do najważniejszych wydarzeń roku 1989, który zapoczątkował okres transformacji ustrojowej, gospodarczej i społecznej, można zaliczyć: prowadzone od 6 lutego do 5 kwietnia tzw. obrady okrągłego stołu, czyli negocjacje pomiędzy władzą a opozycją; zalegalizowanie NSZZ Solidarność (17 kwietnia); wybory kontraktowe z 4 czerwca; mianowanie Wojciecha Jaruzelskiego prezydentem (19 lipca); powołanie rządu Tadeusza Mazowieckiego, w tym Leszka Balcerowicza na wicepremiera i ministra finansów (12 września); przywrócenie nazwy Rzeczpospolita Polska oraz godła, w postaci orła białego w koronie (31 grudnia) (Sowa 2012).

⁷⁰ Od nazwiska ówczesnego ministra przemysłu Mieczysława Wilczka. Ustawa była częścią pakietu ustaw uchwalonych 23 grudnia 1988 roku, tworzących podstawę dla nowego ładu gospodarczego (zob. Sowa 2012; Skibicki 2019).

Wymienione powyżej wydarzenia w połączeniu ze sposobem wymiany i reprodukcji elit w okresie transformacji przesądziły o kształcie polskiej sceny politycznej. Podziały elit politycznych mogą stanowić przy tym jedno z kryteriów periodyzacji III RP, począwszy od roku 1989.

Pierwszym podziałem jest zaproponowany przez Mirosławę Grabowską i Tadeusza Szawiela (Grabowska i Szawiel 2003; Grabowska 2004) podział, stanowiący adaptację koncepcji Lipseta i Rokkana (1967) do warunków polskich. Ze względu na specyficzny w porównaniu z Zachodem przebieg różnych procesów historycznych, w Polsce linie podziałów społeczno-politycznych nie sięgały tak daleko w przeszłość. Podział zidentyfikowany przez Grabowską i Szawiela (Grabowska i Szawiel 2003; Grabowska 2004) obejmował bowiem opcję postkomunistyczną i postsolidarnościową.

Wskazany wyżej podział nie był trwały, ponieważ kolejny opierał się już na rywalizacji dwóch partii o proveniencji opozycyjnej, czyli PiS i PO. Nie udało się bowiem utworzyć koalicji (czyli tzw. POPiS), po tym jak obie partie otrzymały najwięcej głosów w wyborach parlamentarnych w 2005 roku (zob. np. Łukowski i Sadowski 2013; Stanley 2014).

Rafał Klepka (2013, s. 56) proponuje następującą periodyzację w III RP wraz z towarzyszącymi mu podziałami polskiej sceny politycznej: (1) okres od 1989 do 2005 roku, wyznaczany podziałem na „elity postkomunistyczne i postsolidarnościowe”, (2) od 2005 do 2010 roku, kiedy obowiązywał podział na Polskę „solidarną” i „liberalną” (3) oraz po roku 2010, kiedy to podział opierał się na poglądach dotyczących przyczyn tragedii smoleńskiej.

W przypadku poglądów na temat przyczyn tragedii smoleńskiej, jako kryterium podziału politycznego w Polsce po 2010 roku, warto wspomnieć o ważnej roli, jaką dla kształtowania się i utrzymywania różnych podziałów odgrywa tzw. rachunek krzywd. Może on dotyczyć zarówno jednostki, jak i zbiorowości, z którą dana jednostka odczuwa więź i z którą się utożsamia, jak rodzina, społeczność lokalna, grupa etniczna czy religijna, klasa społeczna. Rachunek krzywd odnosi się zarówno do krzywdy doznanej, jak i wyrządzonej, łącząc się przy tym z określonymi emocjami. W pierwszym przypadku jest to poczucie niesprawiedliwości⁷¹, w drugim zaś – strach przed rewanżem. W obu przypadkach natomiast emocje stanowią element konstytuujący przeciwstawne czy wrogie sobie wspólnoty. Rachunek krzywd utrzymuje i wzmacnia podziały polityczne ze względu na możliwość długiego, nieraz wielopokoleniowego trwania. W warunkach polskich dotyczy różnych wydarzeń historycznych

⁷¹ Stanowiące istotny wyznacznik resentymetu (zob. Demertzis 2020, s. 113–114).

z bliższej i bardziej odległej przeszłości, np. drugiej wojny światowej, stosunku do Żydów, stosunku do ZSRR itd. (Białous i Sadowski 2013; zob. też Łukowski i Sadowski 2013).

Innym kryterium podziału polskiej sceny politycznej jest kryterium odwołujące się do miejsca Polski w systemie centro-peryferyjnym i stosunku elit do polityki zagranicznej. Przy interpretacji sytuacji Polski w wymiarze międzynarodowym z perspektywy teorii systemów-światów, a zatem jako państwa półperyferyjnego wobec – zgodnie z koncepcją Babonesa (2013) – rdzenia zachodnioeuropejskiego podział elit politycznych opierałby się na stosunku do tego rdzenia, a zatem wyróżniałby elity prordzeniowe i antyrdzeniowe. Zgodnie z takim kryterium po 2005 roku obóz antyrdzeniowy reprezentował PiS, a prordzeniowy – Platforma Obywatelska (Turkowski 2016; zob. Babones 2013; Zarycki 2011).

Polska pod rządami PiS

W roku 2015 odbyły się podwójne wybory – prezydenckie i parlamentarne – które zmieniły diametralnie układ sił na krajowej scenie politycznej, wpływając także w sposób znaczący na polską politykę zagraniczną i pozycję Polski na arenie międzynarodowej. Stało się to po ośmiu latach rządów koalicji PO/PSL i pięciu latach od przedwczesnej zmiany na urządzie prezydenta, kiedy to Bronisław Komorowski zastąpił zmarłego tragicznie w katastrofie smoleńskiej Lecha Kaczyńskiego.

Na polskiej scenie politycznej w roku 2015 do istniejących dotychczas partii doszły dwa nowe podmioty: Nowoczesna (.Nowoczesna, .N), o profilu centrowym i liberalnym, utworzona przez Ryszarda Petru, oraz ugrupowanie Kukiz'15, o profilu konserwatywnym i liberalnym, którego założycielem był Paweł Kukiz. Oba podmioty kandydowały w jesiennych wyborach parlamentarnych, a sam Kukiz również w prezydenckich, w których uzyskał trzeci wynik (TŁ 2015; Bańkowska 2015; PKW).

Pierwsze z wyborów odbyły się 10 maja (I tura) i 24 maja (II tura). Spośród zarejestrowano 11 kandydatów najwięcej głosów otrzymał Andrzej Duda (34,76%), popierany przez PiS, a niewiele mniej urzędujący wówczas prezydent, popierany przez Platformę Obywatelską, Bronisław Komorowski (33,77%). W drugiej turze otrzymali oni odpowiednio 51,55% i 48,45% i tym samym Andrzej Duda został wybrany szóstym prezydentem Trzeciej Rzeczypospolitej. Zaprzysiężenie nowego prezydenta miało miejsce 6 sierpnia (PKW).

Kilka miesięcy po wyborach prezydenckich odbyły się wybory parlamentarne, przeprowadzone 25 października. Do Sejmu dostało się pięć partii/ugrupowań politycznych, uzyskując: PiS – 235 mandatów (51,09%); PO – 138 (30%); Kukiz'15 – 42 (9,13%); Nowoczesna – 28 (6,09%)

i PSL – 12 (3,48%). Jeden mandat (0,22%) otrzymała Mniejszość Niemiecka. W Senacie PiS zdobył 61 miejsc, a PO – 34 (PKW).

Wynik wyborów umożliwił powołanie samodzielnego rządu, co nastąpiło 16 listopada 2015 roku. Po raz pierwszy w historii III RP jedna partia uzyskała pełnię władzy, mając prezydenta z własnym poparciem, większość parlamentarną oraz własny rząd. Premierem została Beata Szydło, która pozostawała na tym stanowisku do 8 grudnia 2017 roku. Zastąpił ją Mateusz Morawiecki, którego rząd został powołany 11 grudnia 2017 roku (*Znamy skład 2017*). PiS przystąpił do wyborów i rządził przez pierwszą kadencję w koalicji z Solidarną Polską, której prezesem jest Zbigniew Ziobro, oraz kierowaną przez Jarosława Gowina Polską Razem, przekształconą w 2017 roku w Porozumienie (*Jarosław Gowin 2017*).

W okresie pierwszej kadencji PiS odbyły się najpierw wybory samorządowe, a następnie wybory do Parlamentu Europejskiego. Pierwsze miały miejsce w 2018 roku: 21 października (I tura) oraz 4 listopada (II tura). Przed wyborami samorządowymi zawiązała się Koalicja Obywatelska, w której skład weszły PO i Nowoczesna (zob. Koć 2018). W wyborach do sejmików wojewódzkich zwyciężył PiS (254 mandaty) przed KO (194), PSL (70), Bezpartyjnymi Samorządowcami (15), SLD-Lewica Razem (11), Mniejszością Niemiecką (5), KWW Z Dutkiewiczem dla Dolnego Śląska (2) i KWW Projekt Świętokrzyskie Bogdana Wenty (1). PiS uzyskał rządy (samodzielnie lub w koalicji) w ośmiu sejmikach, w pozostałych ośmiu władzę zdobyła KO (PKW; *W województwach remis 2018*).

Kolejnymi wyborami były wybory do Parlamentu Europejskiego, w Polsce przeprowadzone 26 maja 2019 roku. Polacy wybierali 52 europosłów. Najwięcej mandatów zdobył PiS – 26 (50,98%), na kolejnym miejscu znalazła się Koalicja Europejska PO PSL SLD .N Zieloni – 22 (43,14%), a na trzecim Wiosna Roberta Biedronia – 3 (5,88%) (PKW). Koalicja Europejska uznała wynik wyborów za porażkę i rozpadła się po wyborach. Przyczyn przegranej upatrywano m.in. w: działaniach PiS (przedwyborcze transfery finansowe jako „przekupstwo wyborcze”), mocno antykościelnym wystąpieniu redaktora naczelnego „Liberté!” Leszka Jażdżewskiego, poprzedzającym wykład Tuska na Uniwersytecie Warszawskim (3 maja), zbyt dużym nacisku na sprawy ideologii, zbyt szerokim bloku, który poszedł wspólnie do wyborów itd. (Hall 2019; Wróblewski 2019; zob. też akw//rzw 2019).

Przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi, które odbyły jesienią 2019 roku, nastąpiły przegrupowania koalicji. Zarejestrowano pięć komitetów wyborczych w wyborach do Sejmu:

Polskie Stronnictwo Ludowe, Prawo i Sprawiedliwość, Sojusz Lewicy Demokratycznej⁷², Konfederacja Wolność i Niepodległość⁷³ oraz Koalicja Obywatelska PO .N iPL⁷⁴ Zieloni. Wybory do Sejmu wygrał PiS, otrzymując 235 mandatów (51,09%), na kolejnym miejscu znalazła się KO – 134 (29,13%), a dalej SLD – 49 (10,65%), PSL – 30 (6,52%) i Konfederacja – 11 (2,38%). Jeden mandat otrzymała Mniejszość Niemiecka (0,22%). W wyborach do Senatu PiS uzyskał 48 miejsc, tracąc tym samym większość, a KO – 43 (PKW). W dniu 15 listopada 2019 roku został powołany drugi rząd Mateusza Morawieckiego (js, kb/adso 2019).

Ostatnimi z wyborów, jakie miały miejsce w latach 2015–2020, były wybory prezydenckie, zakończone zwycięstwem urzędującego prezydenta Andrzeja Dudy. Wybory odbyły się w dwóch turach: 28 czerwca i 12 lipca. Spośród 11 kandydatów, którzy zostali zarejestrowani przez Państwową Komisję Wyborczą, najwięcej głosów otrzymali Andrzej Duda (43,50%), popierany przez PiS i partie koalicyjne oraz urzędujący prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski (30,46%), członek PO, popierany przez macierzystą partię oraz Nowoczesną, Partię Zieloni i in. Obaj spotkali się w drugiej turze, otrzymując: Duda – 51,03%, Trzaskowski – 48,97% (PKW).

Wybory prezydenckie z 2020 roku wiązały się z poważnym kryzysem, wywołanym pandemią COVID-19, pierwotnie bowiem miały odbyć się 10 maja. Po tym, jak nie doszły do skutku, marszałek Sejmu Elżbieta Witek wyznaczyła kolejną datę – 28 czerwca. Duże kontrowersje i protesty ze strony opozycji wywoła kwestia tzw. wyborów kopertowych, czyli powszechnych wyborów korespondencyjnych, które miały się odbyć 10 maja, zgodnie z projektem ustawy z 6 kwietnia, przegłosowanym tego samego dnia. Ustawa została odrzucona przez Senat, negatywną opinię wydał też Sąd Najwyższy. Wcześniej pojawiła się także opinia Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, że wybory korespondencyjne nie będą spełniać standardów demokratycznych. Przeciwno wyborom kopertowym protestowały środowiska naukowe oraz wielu byłych i czynnych polityków związanych z opozycją. Również niektórzy politycy koalicji rządzącej byli przeciwni takiej formie wyborów (zob. np.: Bieńczak 2020; Rutynowska, Tatała i Wachowiec 2020; Żółciak 2020).

⁷² Lewica – SLD, Wiosna, Razem. Partia centrolewicowa Wiosna została założona w 2019 roku (przedtem jako Kocham Polskę), z prezesem Robertem Biedroniem (do 2021 roku, kiedy to została rozwiązana i weszła w skład Nowej Lewicy). Lewicowa Partia Razem powstała w 2015 roku, od roku 2019 jako Lewica Razem, do 2022 roku kierowana przez Zarząd Krajowy (<https://partiarazem.pl/>; Sawczuk 2019).

⁷³ Najpierw koalicja o profilu konserwatywnym i eurosceptycznym (Konfederacja KORWiN Braun Liroy Narodowy), od 2019 roku partia polityczna (luq/PAP 2019; <https://konfederacja.pl/>).

⁷⁴ Inicjatywa Polska – partia centrolewicowa (od 2019), przedtem stowarzyszenie, przewodniczącą jest Barbara Nowacka (Rawicz 2019).

Po przejęciu władzy przez PiS nastąpiła znaczna polaryzacja sceny politycznej i zaostrzenie konfliktu politycznego. Słowem-kluczem ilustrującym ów konflikt stała się tzw. „totalna opozycja”, które to określenie, powstałe w szeregach PO dla nazwania planowanych relacji z koalicją rządzącą, zyskało dużą popularność i weszło do języka polityki. Drugim, równie chwytliwym, była „nadzwyczajna kasta”. Z kolei to określenie pojawiło się w środowisku sędziowskim, w charakterze autodefinicji i stało się dla PiS hasłem wykorzystywanym dla uzasadnienia konieczności reform w zakresie funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości (zob. Rosińska-Mamej i Połowniak-Wawrzonek 2021).

Od 2015 roku konflikt polityczny, a także towarzyszący mu konflikt kulturowy, odzwierciedlał się w licznych protestach i demonstracjach, przybierających nieraz bardzo gwałtowną formę, a dotyczących różnych kwestii, m.in.: sporu o Trybunał Konstytucyjny, reform sądownictwa, prób zmian w prawie aborcyjnym czy też praw osób LGBT. Powstały przy okazji rozmaite stowarzyszenia i ruchy nieformalne, takie jak Komitet Obrony Demokracji (KOD), Dziewuchy Dziewuchom czy też tzw. Ruch Ośmiu Gwiazd (Rakosza 2018; Kozdrowicki 2016; Godziński 2021). Ta ostatni nazwa stanowi przy tym przykład brutalizacji i wulgaryzacji języka, towarzyszącej zaostrzeniu konfliktów na polskiej scenie politycznej po 2015 roku.

Tuż przed wyborami parlamentarnymi w 2015 roku rozpoczął się pierwszy poważny kryzys na polskiej scenie politycznej, kontynuowany za rządów PiS. Posłowie Sejmu VII kadencji, podczas ostatniego posiedzenia 8 października, wybrali pięciu sędziów Trybunału Konstytucyjnego na miejsce tych, których kadencje miały zakończyć się w listopadzie i grudniu tego samego roku. Wybór odbył się na podstawie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym z 25 czerwca 2015 roku, której uchwalenie PO tłumaczyła staraniami o zachowanie ciągłości urzędów, a PiS – zabezpieczaniem interesów PO w razie przegranej w wyborach. Jak orzekł później Trybunał Konstytucyjny (9 grudnia 2015 roku), dwóch sędziów wybrano w sposób niezgodny z Konstytucją. Nowy prezydent nie odebrał przyrzeczeń od żadnego z pięciu sędziów, a nowy Sejm wybrał kolejnych pięciu na posiedzeniu 2 grudnia 2015 roku. Podwójny wybór stał się przyczyną długotrwałego kryzysu ustrojowego, protestów środowisk związanych z opozycją, a także reperkusji międzynarodowych (zob.: PAP/IAR/Trójka/aj 2015; Litwin-Lewandowska 2016; Sawiński 2016; PAP 2016).

Kolejny kryzys wiązał się z reformą sądownictwa prowadzoną przez PiS. Szczególne jego zaostrzenie miało miejsce od 2017 roku, w związku z uchwaleniem w lipcu tego roku nowelizacji: (1) ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, (2) ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz (3) ustawy o Sądzie Najwyższym. Pierwsza zakładała m.in. wygaszenie

kadencji aktualnych członków KRS. Tych z kolei miałyby wybierać Sejm, a nie sędziowie. Druga dawała większe kompetencje Ministrowi Sprawiedliwości w kwestii powoływania i odwoływania prezesów i wiceprezesów sądów, wprowadzała też losowy przydział spraw sędziom. Trzecia natomiast przewidywała m.in. powołanie trzech nowych Izb Sądu Najwyższego, inny niż dotychczas tryb powoływania sędziów SN oraz możliwość przeniesienia obecnych w stan spoczynku (*Ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa 2017; Wszystko co musicie wiedzieć 2017; Ustawa o Sądzie Najwyższym 2017*).

Po przyjęciu ustaw w kraju rozpoczęły się liczne protesty partii i środowisk opozycyjnych, miały miejsce także reakcje instytucji zagranicznych. Prezydent zawetował pierwszą i trzecią z ustaw, podpisując jedynie ustawę o ustroju sądów powszechnych. W miejsce dwóch zawetowanych przedstawił własne projekty ustaw, które zostały przyjęte przez Sejm w grudniu 2017 roku (Sąsiada 2017). Kolejne protesty w kraju i reakcje zagraniczne pojawiły się po wniesieniu w grudniu 2019 roku projektu o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw (zwanej ustawą „kagańcową”) (zob. np. Borowski i Szczerba 2019).

Jednym z najpoważniejszych kryzysów w wymiarze krajowym w okresie 2015–2020 była okupacja Sali Posiedzeń Sejmu przez opozycję, prowadzona od grudnia 2016 do stycznia 2017 roku. Jej przyczyną były zmiany organizacyjne dotyczące obecności dziennikarzy w budynkach sejmowych, a także wykluczenie posła Michała Szczerby z posiedzenia Sejmu. Podczas okupacji pod budynkami Sejmu odbywał się protest KOD. Głosowanie ustaw, w tym ustawy budżetowej, odbyło się w Sali Kolumnowej. Opozycja zarzucała PiS, że w czasie głosowania doszło do wielu nieprawidłowości, z kolei po stronie PiS padały oskarżenia o próbę zorganizowania puczu, którego celem miało być obalenie rządu (zob.: *Awantura i protesty 2016; Zającki 2017; Piasecki 2022*).

Kolejnym poważnym kryzysem w analizowanym okresie była pandemia COVID-19 od marca 2020 roku, która w wymiarze ekonomicznym stała się w dalszej perspektywie przyczyną zapaści gospodarczej. W wymiarze politycznym natomiast była powodem napięć i wspomnianego wyżej kryzysu w związku z wyborami prezydenckimi (zob. Piasecki 2022).

Polityka zagraniczna i relacje Polski z UE i USA

Główne kierunki polskiej polityki zagranicznej po roku 1989

Na skutek procesów rozpadu bloku wschodniego i upadku ZSRR, trwających w latach 1989–1991, zakończył się, istniejący od drugiej połowy lat czterdziestych XX wieku, dwubiegunowy podział świata. Zmiana układu sił, spowodowana z jednej strony rozpadem Związku

Radzieckiego, z drugiej zaś – pojawieniem się na mapie Europy wielu nowych państw, stała się dla Polski szansą, i koniecznością zarazem, określenia na nowo swego miejsca i roli na arenie międzynarodowej (Fiszer 2021, s. 25; zob. Cziomer 2015a, s. 21–28).

Dwubiegunowy podział świata opierał się na istnieniu dwóch bloków militarnych, za którymi stały dwie organizacje polityczno-wojskowe, kierowane przez dwa wrogie mocarstwa, USA i ZSRR. W przypadku krajów zachodnich była to, utworzona w 1949 roku, Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego (ang. *North Atlantic Treaty Organization* – NATO). Z kolei państwa komunistyczne należały do Układu Warszawskiego, powstałego w 1955 roku, pod oficjalną nazwą – Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej (ros. *Договор о дружбе, сотрудничестве и взаимной помощи*). Układ Warszawski został rozwiązany w 1991 roku, a decyzja o zakończeniu współpracy militarnej byłych państw bloku wschodniego wiązała się z wycofaniem stacjonujących w nich wojsk radzieckich. Ostatni radziecki kontyngent opuścił Polskę w 1993 roku (zob. np. Kałużny 2008; Tomaszewski 2021).

W wygłoszonym w 1990 roku *exposé* ówczesny minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski, odnosząc się do zmieniającego się ładu europejskiego i międzynarodowego oraz pozycji Polski na tle zachodzących zmian, wymienił m.in. następujące priorytety polityki zagranicznej (*Sejmowe exposé* 1990, s. 3):

- Współtworzenie systemu bezpieczeństwa europejskiego na bazie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie; rozbudowywanie powiązań „z organizacjami i ugrupowaniami europejskimi, zwłaszcza ze Wspólnotami Europejskimi i z Radą Europy”;
- Współpraca regionalna: z Węgrami, Czeską i Słowacką Republiką Federacyjną, a także krajami południa Europy;
- „Rozszerzanie powiązań politycznych, gospodarczych i kulturowo-cywilizacyjnych z państwami Europy Zachodniej oraz Stanami Zjednoczonymi, generalnie ze światem cywilizacji zachodniej”.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku przystąpienie Polski do NATO było stosunkowo mało prawdopodobne. Jednak opieranie bezpieczeństwa na strukturach europejskich, bez udziału potencjału militarno-politycznego USA, wydawało się polskim władzom perspektywą mało zachęcającą. Rozmowy Polski z NATO rozpoczęły się więc stosunkowo wcześniej, bo w marcu 1990 roku (Zięba 2010, s. 82). Pośród priorytetów polskiej polityki zagranicznej rozwój współpracy politycznej i wojskowej z NATO znalazł się w *exposé* ministra Skubiszewskiego z 8 maja 1992 roku (Przybyła 2021, s. 324).

Wstąpienie Polski do NATO nie było jednak oczywiste, nawet po upadku Związku Radzieckiego. Amerykanie obawiali się pogorszenia stosunków z Rosją, nieprzychylną wobec planów poszerzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego. Jednak w 1994 roku został ogłoszony program współpracy pomiędzy NATO a krajami trzecimi pn. Partnerstwa dla Pokoju, co uutorowało drogę do poszerzenia sojuszu o nowych członków. Po kilkuletnich staraniach i wypełnieniu warunków określonych przez NATO, ostatecznie w 1997 roku Polska, wraz z Czechami i Węgrami, otrzymała oficjalne zaproszenie do rozmów w sprawie członkostwa, a dwa lata później, razem z wymienionymi krajami, stała się członkiem NATO (Przybyła 2021, s. 324–326; Cziomer 2015b, s. 77–79).

Układ Warszawski stanowił bazę militarną krajów komunistycznych, natomiast powołana w 1949 roku Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej była organizacją odpowiedzialną za ich współpracę gospodarczą. Wraz z upadkiem całego bloku komunistycznego, również RWPG zakończyła swoją działalność w 1991 roku, kiedy to została rozwiązana. Do pewnego stopnia analogicznymi do RWPG organizacjami dla państw zachodnich były Europejska Wspólnota Gospodarcza, utworzona w 1958 roku, przekształcona we Wspólnotę Europejską w 1992 roku na mocy traktatu z Maastricht⁷⁵, a także Europejska Wspólnota Energii Atomowej (zał. 1957) oraz Europejska Wspólnota Węgla i Stali (zał. 1952). Te organizacje stały się bazą dla Unii Europejskiej, jako gospodarczo-politycznej organizacji ponadnarodowej, powołanej 1 listopada 1993 roku, a obecnie zrzeszającej 27 państw (zob. Skobelski 2017; Podraza 1999).

O ile w przypadku państw zachodnich utworzenie krótko po wojnie pierwszej struktury ponadnarodowej o charakterze gospodarczym, jaką była Europejska Wspólnota Węgla i Stali, miało na celu uniknięcie wybuchu kolejnego wielkiego konfliktu w Europie, to dla zacofanej gospodarczo Polski i innych państw postkomunistycznych, dążących do integracji ze wspólnotami europejskimi, najważniejszymi celami były modernizacja i rozwój gospodarki (Chruściel i Kloc 2013, s. 91).

Jeśli nawiązanie przez Polskę stosunków dyplomatycznych z EWG, co miało miejsce we wrześniu 1988 roku, potraktować jako początek procesu integracji z zachodnioeuropejskimi strukturami gospodarczymi, to trwał on niemal szesnaście lat. Kolejne kroki obejmowały m.in. podpisanie (1991) i ratyfikację (1994) Układu Europejskiego, czyli umowy o stowarzyszeniu Polski z WE, otwierającej niejako drogę do pełnego członkostwa. Wejście w życie w 1993 roku Traktatu o Unii Europejskiej stwarzało jednocześnie możliwości jej poszerzenia. Polska złożyła

⁷⁵ Traktat o Unii Europejskiej (TUE) podpisany w Maastricht (tzw. traktat z Maastricht).

oficjalny wniosek o członkostwo w UE w 1994 roku. W tym samym roku rozpoczęła się procedura akcesyjna. W 1997 roku, po pozytywnej ocenie działań dostosowawczych, Polska znalazła się w grupie państw kandydujących do UE. Spośród krajów Europy Środkowo-Wschodniej towarzyszyły jej także Czechy i Węgry. Negocjacje akcesyjne rozpoczęły się w kolejnym roku i były prowadzone w warunkach asymetrii, zarówno politycznej, jak i ekonomicznej, przy słabej pozycji państw kandydujących, a rokowania odbywały się w różnych obszarach. Ostatecznie, Polska przystąpiła do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku, a wraz z nią siedem innych państw wywodzących się z byłego bloku wschodniego: Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Słowacja, Słowenia i Węgry. W tym samym dniu członkami UE stały się także Cypr i Malta (Chruściel i Kloc 2013; Paterek 2015).

Wymieniana pośród priorytetów przedstawionych w cytowanym wyżej *exposé* ministra Skubiszewskiego współpraca regionalna znalazła swój wyraz w powołaniu w 1991 roku tzw. Grupy Wyszehradzkiej⁷⁶, zrzeszającej cztery państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Oprócz Polski w jej skład weszły: Czechy, Słowacja i Węgry (zob. Chojan 2021b).

Dwa pierwsze wydarzenia, czyli przyłączenie się do Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz akcesja do Unii Europejskiej, wyznaczają jednocześnie dwa pierwsze etapy periodyzacji polityki zagranicznej III RP. Kolejny etap kończy się natomiast wraz z przejściem władzy przez PiS w 2015 roku. W latach 1989–2020⁷⁷ politykę zagraniczną Polski można zatem podzielić na następujące okresy (Chojan 2021a, s. 10–11):

- 1989–1999 – ustalanie priorytetów i formowanie podstaw polityki zagranicznej, związane z fazą „strategicznej niepewności”; realizacja jednego z priorytetów w postaci przystąpienia do NATO;
- 1999–2004 – uzyskanie dojrzałości w samodzielnym funkcjonowaniu w dziedzinie stosunków międzynarodowych; realizacja kolejnego priorytetu, czyli faza negocjacji zakończona przystąpieniem do UE;
- 2004–2015 – stabilizacja, umacnianie pozycji międzynarodowej, konsumowanie dorobku polityki prowadzonej w dwóch poprzednich okresach;
- 2015–2020 – rewizja i renacjonalizacja polityki zagranicznej; spór z UE w kwestii praworządności oraz nadrzędności prawa europejskiego wobec krajowego.

⁷⁶ W 1991 r. był to Trójkąt Wyszehradzki, ponieważ Czechy i Słowacja tworzyły wówczas jedno państwo.

⁷⁷ Rok 2020 ma tu charakter umowny, określony przez ramy niniejszej rozprawy.

Reorientacja w polskiej polityce zagranicznej w roku 2015

Pewne oznaki zmian, jakie miały nadejść w polityce zagranicznej pod przyszłymi rządami PiS, były zauważalne już podczas obu kampanii wyborczych z 2015 roku – prezydenckiej i parlamentarnej. O ile bowiem deklarowane priorytety pozostawały te same, czyli członkostwo Polski w Unii Europejskiej, NATO jako gwarant bezpieczeństwa oraz poparcie udzielane krajom leżącym na wschód od Polski w ich demokratyzacji i dążeniu w stronę Europy Zachodniej, to pojawiły się też w wypowiedziach polityków nowe tony. Ponadto o przyszłej polityce zagranicznej można było także wnioskować m.in. na podstawie poprzednich rządów PiS z lat 2005–2007 (Bieńczyk-Missala 2015).

Początkowo, obie partie, PO i PiS, założone w tym samym roku (2001), mające też wspólne postsolidarnościowe korzenie, wydawały się dość podobne, jednak z czasem ujawniły się pomiędzy nimi istotne różnice. Jedną z nich była koncepcja polityki zagranicznej i roli Polski na arenie międzynarodowej. Uwidocznili się to szczególnie w okresie rządów PiS w latach 2005–2007. Generalnie w polityce zagranicznej PiS stawiało na *bezpieczeństwo narodowe*, co z jednej strony miała Polsce gwarantować obecność w strukturach międzynarodowych, z drugiej zaś – system wartości, oparty na *patriotyzmie* oraz *aktywnej polityce historycznej* (Karnowska 2012).

W kwestiach relacji Polski i Unii Europejskiej PiS reprezentował tzw. trend eurosceptyczny (eurorealistyczny), co wyrażało się m.in. brakiem akceptacji dla planów wzmocnienia struktur unijnych, zmierzających do jej federalizacji. Superpaństwo miało bowiem zagrażać zarówno polskiej tożsamości narodowej, jak i polskiemu interesowi narodowemu. PiS wyrażał także sprzeciw wobec dominacji największych państw Unii, zwłaszcza Niemiec i Francji. Jednocześnie nie zgadzał się na nadrzędność prawa unijnego nad polskim. Było to widoczne już w okresie sporów wokół Traktatu ustanawianego Konstytucję dla Europy (Karnowska 2012; Dudek 2016, s. 563–568; zob. Bielawska 2012). W okresie pozostawania u władzy w latach 2005–2007 PiS dążył natomiast do wzmocnienia stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, zwłaszcza w dziedzinie militarnej (zob. Dudek 2016, s. 568–569).

Podczas obu kampanii wyborczych z roku 2015 padały stwierdzenia i deklaracje ze strony kandydatów Prawa i Sprawiedliwości, pozwalające na przewidywania co do priorytetów oraz przyszłej aktywności PiS na arenie międzynarodowej, szczególnie w przypadku wygranej w obu wyborach. Andrzej Duda, kandydat na prezydenta z poparciem PiS, w pierwszej debacie telewizyjnej z kandydatem Platformy Obywatelskiej Bronisławem Komorowskim, odniósł się krytycznie do dotychczasowej polityki Polski w ramach UE, ocenianej przez niego jako zbyt

uległa. Zamiast tego proponował silny blok regionalny (z polskim przywództwem), w którego skład miałyby wejść Grupa Wyszehradzka, państwa bałtyckie i skandynawskie. Taki blok mógłby wywierać realny wpływ na kształtowanie polityki europejskiej. W drugiej debacie prezydenckiej Duda, podobnie jak kandydat PO, potwierdził znaczenie obecności Polski w Unii Europejskiej i NATO. Różnica stanowisk polegała na tym, że z jednej strony kandydat PiS był bardziej skłonny do rozmieszczenia w Polsce wojsk amerykańskich, z drugiej zaś sprzeciwiał się ściślejszej integracji z UE, przedkładając ponad nią interes narodowy. Pomimo pojawiania się tematyki międzynarodowej w kampanii prezydenckiej, nie znalazła się ona w centrum debaty, ustępując miejsca sprawom wewnętrznym (Głogowski 2016).

W przypadku wyborów parlamentarnych tematy międzynarodowe również pojawiały się w kampanii wyborczej, ale jedna kwestia zdominowała pozostałe. Najważniejszym elementem okazała się kwestia uchodźców (migrantów), napływających do Europy z rejonu Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, szczególnie w związku unijnymi planami ich relokacji w krajach, których kryzys migracyjny nie dotyczył w sposób bezpośredni. PiS sprzeciwiał się planom przyjmowania uchodźców w większej liczbie, wskazując na ich odrębność kulturową i niechęć do integracji czy asymilacji. Przestrzegał też przed potencjalnym zagrożeniem terrorystycznym i epidemiologicznym ze strony tych osób (Głogowski 2016; Czornik 2017).

Wygrana Andrzeja Dudy w wyborach prezydenckich, a następnie uzyskany wysoki wynik Prawa i Sprawiedliwości w wyborach parlamentarnych, umożliwiający sformowanie samodzielnego rządu wywołały zdziwienie na Zachodzie. Polska była bowiem przez państwa zachodnie postrzegana do tej pory jako kraj, w którym przeprowadzono z sukcesem transformację systemową, rozwijający się pomyślnie dzięki członkostwu w UE oraz środkom unijnym. Wygrana PiS mogła niepokoić zwłaszcza w obliczu narastającego eurosceptycyzmu i kryzysu migracyjnego (Bieńczyk-Missala 2015).

Witold Waszczykowski, podczas pierwszego *exposé* jako minister spraw zagranicznych w rządzie PiS, które wygłosił na posiedzeniu Sejmu 29 stycznia 2016 roku, określił zadania polskiej polityki zagranicznej na najbliższy rok. W jego wypowiedzi na temat Unii Europejskiej dominował ton sceptyczny. Waszczykowski wskazywał na kryzys projektu europejskiego, wyrażający się m.in. groźbą brexitu. Skrytykował „Unię dwóch prędkości”, a także delegowanie „uprawnień decyzyjnych i wykonawczych (...) do gremiów nieformalnych”. Jak stwierdził, taki brak szacunku dla „równości i podmiotowości państw członkowskich Unii niebędących mocarstwami (...) osłabia wśród narodów europejskich wolę kontynuowania procesu integracji i podminowuje jej dotychczasowe osiągnięcia”. Zaapelował w związku z tym

o powrót Unii do korzeni. W swoim wystąpieniu Waszczykowski podkreślił wagę relacji ze Stanami Zjednoczonymi, zapowiedział także plany rozwoju wzajemnej współpracy obu państw na polu gospodarczym (*Informacja MSZ 2016*).

Polska a Stany Zjednoczone (2015–2020)

Od upadku bloku wschodniego bliskie relacje ze Stanami Zjednoczonymi mają charakter priorytetowy w polskiej polityce zagranicznej. Stosunki polsko-amerykańskie, zwłaszcza w obszarze bezpieczeństwa, cechuje asymetria, która wynika zarówno z różnicy potencjałów obu państw, jak i odmiennej roli, jaką te podmioty odgrywają na arenie międzynarodowej. USA, jako światowe mocarstwo, realizują swoje interesy w różnych regionach globu, Polska może mieć zatem dla nich znaczenie jedynie regionalne. Ze względu na ten fakt o kształcie relacji polsko-amerykańskich od 1989 roku decydują przede wszystkim priorytety definiowane przez kolejnych prezydentów Stanów Zjednoczonych (Przybyła 2021; zob. też Kupiecki 2015).

Relacje polsko-amerykańskie od 1989 roku można podzielić na kilka okresów, wyznaczanych w dużej mierze kadencjami kolejnych prezydentów: (1) lata 1989–1999, kiedy prezydentami byli najpierw George Bush (1989–1993), a następnie i Bill Clinton (1993–2001). W tym okresie w Polsce dokonywała się transformacja, trwały też zabiegi i przygotowania do włączenia się do zachodnich struktur, zakończone wstąpieniem do NATO; (2) lata 1999–2009, na które przypadała prezydentura George’a W. Busha (dwie kadencje w l. 2001–2009). Był to etap zacieśnionej współpracy pomiędzy Polską a USA, głównie ze względu na dużą aktywność zagraniczną Stanów Zjednoczonych po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 roku. Wyrażało się to m.in. w zaangażowaniu polskich żołnierzy w Afganistanie i Iraku; (3) lata 2009–2017 – okres prezydentury Baracka Obamy, kiedy to miał miejsce reset USA w stosunkach z Rosją oraz przekierowanie amerykańskiej polityki zagranicznej ku państwom regionu Azji i Pacyfiku. W związku z aneksją Krymu przez Rosję (2014), Stany Zjednoczone zaczęły stopniowo powracać do zainteresowania Europą Środkowo-Wschodnią; (4) lata 2017–2021 – okres prezydentury Donalda Trumpa, kiedy to przywrócono bliskie relacje i współpracę pomiędzy Polską a USA. Kolejny okres zaczął się wraz z objęciem urzędu przez Joe Bidena w roku 2021 (Przybyła 2021).

Zgodnie z przytoczoną wyżej periodyzacją (zob. Przybyła 2021), lata 2015–2020, będące przedmiotem zainteresowania niniejszej rozprawy, przypadają na dwa różne okresy w relacjach polsko-amerykańskich. Przejęcie w Polsce władzy przez PiS nastąpiło w czasie drugiej kadencji Obamy, którego prezydentura stanowiła dość trudny okres w relacjach polsko-amerykańskich. Po dwóch kadencjach George’a W. Busha, podczas których Stany Zjednoczone były

zaangażowane militarnie w Afganistanie oraz Iraku, USA zdecydowały się na politykę resetu w stosunkach z Rosją. Dla Polski oznaczało to wzrost obaw związanych z kwestiami bezpieczeństwa, zwłaszcza że 17 września 2009 roku Obama poinformował o rezygnacji z budowy tarczy antyrakietowej, który to system obrony został opracowany jeszcze za czasów poprzedniego prezydenta. Pomimo osłabienia wzajemnych relacji, współpraca polsko-amerykańska, nie tylko w kwestiach bezpieczeństwa, była kontynuowana. W 2011 roku ówczesna sekretarz stanu Hillary Clinton zadeklarowała zwrot w amerykańskiej polityce zagranicznej w stronę państw Azji i Pacyfiku. Kolejne decyzje w kwestiach bezpieczeństwa wskazywały na zamiary zmniejszenia amerykańskiej obecności w Europie (Przybyła 2021; Kiwerska 2015; zob. też Czornik 2013).

Sytuacja zmieniła się 2014 roku. Agresja Rosji na Ukrainę, połączona z aneksją Krymu, była zaskoczeniem dla administracji Obamy. W związku z tymi wydarzeniami rozpoczął się odwrót od polityki resetu w relacjach amerykańsko-rosyjskich, wyrażający się m.in. wzrostem zaangażowania USA w Europie Środkowo-Wschodniej. Przełomem okazał się szczyt NATO, zorganizowany w Warszawie w dniach 8–9 lipca 2016 roku i wizyta amerykańskiego prezydenta w Polsce. Podczas warszawskiego szczytu zapadły decyzje o wzmocnieniu flanki wschodniej NATO (Kiwerska 2015; Przybyła 2021).

Podczas oświadczenia wygłoszonego 8 lipca, tuż po spotkaniu z Andrzejem Dudą na Stadionie Narodowym, prezydent Obama odniósł się do kwestii Trybunału Konstytucyjnego, a jego słowa były komentowane przez opozycję jako oskarżenie polskich władz o łamanie praworządności. Wypowiadał się na ten temat m.in. minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski, który nie dopatrywał się w słowach amerykańskiego prezydenta krytyki rządu (zob.: mw/ja 2016; Dąbrowski 2016; *Waszczykowski o słowach Obamy* 2016).

Fragment wypowiedzi prezydenta USA, który stał się przedmiotem różnej interpretacji oraz sporów pomiędzy rządem a opozycją, brzmiał następująco (za: *Waszczykowski o słowach Obamy* 2016, wyróżnienie BK):

(...) postępowanie poczynione przez Polskę dowodzi, że demokracja i pluralizm nie są przypisane szczególnie jakimkolwiek kulturom czy państwom, lecz opisują uniwersalne wartości. Podstawą amerykańskiej polityki zagranicznej jest zasada, że mówimy głośno o tych wartościach na całym świecie, nawet z naszymi najbliższymi sojusznikami.

W tym właśnie duchu wyraziłem w rozmowie z prezydentem Dudą naszą troskę w związku z pewnymi działaniami oraz impasem wokół Trybunału Konstytucyjnego. Podkreśliłem przy tym, że odnosimy się z pełnym poszanowaniem do suwerenności

Polski, odnotowałem też, że parlament pracuje nad ważnymi rozwiązaniami ustawodawczymi w tym zakresie⁷⁸, choć wymagać to będzie jeszcze więcej pracy.

Rok 2016 był jednocześnie rokiem kampanii wyborczej w Stanach Zjednoczonych. Wybory prezydenckie, które odbyły się 8 listopada, zakończyły się zwycięstwem kandydata Partii Republikańskiej Donalda Trumpa. Pokonał on kandydatkę Partii Demokratycznej Hillary Clinton i został czterdziestym piątym Prezydentem Stanów Zjednoczonych. Trump objął urząd 20 stycznia 2017 roku (zob. Jarczewska 2016).

Kampania wyborcza w USA była śledzona z uwagą przez polskich polityków, a głosy co do wpływu wyniku wyborów na relacje polsko-amerykańskie – podzielone. Kandydatkę demokratów, żonę byłego prezydenta Billa Clintona i byłą sekretarz stanu, uznawano za osobę o dużym doświadczeniu politycznym, której działania będą kontynuacją dotychczasowej polityki. Trump natomiast, przedsiębiorca i miliarder, przy tym człowiek ekscentryczny, był postrzegany jako ktoś nieprzewidywalny. Bardziej stonowane wypowiedzi polskich polityków wskazywały, że nowy gospodarz Białego Domu nie dokona rewolucyjnych zmian z polityce zagranicznej (zob. Kaleta 2016; IAR/PAP/dad 2016).

Wybór Donalda Trumpa na prezydenta wzbudził niepewność w Europie, zwłaszcza w kwestiach dotyczących bezpieczeństwa. Niepokój wywoływały jego wypowiedzi z okresu kampanii wyborczej, m.in. kwestionujące uzgodnienia Traktatu Północnoatlantyckiego, a także zapowiedzi o zamiarach skupienia się na sprawach Ameryki, symbolizowane przez izolacjonistyczne hasło „America First”. Kontrowersje wzbudziły też jego pierwsze decyzje po objęciu urzędu prezydenta (zob. Przybyła 2021; Waśko-Owsiejczuk 2017; Jarczewska 2017).

W okresie prezydentury Trumpa jego relacje zarówno z Unią Europejską, jak i państwami zachodnioeuropejskimi pozostawały bardzo napięte. W 2016 roku, jeszcze jako kandydat na prezydenta, Trump okazał się zwolennikiem brexitu, wyrażając nadzieję, że za przykładem Wielkiej Brytanii pójda inne państwa. Jedną z ważniejszych przyczyn problemów w relacjach z UE był amerykański protekcyjizm stosowany wobec Chin, a także Unii, traktowanych jako główni konkurenci USA. Trump chciał w ten sposób poprawić ujemny bilans handlowy Stanów Zjednoczonych. Ponadto wyższe cła na towary pochodzące z Europy były instrumentem nacisku na część państw członkowskich Unii, w tym Niemcy (Kiwierska 2022). Kolejną kwestią sporną była sprawa wycofania się USA z porozumienia nuklearnego z Iranem (zob. Diawół-Sitko 2019). Przez okres prezydentury Trumpa trwały także spory o wkład finansowy

⁷⁸ Ustawa o Trybunale Konstytucyjnym została uchwalona 22 lipca 2016 roku.

w zapewnienie bezpieczeństwa, adekwatny do potencjału sojuszników (*burden-sharing*), a zarzuty w tej kwestii ze strony amerykańskiego prezydenta kierowane były głównie pod adresem Niemiec i kanclerz Merkel (zob. Kiwerska 2018).

Pomimo trudnych relacji Trumpa z partnerami europejskimi, bilateralne stosunki polsko-amerykańskie rozwijały się w tym okresie pomyślnie (Przybyła 2021). Prezydent USA odwiedził Warszawę 6 lipca 2017 roku, gdzie był gościem specjalnym drugiego szczytu Inicjatywy Trójmorza⁷⁹ (zob. Ukielski 2018). Podczas wizyty Trumpa w Polsce sukcesem wizerunkowym, zarówno dla niego, jak i dla polskich władz, okazało się przemówienie wygłoszone przez amerykańskiego prezydenta na placu Krasińskich pod pomnikiem Powstania Warszawskiego. Trump odniósł się w nim do bohaterskiej walki Polaków z Rosją w 1920 roku oraz Niemcami i Związkiem Radzieckim w 1939 roku. Przypomniwał także o zbrodniach obu najeźdźców (Katyń, Holokaust, powstanie w getcie warszawskim, zagłada stolicy). Wymienił ważne polskie postacie, w tym: Kazimierza Pułaskiego, Tadeusza Kościuszkę, Jana Pawła II i Lecha Wałęsę. Podkreślił znaczenie takich wartości, jak Bóg, wiara, rodzina, naród i cywilizacja zachodnia. Prezydent USA nawiązał także do kwestii bezpieczeństwa i obronności, ganiąc państwa zachodnie, a chwalać Polskę (*Przemówienie* 2017):

Amerykanie są świadomi, że silne przymierze wolnych, suwerennych i niezależnych państw to najlepszy sposób na obronę naszych swobód i naszych interesów. To dlatego moja Administracja domaga się od wszystkich członków NATO wywiązywania się w pełni ze swoich sprawiedliwie ustalonych zobowiązań finansowych.

Stanowisko to już zaowocowało dodatkowymi miliardami dolarów. (...). Krytykom naszego twardego stanowiska chciałbym przypomnieć, że USA okazały nie tylko słowami, ale PRZEDE WSZYSTKIM CZYNAMI swoje nieugięte poparcie dla Artykułu 5go wielostronnych zobowiązań obronnych. Łatwo rzucać słowa, ale liczą się CZYNY. (...).

Właśnie dlatego przyklaskujemy decyzji Polski o zakupie od USA sprawdzonych w boju systemów obrony powietrznej i przeciwrakietowej PATRIOT. Najlepszych na świecie. Właśnie dlatego tak cenimy naród polski, który jako jeden z nielicznych w NATO spełnia wymogi inwestycyjne we wspólną obronność. Dzięki Polsce za to, że dla innych krajów członkowskich NATO stanowią wzór do naśladowania.

Wizyta amerykańskiego prezydenta w Polsce w 2017 roku była szeroko komentowana w mediach (zob.: Polskie Radio 24/ip 2017; *Trump w Polsce* 2017). Kolejna, planowana

⁷⁹ Także: Trójmorze lub Międzymorze (ang. *Three Seas Initiative* albo BABS – od *Baltic, Adriatic, Black Sea Initiative*) powstało w 2015 roku i skupiało 12 państw leżących wokół trzech mórz (Bałtyku, Morza Czarnego i Adriatyku). Jego inicjatorami byli prezydenci Polski i Chorwacji. Pierwszy szczyt BABS miał miejsce w 2016 roku w Dubrowniku. Inicjatywa została powołana w celu współpracy w takich obszarach, jak energetyka (dywersyfikacja źródeł energii), transport (poprawa połączeń) oraz komunikacja cyfrowa. Poparcie administracji amerykańskiej dla Inicjatywy było związane m.in. z perspektywą uniezależnienia się przez region od dostaw źródeł energii z Rosji. Z kolei mniej przychylnie dla Trójmorza były państwa zachodnioeuropejskie, zwłaszcza Niemcy, a także Rosja (zob. szerzej: Baziur 2017; Ukielski 2018).

w osiemdziesiątą rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej, nie doszła do skutku. Oficjalnym powodem jej odwołania był huragan nadciągający nad Florydę. Podczas uroczystości Trumpa reprezentował wiceprezydent Mike Pence. W związku z trwającą w Polsce kampanią wyborczą do parlamentu brak prezydenta USA na uroczystościach rocznicowych był okolicznością niesprzyjającą dla polskich władz, a zarazem okazją do nieprzychylnych komentarzy pod adresem PiS ze strony opozycji (zob. np. Skorupka 2019).

Andrzej Duda odwiedził po raz pierwszy Biały Dom i spotkał się tam z Donaldem Trumpem podczas oficjalnej wizyty w USA 18 września 2018 roku. Obaj prezydenci podpisali wówczas deklarację zatytułowaną „Obrona wolności i budowanie dobrobytu poprzez polsko-amerykańskie partnerstwo strategiczne” (zob.: js//plw 2018; Kowalczyk 2018). Podczas podpisywania dokumentu miała miejsce „wpadka” polskiego protokołu dyplomatycznego, ponieważ na oficjalnym zdjęciu uwieczniono siedzącego Trumpa i stojącego obok niego Dudę, pochylonego nad biurkiem (Zagner 2018). Fotografia stała się przyczyną żartów, m.in. ze strony opozycji (zob. Juchniewicz 2018). Z tą wizytą kojarzona jest także sprawa Fort Trump, czyli propozycji Dudy utworzenia w Polsce stałej amerykańskiej bazy wojskowej (zob.: Wroński 2018; Bagiński 2020).

Z nieprzychylnymi komentarzami polityków opozycyjnych i części komentatorów politycznych spotkała się natomiast wizyta polskiego prezydenta w Białym Domu 24 czerwca 2020 roku, odbywająca się podczas końcówki trwającej w Polsce wówczas kampanii prezydenckiej. Zarzucano, że nie przyniosła ona żadnych konkretów, była za to elementem kampanii wyborczej i „prezenterem” dla Dudy od Trumpa, który liczył na reelekcję polskiego prezydenta. Duda z kolei miał się stać narzędziem rozgrywki prezydenta USA z Niemcami w takich sprawach, jak plany wycofania wojsk amerykańskich z Niemiec, nakłady na obronność oraz relacje z Rosją (zob. Kowalczyk 2020; Kohut 2020; Parafianowicz i Miłoś 2020).

W relacjach polsko-amerykańskich w okresie 2015–2020 w wymiarze politycznym i medialnym zaistniała także kwestia ustawy *Justice for Uncompensated Survivors Today Act of 2017*⁸⁰, znanej jako „ustawa 447” lub „ustawa JUST”, która została przyjęta przez Senat amerykański w grudniu 2017 roku, w kwietniu następnego roku przegłosowana przez Izbę Reprezentantów, a podpisana przez prezydenta Trumpa 9 maja 2018 roku. Ustawa nakładała na Departament Stanu USA wymóg złożenia Kongresowi, w ciągu 18 miesięcy, sprawozdania,

⁸⁰ Pełna nazwa dokumentu brzmi: Ustawa z 2017 roku o niezwłocznym uczynieniu sprawiedliwości ocalonym z Holocaustu, którym nie zadośćuczyniono ich strat.

„w którym dokona on oceny i opisu charakteru i zakresu ustawodawstwa krajowego i polityki jego wykonywania w odniesieniu do państw nim objętych (...) w zakresie identyfikacji i zwrotu lub odzyskania bezprawnie zajętych lub przekazanych (...) aktywów z Holocaustu, zgodnie z celami (...) Konferencji nt. Aktywów z Holocaustu z 2009 r.” (Mik 2018, s. 200). Ustawa odnosiła się zatem do 46 lub 47 państw, uczestniczących we wspomnianej wyżej konferencji, która odbyła się w Terezynie w Czechach. Państwa te przyjęły bowiem tzw. deklarację terezińską, mającą nakłonić jej sygnatariuszy⁸¹ do regulowania statusu prawnego mienia osób, które poniosły śmierć podczas Holocaustu⁸². Wśród tych państw znajdowała się także Polska, którą reprezentował ówczesny sekretarz stanu w kancelarii premiera Władysław Bartoszewski (zob. *USA: Izba Reprezentantów* 2018).

Amerykańska ustawa budziła szereg wątpliwości natury prawnej (zob. Mik 2018) i stała się przedmiotem kontrowersji w dyskusjach politycznych i medialnych. Jedną z podnoszonych kwestii było pojęcie tzw. mienia bezdziedzicznego („bezsadkowego”). W debacie zwracano uwagę, że zgodnie z polskim prawem (art. 935 Kodeksu cywilnego, Dz.U.2022.1360 t.j.), w przypadku braku spadkobiorców „spadek przypada gminie ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy jako spadkobiercy ustawowemu (...)”. Wartość mienia ofiar Holocaustu miałyby jednak, mimo to, zostać zwrócona organizacjom żydowskim. W mediach podawano kwoty, które podlegałyby wypłacie w charakterze rekompensaty, sięgające od 30 do 300 mld dolarów amerykańskich. Artykułowano także obawy, że ustawa 447 stanie się instrumentem nacisków międzynarodowych i dyscyplinowania Polski w sprawie roszczeń żydowskich ze strony Izraela, Stanów Zjednoczonych i diaspory żydowskiej w USA (zob. np. Kohut 2019; Frączyk 2019).

Duży oddźwięk wywołały słowa sekretarza stanu USA Mike’a Pompeo, uczestniczącego w warszawskiej konferencji nt. Bliskiego Wschodu w Warszawie w lutym 2019 roku, który podczas spotkania z ministrem spraw zagranicznych Jackiem Czaputowiczem powiedział: „Doceniamy również wagę rozwiązywania istotnych kwestii z przeszłości. Wzywam moich polskich kolegów, by poczynili postępy w zakresie kompleksowego ustawodawstwa, dotyczącego restytucji mienia prywatnego dla osób, które utraciły dobytek w czasie Holocaustu” (*Pompeo w Warszawie* 2019). Wicemarszałek Senatu Adam Bielan, komentując

⁸¹ Deklaracja stanowi tzw. miękkie prawo.

⁸² „Zwracając uwagę na znaczenie restytucji gminnego i indywidualnego mienia nieruchomości należącego do ofiar Holocaustu (Shoah) i innych ofiar prześladowań nazistowskich, Państwa Uczestniczące wzywają do podjęcia wszelkich wysiłków w celu naprawienia skutków bezprawnego przejęcia mienia, takich jak konfiskaty czy sprzedaż przymusowa, które były częścią prześladowań tych niewinnych ludzi oraz grup, z których zdecydowana większość zginęła bezpotomnie” (*Terezin Declaration* b.d.).

te słowa w mediach, powiedział, że sprawa restytucji dla obywateli USA jest zamknięta, została bowiem uregulowana umową polsko-amerykańską z 1960 roku (*Pompeo w Warszawie 2019*).

Kwestia wypłaty ewentualnych odszkodowań była podnoszona zwłaszcza przez środowiska narodowe. Stała się także jednym z elementów kampanii wyborczej Konfederacji do Parlamentu Europejskiego (zob. Kolczyński 2020). W dniu 11 maja 2019 roku odbył się Marsz Stop 447, zorganizowany przez Stowarzyszenie Marsz Niepodległości, który przeszedł spod siedziby Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pod budynek ambasady amerykańskiej. Wzięli w nim udział m.in. członkowie Konfederacji i Kukiz'15 (Miszczuk i Głowczewski 2019). Z kolei przedstawiciele PO i środowisk lewicowych wskazywali, że nie ma podstaw prawnych do wypłaty odszkodowań, zarzucając przy tym PiS-owi z jednej strony nieudolność w polityce zagranicznej, z drugiej zaś – „granie antysemityzmem” (zob.: p.mal 2019; qm 2019).

Ustawa JUST stała się przedmiotem interpelacji poselskich (zob. np. *Interpelacja nr 24412; Interpelacja nr 28268*). Składane były także w Sejmie projekty ustaw (Kukiz'15 i obywatelski) mające na celu ochronę przez roszczeniami żydowskimi dotyczącymi mienia bezspadkowego (Bruszewski 2019; Frączyk 2020; zob. też: Paśnik 2019; Ferfecki 2019).

Władze PiS wiele razy zajmowały stanowisko w tej kwestii. Wypowiadał się na ten temat m.in. premier Mateusz Morawiecki oraz prezes PiS Jarosław Kaczyński. Po stronie polskich władz padały zapewnienia, że ustawa nie pociągnie za sobą wypłaty żadnych odszkodowań (zob. np.: Frączyk 2019; *Ustawa 447 2019; Kaczyński jednoznacznie o ustawie 447 2019*). Również ambasada amerykańska w Polsce zamieściła wyjaśnienie na stronie internetowej, w którym poinformowała, że „Ustawa JUST jest amerykańskim prawem, które wymaga od Departamentu Stanu przedłożenia Kongresowi Stanów Zjednoczonych jednorazowego raportu do listopada 2019 roku. (...) jest narzędziem umożliwiającym ocenę postępów krajów w wypełnianiu zobowiązań wynikających z deklaracji z Terezina”⁸³ (*Zestawienie informacji 2019; zob. też np. Zygiel 2019a*).

Na relacje polsko-amerykańskie oraz wizerunek USA wywarła wpływ działalność Georgette Mosbacher, ambasador USA w Polsce w latach 2018–2021, która zastąpiła na tym stanowisku Paula W. Jonesa (zob. *Ambasadorowie USA w Polsce*). Przedmiotem kontrowersji politycznych i medialnych stały się ingerencje Mosbacher w sprawy Polski, m.in. poprzez występowanie w obronie interesów firm amerykańskich w Polsce: stacji TVN, firmy farmaceutycznej

⁸³ W dniu 29 lipca 2020 roku został opublikowany przez Departament Stanu USA „The Just Act Report”, wymagany ustawą 447 (*Raport Just Act – Polska 2020; zob. też: Golonka 2020; Ferfecki 2020*).

Genetech czy Ubera (zob. np.: *Krytyczny list* 2018; Ciszak 2019; Zygiel 2019b; dp 2020). Zasluga Mosbacher okazało się natomiast zniesienie wiz dla Polaków przybywających do USA. Włączenie Polski do ruchu bezwizowego nastąpiło w Święto Niepodległości 11 listopada 2019 roku (*Polacy polecają do USA* 2019; Przybyła 2021).

W relacjach polsko-amerykańskich duże napięcie wywołała tzw. nowelizacja ustawy o IPN⁸⁴ z 26 stycznia 2018 roku⁸⁵. Kontrowersje o wymiarze międzynarodowym wzbudził proponowany art. 55a ust. 1 (Dz.U. z 2018 r. poz. 369):

Kto publicznie i wbrew faktom przypisuje Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za popełnione przez III Rzeszę Niemiecką zbrodnie nazistowskie (...), lub za inne przestępstwa stanowiące zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne lub w inny sposób rażąco pomniejsza odpowiedzialność rzeczywistych sprawców tych zbrodni, podlega grzywnie lub karze pozbawienia wolności do lat 3. (...)

Projekt nowelizacji został przygotowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości w 2016 roku. Zamierzeniem jej autorów było m.in. zwalczanie używania w przestrzeni publicznej sformułowania „polskie obozy śmierci”. Ustawa o IPN spotkała się z krytyką Izraela i środowisk żydowskich. Wypowiadali się o niej negatywnie m.in. premier Izraela Benjamin Netanjahu oraz ambasador Izraela w Polsce Anna Azari. Na uchwalenie ustawy zareagował Departament Stanu USA, ostrzegając, że może ona wpłynąć na pogorszenie stosunków polsko-amerykańskich. Dnia 6 lutego 2018 roku prezydent Duda podpisał jednak ustawę, kierując ją jednocześnie do Trybunału Konstytucyjnego, w celu zbadania kilku jej przepisów. Na podpis prezydenta zareagował Rex Tillerson, sekretarz stanu USA, nie kryjąc swego rozczarowania (Sochacka 2018; Sobczak 2018). Brak reakcji na krytykę ze strony administracji amerykańskiej miał grozić Polsce daleko idącymi konsekwencjami, jak zamrożenie stosunków na najwyższym szczeblu czy zastopowanie przez Kongres finansowania współpracy militarnej (MAW 2018). Po negocjacjach z Izraelem, prowadzonych w Wiedniu, 27 czerwca 2018 roku uchwalona została kolejna nowelizacja ustawy, która usuwała zapis o penalizacji za przypisywanie narodowi i państwu polskiemu odpowiedzialności za zbrodnie popełnione przez Trzecią Rzeszę. Amerykański Departament Stanu przyjął tę zmianę z zadowoleniem (zob. ADOM, MNIE 2018; „*New York Times*” 2018).

⁸⁴ Chodzi o Ustawę z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 102).

⁸⁵ Ustawa z dnia 26 stycznia 2018 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ustawy o grobach i cmentarzach wojennych, ustawy o muzeach oraz ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary (Dz.U. z 2018 r. poz. 369).

Istotnym wydarzeniem w relacjach polsko-amerykańskich, a także szerzej – w relacjach Polski i USA z państwami Bliskiego Wschodu, była konferencja, jaka odbyła się w Warszawie w dniach 13–14 lutego 2019 roku. O zamiarze jej zorganizowania poinformował 11 stycznia 2019 roku amerykański sekretarz stanu Mike Pompeo. Wiadomość pojawiła się krótko po deklaracji Trumpa o wyjściu wojsk amerykańskich z Syrii. Kontekstem dla konferencji była sprawa wycofania się Stanów Zjednoczonych z porozumienia nuklearnego z Iranem oraz różnica stanowisk w tej kwestii pomiędzy USA a Unią Europejską⁸⁶. Polska w związku z tym znajdowała się w trudnej pozycji, ze względu na, z jednej strony, zależność w sprawach bezpieczeństwa od Amerykanów, z drugiej zaś – członkostwo w UE (Wasilewski i Wojnarowicz 2019).

Oficjalnie deklarowanym celem konferencji miało być *budowanie pokoju i bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie*, jednak planowana konferencja była postrzegana jako „antyirańska” (zob. np. Haszczyński 2019). Polska widziała w niej natomiast szansę na jakiś kompromis pomiędzy USA i UE w kwestiach Iranu i nadzieje na zainicjowanie tzw. procesu warszawskiego (zob.: *Konferencja bliskowschodnia 2019*; Lesiecki 2019). Wydźwięk „antyirański” był bardzo kłopotliwy dla strony polskiej ze względu na wskazywane wyżej stanowisko Unii, a także możliwość pogorszenia relacji z Iranem (zob. np. Sommer 2019). W konferencji uczestniczyło 65 delegacji. Z USA, obok Pompeo, przybył wiceprezydent Mike Pence. Obecny był premier Izraela Netanjahu. Nie przyjechała natomiast była szefowa dyplomacji unijnej Federika Mogherini (Wasilewski i Wojnarowicz 2019; zob. też Diawół-Sitko 2019).

Konferencja wzbudziła kontrowersje, spowodowane m.in. wypowiedziami Pence’a, Pompeo i Netanjahu na temat zagrożenia ze strony Iranu. Dodatkowo, Pence skrytykował stanowisko państw Unii w sprawie sankcji na Iran. Dla Polski konferencja mogła stać się okazją do większego zaangażowania politycznego i być może gospodarczego w rejonie Bliskiego Wschodu, jednak szanse na to były raczej niewielkie (Wasilewski i Wojnarowicz 2019; zob. też: mm/adso 2019).

Organizacja konferencji w Warszawie i udział w niej polskich władz spotkały się z różnymi komentarzami polskich polityków i mediów, z jednej strony przychylnymi lub umiarkowanymi, z drugiej zaś z ostrą krytyką. W wypowiedziach krytycznych wskazywano na brak sprawczości Polski oraz uległe wykonywanie poleceń Amerykanów. Sugerowano, że rząd polski został zaskoczony informacją o organizacji konferencji w Warszawie. Kolejną podnoszoną kwestią było spodziewane pogorszenie stosunków z Unią Europejską oraz Iranem.

⁸⁶ Na temat unijnych zabiegów dotyczących normalizacji stosunków z Iranem zob. szerzej: Diawół-Sitko 2019.

Wskazywano także, że konferencja stała się okazją do wygłaszania antypolskich oświadczeń ze strony gości (zob. np.: Zaborowski 2019; Wojczal 2019; Czulda 2019).

Podczas warszawskiej konferencji pojawiło się kilka niefortunnych wypowiedzi, które w Polsce wywołały szeroki oddźwięk w mediach. Jedną z nich były, cytowane wyżej w związku z ustawą 447, słowa Pompeo na temat restytucji mienia żydowskiego, kolejną – wypowiedź amerykańskiej dziennikarki podczas prowadzonego przez nią wywiadu z Pence’em. Andrea Mitchell⁸⁷ z telewizji MSNBC, odnosząc się do planowanej wizyty wiceprezydenta USA w warszawskim getcie, powiedziała, że w 1943 roku Żydzi walczyli tam w powstaniu „przeciwko polskiemu i nazistowskiemu reżimowi”. Wypowiedź spotkała się z reakcją Ambasady Polskiej w USA, a Stanisław Tyszka, ówczesny wicemarszałek Sejmu, wnioskował do MSZ o wydalenie dziennikarki z Polski (*Amerykańska dziennikarka* 2019).

Kwestią o pomniejszym znaczeniu w relacjach polsko-amerykańskich, która jednak zyskała pewien wymiar polityczny i zaistniała w polskich mediach, była sprawa pomnika katyńskiego w Jersey City, w stanie New Jersey w USA. Pomnik, upamiętniający ofiary zbrodni katyńskiej, został odsłonięty w 1991 roku na nabrzeżu rzeki Hudson. W 2018 roku pojawiła się informacja, że burmistrz miasta Steve Fulop zamierza usunąć pomnik w związku z planami utworzenia parku. Na skutek protestów oraz podjętych działań prawnych, w które zaangażowały się środowiska polonijne w USA, władze Jersey City ostatecznie wycofały się ze swoich planów. Sprawa pomnika była dyskutowana w polskich mediach, stała się też przedmiotem ostrego sporu toczącego na Twitterze pomiędzy Stanisławem Karczewskim a mającym żydowskie korzenie burmistrzem Fulopem, który nazwał ówczesnego marszałka Senatu RP „antysemity, białym nacjonalistą i osobą zaprzeczającą Holocaustowi” (zob. np. Kalisz 2018; ph 2018).

Relacje Polski z Unią Europejską (2015–2020)

Przejęcie w Polsce władzy przez PiS nastąpiło w bardzo trudnym momencie dla Europy i Unii Europejskiej, która od długiego czasu zmagала się rozmaitymi kryzysami⁸⁸. W okresie 2015–2020 dwa z nich zintensyfikowały się w takim stopniu, że wywarły ogromny wpływ zarówno na kształt Unii, jak i sytuację poszczególnych państw członkowskich. Pierwszym z nich był kryzys migracyjny z roku 2015, natomiast drugim opuszczenie UE przez Wielką Brytanię, który to proces rozpoczął się w 2016 roku i trwał do 2020 roku. W roku 2020 zaczął się także

⁸⁷ Wagę wypowiedzi Mitchell podkreślał fakt, że jest ona żoną znanego polityka republikańskiego Alana Greenspana, byłego wieloletniego przewodniczącego Rady Gubernatorów Systemu Rezerwy Federalnej Stanów Zjednoczonych (zob. PJ 2019).

⁸⁸ O kryzysach w Unii Europejskiej zob. szerzej w: Kubin i Stolarczyk 2018.

kolejny, zupełnie nowy, kryzys, spowodowany pandemią COVID-19, jednak jego ramy w dużej mierze wykraczają już poza zakres niniejszej rozprawy.

Wielka Brytania od początku tworzenia się po drugiej wojnie światowej ponadnarodowych struktur europejskich miała nieprzychylny stosunek zarówno do angażowania się w te struktury, jak i przekazywania im części swoich uprawnień jako suwerennego państwa. Pomimo to, w 1973 roku, ze względów pragmatycznych, stała się członkiem Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej oraz kolejnej organizacji, powstałej na bazie EWG, w postaci Unii Europejskiej. Brytyjski eurosceptycyzm wyrażał się m.in. w nieprzystąpieniu do strefy euro oraz odmowie członkostwa w strefie Schengen. Stosunek do kwestii europejskiej był w Wielkiej Brytanii nieustannie jednym z powodów podziałów politycznych (Ronek 2015).

W dniu 7 maja 2015 roku w Wielkiej Brytanii odbyły się wybory parlamentarne, w których zwyciężyła Partia Konserwatywna urzędującego premiera Davida Camerona. Przywódca torysów już w 2013 roku zapowiedział przeprowadzenie referendum w sprawie opuszczenia Unii Europejskiej, a w 2015 roku temat ten stał się jednym z elementów kampanii wyborczej do parlamentu. W przeprowadzonym w dniu 23 czerwca 2016 roku referendum większość Brytyjczyków (51,89% głosów) opowiedziała się za opuszczeniem UE (zob. Parzymies 2020).

Procedura wyjścia z Unii Europejskiej, uregulowana w TUE, obejmuje: (1) powiadomienie Rady Europejskiej przez państwo członkowskie zamierzające wystąpić z UE, (2) negocjacje oraz (3) zawarcie umowy (za zgodą Parlamentu Europejskiego), w której znajdują się warunki wystąpienia wraz z ramami określającymi późniejsze wzajemne stosunki (Węgrzyn 2016, s. 116). Negocjacje pomiędzy UE a Wielką Brytanią w sprawie brexitu rozpoczęły się niemal dokładnie rok po referendum, jednak proces wyjścia z Unii przedłużał się i napotykał na bardzo duże trudności. Jedną z problematycznych kwestii była sprawa granicy pomiędzy Irlandią a Irlandią Północną. W dniu 24 stycznia 2020 roku została podpisana umowa o wystąpieniu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, co ostateczne nastąpiło 31 stycznia 2020 roku (zob. szerzej: Parzymies 2020; *Kalendarium* 2023).

Przewidywania co do skutków politycznych wyjścia Wielkiej Brytanii z UE dla poszczególnych państw członkowskich były różne. Dla państw Grupy Wyszehradzkiej brexit wiązał się z utratą ważnego sojusznika i osłabieniem pozycji w negocjacjach nad przyszłym kształtem Unii (zob. Dahl i Skomorokhova 2017; Parzymies 2020).

Z kolei przyczyny kryzysu migracyjnego w Europie sięgają roku 2010, kiedy to w Tunezji rozpoczęła się fala protestów społecznych. Ogarnęła ona wkrótce inne kraje Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, m.in. Egipt, Irak, Jemen, Liban, Libię, Maroko i Syrię. Masowe protesty,

zamieszki i wystąpienia zbrojne, trwające do 2012 roku, znane pod nazwą arabskiej wiosny, w konsekwencji zmieniły sytuację polityczną w regionie. Skutkiem tych wydarzeń były m.in.: wojna domowa w Syrii, rozszerzenie się Państwa Islamskiego oraz wojna domowa w Libii. Do destabilizacji w regionie Bliskiego Wschodu przyczyniła się błędna polityka Stanów Zjednoczonych i innych krajów zachodnich, w tym amerykańska inwazja na Irak w 2003 roku, a także międzynarodowa interwencja w Libii w 2011 roku (Czornik 2018). Ponadto Europa stanowiła także atrakcyjny kierunek dla migrantów z innych przyczyn, np. ekonomicznych, demograficznych czy klimatycznych (Kosman 2017).

W związku z wydarzeniami w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie do Europy zaczęła napływać zwiększona liczba uchodźców. Dominowały dwa szlaki: wiodący lądem przez Bałkany Zachodnie (Turcja – Grecja – Macedonia – Serbia – Węgry – Austria i Niemcy) oraz drogą morską przez środek Morza Śródziemnego (Libia i Tunezja – Włochy i Grecja). Kulminacyjny był tu rok 2015, kiedy 1,2 miliona osób złożyło wnioski o azyl w którymś z krajów UE. Pod względem liczby składanych wniosków na pierwszym miejscu znalazły się Niemcy, a w dalszej kolejności Węgry, Szwecja, Austria i Włochy. W przeliczeniu na liczbę mieszkańców kraju członkowskiego najwięcej wniosków o azyl przypadło na Węgry i Szwecję. Pośród 1,2 miliona starających się o azyl procentowo największy udział mieli uchodźcy z Syrii, a dalej Afganistanu i Iraku (Eurostat 2016; Czyż 2017; Dahl 2019). W związku z ogromnym napływem uchodźców niemieckie władze w sierpniu 2015 roku zdecydowały o odstąpieniu od wymogów tzw. systemu dublińskiego, zgodnie z którym wniosek o azyl powinien być rozpatrywany przez pierwsze państwo unijne, do którego przybył imigrant. W obliczu wzmożonej fali uchodźców, zachęconych słowami kanclerz Angeli Merkel, Niemcy wycofały się dość szybko z tej decyzji, jednak wywołała ona duże kontrowersje, wpływając na kształt unijnej debaty o kryzysie migracyjnym (Kosman 2017; Cziomer 2018).

Unia Europejska, dysponująca jedynie ogólnymi zasadami polityki migracyjnej i azyłowej, próbowała rozładować kryzys. Jednym ze sposobów miała być relokacja łącznie 160 tys. uchodźców przebywających na terenie Grecji i Włoch do innych krajów UE w okresie 2015–2017. Pomysł napotkał jednak na opór państw Grupy Wyszehradzkiej, a także Łotwy i Estonii. Decyzję o przydziale uchodźców Słowacja i Węgry zaskarżyły do Trybunału Sprawiedliwości UE (Dahl 2019; zob. też Czyż 2017).

W Polsce kwestia uchodźców, w związku z odbywającymi się październiku 2015 roku wyborami parlamentarnymi, stała się elementem kampanii wyborczej (zob. Czornik 2017), dlatego też działania rządu znajdowały się pod presją opozycji i opinii publicznej. Rząd Ewy

Kopacz wyraził zgodę na przemieszczenie do Polski przydzielonej kwoty uchodźców – w lipcu 2015 roku dwóch tysięcy, a następnie jeszcze pięciu – nie był jednak zwolennikiem przyjętego przez KE systemu kwotowego ani też automatycznej relokacji. Premier Kopacz wskazywała, że taki system nie rozwiązuje problemu, ale zachęca do dalszych migracji. Po wyborach rząd Szydło zamierzał uznać ważność wcześniejszych uzgodnień z UE w sprawie relokacji, wskazując jednak na działania, które doprowadziłyby do ograniczenia liczby nabywających uchodźców, takie jak: uszczelnienie granic UE, odróżnianie uchodźców od osób przybywających do Unii z przyczyn ekonomicznych czy też działania zmierzające do zatrzymania uchodźców w kraju sąsiadującym z ich miejscem pochodzenia. Polski rząd podkreślał także konieczność identyfikacji osób objętych relokacją. W związku z zamachami terrorystycznymi, dokonany w Brukseli 22 marca 2016 roku, cofnął jednak zgodę na przyjęcie uchodźców (Stolarczyk 2017).

W dyskusjach na temat kryzysu migracyjnego oraz działań rządu PiS podnoszona była kwestia rozróżnienia pomiędzy „migrantami” a „uchodźcami”. W debacie publicznej oba terminy są odróżniane dla podkreślenia statusu danej osoby, bywają też używane zamiennie, jeśli status ten nie ma większego znaczenia lub nie da się go ustalić. Termin „migracja” ma szerokie znaczenie i odnosi się do zmiany miejsca zamieszkania, bez względu na jej przyczynę. Z kolei przez uchodźcę w znaczeniu ogólnym należy rozumieć osobę, która z różnych przyczyn musiała opuścić kraj swojego pochodzenia. Jest to zatem migracja niedobrowolna. W znaczeniu prawnym natomiast status uchodźcy jest regulowany przepisami prawa międzynarodowego, czyli tzw. konwencją genewską oraz protokołem nowojorskim (Czornik 2018; zob. szerzej Pilich 2022).

W relacjach pomiędzy Polską a Unią Europejską dużą rolę odgrywała polaryzacja polskiej sceny politycznej i wewnętrzne spory pomiędzy PiS a opozycją, przenoszone na forum instytucji unijnych. Jednym z przykładów była sprawa wyboru Donalda Tuska na drugą, dwupółletnią kadencję jako przewodniczącego Rady Europejskiej. Przeciwno tej kandydaturze wypowiedział się m.in. prezes PiS Jarosław Kaczyński, argumentując, że Tusk działa wbrew interesom Polski. Ze względu na zachowanie ciągłości, przywódcy wielu krajów zadeklarowali chęć głosowania na dotychczasowego przewodniczącego, jednak rząd Beaty Szydło nie chciał wyrazić zgody na reelekcję Tuska. Wystawił natomiast własną kandydaturę w osobie Jacka Saryusza-Wolskiego. W marcu 2017 roku, podczas głosowania na szczycie UE w Brukseli, na Tuska głos oddało 27 przywódców państw członkowskich Unii, a przeciwko zagłosowała jedynie polska premier. Był to pierwszy przypadek, kiedy na wysokie stanowisko unijne został

wybrany kandydat nieposiadający aprobaty własnego kraju. Polskie władze wyrażały przy tym wątpliwości na temat niejasnej procedury wyboru przewodniczącego RE (e i Szymańska-Borginon 2017; Malinowski 2017; Burda 2017; zob. też Ławniczak 2021).

Jednym z obszarów, który przez cały okres 2015–2020 znajdował się w centrum konfliktu pomiędzy koalicją rządzącą w Polsce a opozycją, będąc zarazem podstawową przyczyną problemów Polski w relacjach z Unią Europejską, była reforma sądownictwa oraz kwestie tzw. praworządności. Kolejne zmiany w polskim sądownictwie (zob. Pacholska i Ujma 2020) powodowały reakcje instytucji unijnych, a także tzw. Komisji Weneckiej, będącej organem Rady Europy (zob. np. Wojewódzki 2016).

W styczniu 2016 roku Komisja Europejska rozpoczęła z Polską dialog w sprawie praworządności, w związku ze zmianami funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego, a także mediów publicznych. Jednak to nie Polska, ale Węgry były pierwszym krajem, w którym reformy sądownictwa stały się przedmiotem krytyki ze strony UE. Mechanizmem ochrony praworządności w UE jest art. 7 TUE, przewidujący trzyetapowe działania w związku z ryzykiem naruszania lub naruszeniem wartościami zapisanych w art. 2 TUE (zob. Małobęcka i Porzeżyńska 2018; Jaskulski 2016).

Komisja Europejska, po trwającym dwa lata dialogu, podczas którego wystosowała zalecenia dotyczące zmian w polskim sądownictwie, 20 grudnia 2017 roku przystąpiła do kolejnego etapu, czyli uruchomienia tzw. mechanizmu prewencyjnego (art. 7 ust. 1 TUE). Wątpliwości Komisji w ciągu tych dwóch lat dotyczyły w sumie 13 ustaw z zakresu funkcjonowania polskiego sądownictwa (zob. Cizak 2017; Musiałek 2018; Szmyt 2020).

Oprócz praworządności tematem sporów z UE była także m.in. kwestia wycinki lasów w Puszczy Białowieskiej i opinia na ten temat ministra środowiska Jana Szyszki. Wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 17 kwietnia 2018 roku orzekł, że wycinka była niezgodna z prawem (zob. Orzechowski 2018; Suchorabski 2018; IAR 2018).

Polityka historyczna PiS a polityka zagraniczna

Kojarzone m.in. z polityką zagraniczną PiS pojęcie polityki historycznej, znanej także pod nazwą „polityka pamięci”, pojawiło się w polskim dyskursie publicznym stosunkowo niedawno. Nie doczekało się przy tym jednej spójnej i akceptowanej przez ogół badaczy definicji. Jest obecne w debacie naukowej takich dyscyplin, jak historia, socjologia, antropologia czy politologia, wzbudza duże zainteresowanie w nauce o stosunkach międzynarodowych. Przeniknęło również do dyskursu publicystycznego (Wójcik 2016).

Piotr Madajczyk (2021, s. 74), proponując dość szeroką definicję, przez politykę historyczną rozumie „zarządzanie pamięcią historyczną dla osiągnięcia określonych celów politycznych”. W pojęciu polityki historycznej występuje jednak zarówno aspekt wewnętrzny, jak i zewnętrzny. Ten pierwszy dotyczy polityki wewnętrznej, a wyraża się w możliwości wpływania na świadomość historyczną obywateli oraz kształtowanie ich tożsamości narodowej. Aspekt zewnętrzny natomiast może być realizowany w polityce zagranicznej poprzez budowanie pożądanego wizerunku kraju na arenie międzynarodowej (zob. Wójcik 2016; Łuczewski 2016).

W polskim dyskursie publicznym pojęcie polityki historycznej jest obecne od końca lat pięćdziesiątych XX wieku, kiedy to pojawiło się w środowisku intelektualistów o poglądach konserwatywnych, skupionych w Warszawskim Klubie Krytyki Politycznej⁸⁹. Termin jest kalką językową (a zarazem innowacją semantyczną) niemieckiego *Geschichtspolitik*. Pojęcie upowszechniło się w pierwszych latach XXI wieku, kiedy zaczęło być wykorzystywane przez polityków Prawa i Sprawiedliwości (Łuczewski 2016).

W Polsce można zidentyfikować trzy modele polityki historycznej: (1) neutralny, (2) liberalny i (3) konserwatywny, kojarzone z określonymi wartościami i metodami działaniami, a także konkretnymi środowiskami politycznymi. Dwa pierwsze modele są charakterystyczne dla środowisk liberalnych, z tym że pierwszy zakłada neutralność państwa, które nie powinno wpływać na kształt pamięci społecznej. Z kolei drugi jest utrzymany w nurcie krytycznym. Model liberalny dostrzega bowiem „mroczną stronę” przeszłości, dystansując się przy tym od historii heroicznej i martyrologicznej oraz narodowej megalomanii. Wprowadza do dyskursu takie kwestie, jak polski antysemityzm czy nacjonalizm. Jest kojarzony z postacią Jana Józefa Lipskiego i jego esejem z 1981 roku pt. *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy (uwagi o megalomanii narodowej)*, a w formie skrajnej – z książką *Sąsiedzi* Jana Tomasza Grossa, w której Polacy pokazywani są jako współodpowiedzialni za Holokaust. Przykładem realizacji modelu liberalnego w polityce historycznej może być także debata na temat Jedwabnego. Trzeci z modeli, konserwatywny, kojarzony z konserwatywnymi środowiskami politycznymi, odwołuje się do takich wartości, jak patriotyzm, tożsamość narodowa i państwo narodowe. Realizowany jest poprzez afirmację historii, wyrażającą się m.in. w powoływaniu różnych instytucji upamiętniających przeszłość Polski, jak Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum Powstania Warszawskiego czy Polska Fundacja Narodowa (Madajczyk 2021; Łuczewski 2016; zob. też: Słowiński 2021; Dudek 2011). Istnieje jeszcze czwarty model polityki historycznej –

⁸⁹ Do WKKP należeli m.in. Marek Cichoński, Dariusz Gawin, Dariusz Karłowicz i Tomasz Merta (zob. szerzej: Łuczewski 2016).

totalitarny, we współczesnej Polsce nieobecny, zakładający „całkowitą zmianę pamięci społecznej” i „wyeliminowanie wszystkich innych, konkurencyjnych dyskursów o przeszłości” (Słowiński 2021, s. 180), m.in. przy użyciu takich narzędzi, jak propaganda masowa.

Polska zagraniczna polityka historyczna skierowana jest przede wszystkim wobec trzech obszarów: (1) Zachodu, obejmującego Europę Zachodnią/Unię Europejskiej i Stany Zjednoczone; (2) wschodnich sąsiadów, czyli Białorusi, Ukrainy i Rosji, oraz (3) Izraela (Madajczyk 2021, s. 76). Ostatni obszar obejmuje także diasporę żydowską.

Zagraniczna polityka historyczna za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości w latach 2005–2007 dotyczyła takich kwestii, jak: (1) świadomość historyczna Polaków; (2) sprzeciw wobec relatywizacji odpowiedzialności Niemców za drugą wojnę światową; (3) sprzeciw wobec tzw. nowej polityki historycznej prowadzonej przez Federację Rosyjską; (4) kształtowania dobrych relacji z Izraelem i diasporą żydowską (Sanecka 2008; Chojan 2016; Słowiński 2021). Po przejściu władzy w 2015 roku PiS kontynuował główne założenia swojej zagranicznej polityki historycznej (Słowiński 2021). Nieudanym jej przykładem wobec Izraela i diaspory żydowskiej w USA była nowelizacja ustawy o IPN (Madajczyk 2021, s. 78–79; zob. też Słowiński 2021).

W stosunkach międzynarodowych zagraniczną politykę historyczną rozumie się jako zestaw różnych działań, które zalicza się do obszaru miękkiej siły. Polska, jako kraj peryferyjny w strukturach UE, ma dość ograniczoną możliwość wpływania na zbiorową pamięć historyczną. Przegrywa bowiem zarówno z większymi i silniejszymi państwami, jak i różnymi wpływowymi organizacjami. Ponadto, w przypadku modelu konserwatywnego, realizowanego przez PiS, czyli polityką historyczną prowadzoną w sposób scentralizowany, przez państwo i jego instytucje, ma ona słabą siłę oddziaływania w społeczeństwach zachodnich, gdzie wizerunek historii jest kształtowany raczej za pomocą inicjatyw oddolnych. Z kolei, na gruncie krajowym poza zasięgiem centralnie sterowanej polityki historycznej są niezależne od państwa podmioty, takie jak media, organizacje pozarządowe czy instytucje naukowe. W starciu polskiego modelu konserwatywnego z liberalnym, ten pierwszy na arenie międzynarodowej często przegrywa (Madajczyk 2021, s. 76–79).

Podsumowanie

Na kontekst badań własnych składa się wiele elementów. Jednym z ważniejszych jest geneza polskich elit, na którą wpływ wywarł sposób przejścia władzy w okresie transformacji, oparty na porozumieniu elit komunistycznych z opozycją. Bardzo istotny jest także podział polskiej sceny politycznej, którego korzeni można szukać zarówno w początkach transformacji, kiedy

to wyłoniły się elity postkomunistyczne i postsolidarnościowe, jak i w roku 2005, kiedy dwie partie wywodzące się ze środowiska dawnej opozycji: PiS i PO, zamiast sformowania koalicji, stanęły po przeciwnej stronie sceny politycznej.

Dla badań istotny jest także stan polskich mediów, w tym jego znaczne upolitycznienie, wyrażające się m.in. włączeniem dziennikarzy i komentatorów w funkcjonujący w Polsce podział polityczny. Do pewnego stopnia ilustrują to dane CMDP, przedstawiające udział elit symbolicznych w polskich mediach w okresie objętym badaniem.

Szczególnie ważnym elementem kontekstu dla badań są relacje Polski z Unią Europejską wpisane w polaryzację polskiej sceny politycznej, przede wszystkim w kwestiach praworządności. Po wyborze Donalda Trumpa na prezydenta USA Polska znalazła się w sytuacji, w której podział polityczny odpowiadał orientacji w polityce zagranicznej. Opozycja w swoich sympatiach kierowała się bowiem ku Unii, a PiS ku Stanom Zjednoczonym. W obliczu konfliktu prezydenta USA z UE stawiało to Polskę w trudnej i niezręcznej sytuacji, czego wyrazem była np. konferencja warszawska.

Kolejnym elementem, podkreślanym już wcześniej, jest specyficzna sytuacja polityczna w latach 2015–2020, przypominająca tę z lat 2005–2007, czyli powrót PiS do władzy oraz reaktywacja zagranicznej polityki historycznej.

Wskazany wyżej kontekst zdecydował o koncepcji badań własnych, doborze materiału badawczego, a także zastosowanej metodzie badawczej. Ich prezentacja będzie przedmiotem kolejnego rozdziału.

Część II

Rozdział 6. Metodologia i metodyka badań własnych

Chodzi tu bowiem o naszą własną świadomość jako specyficznie zainfekowaną przez świadomość kolonizatora, co powoduje dysfunkcję narodowego dyskursu oraz dysfunkcję tożsamości, w tym również – bywa – tożsamości badacza, który broni się przed określonymi zjawiskami, skojarzeniami i płynącymi stąd wnioskami.

Bakuła 2011, s. 151

Wprowadzenie

Niniejszy rozdział zostanie poświęcony metodologii i metodyce badań własnych. Rozwinę w nim najpierw pojęcie dyskursu, podając jego definicje, historię badań oraz stosowane podejścia. Następnie przedstawię relacje dyskursu, wiedzy i władzy w ujęciu Michela Foucault.

W kolejnym punkcie wskażę na różne rodzaje i sposoby klasyfikowania dyskursu. Dalej zaprezentuję analizę dyskursu jako metodę badawczą, a także jej odmiany, jak np. krytyczna analiza dyskursu. Najważniejsze kwestie dotyczące podejścia postkolonialnego w analizie polskiego dyskursu będą stanowiły przedmiot dalszej części. Ten punkt zakończą wskazówki metodologiczne i metodyczne dotyczące badania emocji na podstawie analizy dyskursu o polityce zagranicznej.

Kolejny punkt będzie zawierał przegląd rodzimej literatury na temat badania dyskursu publicznego, w tym dyskursu elit symbolicznych, a także analizy dyskursu na temat polityki zagranicznej. Znajdą się w niej również przykłady badań dotyczących analizy wymiaru emocjonalnego dyskursu publicznego.

Ostatni punkt rozdziału będzie poświęcony metodyce badań własnych. Przedstawię w nim główne założenia badań własnych oraz stawiane pytania badawcze. Zamieszczę następnie opis: próby badawczej, sposobu klasyfikowania polskiej sceny politycznej stosowanego w rozprawie, a także metody badawczej i narzędzia badawczego.

Pojęcie dyskursu

Kwestie definicyjne pojęcia „dyskurs”

Stosowane w wielu dyscyplinach naukowych pojęcie dyskursu jest wieloznaczne i trudne do zdefiniowania. Sam termin wywodzi się z łacińskiego *discurrere* ‘biegać w różnych kierunkach, biegać tam i z powrotem’. Problemy definicyjne wynikają zarówno z istnienia rozmaitych szkół czy tradycji badań nad dyskursem, jak i ewolucji znaczenia samego pojęcia. Wieloznaczność i nieostrość definicyjna dotyczy także „analizy dyskursu”, pod tym pojęciem

kryje się bowiem złożony, interdyscyplinarny obszar badań nad dyskursem (zob. Grzmil-Tylutki 2010; Czyżewski 2005, s. 50–51; Wodak 2011).

Znaczenie pojęcia uzależnione jest od przyjętego paradygmatu teoretycznego, a ten z kolei wiąże się z określonymi założeniami. Przykładowo, w ujęciu pozytywistów dyskursy traktuje się jak ramy (schematy) poznawcze, które służą do świadomego, intencjonalnego wytwarzania współdzielonych sensów i wyobrażeń na temat świata społecznego. Analiza dyskursu koncentruje się zatem na badaniu skuteczności działania owych ram. Z kolei, zgodnie z koncepcjami realistycznymi, przedmioty występujące w świecie społecznym istnieją niezależnie od dyskursu i kieruje nimi logika przyczynowo-skutkowa. Również dyskursy są w tej koncepcji przedmiotami rządzącymi się swoją logiką. Analiza dyskursu w tym ujęciu, z jednej strony, skupia się na języku i jego strukturze w relacji do przedmiotów społecznych, z drugiej zaś poszukuje mechanizmów reprodukcji i przekształcania świata materialnego za pomocą dyskursu. Podejście marksistów jest zbliżone, koncentrują się oni jednak na kwestiach nierówności w zakresie posiadanej władzy i zasobów oraz roli dyskursu w ukrywaniu owych nierówności i ich naturalizowaniu. Analiza dyskursu w ujęciu marksistów ma zatem na celu pokazywanie tych mechanizmów oraz wskazywanie działań i rozwiązań emancypacyjnych (Howarth 2008, s. 14–16).

Pojęcie dyskursu zyskało w ostatnich latach bardzo dużą popularność i jest używane zarówno w języku potocznym, jak i naukowym. Naukowe koncepcje dyskursu odnoszą się do trzech różnych jego wymiarów. Pierwsza, oparta na rozumieniu dyskursu jako rozmowy (dialogu, konwersacji), o bardziej pogłębionym charakterze, związanym z wymianą poglądów na jakiś temat czy ze szczegółowym omawianiem jakiejś kwestii, uznaje dyskurs za formę interakcji, polegającej na komunikacji pomiędzy ludźmi. Ten wymiar dyskursu stał się przedmiotem zainteresowania m.in.: etnometodologii (Garfinkel 2007), analizy konwersacyjnej (Sacks 1992), socjolingwistyki interpretatywnej (Gumperz 1987) czy krytycznej analizy dyskursu (Wodak i in. 1990). Drugi wymiar odwołuje się do utożsamiania dyskursu z myśleniem, a ściślej – z rozważaniem różnych kwestii za pomocą intelektu. Tego typu dyskursywne rozważania intelektualne stanowią jedną z form poznania o charakterze pośrednim. Z takim wymiarem dyskursu przede wszystkim kojarzony jest Jürgen Habermas (1999; 2002). I wreszcie, trzeci wymiar dyskursu odnosi się do użycia języka. Taka koncepcja dyskursu stanowi z kolei przedmiot badań językoznawców i teoretyków literatury (Czyżewski 2005).

Rozwój badań nad dyskursem

David Howarth (2008) identyfikuje trzy etapy w rozwoju badań nad dyskursem. Pierwszy miał miejsce w latach pięćdziesiątych XX wieku i odbywał się w ramach lingwistyki. Obiektem zainteresowania badaczy stały się wówczas jednostki dłuższe niż zdanie, interesowała ich bowiem struktura fragmentu mowy czy języka pisanego w zależności od kontekstu. Interpretacja różnych form komunikowania się miała prowadzić do identyfikacji sensu nadawanego wypowiedzi. Ten etap przypomina nieco jedną z metod badania stosowanych w socjologii, a mianowicie analizę konwersacyjną.

Zdaniem Howartha (2008) zmiana w rozumieniu pojęcia „dyskurs” dokonała się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy to miał miejsce kolejny etap rozwoju badań w tym obszarze. Na skutek wzrastającego wpływu takich nurtów i orientacji, jak hermeneutyka, marksizm, strukturalizm i poststrukturalizm, „dyskurs” nabrał szerszego znaczenia i zaczęto pod nim rozumieć rozmaite praktyki i zjawiska społeczne o większym zasięgu. Zaznaczył się na tym etapie przede wszystkim wpływ Michela Foucault, który w okresie twórczości określanym jako „archeologiczny” uznawał dyskursy za praktyki formujące przedmioty, o których te dyskursy mówią⁹⁰. Z kolei w późniejszym okresie, tzw. genealogicznym, Foucault przechodzi z zainteresowania historycznymi regułami formacyjnymi do sposobów kształtowania dyskursów przez praktyki społeczne.

Trzeci etap Howarth (2008) lokuje w dekadzie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. W obszarze zainteresowania analizy dyskursu znalazły się wówczas praktyki niedyskursywne. W tym czasie rozwijała się krytyczna analiza dyskursu Normana Fairclough i Teuna van Dijka. Z kolei w ujęciu teorii dyskursu Ernesta Laclau i Chantal Mouffe, analiza dyskursu obejmuje bowiem wszystkie praktyki społeczne, a pojęcie dyskursu zbliża się wówczas do znaczenia systemu stosunków społecznych.

Dyskurs, wiedza i władza

Przywołanie osoby Michela Foucaulta w kontekście teorii postkolonialnej jest szczególnie uprawione, jego prace bowiem, w tym zwłaszcza jego koncepcja dyskursu, stanowiły inspirację dla Edwarda Saïda i jego *Orientalizmu* (2018). W ujęciu Foucaulta, pojęcia dyskursu, wiedzy i władzy są ze sobą ściśle powiązane. W dyskursach zawierają się bowiem systemy wiedzy, obejmujące zarówno wymiar epistemologiczny, jak i praktykę społeczną. Wiedza natomiast stanowi narzędzie władzy. Sam dyskurs definiuje m.in. jako „zbiór wszystkich rzeczywistych

⁹⁰ Zob. Foucault 1977.

wypowiedzi (zarówno mówionych, jak i pisanych), w ich zdarzeniowym rozproszeniu i jednostkowym zjawianiu się, które jest im właściwe” (1977, s. 50–51).

W pierwszym okresie twórczości, kojarzonym przede wszystkim z *Archeologią wiedzy* (1977), Foucaulta zajmowała struktura dyskursu oraz możliwości jego istnienia. Badał zatem dyskursy wytworzone w różnych okresach historycznych i dziedzinach. Wielość rozmaitych dyskursów określał mianem formacji dyskursywnych, które rozpoznawał na podstawie takich cech, jak: „podobny system rozproszenia” czy „regularność w obrębie przedmiotów, sposobów wypowiedzania, pojęć i wyborów tematycznych (porządek, korelacje, pozycje, funkcjonowanie, transformacje)” (Foucault 1977, s. 64). Termin ten miał zastąpić tradycyjne rozumienie nauki czy też tego, co Foucault (1977) określał jako „historia globalna”. Nie ma bowiem możliwości zrekonstruowania jakiegokolwiek jej całościowej wizji oraz znaczeń zachodzących zjawisk. Zamiast nadrzędnego ładu i rządzących nim zasad współistnieją jedynie różne formacje dyskursywne, identyfikowane na podstawie wskazanych wyżej cech.

W drugim okresie, zwanym genealogicznym, Foucault skupiał się przede wszystkim na stosunkach władzy, która jednak, jako nieodłącznie powiązana z wiedzą, stanowiła także przedmiot zainteresowania pierwszego okresu. Chodzi tu zatem raczej o rozłożenie pewnych akcentów. Symboliczny początek nowego okresu wyznacza jego *Porządek dyskursu* (2002), w którym przedstawia, obowiązujące w każdym społeczeństwie, reguły rządzące wytworzeniem dyskursu. Ten poddawany jest bowiem *kontrolowaniu, selekcjonowaniu, organizowaniu i redystrybucji* (s. 7).

Foucault (2002) wskazuje na różne procedury związane ze wymienionymi procesami. Jedną z nich jest wykluczenie, obejmujące zakaz (wypowiedzania pewnych słów, ale także ograniczenie wypowiadających się podmiotów), podział i odrzucenie (na podstawie opozycji rozumu i szaleństwa) czy też wykorzystywanie opozycji prawdy i fałszu (z których ta pierwsza zależy w jakimś stopniu od podmiotu dyskursu). Wymienione reguły wpływają na dyskurs z zewnątrz, są jednak i takie, które oddziałują nań z wewnątrz, a ich celem jest ograniczenie przypadkowości dyskursu. Są to: słowo komentarza, zasada autora i organizacja dyscyplin. Trzecia grupa procedur sprawujących kontrolę nad dyskursem dotyczy natomiast ograniczenia dostępu do niektórych dyskursów (ograniczenia ich otwartości), czyli istnienia pewnych uprawnień lub spełnienia wymagań, które umożliwiają *wejście do gry*.

Metody badania dyskursu

Rodzaje dyskursu

W literaturze można spotkać różne sposoby porządkowania rodzajów dyskursu (zob. np. Grzmil-Tylutki 2010, s. 262–270), spotykające się często z krytyką, jako nieostre, niekompletne czy niedokładne⁹¹. Pomimo swej ograniczoności, proponowane klasyfikacje czy typologie ułatwiają zrozumienie rzeczywistości komunikacyjnej. Jedną z metod systematyzowania rodzajów dyskursu jest wykorzystywanie różnych kryteriów, których lista ma charakter otwarty. Przykładowo, ze względu na kryterium instytucjonalne można wyróżnić m.in. dyskurs: akademicki, naukowy, polityczny czy urzędowy. Z kolei kryterium ideologiczne pozwala na wskazanie dyskursu feministycznego, konserwatywnego, liberalnego i in. Można również stosować kryterium tematyczne, które umożliwia przypisanie danego dyskursu do określonej tematyki, jak dyskurs antyaborcyjny czy ekologiczny. Innym kryterium jest medium przekazu (np. dyskurs radiowy czy telewizyjny) czy też podmiot (np. dyskurs kobiecy). Kryterium relacji międzypodmiotowych pozwala natomiast na wyróżnienie np. dyskursu dominacji czy wykluczenia (Witosz 2016; zob. też Witosz, Sujkowska-Sobisz i Ficek 2016).

Jednym z bardziej znanych podziałów dyskursu jest podział zaproponowany przez Marka Czyżewskiego (2010). Badacz ten w całym polu dyskursu, zawierającym także dyskurs potoczny (codzienny), wyróżnia trzy rodzaje dyskursu: (1) publiczny, (2) polityki i (3) polityczny. Podział ten nie ma charakteru rozłącznego, a zatem wyszczególnione rodzaje mogą częściowo się ze sobą pokrywać. Pierwszy rodzaj obejmuje wszystkie przekazy publiczne, a zawierają się w nim trzy złożone obszary: (a) dyskursy instytucjonalne, (b) dyskursy różnych światów społecznych oraz (c) dyskursy medialne.

W pojęciu dyskursu może mieścić się wprawdzie założenie o istnieniu jakiejś publiczności, dyskursem trzeba by zatem nazywać wyłącznie te zjawiska z dziedziny komunikowania się, które nie mają charakteru prywatnego, jednak reguły komunikacji w sferze publicznej i prywatnej są w jakimś zakresie do siebie podobne, stąd rozróżnienie na dyskurs prywatny i dyskurs publiczny. Dyskurs publiczny w odróżnieniu od prywatnego charakteryzuje się: (a) specyficznymi cechami w dziedzinie słownictwa, stylu i sposobów argumentacji,

⁹¹ Propozycja precyzyjnej typologii dyskursów autorstwa Haliny Grzmil-Tylutki (2010, s. 270–303), oparta na prefiksach i określających je relacjach, obejmuje: (1) archi-dyskurs, (2) intra-dyskurs, (3) inter-dyskurs, (4) meta-dyskurs i (5) dia-dyskurs.

(b) postacią i funkcjami komunikatów, (c) publiczną prawomocnością wypowiedzi i stanowisk w związku z posiadaną władzą symboliczną (Czyżewski 2010).

Dyskursem polityki Czyżewski (2010) nazywa tę część dyskursu publicznego, która jest tworzona przez przedstawicieli elity władzy, jednak tylko w zakresie pełnionych przez nich funkcji i w ramach przypisanych im instytucji. Dyskursem politycznym z kolei można określić tę część dyskursu elit symbolicznych (zob. van Dijk 1993), która dotyczy tematyki politycznej. Mieścić się w nim będą zatem wypowiedzi publiczne przedstawicieli elit symbolicznych, w tym wypowiedzi medialne, które można zaliczyć do publicystyki politycznej. Dyskurs tworzony w ramach posiedzeń parlamentu będzie więc dyskursem polityki, a dyskurs tych samych osób występujących w audycji publicystycznej będzie już nazywany dyskursem politycznym. Samo rozróżnienie, ze względu na przenikanie się sfery polityki i mediów, ma jednak charakter nieostry.

Analiza dyskursu i jej rodzaje

Samo pojęcie „analiza dyskursu” pojawiło w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku i wówczas jego znaczenie było dość nieokreślone, obejmowało bowiem rozmaite badania nad tekstem, mową i konwersacją. Termin upowszechnił się i w kolejnej dekadzie cieszył się już sporą popularnością. Równoległe do niego stosowano jednak wówczas także termin „lingwistyka tekstu” (Krakowiak 2008).

Zdefiniowanie, czym jest analiza dyskursu, następuje pewnych problemów. Pomimo rozwoju badań nad dyskursem i zastosowania analizy dyskursu w kolejnych dyscyplinach, samo pojęcie jest nieostre. Najbardziej ogólnie można przyjąć, że analiza dyskursu jest interdyscyplinarnym obszarem badawczym, skupiającym się na badaniu, w jaki sposób na poziomie językowym (komunikacyjnym) konstruowana jest rzeczywistość społeczna. Analiza uwzględnia zatem wymiar językowy i komunikacyjny, a także kontekst społeczny (zob. van Dijk 2001).

Metody stosowane w analizie dyskursu oraz przyjmowane perspektywy badawcze bardzo się różnią. Można pośród nich wskazać m.in. takie, jak: analiza pola semantycznego, analiza narracyjna czy analiza ramowania. Pośród perspektyw badawczych z kolei wymienia się m.in. perspektywę postkolonialną i feministyczną (zob. np. Czyżewski i in. 2017).

Jedną z typologii analizy dyskursu wyróżnia dwa nurty: francuski i anglosaski. Pierwszy skupia się na analizach językoznawczych, drugi natomiast – na socjolingwistycznych (Grzmil-Tylutki 2010). Inny wskazywany w ramach analizy dyskursu rodzaj to socjologiczna analiza dyskursu (SAD) (zob. np.: Horolets 2008; Czyżewski i Piotrowski 2010; Wodak i Krzyżanowski 2011), której specyfika jest różnie definiowana (zob. Tomanek 2008). W obszarze zainteresowań SAD

mieszczą się m.in. takie tematy, jak polityka, pamięć społeczna, tożsamość etniczna, tożsamość peryferyjna, uprzedzenia czy rasizm, przy położeniu akcentu na związek sfery językowej „z kontekstem sytuacji społecznych i szerszych układów społeczno-kulturowych” (Pawliszak i Rancew-Sikora 2012, s. 6).

Za odrębny obszar uznaje się także krytyczną analizę dyskursu, która bywa traktowana jako jedna z jej perspektyw. Krytyczna analiza dyskursu (KAD), kojarzona przede wszystkim z takimi badaczami, jak Norman Fairclough, Ruth Wodak czy Teun van Dijk (zob. Duszak i Fairclough 2008), wyłoniła się na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a jej celem było badanie, w jaki sposób w dyskursie odzwierciedlają się relacje władzy. Obszarami zainteresowania KAD są zatem rozmaite problemy i kwestie społeczne, w tym: nierówne relacje władzy, marginalizacja czy uprzedzenia rasowe. KAD, pomimo stosunkowo krótkiego okresu rozwoju, zdołał wykształcić rozmaite nurty. Jednym z nich jest podejście socjokognitywne van Dijka, innym tzw. historyczna analiza dyskursu Wodak (zob. Kopytowska i Kumięga 2017).

Podejście postkolonialne w analizie polskiego dyskursu

Wykorzystanie perspektywy postkolonialnej w analizie dyskursu polega przede wszystkim na poszukiwaniu związków dyskursu ze strukturami politycznymi i ekonomicznymi, szczególnie na identyfikowaniu roli, jaką odgrywa on w odtwarzaniu asymetrycznych stosunków pomiędzy byłymi imperiami kolonialnymi a ich dawnymi koloniami. Z jednej strony bowiem ów dyskurs funkcjonuje w asymetrii politycznej, ekonomicznej i militarnej pomiędzy wskazanymi podmiotami relacji postkolonialnej, z drugiej zaś – sam staje się czynnikiem wzmocnienia nierównoprawności tej relacji (Zarycki 2017, s. 211–212). Podejście postkolonialne może znaleźć także zastosowanie do poszukiwania dyskursywnych wskaźników asymetrii wiedzy i władzy między państwami rdzenia a państwami peryferyjnymi (Zarycki 2017, s. 213; 2009).

Sama perspektywa postkolonialna naznaczona jest subiektywnością, a w przypadku polskich studiów postkolonialnych ta subiektywność wzmocniana jest przez jej kontekst polityczny. „Polityczność” jest zresztą niejako naturalną cechą teorii postkolonialnej (Zarycki 2017). Orientacja lewicowa czy lewicowo-liberalna, charakterystyczna dla zachodnich studiów postkolonialnych, napotyka na gruncie polskim na specyficzne uwarunkowania historyczne oraz obecność wśród autorów również tych o orientacji konserwatywnej. Specyfiką polskiej odmiany teorii postkolonialnej jest jej dualność, czyli jednoczesne występowanie wymiaru postkolonialnego i postimperialnego. Kontekst historyczny, w którym współistnieją tak różne wydarzenia i okresy, jak rozbiory i zabory, druga wojna światowa czy PRL, sprawia, że pewne

„sprawdzone” sposoby wyjaśniania relacji dominacji i podporządkowania nie znajdują tu prostego zastosowania. Przykładowo, problematyczne jest bezrefleksyjne przenoszenie na grunt polski takich par opozycyjnych, jak „Wschód – Zachód”, które nie mogą być utożsamiane ze „zdominowanym” i „kolonizatorem”. Polska bowiem została podbita m.in. przez imperium wschodnie (Rosja i ZSRR), kojarzone przy tym z barbarzyństwem i niższym stopniem rozwoju (Nowicka-Franczak 2017b; Zarycki 2008a). Wskazane uwarunkowania i związane z nimi problemy interpretacyjne sprawiają, że zastosowanie perspektywy postkolonialnej w analizie polskiego dyskursu wymaga od badacza pewnej refleksji (Nowicka-Franczak 2017b).

Metodologia analizy dyskursu powstała niezależnie od perspektywy postkolonialnej, pomimo że pewne kategorie, jak dyskurs tożsamościowy, stanowią istotny przedmiot zainteresowań teorii postkolonialnej. Nie wypracowano zatem tzw. postkolonialnej analizy dyskursu, czyli pewnego gotowego zestawu metod i narzędzi. Zamiast tego badacz ma do dyspozycji ogólne kategorie, dotyczące takich kwestii, jak relacje dominacji i podporządkowania czy centrum i peryferii (Nowicka-Franczak 2017b; Zarycki 2009; zob. np. Blaut 1993). Zastosowanie owych ogólnych kategorii jest natomiast uzależnione m.in. od rodzaju i tematyki dyskursu poddawanego analizie oraz stawianych pytań badawczych, co z kolei jest warunkowane subiektywnym wyborem badacza.

Badanie emocji w dyskursie

Pomimo dużego zainteresowania analizą emocjonalnego wymiaru dyskursu publicznego, w tym dyskursu dotyczącego polityki (zob. np. Demertzis 2013; Konecki 2016; Loseke 2009; Breeze 2019) i relacji międzynarodowych (zob. np. Clement i Sangar 2018; Koschut 2020), nadal stosunkowo niewiele jest publikacji naukowych zawierających systematycznie opracowane metody i kryteria badawcze dotyczące identyfikacji emocji zarówno na podstawie tekstu, jak i przekazów wizualnych, czyli np. zdjęć czy grafiki (Koschut 2018).

Simon Koschut (2018) wskazuje na trzy etapy konieczne do przeprowadzenia właściwej analizy dyskursu emocjonalnego w badaniach z obszaru stosunków międzynarodowych. Pierwszym jest odpowiedni dobór tekstów do badania, drugim mapowanie ekspresji emocji, a ostatnim interpretacja i kontekstualizacja efektów politycznych emocjonalnego wymiaru dyskursu.

Postępowanie związane z pierwszym etapem, polegające na właściwym doborze materiału do badań, jest w dużej mierze uzależnione od stawianych pytań badawczych. Rządzą nim jednak pewne zasady, które ułatwiają zrealizowanie zamierzonego celu badania. Ekspresja emocji w materiale jest na ogół tym większa, z im mniej sformalizowanym materiałem mamy do

czynienia. Ponadto skupienie uwagi na pewnych szczególnych momentach dotyczących okresu badawczego oraz podmiotów wytwarzających dyskursy, np. przełomowych, transformacyjnych czy kryzysowych, pozwala na uzyskanie materiału bardziej emocjonalnego. W miarę możliwości należy też zadbać o reprezentatywność dyskursu, szczególnie jeśli badamy dyskurs jakiejś zbiorowości. Przy niewielkiej liczbie autorów wypowiedzi badanie może zostać zniekształcone, jeśli mamy od czynienia z osobą szczególnie charyzmatyczną. Wybór momentów kryzysowych może także spowodować zniekształcenie dyskursu na dany temat, zwłaszcza jeśli chodzi o moment absolutnie unikatowy, jak np. dyskurs dotyczący ataków terrorystycznych z 11 września 2001 roku (Koschut 2018).

Etap drugi obejmuje dwa poziomy badania: mikrostrukturalny i makrostrukturalny. Na poziomie mikrostruktury poszukuje się słów, określeń czy metafor mających znaczenie emocjonalne i dokonuje się ich interpretacji w konkretnym dyskursie, a zatem poddawany analizie jest sam tekst, w którym emocje mogą być rozpoznawane na podstawie pojawiających się w dyskursie: (a) *terminów*, (b) *konotacji*, (c) *metafor*, a także (d) *porównań i analogii* (Koschut 2017; 2018; 2020a).

Pierwszym wskaźnikiem są występujące w analizowanym tekście terminy związane w sposób bezpośredni z emocjami, a zatem odwołania wprost do konkretnych emocji, poprzez użycie określonych rzeczowników, czasowników, przymiotników czy przysłówków pozwalające na rozpoznanie kategorii emocji (np. „zauważył strach w jego oczach”; „posmutniał”; „wydawała się dumna”; „spojrzał pogardliwie”). Konotacja dotyczy związanych z danym wyrazem czy określeniem sądów wartościujących czy opinii, które pozwalają na rozpoznanie emocjonalnego nastawienia autora wypowiedzi do danej osoby czy sytuacji. Przykładem może być tu celowe używanie wyrazów „migrant” lub „uchodźca” czy też „bojownik” lub „terrorysta”, z których każde wiąże się z pewnym emocjonalnym ładunkiem. Istotne są przy tym nie tylko same sformułowania, ale także ich długość, intensywność czy częstotliwość (Koschut 2017; 2018; 2020a). W związku z tym, że język emocjonalny charakteryzuje się figuratywnością, można w nim rozpoznać także liczne metafory, porównania czy analogie, niosące określony wydźwięk emocjonalny (Koschut 2017; 2018; 2020a; zob. np. Kövecses 2000).

Z kolei poziom makrostrukturalny odnosi się do poszukiwania pewnych wzorów i relacji pomiędzy dyskursami. Połączenie tych dwóch wymiarów umożliwia lepsze zrozumienie znaczeń emocjonalnych (Koschut 2017; 2018; 2020a).

Trzeci etap dotyczy odpowiedzi na pytanie, jakie znaczenie ma potencjał emocjonalny analizowanych tekstów, jaki wpływ może wywierać dany dyskurs. Przykładowo, może to

dotyczyć konstruowania tożsamości zbiorowych za pomocą emocjonalnych odniesień do Innego albo utrwalania relacji władzy poprzez zawstydzanie czy chwalenie (Koschut 2017; 2018; 2020a).

Stan badań

W Polsce socjologiczne badania nad dyskursem publicznym mają stosunkowo długą tradycję. Należy tu przede wszystkim wymienić dwie ważne prace zbiorowe. Pierwsza, pod redakcją Marka Czyżewskiego, Kingi Dunin i Andrzeja Piotrowskiego, zatytułowana *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce* (1991, II wyd. 2010) podejmuje, z perspektywy społecznego konstrukcjonizmu, kwestie tzw. sepizacji, czyli marginalizacji, pomijania czy też unieważniania pewnych elementów dyskursu publicznego. Druga istotna praca, zatytułowana *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, pod redakcją Marka Czyżewskiego, Sergiusza Kowalskiego i Andrzeja Piotrowskiego (1997, II wyd. 2010), analizuje przemiany dyskursu publicznego w okresie tuż po transformacji, a tłem dla owych analiz jest pojęcie chaosu rytualnego, jako zespołu mechanizmów kształtujących dyskurs publiczny we wczesnych latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku.

Analizie dyskursu z perspektywy socjologii wiedzy poświęcona jest książka Radosława Sojaka i Daniela Wicentego, zatytułowana *Zagubiona rzeczywistość. O społecznym konstruowaniu niewiedzy* (2005), która skupia się na zakulisowych wymiarach życia społecznego, a jednym z tematów poddawanych analizie jest debata na temat lustracji.

Przykładem z interesującego mnie obszaru jest także praca Anny Horolets *Obrazy Europy w polskim dyskursie publicznym* (2006), podejmująca kwestie wizerunku Unii Europejskiej, jaki można zrekonstruować na podstawie analizy materiałów prasowych ukazujących się w okresie negocjacji akcesyjnych pomiędzy Polską a UE. W debacie tej pojawiają się m.in. wątki zacofania i rozwoju oraz kwestie tożsamości zbiorowej.

Kolejna praca zbiorowa z obszaru analizy dyskursu publicznego to *Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy*, pod redakcją Marka Czyżewskiego, Karola Franczaka, Magdaleny Nowickiej i Jerzego Stachowiaka (2014), w której ów dyskurs staje się także powodem do refleksji na temat kondycji polskich elit symbolicznych. Z kolei publikacja *Polskie sprawy 1945–2015. Warsztaty analizy dyskursu*, pod redakcją Marka Czyżewskiego, Anny Horolets, Krzysztofa Podemskiego i Doroty Rancew-Sikory (2017), zawiera teksty z obszaru analizy dyskursu publicznego obejmującego okres PRL i III RP. Książka Pawła Ciołkiewicza *Pamięć zbiorowa w dyskursie publicznym. Analiza polskiej debaty na temat wypędzeń Niemców po drugiej wojnie*

światowej (2012) dotyczy debaty medialnej wokół tematyki tzw. wypędzonych oraz osoby Eriki Steinbach. Publikacja Magdaleny Nowickiej-Franczak pt. *Niechciana debata. Spór o książki Jana Tomasza Grossa* (2017a) podejmuje, podobnie jak wymieniona powyżej, trudną tematykę pamięci zbiorowej. Przedmiotem tej książki jest bowiem stosunek Polaków do Żydów na kanwie dyskusji o publikacjach Grossa.

Z kolei *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*, pod redakcją Marka Czyżewskiego, Sergiusza Kowalskiego i Tomasza Tabako (2010), zawiera analizy kilku istotnych debat publicznych w Polsce, m.in. o preambule do Konstytucji (zob. Bralczyk i Wasilewski 2010) czy lustracyjnej (zob. Śpiewak 2010).

W Polsce pewna liczba publikacji poświęcona została już analizie wymiaru emocjonalnego w dyskursie publicznym. Przykładem jest praca pod redakcją Krzysztofa T. Koneckiego zatytułowana *Emocje i polityka. Sceny z życia polskiego parlamentu* (2016), będąca zbiorem artykułów, w których fragmenty debat sejmowych (nagrania) poddane zostały analizie pod kątem identyfikowanych w nich emocji, w tym zarządzania emocjami.

Do prac z dziedziny analizy dyskursu publicznego dotyczącego relacji międzynarodowych i polityki zagranicznej można zaliczyć teksty związane z tematyką Unii Europejskiej, a więc wskazaną już wyżej pracę Horolets (2006), a także publikację Barbary Jabłońskiej *O polskim dyskursie politycznym na tematy europejskie. Debata nicejsko-konstytucyjna w prasie codziennej* (2009). Tematyce skupionej wokół integracji europejskiej i UE jest poświęcony tekst Tomasz Krakowiaka *Polski dyskurs eurooptymistyczny* (2010), podobnie jak artykuł Andrzeja Piotrowskiego *Lęk przed Europą w polskim dyskursie katolickim (analiza prasy)* (2010a). Znacznie szerszy zakres czasowy i tematyczny mają natomiast dwa teksty: Łucji Biel, Karoliny Broś i Anny Jopek-Bosiackiej zatytułowany *Polityka zagraniczna i integracja europejska w uchwałach Sejmu w latach 1950–2014. Swoi – Inni – Obcy* (2017) oraz Krzysztofa Podemskiego *Polska kosmografia polityczna. Analiza sejmowych exposé ministrów spraw zagranicznych 1945–2015* (2017). Przykładem pracy podejmującej m.in. analizę dyskursu z obszaru polityki zagranicznej jest praca zbiorowa autorstwa Tomasza Gackowskiego i in. *Ćwierkający Donald Trump: Czym jest Twitter dla użytkowników, dziennikarzy i prezydenta USA? Od analizy dyskursu po badania okulograficzne* (2018).

Przykładem analizy dyskursu tożsamościowego, utrzymanym w tradycji wiedeńskiej KAD, jest artykuł Michała Krzyżanowskiego pt. *Konstrukcja tożsamości narodowych i europejskich w polskim dyskursie politycznym po roku 1989: Analiza dyskursywno-historyczna* (2008). Z kolei w tekście Andrzeja Piotrowskiego *Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki*

(*analiza przypadku*) (2010b) jest analizowana na przykładzie debaty sejmowej na temat projektu ustawy o ochronie prawnej życia poczętego.

Spośród przykładów analizy dyskursu w perspektywie postkolonialnej można wymienić dwa teksty Marka Kochana: *MY ekspiacyjne jako topos retoryki postkolonialnej w polskim dyskursie publicznym* (2012) oraz *Medialny konstrukt Polaka. Przykładowa analiza polskiego dyskursu publicznego inspirowana teorią postkolonialną* (2017). Kolejnym jest artykuł Magdaleny Nowickiej-Franczak i Alicji Raciniewskiej pt. *Polski dyskurs modowy w perspektywie postkolonialnej* (2017).

Pomimo rozpoznania w dostępnej literaturze szerokiego zakresu tematyki objętej analizą dyskursu z obszarów będących przedmiotem mojego zainteresowania, jak dyskurs polityczny, polityka zagraniczna, emocje, tożsamość zbiorowa, nie zidentyfikowałam ani jednej pracy, która analizowałaby dyskurs medialny o polityce zagranicznej w perspektywie postkolonialnej.

Metodyka badań własnych

Założenia badań własnych

Koncepcja badania opiera się na kilku założeniach teoretycznych, które można streścić następująco:

- w Polsce, jako kraju o długotrwałym doświadczeniu niewoli i braku suwerenności, wykształciła się tożsamość postkolonialna (teoria postkolonialna);
- elity pełnią funkcję pośrednika pomiędzy centrum (hegemonem) a peryferiami (teoria postkolonialna, teorie zależności);
- w dyskursie polskich elit symbolicznych o polityce zagranicznej będą ujawniać się emocje i postawy charakterystyczne dla tożsamości postkolonialnej (teoria postkolonialna, socjologia emocji);
- dyskurs elit jest na drodze przemocy symbolicznej internalizowany przez odbiorców dyskursu i staje się częścią ich tożsamości narodowej/zbiorowej (Bourdieu; integralna teoria narodu);
- wiedza wyrażająca się w dyskursie elit symbolicznych jest sposobem sprawowania władzy zarówno przez hegemonia (nad byłą kolonią/terytorium podległym), jak i przez elity (nad społeczeństwem) (Foucault).

Zakładam, że w dyskursie polskich elit symbolicznych będzie można zidentyfikować, wskazane już w rozdziale szóstym, elementy charakterystyczne dla tożsamości elit peryferyjnych (Zarycki 2008b, s. 256):

- (1) uznawanie centrum za punkt odniesienia i wzorzec zachowań, stylu życia, norm;
- (2) kompensowanie kompleksu niższości wobec centrum porównaniem z gorszym Obcym;
- (3) definiowanie podziałów politycznych w stosunku do centrum;
- (4) problemy z określeniem przynależności – do centrum czy do peryferii.

Koncepcja badań w wymiarze praktycznym wyraża się w założeniu, że tożsamość postkolonialna w dyskursie medialnym elit symbolicznych najpełniej uzewnętrznia się w debatach na temat polityki zagranicznej i relacji międzynarodowych. Ponieważ w badaniu koncentruję się na konstruowaniu tożsamości zbiorowej (narodowej) przede wszystkim w opozycji do krajów zachodnich, jako dwa główne obszary tematyczne w dyskursie wybrałam relacje Polski ze Stanami Zjednoczonymi oraz Unią Europejską. Zarówno USA, jak i kraje tzw. starej Unii (czyli sprzed akcesji w 2004 roku) można utożsamiać z tzw. hegemonem zastępczym (wg wspomnianej wyżej koncepcji Thompson). Spośród krajów Unii za hegemonem zastępczego można zwłaszcza uznać trzy największe i najbogatsze kraje, czyli Niemcy, Francję oraz Wielką Brytanię. UE w moich badaniach jest jednak traktowana jako całość, a zatem brane są pod uwagę relacje Polski z instytucjami unijnymi, takimi np. jak: Komisja Europejska, Parlament Europejski, Rada Europejska czy Trybunał Sprawiedliwości UE, lub z ich przedstawicielami. Z analizy zostały wyłączone natomiast tematy dotyczące wyłącznie dwustronnych (pozaunijnych) relacji pomiędzy Polską a którymś z krajów członkowskich Unii, takich jak np. kwestie reparacji wojennych od Niemiec, poruszane w debacie publicznej po dojściu PiS do władzy.

Spośród licznych tematów we wzajemnych relacjach Polski i UE, dyskutowanych w audycjach publicystycznych, wzięłam pod uwagę m.in. kwestie dotyczące: polityki migracyjnej UE (np. sprawa relokacji uchodźców), praworządności w Polsce (Trybunał Konstytucyjny, reforma sądownictwa, uruchomienie przez KE art. 7 ust. 1 Traktatu o UE), ekologii (wycinka w Puszczy Białowieskiej), wyboru Donalda Tuska na drugą kadencję na stanowisko przewodniczącego RE (Jacek Saryusz-Wolski jako kontrkandydat z poparciem polskich władz) i in.

W przypadku relacji z USA w okresie wybranym do analizy moją uwagę zwróciły m.in. następujące wydarzenia i kwestie: wizyta Baracka Obamy w Polsce (podczas szczytu NATO w Warszawie w 2016 roku), wizyta Trumpa w Polsce (2017), wizyty Dudy w USA, współpraca w zakresie bezpieczeństwa militarnego (zakupy sprzętu wojskowego, kwestia tzw. Fort Trump) i energetycznego (zakupy gazu). W relacjach ze Stanami Zjednoczonymi występowały także sytuacje, z których część wywoływała napięcia lub groziła kryzysem. Niektóre wynikały np. z wypowiedzi ambasador USA w Polsce Georgette Mosbacher oraz jej aktywności podczas

pełnienia swojej funkcji, ocenianej jako przekraczającej kompetencje. Najostrzejsze konflikty pomiędzy oboma krajami spowodowane były jednak relacjami z państwem trzecim, a mianowicie Izraelem oraz środowiskami żydowskimi w USA. W tym kontekście należy wymienić nowelizację ustawy o IPN, zorganizowaną w Warszawie konferencję w sprawie Bliskiego Wschodu, a także tzw. ustawę 447 i związane z nią naciski strony amerykańskiej w sprawie restytucji tzw. mienia bezspadkowego. W kontekście polskiej polityki zagranicznej wobec USA pojawia się zatem stosunkowo często wątek relacji polsko-izraelskich i polsko-żydowskich. Jednak występuje on jedynie ze względu na bliskie związki Stanów Zjednoczonych i Izraela, które w dyskursie trudno w wielu przypadkach oddzielić. W niniejszej rozprawie tylko takie trójstronne relacje mnie interesują, pomijam więc niemal całkowicie, zaznaczone dość wyraźnie w debacie publicznej, kontrowersje wokół Światowego Forum Holocaustu, zorganizowanego w 2020 roku.

Pytania badawcze

W projekcie doktorskim stawiam następujące pytania badawcze:

- (1) W jaki sposób polskie elity symboliczne w dyskursie o polityce zagranicznej konstruują tożsamość zbiorową (narodową)?
- (2) Czy tożsamość tę można uznać za postkolonialną lub peryferyjną?
- (3) Jakie emocje wyrażają i do jakich emocji odwołują się polskie elity symboliczne w dyskursie o polityce zagranicznej?
- (4) Jakie różnice występują w obrazie Polaków konstruowanym przez elity symboliczne w zależności od przynależności partyjnej lub sympatii politycznych uczestników audycji publicystycznych?

Próba badawcza

Zgromadzony przeze mnie materiał badawczy obejmuje nagrania audycji publicystycznych z okresu, który dość umownie mogę zakreślić dwiema datami. Pierwsza to 25 października 2015 roku, kiedy odbyły się wybory parlamentarne, a druga to 12 lipca 2020 roku, czyli dzień drugiej tury wyborów prezydenckich. Te dwie daty tworzą jedynie pewną ramę, ponieważ ze względu na trwającą ciszę wyborczą akurat z tych dwóch dni nie pochodzą żadne nagrania w mojej próbie. Wybór obu dat ma zatem charakter symboliczny, ale i praktyczny zarazem. Został podyktowany kilkoma względami. Pierwszym jest fakt, że każde badanie wymaga określonych ram czasowych, które w przypadku niniejszej rozprawy są powiązane ze zmianami, jakie dokonały się w wyniku wyborów prezydenckich i parlamentarnych w 2015 roku. Wprawdzie objęcie urzędu prezydenta przez Andrzeja Dudę nastąpiło 6 sierpnia 2015

roku, a wpływ na kształtowanie polityki zagranicznej Prawo i Sprawiedliwość uzyskało dopiero po powołaniu pierwszego rządu, co nastąpiło 16 listopada, jednak jeszcze przed tą drugą datą dały się zauważyć pierwsze konflikty, których tematem była polityka zagraniczna⁹², stąd najwcześniejsze nagranie w próbie pochodzi z 8 listopada 2015 roku. Natomiast ostatnie nagranie zostało wyemitowane 9 lipca 2020 roku. Rok 2020, czyli pierwszy rok pandemii, nie był szczególnie obfity w wydarzenia z obszaru polityki zagranicznej. Zdominowany przez pandemię i związane z nią restrykcje, wiązał się z ograniczoną aktywnością polityków na forum międzynarodowym, w wymiarze medialnym natomiast wprowadził pewne *novum*, czyli zdalne uczestnictwo gości w programach publicystycznych, co miało niewątpliwy wpływ na dynamikę wywiadów. Dodatkowo okres od wybuchu pandemii charakteryzował się przesunięciem zainteresowania i akcentów na inne tematy, przede wszystkim związane z obszarem zdrowia, edukacji czy gospodarki w reżimie lockdownów, pracy zdalnej i tarcz antycovidowych.

Nagrania zostały pobrane z bazy danych Centrum Monitorowania Dyskursu Publicznego oraz ze stron internetowych z nagraniami archiwalnymi poszczególnych stacji i audycji. Wzięłam pod uwagę następujące stacje: 1) radiowe – Polskie Radio 3, RMF FM, Radio ZET; 2) telewizyjne – Telewizja Polska, Telewizja Polsat, TVN.

Do analizy wybrałam następujące audycje w formule wywiadu:

- radiowe (pasmo poranne) – Salon polityczny Trójki (PR 3), Poranna rozmowa (RMF FM), Gość Radia ZET (Radio ZET);
- telewizyjne (pasmo wieczorne) – Dziś wieczorem⁹³/Gość Wiadomości, Minęła 20 (TVP Info), Wydarzenia i opinie, Gość Wydarzeń (Polsat News), Kropka nad i, Fakty po Faktach (TVN24).

Kryterium doboru materiału stanowił okres, w którym miało miejsce jakieś istotne czy przełomowe wydarzenie dla stosunków Polski z jednym z dwóch podmiotów (UE i USA) lub w którym występowały napięcia czy kryzys we wzajemnych relacjach (zob. Meler, Sojak i Piechocka 2018; Koschut 2018). W próbie znalazły się te audycje, w których przynajmniej część rozmowy została poświęcona relacjom Polski z jednym z ww. podmiotów w kontekście polityki zagranicznej rządu PiS i pozycji Polski na arenie międzynarodowej.

⁹² Chodziło o szczyt w sprawie migracji, zorganizowany na Malcie w dniach 11–12 listopada 2015 roku, w którym uczestniczyli przywódcy europejscy.

⁹³ Audycja nadawana do 15 listopada 2016 roku, zastąpiona następnie przez Gościa Wiadomości.

Materiał badawczy obejmuje 312 nagrań lub fragmentów nagrań⁹⁴ o łącznej długości wynoszącej 62 godziny i 40 minut. Najkrótszy fragment trwa 2 minuty, najdłuższy 45 minut. Średnia dla jednego nagrania wynosi 12 minut. Wywiady prowadziło w sumie 29 dziennikarzy (12 kobiet i 17 mężczyzn). W analizowanych audycjach lub ich fragmentach uczestniczyło 231 gości (25 kobiet i 206 mężczyzn), jednak w związku z tym, że wielu z nich występuje więcej niż jednej raz, naliczyłam w sumie w badanym materiale 465 pojedynczych obecności. Wypowiedzi gospodarzy oraz gości audycji zostały poddane transkrypcji.

Goście reprezentowali szerokie spektrum przynależności partyjnej, pełnionych funkcji czy przypisania do określonej działalności (zob. Koschut 2018). Najczęściej występował Witold Waszczykowski (12 razy), co wiąże się z pełnioną przez niego funkcją ministra spraw zagranicznych w rządzie Beaty Szydło. W dalszej kolejności byli to: Adam Bielan – senator i wicemarszałek Senatu w latach 2015–2019, od 2019 roku europarlamentarzysta (10 razy), a także Radosław Sikorski – minister spraw zagranicznych w latach 2007–2014, od 2019 roku europarlamentarzysta (za rządów PO-PSL) oraz Andrzej Zybertowicz, doradca prezydenta RP (po 9 razy).

Wszyscy goście zostali przypisani do odpowiednich kategorii, zgodnie z pełnioną rolą (np. polityka, publicystyka, nauka itd.) oraz przynależnością partyjną lub sympatią polityczną. Osoby prowadzące audycje, których wypowiedzi także są poddawane analizie, przypisałam natomiast do odpowiedniej stacji.

Metoda badawcza

Wypowiedzi gospodarzy i gości wywiadów zostały przeanalizowane za pomocą analizy dyskursu w perspektywie postkolonialnej. W badaniu uwzględniałam również wymiar emocjonalny wypowiedzi.

Ze względu na fakt, że badałam sposób konstruowania tożsamości zbiorowej, interesowały mnie wszelkie wypowiedzi, w których prowadzący lub gość w rozmowie na temat polityki zagranicznej odnosił się do zbiorowości (jej definicji/autodefinicji, opisu, oceny/samooceny oraz odczuwanych/wyrażanych w związku z tym emocji) w kontekście: historii i dziedzictwa narodowego, symboliki narodowej, religii i systemu wartości, relacji z innymi narodami (historycznych i współczesnych), miejsca na arenie międzynarodowej itd.

⁹⁴ Pełen wykaz nagrań wraz z nazwiskami gości i prowadzących znajduje się w Aneksie 1.

Poszukiwałam wszelkich elementów w wypowiedziach dotyczących Polski i Polaków, które można zaliczyć do postkolonialnych na poziomie języka oraz na poziomie emocji, w tym:

- odniesień do sprawczości, wiedzy i kompetencji oraz do poziomu rozwoju, zwłaszcza w zestawieniu z krajami/podmiotami będącymi przedmiotem debaty;
- ujawnianych w dyskursie relacji dominacji i podporządkowania;
- wszelkich nawiązań do przeszłości historycznej Polski w kontekście utraty niepodległości i braku suwerenności;
- wyrażania emocji wprost lub możliwości zidentyfikowania określonych emocji, które można kojarzyć z tożsamością/mentalnością postkolonialną.

Interesowało mnie zatem przede wszystkim ujawnianie cech postkolonialnych w relacji z tzw. Zachodem (poczucie niższości, bierność, pesymizm czy wręcz przeciwnie, odwoływanie się do chlubnej przeszłości historycznej, własnej wyjątkowości na tle innych państw).

Zwracałam jednak także uwagę na inne kwestie, takie jak:

- ujawnianie poczucia misji, polegającej np. na rechrystianizacji zlaicyzowanego Zachodu (Unii Europejskiej) czy obrony Europy przed obcymi kulturami;
- wypowiedzi i oceny dotyczące innych narodowości, kultur i religii, zwłaszcza migrantów/uchodźców;
- ujawnianie w języku i obrazowaniu odniesień kolonialnych (tzn. związanych z klasycznym kolonializmem);
- ślady tzw. orientalizacji⁹⁵.

W identyfikowaniu emocji opierałam się przede wszystkim na analizie transkrypcji wywiadów, znajomości kontekstu oraz interakcjach gości i gospodarzy programów publicystycznych. W pewnym stopniu wspomagam się analizą i interpretacją zachowania uczestników rozmów, czyli mimiki twarzy oraz gestów, a także rozpoznawaniem emocji na podstawie głosu. Ze względu na charakter materiału było to często utrudnione, analizowałam bowiem zarówno wywiady radiowe, jak i telewizyjne, a ponadto w przypadku wywiadów telewizyjnych w wielu przypadkach sposób umiejscowienia gospodarza i gościa (gości) programu oraz praca kamery uniemożliwiały śledzenie wszystkich uczestników. Rozpoznawanie emocji odbywało się zatem przede wszystkim na podstawie tekstu, a pozostałe metody pełniły funkcję pomocniczą.

⁹⁵ Drzewo kodowe znajduje się w Aneksie 2.

Należy zaznaczyć, że identyfikacja emocji na podstawie analizy dyskursu wiąże się z podobnymi problemami, jak rozpoznawanie emocji przy użyciu innych metod, np. na podstawie ekspresji twarzy. Wyniki badania są zatem w jakiejś mierze zniekształcone subiektywnym odczuciem badacza. Trzeba brać także pod uwagę, że sfera polityki wiąże się z kwestią zarządzania emocjami⁹⁶, kiedy to emocje są ukrywane albo też udawane.

Kolejną kwestią wymagającą komentarza jest przypisywanie polityków do określonej kategorii. Analiza była prowadzona na podstawie bieżącej afiliacji danego polityka, a ta na polskiej scenie politycznej ulega często zmianom. Problem dotyczył również gości niepartyjnych, którymi są np. wszyscy byli prezydenci RP. Trudno jednak założyć, że nie mają oni określonych sympatii politycznych, chociażby ze względu na dawną przynależność do określonych partii politycznych. Przypisanie gości niebędących politykami opierało się na deklarowanych przez nich poglądach oraz mojej znajomości polskiej sceny politycznej. Pewną wskazówkę stanowiło też bywanie przez nich w określonych mediach. Wyróżniłam zatem: (1) koalicję rządzącą oraz (2) opozycję. W tej pierwszej w razie potrzeby wymieniałam konkretne partie, ponieważ ich przekaz niekiedy się różnił, np. wypowiedzi Solidarnej Polski bywają bardziej radykalne. Z kolei opozycję podzieliłam na: (2a) centrowo-liberalną (PO, PSL, Nowoczesna, Wiosna, Lewica/Razem, Polska2050) oraz (2b) narodową (Konfederacja, Kukiz'15). W razie potrzeby wymieniałam konkretne partie czy proveniencję danego gościa. Gości niepartyjnych, o ile dało się ustalić ich poglądy polityczne, określałam jako sympatyków (zwolenników) danej opcji politycznej.

Analizę jakościową wykonywałam za pomocą programu do analizy badań jakościowych MAXQDA 2020⁹⁷. Podstawę analizy stanowił klucz kodowy⁹⁸ sporządzony na podstawie przygotowanych wcześniej kategorii uwzględniających m.in. takie istotne dla badania obszary, jak: relacje Polski z USA, relacje Polski z UE, relacje centro-peryferyjne, relacje dominacji i podporządkowania, tożsamość, wartości, odwołania historyczne i kulturowe, odwołania kolonialne/postkolonialne/neokolonialne oraz emocje i postawy. Te ostatnie były dodawane podczas kodowania i (w miarę możliwości) scalane na zasadzie podobieństwa. Klucz zawierał także kategorie służące charakterystyce gości m.in. ze względu na ich afiliację (sympatię) polityczną oraz prowadzących ze względu na stację.

⁹⁶ Zob. Hochschild 2009.

⁹⁷ Program w dyspozycji Instytutu Socjologii UMK (licencja UMK).

⁹⁸ Zob. Aneks 2.

Podsumowanie

Analiza dyskursu w podejściu postkolonialnym, jako metoda badawcza, koncentruje się na identyfikowaniu relacji władzy pomiędzy dawnym hegemonem a byłą kolonią. Na poziomie dyskursu będą one odzwierciedlane m.in. poprzez kategorie odnoszone do relacji centro-peryferyjnych, stosunek dominacji i podporządkowania czy też ujawniania poczucia misji, a także poprzez określonych zestaw emocji i postaw kojarzonych z tożsamością/mentalnością postkolonialną.

Przyjęte założenie o istnieniu hegemonu zastępczego sprawia, że w tej roli w dyskursie o polskiej polityce zagranicznej występują Stany Zjednoczone i Unia Europejska, a tłem do badania są relacje pomiędzy Polską a oboma podmiotami w okresie 2015–2020. W kolejnym rozdziale znajdzie się zatem pierwsza część analizy i interpretacji badań własnych, obejmująca relacje uczestników debaty wobec hegemonu.

Rozdział 7. Mentalna mapa świata

Jeśli ktoś używa pojęć „człowiek Wschodu” i „człowiek Zachodu” zarówno jako punktu wyjścia, jak i konkluzji swej analizy, badań czy polityki (...), wynikiem jest zwykle polaryzacja różnic – ludzie Wschodu stają się bardziej wschodni, a ludzie Zachodu bardziej zachodni – i ograniczenie stykania się różnych kultur, tradycji i społeczeństw.

Said 2018, s. 75–76

Wprowadzenie

Analiza wyników badań własnych, przedstawiona w niniejszym rozdziale, będzie składać się z trzech punktów. W pierwszym skupię się na zachodniocentrycznej wizji hegemonu, jako źródła wiedzy, norm i standardów, posiadającego przy tym władzę nie tylko symboliczną, ale także polityczną, militarną, ekonomiczną czy instytucjonalną. Podstawę analizy stanowić będzie poszukiwanie w dyskursie elit symbolicznych par opozycyjnych, jakie z perspektywy zachodniocentrycznej charakteryzują Zachód i Wschód oraz centrum i peryferie.

Celem drugiego punktu jest odpowiedź na pytanie, jak w dyskursie odzwierciedla się specyficzna sytuacja, w której Polska jest polem oddziaływania dwóch rywalizujących ze sobą hegemonów – USA i UE, a także fakt, iż każda ze stron polskiej sceny politycznej podlega silniejszym wpływom jednego z nich. Interesować mnie także będą wyłaniające się w dyskursie wizje wspólnoty.

W ostatnim punkcie analizy znajdzie się prezentacja miejsca i roli „innego”/„obcego” dla konstruowania tożsamości. Kontekstem będą tu przede wszystkim dyskursywne reakcje elit symbolicznych na politykę migracyjną Unii Europejskiej.

W każdym z ww. punktów przedmiotem mojego zainteresowania będzie także wymiar emocjonalny badanych wypowiedzi. Skoncentruję się zwłaszcza na tych aspektach owego wymiaru, które można kojarzyć z relacją uczestników debaty wobec USA i/lub UE.

Rozdział zamknie dyskusja i wnioski. Odniosę się w nich do kwestii, czy dyskurs o polityce zagranicznej można uznać za postkolonialny, biorąc pod uwagę relację i orientację jego uczestników w stosunku do obu centrów.

Hegemon a wiedza i władza

Przyjęcie założenia, że Zachód odgrywa wobec Polski rolę hegemonu, oznacza, że Polacy czerpią wiedzę na swój temat oraz dokonują samooceny na podstawie wiedzy, norm i standardów wytworzonych przez zachodnie elity i instytucje. Dyskursywne skutki takiego

założenia będą ujawniać się w występowaniu, wskazanych przez Saida (2018) i Blauta (1993), różnych par opozycyjnych charakteryzujących Zachód i Wschód oraz centrum i peryferie.

Identyfikację stanu postkolonialności i tożsamości postkolonialnej należy zatem rozpocząć od analizy stosunku uczestników debaty wobec takich kategorii, jak Zachód i cywilizacja zachodnia oraz Wschód. Kolejnym krokiem będzie identyfikacja ujawniających się w dyskursie relacji centro-peryferyjnych oraz hierarchii międzynarodowej. Poszukiwać będę również takich kategorii, jak: nowoczesność przeciwstawiana zacofaniu, dorosłość – dzieciństwu, a racjonalność – emocjonalności. Relacje centro-peryferyjne charakteryzowane są również poprzez ujawniany w dyskursie stosunek dominacji i podporządkowania, w którym jeden z podmiotów posiada władzę narzucania swojego obrazu i organizacji świata drugiemu podmiotowi oraz dyscyplinowania, by ów porządek wymusić.

Ze Wschodu na Zachód i z powrotem

W analizowanym materiale uczestnicy rozmów identyfikują się jednoznacznie z Zachodem i cywilizacją zachodnią (np.: K. Janik, FpF 26.06.16⁹⁹; R. Sikorski, FpF 11.07.16; J. Lewandowski, GWyd 25.03.17; P. Soloch, GWyd 06.07.17; M. Morawiecki, Mdw 06.07.17; L. Balcerowicz, GRZ 26.09.18; K. Berkowicz, SpT 20.03.19; Z. Kuźmiuk, Kni 30.04.19), a jej wyższość jest przyjmowana jako aksjomat. W dyskursie ujawnia się to na wiele sposobów. Jednym z nich jest zestawianie Zachodu ze Wschodem na zasadzie kontrastu, gdzie temu drugiemu przypisuje się zestaw wartościujących negatywnie cech. Wschód jest także definiowany przy okazji poruszania tematyki związanej z Rosją, Białorusią i Ukrainą, a także relacji zwłaszcza tego pierwszego podmiotu z innymi krajami, w tym z Polską¹⁰⁰. Kolejny sposób polega na prezentowaniu Zachodu jako źródła obowiązujących norm cywilizacyjnych i standardów demokratycznych, a także na kojarzeniu cywilizacji zachodniej z postępem, rozwojem, nowoczesnością, zamożnością i wysokim poziomem życia.

Funkcjonujące w teorii postkolonialnej pojęcie Wschodu może być używane w stosunku do dwóch obszarów, z jednej strony określa się w ten sposób Orient (czyli Azję, rozumianą

⁹⁹ Wykaz zastosowanych skrótów cytowanych audycji: Dzw – Dziś wieczorem; FpF – Fakty po Faktach; GRZ – Gość Radia Zet; GWiad – Gość Wiadomości; GWyd – Gość Wydarzeń; Kni – Kropka nad i; Mdw – Minęła dwudziesta; Proz – Poranna rozmowa; SpT – Salon polityczny Trójki; Wio – Wydarzenia i opinie. Po skrócie podawana jest data emisji audycji w formacie dd.mm.rr. Przy odwołaniach i cytatach pojawia się także inicjał imienia i nazwisko autora danej wypowiedzi. Pełna lista imion i nazwisk gospodarzy oraz gości analizowanych audycji znajduje się w Aneksie 1.

¹⁰⁰ Ze względu na temat niniejszej rozprawy główny akcent został w niej położony na relacje z krajami zachodnimi, a polityka wschodnia znalazła się poza obszarem mojego zainteresowania. Stąd wszelkie opinie i oceny dotyczące Wschodu i Rosji pojawiają w analizowanym dyskursie na ogół przy okazji relacji z podmiotami zachodnimi i Izraelem.

jako kraje Bliskiego i Dalekiego Wschodu), z drugiej zaś Rosję (Said 2018). Wschód w znaczeniu Europy Wschodniej jest, podobnie jak Orient, pewnym konstruktem mentalnym, a zatem do jego przedstawienia jest wykorzystywany zestaw stereotypowych cech (zob. Wolff 2020).

W analizowanym materiale przez Wschód można rozumieć bliżej niesprecyzowany geograficznie obszar położony na wschód od Polski, identyfikowany także poprzez używanie przymiotnika *wschodni* (np.: B. Kownacki, FpF 28.06.16; D. Tusk, FpF 07.07.16; J. Wrześniewska-Sieger, GWyd 08.07.16; J. Pochanke, FpF 11.07.16; M. Kierwiński, SpT 20.12.17), konkretne kraje, czyli Rosję, Białoruś i Ukrainę (np.: J. Rostowski, GWyd 07.01.16; R. Czarnecki, Dzw 08.11.16; B. Kownacki, GRZ 12.02.19) oraz Europę Wschodnią (np.: J.M. Nowak, GWyd 13.04.16; J. Staniszkis, FpF 13.06.17).

Wschód jest w dyskursie obszarem kojarzonym z niebezpieczeństwem oraz możliwym zagrożeniem (np. atakiem militarnym) z tego kierunku, co wyraża się pośrednio poprzez częste poruszanie kwestii flanki wschodniej NATO¹⁰¹, a bezpośrednio – poprzez konkretne odniesienia do tego regionu (m.in.: „Jeżeli wskazywać kogoś jako zagrożenie, to myślę, że raczej **po wschodniej stronie**. Bo tam, **stamtąd dla Europy idą zagrożenia**”, A. Halicki, Dzw 18.01.16; „Ale powiedziałbym tak, żyjemy w bardzo niebezpiecznym, nieprzewidywalnym świecie, **mamy na karku Putina**”, G. Sroczyński, Dzw 20.05.16; „Oczywiście wolelibyśmy, żeby Rosja była demokracją i **nie stwarzała zagrożenia**”, R. Sikorski, FpF 11.07.16).

Kolejna cecha Wschodu dotyczy niestabilności i nieprzewidywalności tego obszaru, na co wskazują zarówno dwaj byli ministrowie spraw zagranicznych, jeden rządu PiS, a drugi – poprzednio rządzącej koalicji PO-PSL („jesteśmy państwem flankowym, sąsiadującym z **olbrzymim obszarem niestabilności na Wschodzie, w tym z Rosją nieprzewidywalną albo przewidywalną negatywnie**”, W. Waszczykowski, SpT 23.06.20; „Mamy osiemnasty budżet wojskowy świata i jesteśmy raczej konsumentem bezpieczeństwa, bo mamy **wschodnią granicę, która jest granicą między światem stabilnym a światem mniej stabilnym**”, R. Sikorski, FpF 20.09.18), jak i inni rozmówcy (np.: G. Sroczyński, Dzw 20.05.16; M. Małecki, Mdw 07.11.19).

W dyskursie elit symbolicznych ze Wschodem, a konkretnie z Rosją (Putinem) i Białorusią (Łukaszenką), kojarzona jest także nieuczciwość, przebiegłość, uciekanie się do kłamstw i dezinformacji (m.in.: J. Lewandowski, GWyd 25.03.17; L. Balcerowicz, GRZ 26.09.18;

¹⁰¹ Tematyka flanki wschodniej NATO pojawiła się w dwudziestu siedmiu audycjach.

A. Pocij, GRZ 27.12.19; B. Rymanowski i J. Czaputowicz, Wio 07.01.20), przeciwstawiane niekiedy uczciwości i pewnej naiwności Zachodu:

Czy państwo pamiętają, kiedy prezydent Bush mówił, że zajrzał głęboko w oczy prezydentowi Putinowi i dojrzał tam duszę demokracji? (...) Również prezydent Obama był zafascynowany do pewnego stopnia prezydentem Putinem (...), kiedy wstrzymywał rozszerzenie NATO na Wschód, kiedy odkładał budowę tarczy antyrakietowej, **bo zakładał, jak się okazuje, niesłusznie i naiwnie, iż Rosjanie pomogą mu w...** [wypowiedź urwana – BK] (W. Waszczykowski, Dzw 09.11.16)

Do najważniejszych cech Wschodu należy brak demokracji. Wschodnie despotyzmy były bowiem tradycyjnie przeciwstawiane zachodniej samorządności¹⁰². Jest to zatem obszar utożsamiany z systemem autokratycznym czy totalitarnym, czyli formami niedemokratycznego sprawowania władzy (m.in.: „Rosja jest przede wszystkim **niedemokratyczna**”, M. Borowski, Wio 13.06.19; „A Polska (...) musiała się przeciwstawić dwóm totalitaryzmom. Temu totalitaryzmowi niemieckiemu, nazistowskiemu i **temu, który szedł ze wschodu, sowieckiemu**”, P. Mucha, GRZ 17.01.20), prześladowaniem opozycji (np. „Panie pośle, słyszał pan zapewne, co się dzieje na Białorusi. (...) **Aresztowania, opozycjoniści na ulicach, manifestacje**”, J. Wrześniewska-Sieger, GWyd 25.03.17), zabójstwami dziennikarzy („**Rosja Putina to są również śmierci dziennikarzy**, którzy źle pisali o rządzie”, K. Lubnauer, GWyd 09.01.16) czy korupcją („Nawet jak obserwowałam w telewizji dzisiaj tą demonstrację w Moskwie, to po prostu tam byli głównie młodzi ludzie, **korupcja i tak dalej**”, J. Staniszkis, FpF 13.06.17).

Cechą Wschodu jest także jego „dzikość”, co można rozumieć jako brak udogodnień cywilizacyjnych i obecność nieokiełzanej i groźnej natury, ale także jako brak norm cywilizacyjnych. Wyraża się to w takich metaforycznych określeniach stosowanych wobec tego obszaru, jak „dzikie pola Wschodu” (J. Lewandowski, FpF 26.08.17), „bagniste tereny wschodnie” (A. Rzepliński, FpF 08.03.17) czy też „niedźwiedź ze wschodu”, oznaczający Rosję (A. Rzepliński, Kni 18.10.18).

Pojęcie Zachodu (i przymiotnik *zachodni*) pojawia się w wypowiedziach elit symbolicznych w rozmaitych kontekstach i znaczeniach. Jest kojarzone z obszarem geograficznym leżącym na zachód od Polski obejmującym państwa zachodniej Europy, co niekiedy uściślone jest określeniem „zachód Europy” (np.: R. Czarnecki, GWiad 17.06.17; A. Bielan, Kni 20.12.17; P. Kowal, Wio 18.09.18), a także USA (np.: D. Tusk, FpF 07.07.16; J. Pochanke i R. Sikorski, FpF 11.07.16; W. Cejrowski, Mdw 06.07.17). Odnosi się zatem, najogólniej mówiąc, do kręgu

¹⁰² Zob. np.: Said 2018, s. 61; Blaut 1993.

cywilizacji zachodniej (np.: L. Balcerowicz, GRZ 26.09.18). Mieści się w tym pojęciu Unia Europejska (np. J. Lewandowski, Kni 15.02.18; M. Kamiński, Kni 04.07.18), określana także mianem wspólnoty (zachodnio) europejskiej czy wspólnoty kontynentalnej (np.: A. Kwaśniewski, FpF 26.11.15; G. Schetyna, FpF 28.11.15; C. Mroczek, Mdw 05.07.17). Niekiedy w podobnym znaczeniu używany jest termin „Europa” (np.: M. Kamiński, Dzw 07.12.15; J. Wiśniewska, GWyd 08.01.16). W dyskursie występuje też pojęcie wspólnoty zachodniej (P. Soloch, GWyd 06.07.17) i wspólnoty transatlantyckiej, obejmującej UE i USA zwłaszcza w wymiarze obronnym (D. Tusk, FpF 07.07.16; C. Mroczek, Mdw 05.07.17).

Zachód kojarzony jest w dyskursie przede wszystkim z cywilizacją zachodnią i jej podstawowym wyznacznikiem, czyli demokracją, na którą składają się takie elementy, jak trójpodział władzy, przestrzeganie prawa i wolność mediów (np.: L. Balcerowicz, FpF 28.06.16 i GRZ 26.09.18; P. Kowal, GRZ 19.01.18; M. Zaborowski, Kni 18.09.18). W dyskursie, w zależności od tego, czy wypowiedź odnosi się do UE czy USA, akcenty mogą padać także na inne kwestie. W przypadku Stanów Zjednoczonych będzie to na przykład poszanowanie własności prywatnej („dla Anglosasów uderzenie w prywatne media to jest już bardzo poważna sprawa, bo to jest **uderzenie w prywatną własność, w czyjś biznes**”, P. Kowal, GRZ 19.01.18) czy wolność mediów i wolność słowa, która „jest świętością” (M. Dworczyk, GRZ 16.02.18; podobnie P. Kowal, GRZ 19.01.18 i B. Lubecka, GWyd 16.02.18). Z kolei wypowiedzi dotyczące Unii Europejskiej odwołują się do pojęcia wspólnoty i związanej z nią solidarności (np.: P. Zalewski, FpF 28.06.16; K.M. Ujazdowski, FpF 06.03.17; M. Środa, FpF 13.06.17).

Zachód to zatem także sfera wartości, charakteryzujących wspólnotę zachodnioeuropejską, „w której wszyscy czują się zgodnie z wartościami zapisanymi przecież w traktatach, że **Europa to jest przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości**” (A. Rzepliński, FpF 08.03.17; podobnie: A. Duda, Dzw 02.02.16; C. Mroczek, Mdw 05.07.17) czy wspólnotę państw zachodnich w ogóle, której wartości broni Sojusz Północnoatlantycki (A. Olechowski, GWyd 08.07.16), będący – jak mówi jeden z posłów Platformy Obywatelskiej – sojuszem „wolnych państw”:

Czyli **współpraca państw demokratycznych, szanujących wolności obywatelskie, posiadających zdolność do obrony własnego istnienia i właśnie systemu wartości, że to przetrwa. To jest podstawa relacji transatlantyckich, relacji, które budują wspólny świat.** (C. Mroczek, Mdw 05.07.17)

W kontekście cywilizacji zachodniej i Europy wymieniane są także wartości chrześcijańskie, a sama cywilizacja zachodnia bywa w dyskursie utożsamiana z cywilizacją chrześcijańską

(m.in.: M. Morawiecki i A. Macierewicz, Mdw 06.07.17; K. Szymański, SpT 31.10.17; W. Kosiniak-Kamysz Wio 25.02.19; podobnie M. Ociepa, Wio 28.05.20).

Istotnymi elementami charakterystyki Zachodu są stabilność, przewidywalność czy bezpieczeństwo (m.in.: R. Markowski, FpF 03.03.17; R. Sikorski, FpF 20.09.18; M. Horała, Mdw 18.06.20), wskazywane jednak przez niektórych rozmówców jako należące już do przeszłości (np.: A. Kwaśniewski, FpF 26.11.15; L. Miller, FpF 14.06.16). Przedstawiciele i zwolennicy koalicji rządzącej przeciwstawiają bezpieczeństwo Polski brakowi bezpieczeństwa w krajach zachodniej Europy, m.in. w związku z napływem migrantów (np.: J. Wiśniewska, GWyd 08.01.16; M. Błaszczak, GWyd 07.07.17).

Kraje zachodnie kojarzone są także z wysokim stopniem rozwoju i poziomu życia (np. K. Janik, FpF 26.06.16; J. Kaczyński, GWiad 07.03.17; W. Waszczykowski, GWyd 24.03.17). Zdarzają się jednak także wypowiedzi wskazujące na powolny upadek Zachodu (USA), w tym spadek zamożności i niszczącą infrastrukturę (R. Schnepf, FpF 09.11.16; J.M. Jackowski, Mdw 22.01.17) czy też wyprzedzanie Zachodu w rozwoju przez inne regiony świata (P. Jaki, Dzw 13.09.16; M. Morawiecki, GWiad 08.06.17).

Zachód jest przy tym pokazywany jako obiekt marzeń („**Polacy marzyli o wejściu do Unii**”, P. Marciniak, FpF 28.06.16; „**Marzyliśmy przez dekady o to, (...) aby na terenie Polski stacjonowały oddziały NATO**, byśmy byli chronieni przez najważniejszy sojusz światowy i przez największą potęgę amerykańską”, W. Waszczykowski, GWyd 15.11.17), które wydawały się wręcz nierealne („Ja przypomnę, że do osiemdziesiątego dziewiątego roku **nikomu się nie śniło, że Polska będzie krajem niepodległym i że będziemy w strukturach Zachodu**”, L. Balcerowicz, FpF 20.09.18). W dyskursie wskazuje się jednak, że dołączenie Polski do Zachodu nie jest procesem zakończonym (np.: „**Pójdziemy trzecią drogą, czy podtrzymamy naszą drogę na Zachód?**”, J. Pochanke, FpF 11.07.16) ani też nieodwracalnym. Ten drugi wątek zostanie szerzej przedstawiony poniżej.

Z zachodem i cywilizacją zachodnią kojarzony bywa określony styl i klasa, obejmujące m.in. sposób mówienia, w tym autoprezentacji (np. R. Petru, FpF 24.05.16; M. Kamiński, Kni 04.07.18), ogólnej prezencji i ubioru (K. Ziemięć i L. Lemaniak, Mdw 13.06.19).

Zachód jest zatem w dyskursie przedstawiany jako wspólnota demokratyczna (państw demokratycznych), w której obowiązują określone zasady i która posiada pewien system wartości. Metaforą, za pomocą której przedstawia się włączenie Polski do Zachodu, jest wstąpienie do *klubu*, budzącego skojarzenia z ekskluzywnością, luksusem, dobrowolnością przynależności czy nieformalnością, ale także z istnieniem pewnych reguł i wymagań, które

trzeba spełniać. Metafora *klubu* jest wykorzystywana przez różne strony sceny politycznej. Opozycja liberalna używa jej, wskazując na konieczność przestrzegania przez Polskę zasad i standardów demokratycznych stanowiących wymóg i warunek członkostwa w owym *klubie* („**Europa jest klubem, który się opiera o pewne zasady**. A te zasady to jest przede wszystkim wolność i demokracja”, M. Kamiński, Dzw 07.12.15; „Unia Europejska jest klubem, wspólnotą krajów demokratycznych”, J. Rostowski, GWyd 07.01.16), podkreślając konieczność przekazania pewnych decyzji w ręce „wspólnego ciała” (G. Sroczyński, Dzw 20.05.16), prawo Unii Europejskiej do sprawdzania, czy zasady członkostwa są przestrzegane (J. Rostowski, GWyd 07.01.16) oraz ewentualnego wymierzania kar.

Unia jest klubem, podobnie jak Rada Europy. **Gdzie są pewne przepisy, statut i my się musimy do tego stosować. Bo jeżeli się nie stosujemy, to jesteśmy troszkę karceni.** (T. Iwiński, GWyd 15.01.16)

W wypowiedziach przedstawicieli koalicji rządzącej z kolei metafora *klubu* budzi skojarzenia z równoprawnością jego członków, gdzie „**każdy ma prawo wyrażać swoje zdanie i oczekiwać, że jego zdanie zostanie uszanowane**” (J. Sasin, SpT 01.07.19), również w formie postulatycznej (B. Cichocki, Proz 08.02.19), a także z realną, a nie wyidealizowaną oceną funkcji pełnionej przez UE:

Unia Europejska nie jest, powtarzam to od wielu lat, **nie jest klubem altruistów**. Jest instytucją zbudowaną po to, żeby w Europie nie było wojny (...). I to doceniamy, to jest wielki wkład Unii Europejskiej. Następnie wielki wkład Unii Europejskiej to jest wyrównywanie poziomów życia. I to doceniamy, chociaż to nie jest jałmużna. Dotacje, które przychodzą na fundusze strukturalne, są w interesie gospodarczym również wielkich państw. Ale, jak powiedziałem, **to nie jest klub altruistów** (...). (W. Waszczykowski, GWyd 24.03.17)

W dyskursie występuje pojęcie „zachodnich standardów”, które – jak można domniemywać na podstawie jego użycia – dotyczy zarówno szacunku dla demokracji, w tym zwłaszcza kwestii praworządności (np.: M. Kamiński, Dzw 07.12.15; A. Halicki, Dzw 18.01.16; M. Świącicki, GWiad 27.11.17; Ł. Konarski, GRZ 19.01.18; J. Najder, Kni 18.09.18), jak i pewnego wzorca norm i zachowań (np.: J. Saryusz-Wolski, GWiad 28.04.17). Rozmówcy stosują także określenie „standardy europejskie”, kojarzone nie tyle z cywilizacją zachodnią, co z normami i zasadami Unii Europejskiej (np. K. Szymański, GRZ 19.12.17; M. Świącicki, GWiad 27.11.17; M. Migalski, FpF 02.07.19). Wszystkie państwa, które zamierzają przystąpić do UE, godzą się na spełnienie określonych wymagań, dotyczących m.in. dostosowania prawa do standardów unijnych:

Ja pamiętam ze swojego doświadczenia, Mołdawia, Bałkany Zachodnie, a więc takie kraje, które są jeszcze daleko od Unii, na wniosek Komisji Weneckiej wymieniali

prawo, sposób postępowania, wyboru prezydenta. **Bo Komisja Wenecka coś im konkretnie radziła. Mówiła, musicie tak i tak zrobić.** (J. Buzek, FpF 25.11.16)

Opozycja centrowo-liberalna powołuje się na standardy zachodnie i europejskie, aby krytykować koalicję rządzącą przede wszystkim za reformy wymiaru sprawiedliwości i inne wprowadzane w Polsce zmiany uważane za niedemokratyczne (np.: „My mamy w Europie pewne standardy, **z całą pewnością do tych standardów nie należy mieszanie władzy wykonawczej z władzą sądowniczą**”, M. Kamiński, Dzw 07.12.15; „Nie, to nie jest popieranie opozycji w tej chwili, tylko występowanie **przeciwko łamaniu standardów, które obowiązują w europejskim kraju**”, E. Kopacz, FpF 06.03.17), z kolei przedstawiciele rządu i jego zwolennicy wskazują na inne normy i zachowania uznawane na Zachodzie, które ich zdaniem są łamane przez opozycję centrowo-liberalną:

Nikt nigdy wewnętrznych sporów politycznych w Unii, spośród dojrzałych zachodnioeuropejskich demokracji, nie domagał się rozstrzygnięć na poziomie europejskim. Jest milczenie i lojalność. **Sprawy domowe się załatwia w domu. My żeśmy tą zasadę złamali i wcale nas za to nie szanują.** (J. Saryusz-Wolski, GWiad 28.04.17)

Nieprzestrzeganie zasad cywilizacji zachodniej kojarzy się niektórym rozmówcom z barbarzyństwem. W analizowanym materiale pojęcie to używane jest jedynie przez przedstawicieli opozycji centrowo-liberalnej w odniesieniu do polskiego rządu, w kontekście – jak wskazują – nieprzestrzegania zasad obowiązujących w UE. Dwoje rozmówców podaje nawet bardzo zbliżone definicje, czym jest owo barbarzyństwo:

(...) niezależnie od tego, zło, ogromne zło wyrządzone Polsce już się stało, **bo my jesteśmy krajem, który jest rządzony przez barbarzyńców, to znaczy barbarzyńców z punktu widzenia standardów Zachodu.** Definiuję – **barbarzyńca to gwałci normy cywilizacji Zachodu** i nie ma nic gorszego w świetle standardów Zachodu, niż próba upartyjnienia wymiaru sprawiedliwości. (L. Balcerowicz, GRZ 26.09.18)

To znaczy to jest kwestia tego, że może **Unia Europejska nie jest przygotowana na barbarzyńców, nie jest przygotowana na to, że ktoś z pełną świadomością łamie podstawowe zasady Unii Europejskiej** (K. Lubnauer, FpF 30.09.18)

Trzeci raz pojęcie barbarzyństwa pojawia się przy okazji komentowania przez jednego z uczestników debaty konfliktu Polski z Unią Europejską, spowodowanego wycinką w Puszczy Białowieskiej („dla moich znajomych gdzieś tam w Austrii ten **wizerunek ciężkiego sprzętu, który wkracza do Puszczy Białowieskiej w kordonie policyjnym, to jest jakiś objaw współczesnego barbarzyństwa**”, J. Lewandowski, FpF 26.08.17).

Przeciwstawianie Zachodu i zachodnich standardów Wschodowi i wschodnim standardom stanowi istotny element dyskursu, w którym opozycja centrowo-liberalna krytykuje koalicję

rządzącą, zwłaszcza w kontekście wprowadzanych przez PiS zmian prawa i reform wymiaru sprawiedliwości, relacji z Unią Europejską oraz stosunku do wspólnoty europejskiej w ogóle. Można zatem w dyskursie zidentyfikować rozmaite przykłady orientalizacji. Jednym z nich jest utożsamianie eurosceptycznej części elektoratu PiS z Polską południowo-wschodnią (M. Zaborowski, FpF 18.10.18), co stanowi przykład orientalizacji wewnętrznej. Kolejny można zidentyfikować we fragmencie rozmowy Moniki Olejnik z nowo wybranym europosełm Radosławem Sikorskim, dotyczącym słabego rezultatu opozycji centrowo-liberalnej w wyborach do Parlamentu Europejskiego:

MO: Ale **Koalicja Europejska**, przepraszam, **nie pojechała na przykład na zachód**, nie ruszyła się. **A Prawo i Sprawiedliwość pojechało na wschód**. A Państwo myśleli, że wszystko będzie, że to są wybory... [wypowiedź urwana – BK]

RS: No **ja akurat na zachodzie ciężko pracowałem**, odbyłem setki spotkań, rozmów.

MO: Tak, ale Pan tylko. Że wszystkie wybory będą, że to są łatwe wybory, bo duże miasta pójdą na wybory. A okazuje się, że **Jarosław Kaczyński potrafił zmobilizować wieś i zmobilizować małe miasta**. (Kni 29.05.19)

W dyskursie występują ponadto rozmaite przykłady orientalizacji zewnętrznej. Orientalizujący charakter ma bowiem pojawianie się w wypowiedziach wszelkich porównań polskich polityków i prowadzonej przez nich polityki, w tym wdrażanych przez nich standardów niedemokratycznych, do polityków rosyjskich lub białoruskich oraz do standardów znanych z Rosji, Białorusi czy w ogóle ze Wschodu, w tym tzw. rosyjskiej koncepcji suwerenności¹⁰³ (np.: J.M. Nowak, GWyd 13.04.16; J. Pochanke, FpF 11.07.16 i 12.07.16; B. Lubecka, GWyd 19.06.17; M. Świąćicki, GWiad 27.11.17; M. Kamiński, Kni 04.07.18; W. Pawlak, Wio 12.09.18; L. Balcerowicz, GRZ 26.09.18; J. Grabiec, Wio 16.12.19).

I niestety, no to przesadzone na pewno i nie do końca sprawiedliwe, mocne określenie właśnie dzisiaj z amerykańskiej gazety, gdzie **Jarosław Kaczyński zachowuje się jak klon Władimira Putina**. Więc mówię, analogia nie najszcześniejsza i być może krzywdząca, ale co do tej konkretnej sprawy, to znaczy, żeby w demokracji wykorzystać zwycięstwo wyborcze do ograniczenia *de facto* demokracji, **coś w tym jest**. (D. Tusk, FpF 07.07.16).

Wskazywane jest zatem przez rozmówców zjawisko putinizacji, jako przyjmowanie przez Polskę wzorców rosyjskich lub też orbanizacji, czyli wzorców z Węgier (J. Wrześniewska-Sieger i K. Lubnauer, GWyd 09.01.16), a także porównywanie do Węgier jako nie do końca demokratycznych i uznawanych za prorosyjskie (np. R. Sikorski, Kni 24.06.20). Trzeba przy tym nadmienić, że tego typu orientalizujące wypowiedzi mają wprawdzie na celu najczęściej

¹⁰³ Zob. niżej.

krytykę koalicji rządzącej, ale w jednostkowych przypadkach dotyczą także poprzednio rządzącej koalicji PO-PSL (K. Piasecki i R. Czarnecki, GRZ 05.01.18).

W opinii uczestników dyskursu Polska, opowiadając się po stronie cywilizacji zachodniej, dokonała określonego wyboru („wybraliśmy, ja tak symbolicznie powiem, wybraliśmy Obamę, a nie Putina, wybraliśmy Stany, a nie Rosję, **wybraliśmy Zachód, a nie Wschód. To jest wybór i sojuszy, i wartości**”, J. Pochanke, FpF 11.07.16). Uniknęła w ten sposób pozostania gdzieś pomiędzy Wschodem a Zachodem. Jako negatywny przykład losu, który mógłby stać się udziałem Polski, służą dwie byłe republiki radzieckie (np.: L. Balcerowicz, FpF 28.06.16; B. Kownacki, GRZ 12.02.19), pozostające nadal w strefie oddziaływań, w tym i agresji, Rosji.

(...) w 1999 roku, a następnie w 2004 roku (...) dokonaliśmy wyboru cywilizacyjnego. Ostatecznie przenieśliśmy się na zachodnią stronę. **Proszę sobie wyobrazić, co by było, gdybyśmy byli w swojej szarej strefie. Wystarczy popatrzeć na to, co się dzieje na Ukrainie czy na Białorusi.** Więc ten wybór cywilizacyjny, rzeczywiście teraz potwierdzamy naszymi działaniami i członkostwem w Unii Europejskiej. (Z. Kuźmiuk, Kni 30.04.19)

Jeden z europosłów przedstawia środki unijne jako swego rodzaju dar, bez którego skok cywilizacyjny nie mógłby się dokonać („to jest ten posag, jaki zostawiliśmy rządowi PiS-u, czyli **440 miliardów złotych bezzwrotnych funduszy, co dla kraju, który był kiedyś najeżdżany, łupiony, jest niepowtarzalną i ostatnią szansą cywilizacyjną**” (J. Lewandowski, FpF 26.08.17). Podkreślany jest także w wypowiedziach elit symbolicznych ogromny postęp w wielu obszarach, jaki nastąpił od czasu wstąpienia Polski do Unii (np. K. Janik i P. Śpiewak, FpF 26.06.16), korzystny bilans członkostwa (np. J. Saryusz-Wolski, Spt 01.05.19) czy też wzrost poziomu życia (np.: W. Waszczykowski, GWyd 24.03.17; A.M. Żukowska Mdw 07.11.19).

W dyskursie ujawnia się, jako realne zagrożenie, kwestia niechcianego *wyjścia z Zachodu*, identyfikowanego także z Unią Europejską („My przecież wychodzimy w tej chwili z Europy *de facto*”, R. Kuźniar, FpF 13.10.2016; także m.in.: E. Kopacz, FpF 26.06.16 i FpF 06.03.17; A. Rzepliński, FpF 08.03.17; R. Grupiński, Kni 27.06.18; K. Lubnauer, FpF 30.09.18) czy też *powrotu na Wschód* (m.in.: J.M. Nowak, GWyd 13.04.16; A. Rzepliński, FpF 08.03.17; J. Lewandowski, FpF 26.08.17; J. Staniszkis, Kni 09.07.18), spowodowanego działaniem polskich władz, co jest obserwowane z niepokojem przez przedstawicieli opozycji centrowo-liberalnej i środowisk z nią powiązanych. Odzwierciedleniem tego typu obaw są częste

wzmianki na temat polexitu¹⁰⁴. Identyfikowane przez rozmówców *wychodzenie z Zachodu* może mieć zatem charakter szybki, instytucjonalny (polexit) albo też stanowić proces powolny, pozornie niezauważalny:

I to nie będzie data, to nie będzie jakiś moment, w którym coś się podpisze lub nie podpisze, tylko nagle któregoś dnia obudzimy się ze świadomością, że jesteśmy o wiele dalej od tej wymarzonej kiedyś Europy, od tego wymarzonego kiedyś Zachodu, niż byśmy chcieli. (D. Tusk, FpF 07.07.16)

Pogarszanie się relacji polskiego rządu z UE i ewentualne obawy dotyczące polexitu czy też *przesuwania się* w kierunku wschodnim budzą z jednej strony obawy, z drugiej zaś złość opozycji centrowo-liberalnej i jej sympatyków. Elementem dyskursu w tym kontekście jest więc wyrażanie niepokoju, że Polska zostanie zmarginalizowana w Unii, stanie się państwem drugiej kategorii, pozbawionym głosu i wpływu na decyzje ważne dla przyszłości UE (m.in.: B. Arłukowicz, FpF 24.05.16; R. Thun, GRZ 01.02.18), utraci też fundusze unijne, bez których jej rozwój zostanie zahamowany (np.: R. Trzaskowski, FpF 23.05.16; R. Sikorski, GRZ 18.12.17; R. Thun, GRZ 04.06.18). Jako zagrożenie wskazywane jest też ponowne wejście Polski w strefę wpływów Rosji (np. A. Rzepliński, Kni 18.10.18).

Dzisiaj jest tak, że Prawo i Sprawiedliwość, **sytuując nas na granicy Unii Europejskiej powoduje, że nie będziemy mieli na nią żadnego wpływu. A to jest szalenie groźne w sytuacji, w której mamy do czynienia z wojną hybrydową Rosji** już nie tylko na Ukrainie, ale także z Unią Europejską. (P. Zalewski, GWyd 12.02.16)

W kontekście wspomnianej wyżej marginalizacji warto także wspomnieć o jeszcze jednym zagrożeniu identyfikowanym przez przedstawicieli i sympatyków opozycji centrowo-liberalnej. Pojawia się bowiem przy tej okazji w dyskursie pojęcie peryferii, na których znalazła lub znajdzie się Polska w związku z decyzjami polskiego rządu („Polska sama się spycha na margines. Polska sama w jakimś sensie ułatwia działania tych, którzy chcą podzielić Unię Europejską na centrum i peryferie. I my się znajdziemy... **znajdujemy się praktycznie na peryferiach**”, J.M. Nowak, GWyd 13.04.16; „**My będziemy gdzieś na peryferiach**, bo jak sądzę, to główne jądro europejskie będzie się skupiać wokół strefy wspólnej waluty, czyli strefy euro, a tam Polski nie ma”, L. Miller, Dzw 04.05.16; także: D. Tusk, FpF 07.07.16; A. Werner i M. Zaborowski, FpF 18.10.18).

¹⁰⁴ Wyraz „polexit” występuje w analizowanym materiale sześćdziesiąt razy, pojawiając się w dwudziestu trzech audycjach: FpF 16.11.17, 30.09.18, 18.10.18 i 01.11.18; GRZ 18.12.17 i 17.10.18; GWiad 28.04.17; Kni 18.10.18, 25.10.18, 18.03.19, 02.04.19, 30.04.19, 29.05.19 i 01.07.19; Mdw 01.02.20; Proz 31.01.20; SpT 29.03.17, 17.09.18, 23.10.18, 20.03.19 i 01.05.19; Wio 29.08.18 i 12.09.18.

W wypowiedziach dotyczących *wyjścia z Zachodu* lub *powrotu na Wschód* występuje też wątek rozczarowania elit zachodnich zmianami, jakie nastąpiły w Polsce pod rządami PiS, a nawet wskazywania, że kraje starej Unii żałują, iż Polska została przyjęta do grona państw członkowskich. Podkreśla się także, że obecnie (po 2015 roku) wejście Polski do struktur zachodnich nie byłoby możliwe („Bo prawda jest taka, że Polska Kaczyńskiego nie zostałaby przyjęta do Unii Europejskiej, Polska Macierewicza nie zostałaby przyjęta do NATO, byłibyśmy w sytuacji Ukrainy i Mołdawii”, J. Lewandowski, FpF 26.08.17; podobnie w innym kontekście: M. Zaborowski, FpF 18.10.18).

Nieufność i rozczarowanie przejawiają też należące do Unii państwa postkomunistyczne, nierozumiejące tego, co się w Polsce dzieje i dystansujące się do polskich władz (np.: M. Witczak, Dzw 13.09.16; M. Zaborowski, FpF 18.10.18), z czego wyłamują się Węgry, choć nie zawsze (zob. niżej). W jednej z wypowiedzi pojawia się wątek, że Polska sprawiła zawód także krajom położonym za wschodnią granicą, ponieważ była dla nich kiedyś wzorem do naśladowania, a obecnie sama powraca do wschodnich standardów:

Ale właśnie ja dużo jeżdżę i **właśnie w tej Europie Wschodniej jest straszne rozczarowanie tych krajów, które zawsze widziały w nas, może przesadnie, ten kraj, który łączył wolność z godnością.** (...) I Polska z tą płaskością, z tym właśnie zarzucaniem wolności jest po prostu traktowana jako prostak, jako ktoś zaskakujący, przestraszony, zakompleksiony. (J. Staniszkis, FpF 13.06.17)

W dyskursie pojawia się zatem także element zawstydzania Polaków, którzy opowiadając się za partią nieszanującą standardów demokratycznych, nie cenią sobie wartości, jaką jest wolność. Okazuje się bowiem, że społeczeństwo polskie nadal nie pozbyło się dziedzictwa Wschodu, na co wskazuje cytowana już powyżej przedstawicielka nauki:

Powiedzmy, świat patrzy na to jako na takie właśnie przesuwanie się na wschód, to znaczy właśnie te **elementy mentalności wschodniej, stosunek do wolności, która w sferze publicznej nie jest niczym ważnym, to przekonanie, że to doprowadzi do przemiany społeczeństwa, to jest bardzo wschodnie.** I dobrze wykształceni politycy zachodni i amerykańscy to widzą. (J. Staniszkis, Kni 09.07.18)

Generalnie, w dyskursie opozycyjnym o orientacji centrowo-liberalnej Polska była do niedawna szanowanym członkiem UE o wysokiej pozycji (J. Lewandowski, Kni 15.02.18; M. Kidawa-Błońska, SpT 05.03.19), a dzięki umiejętnościom negocjacyjnym i dobrym relacjom polityków SLD i PO z elitami unijnymi odnosiła liczne korzyści finansowe, cywilizacyjne i wizerunkowe (T. Iwiński, GWyd 15.01.16; J.M. Nowak, GWyd 13.04.16; E. Kopacz, FpF 06.03.17; J. Lewandowski, FpF 26.08.17; M. Kidawa-Błońska, SpT 05.03.19). Polacy zajmowali najwyższe stanowiska w UE, co było niewątpliwym powodem do dumy (J. Lewandowski, FpF

26.08.17; M. Olejnik, Kni 03.07.19). Dojście do władzy PiS sprawiło, że dorobek poprzednich ekip skierowany na podniesienie poziomu cywilizacyjnego Polski jest marnotrawiony:

Bo myśmy pracowali przez 25 lat, żeby Polskę jakby umieścić już na Zachodzie i nawet zaczęto mówić, że jesteśmy północnym krajem, a nagle wracamy gdzieś do Europy Wschodniej (J.M. Nowak, GWyd 13.04.16)

W dyskursie elit opozycyjnych o orientacji centrowo-liberalnej rozczarowanie, złość i pogarda, okazywane z jednej strony władzom, z drugiej – części rodaków nieceniących sobie wolności, nie są jedynymi emocjami. Elementem wypowiedzi wskazujących na łamanie przez PiS norm i standardów zachodnich jest wstyd. Emocja ta jest przywoływana w różnych kontekstach. Pierwszym jest kwestia straty wizerunkowej, jakiej Polska doświadcza pod rządami PiS w związku z łamaniem praworządności. Przy czym wstydu doświadczają ww. elity zarówno wobec Unii Europejskiej („to jest w moim przekonaniu **wstyd, olbrzymia porażka wizerunkowa**, dyplomatyczna Polski”, R. Petru, GRZ 22.12.17), jak i Stanów Zjednoczonych (np. J. Pochanke, FpF 12.07.16).

Nieprzestrzeganie przez PiS norm i standardów demokratycznych przyjętych na Zachodzie wywołuje wstyd, np. kiedy Polska staje się obiektem napomnień ze strony prezydenta Obamy – głowy mocarstwa światowego:

Wie Pani, **to w sumie jest wstyd trochę**, prawda? Mnie się wydaje, że **poza tym wstydem to jest po prostu rysa na stosunkach polsko-amerykańskich**. (...) Amerykanie mieli takie pełne zaufanie do naszych standardów demokratycznych. A dzisiaj on mówi, no słuchajcie, nie spełniacie standardów demokratycznych i zróbcie coś w tej sprawie. (A. Olechowski, GWyd 08.07.16)

Częściej jednak o wstydzie mówią przedstawiciele i sympatycy opozycji centrowo-liberalnej w kontekście relacji Polski z Unią Europejską (np.: B. Arłukowicz, FpF 24.05.16; A. Olechowski, FpF 06.03.17; J. Lewandowski, FpF 16.11.17). Powodem do wstydu jest więc wdrażanie procedur sprawdzania praworządności. Ta ostatnia jest bowiem uważana za element cywilizacji zachodniej:

Nie, ja nie chciałbym, żeby Polska była pierwszym krajem, bo warto to powiedzieć, który zostanie potraktowany artykułem 7, **bo byłby to wielki wstyd**. (M. Kierwiński, SpT 20.12.17)

Kolejnym kontekstem dla pojawiania się emocji kojarzonych ze wstydem jest kwestia wizerunku i zachowania przedstawicieli polskich władz. Nie przystają oni bowiem do zachodnich standardów. W dyskursie, w związku z wystąpieniem Mateusza Morawieckiego na forum instytucji unijnych, pojawia się nawet pogardliwe słowo *obciach* i stwierdzenie, że „ludzie z cywilizacji Zachodu, którzy tam byli obecni, mieli wrażenie, że słuchają kogoś, kogo

na Zachodzie określa się jako **sprzedawcę używanych samochodów**” (M. Kamiński, Kni 04.07.18). Na czym polega nieprzystające do zachodnich standardów zachowanie polskich władz, wyjaśnia też poniższy komentarz do wystąpienia Beaty Szydło w polskim parlamencie:

Ale wie Pan co, w **Europie ludzie starają się nie krzyczeć, tak jak pani premier krzyczała ostatnio w Sejmie**. Nie używać takiej retoryki, która jest zerojedynkowa. (R. Petru, FpF 24.05.16)

W ostatniej wypowiedzi pobrzmiewają tony wyższości i pogardy wobec polskiej premier, jako osoby niezachowującej się zgodnie z normami uznanymi na Zachodzie, a zatem wymagającymi opanowania i niestosowania jednoznacznych sformułowań. W stosunku do rządu PiS pojawia się w dyskursie także orientalizujące w swoim charakterze skojarzenie z przemówieniem Nikity Chruszczowa podczas Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1960 roku („Bo to nie wystarczy tak, jak się naszym nacjonalistom wyobraża, przyjechać w ostatniej chwili do Brukseli i **waląc butem w stół**, powiedzieć, że nie zgadzam się”, R. Sikorski, GRZ 18.12.17).

Jako ciekawostkę można natomiast wskazać opinie na temat mody i ogólnej prezencji, dotyczące stylu ubierania dwóch pierwszych dam: Agaty Dudy oraz Melanii Trump. Pojawiają się one przy okazji komentarzy dotyczących wizyty prezydenta Dudy w Białym Domu 12 czerwca 2019 roku. Przedmiotem zachwytów i odczuwanej dumy jest bowiem wygląd polskiej prezydentowej, która „nie zawiodła i (...) wręcz przyćmiła panią Melanię Trump, pierwszą damę USA, która zresztą też bardzo ładnie się prezentowała” (L. Lemaniak, Mdw 13.06.19). Biało-czarna suknia Agaty Dudy, jak dodaje dziennikarz TVP, „to suknia polskiej projektantki. To też jest bardzo istotne, myślę, to też idzie w świat, pokazuje, **że nie mamy się naprawdę czego wstydzić**” (K. Ziemięć, Mdw 13.06.19). Przy okazji komentarzy dotyczących wyglądu obu pierwszych dam, publicystka prawicowych mediów porównuje obecną parę prezydencką z poprzednim prezydentem, którego prezencja odbiegała od oczekiwanej, co było dla niej (i jak można domniemywać na podstawie tej wypowiedzi, Polaków w ogóle) powodem do odczuwania wstydu:

I naprawdę, ja patrząc na panią Agatę i pana Andrzeja, pana prezydenta Polski, **czuję dumę, że mamy tak bardzo fajnych ludzi na wysokich stanowiskach w naszym kraju i nie ma zupełnie obciachu**. I dzisiaj mogliśmy zobaczyć w Wiadomościach, jak one przypominały, **jak prezentował się pan Bronisław Komorowski**, nasz poprzedni prezydent za granicą, **kompletny obciach przez pięć lat**, a tutaj naprawdę jest się z czego cieszyć. (L. Lemaniak, Mdw 13.06.19)

Oprócz niekwestionowanego uznawania wyższości Zachodu, w dyskursie o polityce zagranicznej można dopatrzeć się *sporu o pierwszeństwo*. Opiera się on nie na podważaniu wartości cywilizacji zachodniej, ale na podkreślaniu wkładu wniesionego doń przez Polskę,

z jednoczesnym wskazywaniem, że ów wkład wyprzedza w czasie inne kraje. Polska jawi się zatem w tym sporze jako państwo o tradycjach demokratycznych i normach cywilizacyjnych starszych niż zachodnioeuropejskie. Chodzi mianowicie o zidentyfikowane w analizowanym materiale komentarze do wypowiedzi publicznych dwóch polityków. Pierwsze dotyczą słów Antoniego Macierewicza odmawiającego Amerykanom prawa do pouczenia Polski¹⁰⁵ w związku z tym, „że ich demokracja jest znacznie młodsza” (J. Wrześniewska-Sieger, GWyd 20.03.16), co goszczący w programie europoseł PiS uznaje za fakt, stwierdzając, że „Polska i USA mają dwie najstarsze konstytucje na świecie”, a cytowany polityk „powiedział prawdę, bo nasza demokracja sięga średniowiecza” (R. Czarnecki, GWyd 20.03.16). Wypowiedź Macierewicza komentowali także goście związani z opozycją centrowo-liberalną (m.in. A. Olechowski, GWyd 08.07.16), jednak już w tonie krytycznym:

(...) na wszystkich plujemy, zaczynając od nawet **Amerykanów, których pouczaliśmy** odnośnie, pamięta Pani wypowiedź Antoniego Macierewicza, **odnośnie demokracji, że tam jeszcze bizona biegały** (...). (R. Giertych, Kni 04.01.18).

Kolejny przykład *sporu o pierwszeństwo* dotyczy pierwszeństwa Polski we wprowadzaniu norm cywilizacyjnych, czyli w tym konkretnym przypadku – posługiwania się sztucami. Chodzi mianowicie o słowa posła PiS Bartosza Kownackiego, że Polacy uczyli Francuzów jeść widelcem¹⁰⁶. Spotkały się one z krytycznymi i prześmiewczymi komentarzami kilkorga uczestników programów publicystycznych (G. Kajdanowicz i R. Kuźniar, FpF 13.10.16; W. Kosiniak-Kamysz, SpT 29.03.17; A. Werner FpF 26.08.17; T. Siemoniak, Kni 29.03.18; B. Arłukowicz, Wio 14.02.19; A.M. Żukowska; Wio 03.02.20; P. Bejda, Mdw 06.02.20). Autor cytowanej wypowiedzi w jednym z programów bronił jednak swego zdania, odsyłając swego adwersarza do książek historycznych (B. Kownacki, Wio 14.02.19).

Warto zwrócić uwagę, że powyższe przykłady *sporu o pierwszeństwo* dotyczą wypowiedzi polityków koalicji rządzącej, które miały uzasadniać prawo Polski do decydowania o sobie. W pierwszym przypadku chodziło o reformę wymiaru sprawiedliwości i komentarz Macierewicza dotyczący wyrażanego w USA w związku z tym niepokoju, w drugim – o wycofanie się Polski z umowy na zakup francuskich śmigłowców Caracal.

¹⁰⁵ Chodzi o słowa: „Ludzie, którzy budowali swoje państwo dopiero w XVIII wieku, będą mówili nam, co to jest demokracja”, wypowiedziane przez Macierewicza podczas konferencji nt. bezpieczeństwa, zorganizowanej z okazji siedemnastej rocznicy wstąpienia Polski do NATO (zob. „*Politico*” o relacjach polsko-amerykańskich 2016).

¹⁰⁶ Zob. także na ten temat w rozdziale 8.

Relacje centro-peryferyjne i hierarchia międzynarodowa

Z wypowiedzi uczestników debaty o polityce zagranicznej, obok jednoznacznej identyfikacji z Zachodem i cywilizacją zachodnią, wyłania się również obraz relacji centro-peryferyjnych, zarówno globalnych, jak i lokalnych, oraz związanej z tym hierarchii międzynarodowej. Przedstawiciele elit symbolicznych, pozycjonując Polskę w ramach tych relacji, wskazują przy tym na najlepsze strategie co do miejsca i roli, jaką powinna ona odgrywać nie tylko w Unii Europejskiej, ale także na mapie geopolitycznej Europy i świata.

Głównymi aktorami stosunków międzynarodowych są w analizowanym materiale: Unia Europejska, poszczególne kraje unijne (Niemcy, Francja, Wielka Brytania, Węgry i inne) lub grupy państw w ramach UE (Grupa Wyszehradzka, Trójmorze, rządziej Trójkąt Weimarski), a także Stany Zjednoczone i Izrael (jako główny sojusznik USA). Istotnym podmiotem relacji międzynarodowych w kontekście USA i UE jest także Rosja, jako kraj nieprzyjazny w stosunku do Polski i Zachodu. Z pozostałych podmiotów odgrywających w różnych okresach rolę w dyskursie należy wymienić Iran (jako przeciwnika USA i Izraela), Syrię i Turcję (przede wszystkim w związku z kryzysem migracyjnym). W dyskursie pojawiają się także Irak i Afganistan, przy okazji odwołań do udziału Polaków w misjach wojskowych w obu tych krajach. Wzmianki o Chinach występują natomiast m.in. w kontekście diagnozowanej przez niektórych uczestników dyskursu zachodzącej zmiany układu geopolitycznego świata¹⁰⁷.

Można przyjąć, że w wypowiedziach elit symbolicznych panuje jednomyślność co do nadrzędnej pozycji Stanów Zjednoczonych jako mocarstwa światowego (np.: J. Zemke, GWyd 10.07.16; J. Pochanke i L. Miller, FpF 05.07.17; P. Soloch, GWyd 06.07.17; A. Bielan, GRZ 22.01.18; M. Wojciechowski, FpF 24.06.20). Pozycja ta opiera się na potędze militarnej, gospodarczej i technologicznej (np.: L. Miller, FpF 05.07.17; M. Horała, Mdw 18.06.20; A. Bielan, GWiad 23.06.20). Uczestnicy debat przypisują jednocześnie Stanom Zjednoczonym funkcję szczególną, daleko wykraczającą poza funkcje pełnione przez pozostałe państwa. USA jest zatem światowym „szeryfem”, „policjantem” i gwarantem bezpieczeństwa (m.in.: P. Apel i Z. Gryglas, Mdw 22.01.17; R. Szeremietiew, Wio 13.06.19; M. Jakubiak, Proz 14.06.19),

¹⁰⁷ Spośród państw, organizacji ponadnarodowych i innych podmiotów międzynarodowych w dyskursie najczęściej pojawia się Unia Europejska (także jako Unia) – 2124 razy (w 238 audycjach), a następnie: Stany Zjednoczone (także jako Stany, USA, Ameryka lub Amerykanie) – 1626 (199), Niemcy – 513 (159), Rosja (Rosjanie) – 444 (113), Izrael (Izraelczycy) – 406 (79), Wielka Brytania (Brytyjczycy) – 348 (81), Francja (Francuzi) – 301 (108), Iran (Irańczycy) – 180 (30), Węgry – 153 (63), Żydzi – 143 (45), Grupa Wyszehradzka (także pojedynczo jako Wyszehrad) – 103 (45), Irak (Irakijczycy) – 78 (26), Trójmorze – 75 (24), Chiny (Chińczycy) – 73 (35), Turcja (Turcy) – 51 (31), Syria (Syrjczycy) – 50 (27), Trójkąt Weimarski (także pojedynczo jako Weimar) – 15 (11) i Afganistan – 14 (13).

a dominująca pozycja polityczna mocarstwa jest efektem nie tylko jego obecnej potęgi militarnej i ekonomicznej, ale także roli, jaką odegrało w przeszłości (m.in. R. Mazurek i M. Jakubiak, Proz 14.06.19) w rozwiązywaniu konfliktów o wymiarze globalnym i lokalnym.

Amerykanie kilka razy w XX wieku musieli przychodzić Europie z pomocą, w pierwszej, drugiej wojnie (...), w czasie konfliktów bałkańskich i tak dalej (W. Waszczykowski, SpT 23.06.20)

Ameryka jest zatem czymś więcej niż jednym z mocarstw. Można uznać, że stanowi dobro wspólne (np. R. Czarnecki i R. Tyszkiewicz, Dzw 08.11.16), a z posiadaną władzą wiążą się obowiązki: „Znaczący, Ameryka to jest mocarstwo i **ona ma być dla świata, ma być dla pokoju, ma być dla ładu**” (K. Morawiecki, Mdw 22.01.17).

Stąd przedstawiciele elit symbolicznych z niepokojem obserwują wszelkie zapowiedzi ewentualnych zmian amerykańskiej polityki zagranicznej podczas kampanii wyborczej w wyborach prezydenckich w 2016 roku (G. Sroczyński, Dzw 20.05.16; G. Kajdanowicz i L. Miller, FpF 14.06.16; P. Marciniak, K. Janik i P. Śpiewak, FpF 26.06.16; R. Tyszkiewicz, Dzw 08.11.16) i w związku z objęciem urzędu prezydenta przez Donalda Trumpa:

Szanowni państwo, no jeśli prezydent największego mocarstwa świata, światowego policjanta, mówi o tym, że Stany Zjednoczone będą broniły przede wszystkim swoich granic, że NATO jest przestarzałym paktem, to my **musimy się troszkę obawiać**. (Z. Gryglas, Mdw 22.01.17)

Uczestnicy dyskursu zgodnie podkreślają konieczność utrzymywania bardzo dobrych relacji z USA, jako mocarstwem światowym i najważniejszym gwarantem bezpieczeństwa Polski (np.: J. Karnowski, GWiad 18.09.18; T. Siemoniak, Proz 07.01.20; M. Horała, Mdw 18.06.20). Poseł Konfederacji, wskazując m.in. na zmieniający się układ geopolityczny i wzrastającą rolę Chin, wspomina natomiast o konieczności pewnej dywersyfikacji partnerów i sojuszników:

My musimy mieć bardzo dobre relacje z Amerykanami, bo to jest najpotężniejsze państwo świata, ale te **relacje z Waszyngtonem muszą być równoważone przez relacje z innymi państwami, z mocarstwami zarówno w Europie, jak Niemcy czy Rosja, ale też i z Pekinem, też z Chinami**. (R. Winnicki, GWyd 11.10.19)

W dyskursie znajdują odzwierciedlenie także różnice zdań poszczególnych środowisk politycznych na temat relacji ze Stanami Zjednoczonymi, dotyczące, po pierwsze, priorytetów w polityce zagranicznej, a mianowicie, czy stawiać bardziej na relacje z UE, czy z USA, a po drugie – stopnia podporządkowania Polski w stosunku do mocarstwa światowego. Te wątki zostaną podjęte w dalszej części niniejszego rozdziału.

Niemal wszyscy uczestnicy debaty wskazują na wysoką wartość akcesji do Unii Europejskiej oraz ogólny korzystny bilans członkostwa Polski we wspólnocie. Występują jednak liczne

różnice zdań poszczególnych środowisk politycznych, dotyczące m.in. oceny: warunków wstąpienia do Unii (korzystne vs niekorzystne), obecnego sposobu organizacji i funkcjonowania UE oraz przyszłego kształtu Unii (wspólnota suwerennych państw vs federacja). Trzeba natomiast wskazać, że w ocenie Unii Europejskiej Konfederacja prezentuje zdanie odmienne, oceniając zarówno samą wspólnotę, jak i obecność Polski w UE negatywnie. Te zagadnienia również zostaną podjęte w dalszej części niniejszego rozdziału.

Kolejną kwestią identyfikowaną w dyskursie elit symbolicznych jest pozycjonowanie Polski w Unii Europejskiej oraz charakterystyczne dla różnych sił politycznych strategie co do zajmowanego miejsca wśród krajów europejskich. Widać tu wyraźne różnice pomiędzy wypowiedziami przedstawicieli i zwolenników koalicji rządzącej, pozostającymi w zgodzie z kształtem polityki zagranicznej prowadzonej przez PiS, a wypowiedziami przedstawicieli opozycji centrowo-liberalnej i jej zwolenników. Zdaniem tych drugich Polska powinna znajdować się w centrum Unii Europejskiej i współpracować przede wszystkim z dwoma największymi państwami UE – Niemcami i Francją, a zatem tę strategię można by streścić słowami, cytując posłankę Nowoczesnej, „grać z najlepszymi” (K. Lubnauer, GWyd 09.01.16; podobnie R. Schnepf, FpF 18.09.18 i A.M. Żukowska, Wio 03.02.20). Wyrazem tej strategii byłoby m.in. zacieśnienie współpracy w grupie Trójkąta Weimarskiego, jednak ten obszar jest przez PiS zaniedbywany.

Bo naszym też strategicznym zadaniem jest wzmocnienie relacji w ramach Trójkąta Weimarskiego. On dzisiaj jest gdzieś na uboczu, nie jesteśmy aktywni. (W. Kosiniak-Kamysz, GWyd 19.06.17)

Pojawiają się także w dyskursie opozycji centrowo-liberalnej głosy, że po opuszczeniu Unii przez Wielką Brytanię Polska – ze względu na swój potencjał – mogłaby zająć jej miejsce, czyli „być w dyktandzie rządzącym Unią Europejską” (R. Sikorski, FpF 11.07.19; podobnie: P. Bejda, Mdw 06.02.20 i W. Kosiniak-Kamysz, GWyd 24.06.20). Stąd opozycja centrowo-liberalna z niepokojem obserwuje, z jednej strony, zbliżenie Polski z nastawioną eurosceptycznie Wielką Brytanią, mającą przed sobą, po referendum w sprawie brexitu, bliską perspektywę opuszczenia Unii Europejskiej, a z drugiej – popieranie, do pewnego stopnia alternatywnych wobec państw starej Unii, inicjatyw, jak Grupa Wyszehradzka czy Trójmorze. Traktowane jest to przez niektórych polityków i zwolenników opozycji centrowo-liberalnej jako potencjalne rozbijanie jedności Unii Europejskiej, zwłaszcza w kontekście skonfliktowania Trumpa z UE i Niemcami (m.in.: S. Neumann, SpT 14.09.16; J. Buzek, FpF 02.06.18; M. Zaborowski, Kni 18.09.18).

Przedstawiciele koalicji rządzącej podkreślają z kolei wartość bliskich relacji z Wielką Brytanią (A. Bielan, SpT 29.01.16; A. Duda, Dzw 02.02.16; W. Waszczykowski, GWyd 24.03.17) oraz rolę takich podmiotów, jak Grupa Wyszehradzka czy Inicjatywa Trójmorza, traktując je jako sprzymierzeńców w UE i rodzaj przeciwwagi dla Niemiec i Francji (m.in.: J. Wiśniewska, GWyd 08.01.16; M. Morawiecki, Mdw 06.07.17; W. Waszczykowski, GWyd 15.11.17 i Proz 17.06.19; A. Bielan, Wio 14.05.18; S. Szynkowski vel Sęk, GRZ 19.02.19; J. Sasin, SpT 01.07.19; K. Szymański, Wio 01.07.19; Z. Girzyński, FpF 02.07.19).

Każda ze stron inaczej postrzega swoje usytuowanie w Europie. O ile wszyscy identyfikują się cywilizacyjnie raczej z Zachodem, niż Wschodem, to z dyskursu wyłania się odmienna mapa mentalna regionu i UE tworzona przez przedstawicieli i zwolenników koalicji rządzącej i opozycji centrowo-liberalnej. W pierwszym przypadku Polska znajduje się w środku Europy, ale z akcentami na jej wschodnią i południową część. Wyraża się to w podkreślaniu granicznej pozycji Polski, jako państwa flankowego i frontowego, broniącego granic NATO i UE (m.in.: J.M. Jackowski, Dzw 18.01.16; S. Janecki, Dzw 20.05.16; W. Waszczykowski, Proz 14.06.17, GWyd 29.01.17 i SpT 23.06.20; T. Szatkowski, Mdw 18.06.20). Poza granicami wschodnimi Polski rozciągają się bowiem tereny należące do cywilizacji obcej kulturowo i mentalnie, a przede wszystkim wrogiej.

My mamy prawie 1200 km tej granicy i ze swojego obowiązku jej ochrony wywiążemy się dobrze i ja to wszędzie podkreślam, że my pod tym względem wykonujemy nasze obowiązki jako członek Unii Europejskiej. (A. Duda, Dzw 02.02.16)

W sposób oczywisty chcielibyśmy, żeby ten kontyngent był jak najsilniejszy w Polsce, dlatego że Polska jest **flanką wschodnią NATO, że Polska jest krajem granicznym z Federacją Rosyjską**. I obowiązkiem rządu polskiego i prezydenta jest zabieganie o to, żebyśmy byli krajem silnym i przygotowanym do obrony. (M. Dworczyk, Kni 23.06.20)

Kolejną wskazówką dla konstruowania mapy mentalnej przedstawicieli i zwolenników koalicji rządzącej jest, zaznaczona powyżej, orientacja na takie podmioty, jak Grupa Wyszehradzka czy Inicjatywa Trójmorza (np. „Uważam, że tutaj należy zdecydowanie zmienić priorytety i **naszych partnerów właśnie z Europy Środkowo-Wschodniej potraktować jako partnerów strategicznych** właśnie też w kontekście tej współpracy z naszym najważniejszym sojusznikiem, czyli Stanami Zjednoczonymi”, A.M. Siarkowska, Mdw 05.07.17; także m.in. M. Ryba, Mdw 18.06.20). W dyskursie odzwierciedlają się również plany przywództwa Polski w tej części Europy, jaka obejmuje obszar byłych państw postkomunistycznych (np.: A. Andruszkiewicz, Mdw 05.07.17; S. Szynkowski vel Sęk, GRZ 19.02.19; A. Bielan, Wio 14.05.18 i GWiad 23.06.20; P. Mucha GRZ 17.01.20). Można zatem przyjąć, że w tej wizji Unia Europejska składa się z dwóch komplementarnych i równoprawnych części,

przyrównanych – w nawiązaniu do nauczania Jana Pawła II – przez ówczesnego wicepremiera do dwóch płuc¹⁰⁸:

Przecież mamy Grupę Wyszehradzką, Trójkąt Weimarski i nie... to nie są żadne podgrupy, które dzielą. **Raczej poprzez te bliższe rozmowy w ramach Trójmorza chcemy przybliżyć do siebie te dwa płuca Europy.** Ale również łączyć Europę ze światem Wschodu. (M. Morawiecki, Mdw 06.07.17)

Mentalne usytuowanie w Europie Środkowo-Wschodniej wyraża się także w akcentowaniu znaczenia tej części Europy (np.: A.M. Siarkowska, Mdw 05.07.17; M. Horała, Mdw 18.06.20) lub diagnozowaniu przesuwania się centrum Europy w kierunku wschodnim. Koalicja rządząca i jej zwolennicy, pomimo deklarowanej identyfikacji z Zachodem i cywilizacją zachodnią, ani nie wypierają się tego, skąd pochodzą, ani nie wstydzą się swojego usytuowania w Europie.

Ciężar polityczny Europy przesuwa się na wschód. To widać wyraźnie. I tak, jak się kiedyś u początków średniowiecza przesunął ciężar cywilizacji rzymskiej z Rzymu na wschód do Konstantynopola, to tak dzisiaj troszeczkę ten ciężar polityczny... [wypowiedź urwana – BK] (...) To daje naszemu regionowi ogromną szansę. **Polska, jako państwo będące państwem największym, tak jak Niemcy w zachodniej części, (...) ma ogromny potencjał, aby to wykorzystać.** (Z. Girzyński, Wio 18.09.18)

Mapa mentalna Europy konstruowana przez opozycję i jej zwolenników wygląda odmiennie. Otóż przedstawiają się oni jako część Zachodu, która tylko tymczasowo znajdowała się na Wschodzie i to dziedzictwo jest raczej niechciane i wstydlive (np.: J.M. Nowak, GWyd 13.04.16; J. Staniszkis, Kni 09.07.18). Akcent w dyskusjach pada na większe kraje starej Unii. Zaangażowanie Polski w takie podmioty, jak Grupa Wyszehradzka i Inicjatywa Trójmorza, bywa traktowane z nieufnością i krytykowane. Ambicją Polski, jak wskazano już wyżej, powinno być bowiem znalezienie się pomiędzy najsilniejszymi państwami UE, czyli Niemcami i Francją. Usytuowanie mentalne Polski w Europie w opinii opozycji i jej zwolenników dobrze zatem streszcza poniższy wywód europościa Platformy Obywatelskiej:

Jeżeli Polska jako naród, suweren, w znakomitej większości dobrze czuje się w Unii Europejskiej i to nie tylko z przyczyn materialnych, po prostu **taki był nasz los historyczny, że mówiło się o Polsce, że duszę ma na Zachodzie, a ciało na Wschodzie.** To, że jesteśmy w NATO i w Unii Europejskiej, to jest **przesunięcie również tego ciała polskiego na Zachód i Polacy się z tym bardzo dobrze czują.** (J. Lewandowski, GWyd 25.03.17)

Nowoczesność vs zacofanie

Jedną z kategorii wykorzystywanych do opisu świata zachodniego i centrum w relacjach centroperyferyjnych jest nowoczesność, kojarzona z rozwojem, postępem, innowacyjnością,

¹⁰⁸ W wizji dwóch płuc Europy Jan Paweł II odwoływał się do chrześcijaństwa wschodniego i zachodniego (zob. Sadowski b.d.).

otwartością i nowymi ideami. Kategoria ta przeciwstawiana jest stagnacji, zacofaniu, wsteczniectwu, ale też zaściankowości czy ciasnocie umysłowej (zob. np. Blaut 1993). Bywa także traktowana jako opozycyjna wobec tzw. tradycyjnych wartości.

W analizowanym materiale wskazaną dychotomię można odnaleźć w rozmaitych kontekstach, chociaż nie jest ona wyraźnie zaznaczana, stanowiąc raczej immanentną część opozycji Zachód – Wschód. Jest ona odnoszona do: pojęcia patriotyzmu, państwa, poglądów na kształt UE, stosunku do obcych, a także do kwestii ekologii. W dychotomii „nowoczesność vs zacofanie” synonimem tego drugiego jest tradycyjnie pojmowane pojęcie patriotyzmu i narodu czy wspólnoty narodowej. W takim kontekście pojawia się też krytyka polityki historycznej PiS jako nieprzystającej do obecnych czasów. Jeden z europarlamentarzystów tłumaczy, w jaki sposób współcześnie należy rozumieć patriotyzm:

Przynajmniej od prezydenta chciałbym oczekiwać wiedzy o tym, że współczesny patriotyzm nie wymaga heroizmu pod Grunwaldem, Wiedniem, na barykadach powstania warszawskiego. **Współczesny patriotyzm jest konstytucyjny.** Polega na pielęgnowaniu rządów prawa, zwłaszcza konstytucji, na którą przysięgał Pan Prezydent. To jest wyzwanie dzisiejszego pokolenia. **To jest współczesny patriotyzm. To jest budowanie cywilizacyjne własnego kraju i umiłowanie własnej konstytucji.** (J. Lewandowski, FpF 16.11.17)

Wskazana definicja patriotyzmu obejmuje zatem dwa elementy. Pierwszy to odejście od heroizmu, który nie jest już potrzebny¹⁰⁹, drugi natomiast to poszanowanie dla prawa. Nieco zbliżoną definicję dotyczącą drugiego ze wskazanych elementów podaje posłanka Nowoczesnej, która w rozmowie, przy okazji Święta Flagi, na temat „nowoczesnego patriotyzmu” wskazuje m.in. na takie wartości, jak przestrzeganie Konstytucji. Dodaje także rozdział państwa od Kościoła (K. Lubnauer, Wio 02.05.18).

Z wypowiedzi przedstawicieli i sympatyków opozycji centrowo-liberalnej można wnioskować, że nowoczesność to kategoria przypisywana w ogóle Unii Europejskiej, zwłaszcza w takiej jej formie, jaka umożliwi odpowiedź na wyzwania współczesności, a zatem – jak można domniemywać – jako federacji. W poniższym fragmencie pojawia się zespół par opozycyjnych, które można kojarzyć z jednej strony z nowoczesnością, z drugiej zaś z zacofaniem.

Są ludzie, którzy chcą **mocnej Unii Europejskiej, mocnych instytucji.** Którzy wiedzą, że każdy kraj sam bardzo mało w skali globalnej świata znaczy, że musimy iść razem. Którzy chcą coraz **lepszego komunikacji, nowych źródeł energii, czystego środowiska, czyli ekologicznych rozwiązań.** Mocnych instytucji europejskich, prawda. I przeciwko nim stoją ludzie, którzy **chcą każdy kraj sam. Nie wpuszczać obcokrajowców do Polski. Opierać gospodarkę na węglu. Kontrolować wszystko, co się da. No,**

¹⁰⁹ Do tej kwestii odnoszę się także w kolejnym rozdziale.

trzymać władzę we własnych rączkach. I właściwie ten podział w tej chwili tak przebiega. (R. Thun, GRZ 04.06.18)

Mamy zatem w powyższej wypowiedzi ujętych kilka istotnych kwestii. Pierwsza związana jest z transformacją energetyczną przeciwstawianą tradycyjnej gospodarce opartej na węglu, druga – z przyjmowaniem migrantów i uchodźców, czyli z otwartością przeciwstawianą zamknięciu, a trzecia – z przekazaniem części władzy UE w opozycji do samodzielnego decydowania o własnym państwie. Thun we wskazanym wywiadzie wymienia kolejne cechy zacofania.

Bo ich oponentem [osób, dla których UE jest ważna – BK] nie za bardzo jest prawo, lewo, czy liberałowie i zieloni, tylko są ci ludzie, którzy tego nie chcą i nie rozumieją, którzy są **ksenofobami, nacjonalistami. Są właśnie cały czas jeszcze w pierwszej, czy drugiej rewolucji industrialnej i chcą budować elektrownie, czy budują nawet niestety elektrownie oparte na węglu i produkują smog w miastach.** A da się to zrobić inaczej. (R. Thun, GRZ 04.06.18)

Nacjonalizm i ksenofobia są zatem również uznawane za cechy charakterystyczne zacofania, co uwidacznia się też w dyskursie wokół Marszu Niepodległości z 2017 roku¹¹⁰. Wydarzenie było szeroko komentowane w mediach, a politycy opozycji centrowo-liberalnej oceniali je bardzo krytycznie. W przestrzeni publicznej padały liczne uwagi na temat Polski jako kraju ksenofobicznego, niechętnego obcym, a nawet faszystowskiego. Cytowana niżej wypowiedź, stanowiąca głos w dyskusji, również zawiera pary opozycyjne, gdzie wartości pozytywne kojarzone są z „Polską europejską”:

Stanęliśmy przed ważnym wyborem. Właściwie cała Polska stoi przed tym wyborem po 11 listopada, **czy chcemy Polski faszystowskiej czy Polski europejskiej, czy Polski uśmiechniętej czy Polski wrogiej i czy Polski otwartej czy Polski z zaciśniętą pięścią.** (C. Tomczyk, FpF 16.11.17)

Zamknięcie przeciwstawiane otwarciu występuje także w innych wypowiedziach, w poniższej – skojarzone z *grajdołkiem*, a zatem pejoratywnym określeniem używanym m.in. w znaczeniu prowincjonalnego miasteczka czy zaścianka, charakteryzującego się ciasnotą poglądów:

I Unia naturalnie nie może po prostu zamknąć oczu na to, co sami ze sobą robimy, ze swoim państwem i swoim stosunkiem, i polityką europejską, która, jak rozumiem, najchętniej **zostałaby głęboko zamknięta gdzieś pod ziemią po to, żeby w swoim grajdołku można było robić to, co się chce i jak się chce.** (A. Rzepliński, FpF 08.03.17)

Kategoria otwartości dotyczy nie tylko otwarcia się na Europę i jej wartości, ale także na uchodźców¹¹¹ czy środowiska LGBT. Kojarzona jest zatem w dyskursie z szeroko rozumianą

¹¹⁰ Po tym marszu belgijski europarlamentarzysta Guy Verhofstadt nazwał jego uczestników „faszystami, neonazistami i białymi suprematystami” (zob. *Organizator Marszu Niepodległości 2017*).

¹¹¹ Kwestie migrantów/uchodźców przedstawiam niżej w tym rozdziale.

tolerancją przeciwstawianą stereotypowemu postrzeganiu innych (R. Biedroń, FpF 14.06.17). Skojarzenie braku tolerancji dla LGBT z zacofaniem jest widoczne również w reakcji na słowa „prezydenta Andrzeja Dudy dotyczące LGBT, że to nie ludzie, tylko ideologia” (M. Olejnik, Kni 24.06.20), tym bardziej że została ona wzmocniona przez europosła opozycji centrowo-liberalnej pogardliwym nawiązaniem do Kościoła katolickiego:

Z tego, co wiem, główne gazety i media amerykańskie odnotowały tę skandaliczną wypowiedź. No ja mam generalną radę do kolegów z PiS-u: **to, co dobrze brzmi u arcybiskupa Jędraszewskiego, na falach Radia Maryja, czy na partyjnym wiecu, przetłumaczone na angielski jest kompromitującym obciachem.** (R. Sikorski, Kni 24.06.20)

Dorosłość vs dzieciństwo

W dyskursie o polityce zagranicznej para opozycyjna przeciwstawiająca „dojrzałość” Zachodu „dzieciństwu”¹¹² Polski, ale także innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, uznawanych za tzw. niedojrzałe czy młode demokracje, jest wykorzystywana wielokrotnie i na ogół całkowicie bezrefleksyjnie.

Polska była przez wiele lat **prymusem**. Była traktowana w Unii Europejskiej jako (...) pozytywny przykład integracji europejskiej. (J. Gugąła, GWyd 07.01.16)

Obie strony relacji przedstawia się w odmienny sposób. Wobec Polski stosowane są słowa, określenia, metafory i porównania wskazujące na rolę dziecka (T. Iwiński, GWyd 15.01.16; B. Arłukowicz, FpF 24.05.16; M. Świącicki GWiad 27.11.17; R. Giertych, Kni 04.01.18; P. Jaki SpT 26.02.19), osoby nieletniej, niedojrzałej, np. chłopca (O. Annusewicz, Dzw 13.01.16; R. Kuźniar, FpF 13.10.16; R. Trzaskowski, FpF 03.03.17; J. Saryusz-Wolski, GWiad 28.04.17; Ł. Konarski, GRZ 19.02.19; J. Lichočka i G. Napieralski, GWiad 25.01.20), niedoświadczonej, pobierającej naukę, czyli ucznia albo prymusa (J. Gugąła, GWyd 07.01.16; O. Annusewicz, Dzw 13.01.16; A. Halicki, Dzw 18.01.16; S. Neumann, SpT 14.09.16; B. Lubecka i P. Soloch, GWyd 06.07.17; P. Lisicki i M. Kidawa-Błońska, SpT 05.03.19) czy też osoby trenowanej – zawodnika (T. Iwiński, GWyd 15.01.16). Druga strona relacji w tego typu wypowiedziach nie jest nazywana (pojawia się w formie domyślnej) lub też jest wymieniana wprost jako Zachód, Unia Europejska lub jej instytucje, prezydent USA i in. W bardziej rozbudowanych metaforach bywa też porównywana do wychowawczynie w żłobku, przedszkolanki (zob. cytaty poniżej), trenera czy sędziego sportowego (T. Iwiński, GWyd 15.01.16).

¹¹² Zob. Blaut 1993.

(...) **Komisja Europejska ma wyjątkową cierpliwość do rządu PiS-u. Taką cierpliwość, jaką mają przedszkolanki w przedszkolach, wychowawczyni w żłobkach.** Dziecko notorycznie powtarza błędy, które robiło wcześniej. I ja tak naprawdę podziwiam dzisiaj urzędników Unii Europejskiej i Komisji Europejskiej, że wykazują tak bardzo dużo dobrej woli, takiego szukania porozumienia, choć wiedzą doskonale, że jest to skazane na nieporozumienie. (B. Arłukowicz, FpF 24.05.16)

W niektórych przypadkach zatem metafora Polski jako istoty niedojrzałej, a przy tym niespełniającej oczekiwań „dorosłego” Zachodu, przyjmuje formę rozbudowanych scenek o wydźwięku pedagogicznym. Podobną funkcję pełni poniższa wypowiedź:

Znaczy ja w ogóle uważam, że do jakichkolwiek sankcji na dłuższą metę nie dojdzie. Natomiast, no nie oszukujmy się, no to jest sytuacja być może moja metafora będzie prosta: **mamy w klasie dwóch uczniów, mamy prymusa i mamy tego, który co chwila siedzi w kącie** i teraz mamy za chwilę koniec semestru w szkole i za chwilę jego rodzice dowiedzą się, że chłopak jest zagrożony z dziesięciu przedmiotów i ma naganne zachowanie. **I teraz pytanie jest takie: my jako rodzice wolelibyśmy być rodzicami tego pierwszego, czy tego drugiego? Czy pozycja tego drugiego czy tego pierwszego w szkole jest silniejsza czy słabsza?** (O. Annusewicz, Dzw 13.01.16)

Skoro Polska jest przedstawiana jako dziecko czy osoba niedojrzała, to państwa zachodnie okazują wobec niej takie emocje i postawy, jakie dorosły przejawia wobec dziecka. W przypadku spełnienia oczekiwań Polska jest *chwalona* (M. Adamczyk, Dzw 18.01.16; J. Zemke, GWyd 10.07.16; S. Karczewski, GWyd 09.11.16) i nazywana *prymusem* (zob. powyżej), w przypadku niepełnienia oczekiwań Zachód okazuje *troskę* i *rozczarowanie* (W. Cimoszewicz, FpF 13.07.16; R. Thun, GWyd 07.02.18; A. Szejfeld, GWiad 25.02.18). Zachowaniom dziecka czy osoby niedojrzałej towarzyszy niestabilność emocjonalna, brak kontroli i samodyscypliny, Polska i Polacy są przedstawiani zatem jako *nieznośny dzieciak* (P. Poncyłjusz, Mdw 06.02.20), „niesforne dziecko czy niesforne zawodnik” (T. Iwiński, GWyd 15.01.16), a nawet *chuligan* (J. Lewandowski, GWyd 25.03.17).

Ze względu na różnice pozycji i doświadczenia oraz zakresu posiadanej władzy to osoba dorosła ma prawo i możliwość pouczania czy przywracania dziecka do porządku, Zachód podejmuje zatem działania dyscyplinujące wobec Polski, która w związku ze swym złym zachowaniem *siedzi w (na) oślej ławce* (J. Lewandowski, GWyd 25.03.17 i FpF 26.08.17; P. Bejda, K. Mazur i A. Klarenbach, Mdw 06.02.20), *stoi (siedzi) w kącie* (O. Annusewicz, Dzw 13.01.16; J.K. Ardanowski, GWiad 03.07.19; M. Olejnik, Kni 03.07.19) czy też *jest na cenzurowanym* (D. Holecka, Dzw 13.01.16; S. Neumann SpT 14.09.16; R. Mazurek, Proz 14.06.17).

Pan poseł [Paweł Bejda – BK] był uprzejmy powiedzieć, że **z oślej ławki** wskoczymy w buty Wielkiej Brytanii. Czyli ja rozumiem, że **my w tej oślej ławce siedzimy od momentu wstąpienia do Unii Europejskiej** i teraz zdarzył się moment, kiedy możemy w buty Wielkiej Brytanii wskoczyć. (A. Klarenbach, Mdw 06.02.20)

Analiza wydźwięku emocjonalnego tych wypowiedzi, w których Polska przedstawiana jest w pozycji dziecka lub osoby niedojrzałej w stosunku do „dorosłego” Zachodu, wskazuje na dwie dominujące emocje. Pierwszą jest duma z powodu bycia *prymusem* w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. W dyskursie elit można zidentyfikować bowiem wypowiedzi akcentujące *wzorowe* czy też *najlepsze* wywiązywanie się ze zobowiązań sojuszniczych wobec USA (np.: „Polska jest krajem, który w NATO **najlepiej** wypełnia wszystkie zobowiązania sojusznicze”, S. Janecki, Dzw 20.05.16; „my tutaj zostaliśmy przedstawieni jako **prymus**, można powiedzieć i **wzorowy** sojusznik Stanów Zjednoczonych”, B. Lubecka, GWyd 06.07.17). Przedstawiciele koalicji rządzącej i jej zwolenników dumą napawa także inna forma bycia *prymusem*, a mianowicie pozycja bliskiego i lojalnego sojusznika czy partnera USA (M. Mastalerek, GRZ 07.02.18; M. Małecki, Mdw 07.11.19).

Rozmówcy odwołują się także do uczucia wstydu, które jest skutkiem rozczarowania Zachodu, zwłaszcza instytucji unijnych, postawą Polski. Ta bowiem w dyskursie opozycji centrowo-liberalnej jawi się jako dziecko, które nie spełniło oczekiwań, zawiodło oczekiwania, nie wykorzystało szansy, zeszło na złą drogę czy też po prostu okazało się mało pojętym uczniem.

Wracając do Juppé, jeżeli on mówi, że zapewne **takie kraje, jak Polska, czy Węgry nie dojrzały**, czy jeżeli nie chcą sprostać kryteriom członkostwa we wspólnocie europejskiej, w Unii Europejskiej, tym kryteriom, które myśmy dobrowolnie przyjęli, czy spełnili przystępując do Unii Europejskiej przecież i to z dużym entuzjazmem (...). Jeżeli takie kraje jak Polska i Węgry, mówi Alain Juppé, (...) to dobrze, to niech one sobie idą, to rzeczywiście **trzeba uznać, że pomyliliśmy się**. (R. Kuźniar, FpT 13.10.16)

Metafora Polski jako „dziecka” w stosunku do „dorosłego” Zachodu bywa także niekiedy wykorzystywana w celu dystansowania się lub protestu wobec używania tego typu kategorii albo też w charakterze żądania uznania własnej podmiotowości. W tego typu wypowiedziach pojawia się wówczas ton resentmentu.

To może Unia potrzebuje właśnie podległych sobie uczniów, którzy grzecznie wypełniają rozkazy? (P. Lisicki, SpT 05.03.19)

Polska, zdaniem Komisji Weneckiej, jest młodą demokracją, czytaj niedojrzałą, i jej tych zapisów stosować nie można, musi być jakby bardziej pilnowana. My się na to nie zgadzamy. **Ja, szczerze mówiąc, bardzo się dziwię, że opozycja takie upokarzające jednak sformułowania wobec polskiej demokracji przyjmuje (...)**. (J. Lichočka, GWiad 25.01.20)

Jeden z gości, odnosząc się do kategorii „niedojrzałości” Polski, wskazuje natomiast, że Polacy wyrosli już z „fazy dziecięctwa” w Unii Europejskiej, „gdzie mówiliśmy o wartościach europejskich”. Teraz przyszła faza na robienie interesów, co nie podoba się zachodnim partnerom, jak Niemcy czy Francja (A. Wróblewski, Mdw 13.06.19).

Dominacja vs podporządkowanie

Wskazaną powyżej parę opozycyjną „dorosłość vs dzieciństwo” można w pewnym zakresie uznać za jeden z wymiarów relacji dominacji i podporządkowania, odzwierciedlanych w analizowanym materiale. Pomimo odmiennego pozycjonowania Polski w hierarchii międzynarodowej i relacjach centro-peryferyjnych przez członków lub sympatyków koalicji rządzącej i opozycji, z dyskursu uczestników debat wyłania się bardzo wyraźnie podległa pozycja Polski, jej władz (prezydenta, premiera, ministrów), a także samych Polaków w stosunku do co najmniej jednego hegemonu lub jego przedstawicieli.

O ile definiowanie relacji dominacji i podporządkowania jest uzależnione od afiliacji politycznej i stanowi element walki politycznej pomiędzy koalicją rządzącą a opozycją (zob. niżej), to już operowanie w analizowanym dyskursie słownictwem i obrazowaniem wskazującym na istnienie tego typu relacji jest powszechne.

Zidentyfikowany podczas kodowania materiału badawczego zestaw słów, wyrażań, metafor czy powiedzeń ilustrujących relacje dominacji i podporządkowania jest bardzo duży i można go kategoryzować przy użyciu rozmaitych kryteriów. Jednym z nich jest ich grupowanie na podstawie czynności i stanów wskazujących na ww. relacje¹¹³:

- Podrzędne miejsce w hierarchii lub/i podporządkowanie, definiowane lub ujawniane poprzez (auto)deprecjonowanie albo odwoływanie się do takich postaw i zachowań, jak chęć przypodobania się, okazywanie pokory, skruchy czy uległości (m.in.: R. Petru, FpF 24.05.16; P. Kukiz, Kni 21.03.18; P. Lisicki, SpT 28.11.18; A. Zybortowicz, Kni 18.12.18)

Tu jest właśnie ta **druga kategoria kraju naszego**. (M. Kulasek, Mdw 02.09.19)

Tutaj jestem przekonany, że (...) budżet będzie dużo większy i Polska będzie pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej, **a nie tym, który gdzieś w kącie stoi, antyszambruje u bogatszych, a oni go pouczają, że ma siedzieć w kącie i siedzieć cicho** (J.K. Ardanowski, GWiad 03.07.19)

- Występowanie różnych czy podwójnych standardów, np. strukturalnych, instytucjonalnych i in. (m.in.: B. Kownacki, FpF 23.05.16; W. Waszczykowski, Proz 15.11.16; R. Czarnecki, GWiad 17.06.17; P. Lisicki i K. Karski, SpT 17.09.18)

Jest projekt porozumienia Unii Europejskiej z Wielką Brytanią, który przewiduje możliwość zamrożenia, (...) zasiłków dla nowych imigrantów z Unii Europejskiej. Ja chciałam Pana Prezydenta zapytać, czy to nie oznacza, czy nie jest to **kolejna próba**,

¹¹³ W każdym z wymienionych punktów zidentyfikowałam od kilku czy kilkunastu do kilkudziesięciu i więcej wystąpień.

dzielenia Unii Europejskiej na Unię dwóch prędkości? Bo jednak z tego prawa będą korzystali bogatsi. (D. Holecka, Dzw 02.02.16);

Komisja Europejska bardzo często **debatuje nad naszą odpowiedzią kilka miesięcy, a daje nam, powiedzmy, trzy tygodnie, cztery tygodnie**, jeszcze w okresie świątecznym. (J. Szyszko, SpT 09.10.17)

- Upokarzanie, poniżanie, ośmieszanie (m.in.: J. Lewandowski, FpF 26.08.17; B. Wildstein, GWyd 06.03.18; A. Ścigaj, SpT 28.11.18; M. Olejnik, L. Miller i K. Marcinkiewicz, Kni 18.02.19)

(...) wydaje mi się, że skwapliwość, z jaką **Parlament Europejski się zajął czołganiem Polski**, też trochę wpłynęła na Komisję Europejską trzeźwiąco, bo tam jest po prostu rywalizacja. (R. Ziemkiewicz, Dzw 22.04.16)

(...) w ten sposób oglądający z Europy dyplomaci **zobaczyli pośmiewisko polskiej dyplomacji. Bo to jest, niestety, pośmiewisko.** To znaczy my pokazaliśmy się ludzi, wobec których duże kraje i małe kraje, takie jak Izrael, nie mają żadnego szacunku. (K. Marcinkiewicz, Kni 18.02.19)

- Kontrola i nadzór, pouczanie, dyscyplinowanie i karanie, chwalenie i nagradzanie (m.in.: O. Annusewicz, Dzw 13.01.16; J. Wrześniewska-Sieger, GWyd 20.03.16; B. Lubecka, GWyd 06.07.17; S. Karczewski, GWyd 09.11.16)

Komisja Europejska nie tyle chce wojny z Polską, tylko **Polska jest zbyt ważnym krajem, żeby**, mówiąc tak kolokwialnie, **sobie mogła fikać** (S. Janecki, Dzw 20.05.16)

Polska była jednym z liczących się krajów Unii Europejskiej, **a dzisiaj jest pod pręgierzem** Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej, Rady Europy (B. Lubecka, GWyd 15.11.17)

- Wykorzystywanie, eksploatacja ekonomiczna (m.in.: J.M. Jackowski, Dzw 18.01.16; K. Marcinkiewicz, FpF 05.07.17; Ł. Schreiber, GWiad 03.03.18; B. Komorowski, Kni 19.09.18)

Nie obawia się Pan, że właśnie te piękne słowa były po to, żeby przykryć fakt, że to **Ameryka robi na nas biznes, a my z tego niewiele będziemy mieli?** (D. Gawryluk, GWyd 07.07.17)

Już daliśmy temu wyraz wielokrotnie, więc nasz polski rząd powinien przyjąć rzeczywiście stanowcze stanowisko w tej sprawie, bo nic dobrego nam z tego nie wyjdzie, dlatego że za każdym razem **spod jednych wpływów, czyli Unii Europejskiej, bezpośredniej eksploatacji naszej gospodarki, przejdziemy pod eksploatację Stanów Zjednoczonych** (A. Ścigaj, SpT 28.11.18)

- Brak podmiotowości, brak znaczenia, lekceważenie, nieliczenie się z opinią (m.in.: K. Piasecki, GRZ 29.01.18; M. Zaborowski, FpF 18.10.18; W. Czarzasty, GRZ 04.02.20; R. Sikorski, Kni 24.06.20)

Ale jak Angela Merkel powiedziała uchodźcom, przyjeżdżajcie tutaj do nas, to też **powiedziała jakby w naszym imieniu, prawda. Nie konsultując z nami, bo jednak jesteśmy w Unii Europejskiej.** (J. Wrześniewska-Sieger, GWyd 12.02.16)

Myślę, że daliśmy salę i catering, robiliśmy dobrą minę do złej gry i tutaj wypowiedzi naszych polityków, prezydenta Dudy, premiera, ministra, nie miały dla nikogo większego znaczenia. Może poza momentem, kiedy minister Czaputowicz

nieśmiało powiedział, że my jednak podzielamy stanowisko Unii, że porozumienie z Iranem obowiązuje, **to sekretarz Pompeo na niego lypnął** (T. Siemoniak, FpF 15.02.19)

- Interwencja, ingerencja, wtrącanie się (m.in.: M. Jurek, GWyd 20.05.16; P. Lisicki i A. Zybertowicz, SpT 27.05.16; R. Schnepf, Kni 12.06.19; B. Lubecka, GRZ 27.12.19)

Trochę paradoksalnie dziwnie brzmią te słowa Platformy Obywatelskiej, bo to przecież jej posłowie, jej eurodeputowani **byli tymi głównymi orędownikami interwencji Brukseli w sprawy polskie** (P. Wawrzyk, Dzw 13.01.16)

Natomiast do tego typu zachowań reakcja polskiego rządu powinna być bardzo zdecydowana. Przecież mamy takie możliwości, w każdym państwie **ambasador, który za mocno wchodzi i ingeruje w gospodarkę, w politykę, w inne wymiary**, no to może być poproszony o usunięcie, czy wymianę ambasadora, bo to rzeczywiście może wynikać z jej personalnych, albo nieumiejętności, albo też z takiego intencjonalnego działania. (A. Ścigaj, SpT 28.11.18)

- Zastraszanie, wymuszanie, szantaż (m.in.: J. Sasin, Dzw 07.12.15; L. Miller, Dzw 04.05.16; A.M. Siarkowska, Mdw 05.07.17; B. Rymanowski, Wio 01.07.19)

Wchodząc do Unii, gdy dominowała optyka wiernopoddańcza? Ja pamiętamy, jak **mówiono nam, że nie mamy żadnego pola manewru, że jesteśmy pokornym sługą**. (A. Zybertowicz, FpF 18.10.18)

Jeżeli Unia Europejska (...) **sprowadzi sama siebie do roli żandarma, który szantażuje swoich podwładnych – dostaniecie pieniądze, jak przyjmiecie imigrantów** wbrew własnym obywatelom, wbrew własnemu narodowi – no, myślę, że taka Unia Europejska to jest Unia na równi pochyłej. (R. Czarnecki, GWiad 17.06.17)

- Znęcanie się, przemoc fizyczna (m.in.: G. Długi, GWiad 09.03.18; P. Jaki, SpT 26.02.19; B. Rymanowski, Wio 19.07.19; R. Legutko, Proz 31.01.20)

Natomiast musieliśmy przerwać to **nękanie i biczowanie Polski**. (J. Saryusz-Wolski, GWiad 28.04.17)

Tak naprawdę **jesteśmy chłopcem do bicia** trochę. (Ł. Konarski, GRZ 19.02.19)

- Ograniczenie lub brak suwerenności (m.in.: M. Kamiński, Dzw 07.12.15; J. Gugąła i J. Rostowski, GWyd 07.01.16; J. Gowin, Wio 29.08.18; M. Wojciechowski, FpF 24.06.20)

Polska została ośmieszona i poniżona na arenie międzynarodowej. **Okazało się, że polskie prawo pisane jest za granicą. Czyli pisane jest przez USA albo Izrael**. (S. Tyszka, SpT 28.06.18)

Amerykański ambasador zachowuje się w Polsce jak namiestnik carski i Pan mi mówi, że my z nimi twardo negocjujemy (R. Mazurek, Proz 18.02.19)

Innym sposobem kategoryzacji odzwierciedlenia relacji dominacji i podporządkowania jest określenie uczestników owych relacji. Podporządkowanymi w analizowanym materiale są bowiem, najogólniej mówiąc, Polska, podmioty z Polski lub Europy Środkowo-Wschodniej (czy szerzej: byłych państw komunistycznych):

- Polska

I teraz, jeżeli **Polska** będzie osłabiona tym, że nie ma wpływu na Unię Europejską, **nie ma wpływu na decyzję** Unii Europejskiej, przestanie być atrakcyjnym partnerem dla Stanów Zjednoczonych (P. Zalewski, GWyd 12.02.16)

- Polacy (my)

(...) **my ciągle jako ten czarny lud Europy pokazywani byliśmy przez Niemcy, Francję w kontekstach łamania prawa, braku demokracji, faszyzmu i Bóg raczej wiedzieć czego tam** (...). (M. Jakubiak, Proz 14.06.19)

- politycy czy jakaś opcja polityczna

Ale raczej się Pan pocił i świecił oczyma? (K. Piasecki, GRZ 15.12.17)

Amerykane wiedzą, że polegamy na nich w dziedzinie bezpieczeństwa, że **polskim politykom, w większości, uginają się kolana, jak wchodzi do Białego Domu**, który widzieli w filmach hollywoodzkich i tak dalej. (R. Sikorski, FpF 20.09.18)

- region czy grupa państw

(...) to jest uderzenie nie tylko w nas, **to jest uderzenie w cały region Europy Środkowo-Wschodniej**, w gospodarki krajów, które nie miały parudziesięciu lat, tylko parę czy paręnaście na dostosowanie się do bardzo wyśrubowanych i coraz bardziej wyśrubowanych standardów. (R. Czarnecki, Wio 12.12.19)

a dominującymi Zachód, zachodnie elity i instytucje:

- państwo

Rząd Republiki Federalnej Niemiec, który realizuje swoje imperialne oczekiwania. Który chce zdominować Europę. Który niestety nie patrzy na funkcjonowanie Unii Europejskiej jako na pewne partnerstwo. (K. Karski, SpT 17.09.18)

- grupa państw

Nikt nie chce osłabiać i nie chce dzielić Unii Europejskiej, **poza kilkoma państwami** (...) **Starej Unii**, które nagle wymyślają format, w którym same będą się spotykały i **same będą decydowały** o przyszłości Unii Europejskiej. (B. Kownacki, FpF 28.06.16)

- organizacja ponadnarodowa lub instytucja

To się nie mieści w głowie. Ja tu przed chwilą mówiłem, że nie ma solidarności bez dobrowolności. **Jeżeli Komisja Europejska ma zamiar zmuszać państwa, wyznaczać im kontyngenty i jeszcze żądać specjalnej opłaty w postaci kar.** (L. Miller, Dzw 04.05.15)

- polityk lub jakaś opcja polityczna

I teraz wszyscy pytają, dlaczego **Martin Schulz** nie pyta władz niemieckich, dlaczego zamiatały tę sprawę pod dywan, tylko się **zajmuje demokracją w Polsce.** (J. Wrześniewska-Sieger, GWyd 09.01.16)

- grupa etniczna

Słyszałam dzisiaj posła Prawa i Sprawiedliwości, który mówił, że trzeba stąpać po cichutku, bo **wpływy Żydów są bardzo mocne.** (M. Olejnik, Kni 22.05.19)

Definiowanie własnej pozycji jako podporządkowanej czy partnerskiej jest uzależnione od afiliacji politycznej. Politycy i sympatycy opozycji centrowo-liberalnej postrzegają Polskę jako pozostającą jeszcze do niedawna w relacjach partnerskich z UE, będącą równoprawnym członkiem Unii („Ale **myśmy nie byli nigdy na tych kolanach**”, T. Iwiński, GWyd 15.01.15; także m.in.: P. Zalewski, GWyd 12.02.16; M. Kidawa-Błońska, SpT 05.03.19), którego pozycja została podważona działaniami koalicji rządzącej. Ta bowiem poprzez „łamanie Konstytucji” zmusiła instytucje unijne do podejmowania różnych działań (np.: R. Thun, GRZ 04.06.18; A. Pociąg, GRZ 27.12.19). Dostrzegają natomiast podległy stosunek PiS wobec Stanów Zjednoczonych (np.: R. Sikorski, FpF 20.09.18 i 19.02.19; T. Siemoniak, FpF 15.02.19; D. Tusk, FpF 20.02.19), który – jak twierdzi jeden z przedstawicieli nauki – stanowi cechę charakterystyczną tej partii:

Ten obóz w ogóle miał taką w genach zapisaną, taki **wasalski stosunek do Stanów Zjednoczonych**. To było widać w czasie, gdy rządzieli parę lat temu, 2005–07, te wszystkie wypowiedzi, to było dosyć koszmarne, **oni byli gotowi zrobić każdą głupotę, żeby się przypodobać Ameryce** w sferze bezpieczeństwa i obrony, ten Irak, tamta wersja tarczy, no, to były okropne rzeczy. (R. Kuźniar, FpF 13.10.16).

Z kolei przedstawiciele koalicji rządzącej określają pozycję Polski jako sojusznika USA, a wzajemne relacje jako partnerskie (np.: R. Czarnecki, GWyd 20.03.16; W. Waszczykowski, Proz 14.06.17; M. Mastalerek, GRZ 07.02.18; A. Bielan, SpT 11.06.18), wskazując z kolei na podporządkowaną pozycję opozycji centrowo-liberalnej wobec UE (np.: „Są znacznie poważniej prowadzone [negocjacje – BK], niż **państwo z perspektywy uległości względem Komisji Europejskiej wszystko załatwialiście**”, B. Kownacki, FpF 23.05.16; „Panie pośle, **każde westchnienie z Europy odbieracie jakby wyższą instancję**”, M. Małecki, FpF 24.05.16; „A teraz tylko widzimy, że **Donald Tusk nakłada Junckerowi marynarki** i taką dyplomacją się zajmuje”, D. Tarczyński, Mdw 05.07.17). Jednocześnie uznają, że rząd PiS jest niesłusznie pozbawiany możliwości działania w granicach suwerenności, która obejmuje m.in. prawo do reformowania polskiego wymiaru sprawiedliwości czy też decydowania o własnej polityce migracyjnej. Za te pierwsze działania jest niesprawiedliwie dyscyplinowany przez instytucje unijne, m.in. na skutek „donosów” opozycji (np.: J. Saryusz-Wolski, GWiad 28.04.17; B. Kempa, GWiad 11.09.17; P. Jaki, Proz 21.12.17; R. Czarnecki, GRZ 05.01.18; K. Karski, SpT 17.09.18).

Znaleźć można jednak pewien obszar, w którym wszystkie strony sceny politycznej mówią jednym głosem i warto go tu wskazać, przedstawiając jednocześnie emocje, jakie budzi

podporządkowana pozycja Polski. Jest nim mianowicie sprawa obowiązku wizowego dla Polaków przy wjeździe do Stanów Zjednoczonych¹¹⁴.

W dyskursie kwestia ww. obowiązku wizowego, zniesionego dopiero z dniem 11 listopada 2019 roku, wzbudza całą gamę emocji. Wprawdzie jedna z uczestniczek debaty podkreśla, że znaczenie wiz wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej zmniejszyło się (A.M. Żukowska, Mdw 07.11.19), jednak ich obowiązywanie i późniejsze zniesienie ma wymiar symboliczny (M. Adamczyk, Dzw 09.11.16; K. Ziemięć, Mdw 02.09.19). Senator PiS uznaje je za swoisty relikw PRL:

To właśnie Trump spotkał się z Polonią, spotkał się z Polakami, obiecywał zniesienie wiz. Bardzo bym chciał, żeby zniósł wizy. Bardzo często powtarzam (...), że **w Polsce pozostały dwie kolejki: kolejka do lekarza i kolejka do ambasady amerykańskiej.** (S. Karczewski, GWyd 09.11.16)

Temat powraca regularnie, najpierw w okresie kampanii prezydenckiej i wyborów w USA w 2016 roku oraz objęcia urzędu prezydenta przez Trumpa (np.: R. Czarnecki, Dzw 08.11.16; S. Karczewski, GWyd 09.11.16; P. Apel, Mdw 22.01.17), a następnie przy okazji jego wizyty w Polsce (J. Pochanke, FpF 05.07.17; P. Bejda, Mdw 05.07.2017) oraz wizyt Dudy w Białym Domu (M. Zaborowski, Kni 18.09.18; R. Mazurek, Proz 14.06.19). Obowiązek wizowy budzi oburzenie wszystkich stron sceny politycznej i jest traktowany jako upokarzający dla Polski (np.: P. Bejda, Mdw 05.07.2017; W.T. Bartoszewski, Mdw 02.09.19; A. Bielan, GWiad 23.06.20), która jest przecież wiernym sojusznikiem USA. Pojawia się w wypowiedziach nuta resentymentu ze względu na niesprawiedliwe traktowanie ze strony USA.

Natomiast wracając do tych wiz, o których tutaj była mowa, mam nadzieję, że za jakieś kilka tygodni będziemy mogli powiedzieć „nareszcie są zniesione wizy dla Polaków do Stanów Zjednoczonych”. **Jesteśmy w moim przekonaniu sojusznikiem, któremu się to po prostu należy.** (P. Lisiecki, Mdw 02.09.19)

Uderza przy tym rozgoryczenie ze względu na brak docenienia ze strony administracji amerykańskiej poświęcenia polskich żołnierzy uczestniczących w zagranicznych misjach

¹¹⁴ Temat wiz do USA był poruszany w siedemnastu spośród badanych audycji. Pojawił się w następujących wypowiedziach: M. Adamczyk i W. Waszczykowski, Dzw 09.11.16; S. Karczewski, GWyd 09.11.16; P. Apel i A. Klarenbach, Mdw 22.01.17; J. Pochanke, FpF 05.07.17; P. Bejda, Mdw 05.07.17; M. Olejnik, M. Zaborowski i J. Najder, Kni 18.09.18; A. Smolar, FpF 19.09.18; B. Lubecka i P. Kowal, GRZ 02.11.18; D. Holecka i M. Błaszczak, GWiad 17.04.19; R. Mazurek, Proz 14.06.19; R. Mazurek i W. Waszczykowski, Proz 17.06.19; J. Pochanke, P. Kowal i J. Zemke, FpF 02.09.19; K. Ziemięć, P. Lisiecki, M. Kulasek, R. Popkowski i W.T. Bartoszewski, Mdw 02.09.19; P. Witwicki, K. Gawkowski i W. Buda, Wio 04.10.19; M. Rachoń, A.M. Żukowska, M. Małecki i A. Bielan, Mdw 07.11.19; B. Lubecka i P. Mucha, GRZ 22.06.20; A. Bielan i T. Trela, GWiad 23.06.20.

wojskowych (m.in. A. Bielan, GWiad 23.06.20), przelewających na wezwanie USA krew poza granicami kraju.

Ale to jest skandal, bo jest absolutnie akceptowalne, żeby polscy żołnierze ginęli w Iraku czy w Afganistanie, **ale nie jest akceptowalne, żeby Polacy jeździli do Stanów Zjednoczonych bez wizy**. (W.T. Bartoszewski, Mdw 02.09.19)

Jeden z rozmówców wymienia inne kraje postkomunistyczne, których obywatele już od wielu lat mogą wjeżdżać do USA bez wiz.

Bo to jest naprawę upokarzające. **Chcę tylko powiedzieć, że takie kraje jak na przykład Czechy, Słowacja, Litwa, Łotwa, Estonia w 2008 roku miały te wizy zniesione** (P. Bejda, Mdw 05.07.2017)

Utrzymywanie obowiązku wizowego jest dla uczestników debat niezrozumiałe, a samo zniesienie wiz, chociaż cieszy, wydaje się już mniej znaczące niż kiedyś (A.M. Żukowska, Mdw 07.11.19; T. Trela, GWiad 23.06.20). Przez koalicję rządzącą jest jednak przedstawiane jako wielki sukces (M. Małecki i A. Bielan, Mdw 07.11.19).

Przykładem uznawania własnej podporządkowanej pozycji zarówno wobec USA, jak i UE jest rozmowa, w której gośćmi są dwaj publicyści, Jacek Karnowski i Paweł Lisicki. Pojawia się tu pozytywna ocena prezydentury Donalda Trumpa oraz konstatacja, że gdyby prezydentem została jego ówczesna kontrkandydatka, to sytuacja Polski wyglądałaby znacznie gorzej:

JK: (...) bo trzeba też wyraźnie powiedzieć, że **gdyby w Białym Domu była Hillary Clinton, to Polska nie miałaby takiego minimalnego pola manewru do naprawy swojego państwa, jakie się ma dziś**.

PL: Tak, ja się zgadzam, bo to... Znaczy, gdyby **Hilary Clinton była obecna w Białym Domu...**

JK: **...to by nas tutaj naprawdę przyduszono do ziemi, no.**

PL: ...to mielibyśmy do czynienia dokładnie z taką samą sytuacją, jaką mamy teraz do czynienia z Komisją Europejską czy z elitami brukselskimi. (...) **No gdyby to była Hilary Clinton, to za pewne mielibyśmy tutaj co tydzień mniej więcej badanie polskiej demokracji, polskiej praworządności. I mielibyśmy bardzo podobną sytuację z tą, która jest obecnie w Brukseli** (GWiad 18.09.18).

W cytowanym fragmencie konserwatywni publicyści, prezentujący się jako zwolennicy koalicji rządzącej i wdrażanych przez nią reform wymiaru sprawiedliwości, definiują się otwarcie jako obywatele państwa podporządkowanego zarówno Stanom Zjednoczonym, jak i Unii Europejskiej, wskazując jednocześnie, że USA pod rządami Trumpa są lepszym „panem”, pozostawiającym bowiem większy zakres wolności niż UE.

Racjonalność vs emocjonalność

Parą opozycyjną wskazaną przez Saida (2018) i Blauta (1993), jako charakterystyczną dla odróżniania centrum i peryferii czy też Zachodu i Wschodu (Orientu), jest racjonalność

i intelekt przeciwstawiane irracjonalności, emocjom i instynktowi. Do pewnego stopnia pokrewne tej parze opozycyjnej są zestawienia: dyscypliny i spontaniczności, zdrowia psychicznego i szaleństwa oraz rozumu i ciała.

Na poziomie dyskursywnym wymienione pary opozycyjne można rozpoznać w dwóch powiązanych ze sobą obszarach. Pierwszy dotyczy charakterystyki polskiej polityki zagranicznej jako opartej na emocjach, a nie interesach. Mieści się w nim także, wskazywany i identyfikowany w dyskursie, brak umiejętności planowania długofalowego i strategicznego, a także przewidywania skutków podejmowanych działań. Zamiast nich pojawiają się natomiast reakcje impulsywne, emocjonalne, spontaniczne, nastawione na natychmiastową gratyfikację. Do tego obszaru można także zaliczyć reakcje emocjonalne uczestników debat na różne wydarzenia. Drugi z kolei obszar to definiowanie polskiego charakteru narodowego jako naiwnego i podatnego na manipulację ze strony chłodno kalkulujących podmiotów zagranicznych, rozumujących w kategoriach własnych zysków i długofalowej strategii.

Przykładem odmiennego traktowania polityki, czyli jako gry interesów, a nie obszaru doznań emocjonalnych, jest dialog pomiędzy dziennikarką stacji komercyjnej a jednym z byłych polityków. Kontekstem jest tu wypowiedź Obamy podczas szczytu NATO w Warszawie w 2016 roku, kiedy amerykański prezydent odniósł się do nierozwiązanej jeszcze kwestii Trybunału Konstytucyjnego w Polsce. Oto dziennikarka przyznaje się do uczucia wstydu, doznanego podczas oglądania wystąpienia Obamy, a na pytanie gościa, skąd ów wstyd, odpowiada:

Dla mnie to jest dość jasny wstyd. **Ja się wstydziałam, słuchając, że prezydent Stanów Zjednoczonych, stojąc u boku gospodarza, zwraca mu uwagę na fundamenty, na których, cały czas mi się wydawało, ten kraj stoi.** Chociaż może chwilami się chwieje. (J. Pochanke, FpF 12.07.16)

W odpowiedzi na tę emocjonalną wypowiedź gość wyjaśnia dziennikarce prowadzącej program, jak należy podchodzić do tego typu sytuacji:

(...) dlaczego miałbym się wstydzić z tego powodu, że pomiędzy Kaczyńskim a Obamą jest jakaś różnica zdań na temat tego, jak powinien być urządzony polski Trybunał Konstytucyjny. **To jest problem sporu politycznego, a spory polityczne nie są przedmiotem wstydu w moim przekonaniu, tylko są przedmiotem interesów.** Wie pani, ja mam kompletnie inny stosunek do polityki (J.M. Rokita, FpF 12.07.16).

Konflikt emocji i interesu pojawia się w wypowiedziach zarówno przedstawicieli i zwolenników koalicji rządzącej, jak i opozycji i dotyczy różnych spraw, przy czym obie strony zarzucają sobie kierowanie się emocjami, a nie interesem. Jedną z takich kwestii jest pojawianie się w dyskursie takich określeń w stosunku do Polski, jak „kraj lubiany” lub „nie lubiany” w Unii

Europejskiej (np. „Czyli oprócz Węgier w Unii nas już nikt nie lubi”, A. Werner, FpF 26.08.17).

Tego typu sformułowania budzą zastrzeżenia jednego z ministrów:

Do tej pory ta opowieść o dość nieokreślonym wizerunku Polski była zmonopolizowana przez posłów opozycji z Platformy i z Nowoczesnej. Cały czas rozmawiamy o tym, jak Polska jest postrzegana, **czy nas lubią, czy nas nie lubią. Czy jesteśmy wystarczająco fajni, czy niewystarczająco fajni.** Jestem trochę zdziwiony tym językiem wizerunku. (...) **Chętnie odpowiem na te zarzuty, tylko one muszą być odrobinę bardziej konkretne.** (K. Szymański, SpT 26.01.16)

W drugim obszarze można wskazać różne wypowiedzi dotyczące charakterystyki Polaków i polskiej polityki zagranicznej jako naiwnej i emocjonalnej, będącej przy tym przedmiotem manipulacji różnych aktorów zagranicznych, a przez to – co łączy ją z pierwszym obszarem – narażającej na szwank własny narodowy interes. Ten obszar staje się przedmiotem refleksji jednego z gości kojarzonych z opozycją centrowo-liberalną, który określa polską politykę jako „sentymalną”. Kodem do polskiej polityki – jak twierdzi – wykorzystywanym bez skrępowania przez Amerykanów, Węgrów, a nawet Rosjan, są pochwały, komplementy, bycie docenianym i okazywana życzliwość, ponieważ oni „wiedzą, że **Polacy, jeśli usłyszą, że są najwspanialszy, najdzielniejszy, najukochańsi, (...) nie proszą dodatkowo nigdy o żadną złotówkę (...), ani jednego dolara, wystarczy im to powiedzieć. No więc nam to mówią**” (P. Kowal, GRZ 19.01.18). Ta „sentymalna” polityka, jak można domniemywać z wypowiedzi Kowala, wynika z jakiejś właściwości polskiego charakteru.

W analizowanym materiale jednym z przykładów owej „sentymalnej polityki” są reakcje uczestników audycji publicystycznych na wizytę Donalda Trumpa i jego przemówienie na placu Krasińskich w Warszawie, pełne pochwał pod adresem Polski i Polaków oraz nawiązań do chlubnej polskiej historii. Jest ono przyjmowane z dużą aprobatą, a nawet zachwytem (m.in.: J.K. Bielecki i A.D. Rotfeld, FpF 06.07.17; M. Rachoń, M. Morawiecki i W. Cejrowski, Mdw 06.07.17; M. Błaszczak, GWyd 07.07.17) przez niemal wszystkich komentujących to wydarzenie (np. „Zrobiło to na mnie **olbrzymie wrażenie.** (...) Jedno z przemówień, które przejdzie **do historii na pewno cywilizacji zachodniej**”, A. Macierewicz, Mdw 06.07.17).

Jedynie polityk o proveniencji postkomunistycznej dostrzega w nim przesadę, komentując słowa Trumpa następująco:

Ja (...) miałem chwilami takie wrażenie, że **takiej ilości pochlebstw spokojnie mógłby wysłuchać chyba tylko nieboszczyk na własnym pogrzebie. Normalny człowiek zaczynałby być zaniepokojony i zastanawiałby się, czy to jest na serio, czy to jest poważne.** To były często pochlebstwa adresowane do emocji, polskich emocji, dosyć zrozumiałych, ale było tego zdecydowanie więcej, niż by wskazywała na to kurtuazja. (W. Cimoszewicz, FpF 06.07.17)

Również Victor Orbán posiada „klucz do polskiej polityki”, na co wskazują wypowiedzi przedstawicieli opozycji centrowo-liberalnej i jej zwolenników. Premier Węgier bowiem, jak podkreślają, zawsze stawia na pierwszym miejscu dobro swojego kraju, wykorzystując przy tym naiwność Morawieckiego i Kaczyńskiego (np. S. Neumann, SpT 14.09.16; R. Sikorski, GRZ 18.12.17; M. Olejnik, Kni 20.12.17).

Viktor Orbán (...) jest politykiem niesłuchanie elastycznym i kieruje się zawsze interesem Węgier. **Jeśli interes Węgier będzie taki, żeby wystąpić przeciwko Polsce, nie zawaha się ani sekundy.** (T. Siemoniak, GRZ 02.01.18)

Pomimo krytyki, jaka pada ze strony rozmówców pod adresem Orbána, m.in. za sprzyjanie Putinowi i dążenia autorytarne, da się zauważyć także podziw dla węgierskiego polityka (np. R. Giertych, Kni 04.01.18), który radzi sobie nie tylko z dużo większą Polską, ale i z całą Unią Europejską (Ł. Konarski, GRZ 17.01.18). Polityk Platformy Obywatelskiej tak porównuje ze sobą sposób prowadzenia polityki przez premiera Węgier oraz polski rząd:

Widać tę olbrzymią różnicę – z jednej strony Orbán, który bywa twardy czasami, również łamie zasady praworządności, ale potrafi się z nich wycofać, potrafi negocjować, potrafi podejmować samodzielne decyzje, **potrafi podejmować decyzje racjonalne i z drugiej strony Prawo i Sprawiedliwość, które przez cały czas rozbija się głową o ścianę.** (R. Trzaskowski, GRZ 17.01.18)

Innym przykładem emocjonalności przeciwstawianej racjonalności jest poznanie „bolesnej” dla Polaków prawdy, której wcześniej sobie nie uświadamiali, co tak konstatuje jeden z gości: „cała awantura związana z tą nowelizacją ustawy, jednak pokazała również spore pokłady antypolonizmu. (...) **My nie możemy zamykać się w naszym gronie i twierdzić, że jesteśmy piękni i wspaniali i wszyscy nas kochają**” (G. Długi, Kni 27.06.18). Pozwala to, jak twierdzi inny z gości, „dzięki reakcjom na tę ustawę, zbudować mapę przyjaciół i przeciwników Polski” (A. Zybortowicz, Kni 27.06.18).

Zachód utożsamiany jest z opanowaniem przeciwstawianym zachowaniom impulsywnym i emocjonalnym. Przy czym spokój i rozsądek są też uważane za element profesjonalizmu, którym we wskazanym obszarze jest m.in. sztuka dyplomacji i negocjacji. Politycy w relacjach międzynarodowych, zwłaszcza jeśli zmierzają do osiągnięcia jakiegoś celu, muszą zachowywać samokontrolę, a ich słowa powinny być wyważone i pozbawione zbytniej emocjonalności. W analizowanym dyskursie elit symbolicznych jest wiele odniesień do emocjonalnego zachowania polityków zarówno koalicji rządzącej, jak i opozycji (np.: „Powinniśmy wyjść ponad to nasze **małe polskie piekielko i tą politykę emocjonalną**”, A. Ścigaj, Mdw 01.02.20; także m.in.: P. Wawrzyk, Dzw 13.01.16; G. Schetyna, GWyd 15.02.16; W. Kosiniak-Kamysz, GWyd 19.06.17; K. Szymański, Proz 18.12.17; A. Czerwiński,

GWiad 08.05.18), które to zachowania okazują się przeciwskuteczne, ponieważ nie służą polskiej racji stanu.

W dyskursie opozycji centrowo-liberalnej i jej zwolenników emocjonalność polityków PiS ociera się niekiedy o histerię czy szaleństwo:

Suwerenność nie buduje się przez krzyczenie, tylko przez realizację polityki mądrej i rozsądnej w swoim kraju (P. Śpiewak, FpF 26.06.16)

Ale ja jestem za suwerennością Polski, tylko że suwerenność musi być robiona w sposób racjonalny. **Jeżeli my dzisiaj tę suwerenność wyrażamy w ten sposób, że na wszystkich plujemy**, (...), to to jest suwerenność dzieci w piaskownicy (...). (R. Giertych, Kni 04.01.18)

Emocjonalność PiS przeciwstawiana racjonalności, którą charakteryzować powinna się polityka nastawiona na dbałość o wizerunek Polski za granicą, pojawia się także w dyskursie opozycji w komentarzach dotyczących nieumiejętności wyjścia ponad osobiste animozje. Dotyczy to m.in. takich kwestii, jak poparcie dla Jacka Saryusza-Wolskiego w wyborach na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej, jako kontrkandydata ze strony władz Polski dla dotychczasowego przewodniczącego Donalda Tuska („**Interesy obywateli się nie liczą. Istnieje, liczy się przede wszystkim rachunek sporu wewnętrznego** i dlatego gotowi jesteśmy, gotowi są poświęcić wszystko włącznie z ewidentnymi porażkami na arenie międzynarodowej”, K.M. Ujazdowski, FpF 06.03.17; „to jest **rzecz, która się nie mieści w takiej analizie racjonalności**”, A. Olechowski, FpF 06.03.17; „**Wszyscy pukają się w czoło**, jak można w ten sposób marnować wizerunek i pozycję Polski”, A. Halicki, SpT 06.03.17).

Hegemon kontra hegemon

Jednym z wyznaczników postkolonialności i tożsamości postkolonialnej jest definiowanie różnych stron sceny politycznej na podstawie ich stosunku do hegemonia czy też ich orientacji wobec centrum i peryferii (Zarycki 2008b). O ile partie polityczne państw peryferyjnych mogą być określane jako prordzeniowe lub antyrdzeniowe, to w przypadku Polski, będącej w analizowanym okresie miejscem wpływu dwóch ośrodków o statusie centrum, ów podział jest znacznie bardziej złożony. Sytuację komplikuje ponadto fakt, że jeden z tych ośrodków to centrum światowe (USA), a drugi to tzw. rdzeń zachodnioeuropejski (UE), w obszarze bezpieczeństwa, ze względu na brak własnego liczącego się potencjału militarnego¹¹⁵, zależny

¹¹⁵ Spośród członków UE własną broń jądrową posiadały jedynie Francja i Wielka Brytania, a zatem po brexicie tylko jedno państwo unijne ma status mocarstwa nuklearnego.

od Stanów Zjednoczonych. Dodatkowo, po objęciu urzędu prezydenta przez Trumpa, zaczął narastać konflikt między USA i UE. Polaryzacja polskiej sceny politycznej, przebiegająca równoległe do orientacji względem obu hegemonów, stwarza zatem dodatkowe pole do rywalizacji i konfliktów zarówno w polityce wewnętrznej, jak i polityce zagranicznej, a zachodnie instytucje stają się miejscem rywalizacji zwaśnionych stron.

Te uwarunkowania oraz wynikające z nich sytuacje i wydarzenia znajdują odzwierciedlenie w dyskursie w różnych wymiarach. Można tu wyodrębnić kilka nakładających się na siebie obszarów tematycznych:

- „Przyporządkowanie” każdej ze stron sceny politycznej do jednego z hegemonów i wynikające z tego konsekwencje;
- Konflikty pomiędzy USA i UE oraz ich wpływ na polską politykę zagraniczną i relacje Polski z oboma podmiotami;
- Sytuacje, w których Polska staje się przedmiotem rozgrywek pomiędzy USA i UE;
- Odmienna wizja i ocena polityki zagranicznej wobec USA i UE, prezentowana przez różne strony sceny politycznej;
- Wykorzystywanie relacji z USA i UE w wewnętrznej walce politycznej pomiędzy koalicją rządzącą a opozycją;
- Definiowanie Polski w kontekście UE i/lub USA jako państwa suwerennego lub posiadającego suwerenność w ograniczonym zakresie.

Polska między USA i UE

O ile wszyscy uczestnicy debaty uznają konieczność współpracy i sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi ze względu na jego status supermocarstwa i potęgi militarnej, na której Polska może oprzeć własne bezpieczeństwo, to jednocześnie politycy i zwolennicy opozycji wskazują na niejednoznaczną rolę, jaką Polska w jej zbliżeniu do USA odgrywa wobec UE. Jeden z polityków postkomunistycznych, przy okazji wizyty Trumpa w Warszawie, mówi nawet o roli amerykańskiego konia trojańskiego w Unii Europejskiej, w jakiej Amerykanie mogą chcieć obsadzić Polskę (L. Miller, FpF 05.07.17; podobnie m.in. A. Pociąg, GWiad 26.09.18). Nie byłby to zresztą pierwszy taki przypadek, dlatego inny uczestnik debaty, były prezydent – w kontekście pojawiających się pogłosek o ewentualnej relokacji żołnierzy amerykańskich z Niemiec do Polski – radzi:

Znaczy, bardzo bym argumentował, że to jest decyzja amerykańska. To znaczy, żeby w stosunkach polsko-niemieckich, czy w stosunkach wewnątrz europejskich nie było wrażenia, że to, co zresztą ja przeżyłem sam, bo przecież ja pamiętam, **kiedy myśmy zdecydowali się poprzeć Busha w czasie konfliktu irackiego, no to byliśmy nazywani**

koniem trojańskim, amerykańskim koniem trojańskim. (A. Kwaśniewski, GWyd 17.06.20)

Rola amerykańskiego konia trojańskiego w Europie to nie jedyny problem wskazywany w dyskursie, związany ze zbytnim zbliżeniem do USA oraz z uległością władz polskich wobec administracji amerykańskiej. W trudnym położeniu, ze względu na niechętnie stanowisko UE, znajdowała się Polska również podczas organizowanej w Warszawie konferencji na temat Bliskiego Wschodu. Jeśli chodzi o krytykę konferencji bliskowschodniej, to sprawa dotyczyła stawiania Polski w konfrontacyjnej pozycji pomiędzy UE i USA oraz ryzyka pogorszenia relacji z Iranem (np.: Ł. Konarski, GRZ 19.02.19; W. Czarzasty, Proz 20.02.19), ale także drugorzędnej roli Polski, sprowadzonej, jak wskazałam już w zamieszczonym wyżej cytacie, do roli „dostawcy cateringu i sali” (T. Siemoniak, Proz 15.02.19; podobnie m.in.: K. Marcinkiewicz, Kni 18.02.19 i D. Tusk, FpF 20.02.19). Sama konferencja wzbudzała również dezaprobatę, a nawet oburzenie z powodu zachowania niektórych gości, w tym wypowiedzi amerykańskiego sekretarza stanu ponaglącej do wypłaty rekompensat za mienie bezdziedziczne oraz słów amerykańskiej dziennikarki sugerujących współpracę Polski z Niemcami hitlerowskimi (B. Lubecka, GRZ 15.02.19; K. Marcinkiewicz, Kni 18.02.19; P. Pudłowski, Mdw 21.05.19). W opinii opozycji dowodziło to braku szacunku dla Polski jako współorganizatora, a zarazem gospodarza wydarzenia. Pojawiają się także sugestie, że niefortunne słowa Amerykanów nie padły przypadkiem ani nie były skutkiem niewiedzy (np. L. Miller, Wio 14.02.19; R. Mazurek, Proz 18.02.19).

Podporządkowaną pozycję PiS wobec USA wskazują zatem niejednokrotnie nie tylko goście programów publicystycznych, ale także gospodarze prowadzący audycje (np.: K. Piasecki, GRZ 15.12.17; P. Lisicki, SpT 11.06.18; B. Lubecka, GRZ 14.02.19). Ilustruje to poniższa dłuższa wypowiedź dziennikarza stacji komercyjnej, pełna oburzenia pomieszanego z kpina, skierowana do Krzysztofa Szczerskiego, ówczesnego szefa Gabinetu Prezydenta RP w związku ze wzmiankowaną wyżej konferencją bliskowschodnią.

Nie ma Pan takiego wrażenia, (...), że te owoce tego szczytu wyglądają z polskiej perspektywy tak. Że na początku przyjeżdża Mark Pompio, Pompeo, jak go zwał, tak go zwał, czyli szef dyplomacji amerykańskiej i mówi, że Polska powinna płacić odszkodowania za mienie bezspadkowe, powołując się na słynną ustawę 447 Kongresu. Kiedy my ledwo łapiemy wdech zdumienia, że tak nas wita, to pani Andrea Mitchell czołowa dziennikarka, to naprawdę nie jest byle kto, mówi, że powstanie w Getcie było wymierzone w polski reżim. A pan Pompeo dokłada, dolewa oliwy do ognia i mówi, że wzorem dla nas powinien być Frank Blaichman, morderca z UB. **Przepraszam bardzo, ale to nie jest tak, że Amerykanie wysłali nam tutaj jakąś wycieczkę głupków, którzy nie wiedzą, dokąd przyjeżdżają i co tutaj się dzieje naprawdę. To są, to jest szef dyplomacji amerykańskiej, to jest czołowa amerykańska dziennikarka. Jeżeli**

oni mówią takie słowa, to znaczy, że czują, że mogą sobie na to pozwolić.
(R. Mazurek, Proz 18.02.19)

Zbyttnia uległość wobec USA w dyskursie opozycji nie tylko podważa dobre imię Polski na arenie międzynarodowej (np. S. Tyszka, SpT 28.06.18), ale także wciąga kraj w konflikt międzynarodowy i naraża bezpieczeństwo polskich żołnierzy przebywających na misji w Iraku (S. Mentzen, Mdw 05.01.20; K. Brejza, GZR 08.01.20). Niepokój o te kwestie pojawił się w styczniu 2020 roku, po zabójstwie irańskiego generała Sulejmaniego przez Amerykanów¹¹⁶.

No nie jest dobrze, tak chyba można powiedzieć, bo **Iran mści się za zabicie generała Sulejmaniego** i baza lotnicza w zachodnim Iraku, gdzie stacjonują siły Stanów Zjednoczonych, została ostrzelana. (B. Lubecka, GRZ 08.01.20)

Ameryka pod rządami Trumpa jest pokazywana w tym kontekście jako partner nieobliczalny i nieprzewidywalny, nieliczący się przy tym ze swoimi sojusznikami („Donald Trump po prostu uderza w pewien taki bęben wojenny, **nie ustalając tego z nikim**”, B. Maciejewska, Mdw 05.01.20; także: A. Zandberg, Kni 07.01.20; K. Gawkowski, Proz 08.01.20; L. Miller, GWyd 10.01.20).

Kolejnym powodem do pogorszenia relacji pomiędzy Polską a jednym z krajów UE, gdzie w tle istotną rolę odegrały Stany Zjednoczone, staje się, krytykowana przez opozycję centrowo-liberalną i jej zwolenników, m.in. za styl, decyzja polskiego rządu o rezygnacji z zakupu śmigłowców Caracal, skutkująca pogorszeniem relacji z Francją („Uważa Pan, że Francuzi zapomnieli o Caracalach? Nie zapomnieli”, P. Bejda, Mdw 06.02.20; także m.in.: R. Schnepf, FpF 18.09.18; A.M. Żukowska, Wio 03.02.20), o czym już wspomniałam powyżej¹¹⁷.

Stany Zjednoczone i Unia Europejska a „wojna polsko-polska”

Polaryzacja polskiej sceny politycznej połączona z orientacją na jeden z dwóch ośrodków zagranicznych w dyskursie elit symbolicznych skutkuje w kilku różnych wymiarach. Po pierwsze, poprzez traktowanie zdania hegemonu jako argumentu w dyskusjach; po drugie, poprzez idealizowanie „własnego” hegemonu i po trzecie, poprzez wykorzystywanie dyskursu na temat relacji z danym hegemonem i polityki zagranicznej prowadzonej przez przeciwnika politycznego do rywalizacji politycznej.

Skoro Zachód jest źródłem norm i standardów, to różne zachodnie instytucje i przedstawiciele elit zachodnich traktuje się jak autorytety, a ich wypowiedzi są przytaczane przez uczestników

¹¹⁶ Kasem Sulejmani zginął w Bagdadzie 3 stycznia 2020 roku na skutek ataku z powietrza przeprowadzonego przez USA (zob. asty//kg, rzw 2020).

¹¹⁷ Zob. także w rozdziale 8.

debat, dyskutowane i komentowane¹¹⁸. Goście i prowadzący audycje przytaczają zatem informacje i opinie pochodzące z Zachodu, używając ich jako argumentów w sporach wewnętrznych. W zależności od sytuacji i okoliczności każda ze stron powołuje się na taką wypowiedź, jaka może stanowić potwierdzenie własnej słuszności albo też stwarza okazję do krytyki drugiej strony sporu politycznego. Pojawiają się przy tym sformułowania przypisujące tego typu wypowiedziom moc rozstrzygającą czy charakter prawdy ostatecznej (np.: „**to jest teza niemal wszystkich autorytetów świata prawnego, to jest teza Komisji Weneckiej, Unii Europejskiej**, w której chcieliśmy być, to jest wreszcie teza, o której mówi **Departament Stanu Stanów Zjednoczonych, wpływowo środowiska prawnicze także w Stanach Zjednoczonych**”, M. Kierwiński, SpT 20.12.17; „Jeżeli pani by przeczytała takie poważne materiały pochodzące również z Zachodu, a **wszystkie instytucje zachodnie, z którymi się powinniśmy liczyć, bo one są autorytetami**, są jednoznaczne”; L. Balcerowicz, GRZ 26.09.18).

Argumentami w dyskusjach są nie tylko wypowiedzi czołowych czy ważnych polityków, jak prezydent USA (np.: A. Olechowski, GWyd 08.07.16; R. Sikorski, FpF 11.07.16), senatorowie amerykańscy (G. Schetyna, GWyd 15.02.16) czy wysocy urzędnicy unijni (np.: A. Kwaśniewski, FpF 26.11.15; R. Thun, GWyd 31.07.17), ale także elit zachodnich w ogóle. Polskie elity symboliczne w debacie często cytują zachodnie media i zachodnich dziennikarzy, używając ich jako argumentów bądź z nimi polemizując („Ale media też piszą, prawda, **zagraniczne gazety**, czytamy artykuły na ten temat”, J. Wrześniewska-Sieger, GWyd 08.01.16; także m.in.: M. Kamiński, Dzw 07.12.15; P. Lisicki, SpT 16.03.16; K. Ziemięć, Dzw 29.03.16; J. Pochanke, FpF 11.07.16; D. Gawryluk i K. Łapiński, GWyd 23.06.17; M. Olejnik, Kni 09.07.18; P. Lisicki i J. Karnowski, GWiad 18.09.18; Z. Krasnodębski, Wio 04.01.19; R. Mazurek, Proz 14.06.19).

Dziennikarka stacji komercyjnej i jeden z polityków opozycji centrowo-liberalnej (M. Olejnik, Kni 20.12.17 i M. Kierwiński, SpT 20.12.17) powołują się na opinię stowarzyszenia amerykańskich prawników, krytykującego reformy Sądu Najwyższego i KRS, używając jej jako argumentu przeciwko działaniom PiS. Polityk PO zaznacza nawet, że chodzi o „prestżowe” stowarzyszenie.

¹¹⁸ Dyskurs publiczny o polityce zagranicznej, w tym będąca przedmiotem niniejszej rozprawy debata o relacjach Polski z UE i USA, w dużej mierze opiera się na przytaczaniu i komentowaniu różnego rodzaju wypowiedzi (oficjalnych i nieoficjalnych) polityków i innych przedstawicieli elit zachodnich (np. wpływowych dziennikarzy czy ekspertów), stanowisk i dokumentów rozmaitych zachodnich instytucji, a także informacji medialnych czy artykułów prasowych.

Z drugiej strony, dla PiS bliska współpraca z USA (np. W. Waszczykowski, Dzw 29.03.16) oraz słowa urzędników administracji amerykańskiej stanowią argument wobec krytyki ze strony opozycji i zarazem potwierdzenie, że Polska spełnia standardy demokratyczne:

No mamy też wypowiedź **wysokiej rangi amerykańskiego przedstawiciela Departamentu Stanu**, czyli Ministerstwa Spraw Zagranicznych po naszymu, który **wyraźnie powiedział** dwa dni temu na pytanie jednego z dziennikarzy, że **demokracja w Polsce ma się świetnie i dobrze funkcjonuje, więc to chyba powinno zamknąć wszystkie kontrowersje w tej sprawie** (A. Bielan, GRZ 22.01.18).

Kolejnym przykładem powoływania się na autorytet Zachodu, tym razem naukowy, jest poniższy fragment wypowiedzi. Warto przy tym zwrócić uwagę na przesadę dotyczącą obszaru „kompromitacji” polityka Solidarnej Polski.

Ale przecież skompromitował się Pan [chodzi o Sebastiana Kaletę – BK] **w całej Europie**, kiedy **profesor europejski** Panu wykazał, że podaje Pan przykłady z naruszeniem podstawowych zasad czytania aktów prawnych. (J. Grabiec, Wio 16.12.19)

Traktowanie zachodnich instytucji i przedstawicieli zachodnich elit jako autorytetów sprawia, że wielu uczestników dyskursu uznaje za ważne wygłaszane na Zachodzie opinie na temat Polski i Polaków („**Ten gest by nie poprawił zdania, które ma Zachód na nasz temat?**”, D. Gawryluk, GWyd 23.06.17). Liczenie się z opinią Zachodu można było dostrzec także już w powyżej przedstawionych opozycjach „Zachód vs Wschód” oraz „dorosłość vs dzieciństwo”, np. wówczas kiedy rozmówcy mówią o odczuwanym wstydzie w związku ze stratami wizerunkowymi powodowanymi na Zachodzie przez PiS (np.: B. Arłukowicz, FpF 24.05.16; A. Olechowski, GWyd 08.07.16; J. Lewandowski, FpF 16.11.17).

Jako ogólną zasadę można przyjąć idealizowanie przez każdą ze stron sporu politycznego „swojego hegemonu”, wyrażające się poprzez: (1) niekrytykowanie USA przez koalicję rządzącą i jej zwolenników lub UE przez opozycję centrowo-liberalną i jej zwolenników albo krytykowanie obu podmiotów w bardzo wyważony sposób i w ograniczonym zakresie; (2) pomijanie lub bagatelizowanie faktów mogących ów „idealny” wizerunek hegemonu zakłócić; (3) przypisywanie hegemonowi motywacji opartej raczej na wartościach, a nie interesach; (4) podkreślanie korzyści wynikających ze wzajemnych relacji Polski z danym podmiotem.

Kwestia idealizowania i niekrytykowania „swojego hegemonu” ujawnia się w rozmaity sposób. Po pierwsze, kiedy przedstawiciel jakiejś opcji politycznej polemizuje z opinią lub wypowiedzią przeciwnika politycznego (zob. poniżej). Po drugie, kiedy jest przedmiotem dociekań dziennikarzy, którzy próbują sprowokować jakąś krytykę pod adresem jednego

z podmiotów ze strony gościa (np.: J. Wrześniewska-Sieger i R. Czarnecki, GWyd 20.03.16; R. Mazurek i K. Szczerski, Proz 18.02.19). Niekiedy to gość stara się skłonić gospodarza audycji, przychylnego określonej opcji politycznej, do przyjęcia niewygodnej dla niego informacji (np. A. Zybertowicz i M. Olejnik, Kni 03.07.19).

Idealizowanie i obrona „własnego” hegemonia w dyskusji oponentów politycznych w analizowanym materiale przyjmuje różną postać. Może mieć charakter zaprzeczania opiniom wygłaszanym przez przedstawiciela innej opcji i podawania własnych argumentów. Przykładem jest komentarz do przytaczanej wyżej¹¹⁹ wypowiedzi Zybertowicza (FpF 18.10.18) wskazującej na trudności negocjacyjne i swoisty przymus, któremu był poddany wówczas Lech Kaczyński. W poniższym fragmencie mamy bowiem zupełnie inną interpretację tego, jak wyglądały negocjacje w sprawie przystąpienia do UE:

I ja słyszałem komentarze profesora Zybertowicza i **to nie było tak, że był przyciśnięty Lech Kaczyński do muru**. Jeśli mowa o murze, to była sprawa systemu głosowania, a nie treści. Nikt nie miał dotąd poza ekipą obecną zastrzeżeń do traktatu unijnego. Ono daje wielkie pole suwerennych działań. (M. Grela, FpF 18.10.18)

Kolejny przykład to słowa posłanki Platformy Obywatelskiej, polemizującej z dziennikarzem radia publicznego, sugerującym podległą pozycję Polski w Unii Europejskiej za czasów rządów koalicji PO-PSL: „Byliśmy we wszystkich spotkaniach, nasi przedstawiciele pełnią ważne funkcje w Europie, **byliśmy traktowani bardzo poważnie**” (M. Kidawa-Błońska, SpT 05.03.19).

Występowanie w obronie „własnego” hegemonia może też przybierać postać atakowania interlokutora lub przekierowywania dyskusji na inny temat (np. M. Olejnik i A. Zybertowicz, Kni 18.12.18). Bardziej umiarkowaną formę stanowi przyznanie racji, po to by następnie zaatakować przeciwnika. Przykładem może być dyskusja na temat jednostronnej decyzji Angeli Merkel o przyjęciu uchodźców. W debacie pomiędzy przedstawicielem PiS i PO, ten drugi, po pytaniach dziennikarza, w końcu niechętnie przyznaje, że decyzja kanclerz Niemiec o otwarciu granic była błędna, ale zaraz przystępuje do krytyki polskiego rządu, odwołując się przy tym do poczucia wstydu:

Mam nadzieję, że nie zaskoczę kolegi eurodeputowanego, ponieważ się zgodzę [że decyzja Merkel była błędna – BK]. **Natomiast, jeśli mówię o solidarności, czy braku solidarności, to mówię o sytuacji, w której my przez dwa lata nie chcemy przyjąć siedmiu tysięcy ludzi** i to po, mówię, wielokrotnym sprawdzeniu, a takie Włochy, czy Grecja muszą radzić sobie z setkami tysięcy. (A. Szejnfeld, Dzw 31.01.16)

¹¹⁹ W punkcie: Dominacja vs podporządkowanie.

Trzeba przy tym wskazać, że w analizowanym materiale, oprócz umiarkowanej krytyki pod adresem Unii Europejskiej, np. dotyczącej przerostu biurokracji (E. Kopacz, FpF 26.06.16), negatywne opinie w szeregach opozycji centrowo-liberalnej wygłasza niekiedy polityk o proweniencji postkomunistycznej (L. Miller, Dzw 04.05.16, FpF 14.06.16, Proz 15.02.18).

Krytyka „swojego” hegemonu przychodzi nieco trudniej przedstawicielom koalicji rządzącej. Ograniczenie może tu stanowić pełniona funkcja, skłaniająca do bardziej wyważonych odpowiedzi. Powodem dociekań jednego z dziennikarzy staje się na przykład wypowiedź ówczesnej kandydatki na ambasadora USA w Polsce Georgette Mosbacher, która podczas przesłuchania w Kongresie powiedziała, że Polacy wywołali „falę antysemityzmu w całej Europie” (R. Mazurek, Proz 08.06.18). Odpowiedź przedstawiciela koalicji rządzącej jest dyplomatyczna, choć również umiarkowanie krytyczna:

Po pierwsze, chcę powiedzieć, że pani Mosbacher, jeśli będzie do Polski wysłana jako ambasador USA, będzie w Polsce przyjęta, pan prezydent przyjmie list od pani Mosbacher, **pomimo tych wypowiedzi, które były w czasie dyskusji w Kongresie, które uważam za niepotrzebne i rzeczywiście one są po prostu błędne, jeśli chodzi o analizę sytuacji.** (K. Szczerski, Proz 08.06.18)

Niekrytykowanie przez koalicję rządzącą „swojego” hegemonu obejmuje także różne formy obrony USA oraz tłumaczenia i interpretacji zachowań lekceważących, upokarzających czy wskazujących na brak poszanowania dla polskiej suwerenności ze strony administracji amerykańskiej czy innych wpływowych gości z USA w taki sposób, aby nadać im inną motywację lub znaczenie. Pojawiają się zatem w dyskursie przedstawiciele koalicji rządzącej wyjaśnienia, które można sprowadzić do kilku typów: (1) osoba, której dotyczy rozmowa, nie miała wiedzy czy kompetencji (np.: A. Bielan, SpT 11.06.18; A. Zybertowicz, Wio 14.02.19; K. Szczerski, Proz 18.02.19); (2) przeprosiła za swoją wypowiedź lub zachowanie (B. Spychalski, Proz 21.01.19; A. Zybertowicz, SpT 15.02.19); (3) ważniejszy od danej wypowiedzi jest interes państwa (K. Szczerski, Proz 08.06.18).

Przypisywanie „swojemu” hegemonowi motywacji opartej na wartościach dotyczy głównie opozycji centrowo-liberalnej i jej zwolenników. W dyskursie pojawia się więc wątek pokazywania Unii Europejskiej przede wszystkim jako wspólnoty wartości (np. G. Sroczyński, Dzw 20.05.16), a nie interesów, jak twierdzi druga strona (np.: J. Saryusz-Wolski, GWiad 28.04.17; A. Ścigaj, GWiad 03.03.18). Idealizowanie dotyczy także oceny korzyści z akcesji do UE, a zatem m.in. warunków, na jakich Polska przystąpiła do wspólnoty oraz rezultatów członkostwa. Łączy się z nią sprawa pokazywania funduszy unijnych jako daru (np. J. Lewandowski, FpF 26.08.17), podkreślania, jak duże kwoty są przekazywane Polsce (np.

„Ale przyzna pan, że my **jestemy większym beneficjentem niż inne kraje?**”, M. Olejnik, Kni 03.07.19). W wypowiedziach elit centrowo-liberalnych pomijane są natomiast koszty członkostwa Polski w UE mniej spektakularne i trudniejsze do wyliczenia, takie jak otwarcie rynków czy migracja Polaków do krajów zachodnich.

Związany z powyższymi kwestiami jest także czwarty obszar idealizowania hegemonu, czyli podkreślanie korzyści wynikających ze wzajemnych relacji Polski z jednym z podmiotów. Dotyczy to zarówno USA, jak i UE. W przypadku dyskursu na temat Unii Europejskiej przez opozycję centrowo-liberalną i jej sympatyków podkreślana jest m.in. nieumiejętność poradzenia sobie Polski bez UE, połączona z wizjami państwa upadłego i pozbawionego funduszy na dalszy rozwój. Te wątki znalazły odzwierciedlenie w przytaczanych wyżej cytatach dotyczących występowania opozycji „Zachód vs Wschód”. Z kolei idealizowanie USA obejmuje przede wszystkim kwestie bezpieczeństwa, zarówno militarnego, jak i energetycznego, a zatem pokazywania współpracy ze Stanami Zjednoczonymi w tych obszarach jako szczególnie korzystnej (np.: J. Karnowski, GWiad 18.09.18; M. Horała, Mdw 18.06.20; A. Bielan, GWiad 23.06.20; M. Błaszczak, GWiad 25.06.20), a pomijania wskazywanych przez opozycję jej wysokich kosztów, np. przewyższających analogiczne koszty ponoszone przez inne kraje, albo też niezbyt korzystnych warunków dwustronnej współpracy¹²⁰. W skrajnych przypadkach Stany Zjednoczone są przedstawiane niczym obrońca, opiekun i zbawca (np.: A. Macierewicz, Mdw 06.07.17; T. Sakiewicz, Mdw 18.06.20).

Z kolei wykorzystywanie dyskursu o polityce zagranicznej do bieżącej walki politycznej ma charakter powszechny. Można uznać, że stanowi nieodłączny element dyskursu na temat polityki zagranicznej, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z audycją, w której występuje tylko jeden gość, czy też taką, w której goszczą przedstawiciele różnych stron sceny politycznej.

Każda ze stron podkreśla własne sukcesy w relacjach z USA czy UE, krytykując przeciwników politycznych za ich nieudolność czy uległość w relacjach z jednym ze wskazanych podmiotów (np.: „Rząd przegrywa wszystko, ale mi się wydaje, że to jest **nie tylko nieudolność**”, J. Lewandowski, FpF 16.11.17; A. Bielan, GWiad 23.06.20). Obie strony sceny politycznej rywalizują zatem ze sobą przy użyciu hegemonów. Na poziomie dyskursu ujawnia się to poprzez wzajemne ośmieszanie, przywoływanie sytuacji upokarzających dla jednej ze stron czy

¹²⁰ Przykładowo: L. Miller i K. Marcinkiewicz, FpF 05.07.17; T. Siemoniak, Kni 29.03.18; B. Komorowski, Kni 19.09.18; J. Stróżyk, GRZ 14.02.19; R. Schnepf, Kni 12.06.19.

deprecjonowanie, co z kolei wiąże się z okazywaniem czy ujawnianiem takich emocji, jak politowanie i pogarda (np. R. Kuźniar, FpF 13.10.16; R. Trzaskowski, Wio 10.07.19) czy *Schadenfreude* (np. R. Petru, GWyd 11.07.16).

O ile upokorzenie czy ośmieszenie polityków koalicji rządzącej wobec UE staje się dla opozycji powodem do odczuwania przede wszystkim wstydu, złości i pogardy (zob. wyżej), to wszelkie potknięcia i niepowodzenia prezydenta i polityków PiS w relacjach z USA są okazją do kpin, okazywania pogardy oraz odczuwania złośliwej satysfakcji (*Schadenfreude*). Oto bowiem opozycja cieszy się z „nieudolności” rządu, ale też daje dobre rady i chwali się swoimi wysokimi kompetencjami dyplomatycznymi oraz znajomościami wśród wysoko postawionych oficjeli zagranicznych (np. „Bo to są tacy ludzie. **Ja ich mam przyjemność znać** i rozmawiałem z nimi także w Stanach Zjednoczonych”, G. Schetyna, GWyd 15.02.16). Krytykuje przy tym słabe – w jej ocenie – umiejętności polityków koalicji rządzącej, w tym ich brak ogłady, kontaktów zagranicznych czy znajomości zasad dyplomacji (np. R. Sikorski, FpF 20.09.18).

Warto w tym miejscu, w charakterze przykładu, przywołać debatę o działaniach burmistrza Jersey City Stevena Fulopa w związku z planami usunięcia pomnika katyńskiego¹²¹ oraz jego wymiany zdań na Twitterze ze Stanisławem Karczewskim. W dyskursie padają bowiem pogardliwe uwagi pod adresem adwersarza marszałka, odbywa się jednocześnie strofowanie polskiego polityka przez przedstawicieli opozycji, że przy swojej wysokiej pozycji (czwartej osoby w państwie) wdał się w dyskusję z tak mało znaczącą w hierarchii postacią jak burmistrz małego amerykańskiego miasta, co ma stanowić przykład braku umiejętności rozpoznawania hierarchii i posługiwania się w dyplomacji odpowiednimi do poziomu sprawy formami.

(...) nie chodzi o to, że pan marszałek po prostu reagował i tak dalej. **On nie powinien reagować w tym momencie, powinny reagować służby dyplomatyczne.** Przecież jest wiele konfliktów międzynarodowych, w których powinien marszałek również i Senatu interweniować, bo to są ważne sprawy. Angażowanie... po prostu **nie strzela się z armaty do wróbla**, to jest proste, no i tak to jest. No i stąd uważam, że po prostu nadwrażliwość, (...) może nadpobudliwość pana marszałka spowodowała to, że osiągnął cel burmistrz, bo być może nie cały świat, ale w Europie o nim mówią. (A. Czerwiński, GWiad 08.05.18)

Konflikt wewnętrzny odzwierciedlany w dyskursie zaostrza się, kiedy Polska po objęciu urzędu prezydenta przez Trumpa, zacieśnia współpracę z USA. Obserwujemy wtedy liczne przykłady wzajemnego krytykowania, deprecjonowania i ośmieszania, czemu towarzyszy niekiedy

¹²¹ Zob. także w rozdziale 8.

identyfikowalne u autorów wypowiedzi uczucie *Schadenfreude*, jednak tego typu zachowania i emocje można dostrzec u przedstawicieli opozycji centrowo-liberalnej już w pierwszym roku rządów PiS (zob. niżej).

W debacie o polityce zagranicznej opozycja akcentuje wszystkie sytuacje i zdarzenia, kiedy polski prezydent czy inni urzędnicy oficjalnie reprezentujący Polskę popełniają jakąś gafę, zostaną źle potraktowani lub poniżeni na arenie międzynarodowej. Okazji do kpin i *Schadenfreude* dostarczają politykom i zwolennikom opozycji centrowo-liberalnej kontakty Dudy z prezydentami USA, począwszy od spotkania z Obamą podczas szczytu NATO w Warszawie. W debatach rozmówcy podejmują zatem rozważania dotyczące interpretacji wypowiedzi amerykańskiego prezydenta na temat kryzysu wokół Trybunału Konstytucyjnego (m.in.: J. Pochanke i R. Sikorski, FpF 11.07.16; J. Pochanke i W. Cimoszewicz, FpF 13.07.16). Jako przykład można tu wskazać wywiad z liderem Nowoczesnej, który w czterominutowym fragmencie rozmowy przekomarza się z Dorotą Gawryluk, czy słowa Obamy pod adresem Dudy można nazwać – jak sam twierdzi – „obsztorcowaniem” czy tylko – jak twierdzi dziennikarka Polsatu – „przytykiem”:

Jarosław Kaczyński, jak wysłucha tej konferencji, to ten moment, kiedy to obsztorcowanie następuje, to on to wyłącza. Wyłącza sobie dźwięk, ogląda sobie reklamy może w tym czasie, ale faktem jest, że prezydent Barack Obama w języku dyplomacji powiedział bardzo mocne słowa (...). (R. Petru, GWyd 11.07.16)

Satysfakcji można dopatrzeć się także w wypowiedziach przedstawicieli i zwolenników opozycji centrowo-liberalnej podczas ochłodzenia stosunków polsko-amerykańskich spowodowanych uchwaleniem nowelizacji ustawy o IPN (np. „Pamięta Pani redaktor i pamiętają na pewno słuchacze, **jak czatował [Duda – BK] przy windzie na spotkaniach, czy przy schodach** próbował takich spotkań, nawet okolicznościowych z prezydentem Trumpem”, G. Schetyna, SpT 29.08.18). Wizyta polskiego prezydenta w Białym Domu, już po zażegnaniu kryzysu wokół wspomnianej ustawy, również staje się okazją do kpin i okazywanej pogardy za jego – jak utrzymują przedstawiciele i zwolennicy opozycji centrowo-liberalnej – brak profesjonalizmu i ogłady. Oto dziennikarz stacji komercyjnej pyta byłego ministra spraw zagranicznych w rządzie PO-PSL, czy zauważył „**te lekko ugięte, może lekko drżące kolana**, u prezydenta Andrzeja Dudy, podczas tego spotkania z Donaldem Trumpem i podczas konferencji prasowej w Białym Domu” (G. Kajdanowicz, FpF 20.09.18), na co ten odpowiada:

No takie lekkie, chyba wcześniej podczas paru szczytów też widzieliśmy, **podejście trochę turysty. Zobaczcie, tu jestem, w takim słynnym miejscu** i ten dowcip z tym związany, niekoniecznie pasuje do sytuacji. **Ja szerzej piszę o tym w mojej nowej książce Polska może być lepsza** i cały rozdział poświęcam stosunkom ze Stanami Zjednoczonymi, **gdzie parę takich incydentów opisuję.** (R. Sikorski, FpF 20.09.18)

Uwagę poświęcano też w dyskursie wspólnej fotografii Dudy z Trumpem w Gabinetce Ovalnym, na której ten pierwszy stoi obok siedzącego prezydenta USA. Tłumaczy się z tego zdjęcia w jednym z programów publicystycznych polityk koalicji rządzącej, uznając, że nie ma ono większego znaczenia („Ja myślę, że ta sprawa jest w ogóle **tak nadmuchana**, że aż żal o tym mówić. Jakies zdjęcie, które się pojawia na Twitterze na koncie prezydenta Trumpa i nie wiem, o czym ma ono świadczyć”, M. Hoła, FpF 19.09.18), jednak opozycja centrowo-liberalna i jej zwolennicy oceniają je bardzo krytycznie („no ja naprawdę **myślałem, że to też jest fotomontaż**, jak zobaczyłem za pierwszym razem”, B. Komorowski, Kni 19.09.18; „kluczowe jest to, że to strona amerykańska to zdjęcie opublikowała, no bo umówmy się, **ono nie pokazuje równości partnerów**”, R. Sikorski, FpF 20.09.18). Padają nawet słowa o naruszeniu majestatu Rzeczypospolitej (P. Marciniak, FpF 19.09.18). Wspólna fotografia Dudy i Trumpa staje się okazją do złośliwych uwag nie tylko pod adresem polskiego prezydenta, ale i polityki historycznej PiS:

I dzisiaj widzieliśmy to **zdjęcie, które też będzie symbolem, bo jeżeli tak wstaje z kolan rząd PiS-u, a potem zgina się w pół**, podpisując bardzo ważną deklarację dla Polski, no to wiemy, jak to działa. (C. Tomczyk, FpF 19.09.18)

Kpiny z prezydenta i pogardliwe uwagi, w tym przytaczane przez prowadzącego (K. Ziemięć, GWiad 18.09.18) słowa Włodzimierza Cimoszewicza, jakoby „Andrzej Duda siłą się wcisnął do Białego Domu”, tak komentuje jeden z publicystów przychylnych koalicji rządzącej:

Tak, że się **wciska, że tam próbuje, zabiega, wisi u pańskiej klamki niemal**. To znaczy, to jest coś niebywałego, bo w polskim interesie, niezależnie od tego, jakiej jest się opcji, powinno przecież leżeć to, żeby ta wizyta, możemy lubić albo nie lubić prezydenta Dudę, ale w każdym razie nie była w ten sposób dezawuowana, lekceważona. (P. Lisicki, GWiad 18.09.19)

Wyszukiwanie gaf, wpadek i poniżającego traktowania ze strony zagranicy w stosunku do rywala politycznego wydaje się częścią polskiego dyskursu politycznego. Przykładem jest tu wywiad z byłym prezydentem Bronisławem Komorowskim (Kni 19.09.18), który – w kontekście komentowanej fotografii Dudy z Trumpem – przypomina, jak sam stał się obiektem drwin członków i sympatyków koalicji rządzącej w związku ze swoją wizytą w Japonii i fotografią wykonaną w tamtejszym parlamencie, gdzie jakoby wszedł na krzesło. Z kolei europoseł PiS identyfikuje tę cechę w szeregach opozycji centrowo-liberalnej (K. Karski, GWiad 25.02.18).

Relacje z USA są dla koalicji rządzącej powodem do okazywani dumy i wyższości. Co z jednej strony budzi zazdrość, a z drugiej irytację opozycji centrowo-liberalnej. Przykładem jest tu wizyta Trumpa w Warszawie, którą nawet środowiska i media niechętnie PiS-owi muszą uznać

za sukces (zob. FpF 06.07.17). Z kolei, wskazywana wyżej, kwestia zniesienia obowiązku wizowego staje się dla PiS powodem do wygłaszania krytyki pod adresem poprzedników i uznawania tego faktu za wielki sukces koalicji rządzącej.

Proszę sobie przypomnieć, **ile razy Aleksander Kwaśniewski obiecywał Polakom** wylatując do Stanów Zjednoczonych, że załatwi zniesienie wiz amerykańskich. (A. Bielan, GWiad 23.06.20)

I dzisiaj możemy powiedzieć tak, **zniesienie wiz do Stanów Zjednoczonych** w symbolicznym dla Polski dniu, w dniu odzyskania przez naszą ojczyznę niepodległości, (...) to jest taki wymiar, (...) który **sytuuje Polskę wśród najbliższych sojuszników Stanów Zjednoczonych**. (M. Małecki, Mdw 07.11.19)

Powodem do dumy staje się też wizyta Dudy w Białym Domu w czerwcu 2020 roku. Jeden z polityków koalicji rządzącej podkreśla przy tym fakt, że Polski prezydent będzie pierwszym gościem zagranicznym przyjętym przez Trumpa po pandemii koronawirusa¹²² (A. Bielan, GWiad 23.06.20). Ten w sumie mało znaczący fakt został powtórzony przez wzmiankowanego polityka, budząc tym irytację uczestnika dyskusji (T. Treła, GWiad 23.06.20).

Przykładów z jednej strony przechwalania się przez każdą ze stron, z drugiej zaś wzajemnego dezawuowania jest w badanym materiale bardzo dużo. Część została wskazana już wyżej, jak choćby kwestia przypominania swoich sukcesów przez polityków PO czy SLD w relacjach z Unią i zarzucania PiS-owi, że marnotrawi osiągnięcia poprzednich ekip.

Zupełnie inaczej wygląda jednak reakcja opozycji, kiedy to przedmiotem ataku czy ośmieszania staje się nie polityk koalicji rządzącej, ale sama Polska, jak w przypadku ustawy 447¹²³. Wówczas reakcją jest gniew i oburzenie na zagranicznego sprawcę oraz pogarda i złość w stosunku do rządzących, że doprowadzili do takiej sytuacji.

Wspólnota i suwerenność w cieniu hegemonia

W debacie o polityce zagranicznej w rozmaitych kontekstach poruszane są kwestie wspólnoty i suwerenności. Przedstawiciele elit symbolicznych definiują te wartości przede wszystkim przy okazji dyskusowania o relacjach Polski z UE. Koncepcje wspólnoty i suwerenności w przypadku głównych stron sceny politycznej wydają się jednak zasadniczo różnić. Ujawnia się przy tym odmienna relacja do Unii każdej ze stron polskiej sceny politycznej.

W dyskursie pojawia się kwestia *braku zrozumienia, czym jest wspólnota* i na czym polega bycie we wspólnocie, którą jest Unia Europejska. Zarzut ten przedstawiciele i sympatycy

¹²² Chodzi o pierwszy lockdown.

¹²³ Debata wokół ustawy 447 jest przedmiotem analizy w rozdziale 8.

opozycji centrowo-liberalnej stawiają koalicji rządzącej (np.: A. Kwaśniewski, FpF 26.11.15; G. Schetyna, FpF 28.11.15). Jeden z rozmówców posuwa się nawet do diagnozy o charakterze medycznym:

No my jesteśmy postrzegani z w tej chwili (...) jako kraj, który jest coraz mniej przewidywalny, coraz mniej stabilny, coraz mniej współpracujący, (...) **coraz bardziej autystyczny**, w stosunku do innych (...) współuczestników naszej wspólnoty europejskiej. (J.M. Nowak, GWyd 14.03.16)

Bycie we wspólnocie polega bowiem w opinii elit o orientacji centrowo-liberalnej na przestrzeganiu praworządności, zasad demokracji, standardów i norm unijnych (czy szerzej: zachodnich). Wspólnota jako całość ma także prawo do kontroli, czy dane państwo spełnia te wymogi, a w razie potrzeby – jest uprawniona do wydawania opinii, dyscyplinowania i karcenia (np.: M. Kamiński, Dzw 07.12.15; J. Rostowski, GWyd 07.01.16; T. Iwiński, GWyd 15.01.16). Brak zrozumienia, czym jest wspólnota, powoduje, że PiS łamie zasady i nie podporządkowuje się zaleceniom instytucji unijnych czy europejskich:

Jeżeli mówimy o standardach i zasadach, które powinny dotyczyć wszystkich, to dzisiaj rząd polski ignorując Komisję Wenecką i to bardzo tak arogancko zachowując się wobec jej uwag i analiz, a także zalecenia Komisji Europejskiej, tworzy taką zasadę, no **widzimi się**. Czyli, że **wolność Tomku w swoim domku**. To, niestety, ma synonim zachowania i antyeuropejskiego, i takiego, powiedziałbym, nie tylko antydemokratycznego, a anarchistycznego. **No bo nie jest tak, że można wszystko u siebie, pomimo że jest się u siebie. I zasady wspólne, europejskie są gwarancją tego, że jesteśmy wspólnotą.** (A. Halicki, SpT 06.03.17)

Podobne diagnozy pojawiają się także w innych wypowiedziach i kontekstach, a sama zasada – którą cytowany wyżej poseł PO określa jako „można wszystko u siebie”, w opinii przedstawicieli i zwolenników opozycji centrowo-liberalnej przypomina standardy znane ze Wschodu. PiS bowiem wdraża „rosyjską koncepcję suwerenności” (J.M. Nowak, GWyd 13.04.16), która polega na tym – jak wyjaśnia były ambasador – że „**to jest nasze podwórko, prawda, i nikomu innemu nic do tego**. Mąż bije żonę, powiedzmy sobie, to sąsiadom nic do tego”. W podobnym tonie wypowiada się były wicepremier w rządzie PO-PSL: „**suwerenność powinna być wyraźnie zaadresowana**, nie tak, że dotyczy wszystkiego i we wszystkim robimy, co chcemy, bo to jest trochę taka koncepcja suwerennej demokracji w wykonaniu rosyjskim Putina i Jednej Rosji” (W. Pawlak, Wio 12.09.18). W tego typu wypowiedziach powodem zainteresowania UE jest troska o przestrzeganie zasad demokracji i utrzymanie jedności wspólnoty, która opiera się przede wszystkim na wartościach.

W dyskursie elit o orientacji centrowo-liberalnej bycie we wspólnocie, jaką jest Unia, oznacza nie tylko korzyści w postaci funduszy unijnych i otwartych granic, ale także obowiązki, czyli na przykład przyjęcie uchodźców w ramach solidarności z innymi członkami wspólnoty, PiS

zatem jest oskarżany o egoizm (A. Kwaśniewski, FpF 26.11.15; M. Środa, FpF 13.06.17; J. Lewandowski, FpF 26.08.17) i kierowanie się jedynie interesem, a nie wartościami wspólnotowymi („Trzeba się troszczyć o własne, egoistyczne, narodowe interesy. **To nie jest polityka unijna, to jest polityka antyunijna**”, T. Nałęcz, GWyd 23.03.17).

W debacie nad relacjami rządu PiS z UE można zidentyfikować wątek, w którym wspólnotę (Unię) wartości przeciwstawia się wspólnotcie (Unii) interesów. Zdania na temat „udziału” wartości i interesów we wspólnotcie są podzielone. Najbardziej skrajne stanowisko reprezentuje przedstawicielka opozycji narodowej („Unia Europejska to jest **wspólnota interesów**, tam od dawna już jest **tylko i wyłącznie walka o interesy**”, A. Ścigaj, GWiad 03.03.18). Podobną opinię wygłasza publicysta przychylny koalicji rządzącej („Unia to czyste interesy”, S. Janecki, Dzw 20.05.16). Nie zgadza się z nim dziennikarz gazety opozycyjnej wobec rządu („Unia to również wartości”, G. Sroczyński, Dzw 20.05.16). Z kolei europarlamentarzysta, który wystąpił z PO, dostrzega w Unii różne elementy („to jest **wspólnota losu, ale i interesów**. Jednocześnie pole bardzo ostrych i brutalnych czasami walk o interesy. Nord Stream 2 jest tego najlepszym przykładem” (J. Saryusz-Wolski, Gwiad 28.04.17).

W dyskursie można znaleźć także wypowiedzi dotyczące hierarchii identyfikacji. Europeuseł PiS uznaje, że: „Podstawową wspólnotą, w ramach którego się znajdujemy, to jest naród polski. **Jesteśmy wszyscy Polakami i to jest nasza podstawowa identyfikacja**” (K. Karski, SpT 17.09.18). Z kolei posłanka Nowoczesnej twierdzi, że „można być jednocześnie, nie wiem, **polskim patriotą, ale cenić też to, że jesteśmy w Unii Europejskiej**, czuć jakąś wspólnotę związaną ze wspólnymi wartościami, z całą Unią Europejską” (K. Lubnauer, Wio 02.05.18).

Debata o polityce zagranicznej staje się też miejscem rozważań na temat przyszłego kształtu Unii Europejskiej, a zarazem ścierania się odmiennych opinii, a zatem z jednej strony, preferowanego przez opozycję centrowo-liberalną, dalszego zacieśniania więzów i przyszłej federalizacji, co ma stanowić odpowiedź na współczesne wyzwania, takie jak kryzys migracyjny i ekologiczny (R. Thun, GRZ 04.06.18; D. Tusk, Kni 23.03.20), konflikty o charakterze globalnym czy pandemia (D. Tusk, Kni 23.03.20). Z drugiej zaś strony, politycy i zwolennicy koalicji rządzącej oraz opozycji narodowej mówią o wzmocnieniu parlamentów narodowych (Z. Krasnodębski, Wio 01.05.18), o Unii suwerennych państw (J. Gowin, Wio 29.08.18) czy o powrocie Unii do korzeni (J. Kaczyński, GWiad 07.03.17; S. Tyszka, Proz 09.03.17). Te propozycje tak komentuje polityk opozycji centrowo-liberalnej:

Polska jest krajem rządzonym przez Prawo i Sprawiedliwość, które tak naprawdę nie chce Unii Europejskiej jako wspólnoty, głębokiej wspólnoty politycznej, społecznej, ekonomicznej. **Chce tylko i wyłącznie wspólnego rynku**. (P. Zalewski, GWyd 12.02.15)

Opinia Konfederacji różni się w tym przypadku diametralnie, ponieważ nie chodzi tu o taki czy inny kształt Unii, który jest lepszym czy gorszym rozwiązaniem. Sama wspólnota ma bowiem charakter niedemokratyczny, a więc stanowi przeciwieństwo suwerenności, stwarzając przy tym zagrożenie dla polskiej niepodległości. Charakterystykę Unii Europejskiej w opinii jednego z członków Konfederacji streszcza następujący fragment wypowiedzi: „**biurokracja, lewactwo, totalniactwo, złodziejstwo i marnotrawstwo**” (K. Berkowicz, SpT 20.03.19), wskazujący także na krytykę ideologii lewicowej preferowanej we współczesnej UE. Wprawdzie Konfederacja jako koalicja nie jest tworem jednorodnym, ale tym, co ją łączy – jak twierdzi cytowany Berkowicz – „jest wiarygodny sprzeciw wobec Unii Europejskiej w tym kształcie”, co obejmuje także niezgodę na ingerencję w sferę obyczajową, jaką stanowi np. karta LGBT.

Z pojęciem suwerenności wiąże się fraza „wstawanie z kolan”, autodefiniująca politykę zagraniczną PiS (np. R. Mazurek i W. Waszczykowski, Proz 15.11.16), przeciwstawianą polityce uprawianej „na kolanach”, charakteryzującej poprzednio rządzącą koalicję PO-PSL („I skończył się czas, gdzie z Brukseli **na kolanach** przyjmowaliśmy wszystkie instrukcje”, P. Jaki, Dzw 13.09.16; zob. także np. M. Olejnik, Kni 03.07.19). Frazy te są wykorzystywane przez obie strony do walki politycznej. Opozycja i jej zwolennicy używają określenia o wstawaniu z kolan w celu krytyki i ośmieszenia koalicji rządzącej, np. gdy sytuacja lub jakieś wydarzenie polityczne wskazuje raczej na podległą pozycję Polski („W tym momencie **wrócili całkowicie na kolana i wymachują białą flagą**”, S. Tyszka, SpT 28.06.18; także: J. Lewandowski, FpF 16.11.17; M. Kierwiński, SpT 20.12.17; R. Giertych, Kni 04.01.18; R. Grupiński, Kni 27.06.18; C. Tomczyk, FpF 19.09.18).

Pojęcie wspólnoty pojawia się także w innym znaczeniu, a mianowicie rozumianej jako Polska czy wspólnota narodowa. W analizowanym dyskursie bardzo duże emocje wzbudzają wśród polityków kategorie zdrady i donosu¹²⁴. I w tym kontekście padają słowa polityków opozycji o *wykluczaniu ze wspólnoty*. Oto polityk związany z Platformą Obywatelską, tłumacząc się w jednym z wywiadów ze swojego wpisu w mediach społecznościowych, skarży się, że:

Koledzy z PiS-u **wykluczają nas ze wspólnoty**, mówią *per* zdrajcy, zdradzieckie mordy i to w Sejmie, a nie na Twitterze. (...) Uważam, że opinia o kimś, że ktoś jest wredny, jest daleko łagodniejszą formą niż powiedzenie o kimś, że ktoś jest zdrajcą. Bo powiedzenie o kimś, **że ktoś jest zdrajcą, kończy... wyklucza ze społeczności i kończy dyskusję**. (R. Sikorski, GRZ 18.12.18).

¹²⁴ Zob. szerzej w rozdziale 8.

Podobny wątek pojawia się w wypowiedzi europosłanki PO przyrównującej wykluczanie ze wspólnoty, które identyfikuje w działaniach PiS, do praktyk stosowanych przez władze za czasów komunistycznych.

Mi szalenie przypomina to, co mówi i co robi rząd PiS-u czasy mojej młodości, kiedy nie żyłam w wolnym kraju. I ten język i te zachowania, i to zakłamanie, i to totalne zdominowanie mediów publicznych. (...) Ale to sianie nienawiści. **Wyrzucanie, przecież, wyrzucanie ludzi z kraju. Ty nie możesz mieszkać w tym kraju. Ty się nie nadajesz.** Czy ta zdrada. Czy te donosy. Przecież to jest wszystko język z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, który ja pamiętam. (R. Thun, GRZ 04.06.18)

Po drugiej stronie sceny politycznej także pojawia się kwestia wykluczania ze wspólnoty poprzez dystansowanie się do PiS. W dyskursie znajdują się wzmianki o przekonywaniu zachodnich elit, że „Polska Kaczyńskiego” to nie cała Polska (J. Lewandowski, FpF 26.08.17). Koalicji rządzącej, pomimo uzyskiwania wysokiego wyniku w kolejnych wyborach, odmawia się także prawa do sprawowania władzy. Elity opozycyjne o orientacji centrowo-liberalnej dystansują się do polskich władz, z jednej strony przerzucając winę za wyniki wyborcze na elektorat PiS, który jest poddawany w dyskursie orientalizacji, poprzez wskazywanie, że wyborcy eurosceptyczni pochodzą głównie z Polski południowo-wschodniej (M. Zaborowski, FpF 18.10.18) czy też kojarzenie zwolenników PiS z prowincją i wschodem (M. Olejnik i R. Sikorski, Kni 29.05.19), z drugiej zaś – poprzez odmawianie legitymacji rządzącym, m.in. poprzez wskazywanie, że większość parlamentarną w 2015 roku PiS zdobył przez przypadek.

Moim zdaniem **tam wszyscy wiedzą, że Prawo i Sprawiedliwość wygrało fuksem**, bo 38% normalnie nie daje samodzielnej [wypowiedź urwana – BK] (R. Sikorski, GRZ 18.12.17)

Pojawia się także kwestia przedstawiania PiS jako oszusta, który tylko udawał więź z Unią Europejską. W debacie z oburzeniem komentowane są np. słowa prezydenta Dudy o Unii jako o wymaginowanej wspólnotie, wypowiedziane podczas spotkania w Leżajsku¹²⁵ (M. Olejnik i A. Kwaśniewski, Kni 17.09.18; M. Olejnik i M. Zaborowski, Kni 18.09.18), czy też przejawiany brak szacunku dla flagi unijnej (J. Pochanke i A. Kwaśniewski, FpF 26.11.15; E. Kopacz, FpF 26.06.16).

Owo „oszustwo” PiS ujawnia się w jeszcze jeden sposób. Mamy tu bowiem do czynienia z kwestią tzw. zmiany kodów, sygnalizowanej przez polityków i zwolenników opozycji centrowo-liberalnej (np. „oczywiście **dzisiaj wkładają proeuropejską maskę. PiS w tej chwili będzie się owijał flagą europejską**”, J. Mucha, Kni 30.04.19; także M. Kidawa-

¹²⁵ Zob. Andrzej Duda o UE 2018.

Błońska, SpT 05.03.19). Premier Szydło i inni politycy PiS mówią zatem co innego dla Zachodu czy na Zachodzie, a co innego przekazują własnemu elektoratowi.

Nie no, pokazywaliście państwo fragmenty wystąpienia pani premier, widać z tego wystąpienia, **odsiewając nawet tę obłudę, bo pani premier przecież zna sondaże, wie że przytłaczająca większość Polaków jest zadowolona z funkcjonowania Polski w Unii Europejskiej, w takiej, w jakiej ona jest. Związku z czym wiele tych słów, które pani premier wypowiedziała z uśmiechem na twarzy, to były słowa skierowane do tych ludzi, ale nieodslaniające istoty poczynań rządu.** Ale jak chce się oszukać, to między wierszami to oszustwo wychodzi. To oszustwo polegało przecież na tym, że pani premier przyznała: chcemy wrócić do początków tego projektu – czyli do luźnej federacji państw współpracujących ze sobą tylko na płaszczyźnie ekonomicznej. (T. Nałęcz, GWyd 23.03.17).

Odmienne podejście opozycji centrowo-liberalnej i koalicji rządzącej do Unii Europejskiej można zidentyfikować m.in. na podstawie sposobu wykorzystywania przez obie strony tych samych metafor albo wykorzystywania danej metafory tylko przez jedną ze stron. O różnicach w użyciu metafory *klub* wspominałam już wyżej, w tym miejscu natomiast warto wskazać na pozytywne, w przeważającej większości, konotacje metafory *rodzina*, pojawiającej się kilkakrotnie w wypowiedziach dotyczących UE. Otóż, przedstawiciele opozycji centrowo-liberalnej używają tej metafory dla podkreślenia, że instytucje unijne nie mają charakteru zewnętrznego wobec Polski („Parlament Europejski nie jest czymś z zewnątrz. **My jesteśmy rodziną europejską**”, M. Kamiński, Dzw 07.12.15; podobnie A. Halicki, Dzw 18.01.16), wskazania zagrożeń dla jedności („klimaty w wielu krajach Unii Europejskiej nie sprzyjają temu, **aby Unia pozostała wielką, silną rodziną europejską**”, E. Kopacz, FpF 26.06.16), krytyki rządu i zaakcentowania dobrowolności członkostwa w UE („Jeżeli łamie się wszystkie zasady Unii Europejskiej, podstawowe wartości... **My jesteśmy w tej rodzinie narodów z własnego wyboru**”, K. Lubnauer, FpF 30.09.18) czy też dowodzenia, że członkowie UE mogą się wzajemnie krytykować („Ale pamiętajmy o tym, że **jesteśmy w jednej rodzinie, a rodzina służy również temu, żeby sobie czasami prawdę w cztery oczy powiedzieć**, albo w wiele oczu”, W. Czarzasty, GRZ 04.02.20), a sama Unia jest wspólną wartością („A nie rozumiemy, że nasze interesy, bo oczywiście Unia jest także areną walki o interesy, ale trzeba rozpatrywać w kontekście także dobra wspólnego po to, **żeby to, co dziś wygram, nie uniemożliwiało zawarcia kolejnego kompromisu z całą rodziną, w której jesteśmy**”, R. Sikorski, Kni 29.05.19). W jednym przypadku Polska została pokazana jako nie całkiem pasująca do reszty rodziny ze względu na wschodnie dziedzictwo, którego się nie pozbyła (J. Lewandowski, FpF 16.11.17).

Z kolei metafora rodziny dla określenia Unii Europejskiej nie pojawia się w wypowiedziach przedstawicieli koalicji rządzącej w ogóle. Jeden raz używa jej wprawdzie dziennikarka

telewizji publicznej, wskazuje jednak na negatywny aspekt bycia rodziną („chciałam Panów zapytać, jak się Panom podoba, bo to był ‘Der Tagesspiegel’, który mówi tak, że **Unia Europejska potrzebuje terapii rodzinnej**. I wczoraj wyglądało na to, jakby **Unia Europejska położyła się na kozetce**”, D. Holecka, Dzw 19.09.16). W przytaczanym przez prowadzącą audycję cytacie z wysokonakładowego dziennika niemieckiego Unia jest wprawdzie rodziną, ale... dysfunkcyjną.

Kolejną metaforą używaną dla określenia Unii Europejskiej jest metafora *pojazdu*, pojawiająca się w dyskursie trzykrotnie w dwóch wariantach. Pierwszy raz używa jej były prezydent o proveniencji postkomunistycznej dla podkreślenia bezpieczeństwa, jakie zapewnia członkostwo w UE, wskazując jednocześnie na znaczenie całości przeciwstawianej rozbiciu na mniejsze grupy:

I przestrzegam przed tym, jako ten, który Polskę do Unii wprowadzał i jest do dzisiaj przekonany, że **lepszego wehikulu, który nam może dać dobrą przyszłość, nie mamy i nie znajdziemy, ani w Wyszehradzie, ani w Weimarze, ani w krajach bałtyckich, nie znajdziemy gdzie indziej.** (A. Kwaśniewski, FpF 26.11.15)

Dwa kolejne użycia to metafora *statku*, co budzi skojarzenia z podróżą, która jest bezpieczna, o ile pojazd jest cały i nieprzeciążony. Statek ten jest jednak dziurawiony przez Jarosława Kaczyńskiego (A. Hall, FpF 01.11.18), dostało się nań także zbyt wielu migrantów, przez co czeka go los Titanika (A.M. Siarkowska, Mdw 05.07.17).

Mamy zatem dwa użycia metafory *pojazdu* wskazujące na poczucie bezpieczeństwa, jakie daje Polsce członkostwo w Unii Europejskiej, z jednoczesnym ostrzeżeniem, że bezpieczeństwo to jest zagrożone przez działania PiS. Z kolei przedstawicielka koalicji rządzącej wskazuje na fiasco projektu pod nazwą „Unia Europejska”, ponieważ „na tym statku jest zdecydowanie zbyt dużo islamskich imigrantów i ten statek (...) zwyczajnie zatonie” (A.M. Siarkowska, Mdw 05.07.17), jak można domniemywać, zarówno na skutek nieodpowiedzialnej decyzji Angeli Merkel, jak i różnych działań instytucji unijnych.

Migranci i uchodźcy a tożsamość

W debacie o polityce zagranicznej lat 2015–2020 tematem poruszonym szczególnie często, zwłaszcza w okresie 2015–2017, jest kryzys migracyjny¹²⁶ w Europie. Stał się on jednym z tych

¹²⁶ Tematyka migrantów/uchodźców, kryzysu migracyjnego i polityki migracyjnej w różnym zakresie i kontekście pojawiła się aż w osiemdziesięciu czterech audycjach, czyli w niemal jednej czwartej materiału badawczego. Była jednym z ważniejszych tematów następujących audycji: Dzw 08.11.15, 31.01.16, 04.05.16, 20.05.16, 17.09.16 i 13.11.16; FpF 26.11.15, 28.11.15, 13.06.17 i 14.06.17; GRZ 19.12.17, 08.01.18, 09.01.18 i 17.01.18; GWiad

obszarów, w których znajdowały odzwierciedlenie kwestie tożsamościowe, okazał się ponadto kolejnym punktem spornym pomiędzy UE a Polską, a co za tym idzie – jeszcze jednym pretekstem do walki politycznej pomiędzy opozycją centrowo-liberalną a koalicją rządzącą. Odegrał także istotną rolę w wypowiedziach odwołujących się do misji cywilizacyjnej Polski. O ile ostatnia kwestia znajdzie rozwinięcie w rozdziale ósmym, to trzem pierwszym, ściśle zresztą ze sobą powiązanych, warto poświęcić uwagę w tym miejscu¹²⁷, wpisują się one bowiem w zagadnienia relacji Polski z Unią Europejską oraz, pośrednio, ze Stanami Zjednoczonymi.

Wpływ postaci „innego” czy „obcego” na dyskurs tożsamościowy obejmuje poszukiwanie różnic niezbędnych dla określenia czy wzmocnienia własnej tożsamości. W dyskursie peryferyjnym i postkolonialnym, a zatem w przypadku zajmowania podrzędnego miejsca w hierarchii przestrzennej, gorszy „inny” może przyczyniać się do wzrostu poczucia własnej niskiej wartości (zob.: Fanon 2020; Zarycki 2008b). W debacie o polityce zagranicznej w latach 2015–2020 można zidentyfikować oba wymiary.

W wypowiedziach dotyczących kryzysu migracyjnego i przyjmowania uchodźców pojawia się kwestia utożsamiania uchodźców z chorobami. Pretekstem do tego są słowa Jarosława Kaczyńskiego, które przytaczają: dziennikarz radia komercyjnego („Ja od lidera większości parlamentarnej usłyszałem na przykład, że **uchodźcy oznaczają choroby nieznane w Europie** i to wydaje mi się jest język nieadekwatny do dramatu tych ludzi” (K. Piasecki, GRZ 19.12.17) i telewizji komercyjnej („Bo prezes Kaczyński mówił wczoraj, **nie musimy przyjmować europejskich chorób**”, G. Kajdanowicz, FpF 01.11.18). Kojarzenie krajów arabskich z chorobami i, dodatkowo, brudem występuje także w wypowiedzi przywoływanego wyżej Konrada Piaseckiego, wówczas dziennikarza Radia ZET, w której przytacza tweet senatora PiS Bonkowskiego: „**Kraje arabskie to jest syf, kiła i mogiła**. Tych ludzi nie da się ucywilizować” (GRZ 09.01.18). Wzmianki o chorobach pojawiają się też w wypowiedziach polityków opozycji centrowo-liberalnej: europosła Platformy Obywatelskiej („Przynajmniej otworzyć korytarze humanitarne, przynajmniej wykonać jakieś gesty, które wykonał chociażby Orbán, **a nie mówić o zarazkach, które roznoszą uchodźcy**”, J. Lewandowski, Wio 02.05.18) i posła tej samej partii, który w kontekście uchodźców wspomina z kolei o pasożytach (M. Święcicki, Dzw 17.09.16). Wszystkie przytoczone wyżej wypowiedzi stanowią dla rozmówców argumenty w krytyce PiS i oskarżaniu polskiego rządu o ksenofobię, szowinizm czy rasizm.

17.06.17, 11.09.17 i 03.03.18; GWyd 08.01.16, 09.01.16, 29.01.17, 19.06.17, 23.06.17 i 07.07.17; Proz 23.03.17 i 07.12.17; SpT 26.01.16 i 06.05.16.

¹²⁷ Do kwestii migrantów odnoszę się także w innych miejscach niniejszego rozdziału oraz w rozdziale 8 i 9.

O ile przedstawiciele koalicji rządzącej i jej zwolennicy odzegnują się w dyskursie od oskarżeń o rasizm (np. S. Karczewski, GRZ 08.01.18), to już powszechnie kojarzą migrantów i uchodźców z niebezpieczeństwem, przede wszystkim z zamachami terrorystycznymi, tworzeniem gett i przestępczością, np. gwałtami (np.: „We Francji znowu przedłużono na kilka miesięcy stan wyjątkowy, ze względu na zagrożenie terrorystyczne. **Po Brukseli chodzą patrole wojskowe z długą bronią**, ze względu na zagrożenie terrorystyczne. W Niemczech też dochodzi do zamachów terrorystycznych”, M. Błaszczak, GWyd 07.07.17; „pani kanclerz Merkel, czy inni politycy zachodnioeuropejscy, którzy nie od kilku lat, od dekad rzeczywiście prowadzili bardzo błędną politykę imigracyjną, mają w tej chwili **wielki ból głowy z gettami islamskimi**”, R. Czarnecki, GWiad 17.06.17; „Głównym tematem rozmów w Parlamencie Europejskim w rozmowach takich kularowych jest sytuacja w Niemczech, **ataki na kobiety, gwałty, molestowanie**”, J. Wiśniewska, GWyd 08.01.16). Wskazują także na ich obcość kulturową i religijną (np.: „Traktują nas, jak niewiernych”, D. Holecka, Dzw 13.11.16, także Dzw 17.09.16; podobnie: W. Cisło, Dzw 13.11.16; P. Jaki, SpT 26.02.19).

Dyskusja i wnioski

W analizowanym dyskursie o polityce zagranicznej zidentyfikowane zostało jednoznaczne uznanie polskich elit symbolicznych o wyższości Zachodu i cywilizacji zachodniej nad Wschodem. W wypowiedziach rozmówców wyższość ta ujawnia się poprzez wskazywanie na Wschód jako obszar dziki, niebezpieczny i podstępny, kojarzony przy tym z systemami niedemokratycznymi. Zachód i cywilizacja zachodnia z kolei są utożsamiane z demokracją, poszanowaniem prawa i wolnością słowa, a także z postępem i wysokim poziomem życia. Dla polskich elit symbolicznych Zachód stanowi źródło standardów, norm i wartości, zachodnie elity i instytucje są na ogół uznawane za autorytety, a ich słowa i opinie mają moc rozstrzygającą. Ujawniają się jednak w dyskursie różnice związane z afiliacją czy sympatiami politycznymi uczestników audycji publicystycznych. Dla elit symbolicznych o orientacji centrowo-liberalnej jednoznacznym autorytetem jest przede wszystkim Unia Europejska i jej instytucje, przedstawiciele i zwolennicy koalicji rządzącej, w obliczu konfliktu pomiędzy polskimi władzami a UE, powołują się natomiast na autorytet Stanów Zjednoczonych i administracji amerykańskiej.

W dyskursie zidentyfikowałam występowanie par opozycyjnych, charakterystycznych dla definiowania Zachodu wobec Wschodu czy też centrum w stosunku do peryferii (zob. Said 2018; Blaut 1993). Szczególnie wyraźnie ujawniła się kategoria „dziecinności” czy „niedojrzałości” Polski przeciwstawiana „dorosłości” czy „dojrzałości” Zachodu, co pozostaje

w zgodzie w teorią postkolonialną i przedstawianiem obszarów podbitych jako niedojrzałych, a także z linearną wizją rozwoju, polegającą na osiągnięciu jego kolejnych stadiów. W debacie rozpoznana została także kategoria „nowoczesności” przeciwstawianej „zacofaniu”, a także „racjonalności” konfrontowanej z „emocjonalnością”. O ile pary opozycyjne „dojrzałość vs dzieciństwo” czy też „racjonalność vs emocjonalność” są wykorzystywane przez różne strony sceny politycznej, to już kategorię „nowoczesności” można rozpoznać w zasadzie jedynie w dyskursie opozycji centrowo-liberalnej i jej zwolenników. Nowoczesność jest kojarzona bowiem z Zachodem, w tym zwłaszcza z Unią Europejską. Koalicja rządząca jest natomiast w wypowiedziach elit symbolicznych o orientacji centrowo-liberalnej utożsamiana z zacofaniem. Z tą parą opozycyjną skojarzona jest wówczas kolejna, czyli „otwartość” Zachodu i Unii przeciwstawiana „zamknięciu” Polski pod rządami PiS.

W dyskursie zaznaczyły się bardzo wyraźnie relacje dominacji i podporządkowania, w którym podmiotami dominującymi są państwa i instytucje zachodnie, a podporządkowanymi Polska i Polacy. Zwraca uwagę przede wszystkim ogromna liczba wystąpień terminów, konotacji, analogii czy porównań, wskazujących na uznanie polskich elit symbolicznych o niższości Polski wobec Zachodu oraz przyzwalanie na jej napominanie czy dyscyplinowanie przez zachodnie instytucje.

W debacie o polityce zagranicznej ujawniły się także wszystkie elementy, jakie można przypisać tożsamości postkolonialnej i peryferyjnej (zob. Zarycki 2008b), a mianowicie:

- Centrum (Zachód) jest traktowane jako punkt odniesienia.
- Podziały polityczne są definiowane w stosunku do centrum. W przypadku koalicji rządzącej i jej zwolenników są to Stany Zjednoczone, opozycja centrowo-liberalna i jej sympatycy orientują się natomiast na Unię Europejską.
- W debacie można także rozpoznać wypowiedzi dotyczące traktowania migrantów czy uchodźców z krajów muzułmańskich jako gorszych „innych”/„obcych” poprzez skojarzenie ich z chorobami czy brudem.
- W dyskursie pojawiają się informacje o zmianie kodów, czyli występowaniu różnego dyskursu dla centrum, a różnego dla peryferii. Ta kwestia dotyczy przede wszystkim koalicji rządzącej, u której występuje przekaz niejednoznaczny, zarówno pronijny, jak i antyunijny.

Orientacja obu głównych sił politycznych (koalicji rządzącej i opozycji centrowo-liberalnej) na jeden z dwóch ośrodków zagranicznych znajduje potwierdzenie w ujawnianych i identyfikowanych w dyskursie emocjach. Otóż analiza wymiaru emocjonalnego dyskursu elit

symbolicznych wskazuje na występowanie rozmaitych emocji, takich jak: duma i wstyd, pogarda, różne formy resentymentu, złość, *Schadenfreude* oraz strach. Jednak powody pojawiania się tych emocji oraz ich rozkład w obrębie poszczególnych środowisk politycznych różnią się od siebie, co stanie się przedmiotem bardziej szczegółowych rozważań rozdziału dziewiątego.

* * *

Relacja do hegemonu to nie jedyna wskazówka pozwalająca na identyfikację tożsamości postkolonialnej czy peryferyjnej. W kolejnym rozdziale będę zatem poszukiwać odwołań historycznych, które wskażą, na ile żywa jest pamięć o historii Polski, zwłaszcza o momentach jej upadku i okresach braku niepodległości czy suwerenności.

Rozdział 8. Pamięć o przeszłości

Jeśli ogarnąć spojrzeniem długie XIX stulecie (do 1918 roku), to dyskusja w sferze polityki historycznej i pamięci zbiorowej zaczęła się od koncepcji „winy ojców” – polskiej szlachty, której bezkompromisowy indywidualizm doprowadził do rozkładu polskiej państwowości, a trzem ościennym mocarstwom dał okazję do podzielenia między siebie terytorium Polski.

Uffelmann 2020c, s. 666

Wprowadzenie

W polskiej teorii postkolonialnej przyjęto założenie, że tożsamość postkolonialna została wygenerowana na skutek następujących po sobie doświadczeń utraty niepodległości czy suwerenności, jak rozbiory Polski z końca XVIII wieku, wojna i okupacja lat 1939–1945, a następnie pozostawanie pod dominacją Związku Radzieckiego w okresie 1944–1989. Na tożsamość postkolonialną wpłynęło także przyjęcie (zinternalizowanie) dyskursu hegemonów (państw zaborczych) na temat Polski i Polaków, w tym uznanie, że to ci ostatni, a nie Rosja, Prusy i Austria, ponoszą główną odpowiedzialność za utratę niepodległości na skutek rozbiorów. Kolejnym istotnym elementem miało być także pojawienie się tzw. hegemonów zastępczych, którą to funkcję pełnił dla Polaków Zachód.

Celem niniejszego rozdziału jest odpowiedź na pytanie, który z okresów utraty (braku) niepodległości (suwerenności) odcisnął się najmocniej w zbiorowej pamięci i świadomości Polaków, czyli jaki moment historyczny zdecydował o ich samoocenie i tożsamości. W dyskursie o polityce zagranicznej będę zatem poszukiwać wszelkich bezpośrednich odniesień do polskiej historii, a także ujawniania się schematów mentalnych, nawiązujących w jakiś sposób do jednego z wydarzeń czy okresów historycznych, w których Polska traciła niepodległość czy suwerenność.

Zrekonstruję jednocześnie ujawniane w dyskursie różne wizje przeszłości, sięgające pamięcią do Pierwszej Rzeczypospolitej i drugiej wojny światowej. Mają one związek ze znajdującą odzwierciedlenie w dyskursie polityką historyczną Prawa i Sprawiedliwości.

Pamięć o dawnych hegemonach

Upadek Pierwszej Rzeczypospolitej

Odwołania do okresu rozbiorów Polski pojawiają się w badanym materiale przede wszystkim w kontekście aktywności opozycji w instytucjach unijnych w związku z kwestią reform wymiaru sprawiedliwości, przy okazji wyboru na przewodniczącą Rady Europejskiej, ale

także w komentowaniu hasła „ulica i zagranica”¹²⁸, opisującego – w opinii polityków PiS – strategię odzyskania władzy przez opozycję centrowo-liberalną. Opierają się one na uznaniu, że istnieje analogia pomiędzy sytuacją polityczną Polski w drugiej dekadzie XXI wieku a sytuacją Pierwszej Rzeczypospolitej w końcu XVIII wieku. Odwołania przywodzące na myśl podobne skojarzenia można także zidentyfikować w rozmaitych wzmiankach dotyczących włączania zagranicy w polskie spory poprzez donoszenie i skarżenie za granicą na polski rząd, a także ingerencji innych krajów w polskie prawodawstwo¹²⁹. Przywoływanie w analizowanym materiale okresu upadku Pierwszej Rzeczypospolitej, w tym zwłaszcza konfederacji targowickiej (1792), staje się dla PiS okazją do krytyki działań opozycji centrowo-liberalnej, a hasło „targowica”¹³⁰ funkcjonuje na zasadzie bardzo niewygodnej dla partii opozycyjnych etykiety:

I to określenie „ulica i zagranica” z podkreśleniem zagranicy jest rzeczywiście bardzo, ale to bardzo brzemienne. **Mieliśmy w Polsce taką tradycję.** Nie chcę w tej chwili jej wspominać, (...), ale sądzę, że pan Schetyna jako historyk, no doskonale orientuje się w tym, co robi. A robi bardzo źle. Bardzo szkodzi Polsce. (J. Kaczyński, GWiad 07.03.17)

Opozycja jest nazywana zdrajcami, targowiczaniem, ponieważ chce, żeby Trybunał Sprawiedliwości zajął się ustawą o Sądzie Najwyższym. (M. Olejnik, Kni 09.07.18)

Analogię wykorzystywaną w dyskursie tak wyjaśnia jeden z polityków partii rządzącej:

Grono ludzi, którzy utraciło władzę w Polsce, wzywa pomocy z zagranicy, ze szkodą dla polskiego państwa. To ten opis pasuje zarówno do konfederacji targowickiej, jak i do zachowania posłów PO. Akt konfederacji targowickiej też był pełen pięknych słów o wolnościach i prawach łamanych przez Konstytucję 3 maja.

¹²⁸ Zob. Nosowski 2018. Samo hasło „ulica i zagranica” jest wymieniane w sumie piętnaście razy i występuje także w kontekście odwołań do czasów PRL: J. Kaczyński, GWiad 07.03.17; J. Krajewski, GWiad 27.11.17; A. Bielan, Kni 20.12.17; M. Olejnik, Kni 04.01.18; J. Wiśniewska, GWiad 09.02.18; M. Adamczyk, GWiad 03.03.18; B. Rymanowski i J. Grabiec, Wio 16.12.19; P. Mucha, GRZ 22.06.20; R. Sikorski, Kni 24.06.20.

¹²⁹ W badanym materiale odwołania do włączania zagranicy w polskie spory, ingerencji w polski porządek prawny, upadku Pierwszej Rzeczypospolitej i czasów zaborów można zidentyfikować w następujących wypowiedziach: G. Sroczyński i K. Ziemięć, Dzw 20.05.16; M. Małecki, FpF 24.05.16; A. Celiński, FpF 11.07.16; A. Olechowski, FpF 06.03.17; J. Kaczyński, GWiad 07.03.17; A. Rzepliński, FpF 08.03.17; P. Lisiecki i A. Halicki, SpT 06.03.17; D. Holecka i J. Saryusz-Wolski, GWiad 28.04.17; G. Kajdanowicz i J. Lewandowski, FpF 16.11.17; M. Horala, FpF 18.11.17; A. Bielan i M. Olejnik, Kni 20.12.17; K. Piasecki i R. Czarnecki, GRZ 05.01.18; P. Kowal, GRZ 19.01.18; J. Wiśniewska, GWiad 09.03.18; K. Morawiecki i P. Lisicki, SpT 20.06.18; S. Tyszka, SpT 28.06.18; M. Olejnik, Kni 09.07.18; L. Dorn, FpF 01.11.18; M. Wójcik, Kni 01.07.19; T. Sakiewicz i M. Ryba, Mdw 18.06.20.

¹³⁰ Działaniem wykorzystującym ww. analogię był także happening zorganizowany w Katowicach w 2017 roku przez środowiska narodowe. Członkowie m.in. Młodzieży Wszechpolskiej, Ruchu Narodowego Regionu Śląsko-Zagłębiowskiego oraz Górnośląskiego Stronnictwa Narodowego, zgromadzeni na placu Sejmu Śląskiego, powiesili na szubienicach portrety tych europosłów, którzy głosowali za rezolucją PE krytykującą polskie władze za reformy sądownictwa. Nawiązali w tym przedsięwzięciu do obrazu „Wieszanie zdrajców” przypisywanego Janowi Piotrowi Norblinowi, namalowanego ok. 1794 roku, a przedstawiającego egzekucję *in effigie* wykonaną na portretach przywódców konfederacji targowickiej (zob. „*Narodowcy wieszają zdrajców...*” 2017).

Jednak był tym, czym był. I tak samo było zachowanie posłów Platformy. (M. Horała, FpF 18.11.17)

Przywoływaniu konfederacji targowickiej i rozbiorów Polski towarzyszą w dyskursie koalicji rządzącej i sympatyzujących z nią przedstawiciele elit kategorii *zdrady* (narodowej) i *donosu*, wywołujące bardzo negatywne skojarzenia i emocje (np. R. Sikorski, GRZ 18.12.17; R. Thun, GRZ 04.06.18), stąd w swoich wypowiedziach politycy opozycji centrowo-liberalnej reagują oburzeniem i bronią się przed zarzutami, używając przy tym rozmaitych strategii:

(1) „To nie my”

Ta strategia polega na wypieranie się udziału w „donoszeniu” na Polskę i przerzucaniu odpowiedzialności za organizowanie debat w Parlamencie Europejskim na instytucje unijne. Niekiedy pojawiają się także informacje, że opozycja wręcz broniła Polski, zabiegała o zmianę daty debaty lub prosiła, aby Polacy nie ponosili konsekwencji finansowych w związku z wszczynanymi procedurami unijnymi (np. A. Halicki, SpT 06.03.17).

Uważam, że dyskusja o tym, co się w Polsce dzieje w Parlamencie Europejskim, jest potrzebna. Jestem oburzony czymś innym, (...) jestem oburzony tym, że rzecznik rządu nazwała Ryszarda Petru, lidera Nowoczesnej, **zdrajcą**, dlatego że **pojawiła się kłamliwa informacja, że on do tej debaty nawoływał**. (P. Rabiej, GWiad 14.12.16)

(2) „Wy pierwsi”

Ten rodzaj strategii opiera się na przypominaniu politykom koalicji rządzącej, że PiS jako pierwszy organizował debaty w Parlamencie Europejskim w sprawach Polski w czasach, kiedy był partią opozycyjną (M. Kamiński, Dzw 07.12.15; A. Halicki, SpT 06.03.17; A. Szłapka, Kni 01.07.19).

Problem polega na tym, że jeżeli już mówimy o, jak to się w języku politycznym mówi, **o donoszeniu na swoich**, no to tutaj oczywiście wyspecjalizował się PiS w tej kwestii. (...) Zbigniew Ziobro był pionierem, **bo wtedy kiedy była inauguracja prezydencji polskiej, to zorganizował debatę i donosił na Polskę (...)**. Potem były różne wysłuchania publiczne dotyczące braku wolności słowa w Polsce, **zawłaszczaniu mediów czy blokowania wolnego słowa dla Telewizji Trwam, były kwestie smoleńskie (...)** (M. Witczak, Dzw 13.09.16)

(3) „Unia to my”

Używając tej strategii, opozycja nie wypiera się wprawdzie swojej aktywności wymierzonej przeciwko koalicji rządzącej, ale podkreśla, że Polska należy do Unii Europejskiej, w związku z tym Unia nie jest dla niej żadnym „obcym” czy zewnętrznym podmiotem, a zainteresowanie polskimi sprawami jest po prostu wyrazem troski (M. Kamiński, Dzw 07.12.15; R. Thun, GWyd 07.02.18).

(...) ale Pan Senator [Jan Maria Jackowski – BK] użył takiego słowa, jakby Europa, Unia Europejska, rodzina państw, w której jesteśmy, była czymś zewnętrznym wobec tego, co mamy tu w kraju. No nie. No, **Europa to my**. Nie oni, tylko my. (A. Halicki, Dzw 18.01.16)

Ostatnia strategia zwraca przy tym uwagę na pewien specyficzny aspekt wykorzystywania przez koalicję rządzącą i jej sympatyków analogii pomiędzy aktywnością opozycji na forum instytucji unijnych a konfederacją targowicką, której skutkiem były kolejne rozbiory i ostateczna utrata przez Polskę niepodległości. Otóż w dyskursie w różnych zestawieniach pojawia się słowo „obcy”:

Myślę, że obraźliwym dla Polaków **jest objeżdżanie obcych stolic i skarżenie się na Polskę** tylko dlatego, że Polacy w wyborach dali czerwoną kartkę. (M. Małecki, FpF 24.05.16)

No takie paralele się nasuwają. Tak samo, jak **skarżenie się na obcych dworach** i domaganie się wkroczenia w sprawy polskie, które się, jak wiemy, historycznie skończyło zaborami. (J. Saryusz-Wolski, GWiad 28.04.17)

„Obcymi stolicami” w tego typu wypowiedziach są Bruksela lub Berlin. Unia jako całość jest zatem dla koalicji rządzącej i jej zwolenników podmiotem zewnętrznym wobec Polski, a Niemcy nadal stanowią dla niej obce i groźne mocarstwo. Znamienna jest też kwestia zagrożenia utratą niepodległości, do czego miałyby doprowadzić „donosy” opozycji. Nie padają bowiem żadne szczegóły, na czym ta utrata niepodległości miałaby polegać, skoro Polska dobrowolnie przystąpiła do Unii Europejskiej i zrzekła się części swojej suwerenności, co zresztą opozycja w debacie przypomina rządzącym i ich zwolennikom (np. P. Zalewski, GWyd 12.02.16; G. Sroczyński, Dzw 20.05.16).

Co ciekawe, również przedstawiciele opozycji centrowo-liberalnej i sympatyzujących z nią elit, chociaż w dużo mniejszym zakresie, odwołują się do okresu Pierwszej Rzeczypospolitej, szukając analogii do czasów współczesnych i aktualnej sytuacji na polskiej scenie politycznej. W tym przypadku jednak podkreślane są takie aspekty, jak prywata i anarchia (np. A. Olechowski, FpF 06.03.17). Znamienna jest tu poniższa wypowiedź, stanowiąca komentarz do braku poparcia polskiego rządu dla Donalda Tuska jako kandydata na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej. Jej autor, poszukując historycznych analogii, sięga do XVII wieku:

Ale to, co robimy wobec Unii Europejskiej przekłada się przecież też na demontaż struktur państwa, demontaż prawa. **I czuję się czasami, jak w 1640 roku, kiedy się zaczął rok smuty w historii Polski, która doprowadziła do pierwszego i kolejnych rozbiorów, gdzie prywata, nienawiść, także elementy wojny domowej**, kreowanej przez ówczesnych możnych Rzeczypospolitej, że wracamy do tego, że wchodzimy w okres smuty, takiej zapiekłej nienawiści, braku rozumu. (A. Rzepliński, FpF 08.03.17)

Dyskursywne odwołania do Pierwszej Rzeczypospolitej dotyczą tu zatem fazy samego upadku (lub jej początków), niemożności dojścia do porozumienia pomiędzy zwaśnionymi stronami, uciekania się do pomocy obcych mocarstw, a wreszcie do utraty niepodległości. Warto przy tym zwrócić uwagę, że odniesienia sięgające czasów I RP wywołują u obu stron polskiej sceny politycznej bardzo silne emocje, a kategoriami podkreślanymi w dyskursie są *zdrada* (narodowa) i *donos*, oceniane szczególnie negatywnie. Towarzyszą używaniu tych analogii ze strony koalicji rządzącej złość i pogarda, po stronie opozycji można natomiast zidentyfikować oburzenie. Przy czym obie strony motywują swoje działanie jako służące dobru Polski.

W pojawiających się w dyskursie odwołaniach do czasów Pierwszej Rzeczypospolitej i jej upadku można zatem zidentyfikować pewien ogólny wzorzec o charakterze *przestróg dla Polski*. Chodzi mianowicie o rodzaj przekleństwa ciążyący nad Polską od upadku Pierwszej Rzeczypospolitej, czyli o powtarzającą się klęskę i nieumiejętność wyciągnięcia nauki z utraty niepodległości. Wydzwięk tych odniesień znacznie się od siebie różni. Można bowiem pośród nich zidentyfikować te o charakterze stosunkowo neutralnym (np. „Nie chciałbym używać tych słów, które używamy w stosunku do targowicy i tak dalej, jak były rozbiory Polski, tak. **Nie sądzę, żeby nam tutaj coś takiego groziło**”, K. Morawiecki, SpT 20.06.18), poprzez wyrażające pewne zaniepokojenie („To są oczywiście za daleko idące paralele, ale **pamiętajmy o naukach historii**”, J. Saryusz-Wolski, GWiad 28.04.17), do katastroficznych, jak cytowana wyżej wypowiedź Andrzeja Rzeplińskiego (FpF 08.03.17).

Wielkość Pierwszej Rzeczypospolitej

Alternatywne wobec odwołań do czasów upadku Pierwszej Rzeczypospolitej są nawiązania do okresu jej świetności, kiedy stanowiła ona jedną z potęg europejskich. W analizowanym dyskursie przyjmują one dwojaką postać. Pierwsza wykorzystuje tezę o szczególnej roli Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, druga – pamięć o Polsce przedrozbiorowej jako państwie tolerancyjnym i wielokulturowym.

W badanym materiale można zidentyfikować mniej lub bardziej bezpośrednie przesłanie o misyjności Polski, jako kraju będącego przedmurzem chrześcijaństwa, a zatem broniącego Europy i szerzej – cywilizacji zachodniej przed naporem obcego żywiołu. W dyskursie pojawiają się także pewne próby określania III RP jako mocarstwa (obecnego lub przyszłego). Trzeba przy tym zaznaczyć, że owe elementy występują niemal wyłącznie w wypowiedziach przedstawicieli koalicji rządzącej i tych gości, którzy sympatyzują z PiS-em.

W dyskursie rola Polski jako „przedmurza” polega na obronie przed różnymi zagrożeniami dla cywilizacji zachodniej i wyznawanych przez nią wartości, które można sprowadzić do

trzech rodzajów. Po pierwsze, Polska jawi się jako kraj, który broni Zachodu przed Wschodem, utożsamianym przede wszystkim z Rosją. Jest to widoczne we wskazywanych w poprzednim rozdziale wypowiedziach na temat wyższości cywilizacji zachodniej nad Wschodem i utożsamiania się Polski z tą pierwszą. Polska, jako państwo frontowe czy flankowe, broni zatem granic NATO oraz granicy pomiędzy Unią Europejską a Wschodem (m.in.: J.M. Jackowski, Dzw 18.01.16; A. Duda, Dzw 02.02.16; S. Janecki, Dzw 20.05.16; W. Waszczykowski, Proz 14.06.17, GWyd 29.01.17 i SpT 23.06.20; T. Szatkowski, Mdw 18.06.20; M. Dworczyk, Kni 23.06.20). Wschodnie granice Polski są bowiem jednocześnie granicami cywilizacji zachodniej. Na zagrożenie ze strony Rosji wskazują niemal wszystkie strony sceny politycznej. Jednym z takich zagrożeń jest działalność rosyjskich służb specjalnych („**operacje destabilizowania rządów po to, aby niszczyć Unię Europejską, aby niszczyć Zachód**, miały miejsce w Wielkiej Brytanii, we Francji, w Stanach Zjednoczonych, próbowano też w Niemczech. A co? W Polsce, nie?”, R. Sikorski, GRZ 18.12.17).

Drugim identyfikowanym zagrożeniem dla Zachodu i cywilizacji zachodniej jest napływ migrantów czy też uchodźców, obcych zarówno pod względem etnicznym, jak i religijnym (np. D. Holecka i W. Cisło, Dzw 13.11.16). Z tym zagrożeniem jest skojarzony także strach przed Państwem Islamskim i terroryzmem („**faktem jest, że większość tych zamachów dokonywanych jest przez ludzi albo którzy przybyli do Europy w ostatnich latach, albo którzy zostali przekształceni w muzułmanów czy w skrajnych islamistów**”, W. Waszczykowski, GWyd 24.03.17; podobnie m.in.: E. Witek, FpF 05.06.17; W. Cejrowski Mdw 06.07.17; A. Macierewicz, Mdw 06.07.17; B. Kempa GRZ 09.01.18).

My też, **nie zgadzając się na relokację muzułmańskich uchodźców do Polski, bronimy cywilizacji chrześcijańskiej.** (M. Błaszczak, GWyd 07.07.17)

Trzecie z kolei zagrożenie, w przeciwieństwie do dwóch poprzednich, pochodzi z wewnątrz i składa się nań kilka zjawisk: liberalizm, ideologia lewicowa („**Tak wygląda dzisiaj lewactwo spod znaku CNN, TVN**, bo to wszystko jest, wie Pan, mniej więcej to samo”, W. Cejrowski, Mdw 06.07.17), środowiska LGBT („**Doskonałym bieżącym przykładem jest karta LGBT, która przyszła właśnie z Zachodu, przyszła z Unii**, przyszła z pomocą Światowej Organizacji Zdrowia, która udaje organizację naukową i to jest coś, z czym będziemy zdecydowanie walczyć i już to robimy”, K. Berkowicz, SpT 20.03.19), porzucenie tradycyjnych wartości, rozwiązłość i brak poszanowania dla rodziny, a także odejście od Boga i religii (W. Cisło, Dzw 13.11.16; M. Rachoń i W. Cejrowski, Mdw 06.07.17; P. Jaki, SpT 26.02.19).

W dyskursie, który można określić misyjnym, zlaicyzowany Zachód, któremu brak wartości, z jednej strony stanowi łatwy obiekt ataku dla migrantów z krajów islamskich, z drugiej zaś dla potomków migrantów, urodzonych już na Zachodzie. W poniższej wypowiedzi ksiądz zaangażowany w działalność na rzecz pomocy prześladowanemu Kościołowi katolickiemu wyjaśnia, dlaczego Świat Islamu przestał traktować Zachód jak autorytet:

No tak gdzieś do roku 1940 uchodziliśmy, jako Europa, za wzór dla krajów islamskich, chcieli się rozwijać, tak jak my. Później, kiedy cena ropy naftowej, gdzieś lata dziewięćdziesiąte, wzrosła nagle z dziesięciu dolarów do siedemdziesięciu, kraje się ogromnie wzbogaciły. Oni (...) uważają nas za ludzi pozbawionych idei, pozbawionych wartości. Dla nich Europa, która kojarzy się z małżeństwami jednopłciowymi, z rozwiązłością, to jest kontynent, który trzeba zniszczyć, to jest kontynent, który domaga się swoistej ewangelizacji (...). (W. Cisło, Dzw 13.11.16)

W tych trzech obszarach ujawnia się misja odbudowy czy też odnowy cywilizacji zachodniej, a w wypowiedziach pobrzmiewa duma z przeszłości Polski oraz marzenia o powrocie do dawnej chwały. W przypadku każdego z zagrożeń podstawą jest obrona tradycyjnych wartości, wiara w Boga i religia chrześcijańska.

Impulsem do snucia wizji o wielkości Polski i pełnieniu przez nią misji odbudowy cywilizacji staje się dla polityków i sympatyków koalicji rządzącej (m.in.: A. Macierewicz, Mdw 06.07.17; M. Błaszczak, GWyd 07.07.17) przemówienie Donalda Trumpa wygłoszone podczas wizyty w Warszawie:

Ja myślę, że to jest wyjątkowe mówić o tym, że **Polska jest właśnie w sercu Europy, a przecież Europa jest tak ważna dla cywilizacji zachodniej, dla cywilizacji chrześcijańskiej.** To są nowe słowa. I my przecież w Polsce walczyliśmy właśnie o wartości. **Chcemy, żeby Europa była oparta na wartościach chrześcijańskich,** na wartościach praw człowieka, ale również na wartościach takich po prostu międzyludzkich, na solidarności. (M. Morawiecki, Mdw 06.07.17)

W dyskursie diagnozowana jest także tocząca się wojna cywilizacji („**Trump widzi, że to jest wojna cywilizacji.** Europejczyków mordują, wysadzają w powietrze, napływają tu masowo, a Europa po prostu taka bezbronna pod tym zalewem”, W. Cejrowski Mdw 06.07.17), która dotyka również instytucji zachodnich, w tym Parlamentu Europejskiego. Skierowana jest ona przede wszystkim na wartości, a zagrożeniem dla religii jest z jednej strony islam, a z drugiej laickość Zachodu. Jeden z polityków koalicji rządzącej tak widzi swoje zadanie jako europarlamentarzysty:

Ja uważam, że wartości chrześcijańskie, katolickie, są w odwrocie i trzeba zacząć je twardo bronić w Europie. Unia Europejska w ogóle jako konstrukt powstawała w oparciu o tę aksjologię, ale niestety stało się tak, że te agresywne lewicowe idee, plus oczywiście religia islamska, wypierają powoli te wartości, które są nam znane w Europie, które uważam, że są najbardziej uniwersalne, najbardziej ponadczasowe

(...). **Dlatego ja uważam, że po pierwsze ta wojna cywilizacyjna, która ma miejsce, ona nabierze na sile i chciałbym o to walczyć.** (...) (P. Jaki, SpT 26.02.19)

Zachód jest także przedstawiany jako zwalczający religię, przy czym nie chodzi tu o każdą religię, ale o chrześcijaństwo. Takie wypowiedzi pojawiają się w dyskursie przy okazji prób usunięcia krzyża z pomnika Jana Pawła II w jednej z francuskich miejscowości, na co zareagowali posłowie z PiS, chcąc składać do PE prośbę o interwencję w tej sprawie, bowiem,

(...) jak się okazuje, w Europie może być podniesiony postulat ograniczenia obecności symboli religijnych w sferze publicznej, co dla dzisiejszego stanu demokracji, która się chwali tym, że jest bardzo inkluzywna, że jest taka bardzo otwarta na wszystkie możliwe tożsamości, okazuje się, że **można być otwartym na wszystkie możliwe tożsamości z wyjątkiem chrześcijańskiej, która jest dla Europy tak kluczowa, tak fundamentalna.** (K. Szymański, SpT 31.10.17)

Nie wszyscy wypowiadający się w duchu misyjności Polski zgadzają się co do roli PiS, jako partii, której leży na sercu odbudowa cywilizacji chrześcijańskiej. W wypowiedziach przedstawiciela partii o orientacji narodowej zagrożeniem dla cywilizacji stał się bowiem już Traktat lizboński.

No moim zdaniem różnica jest przede wszystkim w wiarygodności. To znaczy też PiS wielokrotnie wypowiadał się unioseptycznie, tymczasem to Jarosław Kaczyński negocjował i Lech Kaczyński podpisał Traktat lizboński (...). I on tak naprawdę pozbawił nas suwerenności i pozwala Unii Europejskiej nam różne rzeczy narzucać. Więc teraz sprzeciwianie się to jest napinanie mięśni. **Trzeba czynów, a w czynach niestety Prawo i Sprawiedliwość pomaga tym ruchom, które niszczą naszą kulturę, społeczeństwo i cywilizację łacińską.** (K. Berkowicz, SpT 20.03.19)

Kolejnym nawiązaniem do czasów Pierwszej Rzeczypospolitej jest także przedstawianie Polski jako aktualnego lub przyszłego mocarstwa, przynajmniej o wymiarze regionalnym (S. Szynkowski vel Sęk, GRZ 19.02.19), co spotyka się z kpinami niektórych rozmówców (np. J. Lewandowski, FpF 26.08.17), traktujących tego typu plany polityków koalicji rządzącej jako fantazje czy mrzonki:

Natomiast ponieważ pan wicepremier Morawiecki będzie wkrótce produkował drony bojowe i polskie Huston, więc ja się nie dziwię, że on jest takim optymistą, jeżeli chodzi o tą **suwerenność Polski, którą zbuduje mocarstwowo** (C. Michalski, FpF 27.06.16)

Przedstawiciele i zwolennicy opozycji nie tylko pokpiwają z tego typu wizji, ale także traktują wypowiedzi członków koalicji rządzącej pod adresem państw zachodnich, przypominające o długich polskich tradycjach cywilizacyjnych i demokratycznych, jako obraźliwe dla Zachodu i psujące wzajemne relacje. W ten sposób są odbierane na przykład uwagi, jak ta autorstwa Bartosza Kownackiego (PiS) o tym, że Francuzi uczyli się od Polaków jeść widelcem, wypowiedziana przy okazji zerwania negocjacji w sprawie zakupów śmigłowców Caracal (zob. ŁR 2016), co komentowano w kilku wypowiedziach (G. Kajdanowicz i R. Kuźniar, FpF

13.10.16; W. Kosiniak-Kamysz, SpT 29.03.17; A. Werner, FpF 26.08.17; B. Arłukowicz i B. Kownacki, Wio 14.02.19; A.M. Żukowska, Wio 03.02.20; P. Bejda, Mdw 06.02.20).

Do wielkości Pierwszej Rzeczypospolitej nawiązuje także opozycja centrowo-liberalna, jednak w tym przypadku nie chodzi o obronę cywilizacji zachodniej, ale o przywoływanie wizji przedrozbiorowej Polski jako miejsca „otwartego” – tolerancyjnego i wielokulturowego. Wizja ta, na zasadzie kontrastu, jest wykorzystywana do krytyki Polski pod rządami PiS jako państwa „zamkniętego” – nietolerancyjnego dla osób LGBT czy nieprzyjmującego uchodźców. Przykładem może być wypowiedź ówczesnego prezydenta Słupska, który tak komentuje niewpuszczenie grupy licealistów do gmachu Sejmu¹³¹:

Ci młodzi ludzie, niestety, (...) dostali taką reprimendę ze strony polityków, że o pewnych sprawach nie powinniśmy dyskutować. **A przecież oni znają historię Polski, przepięknej, złoty wiek Polski, znają wspaniałych polskich myślicieli oświeceniowych, znają wielokulturową Polskę z tych lekcji historii. Dlaczegoż by nie mieli o tym przypominać, że ta Polska, która kiedyś była dumnym narodem, a Polska była najpiękniejsza i najpotężniejsza, wtedy kiedy była wielokulturowa, otwarta i tolerancyjna, dlaczegoż by nie mieli o tym przypominać dzisiaj w Sejmie? Przecież to jest przepiękny przekaz.** (R. Biedroń, FpF 14.06.17)

Polityk partii rządzącej z kolei odwołuje się do kilkusetletniej tradycji tolerancji w Polsce, używając jej jako argumentu przeciwko oskarżeniom pod adresem PiS o brak tolerancji dla osób LGBT (M. Pęk, GWiad 27.11.19).

Dруга wojna światowa

O ile odwołania do rozbiorów i zaborów pojawiają się raczej poprzez szukanie analogii pomiędzy okresem schyłkowej Pierwszej Rzeczypospolitej i czasami współczesnymi, to zupełnie inaczej wygląda to w przypadku kolejnego momentu historycznego, w którym Polska utraciła niepodległość. Ze względu na żywą jeszcze pamięć historyczną czy pojawianie się w relacjach międzynarodowych kwestii bezpośrednio związanych z drugą wojną światową, jak obchody kolejnych rocznic, kwestie odszkodowań za utratę mienia czy też sprawy bezpieczeństwa militarnego (np. ewentualne wycofanie wojsk amerykańskich z terenu Niemiec), odniesienia te mają często charakter bezpośredni¹³².

¹³¹ Zob. *Licealiści niewpuszczeni do Sejmu* 2017.

¹³² O aktualności tematyki drugiej wojny światowej świadczy bardzo duża liczba wypowiedzi, w których w różnych kontekstach pojawiają się nawiązania do tego okresu. W badanym materiale odnotowano je w nieco ponad sześćdziesięciu audycjach, co stanowi niemal jedną piątą całej próby badawczej: P. Zalewski, GWyd 12.02.16; P. Śpiewak, FpF 26.06.16; M. Święcicki, Dzw 17.09.16; W. Waszczykowski, Dzw 09.11.16; B. Michniewicz i M. Sadurska, SpT 20.01.17; T. Nałęcz, GWyd 23.03.17; K. Ziemięć, B. Liberadzki i R. Czarnecki, GWiad 17.06.17; M. Rachoń i M.J. Chodakiewicz, Mdw 05.07.17; M. Rachoń, M. Morawiecki, A. Macierewicz i W. Cejrowski, Mdw 06.07.17; M. Olejnik, Kni 04.01.18; K. Piasecki i R. Czarnecki, GRZ 05.01.18; K. Piasecki i A. Kwaśniewski, GRZ 29.01.18; K. Piasecki i R. Thun, GRZ 01.02.18; R. Mazurek

Okolicznością, która narzuca takie właśnie bezpośrednie odwołania, wzbudzającą przy tym szczególnie silne emocje, okazuje się w dyskursie kwestia uchwalonej przez Kongres amerykański tzw. ustawy 447. W zasadzie można stwierdzić, że wszystkie środowiska polityczne wypowiadają się w tej kwestii jednoznacznie – nie ma żadnych podstaw prawnych dla uznawania roszczeń środowisk żydowskich za tzw. mienie bezspadkowe (np.: J. Gowin, Wio 17.05.18; P. Kukiz, Kni 20.02.19; W. Cimoszewicz, Kni 21.05.19; J. Mucha, Kni 22.05.19; M. Wójcik, SpT 06.08.19). Uczestnicy dyskusji powołują się przy tym zarówno na przepisy polskiego Kodeksu cywilnego, jak i fakt uregulowania przez rząd komunistyczny w 1960 roku sprawy odszkodowań wobec USA:

Polskie prawo nie przewiduje i zresztą prawo żadnego kraju europejskiego, przynajmniej według mojej wiedzy, nie przewiduje **zwrotu mienia bezspadkowego** (...). (A. Bielan, Kni 15.05.19)

(...) **to wszystko już zostało spłacone.** (W. Czarzasty, Proz 20.02.19)

Kwestie prawne obejmują tylko jeden aspekt dyskusji medialnej nad ustawą 447, kolejnym jest wymiar moralny. Otóż i w tym przypadku panuje całkowita zgoda wszystkich uczestników debaty. Różnice pojawiają się w wymiarze ilościowym, czyli mniej lub bardziej stanowczych wypowiedzi kwestionujących moralne prawo do domagania się rekompensat finansowych od

i J. Czaputowicz, Proz 02.02.18; D. Holecka, J. Wiśniewska i J.F. Libicki, GWiad 09.02.18; M. Olejnik i B. Borusewicz, Kni 14.02.18; M. Olejnik i J. Lewandowski, Kni 15.02.18; B. Lubecka i A. Dudek, GWyd 23.02.18; A. Szejfeld i K. Karski, GWiad 25.02.18; M. Adamczyk, A. Ścigaj i Ł. Schreiber, GWiad 03.03.18; B. Wildstein, GWyd 06.03.18; D. Gawryluk i K. Lubnauer, Wio 02.05.18; D. Gawryluk i J. Gowin, Wio 17.05.18; R. Mazurek i Z. Lewicki, Proz 12.06.18; M. Olejnik, A. Zybertowicz, G. Długi, R. Grupiński, A. Smolar, Kni 27.06.18; M. Błaszczak, GWiad 07.05.18; C. Tomczyk, FpF 19.09.18; B. Kownacki, B. Arlukowicz, L. Miller i B. Rymanowski, Wio 14.02.19; B. Michniewicz i A. Zybertowicz, SpT 15.02.19; R. Mazurek i K. Szczerski, Proz 18.02.19; M. Olejnik, L. Miller i K. Marcinkiewicz, Kni 18.02.19; G. Kajdanowicz i R. Sikorski, FpF 19.02.19; Ł. Konarski i S. Szykowski vel Sęk, GRZ 19.02.19; R. Mazurek i W. Czarzasty, Proz 20.02.19; B. Michniewicz i P. Jaki, SpT 26.02.19; R. Mazurek i P. Jaki, Proz 15.04.19; M. Olejnik i A. Bielan, Kni 15.05.19; M. Olejnik i W. Cimoszewicz, Kni 21.05.19; M. Olejnik, J. Mucha i S. Tyszka, Kni 22.05.19; R. Mazurek i M. Jakubiak, Proz 14.06.19; M. Pośpiech i M. Wójcik, SpT 06.08.19; J. Pochanke, P. Kowal i J. Zemke, FpF 02.09.19; K. Ziemięć, M. Kulasek, P. Lisiecki, R. Popkowski, W.T. Bartoszewski, E. Mosberg, A. Trzmiel i W. Wybranowski, Mdw 02.09.19; R. Mazurek i A. Zybertowicz, Proz 19.09.19; B. Rymanowski i R. Winnicki, GWyd 11.10.19; M. Adamczyk i W. Czarzasty, GWiad 27.11.19; B. Lubecka i A. Pocięj, GRZ 27.12.19; A. Andruszkiewicz, Mdw 05.01.20; B. Rymanowski i J. Czaputowicz, Wio 07.01.20; D. Gawryluk i W.T. Bartoszewski, Wio 09.01.20; B. Lubecka i R. Trzaskowski, GRZ 10.01.20; B. Lubecka i P. Mucha, GRZ 17.01.20; B. Rymanowski i W. Czarzasty, GWyd 17.01.20; R. Mazurek i K. Bosak, Proz 21.01.20; B. Lubecka i J. Gowin, GRZ 22.01.20; D. Gawryluk i C. Bielecki, GWyd 22.01.20; B. Lubecka i G. Schetyna, GRZ 24.01.20; B. Lubecka i W. Czarzasty, GRZ 04.02.20; B. Lubecka i R. Sikorski, GRZ 23.06.20; W. Waszczykowski, SpT 23.06.20; D. Holecka i A. Duda, GWiad 09.07.20.

W analizie pominięto te wypowiedzi, które dotyczyły wyłącznie stosunków dwustronnych polsko-niemieckich (chyba że kontekstem dla nich była zagraniczna polityka historyczna PiS), a także dwustronnych stosunków polsko-izraelskich i polsko-żydowskich z wyłączeniem USA. Stąd m.in. w większości poza analizą znalazły się te fragmenty debaty, które odnosiły się do słów Putina z grudnia 2019 roku, obwiniających Polskę o współudział w wybuchu drugiej wojny światowej oraz – spowodowanego zarówno tymi słowami, jak i brakiem możliwości zabrania głosu przez prezydenta RP – wycofania uczestnictwa polskiej delegacji w Światowym Forum Holokaustu zorganizowanym w lutym 2020 roku w Yad Vashem w Jerozolimie (zob. rozdział 6).

Polaków, jako ofiar drugiej wojny światowej. Sami politycy zauważają nawet z pewnym zdziwieniem, że sprzeciw wobec roszczeń odszkodowań za mienie bezdziedziczne jednoczy wszystkie środowiska polityczne:

Ja myślę, że stał się cud, że w tym ostatnim tygodniu przed wyborami znaleźliśmy sprawę, która w swej materii nas nie różni. Właściwie wszystkie strony sceny politycznej i ugrupowania zgadzają się z tym, że nie ma takiego sposobu, żeby te pieniądze zostały wypłacone. (P. Pudłowski, Mdw 21.05.19)

Streszczenie większości argumentów, jakie padają w debacie przeciwko wypłacaniu organizacjom żydowskim odszkodowań za mienie bezdziedziczne, można odnaleźć w przytaczanym poniżej, utrzymanym w tonie bardzo stanowczym, fragmencie dłuższej wypowiedzi prezydenta Andrzeja Dudy. Można w niej dopatrzeć się i poczucia krzywdy za doznane cierpienia, i oburzenia na rażącą niesprawiedliwość, że oto od ofiar, a nie sprawców, ktoś domaga się rekompensaty. Trzeba jednak pamiętać, że wypowiedź ta miała miejsce na trzy dni przed drugą turą wyborów prezydenckich, stanowiła więc, siłą rzeczy, element kampanii wyborczej:

(...) jeżeli ktoś ma pretensje, jeżeli ktoś chce odszkodowań, proszę zwrócić się do tych, którzy drugą wojnę światową wywołali, którzy doprowadzili do śmierci ludzi, którzy doprowadzili do dramatu, do Holokaustu (...) i ich rozliczyć za te wszystkie straszliwe zbrodnie. **A nie nas, Polaków, polskie społeczeństwo, które po drugiej wojnie światowej mieszkało w zniszczonym wojną kraju, wojną, której nie wywołali, gdzie oplakiwali miliony ofiar, praktycznie każda rodzina kogoś w czasie wojny straciła i jeszcze przez lata znalazły się w komunistycznych okowach, ciężką harówką odpracowywaliśmy, własną krwawicą, pokolenie moich dziadków i rodziców budowało Polskę, żeby nasze państwo jakoś mogło funkcjonować.** Więc absolutnie nie zgadzam się pod żadnym względem na to. To już jako prawnik, jako człowiek, jako polityk – absolutnie. (A. Duda, GWiad 09.07.20)

W debacie medialnej, pomimo uspokajających głosów przedstawicieli rządu, że nie ma ani podstaw prawnych, ani moralnych do wypłaty odszkodowań, wyrażany jest jednak niepokój, że ustawa 447 stanie się powodem do wywierania nacisków na Polskę, a także do rozgrywek politycznych ze strony środowisk żydowskich (R. Mazurek, Proz 18.02.19; M. Konieczny, T. Jaskóła i D. Holecka, Mdw 21.05.19). Pojawia się przy tym kwestia odpowiedzialności za zaistniałą sytuację. Oto przy pełnej zgodzie co do bezzasadności roszczeń, ujawnia się z wypowiedzi gości programów publicystycznych bierność i nieumiejętność przewidywania skutków podejmowanych lub zaniechanych działań. Politycy przerzucają się bowiem odpowiedzialnością za to, że taka ustawa w ogóle mogła zostać uchwalona. Oskarżenia wysuwane są więc pod adresem różnych sił politycznych. Jednym z takich zarzutów jest przyjęcie Deklaracji terezińskiej (S. Tyszka, Kni 22.05.19; K. Bosak, Proz 21.01.20), co stało się w czasach rządów koalicji PO-PSL:

Po moim trupie. Znaczy, Polska... znaczy, to jest w ogóle przykre, że Polska musi znów przypominać, kto był ofiarą podczas II wojny światowej, ale niestety **ta 447 jest efektem Deklaracji terezińskiej, do której się odwołuje bezpośrednio 447, która została podpisana bodajże w 2010 roku¹³³, niestety, przez rząd Platformy Obywatelskiej.** (P. Jaki, Proz 15.04.19)

Zarzuty, formułowane przez przedstawicieli środowisk narodowych i opozycji narodowej, padają także pod adresem koalicji rządzącej (np. K. Bosak, Proz 21.01.20), że ta nie zapobiegła uchwaleniu ustawy 447:

(...) brak reakcji polskiego rządu też zostawia dużo do życzenia, **brak reakcji na ustawę 477, która była procedowana w Stanach Zjednoczonych, gdzie polska Polonia mocno apelowała.** (A. Ścigaj, SpT 28.11.18)

Różne środowiska polityczne stają się natomiast obiektem krytyki za to, że Polska w drugiej dekadzie XXI wieku, czyli niemal trzydzieści lat po upadku komunizmu, nadal nie ma ustawy reprivatyzacyjnej (np.: M. Olejnik, Kni 27.12.17; D. Gawryluk, Wio 17.05.18; Z. Lewicki, Proz 12.06.18; W. Cimoszewicz, Kni 21.05.19). Ten fakt bowiem ułatwia środowiskom żydowskim wysuwanie roszczeń o zwrot mienia. Zarzuty w tej sprawie padają m.in. pod adresem środowisk postkomunistycznych:

Ja przypomnę, że ustawa reprivatyzacyjna w Polsce została uchwalona i jednocześnie **została zawetowana przez pana prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.** (...) Owszem, my planujemy ustawę reprivatyzacyjną. Ale proszę wziąć pod uwagę fakt, że minęło od osiemdziesiątego dziewiątego roku trzydzieści lat. I stosunki własnościowe wielokrotnie już się zmieniły. (K. Złotowski, Mdw 21.05.19)

Z dyskursu o ustawie 447 wyłania się następujący obraz emocjonalny. W wypowiedziach jest zauważalny resentyment, rozumiany jako oburzenie moralne odwołujące się do elementarnych zasad sprawiedliwości, czyli odróżniania ofiary od sprawcy, a przy tym przekonanie o moralnej słuszności leżącej po stronie Polski. Można również na podstawie analizowanej debaty wywnioskować, z jednej strony, nieumiejętność przewidywania, z drugiej zaś bierność elit politycznych, co doprowadziło do sytuacji, w której Polska staje się przedmiotem roszczeń środowisk żydowskich oraz nacisków ze strony administracji amerykańskiej. Obawy wyrażane w dyskursie na temat zagrożeń, jakie stwarza ustawa 447, każą domniemywać, że uspokajające wypowiedzi PiS okazują się niewystraszające.

Kolejną kwestią nawiązującą do okresu drugiej wojny światowej jest sprawa nowelizacji ustawy o IPN, będąca także okazją do debaty medialnej o prowadzonej przez PiS zagranicznej polityce historycznej¹³⁴. Jednym z tematów diskutowanych w tym kontekście (ale nie tylko)

¹³³ W 2009 roku.

¹³⁴ Zob. też niżej w niniejszym rozdziale.

jest funkcjonowanie w przestrzeni medialnej na Zachodzie frazy „polskie obozy” śmierci (także: „koncentracyjne” lub „zagłady”)¹³⁵. Wszystkie wypowiadające się na ten temat osoby są zgodne, że fraza ta jest sprzeczna z prawdą historyczną (m.in.: „tu nie chodzi o określenie ‘polskie obozy śmierci’, bo tutaj właściwie dyskusji nie ma”, A. Kwaśniewski, GRZ 29.01.18; „oczywiście, to określenie ‘polskie obozy’ jest niemożliwe, nie do przyjęcia”, R. Thun, GRZ 01.02.18; także: J. Czaputowicz, Proz 02.02.18; J. Wiśniewska i J.F. Libicki, GWiad 09.02.18). Samo określenie budzi uczucia oburzenia i resentymentu, jest bowiem określane m.in. jako „krzywdzące” (R. Thun, GRZ 01.02.18), „podłe i złe” (J.F. Libicki, GWiad 09.02.18), „skandaliczne” (M. Olejnik, Kni 27.06.18) i kojarzone z obrażaniem Polaków (S. Tyszka, SpT 28.06.18). Zidentyfikowany w dyskursie ciężar debaty dotyczy zatem nie tyle samej prawdy historycznej, ile sposobu, w jaki rząd PiS próbował wyrugować z dyskursu publicznego sformułowanie obciążające Polskę i Polaków współodpowiedzialnością za Holocaust.

Członkowie i zwolennicy koalicji rządzącej powołują się na różne argumenty. Jednym z nich jest odwoływanie się do prawdy i racji, które leżą po polskiej stronie, co ma stanowić wystarczające uzasadnienie dla uchwalania nowelizacji („Polska tutaj stoi na stanowisku, że **ma rację**, że należy walczyć z kłamstwem oświęcimskim”, J. Czaputowicz, Proz 02.02.18; B. Wildstein, GWyd 06.03.18), z którym to argumentem nie zgadza się jednak doradca prezydenta („Oczywiście, że rozumiem, jeżeli chodzi o główne założenie i tutaj rząd ma rację, rząd ma słuszność. **Tylko w polityce racja nie ma żadnego znaczenia**”, M. Mastalerek, GRZ 07.02.18). Kolejnym jest powoływanie się na fakt, że podobne ustawy funkcjonują także w innych państwach (J. Sasin, Kni 06.03.18; M. Szpytma, GWyd 16.02.18).

Z kolei opozycja krytykuje ustawę za to, że może utrudniać prowadzenie badań naukowych i godzić w wolność słowa (A. Kwaśniewski, GRZ 29.01.18) czy też za liczne błędy popełnione w związku z jej procedowaniem (P. Kukiz, Kni 21.03.18; „ustawa jest oczywistym buble”, A. Zandberg, FpF 22.03.18). Za najważniejsze argumenty pojawiające się w dyskursie opozycji należy jednak uznać psucie relacji z Izraelem i USA (R. Thun, GRZ 01.02.18; A. Szejnfeld GWiad 25.02.18; G. Długi, GWiad 09.03.18) oraz katastrofalne skutki dla wizerunku Polski za granicą. Ustawa okazała się bowiem, poza innymi wadami, przeciwnie skuteczna (np. „mieliśmy do czynienia z dziesiątkami przypadków rocznie, jakichś nieuzasadnionych bezpodstawnych oskarżeń Polski czy Polaków o udział w Holokauście. **Teraz mamy na ustach całego świata słowa na ten temat**”, A. Szejnfeld GWiad 25.02.18).

¹³⁵ W analizowanym materiale fraza pojawia się około czterdziestu razy w szesnastu audycjach.

Zdaniem przedstawicieli opozycji centrowo-liberalnej i jej zwolenników sprawa nowelizacji ustawy o IPN prowadzi do wzrostu nastrojów antysemitycznych w Polsce („I poruszył tą ustawą pokłady uspiętego antysemityzmu, który wyszedł na powierzchnię Polski, **zabomblował ten antysemityzm**”, B. Borusewicz, Kni 14.02.18; także: A. Szejnfeld, GWiad 25.02.18; M. Olejnik, Kni 28.03.18; D. Tusk, FpF 20.02.19).

W wypowiedziach członków rządu i zwolenników PiS pojawia się nie tylko wątek udziału różnych ośrodków czy organizacji w relatywizowaniu roli Niemiec w Holokauście oraz próbach przerzucania przynajmniej części odpowiedzialności za zagładę Żydów na Polskę¹³⁶, np. poprzez utrzymywanie w przestrzeni publicznej frazy „polskie obozy” (J. Czaputowicz, Proz 02.02.18; podobnie, w innym kontekście, R. Czarnecki, GWiad 17.06.17). Jako nosząca znamiona zamierzonej akcji, została oceniona także reakcja Izraela na ustawę („Bo śmiem twierdzić, że w ogromnej mierze to zostało sprowokowane przez ośrodki w Polsce, ta cała awantura w Izraelu”, B. Wildstein, GWyd 06.03.18).

Po stronie opozycji centrowo-liberalnej z kolei pojawiają się wypowiedzi wskazujące na nie do końca idealny obraz Polaków podczas drugiej wojny światowej, wpisujące się w krytyczny nurt zagranicznej polityki historycznej (A. Kwaśniewski, GRZ 29.01.18; K. Lubnauer, Wio 02.05.18; R. Grupiński, Kni 27.06.18).

Debata wokół nowelizacji ustawy o IPN ujawnia jeszcze jeden wymiar, obecny także w analizowanym wcześniej wątku dotyczącym ustawy 447. Towarzyszą jej bowiem informacje które świadczyłyby o braku zdolności przewidywania skutków podejmowanych działań, zarówno po stronie koalicji rządzącej (np.: W. Waszczykowski, Proz 06.02.18; P. Jaki, Kni 11.07.18), jak i opozycji („**i dzisiaj wszyscy są mądrzy**, trzeba było inaczej, trzeba było doprecyzować. Tylko że podczas prac parlamentarnych nikt nie chciał tego zrobić”, K. Piasecki, GRZ 01.02.18; również m.in. M. Olejnik i J. Lewandowski, Kni 15.02.18), a także o braku komunikacji pomiędzy różnymi organami władzy (np.: GRZ 01.02.18; Proz 06.02.18; GWyd 16.02.18; Kni 28.03.18, 27.06.18 i 11.07.18; Wio 02.05.18).

Debata wokół nowelizacji ustawy o IPN budzi silne emocje. Jedną z ważniejszych jest resentyment w związku z niesłusznymi oskarżeniami pod adresem Polski o udział

¹³⁶ W podobnym tonie utrzymana jest wypowiedź ówczesnego wicepremiera z koalicyjnej partii Porozumienie, który tłumaczy rekonstrukcję rządu wpływem reperkusji międzynarodowych obchodów Święta Niepodległości w 2017 roku: „(...) **Polska od wielu lat pada ofiarą pewnej, z jednej strony, polityki historycznej niemieckiej, z drugiej strony pada ofiarą nagonki ze strony środowisk lewicowych na zachodzie Europy czy w Stanach Zjednoczonych**. I tutaj niestety pewne wydarzenia, które miały miejsce 11 listopada albo nieco później, dały żer tego typu niesprawiedliwym opiniom na temat Polski” (J. Gowin, GRZ 11.12.17).

w Holokauście, identyfikowany w zasadzie po każdej ze stron dyskursu, a także z powodu ataku na Polskę za uchwalenie ustawy (np. B. Wildstein, GWyd 06.03.18). Kolejną emocją jest złość kierowana w stronę rządu za narażanie dobrego imienia Polski na arenie międzynarodowej i pogorszenie relacji z USA i Izraelem. Z oburzeniem i pogardą spotyka się natomiast po stronie opozycji fakt, że dwa wymienione podmioty ingerowały w polskie prawodawstwo. To właśnie w tym momencie padają bardzo emocjonalne, cytowane już wyżej, słowa posła Kukiz'15 o polskim prawie pisanym za granicą (SpT 28.06.18). Pogardliwy, a przy tym wyrażający oburzenie komentarz wygłasza także były premier w rządzie PO-PSL:

Choćby ta słynna ustawa IPN-owska. (...). **Znaczy, proszę tak szczerze powiedzieć, wyobraża pani sobie, żeby w czasie, kiedy ja byłem premierem, żeby premier Netanjahu przyjechał do Warszawy i mówił takie rzeczy o Polsce albo żebyśmy wysyłali ludzi do Izraela, żeby tam pisać ustawę dla polskiego Sejmu?** Przecież to są rzeczy, powiem szczerze, zupełnie też niewyobrażalne. (D. Tusk, FpF 20.02.19)

Kolejną kwestią powiązaną z wydarzeniami drugiej wojny światowej, a diskutowaną w analizowanych programach publicystycznych, stała się sprawa pomnika katyńskiego w Jersey City. Podobnie jak w przypadku ustawy 447 i frazy „polskie obozy”, panuje zgoda przedstawicieli koalicji i opozycji co do pryncypiów. Uważają, że pomnik powinien pozostać na miejscu. Podkreśla się także, że monument został wzniesiony dzięki staraniom Polonii amerykańskiej. Różne strony sceny politycznej wyrażają przy tym oburzenie planami zagospodarowania miejsca, gdzie stoi pomnik oraz słowami burmistrza Fulopa, które ten zamieścił na Twitterze pod adresem marszałka Stanisława Karczewskiego (np.: M. Kierwiński i M. Jakubiak, Kni 07.05.18; W. Buda, GWiad 08.05.18; A. Bielan, Wio 14.05.18).

Sprawa pomnika katyńskiego ma jednak szersze tło. W jej kontekście pojawia się bowiem kwestia polityki historycznej PiS, w tym także niedawnej nowelizacji ustawy o IPN. Fulop, powołujący się na swoich żydowskich przodków, zasugerował bowiem w tweecie, że Polacy próbują inaczej zdefiniować swoją rolę w drugiej wojnie światowej. Tak komentuje ten fakt przedstawiciel polskiego rządu:

Ale to też jest konsekwencja lat zaniedbań, albo złej woli ze strony władz polskich, bo przecież po przełomie, po osiemdziesiątym dziewiątym roku **karmiono opinię publiczną polską, ale także światową, pedagogiką wstydu. To nam kazano odpowiadać za zbrodnie popelnione w czasie drugiej wojny światowej przez Niemców i teraz mamy tego konsekwencje.** (...) Trzeba stanąć w prawdzie, trzeba mówić wprost, kto jest odpowiedzialny za Holokaust, odpowiedzialni są Niemcy, trzeba mówić wprost o tym, że Polacy ryzykowali własne życie ratując Żydów, że to były heroiczne postawy. (M. Błaszczak, GWiad 07.05.18)

Z kolei przedstawiciel opozycji centrowo-liberalnej, wyrażając oburzenie na tweet burmistrza Jersey City, oskarża polskie władze o to, że nowelizacja ustawy o IPN zmieniła opinie o Polsce za granicą, czego konsekwencją jest m.in. aktywność Fulopa:

Nie no, tu słowa burmistrza haniebne, pomnik powinien zostać. Natomiast nie sposób nie widzieć tego, że nastroje w Stanach Zjednoczonych, co do postrzegania Polski, zmieniły się w ciągu ostatnich miesięcy i **na to niestety ciężko pracował PiS, na to ciężko pracowali ustawą o IPN-ie**. I należy rozgraniczyć te dwie rzeczy. (M. Kierwiński, Kni 07.05.18)

Tematyka drugiej wojny światowej zaistniała także pośrednio w dyskusjach na temat ostrego konfliktu pomiędzy dwojgiem europosłów, Różą Thun (PO) i Ryszardem Czarneckim (PiS). Oceniając udział Thun w filmie telewizji Arte jako antypolski, Czarnecki w wywiadzie dla portalu niezalezna.pl nazwał bowiem Thun „donosicielką na własny kraj”. Stwierdził także, że podczas drugiej wojny światowej „mieliśmy szmalcowników, a dzisiaj mamy Różę von Thun und Hohenstein i niestety wpisuje się ona w pewną tradycję” (Mańkowska 2016). Europoseł PiS został pozbawiony za tę wypowiedź stanowiska wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego.

Sam konflikt i jego konsekwencje były dyskutowane w mediach, w tym w analizowanych programach publicystycznych (M. Olejnik i R. Giertych, Kni 04.01.18; Ł. Konarski i R. Trzaskowski, GRZ 17.01.18; D. Holecka, J. Wiśniewska i J.F. Libicki, GWiad 09.02.18; R. Mazurek i Z. Krasnodębski, Proz 14.02.18), wypowiadały się na ten temat także obie strony sporu (R. Czarnecki, GRZ 05.01.18; R. Thun, GWyd 07.02.18). W kontekście tej sprawy trzeba zwrócić uwagę, że po raz kolejny wystąpiła w dyskursie kategoria *donosu* oraz ocena *donosicielstwa*, jako zachowania szczególnie nagannego. Europoseł koalicji rządzącej, w odpowiedzi na komentarz dziennikarza, że „porównywanie kogoś do szmalcownika jest po prostu strasznie niegrzeczne”, stwierdza wręcz: „ale to świadczy o tym, (...) jaki mamy stosunek do tego typu ludzi, którzy się zachowali tak, a nie inaczej” (R. Mazurek i Z. Krasnodębski, Proz 14.02.18). Warto także podkreślić, podnoszony przez Czarneckiego zarówno we wspomnianym wywiadzie dla portalu internetowego, jak i w jednym z analizowanych programów publicystycznych (GRZ 05.01.18), wątek reprezentowania przez polityka opozycji centrowo-liberalnej obcych interesów¹³⁷, co stanowić może także pewne nawiązanie do czasów Pierwszej Rzeczypospolitej.

¹³⁷ Oto słowa R. Czarneckiego ze wspomnianego wywiadu: „Pani von Thun und Hohenstein wystąpiła w roli donosicielki na własny kraj, co nie jest tak bardzo zaskakujące skoro wiadomo, że wcześniej była ambasadorem UE w Polsce, a więc reprezentowała interesy Unii, a potem ruchem konika szachowego przeskoczyła na funkcję

Przy okazji zaistnienia w debacie publicznej, w tym na forum PE, słowa „szmalcownik”, na marginesie sporu pojawiły się w analizowanych programach kolejne komentarze na temat przeciwnskutecznej polityki historycznej PiS, np. „Czy już każdy w Unii Europejskiej, w parlamencie, wie, kto to był szmalcownik, **kim byli szmalcownicy w Polsce?**” (M. Olejnik, Kni 15.02.18).

Odwołania do okresu drugiej wojny światowej oraz polityki pamięci pojawiają się także w kolejnym cytacie. Występuje w nim element zawstydzania Polaków, a cały fragment utrzymany jest w tonie pouczającym i umoralniającym, poprzez zestawienie bohaterów drugiej wojny światowej, których pamięć propaguje PiS, z lekceważeniem wartości i symboli unijnych. Kontekstem dla poniższej wypowiedzi jest m.in. brak flagi unijnej na pierwszej konferencji prasowej premier Szydło:

To jest coś całkowicie bezsensownego, jeżeli będziemy wydawać miliony złotych na produkcje historyczne **o rotmistrzu Pileckim, o Janie Karskim, o Irenie Sendlerowej** – mamy takich bohaterów, a jednocześnie będziemy budować stereotyp Polaka, który jest niesolidarny, który jest ksenofobiczny, który nie rozumie wspólnoty europejskiej, który nie poczuwa się za naszą wspólnotę kontynentalną i tak dalej. **Bo pytanie wtedy proste każdy Europejczyk zada: no dobrze, wspaniała postać rotmistrza, wspaniała postać pani Ireny, wspaniała postać Jana Karskiego, ale gdzie wy jesteście, współcześni Polacy? Gdzie jest wasza solidarność? To tak się uczyliście o tych swoich bohaterach, że dzisiaj jesteście tacy miałcy, tacy egoistyczni, tacy zapatrzeni tylko na siebie?** (A. Kwaśniewski, FpF 26.11.15)

Powyższa wypowiedź przypomina nieco tę nawiązującą do okresu PRL, w kontekście braku solidarności Polaków z UE w sprawie przyjmowania uchodźców (zob. niżej), a zatem kontrastującą historyczne bohaterstwo Polaków z ich współczesnym egoizmem czy nieumiejętnością życia we wspólnocie, jaką jest Unia Europejska.

Okres PRL

Przywoływane w dyskursie elit lata 1944–1989 dotyczą ostatniego i jednocześnie wciąż nieodległego okresu, w którym Polska była pozbawiona suwerenności¹³⁸. Wielu spośród

europośla z Polski, reprezentującego rzekomo Polskę w Brukseli. Wydaje się, że cały czas czuje się przedstawicielem UE w Polsce, a nie odwrotnie” (Mańkowska 2016).

¹³⁸ Przywoływanie w różnym kontekście lat 1944–1989 pojawia się w ponad czterdziestu audycjach, w następujących wypowiedziach: A. Kwaśniewski, FpF 26.11.15; M. Kamiński, Dzw 07.12.15; A. Halicki, Dzw 18.01.16; P. Zalewski, FpF 28.06.16; A. Olechowski, GWyd 08.07.16; A. Celiński, FpF 11.07.16; S. Karczewski, GWyd 09.11.16; J. Buzek, FpF 25.11.16; A. Bielan, GWiad 14.12.16; R. Mazurek i T. Siemoniak, Proz 16.01.17; A. Halicki, SpT 06.03.17; W. Frasyniuk, FpF 05.06.17; W. Waszczykowski, Proz 14.06.17; B. Liberadzki, GWiad 17.06.17; L. Miller, FpF 05.07.17; J.K. Bielecki i A.D. Rotfeld, FpF 06.07.17; M. Rachoń, M. Morawiecki, A. Macierewicz i W. Cejrowski, Mdw 06.07.17; R. Thun, GWyd 31.07.17; J. Krajewski, GWiad 27.11.17; K. Piasecki i A. Kwaśniewski, GRZ 29.01.18; J. Lewandowski, Kni 15.02.18; B. Lubecka i M. Szpytma, GWyd 16.02.18; D. Gawryluk i B. Wildstein, GWyd 06.03.18; P. Marciniak, FpF 22.03.18; R. Thun, GRZ 04.06.18; M. Olejnik, T. Nałęcz i L. Dorn, Kni 18.06.18; Z. Krasnodębski, Wio 04.01.19; L. Miller, Wio 14.02.19;

uczestników analizowanych programów publicystycznych może zatem odnieść się nie tylko do wiedzy historycznej, ale i do własnych wspomnień i doświadczeń, dotyczących zwłaszcza ostatnich dekad PRL.

W analizowanym materiale można dopatrzeć się dwóch wyraźnych sposobów nawiązywania do czasów komunistycznych. Pierwszy opiera się na poszukiwaniu wartościujących analogii, zarówno o charakterze negatywnym, jak i pozytywnym, pomiędzy latami 1944–1989 a okresem po 2015 roku. Drugi z kolei odwołuje się do chlubnego dziedzictwa ostatnich dekad PRL, związanego z walką z reżimem komunistycznym oraz do wsparcia otrzymywanego wówczas przez Polskę z Zachodu.

Czasy PRL pojawiają się w wypowiedziach przedstawicieli opozycji centrowo-liberalnej oraz tych gości programów publicystycznych, którzy z nią sympatyzują, jako punkt odniesienia dla krytyki PiS, oskarżanego o wprowadzanie ustroju niedemokratycznego:

Ale premier Kaczyński też powiedział, że w Polsce ma być demokracja niewolnościowa, zapamiętajmy to. Orbán zaproponował światu demokrację nieliberalną, teraz jest niewolnościowa. **Ja pamiętam taki dowcip z czasy komuny: jaka jest różnica między demokracją a demokracją socjalistyczną?** Mianowicie taka, jak między krzesłem a krzesłem elektrycznym. (R. Sikorski, Kni 24.06.20);

oraz o inne działania o charakterze totalitarnym, takie jak: komunikacja oparta na propagandzie i manipulacji (M. Kamiński, Dzw 07.12.15; B. Liberadzki, GWiad 17.06.17; R. Thun, GRZ 04.06.18) czy „sianie nienawiści” i „wyrzucanie ludzi z kraju” (R. Thun, GRZ 04.06.18). Koalicja rządząca porównywana jest zatem w tego typu wypowiedziach do władz komunistycznych:

Argumenty są tego rodzaju, jak niegdysiejszej komunistycznej władzy. Władzy zresztą uzurpatorskiej, bo przecież oni też się powoływali na naród i społeczeństwo, a tak przecież nie było. Bo nie mając tego poparcia, czynili to także niezgodnie z prawem, z zasadami, z oczekiwaniami społecznymi. **Rządzili w sposób autorytarny.** (A. Halicki, SpT 06.03.17)

Skoro przedstawiciele opozycji zauważają podobieństwo pomiędzy obecnym rządem a władzami komunistycznymi z czasów PRL, to jako oczywista nasuwa się im także analogia pomiędzy ruchem Solidarności z początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku a współczesnymi ruchami społecznymi powstającymi w Polsce w ramach protestów przeciwko

M. Kidawa-Błońska, SpT 05.03.19; M. Olejnik i A. Kwaśniewski, Kni 18.03.19; W. Cimoszewicz, Kni 21.05.19; D. Holecka, T. Jaskóła, M. Konieczny i K. Złotowski, Mdw 21.05.19; K. Ziemięć i M. Pęk, Mdw 13.06.19; W.T. Bartoszewski, Mdw 02.09.19; J. Grabiec, Wio 16.12.19; A. Klarenbach, Mdw 01.02.20; T. Sakiewicz, Mdw 18.06.20; B. Lubecka i J. Gowin, GRZ 22.01.20; R. Sikorski, Kni 24.06.20; B. Budka, SpT 24.06.20; A. Duda, GWiad 09.07.20.

PiS. Wskazują oni także na zbieżność argumentacji władz komunistycznych i obecnych władz, które w protestach widzą nie tyle spontanicznie organizowane akcje, ile wpływ różnych ośrodków zagranicznych. Jeden z rozmówców porównuje nawet retorykę polityka koalicji rządzącej do retoryki byłego rzecznika rządu komunistycznego Jerzego Urbana (M. Kamiński, Dzw 07.12.15). Dostrzegane podobieństwa streszcza poniższa wypowiedź polityka PO:

Taktyka „ulica i zagranica” była skuteczna w latach osiemdziesiątych. **To przecież język komunistów, to oni mówili o ludziach z Solidarności, że ulica i zagranica to jest broń tych warchołów z Solidarności. I dzisiaj też...** (J. Grabiec, Wio 16.12.19)

Kolejnym wyraźnym wzorem opartym na poszukiwaniu analogii do okresu komunistycznego jest kwestia istniejącego wówczas zimnowojennego podziału świata i Europy na dwa bloki polityczno-militarne i ekonomiczne. Pojawia się ona w dyskursie w dwóch różnych wymiarach. Pierwszy dotyczy obecności na terenie Polski wojsk amerykańskich, co w przypadku kilku rozmówców (m.in.: A. Olechowski, GWyd 08.07.16; R. Mazurek, Proz 16.01.17) staje się powodem do doszukiwania się podobieństw do obecności wojsk radzieckich w Polsce. Fakt ten skłania jednocześnie do smutnej refleksji na temat reaktywacji zimnej wojny i ponownego zajęcia przez Polskę miejsca na styku dwóch wrogich bloków militarnych:

Wie pani, mnie ten ton razi w tym sensie, że przez wiele lat po drugiej wojnie światowej żyliśmy w cieniu rywalizacji dwóch bloków i możliwej wojny nuklearnej. Wydawało się, że po osiemdziesiątym dziewiątym roku to wszystko odeszło w cień przeszłości. I teraz to wszystko zaczyna się pojawiać na nowo. (...) **Czy chcemy znowu żyć na styku dwóch rywalizujących bloków...** (L. Miller, FpF 05.07.17)

Zestawianie NATO i Układu Warszawskiego jest jednak – zdaniem części rozmówców – nieuzasadnione, bowiem „armia radziecka była w Polsce wbrew woli Polaków” (T. Siemoniak, Proz 16.01.17). Z kolei krytyka wysokich kosztów obecności wojsk amerykańskich spotyka się z ripostą dziennikarza TVP, który argumentuje, że „wtedy kiedy byli u nas Rosjanie, niechciani, dodajmy, (...) **myśmy też za to wszystko płacili**” (K. Ziemięć, Mdw 13.06.19; podobnie M. Pęk, Mdw 13.06.19).

Drugi wymiar, ekonomiczny, pojawia się natomiast w wypowiedziach przedstawicieli koalicji rządzącej, wykorzystujących pamięć o podziale Europy w czasie zimnej wojny jako pretekst do krytyki Unii dwóch prędkości (W. Waszczykowski, Proz 14.06.17) czy Nord Stream 2 (M. Morawiecki, Mdw 06.07.17).

Zbliżony do powyższych charakter, oparty na doszukiwaniu się podobieństw do czasów PRL ma wypowiedź polityka PO, który komentując wizytę Andrzeja Dudy w USA w czerwcu 2020 roku, w czasie odbywającej się wówczas w Polsce kampanii prezydenckiej, czyni przypuszczalnie aluzję do tradycyjnych wizyt pierwszych sekretarzy KC PZPR w Moskwie:

Nie słyszałem, nie pamiętam, być może mam krótką pamięć, ale nie przypominam sobie w historii wolnej Polski, ostatnich trzydziestu lat, by (...) którykolwiek kandydat na prezydenta na trzy dni przed wyborami składał wizytę zagraniczną. **No to przypomina mi dosyć złe praktyki epoki słusznie minionej.** (B. Budka, SpT 24.06.20)

W dyskursie pojawia się także wartościujące zestawienie Unii Europejskiej i Związku Radzieckiego, wskazujące na wyższość UE, dlatego, z jednej strony, jej osłabianie przez PiS przez takie działania, jak „wyprowadzanie” unijnej flagi, jest błędem (A. Kwaśniewski, FpF 26.11.15), z drugiej zaś „Unia to nie jest Związek Radziecki, który nie podlega żadnej krytyce (...). Tylko to jest organizacja, do której my należymy, która ma swoje niedoskonałości, które każdy widzi” (Z. Krasnodębski, Wio 04.01.19).

Jako swego rodzaju ciekawostkę można w tym miejscu zacytować wypowiedź przedstawiciela elit postkomunistycznych, która w warstwie merytorycznej nie odwołuje się wprawdzie do poprzedniego systemu, ale wykorzystane w niej sformułowania przywodzą na myśl retorykę komunistyczną, która jednak stosowana jest w obronie jedności... Unii Europejskiej:

Dlatego, że bardzo ważne będzie, kto w Unii Europejskiej z Polski będzie zasiadał, bo Europa jest oczywiście w tej chwili w niebezpieczeństwie. Siły, ja nie chcę powiedzieć „populistyczne”, bo to jest skrót myślowy, niewłaściwy. **To są siły nacjonalistyczne, szowinistyczne, skrajnie antyeuropejskie. Tacy podpalacze Unii Europejskiej** zyskują na znaczeniu. (M. Belka, Kni 02.04.19)

W dwóch przypadkach odwołania do PRL mają charakter krytyki pod adresem polityków opozycji. Marcin Świącicki, były członek PZPR, zdaniem polityka PiS, miałby na skutek owej „obciążającej” przynależności być bardziej skłonny do ataków na Polskę na forum Parlamentu Europejskiego (J. Krajewski, GWiad 27.11.17), z kolei cytowany w jednej z audycji Marek Borowski, oceniający skutki finansowe wizyty Andrzeja Dudy w USA, spotyka się z komentarzem polityka koalicji rządzącej, iż „mógł się zajmować bardziej kosztami funkcjonowania Układu Warszawskiego, bo były znacznie większe i znacznie bardziej niekorzystne dla Polski. Widać, że tutaj **pan Borowski cały czas tkwi (...) w mentalności Układu Warszawskiego**” (M. Pęk, Mdw 13.06.19).

Powoływanie się na dziedzictwo Solidarności i walki antykomunistycznej oraz na fakt, że wielu Polaków wyemigrowało w ostatniej dekadzie PRL na Zachód, staje się dla przedstawicieli opozycji centrowo-liberalnej pretekstem do ataków na koalicję rządzącą (np.: J. Buzek, FpF 25.11.16; R. Thun, GWyd 31.07.17). Kontekstem jest tu decyzja polskiego rządu o odmowie przyjęcia uchodźców. Krytycy odwołują się przy tym do sfery emocjonalnej, wskazując na brak solidarności Polaków z innymi krajami Unii Europejskiej, niewdzięczność oraz brak empatii wobec osób będących w potrzebie. W tego typu wypowiedziach pojawia się także element

braku chrześcijańskiego miłosierdzia w kraju, którego mieszkańcy deklarują się jako katolicy oraz powoływanie się na osobę Jana Pawła II.

Wspaniałe dziedzictwo, w postaci etyki Solidarności oraz otwarcia się na świat zostało, zdaniem przedstawicieli opozycji centrowo-liberalnej, roztrwonione przez PiS. Powoływanie się na chlubną przeszłość ostatniej dekady PRL ma tu charakter zawstydzający, pokazujący, jak bardzo obecny rząd sprzeniewierzył się ideałom z okresu walki z reżimem komunistycznym. Jeden z byłych polityków tak komentuje działania koalicji rządzącej:

Więc ja bym na to odpowiedział tak, że i pani Witek, i pani Szydło, i pewnie Jarosław Kaczyński mają inny kod DNA, nie ten kod solidarności, czyli otwartości na ludzi cierpiących i biednych. **Otóż to jest wielkie zakłamanie, to jest plucie w oczy tego, co mamy najlepsze w polskiej historii, czyli ten system wartości, który stworzył sierpień 80 roku.** (W. Frasyński, FpF 05.06.17)

Zmarnotrawienie dziedzictwa Solidarności pojawia się także w kontekście diagnozowanej niskiej kondycji mentalnej polskiego społeczeństwa, czyli braku narzędzi umożliwiających „trafną analizę polityki polskiej i polityki zewnętrznej” (A. Celiński, FpF 11.07.16). Powoływanie się na wkład Polski w obalenie systemu komunistycznego można dostrzec także w komentarzach przedstawicieli opozycji centrowo-liberalnej, dotyczących negatywnego wizerunku Polski w Europie po 2015 roku (M. Kidawa-Błońska, SpT 05.03.19) i problemów z praworządnością (A. Halicki, Dzw 18.01.16).

Ton pesymistyczny, odwołujący się do niewykorzystania szansy i poniesionej straty („mieliśmy taki złoty róg”, J. Buzek, FpF 25.11.16; „wchodzimy w jakiś cień historii” A. Celiński, FpF 11.07.16) współbrzmi z tonem optymistycznym, który przywołuje dumę z polskiej historii walki z komunizmem. Pojawia się on m.in. przy okazji komentarzy na temat wizyty Trumpa w Warszawie i słów amerykańskiego prezydenta przypominających chlubne karty polskiej historii (np. M. Rachoń, M. Morawiecki i A. Macierewicz, Mdw 06.07.17). W wypowiedziach tego typu można także rozpoznać element kolejnego już *sporu o pierwszeństwo*, czyli podkreślanie, że to Polska zapoczątkowała upadek komunizmu, „**że zmiana demokratyczna w Europie zaczęła się od Solidarności, a nie od tego słynnego muru**, który często próbuje się mówić, że był symbolem zmiany tego porządku europejskiego” (J.K. Bielecki, FpF 06.07.17).

W kontekście odniesień do okresu PRL warto także wspomnieć o zarysowanym w nich wątku polityki historycznej PiS dotyczącej w tym konkretnym przypadku wydarzeń z roku 1968. Polityk PO krytykuje bowiem ministra Piotra Glińskiego: „No powiedział wprost, że tak naprawdę **Polska wtedy nie była państwem suwerennym, w związku z tym my nie mamy**

za co tak naprawdę przeproszać. No przecież to jest jakiś skandal nieprawdopodobny” (R. Trzaskowski, Kni 07.03.18). Innym przykładem odwołań do kształtowania polityki pamięci jest kwestia wymazywania przez PiS z historii osób zasłużonych dla polskiej transformacji, jak Bronisław Geremek, co zarzuca koalicji rządzącej sympatyk opozycji centrowo-liberalnej. Powołuje się przy tym, na zasadzie kontrastu, na inne obyczaje, jeszcze z okresu PRL: „Ja doskonale pamiętam, jak pierwszy zjazd Solidarności w osiemdziesiątym pierwszym roku przyjął projekt deklaracji takiego oświadczenia dziękującego KOR-owi, za to co KOR zrobił w latach siedemdziesiątych” (A. Celiński, FpF 11.07.16). I w tym komentarzu można rozpoznać tęsknotę za dawnym etosem i zasadami, których zdaniem cytowanego gościa brakuje obecnemu rządowi, dodaje bowiem: „Może wreszcie trzeba to powiedzieć, że w Polsce stało się coś takiego dziwnego, że naprawdę **gorsze monety wypierają lepsze monety**”.

Martyrologia i sukces

W analizowanym materiale pamięć o przeszłości ujawnia się nie tylko poprzez, zaprezentowane powyżej, odwołania do różnych wydarzeń i okresów historycznych związanych z utratą lub brakiem niepodległości czy suwerenności, ale także w dyskusji czy wzmiankach na temat polityki historycznej, zarówno w jej wymiarze zewnętrznym, jak i wewnętrznym.

O ile sama polityka historyczna jest przedmiotem rozważań w różnych miejscach niniejszej rozprawy, to na uwagę i wyszczególnienie zasługuje pewien zarysowany w dyskursie wątek przeciwstawienia polityki historycznej opartej na martyrologii budowaniu pozycji Polski opartej na sukcesie. Przykładem jest poniższa wypowiedź europoła PO:

Polska już nie konkurowała cierpieniami wojennymi, bo **konkurs cierpień w Europie się skończył, cierpienia to są w Syrii, głodująca Afryka, Wenezuela. W Europie konkuruje się sukcesami i myśmy wygrywali w tej konkurencji.** Nie na zasadzie budowania dumy narodowej na cierpiętnictwie jakimś, mieszaninie megalomanii z kompleksami, na mgle smoleńskiej, bo z tego się nie ulepi żadnego dobrego wizerunku. (J. Lewandowski, Kni 15.02.18)

Co ciekawe, analogiczny postulat występuje także po stronie zwolenników koalicji rządzącej. W analizowanym dyskursie można bowiem zidentyfikować dłuższą wypowiedź pravicowego publicysty i wydawcy, który przywołuje upadek Pierwszej Rzeczypospolitej i zabory, przeciwstawiając tamte czasy Polsce współczesnej:

(...) **przelamaliśmy tą przeklętą passę trwającą od 300 lat, kiedy wszystkie wysiłki Polaków, czy militarne, czy naukowe, czy gospodarcze były marnowane przez zaborców, przez tych, którzy nas zdradzali, napadali. Zwiększenie i pełny udział amerykański w Polsce oznacza, że dzisiaj ktoś, kto chciałby nam zaszkodzić, będzie miał do czynienia ze Stanami Zjednoczonymi.** I rzeczywiście sytuacja Polski po prostu się bardzo zmieniła. Nie mieliśmy tak dobrej passy geopolitycznej od co najmniej pierwszego rozbioru. **I ta przeklęta historia Polski, która rodziła bohaterów**

i męczenników dzisiaj ma szansę zakończyć się bardzo dobrze, to znaczy rodzić na następne pokolenia rozwój gospodarczy, powodzenie. Obyśmy tylko tego sami nie zepsuli, bo już pamiętamy, że parę razy udało nam się to zepsuć, na przykład przy wyborach (T. Sakiewicz, Mdw 18.06.20)

Publicysta upatruje zatem w USA swego rodzaju zbawcy i obrońcy, który uwolnił Polskę od ciężącego na niej przekleństwa i zapewnia obronę przed ewentualnymi zagrożeniami ze strony państw nieprzyjaznych. Można tę wypowiedź rozumieć jako deklarację końca historii opartej na martyrologii i początku historii opartej na sukcesach. I w tej wypowiedzi pobrzmiewa jednak, wskazywany już wyżej, ton *przestrogi dla Polski*, która mogłaby utracić tę dobrą passę na przykład na skutek błędnej decyzji wyborców¹³⁹. Zdaniem innego zwolennika koalicji rządzącej, historyka KUL, przekleństwo położenia geopolitycznego, które w przeszłości doprowadziło do rozbiorów, może być przełamane poprzez sojusze militarne i geopolityczne, takie jak Trójmorze czy Międzymorze, oraz rozwój w postaci stworzenia w Polsce hubu komunikacyjnego, gazowego czy handlowego. Te działania miałyby doprowadzić do „ostatecznego przełamania rozbiorów” (M. Ryba, Mdw 18.06.20), w czym istotną rolę odegrałby sojusz i współpraca ze Stanami Zjednoczonymi.

Cytowani wyżej dwaj zwolennicy koalicji rządzącej, podobnie jak europoseł Lewandowski, chcieliby zakończenia historii Polski jako historii klęsk i męczenników, a rozpoczęcia historii rozwoju i powodzenia. Różnica pomiędzy obiema wizjami polega na tym, że polityk PO budowanie Polski odnoszącej sukcesy opiera na przynależności Polski do Unii Europejskiej, a prawnik publicysta i historyk KUL – na bliskich więzach i współpracy ze Stanami Zjednoczonymi oraz inicjatywach regionalnych.

Dyskusja i wnioski

Pod względem ilościowym analiza odniesień do czasów historycznej utraty niepodległości lub braku suwerenności wskazuje na przewagę odwołań do drugiej wojny światowej nad mniej licznymi do okresu PRL i Pierwszej Rzeczypospolitej. Należy jednak zwrócić uwagę na odmienny kontekst i funkcję tych odniesień.

Niezależnie od swego wydźwięku emocjonalnego, pojawiające się w dyskursie wypowiedzi związane z tematyką drugiej wojny światowej mają na ogół charakter czysto praktyczny, dotyczą bowiem wydarzeń i sytuacji dziejących się współcześnie, a będących prostą konsekwencją tego, co wydarzyło się w latach 1939–1945. Okres drugiej wojny światowej

¹³⁹ Wypowiedź miała miejsce na dziesięć dni przed pierwszą turą wyborów prezydenckich w 2020 roku.

w wypowiedziach uczestników programów publicystycznych pojawia się w kontekście konkretnych problemów, jak np. sprawa ustawy 447, nowelizacji ustawy o IPN czy pomnika katyńskiego w USA. Stanowią one jednocześnie okazję dla koalicji rządzącej i jej zwolenników do uzasadniania prowadzonej przez PiS polityki historycznej, a dla przedstawicieli i sympatyków opozycji – do jej krytykowania.

W wypowiedziach odnoszących się do drugiej wojny światowej wszyscy przedstawiciele elit symbolicznych w sposób jednoznaczny wskazują na Polskę jako ofiarę niemieckiej (i radzieckiej) napaści, sprzeciwiając się relatywizowaniu odpowiedzialności Niemiec zarówno za wybuch i przebieg wojny, jak i za zagładę Żydów. Oskarżanie Polski o udział w Holokauście budzi m.in. oburzenie moralne, podobnie jak żądania wypłaty rekompensat za żydowskie mienie bezdziedziczne, wysuwane ze strony środowisk żydowskich i administracji amerykańskiej. Krytykowana przez opozycję centrowo-liberalną i jej zwolenników jest natomiast polityka pamięci oparta na martyrologii, a przez całą opozycję – sposób prowadzenia zagranicznej polityki historycznej, jako przeciwny i prowadzący do pogorszenia wizerunku i pozycji Polski na arenie międzynarodowej.

Należy przy tym podkreślić, że zarówno politykę historyczną utrzymaną w nurcie konserwatywnym (preferowanym przez koalicję rządzącą), jak i liberalnym można uznać za noszące znamiona postkolonialności. W przypadku pierwszej, postkolonialny z gruntu charakter retoryki PiS posługującej się hasłami „wstawania z kolan” czy odzyskiwania podmiotowości jest mocno zaznaczony w wypowiedziach, z kolei również postkolonialna retoryka liberalnej polityki pamięci, polegająca na przyjmowaniu na siebie współwiny np. za zagładę Żydów, została zidentyfikowana w pojedynczych, a przy tym dość umiarkowanych w tonie wypowiedziach. Oprócz opozycji „martyrologia” vs „współodpowiedzialność”, charakteryzującej oba nurty polityki historycznej, pojawia się zatem w dyskursie propozycja odejścia od martyrologii na rzecz dążenia do sukcesu, zidentyfikowana także w pojedynczych przypadkach zarówno po stronie opozycji centrowo-liberalnej, jak i zwolenników koalicji rządzącej. Obie wizje różnią się jednak, pierwsza opiera się bowiem na ścisłych związkach z Unią Europejską, a druga – na bliskim sojuszu z USA.

Z kolei, jak można domniemywać, przywoływanie czasów PRL jest związane z niewielką odległością czasową i często wciąż żywą pamięcią osobistą uczestników debaty. W dyskursie elit symbolicznych o polityce zagranicznej pamięć o latach 1944–1989 to pamięć o rządach autorytarnych i o życiu w świecie podzielonym, w cieniu dwóch bloków polityczno-militarnych i gospodarczych. To także pamięć o idei Solidarności, która narodziła się

w ostatniej dekadzie PRL. Czasy komunistyczne funkcjonują w tym dyskursie jako przestroga przed totalitaryzmem i życiem za żelazną kurtyną. W wymiarze emocjonalnym rozmówcy odwołują się zatem m.in. do strachu przed powrotem do rządów autorytarnych, a także do wstydu za sprzeniewierzenie się ideałom z początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Obie emocje pojawiają się jedynie w wypowiedziach przedstawicieli i zwolenników opozycji centrowo-liberalnej, stanowiąc pretekst do krytykowania koalicji rządzącej. Dumą natomiast napawa uczestników dyskursu okres walki o wolność, w tym tradycja i etos Solidarności.

W polskiej teorii postkolonialnej wskazuje się, że przy nawiązaniach do czasów przedrozbiorowych można odwoływać się do jednej z dwóch wizji Polski. Pierwsza jest zakorzeniona w sarmatyzmie (np. Thompson 2006), a druga w warcholstwie i samowoli szlachty, zdradzie magnatów oraz „winie ojców” za upadek Pierwszej Rzeczypospolitej (Uffelmann 2020c). W analizowanym materiale nie znalazłam wprawdzie odniesień do wizji Polski sarmackiej, ale ślady „winy ojców” widoczne są w nim bardzo wyraźnie.

W analizowanym dyskursie elit symbolicznych Pierwsza Rzeczpospolita jest przywoływana w zupełnie inny sposób niż druga wojna światowa czy lata PRL. W wypowiedziach można wprawdzie zidentyfikować pewne odniesienia do konkretnych wydarzeń z przeszłości, takich jak konfederacja targowicka czy rozbiory Polski, jednak są to wydarzenia bardzo odległe w czasie i niemające bezpośredniego związku do aktualną sytuacją, żadne też z państw, które dokonały rozbiorów, nie istnieje już w swoim dawnym kształcie. Przedstawiciele elit symbolicznych zdają się zatem odwoływać bardziej do świadomości zbiorowej, w której przechowywana jest pamięć o zdradzie i upadku Rzeczypospolitej. Pojawiają się bowiem w tych wypowiedziach tony *przestróg dla Polski* przed utratą niepodległości, a zarazem słowa potępienia dla zdrady i donosicielstwa, przy braku skonkretyzowania, w jaki sposób ta utrata niepodległości miałyby się dokonać. Przy czym kategorie *zdrady* i *donosów* nie są zarezerwowane wyłącznie dla czasów I RP, pojawiają się także w kontekście drugiej wojny światowej oraz (w pojedynczym przypadku) PRL.

Z partii dyskursu w jakiś sposób nawiązujących do Pierwszej Rzeczypospolitej wyłania się wizja Polski, której elity nie potrafią same rozwiązywać własnych sporów albo też przedkładają własne dobro (chęć utrzymania czy też odzyskania władzy) nad dobro ojczyzny, z drugiej zaś – Rzeczypospolitej zagrożonej upadkiem. Można przyjąć, że w przypadku odniesień do I RP mamy do czynienia z pewnymi schematami myślowymi, ze zinternalizowaną „winą ojców” za utratę niepodległości z końca XVIII wieku oraz strachem przed kolejnym upadkiem.

Tym katastroficznym tonom towarzyszą odwołania do dawnej chwały oraz wizja Polski jako aktualnej albo przyszłej potęgi, ale też jako przedmurza chrześcijaństwa, broniącego Europy czy całej cywilizacji zachodniej przed zagrożeniem ze Wschodu, napływem migrantów islamskich albo też idącą z Zachodu laicyzacją, ideologią liberalno-lewicową i swobodą obyczajów. Ta wizja pojawia się jednak tylko wówczas, kiedy Polska staje u boku światowego mocarstwa. Słowa prezydenta USA Trumpa, wypowiedziane podczas wizyty w Warszawie, sprawiają, że po stronie koalicji rządzącej i jej zwolenników odżywiają nadzieje na wzmocnienie pozycji Polski, jednak nie jako silnego państwa w centrum UE, ale raczej jako przeciwwagi dla państw starej Unii.

O ile w historiografii uznaje się, że odwołania do idei Polski jako przedmurza chrześcijaństwa pojawiają się w momentach szczególnie trudnych czy tragicznych dla kraju, w charakterze pocieszenia i dla dodawania otuchy (zob. np. Tazbir 1984), to w teorii postkolonialnej sięganie do czasów dawnej świetności, nawet jeśli jest ona wyimaginowana, uznaje się za cechę tożsamości postkolonialnej, ma ono bowiem stanowić formę rekompensaty dla własnej niskiej, podporządkowanej pozycji¹⁴⁰.

* * *

W kolejnym, ostatnim rozdziale rozprawy, przedstawię analizę emocjonalnego wydźwięku debaty, również w jego wymiarze ilościowym, a zatem ze wskazaniem na liczbę użyczeń terminów czy konotacji emocjonalnych.

¹⁴⁰ Zob. np.: Bhabha 2010; Thompson 2005; Bakula 2011. Fanon (2020) pisze, że dla Czarnych brak własnej historii, zwłaszcza w zestawieniu z zaawansowaną cywilizacją i dziedzictwem Białych, stanowił istotny problem, stąd poszukiwali oni śladów istnienia cywilizacji afrykańskiej, bo takie odkrycia mogły podnieść ich niską samoocenę.

Rozdział 9. Emocjonalny wymiar debaty o polityce zagranicznej

Mowa postkolonialna rozwija się w warunkach dość szczególnej opresji. Nie ma już oficjalnie kolonizatora (...), ale pozostawił on traumatyczną pamięć o sobie, instytucje, nawyki społeczne, mentalność, zwyczaje językowe, strach. To, paradoksalnie, opresja wewnętrzna. (...) Jeśli istnieje coś takiego, jak językowy obraz świata, to musi istnieć też językowy obraz świata postkolonialnego, zawierającego nieblahe narracje o dokonanej i doznanej przemocy.

Bakuła 2014, s. 16

Wprowadzenie

W dwóch poprzednich rozdziałach zaprezentowałam analizę debaty, w której podstawowymi punktami odniesienia była perspektywa zachodniocentryczna (rozdział siódmy) oraz perspektywa pamięci o przeszłości (rozdział ósmy). Wskazywałam w nich wprowadzić różne identyfikowane emocje i postawy, jednak ich dokładniejsza analiza zostanie przedstawiona poniżej. W niniejszym rozdziale dokonam zatem przeglądu emocji i postaw zidentyfikowanych w całości materiału badawczego.

Przegląd rozpoznanych emocji

W dyskursie rozpoznałam w sumie ponad sto emocji, odcieni emocjonalnych oraz postaw i zachowań¹⁴¹, jednak tylko część z nich ma znaczenie dla dyskursu o polityce zagranicznej, w tym dla dyskursu postkolonialnego i kolonialnego. Poniżej dokonam przeglądu tych najważniejszych, identyfikując liczbę wystąpień terminów emocjonalnych, podając także okoliczności ich użycia. Przedstawię także inne sposoby identyfikacji wydzźwięku emocjonalnego analizowanego materiału, takie jak: konotacje, metafory czy konteksty.

Duma/poczucie wartości

Terminy *duma* i *dumny* występują w badanym materiale w sumie pięćdziesiąt razy, z czego niemal połowa (22 wystąpienia) w skojarzeniu z narodem, Polską, polskimi symbolami, polską suwerennością czy polską historią (np.: „Tak, i wszyscy jesteśmy **dumni z polskiej suwerenności**”, D. Tusk, FpF 07.07.16; „Mogę być **dumny z bycia Polakiem** i być tolerancyjny, prawda?”, R. Mazurek, Proz 23.03.17; „Polonia, bardzo liczna zresztą w New Jersey, **była bardzo dumna z tego pomnika**”, Z. Krasnodębski, Proz 08.05.18; także m.in.: R. Biedroń, FpF 14.06.17; J. Pochanke, FpF 06.07.17; J. Lewandowski, Kni 15.02.18), a ponadto z polskimi politykami i polską polityką (S. Karczewski, GWyd 09.11.16;

¹⁴¹ Zob. Aneks 2.

M. Mastalerek, GRZ 07.02.18; A. Pocij, GWiad 26.09.18; L. Lemaniak, Mdw 13.06.19), Unią Europejską i Polakami na stanowiskach unijnych (np.: „Ja, jako Polka, ja, jako Europejka, czuję się dumna, że Polak kandyduje na tak wysokie stanowisko”, K. Gasiuk-Pihowicz, SpT 09.03.17; także np. R. Thun, GRZ 04.06.18) czy dobrymi relacjami Polski ze Stanami Zjednoczonymi (A. Macierewicz, Mdw 06.07.17; B. Lubecka, GRZ 23.06.20; A. Bielan, GWiad 23.06.20).

Oprócz terminów odwołujących się do dumy w dyskursie można zidentyfikować konotacje skojarzone z tą emocją, wskazywane już w rozdziale siódmym, takie chociażby jak *prymus* (np.: S. Neumann, SpT 14.09.16; B. Lubecka, GWyd 06.07.17). Z kolei metaforą skojarzoną z dumą, jest np. metafora Unii Europejskiej jako *klubu*, do którego należy Polska, także przywołana już wyżej (M. Kamiński, Dzw 07.12.15; J. Rostowski, GWyd 07.01.16).

Dumę można rozpoznać na podstawie porównań, jak przytaczane w rozdziale siódmym zestawienie obu pierwszych dam, polskiej i amerykańskiej, w którym korzystniej wypadła ta pierwsza (K. Ziemięć i L. Lemaniak, Mdw 13.06.19).

Przede wszystkim jednak duma jest rozpoznawana na podstawie kontekstu, można ją zatem zidentyfikować w wypowiedziach polityków koalicji rządzącej podkreślających partnerskie relacje ze Stanami Zjednoczonymi i własne osiągnięcia w ramach tych relacji (np.: M. Mastalerek, GRZ 07.02.18; A. Bielan, SpT 11.06.18). W niektórych miejscach owa duma jest skojarzona z zazdrością, kiedy istnieje podejrzenie, że druga strona sceny politycznej nie cieszy się z bardzo dobrych kontaktów pomiędzy Polską a USA (zob. niżej).

Empatia/współczucie

Terminy odnoszące się do empatii i współczucia pojawiają się w analizowanym materiale w sumie sześć razy, z czego dwa razy w kontekście pandemii (FpF 23.03.20) i reakcji społeczeństwa na kryzys w dziedzinie zdrowia publicznego, pozostałe trzy użycia nie mają większego znaczenia dla niniejszej analizy. W pojedynczym przypadku gość audycji publicystycznej odwołuje się do jednej z tych emocji w kontekście relokacji uchodźców.

No ja myślę, że to jest wielki błąd, myślę o postawie polskiego rządu, bo być może w traktatach nie jest to dokładnie napisane, że trzeba się podporządkować tego typu relokacji, ale wartości europejskie, jednak solidarność, **jednak jakieś elementarne współczucie tutaj powinno zadziałać**. (J. Staniszkis, FpF 13.06.17)

Powyższy cytat wskazuje na najczęstszą sytuację odwoływania się do empatii i współczucia w miejscach, gdzie te emocje są rozpoznawane na podstawie kontekstu, a nie użycia terminu. Na ogół bowiem chodzi o kwestie kryzysu migracyjnego, a osobą odwołującą się do

wskazanych emocji jest zwolennik (jak w powyższym cytacie) lub polityk opozycji centrowo-liberalnej, uzasadniający konieczność pomocy uchodźcom. Przy czym chodzi zarówno o pomoc udzielaną na miejscu, jak i sprowadzenie do Polski siedmiu tysięcy osób, które zgodził się przyjąć jeszcze rząd Ewy Kopacz, a z czego wycofał się rząd Beaty Szydło. W wypowiedziach tego typu rozmówcy przedstawiają opisy warunków życia ludzi, którzy w związku z wojną opuścili swoje miejsca zamieszkania oraz niebezpieczeństw, na jakie są narażeni (np.: „**oni uciekają przed wojną**, ale oni uciekają też **przed głodem**. Przed głodem, przed tym, że **dzieci marzną**”, K. Lubnauer, GWyd 09.01.16; „mają za sobą **straszne przeżycia**”, J. Ochojska, FpF 14.06.17). W niektórych przypadkach goście audycji odwołują się do nauki Kościoła albo też przypominają o pomocy, jakiej polscy emigranci doznali od Zachodu. W takich miejscach pojawiają się także elementy wskazujące na niewdzięczność Polaków i jednoczesnego zawstydzania (np. „Polska jest takim krajem, która powinna być pierwsza w szeregu w solidarności, solidaryzmu, miłości chrześcijańskiej, otwartości i tak dalej. Tymczasem **wyglądamy na kraj po prostu niewiarygodnie kuriozalny, strasznie egotyczny, zamknięty, separatystyczny (...)**. M. Środa, FpF 13.06.17; także np.: J. Lewandowski, FpF 26.08.17; B. Liberadzki, GWiad 17.06.17). Część wypowiedzi sygnalizuje także konieczność pomocy krajom, które przyjęły bardzo dużą liczbę uchodźców i zmagają się w związku z tym z kryzysem („a takie Włochy, czy Grecja muszą radzić sobie z setkami tysięcy. **Taka maleńka Malta, która jest państwem mniejszym niż miasto Warszawa, ma dziesiątki tysięcy tych imigrantów**”, A. Szejnfeld, Dzw 31.01.16; także np.: J. Buzek, FpF 25.11.16; R. Thun, Wio 29.05.18).

Z kolei w wypowiedziach przedstawicieli koalicji rządzącej także pojawia się odwoływanie do współczucia i empatii, ze wskazaniem jednak na konieczność udzielania pomocy na miejscu zamiast sprowadzania uchodźców do Polski („jesteśmy otwarci, ale **mimo wszystko ta pomoc na miejscu**. I ona jest niezwykle ważna, i ona jest przez Polskę niesiona, przez polskie organizacje, Pomoc Kościołowi w Potrzebie, Caritas, inne organizacje, ale przede wszystkim wsparte też przez polski rząd środkami”, B. Kempa, GWiad 11.09.17; także np. J. Czaputowicz, GWiad 14.02.19) z jednoczesnym ostrzeżeniem o niebezpieczeństwach, jakie wiążą się z migrantami (np. E. Witek, FpF 05.06.17).

W kontekście współczucia i empatii można w tym miejscu odnotować zidentyfikowany w dyskursie wątek dotyczący użycia stosunkowo neutralnego wyrazu „migrant” i niosącego konotacje związane z przymusowym opuszczeniem miejsca zamieszkania słowa „uchodźca” („Od początku słyszeliśmy, że na przykład cała ta milionowa fala uchodźców z Bliskiego

Wschodu to są właśnie tylko uchodźcy, prawda. Nikt nie chciał przyjąć do wiadomości, że **to jest zróżnicowana grupa osób**”, K. Szymański, SpT 26.01.16; „**mamy do czynienia nie z uchodźcami, tylko** w osiemdziesięciu, dziewięćdziesięciu procentach **imigrantami ekonomicznymi**”, Z. Kuźmiuk, Dzw 31.01.16).

Gniew/złość

W analizowanym materiale można zidentyfikować uczucia *gniewu* czy *złości* i pokrewnych im stanów, jak *wściekłość*, *nienawiść*, *zawziętość*, *mściwość* lub *zacierzewienie*, a także skojarzone z nimi do jakiegoś stopnia *złośliwość* i *małostkowość*¹⁴². O ile pierwszy termin i jego formy pokrewne w zasadzie nie występują (tylko w kurtuazyjnych sformułowaniach typu: „Niech się pan nie gniewa”), to *złość* i formy pokrewne pojawiają się sześć razy, *wściekłość* – trzynaście razy, *nienawiść* – siedemnaście razy, *zawziętość* – cztery razy, *zemsta* – sześć razy, *zacierzewienie* – pięć razy, *złośliwość* – piętnaście razy, a *małostkowość* – dziewięć razy.

Nienawiść lub wzbudzanie nienawiści jest przypisywane: rządowi i politykom PiS (A. Rzepliński, FpF 08.03.17; R. Biedroń, FpF 14.06.17; K. Piasecki, GRZ 05.01.18; R. Thun, GRZ 04.06.18; A. Smolar, Kni 27.06.18; M. Migalski, FpF 02.07.19), opozycji centrowo-liberalnej (W. Kosiniak-Kamysz, SpT 29.03.17), Polakom wobec migrantów (M. Środa, FpF 13.06.17), polskim nacjonalistom (D. Gawryluk, GWyd 07.07.17) oraz środowiskom LGBT (K. Berkowicz, SpT 20.03.19).

Rozmówcy kojarzą zacierzewienie wyłącznie z politykami opozycji centrowo-liberalnej w kontekście silnej polaryzacji politycznej i przenoszenia wewnętrznego konfliktu na forum instytucji unijnych („Znaczy to jest coś niepojętego i niebywałego dla mnie, że **ta zaciekłość i zacierzewienie** jakby powoduje, że politycy Platformy nie wyciągają, nawet nie potrafią wyciągnąć wniosków z tego, co Polacy im mówią: tak nie chcemy, byście się zachowywali. Walczyć o polską rację stanu trzeba inaczej”, Ł. Schreiber, GWiad 03.03.18; także W. Waszczykowski, GWyd 15.11.17; K. Morawiecki, SpT 20.06.18).

Małostkowość pojawia się pięciokrotnie w kontekście tzw. głosowania 27:1, kiedy rząd polski wystawił własnego kandydata na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej, Jacka Saryusza-Wolskiego, nie udzielając poparcia dotychczasowemu przewodniczącemu, czyli Donaldowi Tuskowi (FpF 06.03.17; SpT 06.03.17). O małostkowość oskarżana jest wówczas koalicja rządząca przez przedstawicieli i zwolenników opozycji centrowo-liberalnej.

¹⁴² Zob. Karwat 2006.

Wskazane emocje można także zidentyfikować na podstawie konotacji, przede wszystkim słów uważanych za obelżywe, metafor, porównań i analogii. Część z nich pokrywa się z wymienionymi przy okazji pogardy (zob. niżej), ponieważ obie emocje są ze sobą skojarzone. W tym miejscu można przywołać te, które świadczą o złośliwości ze strony polityków opozycji centrowo-liberalnej w stosunku do polityków koalicji rządzącej: „to jakaś tam mała korzyść propagandowa dla prezydenta Trumpa, który mógł **potraktować Andrzeja Dudę jako worek treningowy**”, L. Balcerowicz, FpF 20.09.18; „Mówię, zrobiło wrażenie **komiwojażera zepsutego towaru. Komiwojażera zepsutych samochodów**”, M. Kamiński, Kni 04.07.18.

Kompleksy/poczucie niższości

Terminy *kompleks(y)* czy *zakompleksiony* w znaczeniu poczucia niższości pojawiają się w dyskursie jedenaście razy: w jednym przypadku dotyczą innej nacji, w siedmiu przypadkach (a pięciu wypowiedziach) są diagnozowane przez przedstawicieli opozycji centrowo-liberalnej w stosunku do koalicji rządzącej albo Polaków – w domyśle wyborców PiS („ci, którzy tak naprawdę tej Unii Europejskiej nie traktują poważnie, nie lubią tej Unii Europejskiej, nie bardzo się czują, **bo sami mają kompleksy**, nie bardzo się czują Europejczykami”, E. Kopacz, FpF 26.06.16; także: J. Staniszkis, FpF 13.06.17; J. Lewandowski, Kni 15.02.18; A. Smolar, Kni 27.06.18; M. Kidawa-Błońska, SpT 05.03.19), w trzech natomiast na kompleksy Polaków wskazują przedstawiciele i zwolennicy koalicji rządzącej w formie neutralnej diagnozy (A. Soboń, Mdw 06.02.20) lub z postulatem ich przewyciężenia („nie powinniśmy ulegać żadnym kompleksom”, M. Horała, Mdw 18.06.20; także A. Zybertowicz, Kni 18.12.18).

W analizowanym materiale termin *poczucie niższości* nie występuje, natomiast i tę postawę, i same kompleksy można zidentyfikować na podstawie bardzo licznych konotacji, analogii, metafor oraz kontekstów przedstawionych w rozdziale siódmym (zwłaszcza w punkcie „Dominacja vs podporządkowanie”).

Pogarda/potępienie, obrzydzenie/wstręt

Terminy odwołujące się do *pogardy* występują w analizowanym materiale siedem razy, do *obrzydzenia* szesnaście razy, a do *wstrętu* pięć razy. Pierwszy z terminów pojawia się w zbliżonych kontekstach, ale używany jest przez różne strony sceny politycznej. Oto dziennikarka TVP cytuje tweeta Jacka Saryusza-Wolskiego:

Pan kiedyś takiego tweeta napisał: „**czolobitność wobec mocarstw i pogarda dla własnego siermiężnego narodu**, to też część złej historii polskiej arystokracji, opozycja w tej roli”. (D. Holecka, GWiad 28.04.17)

Z kolei zwolennik opozycji centrowo-liberalnej cytuje rzekome słowa PiS: „Tylko jeżeli mamy obóz władzy, który mówi – my jesteśmy ze zwykłym człowiekiem, którego to zwykłego człowieka te **obrzydliwe elity pogardzały**, okradały, ale przede wszystkim **pogardzały** (...)” (L. Dorn Kni 18.06.18), wskazując, w jaki sposób władza nastawia swoich wyborców przeciwko dotychczasowym elitom.

Kolejne dwa zbliżone konteksty, ale dotyczące wypowiedzi osób znajdujących się po przeciwnej stronie sceny politycznej odnoszą się do pogardy dla prawa. Sympatyk opozycji centrowo-liberalnej zarzuca PiS-owi pogardę dla Trybunału Konstytucyjnego (A. Smolar, Kni 27.06.18), natomiast europarlamentarzysta PiS mówi o sprzeczności „wobec **pogardliwego traktowania przepisów**” przez Unię Europejską (R. Legutko, Proz 31.01.20).

W przypadku *pogardy* większość identyfikacji tej emocji i pokrewnego pogardzie *potępienia* dotyczy konotacji i analogii. Jako przykład jednej i drugiej można wskazać wyrazy *zdrajca* i formy pokrewne (48 wystąpień) oraz *donos* i formy pokrewne (27 wystąpień), pojawiające się wprawdzie w rozmaitych kontekstach, same w sobie mające jednak odcień pejoratywny. W przypadku Polski i odniesień do Pierwszej Rzeczypospolitej (ale również do czasów okupacji) oba wyrazy niosą bardzo duży ładunek emocjonalny, łączący w sobie przede wszystkim właśnie pogardę i potępienie. Szczególny charakter ma także określenie *targowica*, występujące w materiale dwanaście razy. Podobne skojarzenia budzi przywoływany kilkakrotnie wyraz *szmalcownik* czy *szmalcownictwo*, pojawiający się w sumie piętnaście razy. Analogie i porównania, w których można doszukać się pogardy, dotyczą upadku Pierwszej Rzeczypospolitej, drugiej wojny światowej, ale i czasów komunizmu, kiedy to PiS jest zestawiany z władzami komunistycznymi.

Wymienione wyżej konotacje i porównania kojarzone z *pogardą* i *potępieniem*, a odnoszące się do czasów historycznych, zostały już przedstawione w rozdziale ósmym.

Przykłady pogardliwych wypowiedzi wobec osób znajdujących się pod przeciwnej stronie sceny politycznej można wskazać wiele, część z nich cytowałam w dwóch poprzednich rozdziałach. W tym miejscu warto przywołać te wypowiedzi, które odnoszą się do diagnozowanego przez polityków i zwolenników opozycji centrowo-liberalnej braku klasy u polityków PiS. Oto jeden z gości komentuje: „A ja powiem właśnie, **to jest właśnie ta nowa elita**. Ja powiem, **każdy ma takiego Suskiego, na jakiego sobie zasłużył**” (T. Nałęcz, Kni 18.06.18). Inny zwolennik opozycji centrowo-liberalnej tak ocenia polityków PiS:

To nie jest ta klasa ludzi. Ale także dlatego, i też to należy powiedzieć wprost, kiedy pani otwiera jakiegokolwiek badania opinii publicznej w Polsce w ostatnim pięciu sześciu

miesiącach, to na czele notowań są ludzie **o tej właśnie klasie**. To jest pan prezydent Duda, bardzo wysoko pani Beata Szydło (...). (A. Celiński, FpF 11.07.16)

Zachowanie jednego z członków koalicji rządzącej inny rozmówca nazywa „prostackim sztubactwem”, wskazując na szersze zjawisko: „Chociaż to oczywiście symbolizuje coś więcej, **ten syndrom Kownackiego**, to jest tak jak **syndrom Misiewicza**, to są różne aspekty tego samego” (R. Kuźniar, FpF 13.10.16).

Pośród polityków opozycji centrowo-liberalnej można zidentyfikować kilka osób, używających wyjątkowo dosadnego języka, przekraczającego nieraz granice kultury, na co zwraca uwagę dziennikarz radia komercyjnego: „Czy protokół dyplomatyczny i dobre obyczaje pozwalają na mówienie o kobiecie i szefie rządu *per* **wredny babsztyl?**” (K. Piasecki, GRZ 18.12.17). Przy tej okazji następuje wymiana zdań na temat jakości polskiej debaty politycznej, kiedy prowadzący kontynuuje: „Zdrajcy, mordy zdradzieckie kontra wredne dziadygi, wredne babsztyle”. Na co polityk PO odpowiada:

Zdradzieckie mordy, kanalie, mordercy smoleńscy. Proszę pamiętać, że my byliśmy przez lata oskarżani o zamach, współdziałaliśmy w zamachu, w morderstwie prezydenta, którego nie było. Więc proszę zacząć od tych, którzy zbrutalizowali język polskiej debaty publicznej. (R. Sikorski, GRZ 18.12.17).

W przypadku *wstrętu* niemal wszystkie wystąpienia dotyczą wypowiedzi jednego gościa. Europosłanka PO określa przy użyciu terminu *wstrętny* najpierw Marsz Niepodległości z 2017 roku (R. Thun, FpF 18.11.17), a następnie wywiad z Jackiem Saryuszem-Wolskim oraz słowa Ryszarda Czarneckiego, który porównał ją do szmalcownika (R. Thun, GRZ 01.02.18). Ta sama polityk czterokrotnie używa terminu *ohydny* (spośród dziewięciu użyczeń w całości materiału) w odniesieniu do wspomnianego marszu (FpF 18.11.17) oraz do postaci europośła Czarneckiego (GRZ 01.02.18).

Z kolei europosłanka PiS w podobnym kontekście nazywa słowa opozycji centrowo-liberalnej *ohydny*, komentując zachowanie drugiej strony sceny politycznej następująco:

To jest absolutnie niebywała, proszę pana, sytuacja, że najpierw się nakręca spór w Polsce, a potem oczekuje się od prezydium Parlamentu, że pochyli się nad sprawą między panią Thun a panem Czarneckim. To jest konflikt krajowy i to jest realizacja założenia Schetyny, który wam nakreślił taki oto plan: ulica albo zagranica. **Nie udało się wam wyprowadzić ludzi na ulice, więc próbujecie zohydzić Polskę** za granicą. (J. Wiśniewska, GWiad 09.02.18).

Wstręt i obrzydzenie można także zidentyfikować w wypowiedziach dotyczących migrantów czy uchodźców. Szczególnie pejoratywny wydźwięk ma wypowiedź dziennikarza radia komercyjnego, trzykrotnie cytującego słowa, jakie miał zamieścić w swoim tweecie polityk

PiS, co przywołałam już w rozdziale siódmym (K. Piasecki, GRZ 09.01.18, także w: GRZ 08.01.18).

Termin *obrzydzenie* i formy pochodne pojawia się w sumie szesnaście razy, używany jest przez różne strony sceny politycznej w rozmaitych kontekstach, np. w ocenie antysemityzmu, który jest nazwany „moralną obrzydliwością” (J. Gowin, GRZ 11.12.17). Cytowana wielokrotnie europosłanka PO używa terminu aż czterokrotnie:

A Merkel ohydna i jeszcze tutaj ma swoich szpiegów w Polsce, którzy też są **obrzydliwi. I obrzydza się, prawda, te Niemcy. Obrzydza się Niemcy, a w sumie to jest wycelowane po to, żeby obrzydzić tę niemiecką Unię Europejską.** I to jest nomenklatura PiS-u. I to jest to zakłamanie. (R. Thun, GRZ 04.06.18)

„Obrzydliwym” nazywa zwolennik opozycji centrowo-liberalnej wymazywanie przez PiS z historii takich postaci, jak Lech Wałęsa, Jacek Kuroń, Adam Michnik, Tadeusz Mazowiecki czy Bronisław Geremek i umieszczanie w ich miejsce Lecha Kaczyńskiego (T. Nałęcz, Kni 18.06.18). „Obrzydzenie” odczuwa też kolejny rozmówca, popierający opozycję centrowo-liberalną, tym razem dla premiera Morawieckiego (A. Smolar, Kni 27.06.18). „Obrzydliwym kłamstwem” są jednak także, tym razem dla posła PiS, słowa amerykańskiej dziennikarki na temat Polski (B. Kownacki, Wio 14.02.19).

Resentyment/ressentiment/oburzenie/obraza/uraza

Terminy skojarzone z wymienionymi emocjami pojawiają się w wypowiedziach elit symbolicznych w następującej liczbie: *resentyment* – sześć razy, *oburzenie* – trzydzieści trzy razy, *obraza* – siedemdziesiąt cztery razy, *uraza* – siedemnaście razy.

Konotacje wskazujące na resentyment to np. *krzywda* i formy pochodne (21 wystąpień), a także *niesprawiedliwość* (16 wystąpień) czy *ofiara* (65 wystąpień). Z kolei na oburzenie wskazuje użycie takich wyrazów, jak m.in. *skandal* i form pokrewnych, występujące w materiale siedemdziesiąt jeden razy, a także *hipokryzja* i form pokrewnych – czternaście razy. Do tej grupy można także zaliczyć wskazane przy *pogardzie* takie konotacje, jak *zdrada* czy *donos*.

Użycia terminu *resentyment* odnoszą się w większości do światowej polityki, a w dwóch przypadkach definiują sposób prowadzenia polskiej polityki zagranicznej, przeciwstawianej pragmatycznej polityce węgierskiego premiera, co już wskazywano wyżej („Niektórzy tego nie rozumieją, ponieważ jeśli ktoś jest za bardzo zanurzony w tym takim właśnie **sentymentalno-resentymentalnym pojmowaniu polityki**, no to wtedy on nie złapie tego, co się dzieje”, P. Kowal, GRZ 19.01.18).

Poczucie krzywdy pojawia się w różnych kontekstach: m.in. działań PiS wobec Polski (B. Arłukowicz, FpF 24.05.16; D. Gawryluk, Wio 09.04.18; M. Olejnik, Kni 27.06.18 i A. Smolar) oraz relacji podmiotów zagranicznych w stosunku do Polski (A. Werner, FpF 26.08.17; R. Thun FpF 18.11.17 i GRZ 01.02.18; B. Lubecka, GWyd 16.02.18; J. Gowin, Wio 17.05.18). W połowie przypadków użycia terminy *niesprawiedliwy* czy *niesprawiedliwość* odnoszą się do Polski (np.: K. Lubnauer, GWyd 09.01.16; S. Janecki, Dzw 20.05.16; J. Gowin, GRZ 11.12.17; B. Wildstein, GWyd 06.03.18). Z kolei większość użycia wyrazu *ofiara* dotyczy przypominania ofiar drugiej wojny światowej, zarówno Polaków, jak i Żydów.

Wszelkie formy pochodzące od *oburzenia* i *obrazy* są popularne w dyskursie i polityce zagranicznej, zwłaszcza ten drugi termin wydaje się wręcz powszechny i stosowany jest w kontekście relacji międzynarodowych, czyli obrażania partnera zagranicznego (np.: R. Trzaskowski, FpF 23.05.16; E. Kopacz, FpF 26.06.16; W. Waszczykowski, Dzw 09.11.16; R. Mazurek, Proz 15.11.16; J. Lewandowski, GWyd 25.03.17, FpF 16.11.17 i Kni 15.02.18; W. Kosiniak-Kamysz, GWyd 19.06.17; R. Thun, GWyd 31.07.17; R. Giertych, Kni 04.01.18) lub obrażania Polski i Polaków przez podmiot zagraniczny albo też obrażania się na podmiot zagraniczny (np.: G. Sroczyński i S. Janecki, Dzw 20.05.16; E. Kopacz i P. Śpiewak, FpF 26.06.16; Ł. Schreiber, FpF 16.11.17; S. Szykowski vel Sęk, GRZ 19.02.19; P. Kukiz, Kni 20.02.19), ale także krajowym, czyli obrażania Polski i Polaków przez jedną ze stron sceny politycznej (M. Małecki, FpF 24.05.16) lub polityków na siebie nawzajem (J. Pochanke, FpF 05.07.17; J. Lewandowski, FpF 16.11.17; K. Karski, GWiad 25.02.18). W narracji opozycji centrowo-liberalnej i jej zwolenników to Polska na ogół obraża inne kraje („Ale po co wy, politycy Prawa i Sprawiedliwości, obrażaliście Francję?”, P. Bejda, Mdw 06.02.20), po przeciwnej stronie sceny politycznej, także pośród opozycji narodowej i niekiedy dziennikarzy, to Polska jest obrażana (np.: „Mam nadzieję, że przez to, jak się Prawo i Sprawiedliwość skompromitowało, będziemy mieć dużo więcej w przyszłej kadencji i wtedy **uchwalimy takie prawo, które zabrania obrażania Polski**”, S. Tyszka, SpT 28.06.18; „Nie ma Pan takiego wrażenia, że zrobiliśmy wszystko i nie tylko nie zyskaliśmy nic, ale **u nas w domu zostaliśmy obrażeni przez różnych gości?**”, R. Mazurek, Proz 18.02.19). W niektórych przypadkach obie strony mówią jednym głosem („Burmistrz z kolei obraża marszałka Senatu, mówiąc o nim, że jest białym nacjonalistą”, M. Olejnik, Kni 07.05.18).

Konotacją dla *oburzenia* jest *skandal* i jego formy pochodne, pojawiający się jako epitet dla słów i zachowań polskich polityków oraz rozmaitych podmiotów zagranicznych, a także wydarzeń, publikacji medialnych i innych. *Skandalem* zatem jest określana m.in. debata

o Polsce w PE (B. Lubecka i W. Waszczykowski, GWyd 15.11.17), fakt wzięci udziału przez Różę Thun „w antypolskim filmie” (R. Czarnecki, GRZ 05.01.18), *skandalem międzynarodowym* jest nowelizacja ustawy o IPN (A. Dudek, GWyd 23.02.18), *skandaliczne* są wypowiedzi polskich ministrów („To, co mówiła pani Witek przed chwilą i co mówią politycy prawie codziennie, każdego dnia o uchodźcach, jest **skandaliczne**”, W. Frasyniuk, FpF 05.06.17; także np.: J. Lewandowski i C. Tomczyk, FpF 16.11.17) czy „odwołanie wizyty Prezydium Sejmu w Niemczech” (R. Trzaskowski, Kni 27.06.18).

Podobne konotacje wywołuje *hipokryzja*, o którą oskarżają się nawzajem różne strony sceny politycznej („Więc w tym momencie to jest **potworna hipokryzja**, że wychodzi ten człowiek i [wypowiedź urwana – BK], S. Tyszka, Kni 22.05.19; także np. D. Tarczyński, Mdw 05.07.17) lub oskarżają o hipokryzję podmioty zagraniczne (K. Szymański, SpT 31.10.17).

Dla rozpoznania wskazanych wyżej emocji istotne jest także używanie metafor i porównań albo kontekst wypowiedzi. W przypadku resentymentu jest nim np. poczucie krzywdy i niezrozumienia dla poniesionych ofiar, co widoczne było zwłaszcza w przedstawionym wyżej szczegółowo wątku dotyczącym ustawy 447. *Ressentiment* z kolei może być zidentyfikowany w materiale na podstawie kontekstu i relacji do hegemonu (zob. niżej).

Schadenfreude

Jest to emocja, której nazwa nie pojawia się w dyskursie ani razu. Nie zidentyfikowałam także ani jednego użycia jej polskiego odpowiednika, czyli *złośliwej satysfakcji*. Ze względu na specyfikę emocji za każdym razem, kiedy ją identyfikowałam, wskazówką dla mnie był kontekst. Wypowiedź musiała bowiem dotyczyć relacjonowania czy komentowania czyjegoś niepowodzenia czy porażki, nosić znamiona złośliwości, a przy tym widocznego zadowolenia czy radości z powodu zaistniałej sytuacji czy wydarzenia. W emocję tę wpisuje się także element zazdrości w stosunku do danej osoby oraz poczucia, że nie zasługuje ona na swoją pozycję czy sukces.

W dyskursie tego typu sytuacje miały miejsce przy komentowaniu sytuacji niekomfortowych, dla przeciwnika politycznego, takich jak niepowodzenie, złe potraktowanie itp. W takich przypadkach dotyczyło to w zasadzie wyłącznie polityków koalicji rządzącej, a *Schadenfreude* identyfikowałam u polityków lub sympatyków opozycji centrowo-liberalnej. Jeden z przykładów dotyczący przekomarzań Ryszarda Petru z dziennikarką Polsatu na temat „obsztorcowania” prezydenta Dudy przez Obamę, przedstawiłam już wyżej (GWyd 11.07.16), jako kolejne wystąpienie *Schadenfreude* mogę wskazać wypowiedź Grzegorza Schetyny, w której ten przewiduje, w jaki sposób zostanie potraktowany ówczesny minister spraw zagranicznych

Witold Waszczykowski podczas swojej wizyty w Waszyngtonie, w obliczu niezadowolenia administracji amerykańskiej wywołanego kwestią Trybunału Konstytucyjnego: „Czekam na takie informacje i **to nie będą przyjemne rozmowy dla ministra Waszczykowskiego w Stanach Zjednoczonych**” (GWyd 15.02.16).

Kolejnym przykładem złośliwej satysfakcji jest wypowiedź posła PO, który odnosząc się do wizyty prezydenta Francji w Polsce, zaznacza, że to dwudziesty pierwszy kraj, który odwiedził Macron. Rozmówca dodaje następnie, iż francuski prezydent wypowiedział się krytycznie o reformie polskiego sądownictwa. Po czym pyta prowadzącego: „A widział Pan minę polityków Prawa i Sprawiedliwości, w tym pana prezydenta, pana premiera? **Miny bezcenne. Miny bezcenne. Nie byli zachwyceni**” (P. Bejda, Mdw 06.02.20).

Radość i satysfakcja okazywane przez opozycję centrowo-liberalną przy okazji rozmaitych niepowodzeń koalicji rządzącej, rzeczywistych czy domniemanych, wydają się na tyle powszechnymi zachowaniami dla polskiego życia politycznego, że doczekały się uogólniającego komentarza ze strony europarlamentarzysty PiS:

Bo rzeczywiście Platforma Obywatelska od jakiegoś czasu żywi się takim urojonym masochizmem **wyszukiwania pewnych sytuacji, które coś mają źle świadczyć o Polsce i następnie cieszenia się, że coś takiego się wydarza.** (K. Karski, GWiad 25.02.18)

Strach/obawa/niepokój

Strach i jego łagodniejsze warianty w postaci *obawy* czy *niepokoj* należą do najczęściej identyfikowanych w dyskursie emocji. Termin *strach* i jego formy pochodne pojawiają się w dyskursie ponad sto razy, podobnie jak *obawa*, natomiast użycie różnych form *niepokoj* sięga niemal dziewięćdziesięciu.

Ze strachem, obawą i niepokojem jest skojarzona bardzo duża liczba konotacji, takich jak: *terrorysta* czy *terroryzm* (68 wystąpień), *zamach* (30 wystąpień), *kryzys* (134 użycia), *wojna* (ponad 300 wystąpień) czy *katastrofa* (41 wystąpień).

Atmosfera strachu poprzez wypowiedzi elit symbolicznych budowana jest w różnych obszarach, w zależności od sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, a także bieżących potrzeb politycznych. Dotyczy zatem m.in.: niepewnej przyszłości Polski, zarówno w UE, jak i w razie ewentualnego polexitu, zagrożenia wojną ze Wschodu, włączenia Polski w konflikt międzynarodowy, niekontrolowanego napływu migrantów czy uchodźców oraz zamachów terrorystycznych, wprowadzenia w Polsce ustroju totalitarnego i in.

Wstyd/zażenowanie

Jedną z częściej wspominanych i rozpoznawanych emocji jest wstyd. Sam termin w rozmaitych formach występuje w analizowanym materiale pięćdziesiąt cztery razy, jako *wstyd* (także *bezwstyd*), *wstydić się*, *bezwstydny* czy *zawstydzający*.

Terminy te pojawiają się w różnych kontekstach. Używają ich przedstawiciele i zwolennicy opozycji centrowo-liberalnej, deklarując własny wstyd lub oceniając sytuację jako zawstydzającą w związku z relacjami PiS z UE i USA albo wizerunkiem Polski za granicą (B. Arłukowicz i P. Marciniak, FpF 24.05.16; A. Olechowski, GWyd 08.07.16 i FpF 06.03.17; J. Pochanke, FpF 12.07.16; J. Lewandowski, FpF 16.11.17; M. Kierwiński, SpT 20.12.17; R. Petru, GRZ 22.12.17; R. Thun, GWyd 07.02.18; J. Najder, Kni 18.09.18; G. Schetyna, GRZ 24.01.20). *Wstyd* został użyty także we frazie *pedagogika wstydu* (M. Olejnik, Kni 14.02.18; M. Błaszczak Gwiad 07.05.18).

Co ciekawe, politycy czy zwolennicy koalicji rządzącej raczej nie deklarują wstydu, wręcz przeciwnie (M.J. Chodakiewicz, Mdw 05.07.17; M. Morawiecki, Mdw 06.07.17; K. Ziemięć i L. Lemaniak, Mdw 13.06.19). Wyjątkiem jest tu przytaczana wyżej wypowiedź Lidii Lemaniak (Mdw 13.06.19), która przyznaje, że odczuwała wstyd, kiedy prezydent Komorowski reprezentował Polskę za granicą. Natomiast wstyd przypisuje PiS-owi polityk pozycji narodowej („**Prawu i Sprawiedliwości jest wstyd**. Jest po prostu wstyd. Pan Jaki, pani Mazurek jeszcze parę miesięcy temu mówili, że ani kroku wstecz. Ustawa jest doskonała, tak. Sami sobie wczoraj zaprzeczyli, podnosząc rękę za”, S. Tyszka, SpT 28.06.18). Ów brak wstydu u polityków koalicji rządzącej zauważa natomiast były polityk, zwolennik opozycji centrowo-liberalnej, aż czterokrotnie używając terminu *bezwstyd* i *bezwstydny* w odniesieniu do zachowania PiS wobec UE (L. Balcerowicz, FpF 28.06.16).

Jedna z rozmówczyń wstydi się za obie strony polskiej sceny politycznej w związku z ich zachowaniem na forum Unii Europejskiej („**To jest żenujące**. I naprawdę, w takim wymiarze po **prostu za tego typu dialogi się wstydzę**, bo rzeczywiście, **inną klasę politycy powinni pokazywać**. Jeśli chodzi szczególnie właśnie o opinię o własnym kraju”, A. Ścigaj, Mdw 01.02.20).

Ze wstydem, odczuwanym lub wywoływanym, skojarzone są także w różny sposób inne terminy i ich wyrazy pochodne, identyfikowane w materiale, jak: *kompromitacja* (118 wystąpień), *obciach* (4 wystąpienia), *ośmieszyć* (7 wystąpień), *poniżyć* (3 wystąpienia), *upokorzyć* (20 wystąpień) czy *żenada* (12 wystąpień).

Oprócz deklarowania wstydu w analizowanym materiale można zidentyfikować zawstydzanie Polaków ze strony opozycji centrowo-liberalnej i jej zwolenników, wskazywane już wyżej, m.in. w związku z: odmową przyjęcia uchodźców (np. A. Szejnfeld, Dzw 31.01.16), brakiem poczucia więzi ze wspólnotą europejską (np. A. Kwaśniewski, FpF 26.11.15), brakiem wdzięczności dla Zachodu (np. J. Lewandowski, FpF 26.08.17) oraz brakiem poszanowania dla odzyskanej wolności (np. J. Staniszkis, FpF 13.06.17 i Kni 09.07.18).

Zazdrość/zawiść

W analizowanym materiale różne formy terminu *zazdrość* pojawiły się osiem razy, natomiast *zawiść* dwa razy. Jeśli chodzi o drugą ze wskazanych emocji, to wystąpiła w identycznym kontekście, a mianowicie przy piętnowaniu zachowań opozycji centrowo-liberalnej wobec rządzących („Nie wolno nosić w sobie zawiści, która powoduje, że jesteśmy zaślepieni”, W. Kosiniak-Kamysz, SpT 29.03.17; **„opozycja nie potrafi powstrzymać się od jakiejś zawiści, zazdrości, że to kolejny sukces rządu Prawa i Sprawiedliwości, kolejny sukces prezydenta, który wywodzi się ze Zjednoczonej Prawicy”**, M. Małecki, Mdw 07.11.19). W drugim cytacie pojawiła się także *zazdrość*.

Oba przywołania wskazują na najbardziej powszechną identyfikację emocji za pomocą terminów i kontekstu. Zazdrość jest zarzucana opozycji centrowo-liberalnej i u niej rozpoznawana w związku z sukcesami rządu Prawa i Sprawiedliwości. Chodzi tu głównie o relacje ze Stanami Zjednoczonymi, czego dotyczyły przytoczone wyżej słowa posła PiS Macieja Małeckiego (w tym konkretnym przypadku odnosiły się do zniesienia obowiązku wizowego dla Polaków przy wjeździe do USA).

Na identyfikowaną zazdrość wskazują też określone konotacje, czego przykładem mogą być słowa polityka koalicji rządzącej Adama Bielana, wypowiedziane w tym samym kontekście, czyli zniesienia wiz: **„To jest żalotne i małostkowe, że ci politycy nie potrafią docenić sukcesu** pana prezydenta Andrzeja Dudy i rządu również pana Mateusza Morawieckiego” (Mdw 07.11.19). Wskazywanie na zazdrość lub podejrzenie zazdrości po stronie opozycji z powodu bardzo dobrych relacji i kontaktów PiS z USA pojawia się także w innych wypowiedziach (m.in.: B. Lubecka, GWyd 06.07.17; K. Ziemięć, GWiad 26.09.18; M. Olejnik, Kni 24.06.20). Jeden z polityków koalicji rządzącej z tego samego powodu podejrzewa także o tę emocję inne kraje w stosunku do Polski (P. Mucha, GRZ 17.01.20).

Z kolei na uczucie zazdrości w związku z dobrymi relacjami opozycji centrowo-liberalnej w instytucjach UE wskazuje polityk PO:

Ponieważ, jakie jest lepsze miejsce, gdzie ja mogę się spotkać w ciągu tego samego miejsca z szefem Komisji Europejskiej, z szefem Rady Europejskiej, z szefem Parlamentu Europejskiego. PiS, oni nawet nie potrafią wybrać swojego przedstawiciela na szefa małej komisji w Parlamencie Europejskim. **I zazdrozczą nam tych relacji** (R. Trzaskowski, Wio 10.07.19)

Dyskusja i wnioski

W literaturze z obszaru teorii postkolonialnej wskazuje się na pewne emocje i postawy charakterystyczne dla tożsamości postkolonialnej, takie jak poczucie niskiej wartości, bierność, resentment (*ressentiment*), wstyd, a także na dumę odczuwaną ze względu na rzeczywistą lub wymaginowaną przeszłość ojczyzny.

W analizowanym materiale rozpoznałam liczne emocje i postawy, wskazujące na orientację uczestników dyskursu wobec hegemonia oraz na ich relacje w stosunku do oponentów politycznych lub partii znajdujących się po przeciwnej stronie sceny politycznej. Zgodnie z teoriami socjologii emocji, zaprezentowanymi w rozdziale czwartym, określone emocje są powiązane ze statusem lub stanowią efekt jego zmiany. Część z tych emocji może stanowić potwierdzenie występowania pośród elit symbolicznych tożsamości postkolonialnej i peryferyjnej.

Dumę zidentyfikowałam zarówno w dyskursie koalicji rządzącej, jak i opozycji. I w obu przypadkach w podobnych sytuacjach, gdy spełniają oczekiwania hegemonia (PiS wobec USA, a opozycja centrowo-liberalna wobec USA i UE), ale także kiedy podnoszą swój status przez bliski kontakt z hegemonem: dobre i częste relacje z prezydentem USA w przypadku PiS albo też zajmowanie wysokiego stanowiska w strukturach unijnych w przypadku PO czy Nowoczesnej. Opozycja postkomunistyczna również wskazuje na oba centra, przy czym podkreśla z dumą, że to za rządów SLD Polska przystąpiła do Unii Europejskiej. Jednocześnie wspomina o swoich dobrych i bliskich relacjach ze Stanami Zjednoczonymi, jako ich ówczesny zaufany sojusznik.

Utrata statusu wywołuje u uczestników debaty wstyd. Dla opozycji centrowo-liberalnej i jej sympatyków wysoki status wiąże się z obecnością Polski w Unii Europejskiej i przynależnością do cywilizacji zachodniej. PiS poprzez konflikt z Unią powoduje, że elity o orientacji centrowo-liberalnej tracą swój status, co prowadzi do odczuwania z jednej strony wstydu wobec instytucji i elit unijnych, a z drugiej – złości i pogardy wobec PiS. Opozycja centrowo-liberalna i jej zwolennicy prowadzą także dyskurs zawstydzający wobec Polaków, wskazujący na ich egoizm i niewdzięczność wobec Zachodu oraz brak poszanowania dla odzyskanej wolności i zasad demokracji.

Z kolei w wypowiedziach przedstawicieli i zwolenników koalicji rządzącej nie odnotowałam ani jednego przypadku ujawniania wstydu, ani wobec UE, ani USA. Dawny wstyd wobec Zachodu deklaruje tylko jedna zwolenniczka PiS, i to z powodu byłego prezydenta, który jej zdaniem nie przystawał do standardów zachodnich. Brak wstydu może oznaczać, że PiS nie utożsamia się z Unią Europejską i nie darzy jej szacunkiem, nie jest ona zatem dla tej partii ani autorytetem, ani punktem odniesienia. Liczne upokorzenia ze strony instytucji unijnych budzą natomiast u przedstawicieli i sympatyków koalicji rządzącej resentyment i złość. Z kolei doznawane, także liczne, upokorzenia ze strony USA nie wywołują na ogół żadnej reakcji, pokrywane są dyplomatycznym milczeniem lub tłumaczeniem hegemonu. Bierność oraz przyzwolenie na poniżanie wskazywałaby w tym przypadku raczej na występowanie mentalności niewolniczej (*ressentiment*).

Strach jest emocją uniwersalną dla wszystkich sił politycznych. Przede wszystkim jest to strach kojarzony z różnymi zagrożeniami, w tym także (w tamtym okresie nie do końca uzasadniony) strach przed utratą niepodległości. Widać to w nawiązaniach do Pierwszej Rzeczypospolitej i we wciąż żywej, mocno zakorzenionej w zbiorowej świadomości, wizji upadku kraju. W przypadku PiS obawy wzbudza możliwość „wchłonięcia” Polski przez Unię Europejską poprzez stanie się częścią federacji i utrata w związku z tym tożsamości narodowej. Dla opozycji centrowo-liberalnej natomiast strach skojarzony jest ze zmarginalizowaniem czy wyrzuceniem z Unii lub jej opuszczeniem (*polexit*), a zatem znalezienie się na peryferiach UE czy też poza nią, w strefie pomiędzy Wschodem a Zachodem.

Identyfikowane w dyskursie reakcje emocjonalne każą domniemywać, że rację mają politycy i sympatycy opozycji centrowo-liberalnej, oceniając stosunek PiS do Unii Europejskiej jako oparty na interesach czy korzyściach, a nie na poczuciu więzi. Uwagi prezydenta o wyimaginowanej wspólnotcie, ale też brak poszanowania dla symboli unijnych (flaga) także nie wskazują na istnienie autentycznej relacji emocjonalnej. Z dyskursu wyłania się rzeczywisty cel koalicji rządzącej. Jest nim mianowicie budowa „komplementarnej” Unii, a zatem „drugiego płuca” Europy, umieszczonego w Europie Środkowo-Wschodniej. Gdyby pójść nieco dalej we wnioskach i powołać się na szczególnie silne reakcje emocjonalne na odległą, wydawałoby się, historycznie, ale już nie mentalnie kwestię upadku Pierwszej Rzeczypospolitej oraz na przypisywanie Polsce misji cywilizacyjnej i roli przedmurza chrześcijaństwa, to można by stwierdzić, że PiS chce w ten sposób niejako odbudować utraconą z „winy ojców” Pierwszą Rzeczpospolitą.

Opozycja centrowo-liberalna i jej sympatycy ujawniają swój niższy status i podporządkowaną pozycję, odczuwając dumę i wstyd w relacjach z Zachodem, pomimo deklarowania równorzędnych relacji wszystkich państw tworzących wspólnotę europejską, w tym Polski. O uznaniu własnej podrzędnej i podporządkowanej pozycji elit symbolicznych o orientacji centrowo-liberalnej świadczy także idealizowanie Unii oraz unikanie krytyki pod jej adresem. Jeśli chodzi natomiast o resentyment, to jako oburzenie moralne pojawia się u wszystkich sił politycznych w reakcji na atak na Polskę i polskie symbole. PiS odczuwa tę emocję także wobec UE, uznając, że niesłusznie naruszane jest prawo koalicji rządzącej do suwerennych decyzji w obszarze reformy wymiaru sprawiedliwości czy polityki migracyjnej.

Schadenfreude wywołują u opozycji centrowo-liberalnej i jej zwolenników niepowodzenia PiS w relacjach z podmiotami zagranicznymi. Szczególnym obiektem zainteresowania jest w tym przypadku zwłaszcza polski prezydent, spotkający się z licznymi kpinami. Nieco inaczej wygląda reakcja całej opozycji, kiedy na arenie międzynarodowej kompromitowana jest Polska albo podważana jest ogólnie przyjęta wizja i interpretacja polskiej historii. Wówczas reakcją elit opozycyjnych jest także oburzenie na atakującego oraz złość skierowana na PiS za doprowadzenie do tego typu sytuacji.

W dyskursie pojawia się jeszcze jedna forma resentymentu, a mianowicie opozycji centrowo-liberalnej i jej sympatyków wobec koalicji rządzącej. Uwidacznia się ona poprzez zespół różnych emocji, takich jak oburzenie, pogarda i *Schadenfreude*. Zwłaszcza ta ostatnia emocja stanowi tu pewną wskazówkę. Podłożem dla resentymentu może być bowiem uznanie o czyichś niezasłużonych korzyściach (zob. Wolf 2018). PiS jest w opinii środowisk związanych z opozycją centrowo-liberalną niegodny posiadania władzy, co budzi z jednej strony złość, z drugiej zaś bezsilność oraz takie emocje, jak *Schadenfreude* czy pogarda, które można wiązać z resentymentem. Negatywne emocje ze strony środowisk kojarzonych z opozycją centrowo-liberalną są też kierowane wobec osób, które obdarzyły PiS tą „niezasłużoną” władzą, stąd z jednej strony pojawia się pogarda wobec elektoratu tej partii, z drugiej zaś występują próby odbierania legitymacji do sprawowania władzy, na przykład poprzez wskazywanie na zbieg okoliczności, dzięki któremu PiS uzyskał w 2015 roku samodzielną większość w parlamencie. Z kolei *Schadenfreude*, podobnie jak wcześniej wstydu, nie rozpoznałam w wypowiedziach przedstawicieli koalicji rządzącej i jej zwolenników, co przypuszczalnie wiąże się z posiadaniem władzy przez PiS, a w związku z tym – brakiem warunków dla wystąpienia takiego stanu emocjonalnego.

Zakończenie

Dyskurs elit jako dyskurs postkolonialny i peryferyjny

Przedmiotem moich badań była analiza dyskursu o polityce zagranicznej w latach 2015–2020. Cel, jaki sobie postawiłam, polegał na identyfikacji sposobu, w jaki elity symboliczne konstruują w tym dyskursie tożsamość zbiorową (narodową) Polaków. Podejściem teoretycznym zastosowanym w badaniach była perspektywa postkolonialna w jej polskiej odmianie, a zatem, zakładająca, że: (1) Polska była ofiarą podbojów kolonialnych, które odcisnęły piętno na pamięci i tożsamości zbiorowej Polaków; (2) Zachód odgrywa wobec Polski rolę hegemonu zastępczego, będącego źródłem wiedzy, norm i wartości, a także standardów cywilizacyjnych, do których Polacy aspirują.

Pierwsze z ww. założeń umożliwiło mi poszukiwanie w dyskursie wszelkich odwołań do wiedzy i pamięci o przeszłości, dotyczącej kolejnych okresów utraty niepodległości czy suwerenności, czy wręcz przeciwnie – do okresów dawnej chwały i świetności. Drugie z kolei stało się podstawą do identyfikowania w debacie „mentalnej mapy świata”, w tym umiejscowienia na niej Polski, zwłaszcza wobec Wschodu i Zachodu, a także w stosunku do obu hegemonów, czyli Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej. Wiązało się to z deklarowaniem w wypowiedziach uczestników audycji publicystycznych identyfikacji z Zachodem i cywilizacją zachodnią, a przy tym – ujawnianiem relacji dominacji i podporządkowania, w których podmiotami dominującymi są USA i UE, a podmiotem podporządkowanym Polska. Istotnym elementem okazało się także rozpoznanie występujących w dyskursie par opozycyjnych charakteryzujących Zachód wobec Wschodu czy centrum wobec peryferii, jak „dojrzałość” przeciwstawiana „dzieciństwu”, „nowoczesność” – „zacofaniu” czy „emocjonalność” – „racjonalności”.

Pierwsze dwa z czterech postawionych przeze mnie pytań badawczych brzmiały: W jaki sposób polskie elity symboliczne w dyskursie o polityce zagranicznej konstruują tożsamość zbiorową (narodową)? oraz Czy tożsamość tę można uznać za postkolonialną lub peryferyjną?

Odpowiadając na powyższe pytania, mogę jednoznacznie ocenić analizowany dyskurs elit symbolicznych jako noszący w wielu partiach znamiona dyskursu postkolonialnego, a zarazem peryferyjnego. I taką też tożsamość zbiorową (narodową) ów dyskurs konstruuje. Polska i Polacy są nim przedstawiani w relacjach dominacji i podporządkowania jako podmioty o niższej pozycji, podporządkowane i zależne od Zachodu. Uderza przy tym wielość różnego

rodzaju określeń czy metafor ujawniających owe relacje, obejmujących m.in. dyscyplinowanie, zastraszanie, stosowanie podwójnych standardów czy poniżanie.

Definiowana podrzędna pozycja dotyczy nie tylko wymiaru politycznego, ekonomicznego, militarnego czy technologicznego, ale także, a może przed wszystkim, tożsamościowego. Ujawnia się w bowiem w dyskursie głęboki kompleks niższości polskich elit symbolicznych wobec Zachodu, traktowanego przez nie jako autorytet i głos mający moc rozstrzygania sporów wewnętrznych. Tożsamość zbiorowa (narodowa) jest konstruowana na bazie par opozycyjnych charakterystycznych dla centrum i peryferii. Dyskurs ujawniający relacje dominacji i podporządkowania jest przy tym ściśle sprzężony z wewnętrzną polaryzacją polityczną, a zatem jego integralną częścią jest wzajemne poniżanie, deprecjonowanie, ośmieszanie lub też chwalenie (samego siebie) i okazywanie dumy wobec politycznego oponenta w relacji do hegemonu.

To stanowi już częściową odpowiedź na trzecie z postawionych pytań badawczych, które brzmiało: Jakie emocje wyrażają i do jakich emocji odwołują się polskie elity symboliczne w dyskursie o polityce zagranicznej? Otóż w debacie można zidentyfikować rozmaite kategorie emocji, z których najważniejsze to: strach, duma, wstyd, złość, pogarda, *Schadenfreude* i resentment. Emocje te są rozpoznawane w różnych kontekstach i relacjach. Generalnie można jednak stwierdzić, że wymiar emocjonalny dyskursu jest efektem podrzędnej pozycji Polski oraz postkolonialnej tożsamości polskich elit. Ujawniane i rozpoznawane emocje są bowiem związane, po pierwsze, z orientacją na jeden z dwóch ośrodków zagranicznych (USA albo UE), po drugie – z uzgadnianiem własnego statusu w relacjach z hegemonem, a po trzecie wreszcie – na wewnętrznej rywalizacji przy użyciu hegemonów.

Odpowiadając na ostatnie pytanie badawcze, które brzmiało: Jakie różnice występują w obrazie Polaków konstruowanym przez elity symboliczne w zależności od przynależności partyjnej lub sympatii politycznych uczestników audycji publicystycznych?, trzeba stwierdzić, że dwie główne siły polityczne, czyli koalicja rządząca oraz opozycja centrowo-liberalna oraz ich sympatycy, konstruują dyskursywnie podrzędna pozycję Polski. Przy czym występują tu różnice zarówno w poziomie podporządkowania, jak i artykułowanych żądaniach podmiotowości. Dyskurs pozbawiony wskazanych wyżej cech dotyczy niektórych byłych polityków lub ekspertów. Warto także wspomnieć o roli dziennikarzy będących gospodarzami programów publicystycznych. Otóż są oni niewątpliwie uwikłani w spory polityczne, co ujawnia się w ich stronniczości. Dotyczy to przede wszystkim stacji TVP i TVN, z których pierwsza wpisuje się w narrację koalicji rządzącej, a druga – opozycji centrowo-liberalnej.

Ponadto, prowadzący starają się w debacie o podnoszenie temperatury sporu politycznego pomiędzy uczestnikami audycji czy też prowokowanie rozmówców poprzez stawianie pytań o dużym ładunku emocjonalnym, niekiedy wręcz obraźliwych czy napastliwych.

Szczególne miejsce w dyskursie zajmują odwołania do różnych okresów historycznych, w których Polska utraciła niepodległość lub była państwem niesuwerennym. Otóż pojawiają się w wypowiedziach nawiązania zarówno do Pierwszej Rzeczypospolitej, jak i drugiej wojny światowej czy PRL. Jednak z każdym z tych przywołań wiążą się inne konteksty i emocje. O ile Polska w kontekście drugiej wojny światowej jest oceniana jednoznacznie, jako ofiara, stąd dominującą reakcją na kwestionowanie tej opinii jest oburzenie moralne, to już reakcje i emocje skojarzone z wizjami upadku Pierwszej Rzeczypospolitej są odmienne. Siła ujawnianych emocji po obu stronach sceny politycznej wskazuje na wciąż żywy i przechowywany w pamięci zbiorowej obraz upadku Pierwszej Rzeczypospolitej. Można domniemywać, że współczesne polskie elity symbolicznie nadal odczuwają w jakimś stopniu wstyd i poczucie winy za utratę niepodległości w 1795 roku. Potwierdzałyby to diagnozę Thompson, że Polacy zinternalizowali winę za upadek I RP, przypisywaną im przez zaborców.

Pierwsza Rzeczpospolita pojawia się także w wersji pozytywnej, jako mocarstwo będące przedmurzem chrześcijaństwa, do czego współczesna Polska w dyskursie koalicji rządzącej aspiruje, zwłaszcza w kontekście toczącej się wojny cywilizacji, napływu migrantów i uchodźców oraz odejścia Zachodu od wiary chrześcijańskiej i tradycyjnych wartości.

Okres PRL kojarzy się elitom natomiast z rządami autorytarnymi, stąd opozycja wykorzystuje tego typu odniesienia do krytyki pod adresem PiS. Niepokój części elit w kontekście czasów komunistycznych budzi natomiast odtwarzanie porządku dwubiegunowego świata.

„Postkolonialna mentalność polskich elit”

Na podstawie przeprowadzonych badań mogę stwierdzić, że w dyskursie z lat 2015–2020 znalazły potwierdzenie diagnozy Thompson, która za czasów rządów PiS w latach 2005–2007 wskazywała na takie cechy polskich elit, jak kompleks niższości i uległość wobec Zachodu, skarżypoctwo, pogarda dla zwykłych ludzi czy zajmowanie się przez polityków sprawami nieistotnymi, a pomijanie spraw ważnych dla kraju. Pierwszą można rozpoznać w powszechnych w dyskursie relacjach dominacji i podporządkowania. Kolejną – w podejmowanych w debacie kwestiach tzw. donosów opozycji centrowo-liberalnej oraz przypominaniu przez nią podobnej aktywności po stronie PiS, kiedy ten znajdował się w opozycji. Identyfikowana pogarda uczestników audycji publicystycznych o orientacji centrowo-liberalnej jest skierowana m.in.

do wyborców koalicji rządzącej. Na podstawie wypowiedzi różnych stron polskiej sceny politycznej ujawnia się obraz elit skupionych na prowadzeniu wewnętrznej walki politycznej, małostkowych, koncentrujących się na wyszukiwaniu niepowodzeń drugiej strony i deprecjonowaniu przeciwnika politycznego. Kwestie ważne dla państwa i przyszłości Polski są natomiast niejednokrotnie zaniechane, widać także brak umiejętności przewidywania długofalowych skutków zarówno podejmowanych, jak i zaniechanych działań.

Wielość głosów

Przedstawiona powyżej analiza i interpretacja dyskursu elit symbolicznych nie jest wolna od pewnych uproszczeń, bowiem ani opozycja centrowo-liberalna, ani koalicja rządząca nie są grupami homogenicznymi, a dyskurs poszczególnych jego uczestników należących do tej samej partii czy wyznających zbliżone poglądy polityczne, może się mocno różnić. PSL jest na pewno bardziej koncyliacyjne niż PO, a SLD prezentuje poglądy bardziej niezależne, np. pod względem krytyki UE. Niewątpliwie można wskazać w tym dyskursie głównych ideologów narodowych lub unijnoeuropejskich, których głos jest silniejszy i częściej dotyka spraw tożsamościowych. Poza tym dyskurs zmienia się w czasie w zależności od aktualnej sytuacji. Trzeba bowiem pamiętać, że w okresie objętym analizą odbyły się aż cztery kampanie wyborcze (samorządowa, do Parlamentu Europejskiego, parlamentarna i prezydencka) i każda z nich wiązała się zawieraniem mniej lub bardziej trwałych sojuszy oraz dostosowywaniem dyskursu do aktualnych potrzeb politycznych. Warto także zwrócić uwagę, że w dyskursie uczestniczą dwa środowiska, ujmowane łącznie jako opozycja narodowa, niemające wówczas jeszcze za sobą udziału w sprawowaniu władzy, mogą one zatem z jednej strony prezentować stanowiska bardziej radykalne, z drugiej zaś nie są rozliczane z prowadzonej wcześniej polityki i jej efektów. Stąd ocena całościowa stanowi pewne uśrednienie, nieuwzględniające niuansów różniących poszczególne dyskursy.

Jeśli chodzi o analizę wymiaru emocjonalnego, to trzeba brać pod uwagę fakt, że mamy w dużej mierze do czynienia z politykami, a ich występowanie w mediach stanowi część wykonywanej przez nich pracy, co obejmuje również udawanie i ukrywanie emocji. Z kolei, prowadzący program mają na celu wzbudzenie emocji w dyskursie, zwiększa to bowiem oglądalność czy słuchalność audycji publicystycznych. Niezależnie od rzeczywistych intencji i emocji gospodarzy i gości, widz lub słuchacz otrzymuje pewien przekaz zawierający określoną treść i skojarzony z tą treścią ładunek emocjonalny, a te wpływają na poglądy odbiorców oraz na konstruowanie i utrzymywanie ich tożsamości. Kwestia wpływu mediów pozostaje już jednak poza obszarem mojego zainteresowania i badania.

To, co łączy i to, co dzieli

Gdyby szukać tego, co łączy dyskurs tożsamościowy elit symbolicznych, to niewątpliwie, niezależnie od rzeczywistych intencji, niemal każdy z wypowiadających się gości i prowadzących, jeśli jest to tematem rozmowy, deklaruje dumę z bycia Polakiem. Niemal każda z takich osób twierdzi również, że dobro Polski leży jej na sercu. Jednak sposób definiowania owego dobra jest już w dużej mierze uzależniony od orientacji politycznej.

Niewątpliwie wspólna dla elit jest interpretacja historii drugiej wojny światowej, czyli jednoznaczna ocena, że Polska była jej ofiarą. Łączy także opinia, że zdrada kraju jest czymś nagannym, bowiem politycy opozycji centrowo-liberalnej reagują na tego typu oskarżenia oburzeniem. Wprawdzie dla polityka etykieta zdrajcy (narodowego) jest wyjątkowo niekorzystna, jednak siła reakcji skłania do podejrzeń, tym bardziej że te odwołania dotyczą upadku Pierwszej Rzeczypospolitej, że w pamięci i świadomości zbiorowej przechowała się pamięć o zdrajcach, którzy doprowadzili do utraty niepodległości ojczyzny.

Jednak wizja przyszłej Polski w ramach UE jest inna, tak jak odmienna jest wizja patriotyzmu. Ten bowiem w wersji PiS, utrwalany przez konserwatywną politykę historyczną, uznawany jest przez drugą stronę sceny politycznej za przestarzały, a zatem nieprzystający do współczesności i nowych wyzwań. Wizje mocarstwowe z kolei są ośmieszane. Opozycja centrowo-liberalna widzi Polskę jako część sfederalizowanej Unii, silnego superpaństwa, które mogłoby rywalizować ze Stanami Zjednoczonymi i w którym Polska zajęłaby miejsce, obok Niemiec i Francji, jako jeden z trzech najważniejszych krajów UE.

Dysfunkcjonalność dyskursu?

W literaturze przedmiotu wskazuje się na niską jakość debaty publicznej i dysfunkcjonalność polskiego dyskursu publicznego (np.: Czyżewski, Dunin i Piotrowski 2010; Czyżewski, Kowalski i Piotrowski 2010; Kochan 2017; Nowicka-Franczak 2022). Dyskurs publiczny bowiem powinien spełniać określone funkcje, które w przypadku polityki zagranicznej mają na celu uzgadnianie stanowisk dotyczących prowadzenia takiej polityki zagranicznej, aby służyła ona polskiej racji stanu. I taki wniosek o stanie polskiej debaty można też wysnuć na podstawie analizy dyskursu medialnego elit symbolicznych o polityce zagranicznej. W badanym materiale występują cechy świadczące o dysfunkcjonalności dyskursu publicznego, a zatem: bardzo duża emocjonalność, stronniczość dziennikarzy, i to zarówno telewizji publicznej, jak i komercyjnej, rozmowy prowadzone przez gospodarzy audycji w sposób wzmacniający polaryzację polityczną, nieprowadzący do uzgadniania stanowisk czy dochodzenia do konsensusu.

Ponieważ jednak mamy do czynienia z dyskursem noszącym znamiona postkolonialnego, to i jego funkcje czy też dysfunkcje przynoszą rezultat odmienny od zakładanego. Dyskurs postkolonialny nie służy bowiem umacnianiu suwerenności i podmiotowości danego państwa, ale z jednej strony ośrodkom zagranicznym, z drugiej zaś – elitom peryferyjnym. W przypadku Polski ów dyskurs konstruuje i utrwala tożsamość narodu o podrzędnej i podporządkowanej pozycji, po pierwsze – Europejczyków drugiej kategorii, którzy muszą przyjąć wszystkie standardy, normy i wartości Zachodu; a po drugie – kraju podległego Stanom Zjednoczonym, poniżanego przez jego urzędników, będącego zakładnikiem własnego bezpieczeństwa, ale czerpiącego dumę z pochwał ze strony hegemonia oraz utrzymywania z nim bliskich kontaktów.

Bibliografia

- ADOM, MNIE. 2018. *USA o ustawie o IPN: Nowelizacja potwierdza przywiązanie Polski do wolności słowa*. 28 czerwca. <https://www.tvp.info/37846794/usa-o-ustawie-o-ipn-nowelizacja-potwierdza-przywiazanie-polski-do-wolnosci-slowa> [dostęp: 10.02.2023].
- akw//rzw. 2019. „*Nie ma przypadku*” vs „*organizator wyszedł z roli*”. *Echa antykościelnych słów sprzed wykładu Tuska*. 5 maja. <https://tvn24.pl/polska/leszek-jazdzewski-wystapil-na-uw-przed-tuskiem-politycy-komentuja-ra932908-2310866> [dostęp: 09.02.2023].
- Albrecht, Monika, 2020a. Introduction: Postcolonialism cross-examined. Multidirectional perspectives on imperial and colonial pasts and the neocolonial present. W: *Postcolonialism cross-examined*, red. Monika Albrecht. London – New York: Routledge, s. 1–47.
- Albrecht, Monika, red. 2020. *Postcolonialism cross-examined*. London – New York: Routledge.
- Ambasadorowie USA w Polsce*. <https://pl.usembassy.gov/pl/embassy-consulate-pl/ambasada-usa-w-warszawie/ambasadorowie-usa-w-polsce/> [dostęp: 11.02.2023].
- Amerykańska dziennikarka*. 2019. *Amerykańska dziennikarka zostanie wydalona z Polski? Jej słowa wywołały skandal. 14 lutego*. <https://wiadomosci.radiozet.pl/polska/Tyszka-zlozylwniosek-o-wydalenie-z-Polski-amerykanskiej-dziennikarki-po-slowach-o-polskim-rezimie> <https://wiadomosci.radiozet.pl/polska/Tyszka-zlozylwniosek-o-wydalenie-z-Polski-amerykanskiej-dziennikarki-po-slowach-o-polskim-rezimie> [dostęp: 14.02.2023].
- Anderson, Benedict. 1997. *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*. Przekład Stefan Amsterdamski. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Andrzej Duda o UE*. 2018. *Andrzej Duda o UE: Wyimaginowana wspólnota, z której dla nas niewiele wynika*. 11 września. <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/580955,prezydent-andrzej-duda-ue-wyimaginowana-wspolnota-lezajsk.html> [dostęp: 02.04.2023].
- Andrzejewski, Piotr. 2017. O zasadności stosowania teorii postkolonialnej w badaniach nad historią Europy Środkowej na przykładzie Polski i Niemiec. *Rocznik Polsko-Niemiecki* 25 (2), 69–84.
- Armstrong, John A. 1982. *Nations before nationalism*. Chapel Hill: The University of North Carolina Press.
- Arnett, Jeffrey Jensen. 2002. The psychology of globalization. *American Psychologist* 57 (10), 774–783. DOI: 10.1037/0003-066X.57.10.774.
- Ashcroft, Bill, Gareth Griffiths i Helen Tiffin. 2007. *Post-colonial studies. The key concepts*. Wyd. II. London – New York: Routledge.
- asty//kg, rzw. 2020. *Jeden z najpotężniejszych irańskich generałów zginął w ataku USA. Wyznaczony następcą*. 3 stycznia. <https://tvn24.pl/swiat/kasem-sulejmani-nie-zyje-iranski-general-zginal-w-amerykanskim-ataku-w-bagdadzie-ra997467-2982160> [dostęp: 01.04.2023].

- Averill, James R. 1980. A constructivist view of emotion. W: *Emotion: theory, research, and experience*. T. 1, red. Robert Plutchik i Henry Kellerman. New York: Academic, s. 305–339.
- Awantura i protesty*. 2016. *Awantura i protesty. Co działo się w piątek w Sejmie*. 17 grudnia. <https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/sejm-awantura-i-protesty-16-i-17-grudnia-2016-roku/e88251l> [dostęp: 03.03.2023].
- Babones, Salvatore J. 2013. A structuralist approach to the economic trajectories of Russia and the countries of East-Central Europe since 1900. *Geopolitics* 1–22. DOI: 10.1080/14650045.2012.748657.
- Babones, Salvatore. 2016. Pozycja i mobilność we współczesnej gospodarce-świecie: perspektywa strukturalistyczna. Przekład Ewa Pietraszek i Andrzej Turkowski. W: *Polska jako peryferie*, red. Tomasz Zarycki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 13–24.
- Bagiński, Konrad. 2020. *Fort Trump nie powstanie, bo Trump zapomniał, co obiecał Dudzie? Sensacyjne doniesienia*. 21 czerwca. <https://www.money.pl/gospodarka/fort-trump-nie-powstanie-bo-trump-zapomniał-co-obiecał-dudzie-sensacyjne-doniesienia-6523834492454529a.html> [dostęp: 14.02.2023].
- Bakuła, Bogusław. 2006. Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki). *Teksty Drugie* 6, 11–33.
- Bakuła, Bogusław. 2011. Polska i kolonialna przeszłość dzisiaj. *Nowa Krytyka* 26–27, 145–180.
- Bakuła, Bogusław. 2014. Języki postkolonialności. Wprowadzenie. *Porównania* 15, 9–17.
- Bańkowska, Aneta. 2015. *Wybory 2015. Skąd sukces Kukiza? Tu nie chodzi o JOW-y. „Gdyby spytać o nie jego wyborców...”*. 11 maja. <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,143907,17898008,wybory-2015-skad-sukces-kukiza-tu-nie-chodzi-o-jow-y-gdyby.html> [dostęp: 10.02.2023].
- Barbalet, Jack M. 1998. *Emotion, social theory, and social structure: A macrosociological approach*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bartoszewicz, Mateusz i Filip Antoni Gołębiowski. 2021. Paradoks opłacalności. Stronniczość polityczna na polskim rynku medialnym – próba syntezy. *Zarządzanie Mediami* 1, 55–80.
- Bauman, Zygmunt. 2000. *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman, Zygmunt. 2006. *Płynna nowoczesność*. Przekład Tomasz Kunz. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Baziur, Grzegorz. 2017. Trójmorze jako koncepcja bezpieczeństwa i rozwoju ekonomicznego Europy Wschodniej. *Przegląd Geopolityczny* 23, 24–38.
- Beck, Ulrich. 2002. *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*. Przekład Stanisław Cieśla. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Berger, Peter L. i Thomas Luckmann. 2010. *Spoleczne tworzenie rzeczywistosci. Traktat z socjologii wiedzy*. Przekład i przedmowa Józef Niżnik. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN SA.
- Bericat, Eduardo. 2016. The sociology of emotions: Four decades of progress. *Current Sociology* 64 (3), 491–513.
- Bertalanffy, Ludwig von. 1984. *Ogólna teoria systemów. Podstawy, rozwój, zastosowania*. Przekład Ewa Woydyłło-Woźniak. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bertram, Łukasz. 2016. Towarzysze podróży. Bezpartyjni w polskiej elicie rządowej (1949–1956). W: *Polska Ludowa 1944–1989 – wybrane problemy historii politycznej i społecznej*, red. Krzysztof Bałkowski i Dorota Litwin-Lewandowska. Lublin: Wydawnictwo Naukowe Tygiel, s. 49–74.
- Best, Heinrich i Ulrike Becker, red. 1997. *Elites in transition. Elite research in Central and Eastern Europe*. Springer Fachmedien Wiesbaden GmbH.
- Bhabha, Homi K. 2010. *Miejsca kultury*. Przekład Tomasz Dobrogoszcz. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bhabha, Homi, red. 1990. *Nation and narration*. London – New York: Routledge.
- Białous, Maciej i Ireneusz Sadowski. 2013. Na karuzeli krzywd. Historyczne źródła podziałów społeczno-politycznych w Polsce. *Studia Politologiczne* 29, 79–111.
- Biel, Łucja, Karolina Broś i Anna Jopek-Bosiacka. 2017. Polityka zagraniczna i integracja europejska w uchwałach Sejmu w latach 1950–2014. Swoi – Inni – Obcy. W: *Polskie sprawy. Warsztaty analizy dyskursu*, red. Marek Czyżewski, Anna Horolets, Krzysztof Podemski i Dorota Rancew-Sikora. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno, s. 225–259.
- Bielawska, Agnieszka. 2012. „Nicea albo śmierć”, czyli polski dyskurs polityczny na temat Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy i jego wpływ na stosunki polsko-niemieckie. *Środkoeuropejskie Studia Polityczne* 2, 237–258. DOI: 10.14746/ssp.2012.2.16.
- Bieńczak, Edyta. 2020. *Kuszenie ludzi Gowina. PiS prze do wyborów kopertowych i przeciąga polityków Porozumienia na swoją stronę*. 28 kwietnia. https://www.rmf24.pl/raporty/raport-wybory-prezydenckie2020/najnowsze-fakty/news-kuszenie-ludzi-gowina-pis-prze-do-wyborow-kopertowych-i-prze,nId,4465294#crp_state=1 [dostęp: 03.03.2023].
- Bieńczyk-Missala, Agnieszka. 2015. Polityka zagraniczna Polski w roku wyborów. *Rocznik Strategiczny*, 304–319. DOI: 10.7366/2300265420152116.
- Bill, Stanley. 2014. W poszukiwaniu autentyczności. Kultura polska i natura teorii postkolonialnej. Przekład Piotr Juskowiak. *Praktyka Teoretyczna* 1 (11), 107–127. DOI: 10.14746/pt.2014.1.5.
- Billig, Michael. 2008. *Banalny nacjonalizm*. Przekład Maciek Sekerdej. Kraków: Wydawnictwo Znak.

- Billig, Michael. 2008a. Wstęp do wydania polskiego. W: Tegoż, *Banalny nacjonalizm*. Przekład Maciek Sekerdej. Kraków: Wydawnictwo Znak, s. 9–22.
- Bińczyk, Ewa i Aleksandra Derra, red. 2014. *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Blaut, James M. 1993. *The colonizer's model of the world. Geographical diffusionism and Eurocentric history*. New York – London: Guilford Press.
- Boksański, Zbigniew. 1989. *Tożsamość, interakcja, grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie socjologicznej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Boksański, Zbigniew. 2015. *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bolecki, Włodzimierz. 2007. Myśli różne o postkolonializmie. Wstęp do tekstów nie napisanych. *Teksty Drugie* 4, 6–14.
- Borkowska, Grażyna. 2010. Perspektywa postkolonialna na gruncie polskim – pytania sceptyka. *Teksty Drugie* 5, 40–52.
- Borkowska-Arciuch, Grażyna. 2007. Polskie doświadczenia kolonialne. *Teksty Drugie* 4, 15–24.
- Böröcz, József i Mahua Sarkar. 2005. What is the EU? *International Sociology* 20 (2), 153–173.
- Böröcz, József i Melinda Kovács, red. 2001. *Empire's new clothes: Unveiling EU-enlargement*. Holly Cottage: Central Europe Review.
- Borowski, Rafał i Patryk Szczerba. 2019. *W Trójmieście odbyły się protesty w obronie sądów*. 18 grudnia. <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Protesty-w-obronie-sadow-n140740.html> [dostęp: 13.03.2023].
- Bottomore, Tom. 2001. *Élites and society*. Wyd. II. London – New York: Routledge.
- Bourdieu, Pierre i Jean-Claude Passeron. 2006. *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*. Przekład Elżbieta Neyman. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bourdieu, Pierre i Loïc J.D. Wacquant. 2001. *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Przekład Anna Sawisz. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bourdieu, Pierre. 1984. *Homo academicus*. Paris: Minuit.
- Bourdieu, Pierre. 1986. The forms of capital. W: *Handbook of theory and research for the sociology of education*, red. John G. Richardson. New York: Greenwood Press, s. 241–258.
- Bourdieu, Pierre. 1988. *Language and symbolic power*. Cambridge: Polity Press.
- Bourdieu, Pierre. 1989. Social space and symbolic power. *Sociological Theory* 7 (1), 14–25. <http://www.jstor.org/stable/202060>.
- Bourdieu, Pierre. 2004. *Męska dominacja*. Przekład Lucyna Kopciwicz. Warszawa: Oficyna Naukowa.

- Bourdieu, Pierre. 2005. *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*. Przekład Piotr Biłos. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bourdieu, Pierre. 2007. *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabyłów*. Przekład Wiesław Kroker. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Bourdieu, Pierre. 2008. *Zmysł praktyczny*. Przekład Maciej Falski. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bralczyk, Jerzy i Jacek Wasilewski. 2010. O języku preambuły do Konstytucji 1997. Retoryczna inżynieria zgody. W: *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*, red. Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski i Tomasz Tabako. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 83–127.
- Braudel, Fernand. 1999. *Historia i trwanie*. Przekład Bronisław Geremek. Przedmowa Bronisław Geremek i Witold Kula. Warszawa: Czytelnik.
- Breeze, Ruth. 2019. Emotion in politics: Affective-discursive practices in UKIP and Labour. *Discourse & Society* 30 (1), 24–43. DOI: 10.1177/0957926518801074.
- Breuilly, John. 1993. *Nationalism and the state*. Wyd. II. Manchester: Manchester University Press.
- Brubaker, Rogers. 1998. *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*. Przekład Jan Łuczyński. Warszawa – Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bruce, Dickson D. Jr. 1992. W.E.B. Du Bois and the idea of double consciousness. *American Literature* 64 (2), 299–309.
- Bruszewski, Grzegorz. 2019. *Kukiz'15 złożył w Sejmie projekt uchwały ws. amerykańskiej ustawy 447*. 11 kwietnia. <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C435608%2Ckukiz15-zlozyl-w-sejmie-projekt-uchwaly-ws-amerykanskiej-ustawy-447.html> [dostęp: 12.02.2023].
- Brzezińska, Anna Izabela. 2017. *Tożsamość u progu dorosłości. Wizerunek uczniów szkół ponadgimnazjalnych*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM.
- Buczyńska-Garewicz, Hanna. 1977. Scheler a filozofia wartości. W: Max Scheler, *Resentiment a moralność*. Przekład Jan Garewicz. Warszawa: Czytelnik, s. 5–23.
- Budyta-Budzyńska, Małgorzata. 2010. *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Burda, Ewelina. 2017. *Przeciw była tylko Polska*. 10 marca. <https://www.tygodnikpowszechny.pl/przeciw-byla-tylko-polska-147088> [dostęp: 11.02.2023].
- Burke, Peter J. 1991. Identity processes and social stress. *American Sociological Review* 56 (6), 836–849.

- Burke, Peter J. 1996. Social identities and psychosocial stress. W: *Psychosocial stress: Perspectives on structure, theory, life-course, and methods*, red. Howard B. Kaplan. San Diego: Academic Press, s. 141–174.
- Burke, Peter J. i Jan E. Stets. 2009. *Identity theory*. New York: Oxford University Press.
- Burton, Michael G. i John Higley. 1987. Elite settlements. *American Sociological Review* 52 (3), 295–307.
- Burzyńska, Anna i Michał Paweł Markowski. 2006. *Teorie literatury XX wieku*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Calhoun, Craig. 2007. *Nacjonalizm*. Przekład Bohdan Piasecki. Redakcja naukowa i wprowadzenie Joanna Kurczewska. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Cardoso, Fernando Henrique i Enzo Faletto. 1969. *Dependencia y desarrollo en América Latina*. Mexico: Siglo XXI.
- Castells, Manuel. 2009. *Sila tożsamości*. Przekład Sebastian Szymański. Redakcja naukowa Mirosława Marody. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Castells, Manuel. 2013. *Społeczeństwo sieci*. Przekład Mirosława Marody, Kamila Pawluś, Janusz Stawiński, Sebastian Szymański. Redakcja naukowa Mirosława Marody. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Cavanagh, Clare. 2003. Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii. *Teksty Drugie* 2–3, 60–71.
- CBDP. Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych. <http://www.cbdp.polon.uw.edu.pl/index.html> [dostęp: 22.11.2021].
- Cerulo, Karen A. 1997. Identity construction: new issues, new directions. *Annual Review of Sociology* 23, 385–409. <https://www.jstor.org/stable/2952557>.
- Cerulo, Massimo i Adrian Scribano, red. 2022. *The emotions in the classics of sociology. A study in social theory*. London – New York: Routledge.
- Césaire, Aime. 2000. *Discourse on colonialism*. Translated by Joan Pinkham. Introduction, A poetics of anticolonialism, by Robin D.G. Kelley. New York: Monthly Review Press.
- Chakrabarty, Dipesh. 2011. *Prowincjonalizacja Europy. Myśl postkolonialna i różnica historyczna*. Przekład Dorota Kołodziejczyk, Tomasz Dobrogoszcz i Ewa Domańska. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Chamberlain, Muriel Evelyn. 2010. *The scramble for Africa*. Wyd. III. London: Routledge.
- Chojan, Adrian. 2016. Fundamenty ideowe i cele polityki zagranicznej Prawa i Sprawiedliwości z perspektywy 2005 roku. *Myśl Ekonomiczna i Polityczna* 52 (1), 202–228.
- Chojan, Adrian. 2021a. Wstęp. W: *Polityka zagraniczna Polski w latach 1989–2020*, red. Adrian Chojan. Warszawa: ISP PAN, s. 7–15.

- Chojan, Adrian. 2021b. Grupa Wyszehradzka w polityce zagranicznej Polski. W: *Polityka zagraniczna Polski w latach 1989–2020*, red. Adrian Chojan. Warszawa: ISP PAN, s. 201–226.
- Chruściel, Marcin i Karol Kloc. 2013. Polska w Unii Europejskiej – proces akcesyjny i priorytety polskiej polityki w ramach UE. *Poliarchia* 1 (1), 89–108.
- Cichoń, Anna. 2004. W kręgu zagadnień literatury kolonialnej – *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza. *ER(R)GO. Teoria – Literatura – Kultura* 8, 91–108.
- Ciołkiewicz, Paweł. 2012. *Pamięć zbiorowa w dyskursie publicznym. Analiza polskiej debaty na temat wypędzeń Niemców po drugiej wojnie światowej*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno.
- Cizak, Przemysław, oprac. 2019. *Ambasador USA interweniuje w sprawie listy refundowanej. Ministerstwo reaguje*. 2 stycznia. <https://www.money.pl/gospodarka/ambasador-usa-interweniuje-w-sprawie-listy-refundowanej-ministerstwo-reaguje-6334110816368257a.html> [dostęp: 14.02.2023].
- Cizak, Przemysław. 2017. Komisja Europejska uruchamia wobec Polski art. 7. To będzie miało konsekwencje. 20 grudnia. <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/art-7-komisja-europejska-sankcje,83,0,2394451.html> [dostęp: 13.02.2023].
- Clément, Maéva i Eric Sangar, red. 2018. *Researching emotions in international relations. Methodological perspectives on the emotional turn*. Cham: Palgrave Macmillan.
- Cobel-Tokarska, Marta. 2020. Problems and contradictions in Polish postcolonial thought in relation to Central and Eastern Europe. *Postcolonial Studies*. DOI: 10.1080/13688790.2020.1753319.
- Collins, Randall. 1975. *Conflict sociology: Toward an explanatory science*. New York: Academic Press.
- Collins, Randall. 2011. *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*. Przekład Katarzyna Suwada. Kraków: Zakład Wydawniczy »NOMOS«.
- Cooley, Charles Horton. 1964. *Human nature and social order*. New York: Schocken Books.
- Cotta, Maurizio. 2012. Political elites and a polity in the making. The case of the EU. *Historical Social Research* 37, 167–192.
- Cotta, Maurizio. 2018. Political elites beyond the nation state. W: *The Palgrave handbook of political elites*, red. Heinrich Best i John Higley. London: Palgrave Macmillan, s. 643–660.
- Cziomer, Erhard. 2015a. Nowe uwarunkowania, ramy instytucjonalne oraz założenia polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Polski po 1989 r. W: *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Polski (po 1989 roku)*, red. Erhard Cziomer. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, s. 15–40.
- Cziomer, Erhard. 2015b. Główne problemy polityki zachodniej i bezpieczeństwa. W: *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Polski (po 1989 roku)*, red. Erhard Cziomer. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, s. 61–79.

Cziomer, Erhard. 2018. Wyzwania wewnętrzne i międzynarodowe nielegalnej migracji do Unii Europejskiej na przykładzie Niemiec w latach 2015–2016. W: *Migracja i uchodźstwo wyzwaniem dla bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej w XXI wieku*, red. Beata Molo. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, s. 71–87.

Czornik, Katarzyna. 2013. Nowe akcenty w stosunkach amerykańsko-rosyjskich w okresie administracji Baracka Obamy a bezpieczeństwo Polski. *Studia Politicae Universitatis Silesiensis* 11, 156–193.

Czornik, Katarzyna. 2017. Problematyka uchodźców (migrantów) z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej w kampanii parlamentarnej z 2015 roku. Analiza stanowisk. W: *Polskie wybory 2014–2015: kontekst krajowy i międzynarodowy – przebieg rywalizacji – konsekwencje polityczne*. T. 2, red. Mariusz Kolczyński. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 157–177.

Czornik, Katarzyna. 2018. Destabilizacja Bliskiego Wschodu przez Zachód jako jedna z głównych determinant kryzysu migracyjno-uchodźczego w Unii Europejskiej. W: *Kryzysy w Unii Europejskiej w drugiej dekadzie XXI wieku. Uwarunkowania – przebieg – implikacje*, red. Tomasz Kubin i Mieczysław Stolarczyk. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 180–213.

Czulda, Robert. 2019. *Czy warto było organizować szczyt bliskowschodni w Warszawie?* 15 lutego. <https://defence24.pl/geopolityka/czy-warto-bylo-organizowac-szczyt-bliskowschodni-w-warszawie-opinia> [dostęp: 14.02.2023].

Czyż, Anna. 2017. Państwa Grupy Wyszehradzkiej wobec kryzysu migracyjnego. *Studia Politicae Universitatis Silesiensis* 18, 143–161.

Czyżewski, Marek i Andrzej Piotrowski. 2010. Socjologiczna analiza dyskursu wobec innych perspektyw badawczych. W: *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski i Andrzej Piotrowski. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 29–34.

Czyżewski, Marek, Anna Horolets, Krzysztof Podemski i Dorota Rancew-Sikora, red. 2017. *Polskie sprawy. Warsztaty analizy dyskursu*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno.

Czyżewski, Marek, Karol Franczak, Magdalena Nowicka i Jerzy Stachowiak, red. 2014. *Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

Czyżewski, Marek, Karol Franczak, Magdalena Nowicka i Jerzy Stachowiak. 2014a. Wprowadzenie. W: *Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy*, red. Marek Czyżewski, Karol Franczak, Magdalena Nowicka i Jerzy Stachowiak. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 7–20.

- Czyżewski, Marek, Kinga Dunin i Andrzej Piotrowski, red. 2010. *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Czyżewski, Marek, Sergiusz Kowalski i Andrzej Piotrowski. 2010. *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*. Wyd. II. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Czyżewski, Marek, Sergiusz Kowalski i Tomasz Tabako, red. 2010. *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Czyżewski, Marek. 2005. Dyskurs. W: *Encyklopedia socjologii. Suplement*. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 50–58.
- Czyżewski, Marek. 2010. Trzy rodzaje dyskursu. W: *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski i Andrzej Piotrowski. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 18–29.
- Dahl, Martin i Yelyzaveta Skomorokhova. 2017. Wpływ Brexitu na relacje między państwami w Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem nowej roli Niemiec. *Myśl Ekonomiczna i Polityczna* 4 (59), 250–263.
- Dahl, Martin. 2019. Europejski kryzys imigracyjny z 2015 roku i jego wpływ na prowadzoną przez Polskę w latach 2015–2018 politykę zagraniczną. *Myśl Ekonomiczna i Polityczna* 2 (65), 202–219.
- Dahl, Robert. A. 1961. *Who governs? Democracy and power in an American city*. New Haven: Yale University Press.
- Darwin, Karol. 2020. *Wyraz uczuć u człowieka i zwierząt*. Przekład Konrad Dobrski. Warszawa: Wydawnictwo MG.
- Dawe, Alan. 1970. The two sociologies. *The British Journal of Sociology* 21 (2), 207–218.
- Dąbrowski, Andrzej. 2016. Polityka Polski wobec Stanów Zjednoczonych. *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej* 1, 67–77.
- Dąbrówka, Wojciech. 2022. Rada Mediów Narodowych w polskim systemie medialnym. Ratio legis, pozycja, zadania i kontrowersje. W: *Polski system medialny w procesie zmian*. T. 2, red. Jolanta Kępa-Mętrak i Przemysław Cizek. Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, s. 75–92.
- Della Porta, Donatella i Mario Diani. 2009. *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*. Przekład Agata Sadza. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Demertzis, Nicolas, 2020. *The political sociology of emotions. Essays on trauma and resentment*. London – New York: Routledge.
- Demertzis, Nicolas, red. 2013. *Emotions in politics. The affect dimension in political tension*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.

- Diawioł-Sitko, Anna. 2019. Przyszłość stosunków Unii Europejskiej z Iranem – szanse i zagrożenia wynikające z porozumienia nuklearnego. *Krakowskie Studia Międzynarodowe* 1, 111–132. DOI: 10.34697/2451-0610-ksm-2019-1-006.
- Dixon, Thomas. 2003. *From passions to emotions. The creation of a secular psychological category*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Dixon, Thomas. 2012. „Emotions”: The history of a keyword in crisis. *Emotions Review* 4 (4), 338–344.
- Dobek-Ostrowska, Bogusława. 2011. *Polski system medialny na rozdrożu. Media w polityce, polityka w mediach*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Dobek-Ostrowska, Bogusława. 2012. Italianization (or Mediterraneanization) of the Polish media system? W: *Comparing media systems beyond the Western World (Communication, society and politics)*, red. Daniel C. Hallin i Paolo Mancini. Cambridge: Cambridge University Press, s. 26–50. DOI: 10.1017/CBO9781139005098.004.
- Dobek-Ostrowska, Bogusława. 2022. Polski system medialny trzy dekady po upadku komunizmu: dynamika procesu zmian na tle Europy Środkowo-Wschodniej. W: *Polski system medialny w procesie zmian*. T. 2, red. Jolanta Kępa-Mętrak i Przemysław Cizek. Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, s. 23–41.
- Doktorowicz, Krystyna. 2010. Polski system mediów publicznych. Jak to się stało? W: *Media publiczne. System medialny w Polsce – pytania i dezyderaty*, red. Piotr Bielawski i Andrzej Ostrowski. Wrocław: Wydawnictwo „Lena”, s. 37–46.
- Domańska, Ewa. 2008. Badania postkolonialne. W: Leela Gandhi, *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*. Przekład Jacek Serwański. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, s. 157–165.
- Douglas, Mary. 2007. *Czystość i zmaza*. Przekład Marta Bucholc. Warszawa: PIW.
- dp. 2020. *Spięcie Beaty Mazurek i Georgette Mosbacher*. „To jest poniżej godności osoby, która reprezentuje Polaków”. 6 lipca. <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/wybory-2020-ostrea-reakcja-georgette-mosbacher-na-wpis-beaty-mazurek/lcr99bq> [dostęp: 14.02.2023].
- Du Bois, W.E.B. 1903. Of our spiritual strivings. W: Tegoż, *The souls of Black folk*. Dostępny online: <https://www.gutenberg.org/files/408/408-h/408-h.htm#chap01>.
- Dudek, Antoni. 2011. Historia i polityka w Polsce po 1989 roku. W: *Historycy i politycy: polityka pamięci w III RP*, red. Paweł Skibiński, Tomasz Wiścicki i Michał Wysocki. Warszawa: Wydawnictwo DiG, Muzeum Historii Polski, s. 33–57.
- Dudek, Antoni. 2016. *Historia polityczna Polski 1989–2015*. Kraków: Wydawnictwo Znak Horyzont.

- Durkheim, Émile. 2010. *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*. Przekład i wstęp Anna Zadrożyńska. Wstęp do wydania polskiego Elżbieta Tarkowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Durkheim, Émile. 2011. *O podziale pracy społecznej*. Przekład Krzysztof Wakar. Redakcja naukowa Elżbieta Tarkowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Duszak, Anna i Norman Fairclough, red. 2008. *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Kraków: Universitas.
- e i Katarzyna Szymańska-Borginon. 2017. *27:1 dla Donalda Tuska. Unia nie będzie już taka sama*. 10 marca. https://www.rmf24.pl/fakty/swiat/news-27-1-dla-donald-tuska-unia-nie-bedzie-juz-taka-sama,nId,2366677#crp_state=1 [dostęp: 11.02.2023].
- Eisenstadt, Shmuel Noah i Bernhard Giesen. 1995. The construction of collective identity. *European Journal of Sociology* 36 (1), 72–102. <https://www.jstor.org/stable/23999434>.
- Ekman, Paul i Richard J. Davidson, red. 2002. *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*. Przekład Bogdan Wojciszke. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Ekman, Paul i Wallace V. Friesen. 1971. Constants across cultures in the face and emotion. *Journal of Personality and Social Psychology* 17 (2), 124–129.
- Ekman, Paul, Richard E. Sorenson i Wallace V. Friesen. 1969. Pan-cultural elements in facial displays of emotion. *Science* 164 (3875), 86–88.
- Ekman, Paul. 1992. An argument for basic emotions. *Cognition and Emotion* 6 (3/4) 169–200.
- Engesser, Sven i Annika Franzetti. 2011. Media systems and political systems: Dimensions of comparison. *International Communication Gazette* 73 (4), 273–301.
- Erikson, Erik H. 2000. *Dzieciństwo i społeczeństwo*. Przekład Przemysław Hejmej. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Eurostat. 2016. Asylum in the EU Member States. Record number of over 1.2 million first time asylum seekers registered in 2015 Syrians, Afghans and Iraqis: top citizenships. *Eurostat Newsrelease* 44, 1–6. <https://ec.europa.eu/eurostat/documents/2995521/7203832/3-04032016-AP-EN.pdf/790eba01-381c-4163-bcd2-a54959b99ed6> [dostęp: 13.02.2023].
- Eyal, Gil, Ivan Szelényi i Eleanor Townsley. 1998. *Making capitalism without capitalists. The new ruling elites in Eastern Europe*. London: Verso.
- Fanon, Frantz. 1985. *Wyklęty lud ziemi*. Przekład Hanna Tygielska. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Fanon, Frantz. 2020. *Czarna skóra, białe maski*. Przekład Urszula Kropiwiec. Kraków: Karakter.
- Feldman Barret, Lisa. 2017a. *Jak powstają emocje. Sekretne życie mózgu*. Przekład Agnieszka Jarosz. Warszawa: CeDeWu.

- Feldman Barret, Lisa. 2017b. The theory of constructed emotion: an active inference account of interoception and categorization. *Social Cognitive and Affective Neuroscience* 12 (1), 1–23. DOI: 10.1093/scan/nsw154.
- Ferfecki, Wiktor. 2019. *Ustawa Anty-447 okazała się bublelem*. 23 sierpnia. <https://www.rp.pl/polityka/art1170141-ustawa-anty-447-okazala-sie-bublelem> [dostęp: 15.02.2023].
- Ferfecki, Wiktor. 2020. *Ustawa 447: Koniec lęków prawicy*. 31 lipca. <https://www.rp.pl/polityka/art596841-ustawa-447-koniec-lekow-prawicy> [dostęp: 15.02.2023].
- Ferguson, Adam. 1767. *An essay on the history of civil society*. Dostępny online: <https://oll.libertyfund.org/title/ferguson-an-essay-on-the-history-of-civil-society>.
- Ferro, Marc. 1994. *Colonization. A global history*. London: Routledge.
- Ferro, Marc. 2013. *Resentyment w historii. Zrozumieć nasze czasy*. Przekład Wojciech Prażuch. Warszawa: Czytelnik.
- Field, G. Lowell i John Higley. 1980. *Elitism*. London: Routledge & Kegan Paul.
- Fine, Ben, Costas Lapavistas i Jonathan Pincus, red. 2001. *Development policy in the twenty-first century. Beyond the post-Washington consensus*. London – New York: Routledge.
- Fiszer, Józef M. 2021. Uwarunkowania i cele polityki zagranicznej Polski – aspekty teoretyczne i utylitarne. W: *Polityka zagraniczna Polski w latach 1989–2020*, red. Adrian Chojan. Warszawa: ISP PAN, s. 19–50.
- Fiut, Aleksander. 2003. Polonizacja? Kolonizacja? *Teksty Drugie* 6, 150–156.
- Flam, Helen i Debra King, red. 2005. *Emotions and social movements*. London: Routledge.
- Fleischer, Michael. 2010. Wprowadzenie – Krótka historia konstruktywizmu. W: *Radykalny konstruktywizm. Antologia*, red. Bogdan Balicki, Dominik Lewiński, Bartosz Ryż i Emil Szczerbuk. Wrocław: Wydawnictwo GAJT, s. 7–24.
- Foucault, Michel. 1977. *Archeologia wiedzy*. Przekład Andrzej Siemek. Słowo wstępne Jerzy Topolski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Foucault, Michel. 2002. *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*. Przekład Michał Kozłowski. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Frank, André Gunder. 1966. The development of underdevelopment. *Monthly Review* 17, 17–31.
- Frączyk, Jacek. 2019. *Ustawa 447 i reparacje wojenne. Polska może zapłacić fortunę*. 13 maja. <https://www.money.pl/gospodarka/ustawa-447-i-reparacje-wojenne-polska-moze-zaplacic-fortune-6380506331355265a.html> [dostęp: 14.02.2023].
- Frączyk, Jacek. 2020. *Sejm zajmie się ustawą „anty-447”. Chodzi o bezdziedziczne mienie po Żydach*. 14 kwietnia. <https://businessinsider.com.pl/twoje-pieniadze/prawo-i-podatki/ustawa-anty-447-w-sejmie-chodzi-o-bezdziedziczne-mienie-po-zydach/75yzx28> [dostęp: 14.02.2023].
- Frijda, Nico H. 1986. *The emotions*. Cambridge: Cambridge University Press.

- Frijda, Nico H. 2002a. Emocje są funkcjonalne – na ogół. W: *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, red. Paul Ekman i Richard J. Davidson. Przekład Bogdan Wojciszke. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 102–111.
- Frijda, Nico H. 2002b. Różnorodność afektu: emocje i zdarzenia, nastroje i sentymenty. W: *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, red. Paul Ekman i Richard J. Davidson. Przekład Bogdan Wojciszke. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 56–63.
- Friszke, Andrzej. 1994. *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*. Londyn: Aneks.
- Furtado, Celso. 1965. Development and stagnation in Latin America: A structuralist approach. *Studies in Comparative International Development* 1, 159–175.
- Gackowski, Tomasz, Karolina Brylska, Mateusz Patera i in. 2018. *Ćwierkający Donald Trump: Czym jest Twitter dla użytkowników, dziennikarzy i prezydenta USA? Od analizy dyskursu po badania okulograficzne*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Galtung, Johan. 1971. A structural theory of imperialism. *Journal of Peace Research* 8 (2), 81–117.
- Gandhi, Leela. 2008. *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*. Przekład Jacek Serwański. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Garfinkel, Harold. 2007. *Studia z etnometodologii*. Przekład Alina Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gasiul, Henryk. 2007. *Teorie emocji i motywacji*. Wyd. II poprawione i uzupełnione. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Gasztold-Seń, Przemysław. 2013. Partia zjednoczona czy podzielona? Różne nurty PZPR w ostatniej dekadzie PRL. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica* X, 132, 174–192.
- Gavrov, Sergei i Igor Klyukanov. 2015. Modernization, Sociological theories of. W: *International encyclopedia of the social & behavioral sciences*. Wyd. II, red. James D. Wright. Oxford: Elsevier, s. 707–713.
- Geertz, Clifford. 2005. *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*. Przekład Maria M. Piechaczek-Borkowska, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gellner, Ernest. 1991. *Narody i nacjonalizm*. Przekład Teresa Hołówka. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Giddens, Anthony. 1985. *The nation-state and violence*. Cambridge: Polity Press.
- Giddens, Anthony. 2010. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Przekład Alina Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gleason, Philip. 1983. Identifying identity: A semantic history. *The Journal of American History* 69 (4), 910–931. <https://doi.org/10.2307/1901196>.

- Głogowski, Aleksander. 2016. Polityka zagraniczna w kampaniach wyborczych 2015 roku. W: *Oblicza kampanii wyborczych 2015*, red. Małgorzata Kułakowska, Piotr Borowiec i Paweł Ścigaj. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 443–456.
- Go, Julian. 2016. *Postcolonial thought and social theory*. New York: Oxford University Press.
- Godziński, Bartosz. 2021. *Osiem gwiazdek, które mówią bardzo wiele. To ten ruch stoi za bezbłędnym trollingiem Dudy*. 18 czerwca. <https://natemat.pl/314263,co-znaczy-osiem-gwiazdek-ruch-osmiu-gwiazd-to-inicjatywa-anty-pis-rozmowa> [dostęp: 08.02.2023].
- Goffman, Erving. 2007. *Piętno: rozważania o zranionej tożsamości*. Przekład Aleksandra Dzierżyńska, Joanna Tokarska-Bakir. Wstęp do wyd. pol. Joanna Tokarska-Bakir. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Goffman, Erving. 2008. *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przekład Helena Datner-Śpiewak i Paweł Śpiewak. Opracowanie i słowo wstępne Jerzy Szacki. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Golinczak, Michalina. 2008. Postkolonializm przed użyciem wstrząsań! *Recykling Idei* 10, 108–113.
- Golińska-Konecko, Magdalena. 2018. „Dobra zmiana” w mediach. Komu wyszła na dobre? *Media – Kultura – Komunikacja społeczna* 14 (3), 75–83.
- Golka, Marian. 2009. Polska transformacja w perspektywie postkolonialnej. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 71 (2), 439–456.
- Golka, Marian. 2012. Konstruowanie tożsamości – czynniki społeczno-kulturowe. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* LXXIV (2), 209–223.
- Golonka, Wojciech. 2020. *Raport 447 na orbicie terezińskiej*. 30 lipca. <https://dorzeczy.pl/kraj/148861/raport-447-na-orbicie-terezinskiej.html> [dostęp: 14.02.2023].
- Gołębiewski, Filip, oprac. 2018. *Media pod lupą. Analiza przekazów medialnych z roku 2018*. Toruń: Instytut Dyskursu i Dialogu.
- Gordon, Lewis R. 2015. *What Fanon said: A philosophical introduction to his life and thought*. New York: Fordham University Press.
- Grabowska Mirosława i Tadeusz Szawiel. 2003. *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grabowska, Mirosława. 2004. *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Grosse, Tomasz G. 2016. Tragedia państw peryferyjnych, czyli o geopolitycznych dylematach Polski w Unii Europejskiej. W: *Polska jako peryferie*, red. Tomasz Zarycki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 25–50.

- Grzmil-Tylutki, Halina. 2010. *Francuska lingwistyczna teoria dyskursu. Historia, tendencje, perspektywy*. Kraków: Universitas.
- Gundorova, Tamara. 2007. *Ressentiment w perspektywie postkolonialnej. Przypadek ukraiński. Porównania* 4. <http://hdl.handle.net/10593/1088>.
- Gündüz, Uğur. 2017. The effect of social media on identity construction. *Mediterranean Journal of Social Sciences* 8 (5), 85–92.
- Gumperz, John J. 1987. *Discourse strategies*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Habermas, Jürgen. 1999. *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*. Przekład Andrzej Maciej Kaniowski. Przekład przejrzął Marek J. Siemek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Habermas, Jürgen. 2002. *Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*. Przekład Andrzej Maciej Kaniowski. Przekład przejrzął Marek J. Siemek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Halbwachs, Maurice. 1969. *Spoleczne ramy pamięci*. Przekład i wstęp Marcin Król. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Hall, Aleksander. 2019. *Hall: Czemu Koalicja przegrała*. 2 czerwca. <https://www.rp.pl/opinie-polityczno-spoleczne/art1301291-hall-czemu-koalicja-przegrala> [dostęp: 09.02.2023].
- Haller, Max. 2008. *European integration as an elite process. The failure of a dream?* New York: Routledge.
- Hallin, Daniel C. i Paolo Mancini, red. 2012. *Comparing media systems beyond the Western world*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Hallin, Daniel C. i Paolo Mancini. 2007. *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*. Przekład Marta Lorek. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Hallin, Daniel C. i Paolo Mancini. 2012a. Introduction. W: *Comparing media systems beyond the Western world*, red. Daniel C. Hallin i Paolo Mancini. Cambridge: Cambridge University Press.
- Hann, Chris M. red. 2002. *Postsocialism. Ideals, ideologies and practices in Euroasia*. London – New York: Routledge.
- Haszczyński, Jerzy. 2019. *Szczyt w Warszawie: To nie musiała być antyirańska konferencja*. 8 lutego. <https://www.rp.pl/kraj/art9460661-szczyt-w-warszawie-to-nie-musiala-byc-antyiranska-konferencja> [dostęp: 12.02.2023].
- Haug, Sebastian, Jacqueline Braveboy-Wagner i Günther Maihold. 2021. The ‘Global South’ in the study of world politics: examining a meta category. *Third World Quarterly* 42 (9), 1923–1944. <https://doi.org/10.1080/01436597.2021.1948831>.

- Hechter, Michael. 1975. *Internal colonialism: The Celtic fringe in British national development, 1536–1966*. Berkeley: University of California Press.
- Higley, John. 2010. Elite theory and elites. W: *Handbook of politics: State and society in global perspective*, red. Kevin T. Leicht and J. Craig Jenkins. New York: Springer, s. 161–175.
- Hobsbawm, Eric i Terence Ranger, red. 2008. *Tradycja wynaleziona*. Przekład Mieczysław Godyń, Filip Godyń. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Hobsbawm, Eric. 2008. Wprowadzenie. Wynajdywanie tradycji. W: *Tradycja wynaleziona*, red. Eric Hobsbawm i Terence Ranger. Przekład Mieczysław Godyń, Filip Godyń. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 9–23.
- Hobsbawm, Eric. 2010. *Narody i nacjonalizm po 1780 roku. Program, mit, rzeczywistość*. Przekład Jakub Maciejczyk i Marcin Starnawski. Warszawa: Difin.
- Hochschild, Arlie Russel. 1975. The sociology of feelings and emotions: Selected possibilities. *Sociological Inquiry* 45 (2–3), 280–307.
- Hochschild, Arlie Russel. 2009. *Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć*. Przekład Jacek Konieczny. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hoffmann-Lange, Ursula. 2018. Methods of elite identification. W: *The Palgrave handbook of political elites*, red. Heinrich Best i John Higley. London: Palgrave Macmillan, s. 79–92.
- Horolets, Anna. 2006. *Obrazy Europy w polskim dyskursie publicznym*. Kraków: Universitas (e-book).
- Horolets, Anna, red. 2008. *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Howarth, David. 2008. *Dyskurs*. Przekład Anna Gąsior-Niemiec. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Huggan, Graham .2002. Postcolonial studies and the anxiety of interdisciplinarity. *Postcolonial Studies* 5 (3), 245–275. DOI: 10.1080/1368879022000032784.
- Hunt, Scott A. i Robert D. Benford. 2004. Collective identity, solidarity, and commitment. W: *The Blackwell companion to social movements*, red. David A. Snow, Sarah A. Soule i Hanspeter Kriesi. Malden: Blackwell Publishing, s. 433–457.
- Hunter, Floyd. 1953. *Community power structure*. Chapel Hill: University of North Carolina Press.
- Hutchinson, John. 1987. *The dynamics of cultural nationalism: The Gaelic revival and the creation of the Irish nation state*. London: Allen & Unwin.
- IAR. 2018. *Wiceszef KE Frans Timmermans powtórzył zastrzeżenia ws. reform sądownictwa w Polsce*. 20 czerwca. <https://polskieradio24.pl/5/3/Artykul/2155852,wiceszef-ke-frans-timmermans-powtorzyl-zastrzezenia-ws-reform-sadownictwa-w-polsce> [dostęp: 13.03.2023].

- IAR/PAP/dad. 2016. *Zwycięstwo Donalda Trumpa w komentarzach polskich polityków*. 9 listopada. <https://polskieradio24.pl/5/3/artykul/1690260,zwyciestwo-donald-trumpa-w-komentarzach-polskich-politykow> [dostęp: 11.02.2023].
- IAR/PAP/rk/aj. 2015. „*Mala ustawa medialna*” w *Sejmie: najważniejsze zmiany*. 29 grudnia. <https://polskieradio24.pl/5/3/Artykul/1563099,Mala-ustawa-medialna-w-Sejmie-najwazniejsze-zmiany> [dostęp: 01.02.2023].
- Informacja MSZ. 2016. *Informacja ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2016 roku*. <https://sejm.gov.pl/sejm8.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=10&dzien=2&wyp=2&view=4> [dostęp: 15.02.2023].
- Interpelacja nr 24412. 2018. *Interpelacja nr 24412 do ministra spraw zagranicznych w sprawie Deklaracji Terezińskiej oraz JUST Act 447*. Zgłaszający: Jarosław Sachajko. 23 lipca. <https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=B37HJE> [dostęp: 14.02.2023].
- Interpelacja nr 28268. 2019. *Interpelacja nr 28268 do prezesa Rady Ministrów w sprawie pozaprawnych roszczeń względem państwa polskiego związanych z przyjęciem do realizacji amerykańskiej ustawy S.447*. Zgłaszający: Robert Majka. 12 grudnia. <https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=B7NJEM> [dostęp: 14.02.2023].
- Izard, Carroll E. 1977. *Human emotions*. New York: Springer Science+ Business Media.
- Izard, Carroll E. 1991. *Psychology of emotions*. New York: Plenum Press.
- Izard, Carroll E. 2010. The many meanings/aspects of emotion: Definitions, functions, activation, and regulation. *Emotion Review* 2 (4), 363–370.
- Jabłońska, Barbara. 2009. *O polskim dyskursie politycznym na tematy europejskie. Debata nicejsko-konstytucyjna w prasie codziennej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- James, William. 1918. *The principles of psychology*. T. 1. New York: Henry Holt and Company. Dostępny online: <https://www.gutenberg.org/files/57628/57628-h/57628-h.htm>.
- Janion, Maria. 2007. *Niesamowita słowiańszczyzna: fantazmaty literatury*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Jarczewska, Aleksandra. 2016. Stany Zjednoczone – historyczny zwrot ku niewiadomemu. *Rocznik Strategiczny* 22, 134–152.
- Jarczewska, Aleksandra. 2017. Stany Zjednoczone: ‘America First’ według Donalda Trumpa. *Rocznik Strategiczny* 23, 182–201.
- Jarosław Gowin. 2017. *Jarosław Gowin przedstawił nazwę nowej partii. Odczytano list prezesa PiS*. 4 listopada. <https://www.wprost.pl/kraj/10084596/jaroslaw-gowin-przedstawil-nazwe-nowej-partii-odczytano-list-prezesa-pis.html> [dostęp: 14.02.2023].
- Jasiecki, Krzysztof. 2002. *Elita biznesu. Drugie narodziny kapitalizmu*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

- Jasiecki, Krzysztof. 2003. Integracja Polski z Unią Europejską w perspektywie koncepcji rozwoju społecznego. *Studia Europejskie* 2, 9–35.
- Jasińska-Kania, Aleksandra. 2006. Socjologiczne odkrywanie emocji. *Kultura i Społeczeństwo* 50 (1–2), 41–53.
- Jaskulski, Adam. 2016. Procedury kontroli przestrzegania praworządności i zasad demokracji przez Unię Europejską na przykładzie Węgier i Polski. *Rocznik Integracji Europejskiej* 10, 229–241.
- Jaskułowski, Krzysztof. 2009. *Nacjonalizm bez narodów. Nacjonalizm w koncepcjach anglosaskich nauk społecznych*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Jaskułowski, Krzysztof. 2012. *Wspólnota symboliczna. W stronę antropologii nacjonalizmu*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.
- js, kb/adso. 2019. *Andrzej Duda: Pomyłki się zdarzają. Czasem, jeżeli trzeba, podajmy się do dymisji. 15 listopada*. <https://tvn24.pl/polska/andrzej-duda-powolal-nowy-rzad-mateusza-morawieckiego-ra985578-2295660> [dostęp: 15.02.2023].
- js//plw. 2018. „Nadszedł czas umocnić strategiczne partnerstwo”. *Polsko-amerykańska deklaracja*. 18 września. <https://tvn24.pl/swiat/polsko-amerykanska-deklaracja-podpisana-w-waszyngtonie-ra869439-2607131> [dostęp: 14.02.2023].
- Juchniewicz, Karol, oprac. 2018. *USA: Andrzej Duda podpisywał dokument na stojąco*. 19 września. <https://wiadomosci.wp.pl/usa-andrzej-duda-podpisywal-dokument-na-stojaco-6296931937810561a> [dostęp: 14.02.2023].
- Kaczyński jednoznacznie o ustawie 447*. 2019. *Kaczyński jednoznacznie o ustawie 447: Niczego płacić nie będziemy, bo nie ma ku temu ani podstaw prawnych, ani moralnych*. 13 maja. <https://wpolityce.pl/polityka/446323-kaczynski-o-447-niczego-placic-nie-bedziemy> [dostęp: 14.02.2023].
- Kalendarium*. 2023. *Kalendarium: umowa o wystąpieniu Wielkiej Brytanii z UE*, <https://www.consilium.europa.eu/pl/policies/eu-relations-with-the-united-kingdom/the-eu-uk-withdrawal-agreement/timeline-eu-uk-withdrawal-agreement/> [dostęp: 31.03.2023].
- Kaleta, Włodzimierz. 2016. *Hillary Clinton czy Donald Trump? Polscy politycy o wyborach w USA*. 7 listopada. <https://www.wnp.pl/parlamentarny/wydarzenia/hillary-clinton-czy-donald-trump-polscy-politycy-o-wyborach-w-usa,16783.html> [dostęp: 12.02.2023].
- Kalisz, Paweł. 2018. „Antysemita ma zerową wiarygodność”. *Dyskusja między burmistrzem Jersey City a marszałkiem Karczewskim zaszła za daleko*. 4 maja. <https://natemat.pl/237303,burmistrz-jersey-city-w-ostrych-slowach-odpowiada-marszalkowi-karczewskiemu> [dostęp: 13.02.2023].
- Kałużny, Ryszard. 2008. Układ Warszawski 1955–1991. *Zeszyty Naukowe WSOWL* 1 (147), 190–198.

- Karnowska, Danuta. 2012. Polityka zagraniczna Prawa i Sprawiedliwości w latach 2005–2011. Próba bilansu. *Nowa Polityka Wschodnia* 2, 42–52.
- Karwat, Mirosław. 2006. *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kauppi, Niilo i Mikael R. Madsen. 2018. Non-elected political elites in the EU. W: *The Palgrave handbook of political elites*, red. Heinrich Best i John Higley. London: Palgrave Macmillan, s. 381–397.
- Kedourie, Elie. 1960. *Nationalism*. London: Hutchinson.
- Kedourie, Elie. 1993. *Nationalism*. Wyd. IV, rozszerzone. Oxford: Blackwell Publishers.
- Kelley, Robin D.G. 2000. [Introduction]. A poetics of anticolonialism. W: Aime Césaire, *Discourse on colonialism*. Translated by Joan Pinkham. New York: Monthly Review Press, s. 7–28.
- Keltner, Dacher i Ekman, Paul. 2005. Wyrażanie emocji twarzą. Przekład Ewa Wojtych. W: *Psychologia emocji*, red. Michael Lewis i Jeannette M. Haviland-Jones. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 307–323.
- Kemper, Theodore D. 1987. How many emotions are there? Wedding the social and the autonomic components. *American Journal of Sociology* 93 (2), 263–289.
- Kemper, Theodore D. 1990a. Social relations and emotions: A structural approach. W: *Research agendas in the sociology of emotions*, red. Theodore D. Kemper. Albany: State University of New York Press, s. 207–237.
- Kemper, Theodore D. 1990b. Themes and variations in the sociology of emotions. W: *Research agendas in the sociology of emotions*, red. Theodore D. Kemper. Albany: State University of New York Press, s. 3–23.
- Kemper, Theodore D. 1978. *A social interactional theory of emotions*. New York: Wiley.
- Kemper, Theodore D. 1984. Power, status, and emotions: A sociological contribution to a psychophysiological domain. W: *Approaches to emotion*, red. Klaus Scherer i Paul Ekman. Hillsdale: Erlbaum, s. 369–383.
- Kennedy, Dane. 2017. *Dekolonizacja. Krótkie wprowadzenie*. Przekład Jakub Jedliński. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Khazraee, Emad i Alison N. Novak. 2018. Digitally mediated protest: Social media affordances for collective identity construction. *Social Media + Society* 1–14. DOI: 10.1177/2056305118765740.
- Kieniewicz, Jan, red. 2016. *Perspektywy postkolonializmu w Polsce, Polska w perspektywie postkolonialnej*. [Debaty Artes Liberales X]. Warszawa: Wydział „Artes Liberales”, Uniwersytet Warszawski.

- Kieniewicz, Jan. 1986. *Od ekspansji do dominacji*. Warszawa: Czytelnik.
- Kieniewicz, Jan. 2008. *Ekspansja, kolonializm, cywilizacja*. Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Kieżun, Witold. 2013. *Patologia transformacji*. Wyd. uzupełnione, zawiera rozmowę Czesława Bieleckiego z Witoldem Kieżunem. Warszawa: Poltext.
- Kiwerska, Jadwiga. 2015. Ukraina i stosunki transatlantyckie. *Rocznik Integracji Europejskiej* 9, 345–363.
- Kiwerska, Jadwiga. 2018. Prezydentura Trumpa i relacje z Niemcami. *Biuletyn Instytutu Zachodniego* 369, 1–5. <https://iz.poznan.pl/plik,pobierz,2862,23c06794f713537e76e8d9905495ea2d/Biuletyn%20nr%20369.pdf> [pobrano: 13.02.2023].
- Kiwerska, Jadwiga. 2022. „America First”. Relacje administracji Trumpa z Unią Europejską. *Rocznik Integracji Europejskiej* 16, 91–117.
- Kleinginna, Paul R. i Anne M. Kleinginna. 1981. A categorized list of emotion definitions, with suggestions for a consensual definition. *Motivation and Emotion* 5 (4), 345–379.
- Klepka, Rafał. 2013. Podziały elit politycznych jako kryterium periodyzacji okresu III RP. W: *Polska między przeszłością a przyszłością. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi dr. hab. Janowi Walczakowi*, red. Jerzy Sielski, Jerzy Mizgalski i Janina J. Hajduk. Częstochowa: Wydawnictwo im. S. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, s. 51–69.
- Klepka, Rafał. 2017. Ewolucja Wiadomości TVP1: od medialnej stroniczości do propagandy politycznej. W: *Walka informacyjna: uwarunkowania, incydenty, wyzwania*, red. Hanna Batorowska. Kraków: Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej, s. 244–253.
- Kładoczný, Piotr. 1998. Kształcenie prawników w Polsce w latach 1944–1989. *Studia Iuridica* 35, 89–114.
- Kłoskowska, Antonina. 1992. Tożsamość i identyfikacja narodowa w perspektywie historycznej i psychologicznej. *Kultura i Społeczeństwo* 1, 131–141.
- Kochan, Marek. 2012. MY ekspicyjne jako topos retoryki postkolonialnej w polskim dyskursie publicznym. W: *Manipulacja w mediach. Media o manipulacji*, red. Tomasz Gackowski i Joanna Dziedzic. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, s. 37–76.
- Kochan, Marek. 2017. Medialny konstrukt Polaka. Przykładowa analiza polskiego dyskursu publicznego inspirowana teorią postkolonialną. W: *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, red. Marek Czyżewski, Michał Otrócki, Tomasz Piekot i Jerzy Stachowiak. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno, s. 223–251.
- Koć, Justyna. 2018. *Dr Anna Materska-Sosnowska: Koalicja PO-N może przynieść realne korzyści*. 26 stycznia. <https://wiadomo.co/dr-anna-materska-sosnowska-koalicja-po-n-moze-przyniesc-realne-korzysci/> [dostęp: 03.03.2023].

- Kohn, Hans. 2017. *The idea of nationalism. A study in its origins and background*. Wstęp Craig Calhoun. London – New York: Routledge.
- Kohut, Andrzej. 2019. *Żydowski spisek czy polityczna manipulacja? O co chodzi z Ustawą 447?* 20 maja. <https://klubjagiellonski.pl/2019/05/20/zydowski-spisek-czy-polityczna-manipulacja-o-co-chodzi-z-ustawa-447/> [dostęp: 15.02.2023].
- Kohut, Andrzej. 2020. *Każdy chciał ugrać coś dla siebie. Przyczyny i efekty spotkania Duda-Trump*. 25 czerwca. <https://klubjagiellonski.pl/2020/06/25/kazdy-chcial-ugrac-cos-dla-siebie-przyczyny-i-efekty-spotkania-duda-trump/> [dostęp: 15.02.2023].
- Kolczyński, Mariusz. 2020. Strategia komunikacyjna Konfederacji w wyborach w 2019 roku – próba rekonstrukcji. *Studia Politologiczne* 55, 259–276.
- Kołodko, Grzegorz. 1992. *Transformacja polskiej gospodarki – sukces czy porażka?* Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza BGW.
- Kołodko, Grzegorz. 2007. *Polskie drogi i bezdroża transformacji*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego.
- Konarska, Katarzyna. 2021. Zmiany w polityce medialnej Węgier i Polski. *Media – Biznes – Kultura. Dziennikarstwo i komunikacja społeczna* 10, 83–101.
- Konecki, Krzysztof T., red. 2016. *Emocje i polityka. Sceny z życia polskiego parlamentu*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Konferencja bliskowschodnia*. 2019. *Konferencja bliskowschodnia w Warszawie. Czaputowicz: Mamy nadzieję, że stworzy nową platformę dialogu*. 12 stycznia. <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1391853,konferencja-bliskowschodnia-warszawa-luty-2019.html> [dostęp: 11.02.2023].
- Koniec debaty o Polsce w PE*. 2016. *Koniec debaty o Polsce w PE: Lewica krytykuje, prawica wspiera PiS*. 19 stycznia. <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/918597,koniec-debaty-o-polsce-w-pe-lewica-krytykuje-prawica-wspiera-pis.html> [dostęp: 02.03.2023].
- Konopka, Joanna. 2013. Ogólnopolska prasa codzienna po 1989 roku. W: *Polski system medialny 1989–2011*, red. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM, s. 95–121.
- Kopytowska, Monika i Łukasz Kumięga. 2017. Krytyczna analiza dyskursu: konteksty, problemy, kierunki rozwoju. W: *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, red. Marek Czyżewski, Michał Otrócki, Tomasz Piekot i Jerzy Stachowiak. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno, s. 177–207.
- Koschut, Simon, red. 2020. *The power of emotions in world politics*. London: Routledge.
- Koschut, Simon. 2017. Discourse and emotions in international relations [Introduction to]. *International Studies Review* 19 (3), 482–487. DOI: 10.1093/isr/vix033.

- Koschut, Simon. 2018. Speaking from the heart: Emotion discourse analysis in international relations. W: *Researching emotions in international relations. Methodological perspectives on the emotional turn*, red. Maéva Clément i Eric Sangar. Cham: Palgrave Macmillan, s. 277–301.
- Koschut, Simon. 2020a. Emotion, discourse, and power in world politics. W: *The power of emotions in world politics*, red. Simon Koschut. London – New York: Routledge, s. 1–27.
- Kosman, Michał M. 2017. Kryzys imigracyjny w UE w latach 2015–2017. Aspekty prawne i polityczne. *Rocznik Integracji Europejskiej* 11, 279–294.
- Kövecses, Zoltán. 2000. *Metaphor and emotion: Language, culture, and body in human feeling*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Kowalczyk, Krzysztof. 2018. *Tyszka: Duda wrócił z USA z niczym; wspólna deklaracja – „pustosłowie”*. 19 września. <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1265943,tyszka-duda-wrocil-z-usa-z-niczym-wspolna-deklaracja-pustoslowie.html> [dostęp: 14.02.2023].
- Kowalczyk, Krzysztof. 2020. *Bosak: wizyta Dudy w USA wpisuje się w finał kampanii wyborczej; zapowiedzi prezydentów – bez konkretów*. 25 czerwca. <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C669001%2Cbosak-wizyta-dudy-w-usa-wpisuje-sie-w-final-kampanii-wyborczej-zapowiedzi> [dostęp: 15.02.2023].
- Kowalik, Tadeusz. 2009. *www.polskatransformacja.pl*. Warszawa: Muza.
- Kozdrowicki, Piotr S. 2016. [Projekt: Polska] Obrona demokracji nie wystarczy. Po demonstracjach KOD-u. 25 stycznia. *Kultura Liberalna* 367 (3). <https://kulturaliberalna.pl/2016/01/25/kozdrawicki-komitet-obrony-demokracji-mlodziez/> [dostęp: 10.02.2023].
- Kozielski, Maciej. 2016. *Jeden rynek – dwie rady*. 2 lipca. <https://www.press.pl/tresc/44633,jeden-rynek---dwie-rady> [dostęp: 02.02.2023].
- Krakowiak, Tomasz. 2008. Analiza dyskursu – próba nakreślenia pola badawczego. W: *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, red. Anna Horolets. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 45–69.
- Krakowiak, Tomasz. 2014. Polski dyskurs eurooptymistyczny. W: *Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy*, red. Marek Czyżewski, Karol Franczak, Magdalena Nowicka i Jerzy Stachowiak. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 199–219.
- Krasnodębski, Zdzisław. 2003. *Demokracja peryferii*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Krytyczny list*. 2018. *Krytyczny list ambasador Mosbacher do premiera trafił też do prezydenta*. 27 listopada. <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2018-11-27/kopia-listu-ambasador-mosbacher-w-kancelarii-prezydenta-chodzi-o-material-dot-urodzin-hitlera/> [dostęp: 14.02.2023].
- Krzysztofek, Kazimierz i Marek S. Szczepański. 2002. *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

- Krzyżanowski, Michał. 2008. Konstrukcja tożsamości narodowych i europejskich w polskim dyskursie politycznym po roku 1989: Analiza dyskursywno-historyczna. W: *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, red. Anna Duszak i Norman Fairclough. Kraków: Universitas, s. 267–303.
- Kubin, Tomasz i Mieczysław Stolarczyk, red. 2018. *Kryzysy w Unii Europejskiej w drugiej dekadzie XXI wieku. Uwarunkowania – przebieg – implikacje*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kuca, Paweł. 2018. Spór o lustrację dziennikarzy w Polsce w okresie IV Rzeczypospolitej. *UR Journal of Humanities and Social Sciences* 1 (6), 45–57. DOI: 10.15584/johass.2018.1.3.
- Kupiecki, Ryszard. 2015. W cieniu asymetrii. Polsko-amerykańskie stosunki w dziedzinie bezpieczeństwa. W: *Niekonfrontacyjna asymetria w relacjach polsko-amerykańskich*, red. Bohdan Szklarski. Warszawa: Ośrodek Studiów Amerykańskich UW/Ministerstwo Spraw Zagranicznych, s. 61–84.
- Kurczewska, Joanna. 1979. *Naród w socjologii i ideologii polskiej. Analiza porównawcza wybranych koncepcji z przełomu XIX i XX wieku*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kurczewska, Joanna. 1987. Naród w analizach socjologicznych. *Studia Polonijne* 11, 63–88.
- Kurdupski, Michał. 2020. *TVP1 i TVN nowymi liderami w I półroczu - rekordy TVP Info, TVN24 i Polsat News. „Teleexpress” hitem. 7 lipca*. <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/ogladalnosc-telewizji-i-polroczne-2020-tvp1-lider-teleexpress-hit> [dostęp: 02.02.2023].
- Kušnir, Jaroslav. 2015. Postcolonial studies in Slovakia and Hungary. *Porównania* 17, 245–252.
- Laird, Heather. 2015. European postcolonial studies and Ireland: Towards a conversation amongst the colonized of Europe. *Postcolonial Studies* 18 (4), 384–396. DOI: 10.1080/13688790.2015.1191984.
- Lazarus, Neil. 2006. Introducing postcolonial studies. W: *The Cambridge companion to postcolonial literary studies*, red. Neil Lazarus. Cambridge – New York: Cambridge University Press, s. 1–16. <https://doi.org/10.1017/CCOL0521826942>.
- Lazarus, Neil. 2012. Spectres haunting: Postcommunism and postcolonialism, *Journal of Postcolonial Writing*, 48 (2), 117–129. DOI: 10.1080/17449855.2012.658243.
- Lemmings, David i Ann Brooks. 2014. The emotional turn in the humanities and social sciences. W: *Emotions and social change. Historical and sociological perspectives*, red. David Lemmings i Ann Brooks. New York – London: Routledge, s. 3–18.
- Lesiecki, Rafał. 2019. *Koniec konferencji bliskowschodniej. Początek procesu warszawskiego?* 14 lutego. <https://defence24.pl/geopolityka/koniec-konferencji-bliskowschodniej-poczatek-procesu-warszawskiego> [dostęp: 14.02.2023].

Lewis, William Arthur. 1954. Economic development with unlimited supplies of labour. *Manchester School of Economic and Social Studies* 22, 139–192.

Licealiści niewpuszczeni do Sejmu. 2017. *Licealiści niewpuszczeni do Sejmu. Nowoczesna pyta marszałka Kuchcińskiego o powody*. 13 czerwca. <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-06-13/licealisci-niewpuszczeni-do-sejmu-nowoczesna-pyta-marszalka-kuchcinskiego-o-powody/> [dostęp: 02.04.2023].

Lipset, Seymour M. i Stein Rokkan. 1967. Cleavages structures, party systems, and voter alignments: An introduction. W: *Party systems and voter alignment: Cross-national perspectives*, red. Seymour M. Lipset i Stein Rokkan. New York: Free Press, s. 1–64.

Litwin-Lewandowska, Dorota. 2016. Konflikt polityczny na przykładzie sporu o Trybunał Konstytucyjny. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio K – Politologia* 23 (2), 207–222.

Loomba, Ania. 2011. *Kolonializm/postkolonializm*. Przekład Natalia Bloch. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Loseke, Donileen R. 2009. Examining emotion as discourse: Emotion codes and presidential speeches Justifying War. *The Sociological Quarterly* 50, 497–524.

Lubaś, Marcin. 2017. Sprzężenia krytyczne: antropologia, postsocjalizm, postkolonialność. Słowo wstępne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. *Prace Etnograficzne* 45 (4), VII–XX. DOI: 10.4467/22999558.PE.17.023.8886, www.ejournals.eu/Prace-Etnograficzne/.

Lukes, Steven. 2005. *Power. A radical view*. Wyd. II. Basingstoke: Palgrave Macmillan.

Lukes, Steven. 2012. *Durkheim. Życie i dzieło*. Przekład Ewa Klekot i Ewa Szul-Skjoeldkrona. Warszawa: Oficyna Naukowa.

luq/PAP. 2019. *Konfederacja zarejestrowana jako partia*. „Subwencja nie jest dla nas najważniejsza”. 27 lipca. <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2019-07-27/konfederacja-zarejestrowana-jako-partia-subwencja-nie-jest-dla-nas-najwazniejsza/> [dostęp: 10.02.2023].

Łaszczyk, Mieczysław. 2004. Kluby Inteligencji Katolickiej w powojennej Polsce: charakterystyka działalności i próba pastoralnej oceny kościelnej tożsamości środowiska katolików świeckich w okresie PRL-u. *Studia Wrocławskie* 7, 155–166.

Ławniczak, Kamil. 2021. Konsensus i jego brak w Radzie Europejskiej – analiza przypadku reelekcji Donalda Tuska w 2017 r. z perspektywy zwrotu praktycznego. *Rocznik Integracji Europejskiej* 15, 249–261.

Łoś, Maria i Andrzej Zybortowicz. 2000. Privatizing the police-state. The case of Poland. Przedmowa Gary T. Marx. New York – London: St. Martin’s Press & Macmillan Press.

ŁR. 2016. *To zdanie pogrzyżyło Bartosza Kownackiego*. *Internet kpi z wiceszefa MON za #Widelec*. 16 października. <https://www.newsweek.pl/polska/kownacki-polacy-uczylifrancuzow-jesc-widelcem-carcale-mon/m0qyx13> [dostęp: 03.04.2023].

- Łuczewski, Michał. 2010. Socjologia narodu w kryzysie. Krytyczne wprowadzenie. *Studia Socjologiczne* 4 (199), 7–35.
- Łuczewski, Michał. 2011. Naród jako ruch społeczny. *Studia Socjologiczne* 3 (202), 55–72.
- Łuczewski, Michał. 2012a. Integralna teoria narodu. *Studia Socjologiczne* 2 (205), 27–46.
- Łuczewski, Michał. 2012b. *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmijcej*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Łuczewski, Michał. 2016. Kontrrewolucyjne pojęcie. „Polityka historyczna” w Polsce. *Stan Rzeczy* 10, 221–257.
- Łukowski, Wojciech i Ireneusz Sadowski. 2013. Podział społeczno-polityczny w Polsce. Kilka uwag teoretycznych. *Studia Politologiczne* 29, 11–36.
- Madajczyk, Piotr. 2021. Zagraniczna polityka historyczna Polski po 1989 roku. W: *Polityka zagraniczna Polski w latach 1989–2020*, red. Adrian Chojan. Warszawa: ISP PAN, s. 73–88.
- Mahoney, James i Diana Rodríguez-Franco. 2016. Dependency theory. W: *The Oxford handbook of the politics of development*, red. Carol Lancaster i Nicolas van de Walle. Oxford: Oxford University Press, s. 22–42.
- Malinowski, Przemysław. 2017. *Jarosław Kaczyński: Wybór Donalda Tuska na szefa Rady Europejskiej nie jest polską racją stanu*. 22 stycznia. <https://www.rp.pl/polityka/art2972691-jaroslaw-kaczynski-wybor-donald-tuska-na-szefa-rady-europejskiej-nie-jest-polska-racja-stanu> [dostęp: 11.02.2023].
- Małobęcka, Iga i Magdalena Porzeżyńska. 2018. Ochrona praworządności w Unii Europejskiej – węzłowe problemy. *Przegląd Europejski* 1, 183–193.
- Mańkowska, Beata. 2016. „Podczas wojny mieliśmy szmalcowników, dziś mamy Różę Thun”. *Wiceprzewodniczący PE o antypolskim filmie*. 3 stycznia. <https://niezalezna.pl/213118-bdquopodczas-wojny-mielismy-szmalcownikoaacutew-dzis-mamy-roacuteze-thunrdquo-wiceprzewodniczacy-pe-o-antypolskim-filmie> [dostęp: 03.04.2023].
- Mariotti, Claudia. 2020. Elite theory. W: *The Palgrave encyclopedia of interest groups, lobbying and public affairs*, red. Phil Harris, Alberto Bitonti, Craig S. Fleisher i Anne Skorkjær Binderkrantz. Cham: Palgrave Macmillan, s. 427–432. https://doi.org/10.1007/978-3-030-13895-0_67-1.
- Miszczuk, Ewelina i Aleksander Głowczewski. 2019. *Warszawa: marsz Stop 447 przeszedł z KPRM pod ambasadę USA*. 11 maja. <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C450639%2Cwarszawa-marsz-stop-447-przeszedl-z-kprm-pod-ambasade-usa.html> [dostęp: 11.02.2023].
- MAW. 2018. *Potężny kryzys w stosunkach z USA. Są brutalne sankcje*. 6 marca. <https://www.newsweek.pl/polska/polityka/ustawa-o-ipn-kryzys-w-stosunkach-z-usa-nowelizacja-ipn/vpjz50> [dostęp: 13.02.2023].

- Mawdsley, Evan i Stephen White. 2000. *The Soviet elite from Lenin to Gorbachev: The Central Committee and its members 1917–1991*. Oxford; wyd. online, Oxford Academic, 1.11.2003). <https://doi.org/10.1093/0198297386.001.0001> [dostęp: 01.12.2022].
- McCall, George J. i Jerry L. Simmons. 1978. *Identities and interactions*. New York: Free Press.
- Mead, George Herbert. 1975. *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Przekład Zofia Wolińska. Wstęp Antonina Kłoskowska. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Meler, Andrzej, Radosław Sojak i Anna Piechocka. 2018. Przełomy i kryzysy – zmiany medialnej reprezentacji środowisk politycznych w radiu i telewizji. *Zeszyty Prasoznawcze* 61, 2 (234), 247–269.
- Meltzer, Bernard N. i Gil Richard Musolf. 2002. Resentment and resentment. *Sociological Inquiry* 72 (2), 240–255.
- Melucci, Alberto. 1995. The process of collective identity. W: *Social movements and culture*, red. Hank Johnston i Bert Klandermans. T. 4. *Social movements, protests, and contention*. Minneapolis: University of Minnesota Press, s. 41–63.
- Mieczkowska, Małgorzata. 2014. Transformacja czy tranzycja? Szkice definicyjne. *Acta Politica Polonica* 30, 71–80.
- Mik, Cezary. 2018. Skutki ustawy S.447 przyjętej przez Kongres Stanów Zjednoczonych w dniu 12 grudnia 2017 r. pt. *Justice for Uncompensated Survivors Today* (Sprawiedliwość dla pozostałych przy życiu ocalonych w dzisiejszych czasach). *Zeszyty Prawnicze BAS* 2 (58), 199–209. <https://doi.org/10.31268/ZPBAS.2018.34>.
- Mills, Charles Wright. 1961. *Elita władzy*. [brak autora przekładu]. Warszawa: Książka i Wiedza.
- mm/adso. 2019. *Konkluzje konferencji „o wiele bardziej umiarkowane, niż wystąpienia amerykańskie”*. 15 lutego. <https://tvn24.pl/swiat/konferencja-bliskowschodnia-komentarze-po-spotkaniu-w-warszawie-ra909808-2288318> [dostęp: 14.02.2023].
- Modzelewski, Karol. 1993. *Dokąd od komunizmu?* Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza BGW.
- Moors, Agnes. 2017. Appraisal theory of emotion. W: *Encyclopedia of personality and individual differences*, red. Virgil Zeigler-Hill i Todd V. Shackelford. Cham: Springer, s. 1–9. https://doi.org/10.1007/978-3-319-28099-8_493-1.
- Moors, Agnes. 2022. *Demystifying emotions: A typology of theories in psychology and philosophy*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Mulligan, Kevin i Klaus R. Scherer. 2012. Toward a working definition of emotion. *Emotion Review* 4 (4), 345–357. <https://doi.org/10.1177/1754073912445818>.
- Musiałek, Paweł. 2018. *Szkodzi Unii, ale Polska poniesie jego naprawę dotkliwe konsekwencje. Wszystko, co musisz wiedzieć o artykule 7 TUE*. 5 stycznia.

- <https://klubjagiellonski.pl/2018/01/05/szkodzi-unii-ale-polska-poniesie-jego-naprawde-dotkliwe-konsekwencje-wszystko-co-musisz-wiedziec-o-artykule-7-tue/> [dostęp: 15.02.2023].
- mw/ja. 2016. *Obama: wyraziłem zaniepokojenie sytuacją wokół Trybunału*. 8 lipca. <https://tvn24.pl/polska/obama-wyrazil-em-zaniepokojenie-sytuacja-wokol-trybunalu-ra659546> [dostęp: 12.02.2023].
- Naicker, Veeran. 2019. *Ressentiment in the postcolony. Angelaki. Journal of the Theoretical Humanities* 24 (2), 61–77. DOI: 10.1080/0969725X.2019.1574079.
- Nairn, Tom. 1977. *The break-up of Britain: Crisis and neo-nationalism*. London: Verso.
- „Narodowcy wieszają zdrajców...”. 2017. „Narodowcy wieszają zdrajców w Katowicach”. *Zdjęcia polityków PO na szubienicach*. 26 listopada. <https://www.wprost.pl/kraj/10088669/narodowcy-wieszaja-zdrajcow-w-katowicach-zdjecia-politykow-po-na-szubienicach.html> [dostęp: 02.04.2023].
- „New York Times”. 2018. „New York Times”: *Polska pod naciskiem USA wycofuje się z kontrowersyjnych zapisów ustawy o IPN*. 28 czerwca. <https://forsal.pl/artykuly/1154046,new-york-times-polska-pod-naciskiem-usa-wycofuje-sie-z-kontrowersyjnych-zapisow-ustawy-o-ipn.html> [dostęp: 13.02.2023].
- Niedenthal, Paula M. i François Ric. 2017. *Psychology of emotion*. Wyd. II. London – New York: Routledge.
- Nierenberg, Bogusław. 2011. *Zarządzanie mediami. Ujęcie systemowe*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Nietzsche, Friedrich. 1905. *Z genealogii moralności. Pismo polemiczne*. Przekład Leopold Staff. Warszawa: Mortkowicz. Dostępny online: <http://nietzsche.ph-f.org/pl/dziela>.
- Nkrumah, Kwame. 1965. *Neo-colonialism. The last stage of imperialism*. New York: International Publishers.
- Nosowski, Zbigniew. 2018. *Zawrotna kariera „ulicy i zagranicy”*. 5 kwietnia. <https://wiesz.pl/2018/04/05/zawrotna-kariera-ulicy-i-zagranicy/> [dostęp: 05.03.2023].
- Nowak, Andrzej W. 2016. Tajemnicze zniknięcie Drugiego Świata. O trudnym losie półperiferii. W: *Polska jako peryferie*, red. Tomasz Zarycki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 86–104.
- Nowicka-Franczak, Magdalena i Alicja Raciniewska. 2017. *Polski dyskurs modowy w perspektywie postkolonialnej*. W: *Polskie sprawy. Warsztaty analizy dyskursu*, red. Marek Czyżewski, Anna Horolets, Krzysztof Podemski i Dorota Rancew-Sikora. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno, s. 63–105.
- Nowicka-Franczak, Magdalena. 2017a. *Niechciana debata. Spór o książki Jana Tomasza Grossa*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno.

- Nowicka-Franczak, Magdalena. 2017b. Perspektywa postkolonialna a społeczno-krytyczna wrażliwość badacza polskiego dyskursu publicznego. W: *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, red. Marek Czyżewski, Michał Otrócki, Tomasz Piekot i Jerzy Stachowiak. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno, s. 253–268.
- Nowicka-Franczak, Magdalena. 2022. Polska debata publiczna w dobie polaryzacji. Świadomość dyskursowa elit symbolicznych. *Studia Socjologiczne* 4, 99–128.
- Oatley, Keith i Jennifer M. Jenkins. 2003. *Zrozumieć emocje*. Przekład Józef Radzicki, Jacek Suchecki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Obad, Orlanda. 2008. The European Union from the postcolonial perspective: Can the periphery ever approach the center? *Studia ethnologica Croatica* 20, 9–21.
- Oleszkowicz, Magdalena. 2013. Publiczne radio i telewizja w Polsce. W: *Polski system medialny 1989–2011*, red. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM, s. 191–210.
- Onuf, Nicholas Greenwood. 2013. *Making sense, making worlds. Constructivism in social theory and international relations*. London: Routledge.
- Organizator Marszu Niepodległości. 2017. Organizator Marszu Niepodległości zapowiada pozwanie Verhofstadta za słowa w PE. 15 listopada. <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1085367,robert-bakiewicz-bedzie-pozew-za-slowa-verhofstadta-w-pe.html> [dostęp: 02.06.2023].
- Orzechowski, Hubert. 2018. Trybunał bezlitosny w sprawie Białowieży. Polskę mogą spotkać kary. 17 kwietnia. <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artykul/trybunal-bezlitosny-w-sprawie-bialowiezy,106,0,2403434.html> [dostęp: 15.02.2023].
- Ossowski, Stanisław. 1984. *O ojczyźnie i narodzie*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Owens, Timothy J., Dawn T. Robinson i Lynn Smith-Lovin. 2010. Three faces of identity. *Annual Review of Sociology* 36, 477–499.
- p.mal. 2019. Radosław Sikorski: Ustawa 447? Nie widzę zagrożeń. 6 maja. <https://www.rp.pl/polityka/art9357821-radoslaw-sikorski-ustawa-447-nie-widze-zagrozen> [dostęp: 12.02.2023].
- Pacholska, Anna i Maciej Ujma. 2020. Pięć lat zmian w polskim sądownictwie z perspektywy bezpieczeństwa prawnego. *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Folia* 302. *Studia de Securitate* 10 (1), 132–158. DOI: 10.24917/26578549.10.1.9.
- Paganelli, Maria Pia. 2022. Adam Smith and economic development in theory and practice: A rejection of the stadial model? *Journal of the History of Economic Thought* 44, 95–104. DOI: 10.1017/S1053837220000309.

- Pallus, Patryk, 2022. *25 lat TVN i już kilku właścicieli. „Podział lokalnego rynku odchodzi do lamusa”*. 18 kwietnia. <https://www.wirtualnemedi.pl/artykul/do-kogo-nalezy-tvn-wlasciciel-iti-canal-scripps-discovery-warner-bros-wartosc-firmy-25-lat-w-polsce> [dostęp: 03.02.2023].
- Pallus, Patryk, oprac. 2020. *Radio nie traci na popularności w Polsce. Jest jednak pewna ważna zmiana*. 19 lutego. <https://businessinsider.com.pl/biznes/media/radio-w-polsce-popularnosc-zasiegi-stacje-radiowe/vdbs0wk> [dostęp: 03.02.2023].
- Palma, Gabriel. 1978. Dependency: A formal theory of underdevelopment or a methodology for the analysis of concrete situations of underdevelopment? *World Development* 6 (7–8), 881–924.
- Pankalla, Andrzej i Ryszard Stachowski. 2011. Wilhelm Wundt i rok 1900. (Kulturowy) rdzeń nowożytnej psychologii. *Czasopismo Psychologiczne* 17 (1), 107–115.
- PAP. 2016. *Kalendarium konfliktu wokół TK*. 6 marca. <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/kalendarium-konfliktu-wokol-tk,64870.html> [dostęp: 03.03.2023].
- PAP/IAR/Trójka/aj. 2015. *Demonstracje, protesty, spory... Trwa zamieszanie wokół Trybunału*. 12 grudnia. <https://polskieradio24.pl/5/3/Artykul/1556907,demonstracje-protesty-spory-trwa-zamieszanie-wokol-trybunalu> [dostęp: 03.03.2023].
- Parafianowicz, Zbigniew i Maciej Miłosz. 2020. *Trump kocha Polskę, ale dowodów brak. Wizyta Andrzeja Dudy w USA była czystym PR*. 26 czerwca. <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1484529,wizyta-andrzeja-dudy-w-usa-byla-pr-wybory-wojsko.html> [dostęp: 15.02.2023].
- Parzymies, Stanisław. 2020. Wielka Brytania na kolanach wchodziła do Wspólnot Europejskich. Z Unii Europejskiej wychodzi w nieznane. *Stosunki Międzynarodowe* 1, 7–23.
- Paśnik, Jerzy. 2019. Projekt ustawy o ochronie państwa polskiego przed roszczeniami dotyczącymi mienia bezspadkowego jako przykład populizmu prawnego. *Społeczeństwo i Polityka* 4 (61), 231–246.
- Paterek, Anna. 2015. Polska w Unii Europejskiej. W: *Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Polski (po 1989 roku)*, red. Erhard Cziomer. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM, s. 83–109.
- Pauchant, Thierry C. 2017. Adam Smith’s four-stages theory of socio-cultural evolution. New insights from his 1749 lecture. W: *The Adam Smith review*. T. 9, red. Fonna Forman. London: Routledge, s. 49–74.
- Pawliszak, Piotr i Dorota Rancew-Sikora. 2012. Wprowadzenie do socjologicznej analizy dyskursu (SAD). *Studia Socjologiczne* 1 (204), 5–15.
- ph. 2018. *Burmistrz Fulop: Słowa o Karczewskim to były moje emocje*. 12 maja. https://www.rmfm24.pl/fakty/swiat/news-burmistrz-fulop-slowa-o-karczewskim-to-byly-moje-emocje,nId,2580793#crp_state=1 [dostęp: 15.02.2023].
- Piasecki, Andrzej. 2022. *Kryzysy Polski współczesnej 1990–2022*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Pilich, Mateusz. 2022. Uchodźcy w prawie prywatnym międzynarodowym. *Gdańskie Studia Prawnicze* 53, 11–42.
- Piotrowski, Andrzej. 2010a. Lęk przed Europą w polskim dyskursie katolickim (analiza prasy). W: *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski i Andrzej Piotrowski. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 315–327.
- Piotrowski, Andrzej. 2010b. Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki (analiza przypadku). W: *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski i Andrzej Piotrowski. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 185–220.
- PJ. 2019. *Ambasada RP i IPN komentują słowa amerykańskiej dziennikarki o powstaniu w getcie*. 14 lutego. <https://www.newsweek.pl/polska/polityka/ambasada-rp-i-ipn-komentuja-slowa-amerykanskej-dziennikarki-o-powstaniu-w-getcie/c10l38m> [dostęp: 14.02.2023].
- PKW. Państwowa Komisja Wyborcza. <https://pkw.gov.pl/>
- Plamper, Jan. 2017. *History of emotions: An introduction*. Oxford: Oxford University Press.
- Plutchik, Robert. 1962. *The emotions. Facts, theories, and a new model*. New York: Random House.
- Plutchik, Robert. 1980. *Emotion: A psychoevolutionary synthesis*. New York: Harper and Row.
- Podemski, Krzysztof. 2017. Polska kosmografia polityczna. Analiza sejmowych *exposé* ministrów spraw zagranicznych w latach 1945–2015. W: *Polskie sprawy. Warsztaty analizy dyskursu*, red. Marek Czyżewski, Anna Horolets, Krzysztof Podemski i Dorota Rancew-Sikora. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno, s. 183–223.
- Podraza, Andrzej. 1999. *Unia Europejska*. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Pokorna-Ignatowicz, Katarzyna. 2013. Od leninowskiej koncepcji prasy do wolnych mediów. Koncepcja „nowego ładu informacyjnego” w „Porozumieniach Okrągłego Stołu”. W: *Polski system medialny 1989–2011*, red. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM, s. 13–34.
- Polacy polecą do USA*. 2019. *Polacy polecą do USA bez wiz już od 11 listopada*. 6 listopada. <https://forsal.pl/artykuly/1438327,usa-ruch-bezwizowy-podroz-w-celach-turystycznych-i-biznesowych-kiedy-bez-wiz.html> [dostęp: 15.02.2023].
- „Politico” o relacjach polsko-amerykańskich. 2016. „Politico” o relacjach polsko-amerykańskich: „konflikt między rządem w Polsce a Trybunałem Konstytucyjnym zaczyna psuć kluczowe stosunki w sprawach bezpieczeństwa z USA”. 15 marca. <https://wiadomosci.wp.pl/politico-o-relacjach-polsko-amerykanskich-konflikt-miedzy-rzadem-w-polsce-a-trybunalem-konstytucyjnym-zaczyna-psuc-kluczowe-stosunki-w-sprawach-bezpieczenstwa-z-usa-6027401215079041a> [dostęp: 02.04.2023].

- Polskie Radio 24/ip. 2017. *Przemówienie Donalda Trumpa na Placu Krasińskich. „Udzielił wartej setki milionów dolarów lekcji historii”*. 6 lipca. <https://polskieradio24.pl/130/5925/Artykul/1785767,przemowienie-donald-trumpa-na-placu-krasinski-udzielil-wartej-setki-milionow-dolarow-lekcji-historii> [dostęp: 14.02.2023].
- Polus, Andrzej. 2010. Postkolonializm i neokolonializm. Problemy definicyjne. *PCSA Working Papers Series* 4, 1–8.
- Pompeo w Warszawie*. 2019. *Pompeo w Warszawie o restytucji mienia ofiar Holocaustu. Bielan: sprawa jest zamknięta*. 14 lutego. <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2019-02-14/pompeo-w-warszawie-o-restytucji-mienia-ofiar-holocaustu-bielan-sprawa-jest-zamkniete/> [dostęp: 15.02.2023].
- Prebisch, Raul. 1950. *The economic development of Latin America and its principal problems*. Lake Success: United Nations Department of Economic Affairs.
- Przemówienie*. 2017. *Przemówienie prezydenta Donalda J. Trumpa przy Pomniku Powstania Warszawskiego na Placu Krasińskich*. 6 lipca. https://pl.usembassy.gov/pl/przemowienie_potus/ [dostęp: 14.02.2023].
- Przybylska Irena. 2017. Miękkosc i zdziwienie: zwrot emocjonalny w nauce i kulturze. *Chowanna* 1 (48), 125–141.
- Przybyła, Katarzyna. 2021. Stosunki polsko-amerykańskie. W: *Polityka zagraniczna Polski w latach 1989–2020*, red. Adrian Chojan. Warszawa: ISP PAN, s. 321–337.
- qm. 2019. *Cimoszewicz: Światowe organizacje żydowskie nie mają prawa ściągania mienia bezspadkowego*. 21 maja. <https://www.rp.pl/kraj/art9339291-cimoszewicz-swiatowe-organizacje-zydowskie-nie-maja-prawa-sciagania-mienia-bezspadkowego> [dostęp: 12.02.2023].
- Rajtar, Małgorzata i Justyna Straczuk, red. 2012. *Emocje w kulturze*. Przekład różnych autorów. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Narodowe Centrum Kultury.
- Rakosza, Kamil. 2018. „Nie pozwolimy, by nasz dorobek zmienil się w logo na kubki”. *Feministki nie zgadzają się na komercjalizację nazwy ruchu*. 20 kwietnia. <https://natemat.pl/236223,dziewuchy-dziewuchom-feministki-nie-oddadza-nazwy-ruchu-spolecznego> [dostęp: 10.02.2023].
- Raport Just Act – Polska*. 2020. 29 lipca. https://pl.usembassy.gov/pl/raport_just_act_polska/ [dostęp: 13.02.2023].
- Rawicz, Marta. 2019. *Jest nowa partia lewicowa – Inicjatywa Polska*. 14 czerwca. <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Jest-nowa-partia-lewicowa-Inicjatywa-Polska-7689617.html> [dostęp: 10.02.2023].
- Rawls, John. 1994. *Teoria sprawiedliwosci*. Przekład Maciej Panufnik, Jarosław Pasek, Maciej Romaniuk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Rex, John. 1996. National identity in the democratic multi-cultural state. *Sociological Research Online* 1 (2), 1–9. <https://doi.org/10.5153/sro.18>.
- Rokkan, Stein i Derek W. Urwin. 1983. *Economy, territory, identity: Politics of West European peripheries*. London: Sage Publications.
- Ronek, Grzegorz. 2015. Wielka Brytania w Unii Europejskiej – przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. *Politeja* 37, 345–365.
- Rosińska-Mamej, Agnieszka i Dorota Połowniak-Wawrzonek. 2021. Nadzwyczajni i totalni w polskim życiu publicznym. O połączeniach *nadzwyczajna kasta* i *totalna opozycja* pochodzących z języka polityki. *Poradnik Językowy* 780 (1), 82–94.
- Roszkowski, Wojciech. 2010. Przekształcenia społeczne i gospodarcze w Polsce w latach 1944–1989. W: *Polski wiek XX*, t. 3, red. Krzysztof Persak. Warszawa: Bellona i Muzeum Historii Polski, s. 81–106.
- Rustow, Danwart A. 1970. Transitions to democracy: Toward a dynamic model. *Comparative Politics* 2 (3), 337–363.
- Rutynowska, Eliza, Marek Tatała i Patryk Wachowiec. 2020. *14 grzechów „wyborów kopertowych”*. 4 maja. <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1474229,wybory-prezydenckie-10-maja-glosowanie-korespondencyjne.html> [dostęp: 03.03.2023].
- Ryrie, William. 1995. *First world, third world*. London: Palgrave Macmillan.
- Sacks, Harvey. 1992. *Lectures on conversation*. T. I i II. Redakcja Gail Jefferson. Cambridge: Blackwell.
- Sadowski, Michał. [b.d.]. *Dwa płuca chrześcijaństwa. Jan Paweł II a Europa Wschodnia*. Centrum Myśli Jana Pawła II. <https://jp2online.pl/publikacja/dwa-pluca-chrzescijanstwa-jan-pawel-ii-a-europa-wschodnia;UHVibGljYXRpb246MTIx> [dostęp: 02.05.2023].
- Said, Edward W. 2009. *Kultura i imperializm*. Przekład Monika Wyrwas-Wiśniewska. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Said, Edward W. 2018. *Orientalizm*. Przekład Monika Wyrwas-Wiśniewska. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Salmela, Mikko i Christian von Scheve. 2017. Emotional roots of right-wing political populism. *Social Science Information* 1–29. DOI: 10.1177/0539018417734419.
- Salmela, Mikko i Christian von Scheve. 2018. Emotional dynamics of right- and left-wing political populism. *Humanity & Society* 42(4), 434–454. DOI: 10.1177/0160597618802521.
- Sanecka, Joanna 2008. Polityka historyczna partii Prawo i Sprawiedliwość: założenia i realizacja. *Atheneum* 19, 54–66.
- Sarnacki, Andrzej SJ. 2019. O intencjonalności elit Ameryki Łacińskiej. *Anthropos?* 28, 26–35.

- Sawczuk, Tomasz. 2019. Wiosna Biedronia. Co jest w programie nowej partii? 3 lutego. *Kultura Liberalna* 525 (4). <https://kulturaliberalna.pl/2019/02/03/wiosna-biedronia-co-jest-w-programie-nowej-partii/> [dostęp: 10.02.2023].
- Sawiński, Wojciech. 2016. *5 faktów, dzięki którym zrozumiesz o co chodzi w sporze o Trybunał Konstytucyjny*. 6 sierpnia. <https://natemat.pl/blogi/wojciechsawinski/187009,5-faktow-dzieki-ktorem-zrozumiesz-o-co-chodzi-w-sporze-o-trybunal-konstytucyjny> [dostęp: 03.03.2023].
- Sąsiada, Tomasz (oprac.). 2017. *Reforma sądownictwa. Andrzej Duda zawetował ustawy o Sądzie Najwyższym i KRS*. 24 lipca. <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artukul/andrzej-duda-reforma-sadownictwa-ustawa-o-sn,217,0,2347993.html> [dostęp: 04.03.2023].
- Scheff, Thomas J. 1988. Shame and conformity: The deference-emotion system. *American Sociological Review* 53 (3), 395–406. <https://www.jstor.org/stable/2095647>.
- Scheff, Thomas J. 1990. *Microsociology: Discourse, emotion, and social structure*. Chicago: University of Chicago Press.
- Scheff, Thomas J. 2000. Shame and the social bond: A sociological theory. *Sociological Theory* 18 (1), 84–99. <https://www.jstor.org/stable/223283>.
- Scheff, Thomas J. 2003. Shame and self in society. *Symbolic Interaction* 26 (2), 239–262. <https://doi.org/10.1525/si.2003.26.2.239>.
- Scheler, Max. 1977. *Resentiment a moralność*. Przekład Jan Garewicz. Wstęp Hanna Buczyńska-Garewicz. Warszawa: Czytelnik.
- Scherer, Klaus R. 2005. What are emotions? And how can they be measured? *Social Science Information* 44 (4), 695–729.
- Schmidt, Royal J. 1956. Cultural nationalism in Herder. *Journal of the History of Ideas* 17 (3), 407–417.
- Schütz, Alfred. 2012. Obcy: esej z zakresu psychologii społecznej. W: Tegoż, *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*. Przekład Barbara Jabłońska. Kraków: Zakład Wydawniczy »NOMOS«, s. 213–224.
- Sejmowe exposé*. 1990. *Sejmowe exposé ministra spraw zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego (Warszawa, 26 kwietnia 1990 r.)*. https://www.cvce.eu/obj/sejmowe_expose_ministra_spraw_zagranicznych_rp_krzysztofa_skubiszewskiego_warszawa_26_kwietnia_1990_r-pl-6a0b3b70-0545-43ce-be95-59e1c0cd825c.html [dostęp: 13.02.2023].
- Seklecka, Aleksandra. 2017. „Alternatywne światy”, czyli różnice w relacjonowaniu wydarzeń w „Faktach” TVN i „Wiadomościach” TVP. *Political Preferences* 16, 131–152.
- Seton-Watson, Hugh. 1977. *Nations and states*. London: Methuen.

- Shields, Stephanie A. i Matthew J. Zawadzki. 2012. Theories of emotion, History of. W: *Encyclopedia of the history of psychological theories*, red. Robert W. Rieber. New York: Springer. https://doi.org/10.1007/978-1-4419-0463-8_162.
- Shilling, Chris. 2012. Dwie tradycje w socjologii emocji. Przekład Agnieszka Pasięka. W: *Emocje w kulturze*, red. Małgorzata Rajtar i Justyna Straczuk. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Narodowe Centrum Kultury, s. 181–210.
- Simmel, Georg. 2005. Obcy. W: Tegoż, *Socjologia*. Przekład Małgorzata Łukasiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 300–304.
- Skarga, Barbara. 2009. *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*. Kraków: Znak.
- Skibicki, Rafał. 2019. Skutki prawne i ekonomiczne tzw. ustawy Wilczka w trzydziestolecie jej uchwalenia. *Wrocławskie Studia Erazmiańskie* 13, 469–489.
- Sklair, Leslie. 1970. *The sociology of progress*. London: Routledge.
- Skobelski, Robert. 2017. Nieudany eksperyment. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej latach 1949–1991. *Studia Zachodnie* 19, 183–207.
- Skorupka, Michał. 2019. *Donald Trump nie pojawi się w Polsce. Prezydent USA wysyła zastępstwo*. 30 sierpnia. <https://tech.wp.pl/donald-trump-nie-pojawi-sie-w-polsce-prezydent-usa-wysyła-zastępstwo,6419058414233217a> [dostęp: 14.02.2023].
- Skórczewski, Dariusz. 2006. Postkolonialna Polska – projekt (nie)możliwy. *Teksty Drugie* 1–2, 100–112.
- Skórczewski, Dariusz. 2013. *Teoria – literatura – dyskurs. Pejzaż postkolonialny*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Skrzypek, Andrzej. 2002. Wpływ zmian zachodzącym w ZSRR na wydarzenia w Polsce w latach 1985–1989. *Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego* 16, 9–91.
- Slaby, Jan i Christian von Scheve, red. 2019. *Affective societies. Key concepts*. London: Routledge.
- Słowiński, Konrad. 2021. Zagraniczny wymiar polityki historycznej Prawa i Sprawiedliwości (2015–2019). *Studia Polityczne* 4, 177–200.
- Smith, Anthony D. 1989. The origins of nations. *Ethnic and Racial Studies* 12 (3), 340–367. DOI: 10.1080/01419870.1989.9993639.
- Smith, Anthony D. 2003. *Nationalism and modernism: A critical survey of recent theories of nations and nationalism*. London – New York: Taylor & Francis Group.
- Smith, Anthony D. 2007. *Nacjonalizm. Teoria, ideologia, historia*. Przekład Ewa Chomicka. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Smith, Anthony D. 2009. *Etniczne źródła narodów*. Przekład Małgorzata Głowacka-Grajper. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Snow, David A., Catherine Corrigan-Brown, red. 2015. Collective identity. W: *International encyclopaedia of the social & behavioral sciences*. Wyd. II. T. 4, s. 174–180. <http://dx.doi.org/10.1016/B978-0-08-097086-8.10403-9>. Pobrano 02.03.2021.
- So, Alvin Y. 1990. *Social change and development. Modernization, dependency, and world-system theories*. Newbury Park: Sage.
- Sobczak, Krzysztof. 2018. *Narasta spór wokół nowelizacji ustawy o IPN*. 29 stycznia. <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/narasta-spor-wokol-nowelizacji-ustawy-o-ipn,73710.html> [dostęp: 10.02.2023].
- Sochacka, Justyna. 2018. *Miały być kary za kłamstwa. Był kryzys dyplomatyczny*. <https://tvn24.pl/magazyn-tvn24/mialy-byc-kary-za-klamstwa-byl-kryzys-dyplomatyczny,192,3301> [dostęp: 10.02.2023].
- Sojak, Radosław i Daniel Wicenty. 2005. *Zagubiona rzeczywistość. O społecznym konstruowaniu niewiedzy*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
- Sojak, Radosław. 2018. *Spełniona obietnica. Szkic do koncepcji stylów badawczych na przykładzie socjologii wiedzy*. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Epigram.
- Solarz, Marcin Wojciech. 2009a. *Północ–Południe. Krytyczna analiza podziału świata na kraje wysoko i słabo rozwinięte*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Solarz, Marcin Wojciech. 2009b. *Trzeci Świat. Zarys biografii pojęcia*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Solomon, Robert C. 2005. Filozofia emocji. Przekład Magdalena Kacmajor. W: *Psychologia emocji*, red. Michael Lewis i Jeannette M. Haviland-Jones. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 19–34.
- Sommer, Marcelli. 2019. *Ambasador Iranu: Polska musi liczyć się z konsekwencjami organizacji konferencji bliskowschodniej*. 6 lutego. <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1396406,ambasador-iranu-polska-musi-liczyc-sie-z-konsekwencjami-organizacji-konferencji-bliskowschodniej.html> [dostęp: 13.02.2023].
- Sosnowska, Anna. 2004. *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią*. Warszawa: Wydawnictwo TRIO.
- Sosnowska, Anna. 1997. Tu, tam – pomieszanie. *Studia Socjologiczne* 4 (147), 61–86.
- Sowa, Andrzej Leon. 2012. *Historia polityczna Polski 1944–1991*. Kraków: Wydawnictwo Literackie (e-book).
- Staniszki, Jadwiga. 2001. *Postkomunizm. Próba opisu*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Stanley, Ben. 2014. The dynamics of party-system supply and demand in Poland, 1997–2007. Cleavage change or shapeless shifting? *Europe-Asia Studies* 66 (8), 1295–1322.

- Starnawski, Marcin i Przemysław Wielgosz. 2007. Przedmowa do wydania polskiego. Kapitalizm nad przepaścią, społeczeństwa wobec wyboru. W: Immanuel Wallerstein, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*. Przekład Katarzyna Gawlicz i Marcin Starnawski. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog, s. I–XXXIII.
- Stefaniuk, Małgorzata. 2001. *Teoria elit Vilfreda Pareta*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Stets, Jan E. 2006. Identity theory and emotions. W: *Handbook of the sociology of emotions*, red. Jan E. Stets i Jonathan H. Turner. New York: Springer, s. 203–223.
- Stets, Jan E. i Jonathan H. Turner, red. 2006. *Handbook of the sociology of emotions*. New York: Springer.
- Stets, Jan E. i Jonathan H. Turner, red. 2014. *Handbook of the sociology of emotions*. T. II. Dordrecht: Springer.
- Stets, Jan E. i Ryan Trettvik. 2014. Emotions in identity theory. W: *Handbook of the sociology of emotions*, red. Jan E. Stets i Jonathan H. Turner. T. II. Dordrecht: Springer, s. 33–49.
- Stolarczyk, Mieczysław. 2017. Stanowisko Polski wobec kryzysu migracyjno-uchodźczego Unii Europejskiej. *Krakowskie Studia Międzynarodowe XIV* (2), 15–41.
- Strauss, Anselm L. 2017. *Mirrors and masks: The search for identity*. London – New York: Routledge.
- Struktura właścicielska TVN*. 2021. *Struktura właścicielska TVN. Holenderska spółka i amerykański gigant*. 13 lipca. <https://businessinsider.com.pl/biznes/media/tvn-struktura-wlascicielska-holenderska-spolka-polish-television-holding-i-discovery/wd1469m> [dostęp: 01.02.2023].
- Stryker, Sheldon. 1980. *Symbolic interactionism. A social structural version*. Menlo Park: The Benjamin – Cummings Publishing Company.
- Stryker, Sheldon. 2004. Integrating emotion into identity theory. *Advances in Group Processes* 21, 1–23.
- Suchorabski, Maciej. 2018. *Polska nadal nie wykonała wyroku TSUE w sprawie Puszczy Białowieskiej. Potencjalna kara rośnie*. 15 maja. <https://serwisy.gazetaprawna.pl/ekologia/artykuly/1123879,polska-nie-realizuje-wyroku-tsue-w-sprawie-puszczy-bialowieskiej.html> [dostęp: 15.02.2023].
- swa. 2016. *Jacek Kurski prezesem TVP: Pamiętacie mnie jako wyrazistego polityka...* 8 stycznia. <https://wiadomosci.dziennik.pl/media/artykuly/510054,jacek-kurski-prezesem-tvp-bbc-misja-niezaleznosc-polityk-pis.html> [dostęp: 02.02.2023].
- Szacki, Jerzy. 2004. *Historia myśli socjologicznej*. Wyd. nowe. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Szarota, Tomasz i Wojciech Materski, red. 2009. *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*. Warszawa: IPN.
- Szczepański, Marek S. 1989a. *Manowce władzy. Rzecz o elitach afrykańskich*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Szczepański, Marek S. 1989b. *Modernizacja, rozwój zależny, rozwój endogeny. Socjologiczne studium teorii rozwoju społecznego*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Szczepański, Marek S. 1991. System światowy: między zacofaniem a rozwojem (międzynarodowa debata nad rozwojem społecznym – próba syntezy). *Studia Socjologiczne* 3–4 (122–123), 107–124.
- Szelenyi, Ivan, Don Treiman i Edmund Wnuk-Lipiński, red. 1995. *Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech. Wymiana czy reprodukcja?* Warszawa: ISP PAN.
- Szelenyi, Ivan i Szonja Szelenyi. 1995. Wstęp – założenia teoretyczne i metodologia. Przekład Jacek Wasielewski. W: *Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech. Wymiana czy reprodukcja?*, red. Ivan Szelenyi, Don Treiman i Edmund Wnuk-Lipiński. Warszawa: ISP PAN, s. 7–33.
- Szmyt, Andrzej. 2020. Okoliczności zastosowania art. 7 ust. 1 Traktatu o Unii Europejskiej w sprawie praworzędności w Polsce. *Gdańskie Studia Prawnicze* 4 (48), 119–129.
- Szot, Lucyna. 2020. Między wolnością a upolitycznieniem mediów publicznych. *Przegląd Politologiczny* 2, 157–177.
- Sztompka, Piotr. 2005. *Socjologia zmian społecznych*. Przekład Jacek Konieczny. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Sztumski, Janusz. 2014. *Elity, ich miejsce i rola w społeczeństwie*. Wyd. IV poprawione i uzupełnione. Katowice: Śląsk.
- Szumiło, Mirosław i Marcin Żukowski, red. 2015. *Elity komunistyczne w Polsce*. Warszawa – Lublin: UMCS, IPN.
- Śpiewak, Paweł. 2010. Problem lustracji w dyskursie prasowym po 1989 r. W: *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*, red. Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski i Tomasz Tabako. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 215–237.
- Tajfel, Henri. 1978. *Differentiation between social groups: Studies in intergroup relations*. London: Academic Press.
- Tajfel, Henri i John Turner. 1979. An integrative theory of intergroup conflict. W: *The social psychology of intergroup relations*, red. William G. Austin i Stephen Worchel. Monterey: Brooks/Cole, s. 33–37.
- Tarkowski, Jacek. 1994. *Socjologia świata polityki*. T. 1. *Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*. Wstęp Edmund Wnuk-Lipiński. Warszawa: ISP PAN.

Tazbir, Janusz. 1984. Od antemurale do przedmurza, dzieje terminu. *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* 29, 166–184.

Telewizja, portale. 2020. *Telewizja, portale, radio i prasa. Zobacz, do kogo należą media w Polsce*. 8 grudnia. <https://polskieradio24.pl/5/1222/arttykul/2635503,telewizja-portale-radio-i-prasa-zobacz-do-kogo-naleza-media-w-polsce> [dostęp: 02.02.2023].

Terezin Declaration. [b.d.]. <https://wjro.org.il/our-work/international-declarations-resolutions/terezin-declaration/> [dostęp: 15.02.2023].

Thamm, Robert. 1992. Social structure and emotion. *Sociological Perspectives* 35 (4), 649–671.

Thamm, Robert. 2004. Towards a universal power and status theory of emotion. *Advances in Group Processes* 21, 189–222.

Thompson, Ewa M. 2000. *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*. Przekład Anna Sierszulska. Kraków: Universitas.

Thompson, Ewa M. 2005. Said a sprawa polska. Przeciw kulturowej bezsilności peryferii. *Europa. Tygodnik Idei* 26 (65), 11–13.

Thompson, Ewa. [b.r.]. *The surrogate hegemon in Polish postcolonial discourse*. <http://www.owl.net.rice.edu/~ethomp/The%20Surrogate%20Hegemon.pdf> [pobrano 17.05.2021].

Thompson, Ewa. 2006. Sarmatyzm i postkolonializm. O naturze polskich resentymentów. *Europa. Tygodnik Idei* 46 (137), 11–18.

Thompson, Ewa. 2007. W kolejce po aprobatę. Kolonialna mentalność polskich elit. *Europa. Tygodnik Idei* 38 (180), 8–9.

Thompson, Ewa. 2008. Postkolonialne refleksje. Na marginesie pracy zbiorowej *From Sovietology to Postcoloniality. Porównania* 5, 113–125.

Thompson, Ewa. 2012. Historia Europy Środkowej jako narracja postkolonialna, *Rzeczy Wspólne* 2 (8), [1–7].

Thompson, Ewa. 2014. It is colonialism after all: Some epistemological remarks. Przekład Jan Szelażewicz. *Teksty Drugie* 1 (Special Issue – English Edition), 67–81.

TŁ. 2015. *Balcerowicz zakłada partię? Na pokładzie Ryszard Petru i Władysław Frasyniuk*. 18 maja. <https://superbiz.se.pl/wiadomosci/balcerowicz-zaklada-partie-na-pokladzie-ryszard-petru-i-wladyslaw-frasyniuk-aa-6ab7-5uek-MbRz.html> [dostęp: 03.03.2023].

Tomanek, Paweł. 2008. O swoistości socjologicznej analizy dyskursu. W: *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, red. Anna Horolets. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 30–44.

Tomaszewski, Paweł. 2021. Z Układu Warszawskiego do NATO – przemiany w polityce bezpieczeństwa Polski w aspekcie Sił Zbrojnych. *Studia Administracji i Bezpieczeństwa* 11, 115–127.

- Trump w Polsce. 2017. *Trump w Polsce. Raport*. <https://tvn24.pl/raporty/trump-w-polsce-rr1190-2595362> [dostęp: 14.02.2023].
- Turkowski, Andrzej. 2016. Polityka zagraniczna Polski w perspektywie podejścia systemów-światów. *Studia Polityczne* 42, 193–206.
- Turner, Jonathan H. i Jan E. Stets. 2006. Moral emotions. W: *Handbook of the sociology of emotions*, red. Jan E. Stets i Jonathan H. Turner. New York: Springer, s. 544–564.
- Turner, Jonathan H. i Stets J.E. 2008. Sociological theories of human emotions. *Annual Review of Sociology* 32, 25–52.
- Turner, Jonathan H. i Stets J.E. 2009. *Socjologia emocji*. Przekład Marta Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- tw. 2016. *Krzysztof Czabański, Joanna Lichocka i Elżbieta Kruk wybrani przez Sejm do Rady Mediów Narodowych*. 22 lipca. <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/krzysztof-czabanski-joanna-lichocka-i-elzbieta-kruk-wybrani-przez-sejm-do-rady-mediow-narodowych> [dostęp: 01.02.2023].
- tw. 2021. *Orlen kupił Polska Press za 210 mln zł*. 19 kwietnia. <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/orlen-za-ile-kupil-polska-press-131-mln-zl-jakie-zadluzenie-79-mln-zl-jakie-koszt-dzialalnosci> [dostęp: 01.02.2023].
- Uffelmann, Dirk. 2020. *Polska literatura postkolonialna. Od sarmatyzmu do migracji poakcesyjnej*. Kraków: Universitas.
- Uffelmann, Dirk. 2020a. Polska literatura postkolonialnie. Wstęp. W: Tegoż, *Polska literatura postkolonialna. Od sarmatyzmu do migracji poakcesyjnej*. Kraków: Universitas, s. 5–9.
- Uffelmann, Dirk. 2020b. Problem pamięci o kresach w polskich studiach postkolonialnych. W: Tegoż, *Polska literatura postkolonialna. Od sarmatyzmu do migracji poakcesyjnej*. Kraków: Universitas, s. 649–662.
- Uffelmann, Dirk. 2020c. Teoria postkolonialna jako praktyka pamięci. Debata o dwóch wektorach postkolonialności Polski. Przekład Jacek Dąbrowski. W: Tegoż, *Polska literatura postkolonialna. Od sarmatyzmu do migracji poakcesyjnej*. Kraków: Universitas, s. 663–692.
- Uffelmann, Dirk. 2020d. Teoria postkolonialna jako post-kolonialny nacjonalizm. Przekład Paweł Marcinkiewicz. W: Tegoż, *Polska literatura postkolonialna. Od sarmatyzmu do migracji poakcesyjnej*. Kraków: Universitas, s. 693–721.
- Uhma, Piotr. 2019. Oblicza pluralizmów mediów publicznych w Polsce. *Państwo i Społeczeństwo* 2, 67–92.
- Ukielski, Paweł. 2018. Inicjatywa Trójmorza w polskiej polityce zagranicznej. *Studia Europejskie* 2 (86), 45–58.

USA: Izba Reprezentantów. 2018. *USA: Izba Reprezentantów ma głosować nad ustawą ws. mienia ofiar Holokaustu*. 24 kwietnia. <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1119751,usa-izba-reprezentantow-ma-glosowac-nad-ustawa-ws-mienia-ofiar-holokaustu.html> [dostęp: 15.02.2023].

Ustawa 447. 2019. *Ustawa 447 – to przed nią chce Polskę zabezpieczać Mateusz Morawiecki. O co w niej chodzi?* 5 maja. <https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103087,24753566,ustawa-447-to-przed-nia-chce-polske-zabezpieczac-mateusz-morawiecki.html> [dostęp: 14.02.2023].

Ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa. 2017. *Ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa. Co się zmieni po reformie*. 21 lipca. <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1059316,co-to-jest-krs-reforma-krs-pis.html> [dostęp: 03.03.2023].

Ustawa o Sądzie Najwyższym. 2017. *Ustawa o Sądzie Najwyższym. Wszystko, co musisz wiedzieć o planowanych zmianach*. 22 lipca. <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/554592,ustawa-o-sadzie-najwyzszym-pis-reforma-sadownictwa.html> [dostęp: 03.03.2023].

Van den Berghe, Pierre L. 1978. Race and ethnicity: A sociobiological perspective, *Ethnic and Racial Studies*, 1 (4), 401–411, DOI: 10.1080/01419870.1978.9993241.

Van den Berghe, Pierre L. 1995. Does race matter? *Nations and Nationalism* 1 (3), 357–368.

Van Dijk, Teun A. 1993. *Elite discourse and racism*. Newbury Park: Sage.

Van Dijk, Teun A. 2001. Badania nad dyskursem. W: *Dyskurs jako struktura i proces*, red. Teun A. van Dijk. Przekład Grzegorz Grochowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 9–44.

Veltmeyer, Henry C. 1980. A central issue in dependency theory. *Canadian Review of Sociology/Revue Canadienne de Sociologie*, 17 (3), 198–213. DOI: 10.1111/j.1755-618x.1980.tb00699.x.

W województwach remis. 2018. *W województwach remis: Po osiem sejmików dla PiS i KO*. 26 listopada. <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1366146,podzial-wladzy-w-sejmikach-po-wyborach-samorzadowych-w-2018.html> [dostęp: 05.02.2023].

Wacquant, Loïc J.D. 2001. Wprowadzenie. W: Pierre Bourdieu i Loïc J.D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Przekład Anna Sawisz. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 8–41.

Wacquant, Loïc. 2016. Związła genealogia i anatomia habitusu. Przekład Tomasz Warczok. *Praktyka Teoretyczna* 3 (21), 163–173. DOI: 10.14746/prt.2016.3.7.

Walicki, Andrzej. 1998. Ernest Gellner and the „constructivist” theory of nation. *Harvard Ukrainian Studies* 22 (Cultures and Nations of Central and Eastern Europe), 611–619.

Wallerstein, Immanuel. 2007. *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*. Przekład Katarzyna Gawlicz i Marcin Starnawski. Przedmowa Marcin Starnawski i Przemysław Wielgosz. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.

- Wallerstein, Immanuel. 2011a. *The modern world-system I: Capitalist agriculture and the origins of the European world-economy in the sixteenth century*. Berkeley: University of California Press.
- Wallerstein, Immanuel. 2011b. *The modern world-system. II, Mercantilism and the consolidation of the European world-economy, 1600–1750*. Berkeley: University of California Press.
- Waniek, Danuta. 2013. Regulacje prawne i polityka medialna w Polsce w latach 1989–2011. W: *Polski system medialny 1989–2011*, red. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM, s. 35–55.
- Wasilewski, Jacek i Edmund Wnuk-Lipiński. 1995. Polska: kręta droga od elity komunistycznej do postsolidarnościowej. W: *Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech. Wymiana czy reprodukcja?*, red. Ivan Szelenyi, Don Treiman i Edmund Wnuk-Lipiński. Warszawa: ISP PAN, s. 59–84.
- Wasilewski, Jacek. 1990. The patterns of bureaucratic elite recruitment in Poland in the 1970s and 1980s. *Soviet Studies* 42 (4), 743–757.
- Wasilewski, Karol i Michał Wojnarowicz. 2019. Po konferencji w Warszawie – bliskowschodni gambit dyplomatyczny. *Polski Przegląd Dyplomatyczny* 3, 99–110.
- Waszczykowski o słowach Obamy. 2016. *Waszczykowski o słowach Obamy: To była ogólna uwaga, żeby się pogodzić ws. TK*. 11 lipca. <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/958998,to-była-ogólna-uwaga-obamy-zeby-sie-pogodzic-ws-tk.html> [dostęp: 13.02.2023].
- Waśko-Owsiejczuk, Ewelina. 2017. Is America safer today? The first changes to U.S. foreign and security policy during the presidency of Donald Trump. *Przegląd Politologiczny* 3, 161–178.
- Wedel, Janine R. 2007. Klany, kliki i zawłaszczone państwa. O przedefiniowaniu „przejścia” w Europie Środkowowschodniej i dawnych republikach Związku Radzieckiego. W: *Szara strefa przemocy – szara strefa transformacji? Przestrzenie przymusu*, red. Radosław Sojak. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 87–113.
- Weigert, Andrew J. 1983. Identity: Its emergence within sociological psychology. *Symbolic Interaction* 6 (2), 183–206. <https://www.jstor.org/stable/10.1525/si.1983.6.2.183>.
- Weiner, Bernard. 2012. *Emocje moralne, sprawiedliwość i motywacje społeczne*. Przekład Zofia Mijakowska. Sopot: Smak Słowa.
- Wendland, Michał. 2011. *Konstruktywizm komunikacyjny*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe IF UAM.
- Wendland, Michał. 2013. Wiele twarzy konstruktywizmu. Różnorodność stanowisk konstruktywistycznych i ich klasyfikacje. *Kultura i Historia* 24. <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/pl/archives/5004> [dostęp: 25.04.2022].
- Wendt, Alexander. 2008. *Spółeczna teoria stosunków międzynarodowych*. Przekład Włodzimierz Derczyński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Węgrzyn, Justyna. 2016. Referendum w sprawie wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. W: *Institucje demokracji bezpośredniej w praktyce*, red. Olga Hałub, Mariusz Jabłoński i Mateusz Radajewski. Wrocław: E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego (e-book), s. 109–121.
- Williamson, John. 1997. The Washington consensus revisited. W: *Economic and social development into the XXI century*, red. Louis Emmerij. Washington: Inter-American Development Bank, s. 48–61.
- Witosz, Bożena, Katarzyna Sujkowska-Sobisz i Ewa Ficek, red. 2016. *Dyskurs i jego odmiany*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Witosz, Bożena. 2016. Czy potrzebne nam typologie dyskursu? W: *Dyskurs i jego odmiany*, red. Bożena Witosz, Katarzyna Sujkowska-Sobisz i Ewa Ficek. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 22–30.
- Wodak, Ruth i in. 1990. „*Wir sind alle unschuldige Täter!*”. *Diskurshistorische Studien zum Nachkriegsantisemitismus*. Frankfurt: Suhrkamp.
- Wodak, Ruth i Michał Krzyżanowski, red. 2011. *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf.
- Wodak, Ruth. 2011. Wstęp: Badania nad dyskursem – ważne pojęcia i terminy. W: *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, red. Ruth Wodak i Michał Krzyżanowski. Przekład Danuta Przepiórkowska. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf, s. 9–48.
- Wojczal, Krzysztof. 2019. *Konferencja w Warszawie – porażka czy sukces? Czyli obraz po pobjowisku*. 22 lutego. <https://www.krzysztofwojczal.pl/polityka/polska/krajowa/%EF%BB%BFkonferencja-w-warszawie-porazka-czy-sukces-czyli-obraz-po-pobjowisku/> [dostęp: 13.02.2023].
- Wojewódzki, Konrad (oprac.). 2016. *Komisja Wenecka w Polsce. Jakie są jej uprawnienia*. 10 lutego. <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/922255,jakie-sa-uprawnienia-komisji-weneckiej.html> [dostęp: 13.03.2023].
- Wolf, Reinhard. 2018. Political emotions as public processes: Analyzing transnational resentiments in discourses. W: *Researching emotions in international relations. Methodological perspectives on the emotional turn*, red. Maéva Clément i Eric Sangar. Cham: Palgrave Macmillan, s. 231–254.
- Wolff, Larry. 2020. *Wynalezienie Europy Wschodniej. Mapa cywilizacji w dobie Oświecenia*. Przekład Tomasz Bieroń. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Woslenski, Michał. 1983. *Nomenklatura. Uprzywilejowani w ZSRR*. Warszawa: Krag.
- Wójcik, Anna. 2016. Polityka historyczna jako forma budowy wizerunku Polski na arenie międzynarodowej. *Świat Idei i Polityki* 1, 438–451.

Wrona, Janusz. 1997/1998. Jedni głosują, a drudzy obliczają głosy: wybory do Sejmu Ustawodawczego RP w 1947 r. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*. Sectio F, Historia 5253, LII/LIII, 433–482.

Wrona, Janusz. 2005. System polityczny w Polsce w latach 1944–1948. *Pamięć i Sprawiedliwość* 4/2 (8), 51–70.

Wroński, Paweł. 2018. *Prezydent Duda w USA marzy o „Fort Trump”*. 18 września. <https://wyborcza.pl/7,75398,23938280,prezydent-duda-w-usa-marzy-o-ford-trump.html?disableRedirects=true> [dostęp: 14.02.2023].

Wróblewski, Michał. 2019. *Wojna w opozycji. Koalicja Europejska rozpada się. Liderzy bez pomysłu na PiS, „w Tuska nikt już nie wierzy”*. 28 maja. <https://wiadomosci.wp.pl/wojna-w-opozycji-koalicja-europejska-rozpada-sie-liderzy-bez-pomyslu-na-pis-w-tuska-nikt-juz-nie-wierzy-6385806204429953a> [dostęp: 09.02.2023].

Wszystko co musicie wiedzieć. 2017. *Wszystko co musicie wiedzieć o ustawie o ustroju sądów powszechnych. Jak jest i jak ma być*. 21 lipca. <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/1059311,ustroj-sadow-powszechnych-reforma-pis.html> [dostęp: 02.03.2023].

Young, Robert J.C. 2003. *Postkolonializm. Wprowadzenie*. Przekład Marek Król. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Young, Robert J.C. 2015. *Empire, colony, postcolony*. Chichester: Wiley Blackwell.

Zaborowski, Marcin. 2019. *Konferencja bliskowschodnia, czyli jak zostać podwykonawcą USA*. 12 lutego. <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1782104,1,konferencja-bliskowschodnia-czyli-jak-zostac-podwykonawca-usa.read> [dostęp: 12.02.2023].

Zacharias, Michał J. 2015. *Idee, utopie, rzeczywistość. Myśl polityczna Milovana Đilasa (1911–1995)*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Zacmiński, Andrzej. 2014. Próba legitymizacji władz komunistycznych w Polsce poprzez referendum z 30 czerwca 1946 roku. W: *Oblicza władzy. Relacje między władzą a społeczeństwem z perspektywy historycznej, politologicznej i prawnej*, red. Tomasz Nowakowski. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, s. 105–128.

Zagner, Agnieszka. 2018. *Stojący Duda, siedzący Trump – wpadka protokołu, wpadka prezydenta*. 19 września. <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1764486,1, stojacy-duda-siedzacy-trump--wpadka-protokolu-wpadka-prezydenta.read> [dostęp: 14.02.2023].

Zajęcki, Kamil. 2017. *PiS nazwał to „puczem”. Wyjaśniamy, na czym polega problem z głosowaniem w Sali Kolumnowej*. 18 grudnia. <https://wiadomosci.wp.pl/pis-nazwal-to-puczem-wyjasniamy-na-czym-polega-problem-z-glosowaniem-w-sali-kolumnowej-6199706250004609a> [dostęp: 03.03.2023].

Zarycki, Tomasz, red. 2016. *Polska jako peryferie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Zarycki, Tomasz. 2007. Interdyscyplinarny model stosunków centro-peryferyjnych. Propozycje teoretyczne. *Studia Regionalne i Lokalne* 1 (27), 5–26.
- Zarycki, Tomasz. 2008a. Polska i jej regiony a debata postkolonialna. W: *Oblicze polityczne regionów Polski*, red. Małgorzata Dajnowicz. Białystok: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, s. 31–48.
- Zarycki, Tomasz. 2008b. Wybrane kategorie analizy dyskursu w badaniu tożsamości peryferyjnej. W: *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, red. Anna Horolets. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 253–266.
- Zarycki, Tomasz. 2009. *Peryferie. Nowe ujęcia zależności centro-peryferyjnych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Zarycki, Tomasz. 2011. From Soviet to a Western-dominated political scene: The geopolitical context of politics in Poland. W: *Cultural transformations after communism: Central and Eastern Europe in focus*, red. Barbara Törnquist-Plewa i Krzysztof Stala. Lund: Nordic Academic Press, s. 82–108.
- Zarycki, Tomasz, red. 2013. *Polska Wschodnia i orientalizm*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Zarycki, Tomasz. 2016a. Wprowadzenie. W: *Polska jako peryferie*, red. Tomasz Zarycki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 9–12.
- Zarycki, Tomasz. 2016b. Polska jako peryferie stykowe. W: *Polska jako peryferie*, red. Tomasz Zarycki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 105–147.
- Zarycki, Tomasz. 2017. Perspektywa postkolonialna jako krytyka globalnych relacji władzy. Główne zagadnienia i polskie interpretacje. W: *Analiza dyskursu publicznego. Przegląd metod i perspektyw badawczych*, red. Marek Czyżewski, Michał Otrócki, Tomasz Piekot i Jerzy Stachowiak. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno, s. 211–221.
- Zestawienie informacji*. 2019. *Zestawienie informacji na temat tzw. ustawy JUST z 2017 roku (Justice for Uncompensated Survivors Today)*. 13 maja. https://pl.usembassy.gov/pl/just_pl/ [dostęp: 16.02.2023].
- Zięba, Ryszard. 2010. *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Znamy skład*. 2017. *Znamy skład Rady Ministrów. Kto znalazł się w rządzie Morawieckiego?* 11 grudnia. <https://www.wprost.pl/kraj/10091768/znamy-sklad-rady-ministrow-kto-znalazl-sie-w-rzadzie-morawieckiego.html> [dostęp: 12.02.2023].
- Znanięcki, Florian. 1990. *Współczesne narody*. Przekład Zygmunt Dulczewski. Wstęp Jerzy Szacki. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Znanięcki, Florian. 1990a. Studia nad antagonizmem do obcych. W: Tegoż, *Współczesne narody*. Przekład Zygmunt Dulczewski. Wstęp Jerzy Szacki. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 265–358.
- Zybertowicz, Andrzej. 1995. *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- Zybertowicz, Andrzej. 1999. Konstruktywizm jako orientacja metodologiczna w naukach społecznych. *ASK* 8, 7–28.
- Zygiel, Adam, oprac. 2019a. *Ambasada USA w Polsce przekazała informacje na temat ustawy 447*. 13 maja. https://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-ambasada-usa-w-polsce-przekazala-informacje-na-temat-ustawy-,nId,2988314#crp_state=1 [dostęp: 13.02.2023].
- Zygiel, Adam, oprac. 2019b. *Mosbacher interweniuje. Chodzi o ustawę uderzającą w Ubera*. 9 stycznia. https://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-mosbacher-interweniuje-chodzi-o-ustawe-uderzajaca-w-ubera,nId,2774154#crp_state=1 [dostęp: 11.02.2023].
- Żółciak, Tomasz. 2020. *Wybory kopertowe w maju bezpieczne dla Polaków? MAMY miażdżącą opinię epidemiologów*. 20 kwietnia. <https://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/7386524,covid-19-koronawirus-epidemiolodzy-opinia-senat-wybory-korespondencyjne-bezpieczenstwo.html> [dostęp: 03.03.2023].
- Żyromski, Marek. 1992. Elity polityczne w Związku Radzieckim. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* LIV (4), 137–147.
- Żyromski, Marek. 1996. *Gaetano Mosca. Twórca socjologicznej teorii elity*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Żyromski, Marek. 2007. *Teorie elit a systemy polityczne*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Żyromski, Marek. 2019. Neofunkcjonalny paradygmat elitystyczny – możliwości i warunki pogodzenia elity i demokracji. *Teoria Polityki* 3, 75–102.

Aneks 1. Wykaz audycji wykorzystanych w badaniu

Dziś wieczorem:

- 08.11.2015 Diana Rudnik/Cezary Tomczyk¹⁴³
07.12.2015 Beata Tadla/Jacek Sasin, Michał Kamiński
13.01.2016 Danuta Holecka/Olgierd Annusewicz, Piotr Wawrzyk
18.01.2016 Michał Adamczyk/Jan Maria Jackowski, Andrzej Halicki
31.01.2016 Michał Adamczyk/Zbigniew Kuźmiuk, Adam Szejnfeld
02.02.2016 Danuta Holecka/Andrzej Duda
29.03.2016 Krzysztof Ziemięc/Witold Waszczykowski
22.04.2016 Danuta Holecka/Mariusz Staniszewski, Rafał Ziemkiewicz
04.05.2016 Danuta Holecka/Leszek Miller
20.05.2016 Krzysztof Ziemięc/Grzegorz Sroczyński, Stanisław Janecki
28.06.2016 Michał Adamczyk/Witold Waszczykowski
13.09.2016 Krzysztof Ziemięc/Mariusz Witczak, Patryk Jaki
17.09.2016 Danuta Holecka/Marcin Święcicki, Michał Dworczyk
08.11.2016 Michał Adamczyk/Ryszard Czarnecki, Robert Tyszkiewicz
09.11.2016 Michał Adamczyk/Witold Waszczykowski
13.11.2016 Danuta Holecka/Waldemar Cisło

Fakty po Faktach:

- 26.11.2015 Justyna Pochanke/Aleksander Kwaśniewski
28.11.2015 Anita Werner/Grzegorz Schetyna
23.05.2016 Katarzyna Kolenda-Zaleska/Rafał Trzaskowski, Bartosz Kownacki
24.05.2016 Piotr Marciniak/Ryszard Petru, Maciej Małecki, Bartosz Arłukowicz
14.06.2016 Grzegorz Kajdanowicz/Leszek Miller
26.06.2016 Piotr Marciniak/Ewa Kopacz, Krzysztof Janik, Paweł Śpiewak
27.06.2016 Grzegorz Kajdanowicz/Mateusz Morawiecki, Paweł Kowal, Cezary Michalski
28.06.2016 Piotr Marciniak/Leszek Balcerowicz, Bartosz Kownacki, Paweł Zalewski
07.07.2016 Katarzyna Kolenda-Zaleska/Donald Tusk
11.07.2016 Justyna Pochanke/Radosław Sikorski, Tomasz Nałęcz, Andrzej Celiński
12.07.2016 Justyna Pochanke/Jan Maria Rokita
13.07.2016 Justyna Pochanke/Włodzimierz Cimoszewicz

¹⁴³ Prowadzący i gość/goście audycji zostali zapisani w formacie: imię i nazwisko prowadzącego/imię i nazwisko gościa. W przypadku większej liczby gości – kolejne nazwiska gości podaję po przecinku. W danej audycji mogło wystąpić więcej gości, brałam jednak pod uwagę wyłącznie tych, którzy uczestniczyli w rozmowie na temat relacji z USA lub UE.

13.10.2016 Grzegorz Kajdanowicz/Roman Kuźniar
09.11.2016 Justyna Pochanke/Włodzimierz Cimoszewicz, Jan Maria Rokita, Ryszard Schnepf, Radosław Sikorski
25.11.2016 Katarzyna Kolenda-Zaleska/Jerzy Buzek
03.03.2017 Grzegorz Kajdanowicz/Rafał Trzaskowski, Ryszard Czarnecki, Radosław Markowski
06.03.2017 Anita Werner/Ewa Kopacz, Kazimierz Michał Ujazdowski, Andrzej Olechowski
08.03.2017 Justyna Pochanke/Andrzej Rzepliński
05.06.2017 Piotr Marciniak/Elżbieta Witek, Władysław Frasyniuk
13.06.2017 Justyna Pochanke/Jadwiga Staniszkis, Magdalena Środa
14.06.2017 Justyna Pochanke/Robert Biedroń, Janina Ochojska, Paweł Guzyński
05.07.2017 Justyna Pochanke/Leszek Miller, Kazimierz Marcinkiewicz
06.07.2017 Justyna Pochanke/Adam Daniel Rotfeld, Jan Krzysztof Bielecki, Włodzimierz Cimoszewicz
26.08.2017 Anita Werner/Janusz Lewandowski
16.11.2017 Grzegorz Kajdanowicz/Janusz Lewandowski, Cezary Tomczyk, Łukasz Schreiber
18.11.2017 Grzegorz Kajdanowicz, Róża Thun, Marcin Horała
22.03.2018 Piotr Marciniak/Adrian Zandberg, Paweł Piskorski, Paweł Kowal, Paweł Śpiewak
02.06.2018 Piotr Marciniak/Jerzy Buzek
18.09.2018 Grzegorz Kajdanowicz/Kazimierz Marcinkiewicz, Ryszard Schnepf
19.09.2018 Piotr Marciniak/Marcin Horała, Cezary Tomczyk, Aleksander Smolar
20.09.2018 Grzegorz Kajdanowicz/Radosław Sikorski, Leszek Balcerowicz
30.09.2018 Diana Rudnik/Katarzyna Lubnauer
18.10.2018 Anita Werner/Andrzej Zybertowicz, Marek Grela, Marcin Zaborowski
01.11.2018 Grzegorz Kajdanowicz/Aleksander Hall, Ludwik Dorn, Paweł Śpiewak
13.02.2019 Anita Werner/Patrycja Sasnal, Ryszard Schnepf
15.02.2019 Piotr Marciniak/Tomasz Siemoniak
19.02.2019 Grzegorz Kajdanowicz/Radosław Sikorski
20.02.2019 Katarzyna Kolenda-Zaleska/Donald Tusk
02.07.2019 Katarzyna Kolenda-Zaleska/Zbigniew Girzyński, Marek Migalski
11.07.2019 Justyna Pochanke/Radosław Sikorski
02.09.2019 Justyna Pochanke/Paweł Kowal, Janusz Zemke
06.06.2020 Anita Werner/Zbigniew Lewicki, Janusz Reiter
23.06.2020 Diana Rudnik/Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, Władysław Teofil Bartoszewski
24.06.2020 Diana Rudnik/Grzegorz Schetyna, Zbigniew Lewicki, Marcin Wojciechowski

Gość Radia ZET:

11.12.2017 Konrad Piasecki/Jarosław Gowin
15.12.2017 Konrad Piasecki/Adam Bielan

18.12.2017 Konrad Piasecki/Radosław Sikorski
19.12.2017 Konrad Piasecki/Konrad Szymański
22.12.2017 Konrad Piasecki/Ryszard Petru
02.01.2018 Konrad Piasecki/Tomasz Siemoniak
05.01.2018 Konrad Piasecki/Ryszard Czarnecki
08.01.2018 Konrad Piasecki/Stanisław Karczewski
09.01.2018 Konrad Piasecki/Beata Kempa
17.01.2018 Łukasz Konarski/Rafał Trzaskowski
19.01.2018 Łukasz Konarski/Paweł Kowal
22.01.2018 Joanna Komolka/Adam Bielan
29.01.2018 Konrad Piasecki/Aleksander Kwaśniewski
01.02.2018 Konrad Piasecki/Róża Thun
07.02.2018 Konrad Piasecki/Marcin Mastalerek
13.02.2018 Konrad Piasecki/Henryk Kowalczyk
16.02.2018 Konrad Piasecki/Michał Dworczyk
26.03.2018 Konrad Piasecki/Konrad Szymański
04.06.2018 Konrad Piasecki/Róża Thun
26.09.2018 Beata Lubecka/Leszek Balcerowicz
17.10.2018 Beata Lubecka/Stanisław Tyszka
02.11.2018 Beata Lubecka/Paweł Kowal
12.02.2019 Beata Lubecka/Bartosz Kownacki
14.02.2019 Beata Lubecka/Jarosław Stróżyk
15.02.2019 Beata Lubecka/Paweł Soloch
19.02.2019 Łukasz Konarski/Szymon Szynkowski vel Sęk
07.10.2019 Beata Lubecka/Jan Krzysztof Ardanowski
27.12.2019 Beata Lubecka/Aleksander Pociąg
08.01.2020 Beata Lubecka/Krzysztof Brejza
10.01.2020 Beata Lubecka/Rafał Trzaskowski
17.01.2020 Beata Lubecka/Paweł Mucha
22.01.2020 Beata Lubecka/Jarosław Gowin
24.01.2020 Beata Lubecka/Grzegorz Schetyna
04.02.2020 Beata Lubecka/Włodzimierz Czarzasty
22.06.2020 Beata Lubecka/Paweł Mucha
23.06.2020 Beata Lubecka/Radosław Sikorski

Gość Wiadomości:

14.12.2016 Krzysztof Ziemięc/Paweł Rabiej, Adam Bielan
07.03.2017 Danuta Holecka/Jarosław Kaczyński

28.04.2017 Danuta Holecka/Jacek Saryusz-Wolski
08.06.2017 Krzysztof Ziemięc/Mateusz Morawiecki
17.06.2017 Krzysztof Ziemięc/Bogusław Liberadzki, Ryszard Czarnecki
11.09.2017 Danuta Holecka/Beata Kempa
15.09.2017 Krzysztof Ziemięc/Piotr Duda
27.11.2017 Michał Adamczyk/Jarosław Krajewski, Marcin Święcicki
21.12.2017 Danuta Holecka/Krzysztof Jurgiel
09.02.2018 Danuta Holecka/Jadwiga Wiśniewska, Jan Filip Libicki
25.02.2018 Danuta Holecka/Karol Karski, Adam Szejnfeld
03.03.2018 Michał Adamczyk/Agnieszka Ścigaj, Łukasz Schreiber
09.03.2018 Krzysztof Ziemięc/Jadwiga Wiśniewska, Grzegorz Długi
07.05.2018 Danuta Holecka/Mariusz Błaszczak
08.05.2018 Danuta Holecka/Andrzej Czerwiński, Waldemar Buda
18.09.2018 Krzysztof Ziemięc/Paweł Lisicki, Jacek Karnowski
26.09.2018 Krzysztof Ziemięc/Aleksander Pocięj, Łukasz Schreiber
14.02.2019 Danuta Holecka/Jacek Czaputowicz
17.04.2019 Danuta Holecka/Mariusz Błaszczak
05.06.2019 Michał Adamczyk/Barbara Dolniak, Jan Mosiński
03.07.2019 Danuta Holecka/Jan Krzysztof Ardanowski
09.10.2019 Michał Adamczyk/Janusz Wojciechowski
27.11.2019 Michał Adamczyk/Włodzimierz Czarzasty, Marek Pęk
25.01.2020 Danuta Holecka/Joanna Lichoćka, Grzegorz Napieralski
23.06.2020 Edyta Lewandowska/Adam Bielan, Tomasz Trela
25.06.2020 Danuta Holecka/Mariusz Błaszczak
09.07.2020 Danuta Holecka/Andrzej Duda

Gość Wydarzeń:

07.01.2016 Jarosław Gugala/Jacek Rostowski
08.01.2016 Joanna Wrześniewska-Sieger/Jadwiga Wiśniewska
09.01.2016 Joanna Wrześniewska-Sieger/Katarzyna Lubnauer
15.01.2016 Maciej Stroiński/Tadeusz Iwiński
12.02.2016 Joanna Wrześniewska-Sieger/Paweł Zalewski
15.02.2016 Jarosław Gugala/Grzegorz Schetyna
20.03.2016 Joanna Wrześniewska-Sieger/Ryszard Czarnecki
13.04.2016 Jarosław Gugala/Jerzy Maria Nowak
20.05.2016 Joanna Wrześniewska-Sieger/Marek Jurek
08.07.2016 Joanna Wrześniewska-Sieger/Andrzej Olechowski
10.07.2016 Joanna Wrześniewska-Sieger/Janusz Zemke

11.07.2016 Dorota Gawryluk/Ryszard Petru
09.11.2016 Dorota Gawryluk/Staniław Karczewski
29.01.2017 Joanna Wrzeńniewska-Sieger/Witold Waszczykowski
13.03.2017 Joanna Wrzeńniewska-Sieger/Jacek Wilk
23.03.2017 Jarosław Gugąła/Tomasz Nałęcz
24.03.2017 Joanna Wrzeńniewska-Sieger/Witold Waszczykowski
25.03.2017 Joanna Wrzeńniewska-Sieger/Janusz Lewandowski
19.06.2017 Beata Lubecka/Władysław Kosiniak-Kamysz
23.06.2017 Dorota Gawryluk/Krzysztof Łapiński
06.07.2017 Beata Lubecka/Paweł Soloch
07.07.2017 Dorota Gawryluk/Mariusz Błaszczak
31.07.2017 Jarosław Gugąła/Róża Thun
15.11.2017 Beata Lubecka/Witold Waszczykowski
21.11.2017 Beata Lubecka/Paweł Kukiz
07.02.2018 Beata Lubecka/Róża Thun
16.02.2018 Beata Lubecka/Mateusz Szpytma
23.02.2018 Beata Lubecka/Antoni Dudek
06.03.2018 Dorota Gawryluk/Bronisław Wildstein
27.03.2018 Beata Lubecka/Janusz Onyszkiewicz
11.10.2019 Bogdan Rymanowski/Robert Winnicki
10.01.2020 Bogdan Rymanowski/Leszek Miller
17.01.2020 Bogdan Rymanowski/Włodzimierz Czarzasty
22.01.2020 Dorota Gawryluk/Czesław Bielecki
17.06.2020 Bogdan Rymanowski/Aleksander Kwaśniewski
23.06.2020 Bogdan Rymanowski/Rafał Trzaskowski
24.06.2020 Bogdan Rymanowski/Szymon Hołownia, Władysław Kosiniak-Kamysz
25.06.2020 Bogdan Rymanowski/Andrzej Duda

Kropka nad i:

20.12.2017 Monika Olejnik/Adam Bielan
27.12.2017 Monika Olejnik/Jarosław Gowin
04.01.2018 Monika Olejnik/Roman Giertych
14.02.2018 Monika Olejnik/Bogdan Borusewicz
15.02.2018 Monika Olejnik/Janusz Lewandowski
06.03.2018 Monika Olejnik/Jacek Sasin
07.03.2018 Monika Olejnik/Rafał Trzaskowski
21.03.2018 Monika Olejnik/Paweł Kukiz
28.03.2018 Monika Olejnik/Jacek Czaputowicz

29.03.2018 Monika Olejnik/Tomasz Siemoniak
07.05.2018 Monika Olejnik/Marcin Kierwiński, Marek Jakubiak
14.05.2018 Monika Olejnik/Bronisław Komorowski
12.06.2018 Monika Olejnik/Krzysztof Łapiński
18.06.2018 Monika Olejnik/Tomasz Nałęcz, Ludwik Dorn
24.06.2018 Monika Olejnik/Andrzej Zybertowicz, Grzegorz Długi, Rafał Grupiński, Aleksander Smolar
04.07.2018 Monika Olejnik/Michał Kamiński
09.07.2018 Monika Olejnik/Jadwiga Staniszkis
11.07.2018 Monika Olejnik/Patryk Jaki
17.09.2018 Monika Olejnik/Aleksander Kwaśniewski
18.09.2018 Monika Olejnik/Marcin Zaborowski, Jacek Najder, Paweł Kowal
19.09.2018 Monika Olejnik/Bronisław Komorowski
25.09.2018 Monika Olejnik/Michał Dworczyk
18.10.2018 Monika Olejnik/Andrzej Rzepliński
25.10.2018 Monika Olejnik/Michał Wójcik, Barbara Dolniak, Stanisław Tyszka
18.12.2018 Monika Olejnik/Andrzej Zybertowicz
18.02.2019 Monika Olejnik/Leszek Miller, Kazimierz Marcinkiewicz
20.02.2019 Monika Olejnik/Paweł Kukiz
21.02.2019 Monika Olejnik/Patryk Jaki
18.03.2019 Monika Olejnik/Aleksander Kwaśniewski
02.04.2019 Monika Olejnik/Marek Belka
30.04.2019 Monika Olejnik/Joanna Mucha, Zbigniew Kuźmiuk
15.05.2019 Monika Olejnik/Adam Bielan
21.05.2019 Monika Olejnik/Włodzimierz Cimoszewicz
22.05.2019 Monika Olejnik/Joanna Mucha, Stanisław Tyszka
29.05.2019 Monika Olejnik/Radosław Sikorski
12.06.2019 Monika Olejnik/Ryszard Schnepf
01.07.2019 Monika Olejnik/Adam Szłapka, Michał Wójcik
03.07.2019 Monika Olejnik/Andrzej Zybertowicz
07.01.2020 Monika Olejnik/Adrian Zandberg
23.03.2020 Katarzyna Kolenda-Zaleska/Donald Tusk
23.06.2020 Monika Olejnik/Michał Dworczyk
24.06.2020 Monika Olejnik/Radosław Sikorski

Minęła dwudziesta:

22.01.2017 Adrian Klarenbach/Zbigniew Gryglas, Kornel Morawiecki, Jan Maria Jackowski, Piotr Apel

- 05.07.2017 Michał Rachoń/Anna Maria Siarkowska, Dominik Tarczyński, Adam Andruszkiewicz, Paweł Bejda, Czesław Mroczek, Piotr Misiło, Marek Jan Chodakiewicz
- 06.07.2017 Michał Rachoń/Mateusz Morawiecki, Antoni Macierewicz, Wojciech Cejrowski
- 21.05.2019 Danuta Holecka/Kosma Złotowski, Maciej Konieczny, Tomasz Jaskóła, Paweł Pudłowski, Jan Kanthak
- 13.06.2019 Krzysztof Ziemięc/Andrzej Szejna, Marek Pęk, Jadwiga Wiśniewska, Lidia Lemaniak, Piotr Grzybowski, Artur Wróblewski
- 02.09.2019 Krzysztof Ziemięc/Marcin Kulasek, Paweł Lisiecki, Robert Popkowski, Władysław Teofil Bartoszewski, Edward Mosberg, Antoni Trzmiel, Wojciech Wybranowski
- 07.11.2019 Michał Rachoń/Anna Maria Żukowska, Maciej Małecki, Adam Bielan
- 05.01.2020 Adrian Klarenbach/Beata Maciejewska, Renata Niewitecka, Paweł Szramka, Robert Telus, Adam Andruszkiewicz, Sławomir Mentzen, Piotr Grzybowski, Miłosz Manasterski
- 01.02.2020 Adrian Klarenbach/Agnieszka Ścigaj, Paulina Piechna-Więckiewicz, Piotr Kaleta, Jan Strzeżek, Michał Jaros, Aleksander Wierzejski, Jerzy Jachowicz
- 06.02.2020 Adrian Klarenbach/Dariusz Wieczorek, Artur Soboń, Paweł Bejda, Paweł Poncyłjusz, Krzysztof Mazur
- 18.06.2020 Michał Rachoń/Marcin Horała, Dariusz Wieczorek, Mieczysław Ryba, Tomasz Sakiewicz, Tomasz Szatkowski

Poranna rozmowa RMF FM:

- 15.11.2016 Robert Mazurek/Witold Waszczykowski
- 16.01.2017 Robert Mazurek/Tomasz Siemoniak
- 09.03.2017 Robert Mazurek/Stanisław Tyszka
- 23.03.2017 Robert Mazurek/Joanna Scheuring-Wielgus
- 14.06.2017 Robert Mazurek/Witold Waszczykowski
- 07.12.2017 Robert Mazurek/Paweł Kukiz
- 14.12.2017 Robert Mazurek/Adam Hofman
- 18.12.2017 Robert Mazurek/Konrad Szymański
- 21.12.2017 Robert Mazurek/Patryk Jaki
- 09.01.2018 Robert Mazurek/Zdzisław Krasnodębski
- 02.02.2018 Robert Mazurek/Jacek Czaputowicz
- 06.02.2018 Robert Mazurek/Witold Waszczykowski
- 14.02.2018 Robert Mazurek/Zdzisław Krasnodębski
- 15.02.2018 Robert Mazurek/Leszek Miller
- 02.03.2018 Robert Mazurek/Joanna Scheuring-Wielgus
- 08.05.2018 Robert Mazurek/Zdzisław Krasnodębski
- 08.06.2018 Robert Mazurek/Krzysztof Szczerski
- 12.06.2018 Robert Mazurek/Zbigniew Lewicki

24.09.2018 Robert Mazurek/Marek Jakubiak
06.12.2018 Robert Mazurek/Andrzej Adamczyk
21.01.2019 Robert Mazurek/Błażej Sychalski
08.02.2019 Marcin Zaborski/Bartosz Cichocki
14.02.2019 Robert Mazurek/Grzegorz Małecki
18.02.2019 Robert Mazurek/Krzysztof Szczerski
20.02.2019 Robert Mazurek/Włodzimierz Czarzasty
21.03.2019 Robert Mazurek/Ryszard Legutko
15.04.2019 Robert Mazurek/Patryk Jaki
14.06.2019 Robert Mazurek/Marek Jakubiak
17.06.2019 Robert Mazurek/Witold Waszczykowski
19.09.2019 Robert Mazurek/Andrzej Zybertowicz
07.01.2020 Robert Mazurek/Tomasz Siemoniak
08.01.2020 Robert Mazurek/Krzysztof Gawkowski
21.01.2020 Robert Mazurek/Krzysztof Bosak
31.01.2020 Robert Mazurek/Ryszard Legutko
21.04.2020 Robert Mazurek/Andrzej Zybertowicz
24.06.2020 Robert Mazurek/Witold Waszczykowski
25.06.2020 Robert Mazurek/Aleksander Kwaśniewski

Salon polityczny Trójki:

26.01.2016 Beata Michniewicz/Konrad Szymański
29.01.2016 Beata Michniewicz/Adam Bielan
16.03.2016 Paweł Lisicki/Jacek Sasin
06.05.2016 Beata Michniewicz/Michał Kleiber
27.05.2016 Paweł Lisicki/Andrzej Zybertowicz
14.09.2016 Beata Michniewicz/Sławomir Neumann
20.01.2017 Beata Michniewicz/Małgorzata Sadurska
06.02.2017 Paweł Lisicki/Konrad Szymański
06.03.2017 Paweł Lisicki/Andrzej Halicki
09.03.2017 Beata Michniewicz/Kamila Gasiuk-Pihowicz
29.03.2017 Paweł Lisicki/Władysław Kosiniak-Kamysz
09.10.2017 Paweł Lisicki/Jan Szyszko
31.10.2017 Beata Michniewicz/Konrad Szymański
20.12.2017 Paweł Lisicki/Marcin Kierwiński
11.06.2018 Paweł Lisicki/Adam Bielan
20.06.2018 Paweł Lisicki/Kornel Morawiecki
22.06.2018 Beata Michniewicz/Rafał Trzaskowski
28.06.2018 Beata Michniewicz/Stanisław Tyszka

29.08.2018 Beata Michniewicz/Grzegorz Schetyna
17.09.2018 Paweł Lisicki/Karol Karski
18.10.2018 Beata Michniewicz/Stanisław Tyszka
23.10.2018 Beata Michniewicz/Michał Dworczyk
28.11.2018 Paweł Lisicki/Agnieszka Ścigaj
15.02.2019 Beata Michniewicz/Andrzej Zybertowicz
26.02.2019 Beata Michniewicz/Patryk Jaki
05.03.2019 Paweł Lisicki/Małgorzata Kidawa-Błońska
20.03.2019 Paweł Lisicki/Konrad Berkowicz
01.05.2019 Beata Michniewicz/Jacek Saryusz-Wolski
01.07.2019 Beata Michniewicz/Jacek Sasin
06.08.2019 Marcin Pośpiech/Michał Wójcik
27.08.2019 Beata Michniewicz/Władysław Kosiniak-Kamysz
19.09.2019 Beata Michniewicz/Marek Sawicki
03.10.2019 Beata Michniewicz/Piotr Apel
04.02.2020 Beata Michniewicz/Błażej Spychalski
27.03.2020 Marcin Pośpiech/Michał Kleiber
23.06.2020 Beata Michniewicz/Witold Waszczykowski
24.06.2020 Beata Michniewicz/Borys Budka

Wydarzenia i opinie:

09.04.2018 Dorota Gawryluk/Jacek Czaputowicz
01.05.2018 Dorota Gawryluk/Zdzisław Krasnodębski
02.05.2018 Dorota Gawryluk/Katarzyna Lubnauer, Michał Dworczyk, Janusz Lewandowski
14.05.2018 Dorota Gawryluk/Adam Bielan
17.05.2018 Dorota Gawryluk/Jarosław Gowin
29.05.2018 Dorota Gawryluk/Roża Thun
29.08.2018 Dorota Gawryluk/Jarosław Gowin
12.09.2018 Dorota Gawryluk/Waldemar Pawlak, Błażej Spychalski
18.09.2018 Dorota Gawryluk/Zbigniew Girzyński, Paweł Kowal
04.01.2019 Piotr Witwicki/Zdzisław Krasnodębski
14.02.2019 Bogdan Rymanowski/Andrzej Zybertowicz, Bartosz Kownacki, Bartosz Arłukowicz, Leszek Miller
25.02.2019 Bogdan Rymanowski/Joachim Brudziński, Władysław Kosiniak-Kamysz
13.06.2019 Bogdan Rymanowski/Romuald Szeremietiew, Jan Parys, Marek Borowski, Ryszard Bugaj
20.06.2019 Piotr Witwicki/Waldemar Paruch, Paweł Kowal
01.07.2019 Bogdan Rymanowski/Konrad Szymański, Michał Dworczyk
10.07.2019 Bogdan Rymanowski/Rafał Trzaskowski, Jacek Sasin

19.07.2019 Bogdan Rymanowski/Leszek Miller, Jadwiga Wiśniewska
04.10.2019 Piotr Witwicki/Krzysztof Gawkowski, Waldemar Buda
12.12.2019 Piotr Witwicki/Krzysztof Hetman, Ryszard Czarnecki
16.12.2019 Bogdan Rymanowski/Sebastian Kaleta, Jan Grabiec
07.01.2020 Bogdan Rymanowski/Jacek Czaputowicz
09.01.2020 Dorota Gawryluk/Władysław Teofil Bartoszewski, Marek Pęk
03.02.2020 Piotr Witwicki/Anna Maria Żukowska, Rafał Bochenek
28.05.2020 Piotr Witwicki/Janusz Korwin-Mikke, Marcin Ociepa

Aneks 2. Drzewo kodowe¹⁴⁴

Prowadzący/stacja

- Radio ZET
- PR3
- RMF FM
- Polsat
- TVN
- TVP

Gość

- Charakterystyka
 - Narodowy/konserwatywny
 - Liberalny/lewicowy/centrowy
 - Postkomunistyczny
- Niepartyjny
 - Pracownik administracji publicznej
 - Osoba duchowna
 - Biznesmen
 - Przedstawiciel służb mundurowych
 - Przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości
 - Członek fundacji/stowarzyszenia, aktywista
 - Naukowiec
 - Ekspert
 - Publicysta
 - Były polityk/polityk niepartyjny
- Partyjny
 - Konfederacja
 - Kukiz'15
 - Nowoczesna
 - Partia inna
 - Partia Razem/Lewica Razem
 - PiS
 - PO
 - Polska Razem/Porozumienie
 - PSL
 - SLD
 - Solidarna Polska
 - Wiosna

¹⁴⁴ Kody puste zostały usunięte.

Tematy bieżące

- Ekologia/ochrona środowiska
- Bezpieczeństwo energetyczne
- Bezpieczeństwo militarne
- Brexit
- Migranci/uchodźcy
- Praworządność/sądownictwo
- Praca/sprawy pracownicze
- Zagrożenia/problemy
 - Gwałty, przemoc
 - Wojna
 - Terroryzm
 - Kryzys finansowy/gospodarczy

Wartości

- Godność
- Honor
- Ojczyzna
- Rodzina
- Symbole
- Wiara/Bóg
- Wolność

Europa

Polska, polskie interesy

Opinie o Polsce i Polakach

Wizerunek Polski za granicą

Stany Zjednoczone

- Polska a USA
- Charakterystyka i ocena USA
- Wartość relacji

Unia Europejska

- Polska a UE
- Charakterystyka i ocena UE
- Wartość relacji

Inne kraje i podmioty

- Polska a inny kraj/podmiot
- Charakterystyka i ocena innego kraju/podmiotu
- Wartość relacji

UE vs USA

Izrael/Żydzi

Polska scena polityczna

- Ocena i charakterystyka
- Konflikt/wojna polsko-polska
- Aktywność za granicą

Centrum-peryferie/modernizacja

- Miejsce w systemie centro-peryferijnym
- Odniesienia do cywilizacji
- Poziom rozwoju, wiedzy i kompetencji, standardy
- Zaściankowość/zacofanie

Relacje/traktowanie/hierarchia

- Chęć przypodobania się
- Chwalenie/nagradzanie
- Deprecjonowanie
- Interwencja/ingerencja
- Kontrola/nadzór
- Miejsce w hierarchii
- Podporządkowanie
- Pouczanie/dyscyplinowanie
- Równorzędność/partnerstwo/współpraca
- Różne/podwójne standardy
- Uzależnianie
- Wykorzystywanie/eksploatacja
- Wymuszanie/zastraszanie/szantaż

Tożsamość (ja/my/inni)

- Antysemityzm
- Autodefinicja
- Faszyzm
- Inni jako zagrożenie
- Ksenofobia
- LGBT
- Nacjonalizm
- Naród, narodowość
- Odwołania do tożsamości
- Patriotyzm
- Populizm

Odwołania historyczne i kulturowe

- I RP
- II RP
- II wojna światowa
- Literatura
- Postacie i funkcje historyczne
- PRL
- Rosja carska
- Transformacja i początki III RP
- Zabory
- ZSRR

Odwołania kolonialne/postkolonialne/neokolonialne

- Kolonializm/postkolonializm/neokolonializm
- Niedojrzałość, uczeń
- Orientalizacja
- Poczucie misyjności
- Samoocena/ocena dotycząca suwerenności, wolności
- Zmiana kodów

Emocje i postawy

- Kategoria emocji¹⁴⁵
 - Agresja
 - Arogancja
 - Bezwstydność
 - Brak powagi/śmieszność
 - Brak szacunku/lekceważenie
 - Cierpliwość
 - Dobra wola
 - Duma/pycha
 - Ekscytacja/emocjonalność/impulsywność/irracjonalność/histeria/szaleństwo
 - Entuzjazm
 - Gniew/złość/irytacja/frustracja
 - Granie na emocjach
 - Hańba
 - Ironia/kpina
 - Kompleksy
 - Konfliktowość
 - Małostkowość/zawziętość/mściwość/zemsta
 - Miłość/sympatia
 - Naiwność
 - Narcyzm

¹⁴⁵ Kategorie emocji dodawano w trakcie kodowania.

- Niechęć/nienawiść/wrogość
- Niepokój/niepewność/obawa/strach
- Nietakt
- Niewdzięczność
- Obraza/uraza
- Oburzenie
- Pochlebstwa
- Poczucie bezpieczeństwa
- Resentyment/*ressentiment*/poczucie krzywdy
- Poczucie winy
- Poczucie własnej wartości
- Politowanie/pogarda
- Przyjaźń
- Radość/pogodny nastrój
- Rozczarowanie/rozgoryczenie
- *Schadenfreude*
- Smutek
- Solidarność
- Szacunek
- Szok
- Szyderstwo
- Urojenie/fantazje
- Wdzięczność
- Wiarygodność
- Współczucie/empatia
- Wstręt/obrzydzenie/niesmak
- Wstyd/zażenowanie/upokorzenie
- Zachwył
- Zaufanie
- Zawiść/Zazdrość
- Zdrada
- Zdumienie/zdziwienie/zaskoczenie
- Postawy
 - Asertywność
 - Bierność/brak sprawczości/nieskuteczność
 - Cierpiętnictwo
 - Dwulicowość/hipokryzja/fałsz/obluda
 - Egoizm
 - Nieodpowiedzialność
 - Odpowiedzialność
 - Podmiotowość
 - Sprawczość
 - Uległość

Odwołania do polityki historycznej

Porównanie, metafora, powiedzenie